HISTORYA SZKÓŁ

W KORONIE I W WIELKIEM KSIĘSTWIE LITEWSKIEM

od

najdawniejszych czasów aż do roku 1794.

Przez

JÓZEFA ŁUKASZEWICZA.

> Ac mihi quidem antiquitatis monimenta revolventi nulla natio visa est neque humanitate polita, neque ejus expers, quae non singularem habuerit curam juventutis recte instituendae.
>
> A. F. Modrzewski: De emendanda republica.

> Qualibus pubem sibi format ipsa
> Moribus, tales habitura res est
> Publica cives.
>
> St. Konarski Ode II.

TOM DRUGI.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1850.

Poznań czcionkami W. Deckera i Spolki.

EPOKA IV.

Od roku 1740. do roku 1773. czyli od otworzenia w Warszawie konwiktu ślacheckiego przez Stanisława Konarskiego, aż do ustanowienia komissyi edukacyjnej.

Widzieliśmy wyżéj, w jak opłakanym stanie było u nas wychowanie młodzieży w epoce poprzedzającéj. Wszystkie bez wyjątku nauki leżały odłogiem. Młodzież sposobiono po szkołach tylko na dewotów; zawiłościami dyalektycznemi, dziwactwami myśli i stylu, igraszką słów. subtelnościami filozofii i teologii scholastycznéj zagważdzano najotwartsze nawet pomiędzy młodzieżą głowy. Cały naród, wyszły z takich szkół podobnym był w wynurzaniu swoich myśli i uczuć, w czynach prywatnego i publicznego życia, do człowieka, którego zmysły trunkiem gorącym do pewnego stopnia są odurzone. Sprawy krajowe, wewnątrz i zewnątrz, przybierały coraz smutniejszą postać. W życiu prywatnem i publicznem żadnego ładu i składu: anarchia, przesadzona dewocya, i nieodłączna jéj towarzyszka ciemnota, zaległy wszystkie zakątki kraju, ogarnęły wszystkie stany. Niektórzy ludzie rozumni i uczeni, jakoto Starowolski, Opaleński, Rybiński, Leszczyński i kilku innych przypatrując się takowemu nienormalnemu stanowi kraju i biorąc skutki za przyczyny, przypisywali zepsucie, spodlenie i upadek narodu, Bóg wie nie czemu. [1]) Zaczem jeden radził w chwalebnym zamiarze oca-

[1]) Byli nawet tacy, co w prostocie ducha, czy też w wyrafinowanéj złości upadek i klęski kraju przypisywali pomście Boga za to, że wojska kwarciane stawały na leżach zimowych w dobrach

lenia ojczyzny powściągnienie zbytków, drugi pomnożenie wojska stojącego, inny nakoniec zreformowanie trybunałów, zasilenie skarbu i t. p. Jak gdyby walący się dom w swoich węgłach, połataniem dachu podeprzeć można! Znamienici ludzie ci i prawi obywatele widzieli złe, ale źródła jego nieumieli, czy też niechcieli [1]) dochodzić. Odkrycie tego

duchownych. »Pamiętam — mówi autor pisemka: *Dyskurs w którym się pokazuje dowodnie, że Pan Bóg skarał wojsko nasze, że Ich Mość Panowie żołnierze rozmaicie krzywdzili poddane osób duchownych* i t. d. — mowę ś. p. nieboszczyka Pana Wojewody wileńskiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, którą miał w Wilnie 1609 roku z swoimi konfidentami, przed którymi u stołu (gdziem ja też był od niego zaproszony na obiad) *publice* rzekł przy mnie, że rozumiał, że Pan Bóg nam nie będzie w Inflanciech nigdy błogosławił, póki Inflanty (bo były dobra kościelne i kilka biskupstw, prócz zakonników, w sobie zdawna miały) nie będą kościołowi przywrócone. Ja o tém nie daję mego zdania, bo nie śmiem i choćbym dał, nicby to niepomogało *rebus politicis sic stantibus*, tylko to piszę com słyszał na potwierdzenie téj prawdy, że Pan Bóg karze wojska i dla jednego złego żołnierza krzywdę kościołowi czyniącego.« I niżéj: »Nie dziw tedy, że tego roku (1648.) nie tylko ci żołnierze, co poddanym kościelnym wielkie krzywdy uczynili, ale i drudzy niewinni są od kozaków i chłopów tak sromotnie zwyciężeni, z wieczną niesławą tego zacnego królestwa. A co wiedzieć jeźli do téj klęski tak szpetnéj naszéj miłéj ojczyzny nie pomogły i przed kilkunastą lat uczynione konstytucye na kilku sejmach *contra immunitatem et libertatem ecclesiasticam*.«

[1]) Starowolski zdaje się, że znał dobrze to źródło, ale jako ksiądz nieśmiał się narażać na prześladowanie wyraźnem jego wskazaniem. Radzi tylko w 21 rozdziale swojéj *Reformacyi obyczajów polskich*, (co w sto lat późniéj zrobiono,) ustanowić prawo, aby wszyscy z młodu jednakie wychowanie mieli. »A ztąd każdy łacno obaczyć może, iż dla tego tak wiele złych ludzi w Rzeczypospolitéj bywa, którzy się nierządem, rozbojem, kradzieżą, łupiestwem, pijaństwem i zabójstwem bawią, że i ćwiczenie z młodych lat złe mieli, i że prawa żadnego do ćwiczenia młodzi w Polszcze nie mamy. A zatém dobrzeby, aby jako w wielu innych rzeczach tak i w tém prawo na wychowanie z młodu, wszyscy mieli jednakie.« — Opaleński zaś przypisuje zepsucie i upadek kraju, nie złemu systematowi wychowania publicznego, ale pobłażaniu nauczycieli.

źródła, wykorzenienie złego w samem jego gniaździe, to jest w szkołach, zostawionem było młodemu kapłanowi, którego gdyby Opatrzność zesłała była Polsce pięćdziesiąt lat wcześniéj, ojczyzna nasza jaśniałaby dziś chwałą, potęgą, bogactwami i szczęściem, jak rzadko który narod w w Europie. Tym kapłanem był sławny Stanisław Konarski, urodzony w r. 1700. w województwie krakowskiem. Stanisław Konarski. Utraciwszy w młodym wieku rodziców, za przykładem dwóch starszych braci, Andrzeja i Ignacego, wstąpił w 15 roku życia swego do zgromadzenia XX. Pijarów w Podolińcu na Spiżu, gdzie ukończywszy przepisane członkom tegoż zgromadzenia nauki, mając lat 21 uczył kleryków wymowy i języka łacińskiego. Po kilku latach zawodu nauczycielskiego przeniesionym został do kollegium warszawskiego na professora poezyi. Ztąd w 25 roku życia za wolą i kosztem wuja swego, Jana Tarły, biskupa poznańskiego wysłanym został od przełożonych na dalsze nauki do Włoch. W Rzymie przepędziwszy cztery lata, przez dwa ostatnie wykładał naukę wymowy i historyi w kollegium Pijarów nazareńskiem. Tu ucząc i ocierając się o ludzi uczonych, poznał całą nicość i szkodliwość wychowania publicznego w Polsce i postanowił je za powrotem do kraju zreformować w zgromadzeniu swojem, a przez nie w narodzie. Do uskutecznienia tego zamysłu

»Dopierożci zaledwie po różnych przymówkach
I krewnych i przyjaciół, pośle go do szkoły,
Przykazawszy surowie i Pedagogowi,
I tym którzy są przy nim, aby długo sypiał,
Aby rózga na ciałku jego nie postała.
Rośnie Jaś jak cielątko, będzie wołek z niego.
Piszą wszyscy, że się Jaś uczy arcy dobrze,
Skacze z szkoły do szkoły, bo ci, co go uczą,
Chcą się rodzicom cale w tym akkomodować.
Już przebiegł retorykę i dyalektykę.« i t. d.

Zarzut szkołom naszym ówczesnym niesprawiedliwy, bo bito w nich dobrze, i długo *w szkołach* trzymano. Kto zaś przypadkiem prędko z *szkoły* (klassy) do *szkoły skoczył*, nie tracił na tém bynajmniéj, bo zdrowy rozsądek jego — jeżeli go miał — mniéj wypaczono.

obrał dwa środki. To jest: usposobienie nauczycieli zdatnych w zgromadzeniu XX. Pijarów, i obalanie pismami przesądów i uprzedzeń wiekami wkorzenionych.

Rozważywszy atoli, że kollegia pijarskie w porównaniu do jezuickich były i nie liczne i tylko od ubogiéj młodzieży uczęszczane, a zatem nawet najlepiéj pod względem nauk zreformowane, nieprędkoby i niepowszechnie na podniesienie oświaty w kraju, w którym wszystko od przykładu z góry zawisło było, wpłynąć mogły, postanowił nasamprzód założyć szkołę wzorową dla synów bogatszéj i wyższéj ślachty, pod nazwiskiem *Collegium nobilium*. Wzor takiéj szkoły znalazł w *collegium Nazarenum* w Rzymie, kosztem Rządu założonem i utrzymywanem. Opisawszy więc najdokładniéj cały skład tego kollegium tak co do wewnętrznego rządu, jakoteż wykładu nauk, przesłał najprzód opis ten owczesnemu prowincyałowi zgromadzenia Pijarów do Warszawy, stawiając mu przed oczy, jak wielką przysługę uczyniłby narodowi, gdyby podobny konwikt w Warszawie założył. Prowincyał pochwalił wprawdzie projekt Konarskiego, ale zarazem oświadczył mu, że szczupłość miejsca i brak funduszów niedozwalały kollegium warszawskiemu myśleć o uiszczeniu zbawiennego zamiaru. Odebrawszy takową odpowiedź od swego przełożonego, za powrotem do Warszawy posłał Konarski tenże sam opis i projekt do Litwy, gdzie kollegia pijarskie lepiéj były uposażone niż w Koronie. Tymiński, owczesny rektor kollegium pijarskiego w Wilnie, uznał użyteczność udzielonego sobie projektu, ale uskutecznienie jego z powodu zatargów z Jezuitami, o których mówiłem wyżéj, odłożyć musiał do pomyślniejszéj pory.

Tymczasem Konarski po czteroletnim pobycie w Rzymie powracając w roku 1740. do ojczyzny, zwiedził Francyą, a obejrzawszy tam sławniejsze zakłady naukowe, mianowicie zaś kollegium zwane *de quatres nations de Plessis*, utwierdził się tem bardziéj w zamiarze rozszerzenia przez szkoły prawdziwéj oświaty w ojczyznie swojéj.

Młodemu Pijarowi odważającemu się na tak olbrzymie dzieło, trzeba było nabrać wielkiéj w zgromadzeniu swo-

jem powagi, a wziętości w narodzie; trzeba było przysposobić wpierw zdatnych pomocników i znaczne zebrać fundusze. Sława, z którą Stanisław Konarski przez dwa ostatnie lata pobytu swego w Rzymie uczył wymowy, wyprzedziwszy powrót jego do ojczyzny, wielkie mu zjednała pomiędzy owczesnymi Pijarami poważanie; powiększyły je poznane z bliska tego męża rozumu i serca przymioty, a nadewszystko jego wymowa, któréj się nic oprzeć nie mogło. Wydane zaś przez niego pisma, najwięcéj do odrodzenia nauk i poprawy sposobu obrad Rzeczypospolitéj, imię jego wnet po całym kraju rozniosły. Wysoki ród [1]) i związki krwi z najpierwszemi domami w Polsce, np. z Tarłami, przyczyniły się także nie mało do zjednania mu wziętości w narodzie.

Konarski przysposabia w Rzeszowie przyszłych nauczycieli do konwiktów pijarskich.

Tak uzbrojony pochlebną o sobie opinią publiczną i wspierany emulacyą zgromadzenia swojego z Jezuitami, zabrał się Konarski do zamierzonego dzieła. Przedewszystkiem należało przysposobić sobie pomiędzy młodymi Pijarami zdatnych nauczycieli do przedsiębranéj szkół reformy. W tym celu Konarski nastręcza się sam przełożonym swoim na professora seminaryum pijarskiego w Rzeszowie, i tam przez dwa lata kształcąc młodych Pijarów,

[1]) Pochodził on ze starożytnej rodziny Konarskich, która już za Zygmuntów wysokie godności w kraju piastowała. Ojciec jego Wojciech Konarski, był kasztelanem zawichostskim; brat starszy Michał, kasztelanem sandomirskim. Znający ówczesny skład rządu i społeczeństwa w Polsce, wiedzą dobrze, że najzbawienniejszy dla kraju zamiar, nie poparty silnym wpływem osób wysokiego rodu i wielkiego wpływu, upadał. I nasz nieśmiertelnéj pamięci Konarski, pomimo wielkiego geniuszu, pomimo rzadkiéj wytrwałości i głębokiéj nauki, niebyłby reformy szkół w zgromadzeniu swojém przewiódł, gdyby go nie były wsparły związki krwi z pierwszemi w kraju domami. Te związki dostarczyły mu funduszów na zamierzone dzieło; te same związki zasłoniły go przeciw prześladowaniom, na jakie był narażony w własném zgromadzeniu. W tém śmielszych jego przeciwników, np. Stanisława Dąbrowskiego, ukarano posłaniem do odległego i ubogiego na prowincyi kollegium; mniéj odważni widząc, że Konarski ma po sobie biskupów, wojewodów i starszyznę zgromadzenia, chcąc nie chcąc, musieli się poddać wprowadzonym przez niego reformom.

obeznał ich z wszystkiemi użytecznemi naukami, z przyzwoitym sposobem ich wykładu, i zaszczepił w nich smak dobry. Nie dość na tem. Usposobionych tak przez siebie młodych Pijarów, nastręczał Konarski młodzieńcom wysokiego rodu, wysyłanym od rodziców swoich za granicę, za towarzyszów podróży i dawał im sposobność nietylko wydoskonalenia się w różnych naukach i umiejętnościach, ale też i do obeznania się ze wszystkiem, co gdzie było dobrego i w kraju naszym naśladowane być mogło. [1]) Prócz tego z funduszu 3000 dukatów, złożonego na ten cel przez starszego brata swego Ignacego Konarskiego i Samuela Wysockiego, Pijarów, wysełał do Anglii, Francyi, Włoch i Niemiec po dwóch młodych Pijarów, przepisawszy im, czém się w téj naukowéj podróży zajmować mieli. Uważał naprzód, do jakiego rodzaju nauk miał każdy z wysełanych zdatność i skłonność, i te kraje wyznaczał dla niego, w którychby więcéj znajdował sposobności ćwiczenia się w swojéj nauce. Szczególniéj zaś zalecał wszystkim, aby uwagę zwracali na sposób wychowania młodzieży za granicą tak w szkołach publicznych, jakoteż i po domach prywatnych. Po powrocie do kraju każdy z młodych tych nauczycielów, musiał złożyć opis miejsc które widział, zakładów naukowych i sposobu wykładania w nich nauk. Nieprzestając na tem Konarski postanowił zaszczepić w zgromadzeniu swojem znajomość i zamiłowanie języka greckiego, i wtym celu uprosił uczonego lekarza Mizlera Kolofa, aby sześciu młodym Pijarom warszawskim naukę tego języka udzielał. [2])

[1]) Pierwsi z Pijarów, których Konarski tym sposobem i w tym celu za granicę wysłał, byli: Ożga, Potkański, Orłowski, Mikołaj Stadnicki, Wiśniewski, Chrościkowski, Strzelecki, Michałowski, Lisowski, Jordan, Mierzyński, Baxter, Szaniawski, Horoch, Michał Stadnicki.

[2]) Man fängt auch die griechische Sprache bekannter zu machen, welche nun D. Mizler bey den Patr. Schol. Piarum sechs Priestern lernet, aus Liebe gegen die polnischen Gelehrten ohne Entgeld, damit sie hernach die Jugend wieder ohne Entgeld unterrichten können, und diese Sprache mehr im Lande bekannt wird, als die allen Gelehrten nützlich ist.« *Warschauer Bibliothek* str. 80.

Obmyśliwszy już sposoby kształcenia młodych Pijarów na zdatnych nauczycieli do konwiktu ślacheckiego, seminaryów pijarskich i szkół publicznych, należało myśleć o funduszu na tak wielki i kosztowny zakład, jakim konwikt ten bydź miał. Ale o to nie troszczył się bynajmniéj Konarski, przekonanym będąc, że zamiarowi jego, tak użytecznemu ojczyznie majętniejsi i światlejsi obywatele dopomogą. Układa więc plan przyszłego konwiktu ślacheckiego, któremu za główny cel naukę teoryczną i praktyczną życia chrześciańskiego i obywatelskiego oznacza; powinności rektora, prefekta, professorów, subprefektów, czyli dozorców sal i korepetytorów, uczniów i samych nawet do posługi w tym instytucie potrzebnych ludzi przepisuje; wskazuje sposoby religiino-moralnego i fizycznego wychowania młodzieży. Przedmioty mające się wykładać w *kollegium nobilium*, w seminaryach zgromadzenia i w szkołach publicznych te naznacza:

Konarski kreśli nowy plan nauk po konwiktach i seminaryach pijarskich.

1) Naukę religii i moralności chrześciańskiéj.

2) Ćwiczenia w pobożności.

3) Teologią moralną. Téj, jakoteż teologii dogmatycznéj z prawem kanonicznem i historyą kościelną słuchać mieli seminarzyści pijarscy po ukończeniu filozofii.

4) Język, literaturę i wymowę łacińską wraz z polską. Dla seminarzystów zaś pijarskich język grecki, i dla chcących się tego uczyć, język hebrajski.

5) Arytmetykę elementarną, algiebrę, jeometryą.

6) Historyą naturalną, fizykę.

7) Historyą polską, historyą powszechną, jeografią.

8) Filozofią, to jest loikę, etykę, metafizykę.

9) Politykę, czyli obeznawanie uczniów z dziełami politycznemi, mianowicie zaś z dziełami Bernouillego, Lipsiusza.

10) Obeznawanie z prawami krajowemi, mianowicie z inwentarzem Zeglickiego i woluminami praw.

11) Dla konwiktu i seminaryum zgromadzenia język francuzki, niemiecki, a ktoby chciał, i włoski. Dla samego konwiktu rysunki, architekturę cywilną i woj-

skową, do których się niektórzy młodzi Pijarowie za granicą przykładali.

Sposoby najstósowniejsze uczenia każdego z tych przedmiotów obszernie opisuje, wylicza najlepsze dzieła do każdéj nauki, tak nauczycielom jako i uczniom potrzebne; wiele z tych dzieł z Włoch, Francyi i Niemiec sam sprowadza; sprowadzenie innych rektorom zaleca; do tłumaczenia na język ojczysty uczniom nieodzownie potrzebnych i pisania nowych dzieł nauczycieli zachęca.

Otwiera kollegium nobilium w Warszawie 1740.

Pierwsze tego urządzenia zarysy skreśliwszy, najmuje część kollegium dawnego przy ulicy długiéj (w Warszawie), wyporządza je, w potrzebne opatruje ruchomości, przybiera kilku z ukształconych przez siebie nauczycieli Pijarów do wspólnictwa pracy, i wydaną dla wiadomości obywatelów informacyą otwiera konwikt 1740 r. regensem jego od zwierzchności swojéj mianowany.

Przez kilka pierwszych miesięcy, prócz Świdzińskiego, wojewodzica rawskiego, żaden młodzieniec niebył oddany do konwiktu. Krewni i przyjaciele Konarskiego ubolewali nad nim, że próżno dom najął i wiele kosztów na urządzenie go poniósł. Ale Konarski znający dobrze ludzi, a mianowicie zaś swój naród lgnący do wszelkiéj nowości, cóż dopiero, gdy ta nowość jest dobrą i dla kraju użyteczną, zapewniał o rozpaczających o jego dziele, że najęte mięszkanie w krótce będzie zaszczupłe, i trzeba myśleć o wystawieniu nowego daleko obszerniejszego dla konwiktorów gmachu. Jakoż w drugim już roku liczył konwikt dwudziestu z pierwszych domów młodzieńców, a Konarski zajął się cały myślą o nowéj dla sześciudziesiąt kilku uczniów budowie. Ułożył więc z najsławniejszym owego czasu budowniczym warszawskim Jakobem Fontanną plan jéj i na miedzi wyryć go kazał. Lubo zaś nie miał wtedy więcéj jak czterysta czerwonych złotych swoich i tysiąc sto jedenaście, które na zaprowadzenie matematyki do seminaryum za radą jego Józef Jastrzębski, prowincyał, zebrał, a które się pod zarządzenie Konarskiego, jako kończącego, po śmierci tamtego, prowincyalstwo, dostały, wziął od dawnego kollegium pijarskiego na czynsz wie-

czny część ogrodu do ulicy miodowéj przytykającego, przysposobiwszy ile na zaczęcie fabryki potrzeba było, cegły i innych materyałów, pierwszy konwiktu wielkiego, przez Franciszka Bielińskiego, marszałka w. koronnego do odbycia tego obrzędu uproszonego, w przytomności wielu senatorów i urzędników kraju fundament uroczyście założył, dnia 28. Maja 1743. roku.

Nie przestał na tem Konarski. Po dawnych szkołach polskich grywała młodzież dziwotworne dyalogi. Nie wielu tylko możniejszym panom, którzy obce kraje zwiedziali, znane były dzieła dramatyczne Kornela, Rasina i innych. Aby i te dadź poznać rodakom swoim, aby lepszy smak w narodzie zaszczepić, aby bawiąc przyjemnie i pożytecznie przez ostatnie trzy dni zapustne młodzież konwiktu i pierwsze w kraju osoby, tem skuteczniéj wytępić zakorzeniony między wyższemi zwłaszcza stanami podły egoizm, a wzniecić przytłumiony w sercach rodaków zapał do bohaterskiego poświęcenia się ojczyznie, cnocie i religii, założył także obok konwiktu i teatr, tegoż samego roku.

Przy nadzwyczajnéj tego męża czynności otworzona od niego przed trzema laty w dawnem kollegium pijarskiem szkoła konwiktu i opatrzona usposobionymi dobrze ku temu nauczycielami, coraz większéj nabierała w narodzie wziętości i coraz więcéj zyskiwała dla siebie dobroczyńców, za których wsparciem budowa także nowego kollegium szybko się posuwała. Wszakże w tym samym roku 1743 niebezpieczna słabość, przymusiła Konarskiego do wyjechania do wód w Lotaryngii. Przyszedłszy tam do zdrowia stawiony był przed królem Stanisławem Leszczyńskim; lecz gdy od niego prócz wielkich pochwał, nic na rozpoczętą niepozyskał fabrykę, [1]) udał się do Pa-

[1]) W ogólności Stanisław Leszczyński, chociaż był Polakiem, chociaż po dwakroć na tron polski był wzywanym, chociaż nareszcie wszystko winien był Polsce, jednakże nic zgoła dla Polski nieuczynił. Testamentem przeznaczył na dobroczynne cele 7046305 liwrów, ale tylko dla Francuzów; nawet na msze za duszę swoję legował kapitał dla Dominikanów francuskich, nie polskich. Czytaj: »Stanislai I. Poloniae regis, Magni ducis Lithuaniae etc. Lo-

ryża, gdzie za wstawieniem się królowéj, z domu Maryi Leszczyńskiéj, otrzymał od Ludwika XV. assygnacyą na pobieranie z pewnego opactwa przez lat kilka po 1948. liwrów. Tymczasem zastępował go w rządzeniu konwiktem Floryan Potkański, a gdy i ten za granicę wyjechał, Augustyn Orłowski, który po trzechletniem kształceniu się we Włoszech i Francyi do Ojczyzny powrócił. Ten w samych początkach przełożeństwa swojego, wielkiego doznał smutku; w części bowiem kollegium dawnego, zamięszkanéj od konwiktorów wszczął się pożar, który ledwie całego kollegium nieobrócił w perzynę; zniszczył dach nad tąż częścią i nad szkołami publicznemi, oraz zbiór książek, które Konarski dla seminaryów pijarskich z niemałym kosztem z zagranicy sprowadził. Tego nieszczęścia przypłacił Orłowski zdrowiem; jednakże nim zima nadeszła, zrządzoną przez ogień szkodę w dachach naprawił, a następnéj wiosny przerwaną nowego kollegium budowę rozpoczął. Właśnie na to nadjechał, powracając z Francyi przez Saxonią, Konarski i przywiózł wyrobiony u Augusta III. w Dreźnie bawiącego przywiléj dla konwiktu przez siebie założonego, jakoteż i dla szpitala Dzieciątka Jezus przez X. Baudouin, missyonarza, w tymsamym czasie założonego. Przywilejem tym król nietylko oba zakłady potwierdził, łaskę i monarszą obronę i opiekę, swojem i następców swoich imieniem zapewnił, ale téż dla przyspieszenia budowy obydwóch gmachów, loteryą otworzyć pozwolił, konwiktowi zaś jako mającemu być razem i szkołą rycerską, przyrzekł dodawać z wojska saskiego oficerów do ćwiczenia młodzieży w sztukach i naukach przyszłemu jéj powołaniu potrzebnych. Nadto za uchwałą senatu wyznaczył ze skarbu publicznego czerwonych złotych dwieście do pobierania przez lat sześć.

Oceniający należycie zamiary chwalebne Konarskiego dla kraju, wuj jego Jan Tarło, wojewoda sandomirski, dawniéj

tharingiae principis laudatio funebris, habita Posnaniae in templo PP. Societatis Jesu a P. Joanne Bielski ejusdem Societatis sacerdote. Anno 1766. Posnaniae. — 8. Takie zapomnienie o własnéj ojczyznie nieda się niczém wytłómaczyć.

nieco większy i trwalszy zrobił dla konwiktu fundusz, zapisawszy naprzód na jego fabrykę 30,000 złotych polskich, powtóre 60,000 złotych od których procent po 8 od sta przez cztery lata także na fabrykę, a po upływie tych na wychowanie w konwikcie trzech synów ubogiéj ślachty przeznaczył. Dorota Tarłowa wojewodzina lubelska, wdowa, nadała konwiktowi wieś Zielonkę z folwarkami Mierziączką i Wolą sycyńską, w województwie sandomirskiem, powiecie radomskim, leżące na fundusz professora matematyki i dwóch konwiktorów, z których jeden miał być z familli Potkańskich. Inni innemi przyłożyli się darami do wyprowadzenia murów konwiktu.

Dla ponowienia pamięci osób, które na ołtarz oświaty krajowéj ofiary chętnie poniosły, wymienię je tu w porządku, w jakim która co dała na wzniesienie konwiktu *nobilium* w Warszawie.

Jenerał Mokronowski, starosta ciechanowski . .	300	Zł.
Franciszek Bieliński, marszałek w. koronny . .	3600	»
Branicki, hetman w. koronny	1080	»
Rzewuski, hetman.	180	»
Książę Lubomirski, podstoli koronny	1800	»
Księżna Lubomirska, wojewodzina krakowska .	11700	»
Tarłowa, wojewodzina lubelska, oprócz wsi Zielonki	2700	»
Tarło, wojewoda sandomirski, oprócz funduszu 90,000 zł.	14400	»
Humiecki, miecznik koronny	540	»
Rudzińska, podczaszyna koronna	360	»
Łaszcz, koadjutor biskupstwa kijowskiego . . .	360	»
Konarski, kasztelan sandomirski	5000	»
Rzewuska, hetmanowa wdowa	1440	»
Lipski, kardynał	800	»
Księżna Lubomirska, starościna bolimowska, w drzewie budowlowém	1800	»
Potocki, kasztelan krakowski, hetman w. koronny	10000	»
Błeszyński, chorąży sieradzki	3600	»

Otóż co miłośnicy oświecenia krajowego na wystawie-

nie konwiktu *nobilium* w Warszawie złożyli. A że ta budowa po zupełném ukończeniu, wraz z ruchomościami istotnie konwiktowi potrzebnemi blisko trzykroć sto tysięcy złotych kosztowała, przeto zebranie reszty funduszu przyznać należy zabiegłości, rządności i gospodarności tak Konarskiego, jak następnych przełożonych konwiktu.

Kollegium nobilium przeniesione do nowego gmachu 1754 r.

Skoro tylko tak wyporządzoną została część nowego kollegium, że w nich czterdziestu uczniów z dozórcami salowemi i nauczycielami można było wygodnie pomieścić, wzięto się natychmiast do przeprowadzenia téj młodéj osady z najętego do własnego siedliska, i na to dzień 24. Września 1754 r. przeznaczono. Zbierał się wtedy sejm walny. Cały senat, wszyscy niemal posłowie i przytomni w Warszawie najznakomitsi koronni i litewscy urzędnicy, a między nimi Adam Komorowski, prymas, Andrzéj Załuski, krakowski, Antoni Dąbrowski, kujawski, Sołtyk, kijowski, Ostrowski, inflancki, biskupi; Bieliński marszałek w. koronny, Potocki, bełski, August Czartoryski, ruski, wojewodowie; Kossowski, podskarbi w. koronny, uroczystość tę obecnością swoją uświetnili. Ci zacni goście po wysłuchaniu mszy w nowéj kaplicy konwiktorskiéj przez Stanisława Andrzeja Załuskiego, biskupa krakowskiego, odprawionéj, udali się na salę teatralną, gdzie Konarski w pięknéj mowie wystawił im naprzód nowe kollegium tak obszerne, tak wedle przeznaczenia swego wygodne, a ich zdaniem nawet wspaniałe, bez pewnego i zamożnego funduszu zaczęte i do połowy już ukończone, za oczywisty dowód, że Najwyższa Opatrzność wspiera przedsięwzięcia, by też najtrudniejsze i w oczach ludzkich do wykonania niepodobne, kiedy te nieprywatną tylko wygodę, nie podły zysk, ani próżną chwałę, ale pożytek ojczyzny i kościoła mają na celu; daléj publicznie złożył podziękowanie tym wszystkim, którzy się jakimkolwiek sposobem do przyspieszenia tego przedsięwzięcia przyłożyli, a dopiero przełożywszy słuchaczom swoim, że między obowiązkami wysokich urzędów, które piastują, najważniejsza powinna być troskliwość o dobre wychowanie młodzieży krajowéj, a zwłaszcza ślacheckiéj, jako téj w któréj ręku losy oj-

czyzny złożone być mają; że rzeczpospolita taka będzie, jakimi do sprawowania jéj synowie ich przystąpią; że ci takie obyczaje, taki sposób myślenia i działania na całe życie zatrzymają, do jakich zaraz z pierwszéj młodości nawykną; obszernie opisał jakiemi w konwikcie zdaniami kształcącą się młodzież napawają, od których szczególniéj odzwyczajają przesądów i przywar, jakie najwięcéj wpajają cnoty, jakiemi i w jaki sposób wykształcają naukami i sztukami wyzwolonemi, aby z nich poczciwych i dobrych ludzi do wszelkiéj posługi krajowéj zdatnych obywatelów utworzyć.

Tak daleko doprowadziwszy jedno z najznakomitszych dzieł swoich Konarski, ukończenie jego zdał na swoich pomocników i wyręczycielów, a sam się czytaniu i pisaniu zupełnie oddawszy, radami tylko i przestrogami, tak swoje zgromadzenie, jak stojących przy sterze rządu narodowego senatorów, ministrów i posłów sejmowych o los ojczyzny słusznie lękających się wspierał, aż do roku 1773. w którym śmierć jego okryła żałobą nietylko samo zgromadzenie pijarskie, ale i Polskę całą.

Przedsięwziąwszy Konarski wskrzesić nauki w Polsce i stósownie do tego zamiaru poprawić wewnętrzny porządek i edukacyą w zgromadzeniu swojem, przez właściwą wielkim ludziom skromność niechciał tego dzieła pod swojém imieniem dokonać. Zniósłszy się przeto z ówczesnym prowincyałem Cypryanem Komorowskim, bratem rodzonym Adama Komorowskiego, prymasa, wyrobił mu przez ostatniego w Rzymie w r. 1750 u Benedyktu XIV. brewe, którem Ojciec ś. mianował prowincyała wizytatorem swoim apostolskim i nadał mu władzę poprawienia i przerobienia z radą starszych Pijarów, dawniejszych ustaw zgromadzenia i szkół jego według potrzeby. Z tym więc Cypryanem Komorowskim i przybranymi najznakomitszymi z nauki i gorliwości o dobro publiczne członkami zgromadzenia swego, pierwiastkowe ustawy konstytucyami zwane, i liczne kapituł prowincyalnych uchwały, uporządkował, wyjaśnił, rozszerzył, do postępu nauk i ulepszonego w Europie dawania ich sposobu, do

formy rządu i potrzeb kraju zastósował. Dołączył nakoniec dawniéj przez siebie napisane szczególne dla konwiktu ustawy[1]), jakoteż przepisy, tyczące się wysełania młodych Pi-

[1]) Ustawy tę częścią przez samego Konarskiego, częścią przez następnych prowincyałów zgromadzenia XX. Pijarów ułożone, lub w niektórych miejscach zmienione i aż do roku 1830 zachowywane, brzmią dosłownie jak następuje.

§. 1. *W jakim wieku, z jakiem przysposobieniem i kiedy przyjmuje się młodzież na edukacyą do konwiktu?*

Nie przyjmują się do konwiktu na edukacyą dzieci, ani starsze nad lat trzynaście, ani młodsze nad lat ośm skończonych. Mający wiek przyjęcia powinni umieć czytać, pisać czytelnie, cztery początkowe działania arytmetyczne z liczbami pojedyńczemi, cokolwiek po francuzku i niemiecku. Przyjmują się zaś tylko w czasie wakacyi, najpóźniéj od dnia 1. miesiąca Września, bo kontrakt daty późniejszéj mieć nie może.

§. 2. *Edukacya i wygody konwiktorów.*

1) Wszyscy konwiktorowie jednakową odbieraja edukacyą moralną i fizyczną, kształcącą serce, oświecającą rozum, układającą i umacniającą ciało. Edukacya ta zależy na ciągłym i nieodstępnym dozorze młodzieży, na praktycznêm i teorycznêm uczeniu jéj religii i moralności, na lekcyach nauk i sztuk pięknych, na lekcyach tańców dla wszystkich, a zaś fechtów, robienia pałaszem, jazdy konnéj dla uczniów klas wyższych i na innych ćwiczeniach gimnastycznych, w chwile na rozrywkę przeznaczone używanych.

2) Zwierzchność konwiktu jednakowe także wygody czyni wszystkim konwiktorom. Daje każdemu do sali lub alkowy sypialnéj łóżko, stolik, taburet i szafkę lakierowane; też sale i alkowy, równie jak sale naukowe, bawialne, jadalne opala i oświeca, daje wikt, to jest objad o czterech, a czasem i więcéj, kolacyą o trzech, a czasem i więcéj potrawach czysto i dobrze sporządzonych, tudzież śniadanie i podwieczorek; przydaje dziesięciu małoletnim jednego lokaja do posługi i utrzymywania w ochędostwie, porządku i całości ich garderoby, utrzymuje dla wszystkich łaźnią ze czterema wannami miedzianemi, do kolejnego co rekreacya kąpania się. W słabości i chorobie przyzwoite o każdym ma staranie; w potrzebie dostarcza konwiktorom powozów z zaprzęgiem do wyjechania na obchody narodowe i widowiska osobliwe.

§. 3. *Opłata roczna od konwiktorów.*

Niema instytut ten wychowawczo-naukowy na utrzymanie się żadnéj fundacyi ani w dobrach ziemskich, ani w kompetencyach,

jarów za granicę. Nowy ten zgromadzenia kodex wizyta-

ani w kapitałach; głównym jego funduszem jest opłata roczna od konwiktorów, a zatem oddający syna lub pupilla do konwiktu:

1) Na wielkie wydatki, jakich opisana w paragrafie poprzedzającym edukacya i wygody konwiktorów wyciągają, płaci konwiktowi rocznie czerwonych złotych sto, czyli złotych polskich tysiąc ośmset, ratami półrocznemi z góry.

2) Daje raz na zawsze do wspólnego kredensu konwiktu obrus porządny, długi najmniéj łokci dziesięć, szeroki łokci trzy i serwet dwanaście szerokich i długich na półtora łokcia w kwadrat.

3) Praczka, doktor, felczer, lekarstwa z apteki, wydatek na nadzwyczajne wygody w chorobie, jeżeliby ich kiedy małoletni potrzebował; metrowie osobni muzyki, języków włoskiego, angielskiego i t. p. jeżeliby ich małoletnim przydać chciano, jako artykuły w ogólny plan edukacyi i wygody niewchodzące, od rodziców lub opiekunów małoletniego osobno opłacane być powinny.

4) Na książki szkólne, papier, piora, ołówki, kredę czarną, tusz, na metrów osobnych, na praczkę, na obuwie, naprawę garderoby, na pensyjkę kieszonkową i tym podobne dla małoletniego potrzeby, złożą Ichmość rodzice lub opiekunowie dostateczną ilość pieniędzy, bądź u kogo zaufanego w mieście, bądź u rektora, prefekta, albo którego z professorów konwiktu.

5) Gdy oddalenie się z konwiktu w ciągu roku szkólnego, który jest razem rokiem kontraktowym jednego lub kilku z konwiktorów, nie zmniejsza konwiktowi wydatków rocznych na utrzymywanie w porządku i całości wielkich jego gmachów i różnych zabudowań naukowych i gospodarskich z ich ruchomościami, kaplicy, biblioteki, gabinetu, laboratorium chemicznego i t. d. w rozległym i na instytut wychowawczy przyzwoicie urządzonym, na opłacenie z niego publicznych podatków, na nauczycielów i osoby do rozmaitéj posługi rocznie opłacane i żywione, przeto jeżeliby małoletni dla jakichkolwiek nieprzewidzianych wypadków w ciągu roku szkólnego ubył, albo na święta lub wakacye do familii wyjechał, tedy ani za niedobyty przez niego czas roczny w konwikcie, ani za bawienie się by najdłuższe w domu nic z ustanowionéj opłaty rocznéj konwiktowi potrącone być niepowinno i potrącone być nie może.'

§. 4. ***Rzeczy, które mieć z sobą powinien wchodzący do konwiktu na edukacyą.***

Każdy wchodzący do konwiktu na edukacyą mieć z sobą powinien:

tor apostolski najprzód zebranym do Piotrkowa w roku

---

1) Metrykę chrztu, zaświadczenie doktora o odbytéj ospie, świadectwo szkólne, jeżeli nie prosto z domowego wychowania do konwiktu przybywa.

2) Mundur jeden domowy powszedni, to jest frak i surdut sukienny, koloru granatowego, guziki żółte, wypustki białe, spodnie, czyli raczéj pantalony na trzewiki lub ciżmy spadające, do fraka granatowe, do surduta szaraczkowe, mogące być na lato białe, płócienne lub dymowe, furażerka granatowa z skrzydełkiem nad oczy i wypustką białą.

3) Drugi mundur od święta, examinów, popisów i do miasta, ten sam, który król Stanisław August ustanowił, to jest frak granatowy z kołnierzem i rabatami białemi, guzikami żółtemi, pantalony także białe na ciżmy lub trzewiki spadające, kapelusz stósowany z kokardą białą. Nad te dwa mundury żadnych innych sukien konwiktor mieć nie może. (Do roku 1792 nosili się konwiktorowie po polsku i używali pałaszów przy boku.)

4) Pościel i bieliznę dostateczną, sztuciec stołowy, to jest łyżkę srebrną, nóż i widelce ordynaryjne, talerzy fajansowych płytkich trzy, głęboki jeden, karafkę i szklankę, miednicę z nalewką, grzebienie rzadki i gęsty, lichtarz ze szczypcami, szczotki do sukien i botów, szlafrok i pantofle.

5) Garderoby i wszystkich rzeczy małoletniego potrojny rejestr spisany, jeden przy rodzicach lub opiekunie, drugi przy X. Prefekcie konwiktu, trzeci przy lokaju do posługi małoletniego przydanym zostaje.

§. 5. *Przypadki, w których konwiktor oddalonym być ma z konwiktu.*

1) W przypadku niezapłacenia konwiktowi za którego małoletniego należytości półrocznéj we trzy najdaléj miesiące po zaczętem nowem półroczu, ksiądz rektor mocen będzie odesłać tegoż małoletniego rodzicom lub opiekunom.

2) Kiedyby małoletni (czego uchowaj Boże) przez niezwyciężoną gnusność, albo nieprzełamaną krnąbrność lub gorszące innych konwiktorów wady i nałogi zasłużył na oddalenie z konwiktu, ksiądz rektor powinien będzie przestrzedz o tém jego rodziców i opiekunów, a gdyby ci najdaléj we trzy miesiące po takowem przestrzeżeniu nie przysłali po niego, ksiądz rektor będzie mocen odesłać im go, a oni wszelką zaległość należącą się konwiktowi, praczce, metrom osobnym, doktorowi, aptece i t. p. do dnia odesłania, wydatek na furmana i wygody w drodze powrócić będą winni.

1753 na kapitułę rektorom i deputowanym od rozmaitych

---

§. 6. *Przestrogi dla rodziców i opiekunów.*

Do potrzebnéj zdrowiu młodzieży agitacyi, do swobodnego i wesołego pod okiem nauczycieli bawienia się w godzinach na rozrywkę przeznaczonych ma młodzież w konwikcie edukująca się przestronne, wśród ogrodów owocowych ulice wysadzone lipami, (na Zoliborzu) kasztanami, klonami, z widokiem bardzo przyjemnym na całą Warszawę, Wisłę i dalekie za tą rzeką okolice; ma na czasy słotne obszerne sale bawialne z rozmaitemi do gry w nich wprawiającéj narzędziami. Dla odmiany zaś widoków i mocniejszéj agitacyi wychodzą konwiktorowie ze swoimi professorami w pole po dwa i trzy razy na miesiąc. Na widowiska nawet publiczne takie, które pięknemi zdaniami młodzież napoić, szlachetną w niéj miłość sławy wzniecić, z nadzwyczajnemi talentami artystów i rzadkiemi płodami natury obeznać mogą, bywają konwiktorowie od swoich nauczycieli prowadzeni.

Kiedy z jednéj strony konwikt pozwala wychowańcom swoim wszystkiego, co się do uczerstwienia ich zdrowia i do uprzyjemnienia im prac szkólnych przyłożyć może, powinien z drugiéj strony usuwać od nich wszystko, coby ciąg ich edukacyi przerywało i onychże szkodliwego nabawiało rostargnienia. Tym końcem założyciel konwiktu nieśmiertelnéj pamięci ksiądz Stanisław Konarski, między ustawami tego instytutu umieścił następujące:

1) W dni i godziny na nauki przeznaczone, nie wolno żadnemu konwiktorowi pod jakimkolwiek bądź pretextem z konwiktu wychodzić, ani wyjeżdżać.

2) W niedziele zaś i święta sami tylko rodzice lub opiekunowie, którzy syna lub pupilla oddali, lub osoby od tamtych na piśmie upoważnione, będą mogły, i to bardzo rzadko, wziąść Pana młodego do miasta pod następującemi warunkami:

a) gdy albo same po niego do konwiktu przybędą, albo statecznego i zaufanego, rektorowi lub prefektowi znajomego człowieka przyślą;

b) gdy zaręczą, że mu niepozwolą munduru konwiktorskiego zrzucić i przebrać się w suknie cywilne;

c) że samemu, albo w towarzystwie niedojrzałych i żadnéj nad nim przewagi nie mających osób wyiść od siebie na miasto niedopuszczą, ani mu też żadnych sprawunków i komisów do nikogo zlecać nie będą;

d) że go w zimie najpóźniéj na godzinę piątą, w lecie na godzinę siodmą do konwiktu odprowadzą, albo ze statecznym i zaufanym człowiekiem odeślą.

kollegiów pijarskich z Korony do przejrzenia i poprawie-

3) Wyjeżdżać na święta konwiktorom nigdy pozwolono być nie może.
4) Lubo wyjeżdżanie na sześciotygodniowe wakacye postęp młodzieży w naukach bardzo opóźnia, kiedy atoli niektórzy rodzice i opiekunowie niechcą na to zważać, niechże przynajmniéj pamiętają:
e) aby na popisie publicznym wziąwszy syna lub pupilla swego z konwiktu, póki tylko z nim w mieście bawić będą, zachowali przepisy wyżéj pod Nr. 2. literami *b. c.* wyrażone.
f) aby go na dzień najdaléj 15. Września prosto do konwiktu sami odwieźli, albo z taką osobą odesłali, któraby mu niepozwoliła bawić w mieście pod pretextem oporządzenia się, lub odbycia danych sobie od familii i przyjaciół zleceń.

Spodziewać się należy, że cały ten §. 6. ściągnie na siebie szczególniejszą uwagę obywateli, edukujących swych synów lub pupillów w konwikcie, i skłoni ich do ścisłego zachowywania tak zbawiennych przepisów. Zbyteczne bowiem uleganie dzieciom ze strony rodziców i opiekunów, niewczesna chęć ulegania młodzieży ze strony krewnych, przyjaciół i sąsiadów, podając panom młodym sposobność do częstego na miasto wychodzenia, o które sami potajemnie prosić i przyjeżdżających do Warszawy nasadzać zwykli, nietylko ich od nauk odrywa, szkodliwego nabawia roztargnienia, wewnętrzny porządek w konwikcie miesza, ale też małoletnich na najniebezpieczniejsze naraża wypadki, za które pospolicie a niesprawiedliwie publiczność konwikt obwiniać zwykła.

Dla zapobieżenia tym nieprzyzwoitościom, osoby chcąc się widzieć z którym konwiktorem, zamiast sprowadzania go do siebie na miasto, niechaj raczéj odwiedzą go w konwikcie, a gdy do tego obiorą dzień świąteczny lub rekreacyą, będą się mogły z odwiedzonym zabawić i nagadać do woli.

5) Nakoniec dla utrzymania domowego porządku i przyzwoitéj między ludźmi służącymi subordynacyi, wszyscy konwiktorowie przestawać powinni na usłudze lokajów od konwiktu utrzymywanych. Jeżeliby jednak kto z rodziców lub opiekunów chciał koniecznie własnego służącego synowi swemu lub pupillowi przydać, pod następującemi tylko warunkami może mu to być pozwolono: 1) Aby ten służący w kontrakcie swoim od księdza rektora approbowanym i podpisanym, miał wyrażenie, że we wszystkiem zwierzchności konwiktu posłusznym być powinien. 2) Że w przypadku dostrzeżonéj jego

nia, a nakoniec gdy cała kapituła kodex wspomniony pil-

niewierności, pijaństwa, zuchwałości i tym podobnych wad i wykroczeń, ksiądz rektor będzie go mógł odprawić i innego na jego miejsce przyjąć. 3) Że ten służący należeć będzie do wszystkich ogólnych posług konwiktu, jakoto do służenia do stołu, do noszenia z kuchni na stół waz i półmisków, do obnoszenia potraw, do kolejnego z lokajami konwiktu odbywania dyżuru, zamiatania sal, chodzenia za konwiktorami na promenady. 4) aby pieniądze na strawne i zasługi dla osobnego służącego w ręce rektora lub prefekta złożone, i od jednego lub drugiego z nich wypłacane mu były.

Porządek czasu. We dni szkólne, rano.

Od godziny pół do szóstéj do szóstéj wstawanie, ubieranie się.

Od 6téj do 7méj modlitwy poranne, msza święta, uwagi chrześciańskie, śniadanie.

Od 8méj do 12téj lekcye w klassach z kilkuminutową przerwą między godziną 10. a 11. stósownie do planu nauk przez magistraturę krajową przepisanego.

Od 12téj obiad, po którym rekreacya do kwadransu na drugą, dla tych, na których nie przypada lekcya tańca; po rekreacyi dla tychże czas prywatnego gotowania się na lekcye do godziny drugiéj.

Po południu.

Od 1wszéj do 2giéj tańce dla tego oddziału konwiktorów, dla którego dzień tygodnia na to ćwiczenie ciała jest przeznaczony; dla inszych zaś gotowanie się na lekcye klassowe.

Od 2giéj do 4téj lekcye w klassach.

Od 4téj do wpół do szóstéj podwieczorek i prywatne gotowanie się na lekcye języków francuskiego i niemieckiego.

Od wpół do szóstéj do wpół do 8méj lekcye tychże języków, po godzinie na przemian.

Od wpół do 8méj do wpół do 9téj kolacya, po niéj rekreacya.

Od wpół do 9téj modlitwy wieczorne, po których młodzi kładą się spać, starsi do 10. prywatnie pracują.

W dni rekreacyjne, to jest we Wtorki i Czwartki. Rano.

Od rana do godziny 1wszéj wszystko jak w dni szkólne.

Po południu.

Od 1wszéj do 2giéj dla jednych rekreacya, dla drugich z kolei do godziny 3ciej ćwiczenia ciała, jakoto tańce, fechty; niektórzy biorą kolejno do godziny 7méj lekcye prywatne języków, włoskiego, angielskiego i t. p.

nie i rozważnie paragraf po paragrafie rozebrała i z małe

Od 2giéj do wpół do 5téj odrabianie zadanych kompozycyi i gotowanie się na lekcye dnia następnego.
Od wpół do 5téj do 6téj rekreacya.
Od 6téj do 7méj prywatne roboty.
Od 7méj do wpół do 9téj kolacya, rekreacya i t. p. jak w dni szkólne, modlitwy wieczorne. Prywatne roboty, jakoto: gotowanie się na lekcye, odrabianie zadanych kompozycyi, odbywa młodzież przy pomocy professorów salowych.
Przez Maj, Czerwiec i Lipiec, uczniowie dwóch klas najwyższych, po sześciu do ośmiu codzień wstają przed godziną 5tą, słuchają mszy świętéj, po któréj uczą się jeździć na koniu, do godziny 7méj.

W Niedziele i święta. Rano.

Od 7méj do 8méj wstawanie i ubieranie się.
Od 8méj do 9téj modlitwy poranne, msza św., uwagi chrześciańskie, śniadanie.
Od 9téj do 10téj prywatne roboty.
Od 10téj do 11téj druga msza św., nauka duchowna, w jednéj sali dla starszych, w drugiéj dla młodszych, albo kazanie dla wszystkich razem w kaplicy.
Od 11téj do 12téj czytanie konwiktorom w dwóch oddziałach, wyjątków z całego tygodnia z gazet od rektora lub prefekta odznaczonych.

Po południu.

Od 12téj do 2giéj obiad, rekreacya.
Dla biorących lekcye prywatne muzyki, języków, od godziny 1wszéj też lekcye.
Od 2giéj do 4téj i wpół odrabianie zadanych ćwiczeń i gotowanie się na lekcye dnia następującego.
Od wpół do 5téj jak w dni rekreacyjne, wyjąwszy, kiedy wychodzą z professorami na przechadzkę za miasto, w zimie o godzinie 2giéj, w lecie o 4téj lub kiedy większe uroczystości idą do kaplicy na nieszpory.

W dni kommunii i inne.

W wilią dnia tego wieczorem spowiedź, nazajutrz od wpół do 7méj do wpół do 8méj wstawanie, ubieranie się; od wpół do 8méj do wpół do 9téj modlitwy poranne, przygotowanie do kommunii, msza ś. podczas któréj kommunia, dziękczynienia; reszta jak wyżéj.

W dzień zaduszny po zwyczajnem nabożeństwie porannem i śniadaniu o godzinie 9téj *officium defunctorum* śpiewane, po niem ostatnia msza ś. podczas któréj *dies irae* etc.

mi odmianami przyjęła, Ojcu ś. do potwierdzenia podał.

W wilią Nowego roku po kolacyi zakończenie roku starego w kaplicy, z stósowném do téj okoliczności kazaniem, modlitwą i *Te Deum*, potém zwyczajne modlitwy wieczorne.

Ćwiczenia duchowne czyli rekolekcye od poniedziałku po niedzieli kwietniéj przez trzy dni a kommunia wielkanocna w wielki czwartek; w tenże, w piątek i sobotę wielkiego tygodnia z rana, znajdować się będzie młodzież na nabożeństwach i ceremoniach w kaplicy odprawianych. Po południu téż kaplicę i kościoły w mieście odwiedzać, a w wieczór sobotni na resurekcyi znajdować się będą. Resztę czasu poświęcą prywatnemu czytaniu i odrabianiu kompozycyi, które im w sobotę, przez kwietnią niedzielę professorowie na święta zadadzą, jako też ćwiczeniom, którymi ich rektor i prefekt zatrudniać zechce.

Przez oktawę Bożego Ciała, zwyczajna msza konwiktorska o godzinie 6téj z wystawieniem Sanctissimi, po któréj Sanctissimum się chowa.

Porządek czasu w Wakacye Sierpniowe. Rano.

O godzny 7méj wstawanie.

O 8méj nabożeństwo zwyczajne, msza ś., śniadanie.

Od 9téj do 11téj lekcye w klassach, przygotowują młodzież do klas wyższych.

Po południu.

W cztery dni zwyczajne szkólne od 2giéj do 4téj lekcye, jak przedpołudniem.

We wtorki i czwartki po zwyczajnem nabożeństwie w kaplicy i śniadaniu przechadzki w okolice dalsze miasta, lab ćwiczenia gimnastyczne, które im rektor i professorowie obmyślać będą.

Prawa i zwyczaje konwiktu warszawskiego XX. Pijarów.
Do czytania dwa razy na rok JMci konwiktorom.

1) Wstawanie. Rano za daniem znaku, wstawać z podniesieniem myśli do Boga, znakiem krzyża świętego i krótką modlitwą. Ubierać się, myć, czesać szybko z milczeniem i spokojnie. Jeżeli od ubierania zbyło co czasu przed powszechną modlitwą, pożytecznie go trawić.

2) Punktualność na znaki. Na wszystkie przez cały dzień znaki, bądź na modlitwę, bądź na lekcye, ćwiczenia ciała, obiady, wieczerze, rekreacye, natychmiast Ichmość Panowie konwiktorowie wychodzić i wszyscy razem na miejscach przeznaczonych stawać powinni.

3) Skromność w wychodzeniu. Za danym znakiem wychodząc ze stancyi i sal sypialnych, szkólnych, jadalnéj, wszelką zacho-

Kodex ten potwierdzony 1754 roku, nosi taki tytuł: *Or-*

---

wać skromność, strzegąc się krzyków, trzasków, biegania, skakania, popychania się i t. p. niesforności.

4) Religia. Wszystkie akty religii i powinności chrześciańskie odbywać z jak największą skromnością, uwagą, wiarą, ufnością, miłością ku Bogu i przyzwoitém ciała ułożeniem, to jest:

Modlitwy ranne i wieczorne, przygotowania do sakramentów pokuty i eucharystyi, jako też do dziękczynienia po nich, klęcząc w rzędy z złożonemi rękami, błogosławienie stołu i dziękczynienie, stojąc na swoich miejscach, sercem więcéj niżeli usty, a zatém głosem tak wolnym odmawiać powinni JP. konwiktorowie, aby przedmowcę swego wyraźnie wszyscy słyszeli.

Wchodząc do kościoła i wychodząc z niego przyklęknieniem głębokim pokłonem cześć Najwyższą Bogu stworzycielowi oddawać zawsze będą.

Mszy świętéj słuchając, rozpamiętywać jéj tajemnice, każdy na swojéj książeczce stósowne modlitwy czytając i rozważając, albo pieśni nabożne zgodnie śpiewając.

Do najświętszéj kommunii po sześciu na raz przystępują, gdy pierwsi przyjąwszy najświętszy sakrament odchodzą od ołtarza, drudzy sześciu wstają z rzędu, w którym klęczeli drugą stroną przed ołtarz zachodzą.

5) Duchowne nauki. Nauk wszystkich duchownych, moralnych do wiary i życia chrześciańskiego należących, jako najpilniéj, najciższéj i najskromniéj słuchać; treść ich na rozkaz rektora lub prefekta opowiadać i podług nich się sprawować Ichmość konwiktorowie będą.

6) Prywatne roboty. Podczas godzin prywatnego uczenia się przy swoich szkołach i na swoich miejscach cicho i spokojnie siedzieć, co mają naznaczonego czytać, pisać, komponować, na pamięć się uczyć tak wolnym głosem, aby jeden drugiemu nieprzeszkadzał, a co będzie czasu od gotowania się do szkoły i naznaczonych powinności, łożyć na czytanie dobrych książek.

7) Czytanie książek. Między największemi edukacyi swojéj pożytkami, niech Ichmość konwiktorowie założą sobie nabranie chęci i nałogu do czytania dobrych książek, dobrych mówię, to jest: moralnych, politycznych, historycznych, do literatury i wszelkich sciencyi należących, jakich tu dostatecznéj nabywają znajomości, a nie ladajakich, jakich jest podły rodzaj romansów i innych bezbożnych, religii i cnocie przeciwnych książek, których się przez sumienie czytać nie godzi. Gdybyśmy

dinationes Visitationis apostolicae pro provincia polona CC. RR. PP. M. D. scholarum piarum.

---

albowiem tyle tylko umieli, ile się w szkołach nauczyć można, mądrość nasza byłaby wcale dziecinna, błacha i nikczemna. Szkoły usposobiają tylko do rozumienia książek. Jedno zaś czytanie książek czyni ludzi uczonymi i wielkimi w ojczyznie. Ten już niepotrzebuje nauczyciela, kto sobie książki za nauczycielów bierze. Czytaniem książek całe życie doskonali się człowiek, więc zaraz z młodu przyzwyczajać się potrzeba; kto w szkołach ochoty do nich nienabierze, czy można się spodziewać, aby wyszedłszy na wolność wśród tysiącznych roztargnień, miał się chcieć książką bawić? kto zaś z młodu do téj gust weźmie zabawy, ten od niéj pewnie przez całe nieodwyknie życie. Dla tego tu otwarta jest dla Ichm. konwiktorów biblioteka Collegii, wyznaczone godziny do czytania i zdawania sprawy z rzeczy czytanych. — Niechże Ichmość starają się korzystać z obojga, aby wyszli na prawdziwie uczonych, znakomitych w kraju, sobie i ojczyznie użytecznych obywateli.

8) Sale i stancye. Do cudzéj sali lub stancyi wchodzić, co gorsza tam się zatrzymywać, rozmawiać lub cokolwiek innego robić w którymkolwiek czasie i pod jakimkolwiek pretextem, bardzo tu jest zakazaném i umartwienie za przestępstwo tego zakazu, nigdy nikogo pominąć nie powinno. Podobnie z tychże sal i stancyi wychodzić, z miejsca rekreacyi oddalać sie bez koniecznéj potrzeby i opowiedzenia się przytomnemu rektorowi, prefektowi lub professorowi, a opowiedziawszy się, dłużéj nad potrzebę bawić nie wolno. Wybiegać za bramę, do officyn, folwarku, kuchni, do izby chorych, studni, ogrodów, nawet do biblioteki, muzeum, stancyi nauczycielów niesalowych, niegodzi się.

9) Szkoły. Sprawowanie się w szkołach przepisaném jest od dyrekcyi edukacyjnéj w ustawie dla uczniów szkół publicznych.

10) Grzeczność i uszanowanie winne professorom. Po każdych modlitwach porannych dobry dzień, po wieczornych dobra noc, po obiedzie i kolacyi zwykłe podziękowanie X. Rektorowi, wszystkim przytomnym professorom, grzecznym ukłonem Ichmość konwiktorowie oświadczą. Wchodzącego do klassy professora, wszyscy powstawszy, witają. Po skończonéj lekcyi, póty wszyscy uczniowie na miejscach swoich siedzą spokojnie, póki professor nie zapisze dziennika. Cisnąć się około zapisującego, zaglądać co zapisuje, a tem bardziéj krzyczeć i hała-

sować jest grubiaństwem uchybiającem należytego professorom uszanowania, dla tego nikomu bezkarnie uchodzić niepowinno. Gdy professor skończy zapis, uczniowie pożegnawszy go grzecznym ukłonem, wychodzą za nim porządnie.

Wchodzący do stancyi rektora, prefekta lub którego z professorów, ukłoni mu się przyzwoicie, toż samo uczyni wychodząc. Zbiegać się do stancyi professora, siadać przy nim bez wyraźnego jego rozkazu, rozmawiać i obcować z nim, jak mówią brat za brat, jestto niemieć żadnego uszanowania, żadnéj wdzięczności dla wyręczyciela rodziców i zasługuje na najmocniejsze ze strony professora zgromienie. Przed wchodzącym do sali jadalnéj podczas jedzenia, do szkoły podczas lekcyi, rektorem lub zacnym jakim gościem, wszyscy Ichmość konwiktorowie powstaną i ukłoniwszy mu się, znowu zasiądą; professorowi przychodzącemu, przynajmniéj u jednego z nim stołu siedzący, toż samo uszanowanie okazać powinni.

11) Strzeżenie się uporu. Ale najlepiéj i najwyraźniéj Ichmość konwiktorowie dowiodą swego dla nauczycieli uszanowania i przywiązania, kiedy ich rozkazy, rady, przestrogi i napomnienia z synowską powolnością przyjmować i chętnie wykonywać będą. Uchowaj Boże, złości, uporu, hardego odpowiedzenia, zacięcia się i okazania gestem, kiwaniem, twarzą, oczami, czołem, podniesieniem głosu krnąbrności. Tak téj, jak wszelkiego nieposłuszeństwa, dopieroż zmówek, spisków, poduszczenia innych i niejakich niby buntów tu się strzedz potrzeba, bo te jako największe w młodym wieku kryminały muszą być surowo karane. Ten jest z młodymi rozstropny postępowania sposób, żeby ich póty łamać, póki woli starszych zadosyć nieuczynią; bo od zwyciężenia uporu w młodych latach, dalszego życia pokój i szczęście zawisło. A do tego piekłoby było w kollegium, gdyby komu, czy starszemu, czy młodszemu krnąbrność, złość i zuchwałość rządzcy cierpieć i przebaczać mieli. Lepiéj tedy, rozumniéj i chwalebniéj jest zwyciężyć w sobie popęd namiętności i dobrowolnie co każą, niż poniewolnie i z musu czynić.

12) Mówienie językami obcemi. Gdy wszystkie niemal nauki dają się tu w języku ojczystym, gdy z służącymi, rzemieślnikami, ludem prostym, miejskim i wiejskim, a pospolicie z rodzicami i krewnymi po polsku Ichmość konwiktorowie rozmawiają, a nie nabyliby wprawy w mówienie językami obcemi, których się tu uczą, gdyby niemi między sobą i z professorami nie

mówili; dla tego prócz lekcyi naukowych, konwiktorowi jednemu do drugiego lub do professora inaczéj tu mówić nie wolno, tylko po francuzku, albo po niemiecku lub po łacinie. A w szczególności w niedziele, wtorki, czwartki, jako też na promenadach, za murami konwiktu, mówić będą po francuzku; w poniedziałki, środy i piątki, po niemiecku; w soboty trzy niższe klassy którymkolwiek ze trzech języków obcych, trzy klassy wyższe po łacinie. Niechaj zaś mają osobliwie na to baczność Ichmość konwiktorowie, żeby nietylko obcemi językami mówili, ale żeby starali się niemi coraz lepiéj i poprawniéj mówić, a ostrzeżeni o błędy w mówieniu, żeby ich się pilnie drugiemi razami wystrzegali. Nota w każdéj sali od Jegomość Professora utrzymywaną i najmniéj raz na dzień ściśle examinowaną będzie.

13) Ciała powierzchowne ułożenie. Szyję i głowę prosto trzymać, nie garbić się, nogi jak należy i lekko w chodzeniu stawiać, kłaniać się komu i gdzie przynależy, jak metr tańców uczy; chodząc rękami nie kiwać, stojąc lub siedząc nie opierać się, nie podpierać się łokciami, nie rozwalać się, gadając nie krzyczeć, ale wolnym zawsze głosem mówić, idąc nie biegać, nie skakać, nie świstać. Z próżnéj ciekawości na podwórze nie wybiegać, nie zbiegać się do przychodzących lub przyjeżdżających, niewdawać się z ich służącymi, nie uwijać się około ich powozów, koni. Wszędzie statek, skromność i powagę zachowywać.

14) Ochędostwo około siebie. Ochędostwo zaleca się niezmiernie Ichmość Panom konwiktorom, twarzy, ust i zębów, ręku, szyi, uszu codzienne umycie, włosów czesanie, paznogci obeznięcie, koszulę, chustki na szyję i do nosa białe, kamizelki pozapinane, pończochy białe dobrze wyciągnione i podwiązane, trzewiki i bóty czyste, suknie bez plam i dziur, zwłaszcza na łokciach, kapeluszów i czapek ochrona, łóżka przez cały dzień porządnie posłane, dla czego siadać na nich przez dzień, a tém bardziéj rozwalać się po nich, nikomu niewolno. Stolik czysty, papiery na nim, książki w szafach porządnie ułożone, rzeczy wszystkie na swoich miejscach. Sprzeciwia się ochędostwu, nalewać na podłogę, rozrzucać po niéj papiery, papierki i inne śmieci, rznąć stoły, stoliki, okna. Do ochędostwa także należy ostrożność z atramentem, ostrożność ze świecami. Stoczka nikomu mieć nie wolno.

15) Podczas jedzenia u stołu jak się zachowywać. Wszelkiego by

tego zgromadzenia nauczycielami, którzy wyższe ukształ-

---

też najmniejszego strzedz się grubiaństwa. Przystojnie siedzieć, rąk na stół po łokcie niekłaść, nie garbić się, nie wieszać głowy do talerza i ręki, ale rękę z łyżką lub widelcami do ust podnosić. Z półmiska niepierwéj brać, aż ci go podadzą i łyżką osobną, niezgarnywać, ale podejmując potrawę kłaść na talerz. Biorąc z półmiska pamiętać, że nie jeden siedzi przy stole, zaczem nie przerzucać i nie szukać po półmisku lepszych kawałków, ani brać więcéj jak przystoi. Chleba przed sobą niekruszyć, nie rzucać nim, obrusa nie walać, łyżki, noża i widelca nie oblizywać, prędko i żarłocznie nie jeść, gęby nie zapychać, zębów widelcami nie wykalać, ale piórkiem lub czem podobnem, usta zakrywszy, w oczach ludzi nie pluć, ale na stronę i usta także zakrywszy, a w pokojach woskowanych lub suknem wybitych, w chustkę. Z powszechnéj szklanki lub kieliszka pijąc, niezostawiać w nim kropli napoju, ale na swój talerz wysączyć, szklanki lub kieliszka brzegi serwetą wyczyścić, albo dać wypłukać i czyste drugiemu oddać. Na stołku się nie kręcić, nogami nie kiwać, ani ich zbyt wyciągać, sukni od wszelkiéj strzedz plamy, serwetą zawsze się zasłaniać. Gdy kto z gości zacnych w czasie obiadu lub kolacyi wéjdzie do sali jadalnéj, wszyscy JP. konwiktorowie powstaną przed nim i skłoniwszy mu się znowu usiędą.

16) Rekreacye domowe. Jeżeli gdzie, to na rekreacyach umiarkowanie między sobą i uskromienie namiętności zachować potrzeba, Dopieroż, uchowaj Boże, swarów, kłótni, złych słów, plugawych przezwisk i jakiéjkolwiek żelżywości i obelgi drugiego Za to surowa i żadnemu nieodpuszczona czeka każdego kara. Takie bowiem lżące nazwiska są i boską obrazą, tak ostro od Chrystusa zakazane i pokazują częścią złą domową edukacyą, częścią coś niegodnego ślachetnéj krwi i urodzenia, ponieważ większéj podłości i lichości pomiędzy ostatnim stekiem ludu niemasz, jako gdy się takiemi potwarzami częstują. Prócz tego na rekreacyach wystrzegać się mają wszystkiego, coby zdrowiu ich, sukniom i wszelkiéj odzieży szkodziło, jakoto: zbytecznego biegania, szamotania się albo pasowania, popychania, uderzenia, choćby tylko żartem, jednem słowem tego wszystkiego, co się w tém zamyka przysłowiu: jeux des mains, jeux de vilains. Tarzania się po ziemi, skakania po stołkach, ławkach, drzewach i tym podobne plugawe igraszki chłopcom ulicznym i chołocie zostawić potrzeba.

Z miejsca rekreacyi, jak się wyżéj namieniło, żadnemu,

cenie naukowe za granicą odbierali, zaczęła się epoka od-

a tém mniéj w kilku oddalać się nienależy; którzy zechcą podczas rekreacyi mogą za pozwoleniem otrzymanem, muzyką lub czytaniem książki, rysowaniem albo pisaniem, pożytecznie i chwalebnie się zabawić.

17) Wychodzenie na przechadzki. Idąc na przechadzkę, czyli tak zwaną promenadę, nikt się najmniéj do inszych oddalać nie powinien nigdy, ani inszych wyprowadzać, ani za inszymi pozostawać, ale razem iść ze wszystkimi i z professorami, rozmawiając między sobą po francuzku, zachowując po ulicach wszelką skromność i powagę, jako dobrze wychowanym dzieciom przystoi. Podczas tych promenad nikomu z JPanów konwiktorów na bok odchodzić pod pretextem jakiego sprawunku, nigdzie występować, ani nawet do własnych rodziców lub bliskich krewnych, nic kupować, nic jeść ani pić niewolno i żaden z professorów tego pozwolić nie może.

18) Wychodzenie do rodziców i krewnych. Gdy po którego z Ichmość konwiktorów rodzice lub krewni przyślą, ten idzie z posłańcem naprzód do X. Rektora, który, jeżeli wyjścia pozwoli, wyda mu książeczkę z napisem, którego dnia, o któréj godzinie, do kogo i z kim iść pozwolił. Z tą książeczką idzie wychodzący opowiedzieć się do Xdza prefekta, który się w niéj podpisuje, potem do X. Professora sali, który to samo czyni. Wychodząc książeczkę składa szwajcarowi, bo bez niéj od niego nie byłby wypuszczony. Powróciwszy do konwiktu odbiera od szwajcara książeczkę, idzie z nią i z odprowadzającym go człowiekiem, opowiedzieć się do X. professora sali swojéj. Ten gdy zapisze, którego dnia, o któréj godzinie i z kim powrócił, niesie ją do podpisu X. Prefektowi i nareszcie idzie z nią do X. Rektora i po zdaniu mu sprawy z wizyty odbytéj, składa książeczkę u niego. W czasie lekcyi nikomu z konwiktu wychodzić nie będzie pozwolono. Wychodzący do miasta wracać się punktualnie mają, w zimę najdaléj o piątéj, w lecie najdaléj na siodmą godzinę, które prawo na tem miejscu tak ma być nieprzestępne, że ktokolwiekby go i z jakiejkolwiek przyczyny ważył się złamać, choćby niewiedzieć czyje instancye i wymówki zachodziły, musi karę ponieść i każdy powinien się tem prawem i zwyczajem konwiktu usilnie exkuzować, czego mu nikt ze złe mieć nie może i owszem każdy pochwali.

19) Pisanie do rodziców. Do rodziców lub opiekunów mają Ichmość konwiktorowie najdaléj co miesiąc pisać, a starać się

radzania nauk i oświaty w Polsce, około 1740 roku. Dzieło

---

jak najpilniéj i rozumnie pisać. Dla tego dawać listy swoje do poprawy XX. Professorom i od nich się uczyć, jak je składać, kopertować i adresować.

20) Goście i przychodzący. W czasie lekcyi i prywatnych godzin, żadnych gości i ludzi do siebie od rodziców, czy kogo innego przysłanych prowadzić do sal nie mają, ale kiedy do nich wejść otrzymają pozwolenie, udadzą się z nimi do izb na to przeznaczonych.

21) Bronie. Pałasze lub szpady swoje Ichmość konwiktorowie w osobnéj izbie w szafie na to zrobionéj zostawiać wszyscy będą, a wychodząc czy wyjeżdżając, one ztamtąd brać, wróciwszy się zaś, tamże je oddawać.

22) Utrzymywanie rzeczy swoich. Każdy z Ichmość konwiktorów potrójny rejestr wszelkich, by też najdrobniejszych rzeczy swoich mieć powinien, jeden u X. Prefekta, drugi u X. Professora sali swojéj, trzeci u lokaja, lub u siebie samego. Którzy sami rzeczy swoje utrzymywać chcą, tak ich pilnować i ochraniać powinni, aby nic nie zginęło i przez niedozór nie niszczało, aby przy rewizyi kwartalnéj i w każdéj innéj chwili, czy X. Prefektowi, czy X. Professorowi rewidującemu, wszystkie podług rejestru, w dobrym stanie i w porządku zachowane okazać mogli. Dając bieliznę do praczki, każdy rejestr brudów na dwie ręce spisze, z których jeden przy sobie zatrzyma, drugi praczce z brudami odda i podług nich bieliznę wypraną od praczki odbierze. — Żadnemu z Ichmość Konwiktorów niegodzi się najmniejszéj rzeczy nikomu ani z ludzi obcych, ani ze swoich lub cudzych służących darować, nawet żadnéj starszyzny aż do kapeluszów, czapek, koszul, botów, dopieroż sukień, zegarków, szkatułek, źwierciadeł, książek, scyzoryków i setnych tym podobnych rzeczy, które wszystkie według rejestru tym co je sprawili lub na sprawunek dali, okazać i oddać potrzeba. Toż się ma rozumieć o grach w pieniądze, o zamianach, szacherstwach plugawych i podłych, za które żaden najdotkliwszego umartwienia nie ujdzie.

23) Pieniądze prywatne. Ci, którym osobne jakie pieniądze z domu naznaczają, lub kiedy niekiedy przysełają, najrostropniéj postąpią, kiedy u którego z księży złożą i po trochu z nich na potrzeby swoje brać będą. Czyli atoli u professora, czyli u siebie mieć będą, powinni w rejestrzyku notować na co i kiedy wydają, i tak ostrożnie niemi szafować, aby im ni-

zaś tego odradzania winniśmy Konarskiemu, który zapro-

gdy nie zabrakło. Trunków żadnych pod wielką karą kupować się nie godzi. Fraszek i rzeczy mniéj potrzebnych cale kupować nie mają. Grosz ten prywatny najlepiéj może być użyty na książki, na jałmużnę ubogim, do któréj przez wszelkie chrześciańskie pobudki i powinność, przez wrodzoną serca dobroć i nad ludźmi litości, być najskłonniejsi powinni. Oszczędzony ten grosz przyda się także na najęcie karety do wyjechania na pokoje, na uroczystości publiczne, i t. p. Pożyczać zaś pieniędzy i inszych ile w młodym wieku, nietylko jest plugawa, haniebna, nagany i kary godna rzecz, ale téż pokazuje, jak w przyszłe czasy, takowi marnotrawnikami i mataczami będą. Niech sobie Ichmość honoru prawdziwie dziecięcego i nierozumnego w tém nie zakładają, aby kiedy innych expensujących widzą, i oni także expensowali. Szpetniéj i plugawiéj jest pożyczać, niżeli nie mając od rodziców, mniéj potrzebnie expensować.

24) Ochrona rzeczy wspólnych. Upodobanie w narzynaniu, dziurawieniu, walaniu, jakiemkolwiek bądź sposobem psuciu rzeczy, do wspólnego użycia i ozdoby miejsca należących, jako to: stołów, stolików, stołków, ławek, drzwi, okien, sufitów, ścian, obrazów, sztachet, drzew sadzonych i t. p. jest cechą dzikości, którą zagraniczni nam Polakom zarzucają. Dla zapobieżenia tak brzydkiemu nałogowi, stanowi się, że każdy z Ichmość konwiktorów, który podobną na czemkolwiek szkodę zrobi, będzie ją musiał z prywatnych swoich pieniędzy nagrodzić. Za niedostrzeżonego uszkodziciela cała klassa lub sala odpowie.

25) Przyjaźni zabieranie. A że Ichmość konwiktorowie rosną, do wielkiéj społeczności ludzkiéj, do tego więc co w niéj jest najszacowniejszego z młodych zaraz lat mają się sposobić, to jest, do zabierania i zachowania prawdziwéj przyjaźni nie ze złymi, niecnotliwymi, gorszącymi, bo tych przyjaźni jak ognia, trucizny, powietrza strzedz się rozum i religia każe, ponieważ z jakim przestajesz, takim się stajesz, ale z ludźmi cnotliwymi, bogobojnymi. Nad to tu każdy oddany, między tylu równych sobie współuczniów, aby się z nimi przyjaźnił, z nich nie tylko na całe życie sobie niejako zamówił przyjaciół, którzy mu i w prywatném i publiczném potém życiu być mogą podporą i zaszczytem. Więc kto się na tém miejscu o przyjaźń i dobre serce drugich nie stara, kogo nie lubią, kto się z drugimi kłóci i jest łatwy do każdego obrazy, daje po-

wadziwszy takową zbawienną reformę po kollegiach pijar-

---

znać, że nie będzie miał i nie godzien jest mieć prawdziwych przyjaciół. Nie mówi się tu, żeby widząc tego potrzebę (co niech Ichmość dobrze zważą) i dla poprawy drugiego nie donieść komu należy, gdy się co złego widzi, bo i owszém byle się to działo dobrą, samą i szczerą intencyą poprawy, jestto prawdziwie przyjacielska przysługa i nawet pod grzechem obowięzująca chrześciańska powinność, zopobiedz ile można złemu i zgorszeniu, ale się mówi, żeby ani ze złości, ani z zemsty, ani z zazdrości, ani z pochlebstwa na drugiego nie skarzyć, swojéj winy na niego nie zwalać, aby nie szukać połajania i umartwienia drugiego, nie cieszyć się, bo to skutek nadto plugawego serca, z nagany lub kary inszych, nie urągać się z nikogo, nie zmawiać się na nikogo, nie przycinać żartami nikomu, nieobmawiać nikogo, nie czynić, ani mówić nikomu żadnego grubiaństwa, nie zachowywać w sercu do nikogo nienawiści za jaką urazę, którą zawsze wspaniale darować i przebaczyć należy. Kto te wady że złego ma wychowania, lub ze skłonnéj do złego natury, a w sobie ich uznać i poprawiać niechce, nie dziw, że taki miłości u rówienników i przyjaźni niema i w dalszem życiu mieć jéj u nikogo nie będzie, chyba w potrzebujących jego łaski i pieniędzy.

26) Obchodzenie się z służącymi. Ludzi służących nigdy źle traktować nie potrzeba, ani nawet żadném słowem nieprzystojnem, owszem korzystać z ich przestrog, a wady wybaczać im należy. Są oni równie jak my ludźmi i jednego z nami Boga stworzeniami. Do tego największy znak, ile w młodym, alić i w każdym wieku, złego i okrutnego serca jest, kiedy kogo właśni jego służący niekochają. Ichmość konwiktorowie służących swoich w konwikcie nie mają. Danych im zaś od konwiktu lub rodziców nie jako sług, ale jako najpoufalszych przyjaciół traktować powinni.

27) Wstydliwość wrodzona. Jak wstając z łóżka, ubierając się, rozbierając się i kładąc spać, tak we wszystkich całego dnia i życia sprawach i miejscach, niech Ichmość Panowie konwiktorowie pamiętają na przytomnego wszędzie Boga, żeby nigdy nic przy drugich, ani przy samym sobie, wstydowi przyrodzonemu i cnocie przeciwnego nie czynić, nikogo nie gorszyć, ale wszędzie (jako choć nie Chrześciański filozof, Seneka młodemu Lucyliuszowi radzi) tak się skromnie i przyzwoicie zachować, jak gdybyśmy ciągle w oczach rodziców, nauczycielów lub jakiego godnego i szanownego męża zostawali.

skich, zmusił temsamem Jezuitów po poprawy wykładu

---

28) Wakacye. Lubo doświadczenie nauczyło, że kilkatygodniowa przerwa nauk wielką jest młodzieży przeszkodą do sporego w nich postępku i że wszyscy Ichmość konwiktorowie, lepiéjby się tu i pożyteczniéj zabawili przez wakacye niż na wsiach, gdy jednak wielom wyperswadować nie można tego, niechże przynajmniéj wiedzą, iż nikt przed popisem publicznym, a zatem przed dniem ostatnim Lipca, wyjechać na wakacye nie może, i na dzień 15. Września powrócić do konwiktu powinien.

Kto się na examinie półrocznym lub popisie publicznym znajdować nie będzie, albo nierychło z wakacyi lub świąt powróci, nieudowodniwszy ważną przyczyną swego spóźnienia, ten nieotrzyma promocyi do klassy wyższéj, albo do klassy niższéj przesadzony zostanie. Niechże każdy, który się spodziewa wyjechać na wakacye, wcześnie o tém przestrzeże rodziców lub opiekunów swoich i prosi ich, aby wcześniéj po niego nie przyjechali, a przy końcu wakacyi, jeżeli swoje dobro kocha, i rodzicom lub opiekunom podobać się zechce, niech pilnie się wyprasza, aby na czas, to jest na dzień 15. Września w konwikcie stanął.

29) Dla nadania tym prawom i zwyczajom konwiktu potrzebnéj powagi i dla łatwiejszego wymiaru sprawiedliwości wiernie je zachowującym, lub ważącym się one przestępować, wprowadzone są na wzór dzienników szkólnych, dzienniki, albo raczéj księgi czarne salowe, w których professorowie zapisują codziennie wszelkie wykroczenia Ichmość konwiktorów sali swojéj, pomimo lekcyi szkolnych popełnione, pod rubrykami: 1) Dzień miesiąca. 2) Imię i nazwisko. 3) Wykroczenie jakie i w jakiem czasu przeznaczeniu. 4) Jak skarcone.

30) Zakończenie. Na ostatek napomina się i zawsze się napominać będzie Ichmość Panów konwiktorów, aby sami z siebie do dobrego się mieli; tym, którzy o nich zleconą pieczą mają, ludzkością i grzecznością powodować się dali, a do martwiących siebie nieprzymuszali sposobów, które nie mniejsze przełożonym, jako i im samym zwykły czynić przykrości, ***et peccare oderint virtutis amore, non formidine poenae***, aby często tę dla któréj zrodzeni są na pamięć sobie przywodzili ojczyznę, onéj miłością zaraz z młodych lat pałać poczynali, a jéj nadziei o sobie powziętéj odpowiadając, dobrowolnie do wszelkich umiejętności, do pięknych obyczajów i do godnego swoich przeznaczeń sposobili się życia; aby nade-

wszystko gruntowali się w miłości wiary świętéj, za którą ich przodkowie krew lali, w bojaźni Bożéj i cnotach chrześciańskich, z których kto jest ogołoconym i sobie samemu i pospolitéj rzeczy dobrym być nie może. Religia, sumienie i honor, oto jedyne ślachetne do dobrego pobudki, któremi, jeżeli się Ichmość konwiktorowie rządzić zechcą, żadnéj w tém miejscu niedoświadczą przykrości, i tém mniéj tęschnić tu będą, im lepiéj się o tém przekonają, że młodzi ludzie do wyższych zwłaszcza przeznaczeni w społeczności stanów, muszą koniecznie żyć i dorastać pod nieodstępnym dozorem, muszą być pilnowani, nauczani, napominani i wszelkiemi sposobami prowadzeni do cnoty, do prawdziwéj mądrości, bo inaczéj wszystkoby się obróciło w dziczyznę. Te prawdy, te rozsądne myśli i uwagi, uczynią Ichmościom wdzięczny i przyjemny tentu sposób edukacyi, i te wszystkie prawa i zwyczaje konwiktu, z których, aby jako największy pożytek na całe życie dla siebie, familii swoich i ojczyzny odnieśli, niechaj da Bóg, w Trójcy jedyny.«

Nagrody.

§. 1. Urzędy i urzędnicy młodzieży.

Lubo cnota sama jest sobie dostateczną nagrodą i chwałą, a prace dla nabycia nauki podjęte przez samo na nie wspomnienie umysł najprzyjemniejszą napawają roskoszą, i żadnéj innéj niepotrzebują nagrody, lubo kto dla nagrody dobrze czyni, niegodzien jest nagrody; gdy jednak powszechne w społeczności i ogólne edukującéj się młodzieży dobro wymaga, aby ci, którzy rządzą drugimi, celujących cnotą i nauką za wzór innym stawiali, a przeto ich zaszczycali najznakomitszemi dostojeństwy, zwierzchność konwiktu następujące dla Ichmość konwiktorów ustanawia urzędy:

a) Najlepiéj przez kwartalny przeciąg czasu sprawujący się i najznakomitsze czyniący w naukach postępy młodzieniec zaszczycony będzie tytułem ***książęcia młodzieży***, ***Prince de la jeunesse***, a jako najprzykładniejszy w swojéj zględnie klassie, książęciem także klassy, ***dux classis***, ***duc de la classe***, zwan będzie.

b) Dwaj lub trzéj jemu najbliżsi w zasłudze, mianowani będą sędziami, ***judices***, ***juges***.

c) Sześciu po tych, aż do dwunastu radzcami, ***consiliarii***, ***conseillers***.

Sędzia i radzca, który oraz będzie najcelniejszym w swojéj zględnie klassie, jako też każdy inny pierwszy w swojéj klassie, a nie

Xięstwie litewskiém. Nie dość na tém. Konarski nie mo-

---

urzędnik, nie niżéj jednak od ostatniego urzędnika zapisany w księdze zasług (liber meritorum) jak na miejscu dwunastem, zwać się ma naczelnikiem klassy, *primus classis, chef de la classe*. Która ze czterech klass wyższych, nie będzie miała tak wysoko zapisanego w księdzie zasług żadnego z członków swych, pod porządkiem zasług (ordo meritorum) zapisana będzie: *Trimestri nuper elapso nullus civium classis NN. diligentiae gloria excelluit.*

Klassa, która w ostatnim kwartale roku szkólnego na taki zarzut zasłuży, nie będzie należała do nagród od kommissyi edukacyjnéj narodowéj ustanowionych.

§. 2. Sposób ogłaszania urzędników młodzieży.

W wilią dnia wyznaczonego na to ogłoszenie mianowany książę z dwiema sędziami, zaprasza rektora, prefekta, professorów i nauczycielów z całém uczniów gronem, na godzinę jedenastą dnia następującego do sali wielkiéj szkólnéj. Nadto książę zamawia sobie jednego lub dwóch z dawnych urzędników na magistrów ceremonii. W sam dzień po przygotowaniu przez magistrów ceremonii krzeseł dla rektora, prefekta i professorów, po uszykowaniu Ichmość konwiktorów we dwa rzędy po obu stronach sali w porządku zasług i porządku siedzenia w klassach, a nowych urzędników przybranych w mundury od święta na środku sali, książę mianowany, wysela trzech z pomiędzy konsyliarzy w deputacyi na przeciw rektora, z których jednemu daje rektor do niesienia za sobą patent książęcy. Gdy rektor z deputacyą wnijdzie do sali i miejsce swoje wśród professorów zasiędzie, X. Prefekt każe jednemu z dawniejszych konsyliarzy lub naczelników klassy przeczytać głośno naprzód ustawę niniejszą o nagrodach, opuściwszy z niéj ten §. 2., potém każe podobnież przeczytać drugiemu *testimonia de deligentia*. Po ich skończeniu Prefekt każe pozawieszać na swoich miejscach porządek zasług i porządek siedzenia w klassach, a rektor zaleca jednemu z deputowanych do siebie, aby przeczytał patent książęcia, poczém oddając mu go, krótką przemową winszuje tak jemu jak innym urzędnikom chwalebnie zasłużonych godności, na końcu zaczyna okrzyk, który całe zgromadzenie powtarza: Niech żyje książę młodzieży, sędziowie i radzcy! Na co urzędnicy odpowiadają: Niech żyje rektor, prefekt, professorowie i koledzy nasi! Książę młodzieży przygotowaną krótką mową oświadczy swoje i swoich współurzędników uczucia rektorom i nauczycielom, ktorzy nawzajem wszystkich urzędników uściskają.

Nakoniec rektor dawszy stósowne przestrogi i zalecenia mniéj pilnym Ichmość konwiktorom, zgromadzenie rozpuści.

gąc zaprowadzić wprost reformy nauk po szkołach jezui-

---

§. 3. Przywileje urzędników.

1) Książę młodzieży pierwsze trzyma miejsce przed wszystkimi Ichmość konwiktorami, tak w klassach jak na examinach i popisach, na wszelkich uroczystościach, zabawach i przy stole. Po nim jeszcze należy się miejsce sędziom, po tych radzcom i naczelnikom klass, podług porządku nominacyi.

2) Książę jest oraz prezesem sądu poprawczego. W tym sądzie zasiadają sędziowie i radzcy. Będzie także sprawował urząd sędziego pokoju, w którym pierwszy sędzia zastępować będzie podsędka, drugi pisarza.

3) Książę odbiera na swój urząd patent drukowany, pieczęcią wielką konwiktu i podpisami rektora i prefekta zaświadczony.

4) Imiona i nazwiska wraz z tytułami książęcia młodzieży, sędziów, radzców i naczelników klass wypisane będą na czele porządku zasług wywieszonego w salach wielkich konwiktu, prócz tego osobno wydrukowane w stancyach rektora i prefekta na tablicach honorowych wystawione będą.

5) W dzień ogłoszenia urzędników przydany będzie na obiad półmisek ciast, albo owoców.

6) Przy obiadach i kolacyach po professorach pierwszy bierze potrawy książę młodzieży, po nim inni urzędnicy porządkiem wyższości.

7) Raz w kwartał książę młodzieży, wyrabia u rektora dla wszystkich Ichmość konwiktorów nadzwyczajną rekreacyą czterogodzinną, podczas któréj rektor daje nadzwyczajny także podwieczorek dla wszystkich professorów, urzędników młodzieży i naczelników klass.

8) Książę młodzieży zasłużywszy sobie na szczegolniejszy szacunek rektora i professorów, najbliższe też ma prawo do poufnéj z nimi przyjaźni. Stopniami po nim inni urzędnicy do téj przyjaźni należą.

9) Miło więc będzie rektorowi i professorom, kiedy tak książę jak inni urzędnicy, użyją téj przyjacielskiéj poufałości, nie tylko we wszystkich potrzebach swoich moralnych jak fizycznych, ale też i w podobnychże potrzebach współuczni, a szczególniéj w zanoszeniu prozby za skazanymi na umartwienie, aby im to ułagodzone lub skrócone zostało.

Wstawienie się ich nie będzie nadaremne, jeżeli tylko pamiętać będą, że *ab amicis justa petenda.*

§. 4. Obowiązki urzędników.

Zwierzchność konwiktu zaszczycając urzędami celującą między

ckich i akademickich, chciał przynajmniéj otworzyć oczy

Ichmość konwiktorami zasługę i za wzór ją do naśladowania wystawiając, nieprzepisuje urzędnikom młodzieży szczególnych obowiązków. Spodziewa się albowiem:

Że oni nie z przepisu, ale z własnego przekonania, z miłości religii i cnoty, im się lepiéj wykształconymi i większą okrytymi chwałą obaczą, tem będą gorliwsi o honor i dobro konwiktu.

Że tém ściśléj dopełniać będą jego praw i wprowadzonych od nieśmiertelnego Konarskiego zwyczajów.

Że ani na chwilę nieprzestaną dawać z siebie przykładu współkonwiktorom prawdziwéj pobożności ku Bogu, uszanowania i synowskiéj powolności dla nauczycielów, grzeczności dla wszystkich, statecznéj pilności i pracowitości w naukach.

Tak postępując, tę nową dla siebie zjednają chwałę, że rektor i professorowie uważać ich będą za swoich pomocników w wielkiem dziele moralnego kształcenia mniéj od nich wykształconych współuczniów; takiéj niezawodnie między współkonwiktorami nabędą powagi, że nietylko przykładem, ale też, jak Ewangelia nakazuje, przyjacielskiemi radami i przestrogami będą mogli ukrywające się przed okiem rektora i professorów zdrożności poprawiać, pokątnym zapobiegać zgorszeniom.

W tym świętym zamiarze książę młodzieży postrzegłszy jaką zdrożność, naradza się z urzędnikami o sposobach zapobieżenia zagrażającemu złemu lub poprawienia tego, które się wkradło. Kiedyby zaś żaden z obmyślonych i użytych sposobów nieskutkował, wtedy dopiero niech urzędnicy odkryją ustnie lub na piśmie niebezpieczeństwo, albo samo złe temu z professorów, w którym największe mieć będą zaufanie, że najłagodniéj i najskuteczniéj potrafi zapobiedz pierwszemu lub drugie poprawić.

Lubo rektor zaręcza imieniem swojem i XX. Professorów, że któremukolwiek z nich odkryją urzędnicy co złego, sławie konwiktu i lub dobremu w nim porządkowi przeciwnego, zdrowiu, albo dobrym obyczajom młodzieży szkodliwego, żaden tego nie wyjawi, ale tylko sekretnemi napomnieniami, przestrogami, radami i podwojoną na doniesionego bacznością, będzie się starał na drogę honoru i cnoty naprowadzić.«

Od założenia konwiktu do roku 1822 odebrało w nim wychowanie 1229 młodzieży, a między innemi Ignacy i Stanisław Potoccy, Joachim Lelewel, Ludwik Plater, i wielu innych, późniéj znakomitych w różnych zawodach życia ludzi.

całemu narodowi, a zwłaszcza zgromadzeniom trudniącym się wychowaniem młodzieży, na fałszywy i szkodliwy sposób wykładania nauk po szkołach tych, mianowicie zaś wymowy.[1]) W tym celu uderzył nasamprzód na ówczesny, śmieszny i dziwaczny sposób wyrażania swoich myśli i uczuć w stylu listowym, w obradach sejmowych i w wymowie kościelnéj; uderzył, mówię, w wadę, która ze szkół wyszedłszy, krzewiła się, jak bujny chwast po palestrach, kołach rycerskich, sejmikach i sejmach, trybunałach i grodach, konsystorzach i klasztorach, słowem w życiu prywatnem i publicznem. Dzieło, którem głęboko zakorzeniony narów zaczepił, nosi tytuł: *De emendandis vitiis eloquentiae.* W niem wytyka słusznie szumność i czczość ówczesnego stylu,[2]) przeładowanego najwyszu-

[1]) Opis ten prac Konarskiego wyjąłem z następujących dzieł: Janockiego: Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten in Polen; Krajewskiego: Pochwała Stanisława Konarskiego; Szymona Bielskiego: Vita et scripta quorundam e congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum; a nadewszystko zaś: Kajetana Kamieńskiego: ***Opis historyczny konwiktu warszawskiego XX. Pijarów,*** w rękopiśmie.

[2]) Już dawno przed Konarskim Stanisław Lubomirski, marszałek koronny, w dziele: ***Rozmowy Artaxesa i Ewandra,*** wydaném 1683 roku, tak powstaje przeciw ówczesnéj wymowie w Polsce: »Teraz zaś niesłychać tylko próżne zbytki niesmacznych i niesytych słów, z których malo i smaku, a mniéj pożytku i nauki wyczerpnąć się może;« i w inném miejscu: »Style nadęte niepowinnyby mieć ceny między statystami. Bo oto widzimy, że wszystkie grube narody, co do nas albo od wschodu, albo od północy przyjeżdżają, przywożą ramoty nadziane takiemi peryodami, że ledwo zostoją się na papierze. Tylko tego czekać, żeby litery wziąwszy duszę, albo skakały jeszcze po arkuszu, albo z tym w tykwy poszły, co je czyta.« albo też: »Najmilszy według wszystkich zdania jest styl niedbale łagodny, aby się zdało, gdy się czyta, że się nie siliło nad nim przyrodzenie, bo przez to znać defekt, który jest znakiem niedoskonałości.«

Znał więc Lubomirski dobrze wszystkie wady ówczesnéj wymowy i stylu polskiego, ale niewiedział, czy też nieśmiał powiedzieć: że skażenie dobrego smaku ze szkół wypływało. Pierwszy Konarski miał tę odwagę powiedzieć narodowi wręcz, że wykoszlawienie mowy jego ustnéj i piśmiennéj jest skutkiem pierwo-

kańszemi wyrazami, fałszywą erudycyą, pstrocizną, bez myśli, bez ładu, bez precyzyi. Jak się łacno domyślić można, dzieło Konarskiego znalazło wielu przeciwników, zwłaszcza pomiędzy Jezuitami, którzy częścią z zazdrości, że reforma nauk i szkół w Polsce nie z ich zgromadzenia wychodziła, częścią też z nawyknienia do przestarzałych przesądów, usiłowali nieudolnie zbijać niewzruszone niczem prawdy i prawidła dobrego smaku, które Konarski w dziele tém podawał. [1])

Tymczasem szkoły pijarskie reformowały się szybko w miarę przybywania do nich usposobionych za granicą nauczycieli i ukształconych od tychże młodych Pijarów. Szkoły w Warszawie, Podolińcu, Rzeszowie, Radomiu, Łowiczu, Międzyrzeczu, najpierw uległy zbawiennéj reformie; niebawem nowy plan i tryb nauk zaprowadzono i po innych szkołach pijarskich. Bałamutny Alwar został z nich wypędzonym, a porządna i jasna *Grammatyka pijarska* przez samego Konarskiego w r. 1741. wydana, a późniéj po wielekroć przedrukowana, zastąpiła jego miejsce. Po seminaryach i szkołach pijarskich zaprowadzono nową filozofią, któréj pierwszym zaszczepicielem w Polsce był uczeń Konarskiego, uczony Pijar Antoni Wiśniewski; powiększono godziny nauk matematycznych

tnego wychowania młodzieży, że przytłumia wszelką oświatę, a zatem naród do upadku wiedzie. Cóżby dziś wielki ten mąż powiedział, gdyby po upływie 100 lat z górą od czasu, w którym książkę swoję *de emendandis vitiis eloquentiae* wydał, zdarzyło mu się czytać pisma polskie naszych *pseudo-heglistów!*

[1]) Przeciw dziełu Konarskiego wystąpili w szranki zapaśnicze dwaj mianowicie uczeni i wielką powagę w narodzie i u swoich mający Jezuici, to jest, Adam Malczewski i Kazimierz Wieruszewski. Pierwszy wydał: *Specimina ligatae et solutae Elequentiae* 1747 r. Posnaniae i *De vera eloquentia* 1748. *Posnaniae.* Drugi bezimiennie złośliwe pisemko: *Literae Amici ad auctorem libelli, cui titulus, de emendandis vitiis eloquentiae.* Prócz tego trzeci Jezuita Faustyn Grodzicki powstał także przeciw reformom pijarskim w nauce wymowy, i wydał dziełko: ·De perversa atque inepta stili, ad Scriptoris Veteris exemplum conformatione, liber. Leopoli 1746. — 8vo.

i przyrodzonych, historyi i jeografii; zaprowadzono wypracowane ku temu przez Pijarów książki szkólne; opatrzono biblioteki kollegiów w najlepsze dzieła naukowe, w mapy [1]) i globusy, w narzędzia matematyczne i fizyczne, gdzie niegdzie i w zbiory historyi naturalnéj. [2])

Szkoły pijarskie w taki sposób zreformowane zaczęły wnet nabierać w narodzie wielkiéj wziętości, zwłaszcza zaś konwikt ślachecki w Warszawie pomiędzy ślachtą wyższą. Gdy się przedsięwzięcie to Pijarom powiodło, założyli późniéj podobne konwikty w Lwowie i Wilnie i przeciągnęli do nich mnóstwo wielkie paniczów z akademii krakowskiéj i szkół jezuickich. Jezuici w obawie, aby im się wychowanie młodzieży wyższych stanów z rąk

---

[1]) Używanie map i globusów do nauki po szkołach zaprowadził jeszcze w 16 wieku Richard Hakluyt, historyk angielski, w szkołach swego narodu. Użyteczny ten zwyczaj przeniósł się w 17 wieku na stały ląd do szkół francuskich, włoskich, holenderskich i niemieckich. Do szkół polskich wprowadził go pierwszy Konarski.

[2]) Nie to atoli czyniło szkoły Konarskiego szacownemi i użytecznemi dla kraju instytutami, ale duch, który je ożywiał. W poprzedniéj epoce widzieliśmy, że szkoły jezuickie i akademickie, a nawet i pijarskie sposobiły młodzież krajową tylko na mnichów. W nich wpajano w umysł młodzieży bezustanku słowem i czynem: że na ziemi téj niema ojczyzny, że człowiek stworzony tylko do modlenia się, do paciorków. Szkoły Konarskiego obok zalecania młodzieży bogobojności, wlewały w serca jéj miłość ojczyzny, sposobiły na użytecznych krajowi obywateli. Przekona o tem czytelnika dziełko: Rozmowa, na czem dobro i szczęście rzeczypospolitéj zaległo, w warszawskim kollegium nobilium Schol. Piarum miana Roku Pańskiego MDCCLVII. W Warszawie w drukarni J. K. Mci i rzeczypospolitéj XX. Scholarum Piarum. 8vo. — Na zapytanie: na czém dobro i szczęście rzeczypospolitéj zawisło? odpowiadali w r. 1757. akademicy krakowscy: *na kanonizacyi św. Jana Kantego*. Pijarzy zaś: na ustanowieniu i zachowaniu dobrych praw; na dobrem wychowaniu młodzieży; na pomnożeniu siły zbrojnéj; na dobréj ekonomii politycznéj; na dobrym rządzie domowym osób prywatnych; na dobrym wymiarze sprawiedliwości i t. p. Takie święte zasady wpajali w uczniów swoich członkowie czcigodnego zgromadzenia XX. Pijarów!

nie wymknęło, zaczęli także zakładać konwikty ślacheckie przy bogatszych i znaczniejszych kollegiach swoich, np. w Wilnie, Poznaniu, Warszawie, Ostrogu, Lwowie, Witebsku, i posełać młodych, zdatniéjszych zakonników swoich na wyższe nauki do Niemiec, Francyi i Włoch. Tak np. Franciszka Bohomolca wysłali do Rzymu, Adama Naruszewicza do Lugdunu, Łojka do Francyi i Włoch, Poczobuta do Pragi, i wielu innych. Znaczniejsze kollegia swoje zaczęli zaopatrywać w narzędzia fizyczne, matematyczne, astronomiczne, zbiory historyi naturalnéj, w zbiory map i globusów i w wyborniejsze dzieła naukowe; to wszystko tem łatwiéj było im wykonać, niż Pijarom, bo opływali w bogactwa i dostatki wszelkiego rodzaju. W konwiktach ich ślacheckich uczono tego wszystkiego, co w pijarskich, to jest języków starożytnych, historyi, jeografii, wymowy w ojczystym języku, języków nowych, nauk czysto matematycznych i z zastósowaniem, nauk przyrodzonych, prawa, rysunków, fechtowania, jeżdzenia konno, tańczenia; uczono zaś w wielu miejscach, np. w Warszawie pod Wyrwiczem i Bohomolcem i w Poznaniu pod Janem Bielskim, lepiéj niż u Pijarów, bo Jezuici mieli w ręku więcéj środków ułatwiających udzielanie nauk i więcéj ludzi prawdziwie uczonych. Zmiany atoli téj instrukcyi nierościągnęli Jezuici do szkół swoich pospolitych; te zostawiono nie tknięte w dawnym składzie, planie i trybie wykładania nauk. Nową metodę wychowania mieli Jezuici tylko dla paniczów. W właściwych szkołach ich pozostał Alwar z retorykami *Juwenciuszów*, z niegodziwemi *rudimentami* historycznemi i jeograficznemi, z organizacyą z 16. wieku. Zaprzeczyć jednak nie można, że i do tych szkół od czasów Konarskiego zaczął się wciskać smak lepszy, mianowicie zaś w wymowie. [1])

Jezuici zakładają także konwikty ślacheckie.

---

[1]) Lepszą metodę nauczania zaprowadzał z natchnienia Andrzeja Załuskiego, biskupa krakowskiego, po szkołach jezuickich prowincyi polskiéj, prowincyał Józef Domaradzki. Wszakże skrępowany regułą niemógł tyle zmian i popraw w wychowaniu szkólnem swego zgromadzenia zaprowadzić, ile zamierzał. — W Wielkiem Xięstwie

Konwikty ślacheckie Teatynów i akademii zamojskiéj i krakowskiéj.

Prócz Jezuitów naśladowali przykład Konarskiego Teatyni warszawscy, założywszy także konwikt ślachecki. Nawet akademie zamojska i krakowska, zamiast podzwignąć nauki u siebie obsadzeniem katedr uczonymi i biegłymi w swoim zawodzie professorami, zamiast zaprowadzić reformę nauk, podobną Konarskiego, po swoich koloniach, zaczęły także naśladować przykład Konarskiego w zakładaniu konwiktów ślacheckich. W Krakowie Jan Józef Palaszowski, professor, obrocił cały swój majątek na wymurowanie konwiktu dla młodzieży ślacheckiéj, mając nadzieję, że za otwarciem tego konwiktu musi się wcisnąć i do akademii i do szkół Nowodworskich i innych kolonii nowa reforma szkół. Zamysły atoli jego skutku nie wzięły, bo śmierć przeszkodziła wszystkiemu, a exekutorowie testamentu pieniądze na ten cel przeznaczone rostrwonili, zamieniwszy złoto na monetę, w czasie owéj zarazy pruskiéj, po któréj redukcya monety, cały prawie kraj ucisnęła i znaczną liczbę majętnych do nędzy przywiodła. [1]) W Zamościu Karwosiecki, doktor prawa i professor akademii, ustanowił konwikt na wzór warszawskiego (1756). Uczono w nim jeo-

litewskiem położył nie małe w téj mierze zasługi Jezuita Michał Juniewicz, który wyrobił w Rzymie u Generała zakonu niektóre zmiany w planie nauk teologicznych i filozoficznych i rozporządzenia Generała w tym względzie dla prowincyi litewskiéj w r. 1753 drukiem ogłosił: »1) Ratio studii philosophici, ab A. R. Patre nostro, Ignatio Vicecomite, Societatis Jesu generali, in Provinciam nostram missa. Anno 1753. 10 Martii. — 2) Ratio studii theologici scholastico-dogmatici, Romae approbata, ab A. R. Patre nostro Ignatio Vicecomite, Praeposito generali Societatis Jesu, in provinciam nostram missa. Anno 1753. 31. Martii. Vilnae Typis Sacrae Reg. Majestatis Acad. Soc. Jesu.« Wszakże wielu Jezuitów sprzeciwiało się szczególniéj zaprowadzeniu przez Pijarów nowszéj filozofii. Tak np. Jezuita Jan Kowalski wydał pod przybranem nazwiskiem Antoniego Kuleszy przeciw Antoniemu Wiszniewskiemu, pijarowi rozkrzewicielowi téj filozofii: Philosophia peripatetica, orthodoxis veritatibus prae aliis sectis philosophicis conformior. Calisi 1750. — 8vo. Andrzéj zaś Rudzki, jezuita: Aristotelica Philosophia ect. Lublini 1750. 8vo.

[1]) Kołłątaj: Stan oświecenia w Polsce.

metryi, jeografii, retoryki, poetyki, historyi, arytmetyki, języka niemieckiego, francuzkiego, łacińskiego, prawa koronnego; po włosku zaś, muzyki, architektury i fechtowania za osobną zapłatą. Konwikt atoli ten nie liczny i nie najlepiéj utrzymywany nie wywarł najmniejszego wpływu na polepszenie nauk w saméj akademii zamojskiéj. [1])

Akademia krakowska opiera się reformom wprowadzanym do niéj przez Stanisława Załuskiego biskupa.

W czasie, kiedy Konarski tak zbawienne reformy w wychowaniu młodzieży krajowéj po szkołach swego zgromadzenia zaprowadzał, zobaczmyż, co robiła matka nauk w Polsce, akademia krakowska. Szczęśliwym dla niéj zbiegiem okoliczności, po śmierci kardynała Lipskiego, zaszłéj 1746. r. został biskupem krakowskim, a temsamem jéj kanclerzem, Stanisław Kostka Załuski, mąż uczony, prawy obywatel i niepospolitéj na cele naukowe hojności, z któréj jednakże akademia korzystać nie chciała i nie umiała. Zaraz po objęciu rządów dyecezyi, zamierzył sobie wprowadzić reformę w wykładzie filozofii i nauk matematycznych w akademii. Mając zażyłość ścisłą z Krystyanem Wolfem, sławnym matematykiem i filozofem, postanowił go sprowadzić do Krakowa, aby dał publiczny kurs całéj matematyki i filozofii, i aby ukształceni pod nim młodzi akademicy nauki te daléj w nowszym sposobie wykładali na uniwersytecie i po koloniach akademickich. Cały atoli zamysł biskupa, obywatela, spełzł na niczem, bo starzy akademicy oparli się sprowadzeniu Wolfa, jako heretyka, niegodnego uczyć prawowiernych katolików, takiéj nawet nauki, która żadnego z religią nie miała związku, jak np. matematyka i fizyka. A kiedy Załuski narzekał na zgromadzenie niedbałe o własną sławę i pożytek narodu, akademicy chlubili się z tego, że potrafili dadź odpor biskupowi tak poważnemu i okazać swoję prawowierność Rzymowi, jako rękojmią niewzruszonéj wiary na północy. Załuski nie ustawał przecież w chwalebnym zamiarze swoim podniesienia nauk w akademii. Widząc, że nie może sprowadzić Wolfa do Krakowa, posłał swoim

[1]) Archiwum Ordynacyi Zamojskiéj w Warszawie.

kosztem do Hali księdza Świątkowskiego, akademika, aby się wydoskonalił w matematyce i innych naukach przyrodzonych. Człowiek ten lubo nie był od natury obdarzony nadzwyczajnemi zdolnościami, wiele przecież korzystał pod sławnym w Niemczech nauczycielem, w Paryżu i Londynie. Za swym do Krakowa powrotem, chciał dawać lekcye matematyczne sposobem od Wolfa wskazanym, chciał powoli zaszczepiać smak do nowéj filozofii, ale prześladowany od starszyzny, oddalił się prędko od zgromadzenia akademickiego. [1])

Akademią krakowską zajmuje wyłącznie kanonizacya ś. Jana Kantego.

Zgromadzenie to martwiąc się, że Jezuici już w roku 1726. kanonizacyą swego Stanisława Kostki w Rzymie przewiedli, a stolicą ś. kanonizacyą Jana Kantego, który już w żywocie matki był świętym, [2]) odwłóczyła z roku

[1]) Kołłątaj: Stan oświecenia w Polsce. — Janocki zwala winę całą na Swiątkowskiego, że zarozumiałością swoją ściągnął na siebie gniewy i niechęć starszych akademików. »Herr Swiątkowski — mówi — hat sich auf Kosten des Durchlauchtigen Fürsten und Bischofs von Krakau, in fremden Ländern wohl umgesehen nnd in Paris ein ganzes Jahr, in London aber noch länger aufgehalten, auch zu Halle den berühmten Freiherrn von Wolf gehöret. Er ist in seiner Art nicht ungeschickt, muss aber deswegen seine Collegen, die ihm nach seiner Meynung, nicht beykommen, aushönen.« Bydź może, iż Swiątkowski niedosyć skromnym się okazał, ale i to pewna, że był dla tego od starszyzny akademickiéj niecierpianym, iż posiadał od niéj więcéj nauki i rozumu.

[2]) Tak istotnie akademicy utrzymywali. Mam przed sobą pisemko: Thesaurus virtutum et sapientiae sub apostolicis Petri clavibus asservatus. D. Joannes Cantius, in alma universitate Cracoviensi Sacrae Theologiae doctor et professor, Regni Poloniae, nec non Magni ducatus Lithuaniae Patronus, Vitae sanctimonia, ac miraculorum gloria, ditissimus, recurrente annua solennitatis die peraugusta Ecclesia cathedrali posnaniensi SS. Petri et Pauli, praesente magna Illustrissimorum hospitum corona. Per Magnificum et Generosum Dominum Antonium de Goczałkowo Goczałkowski, camerariolam granicialem posnaniensem, in Academia posnaniensi Eloquentiae auditorem, stylo oratorio promulgatus. Anno quo thesaurus redemptionis humanae mundo apparuit. MDCCXLIV. die XXV. Mensis Octobris. Posnaniae Typis academicis. folio 4½ arkusza — Dedykacyą ojcu swemu Józefowi z Bętkowic Bętkowskie-

na rok, postanowiło prowadzony już od wieku przeszło proces kanonizacyi nareszcie ukończyć. »Chcąc zaś mieć własnego doktora, któregoby naukę tak szanowano, jak np. Augustyna, Tomasza z Akwinu, lub tympodobnych doktorów, postanowiło u siebie podnieść stopniami do téj dostojności Jana Kantego. Już zwłoki jego blizko od trzech wieków wystawione były w kościele kollegiaty ś. Anny ku czci powszechnéj, wszelako Jan Kanty w nowym brewiarzu nie mógł być umieszczony bez dekretu rzymskiego. Pobożna akademików starszyzna składała znaczne pieniędze na kontynuacyą processu kanonizacyi, która

---

mu podżupnikowi bocheńskiemu, podpisał M. Józef Wojciech Bętkowski doktor filozofii, professor gramatyki w szkole Lubrańskiego. — Goczałkowski tak zaczyna swoję szumną mowę na pochwałę owego ***skarbu mędrców zachowanego pod kluczami apostolskiemi następców ś. Piotra:*** »Inaccusamus sortes nostras, indignamur fatis AA. ***Vix non ex utero sanctus, ut Baptista Joannes Cantius, nemo illo inter natos mulierum, nemo Cantio inter eruditos Polonos vertices, major sanctitate surrexit, et nondum titulos obtinet sanctitatis. Tertium jam saeculum revolvitur, ex quo divinae est consors gloriae, nec dum tamen sanctus dicitur, quantumvis sanctus sit.***«

Wreszcie już w 16 wieku narzekali akademicy krakowscy na stolicę apostolską, że Jana Kantego niekanonizowała. »Anno quo supra 73 supra millesimum quadringentesimum — mówi Maciéj z Miechowa — celeberrimus ac egregius vir magister Johannes de Canthi pro Oswanczim oriundus, professor et lector ordinarius sacrae theologiae in vigilia nativitatis Christi mortuus est. Et in ecclesia sanctae Annae sub ambone prefata vigilia sepultus. Qui eodem anno, signis et miraculis coruscare coepit et usque in hanc diem varios languores, diversosque morbos hominum et jumentorum divina propiciatione, ad vota et invocationem nominis sui relevat, ut ascriptione Decalogi sanctorum dignissimus inveniatur. Verum quemadmodum caeteri beati in hoc regno Poloniae, in factis et prodigis mirabiles, ***sic et Ipse Joannes Canthinus canonisari negligitur.***« — Więc już w r. 1521 chciało się akademii mieć świętego w gronie swojem, ale o ludzi uczonych nie chodziło jéj bynajmniéj, bo w tym samym czasie język grecki uważała za szkodliwy prawowierności i oddaliła pierwszego w niéj nauczyciela tego języka, Jerzego Libana.

miała podnieść Jana Kantego do liczby patronów polskich, do czci w całym kościele katolickim powszechnéj, do stopnia doktora kościoła i do liczby świętych. Prowadzona stopniami sprawa umieściła go w brewiarzu i między patronami Polski. Nie chodziło więc tylko o tytuł świętego i doktora kościoła. Na nieszczęście został papieżem Lambertyni pod nazwiskiem Benedykta XIV. sławny, który prezydując wprzód długo w kongregacyi obrządków, przypatrzył się niezliczonym nieprzyzwoitościom, jakie się trafiać zwykły w kanonizacyi świętych. Nie były mu oraz tajne wielorakie szydzenia, które czynili z przyczyny zagęszczonych kanonizacyi, nie tylko uczniowie Lutra i Kalwina, ale nadto nowi filozofowie między katolikami. Zaczem Benedykt XIV. w sławnem dziele swem: *De Canonisatione Sanctorum* tyle położył trudności i tak się ich statecznie trzymał, że żadnéj kanonizacyi za życia jego nie było, a zatem i sprawa Jana Kantego musiała pojść w odwłokę.«

»Dopiero po śmierci Benedykta XIV. akademicy wszystkiemi siłami i kosztem postanowili poprzeć tę sprawę. Klemens XIII. wcale inaczéj od swego poprzednika w téj mierze myślał: jego życzeniem było, aby jak najwięcéj kanonizował świętych; ale wszelako kongregacya Obrządków trzymała się postanowień Benedykta XIV. Sprawa błogosławionego Jana Kantego z téj strony najlepsza, że w niéj dowodzono tak dawną cześć wyrządzaną mu od ludu, życie jego pełne cnót i pobożności; nie zbywało nawet na cudach, które fizycy i doktorowie za prawdziwe uznali. Nie chodziło więc o to, czyli ma być świętym, lecz o dowody, czy wart być doktorem kościoła: wypadło więc złożyć jego dzieła teologiczne i komentarze na pismo ś. Sprowadzono wszystkie autografy do Rzymu, które tak niepomyślny sprawiły skutek, że zamiast kanonizacyi, ledwie nie wypadł dekret zdjęcia z ołtarza zwłók świętego człowieka i pogrzebania ich haniebnie jako heretyka. Wiedzieć albowiem potrzeba, że Jan Kanty żył w czasie, kiedy schizma przez wybranie kilku anty-

papów, rozdzierała kościół przed koncylium konstancyeńskiem. Władysław Jagiełło i z nim akademia krakowska utrzymywali stronę Jana XXIII. Mimo to jednak akademia krakowska sądziła za najlepszy środek zwołanie koncylium. Władysław Jagiełło, szwagier Zygmunta cesarza, skutecznie swą perswazyą do tego pomógł, że cesarz zwołał biskupów do Konstancyi, którzy mieli zaradzić tak gorszącemu rozdzieleniu w kościele. Na popierane przez cesarza i króla polskiego środki, przystała Francya i wszystkie katolickie państwa. Akademia paryska i krakowska najbardziéj figurowały na koncylium konstancyeńskiem przez swoich doktorów; chcąc zaś utrzymać, że nic innego schizmy uspokoić nie może, tylko koncylium generalne; trzeba było okazać, że to wyższe jest nad papieża, że go może sądzić i nawet z urzędu złożyć. Jan Kanty, który był podówczas professorem teologii, takowe zdanie utrzymywał na swych publicznych lekcyach, i bardzo mocne między swemi dziełami zostawił w téj mierze pisma; nauka jego w ówczas przyjęta została; wszyscy mniemający się papieżami złożeni i osądzeni. Koncylium obrało nowego papieża pod imieniem Marcina V. pomimo prawa, które samym tylko kardynałom służyło. Lecz Marcin V. otrzymawszy dostojność papieską, po rospuszczeniu koncylium konstancyeńskiego wydał bullę, w któréj wszystkie uchwały koncylium tego, tyczące się powagi stolicy rzymskiéj uchylił i za nieprawe uznał. Mimo jednak tego akademia paryska i krakowska przy swem i koncylium konstancyeńskiego zdaniu zawsze zostały; co było powodem wielu przykrości, które znosić musiało zgromadzenie akademii krakowskiéj, nim Władysław Jagiełło przejednał za nie Marcina V.«

»Czas zatarł wszystkie kłótnie, rękopisma Jana Kantego nie były więcéj czytane; posłano je do Rzymu w mniemaniu, że tak święty człowiek niemógł nic pisać przeciw władzy papieskiéj; lecz jak tylko dostały się do kongregacyi obrządków, jak postrzeżono w nich propozycye, które teologowie rzymscy za heretyckie poczytują; kongregacya obrządków, zgodziła się na to, że Jan Kanty

nie tylko dostojności doktora kościelnego uzyskać nie może, ale nadto powinien być wymazanym z liczby błogosławionych, a zwłoki jego wyrzucone z kościoła. Żołędziowski, wyznaczony od akademii do téj sprawy plenipotent, [1]) dowiedziawszy się o tak niepomyślnym kongregacyi wyroku, niczego nieszczędził, dopraszając się, aby wyroku nie publikowała, dopóki nie złoży rady z adwokatami rzymskimi na wynalezienie środków ocalenia sprawy tak długo ciągnącéj się, a któréj niepomyślny skutek zrobiłby wielkie zgorszenie, gdyby zwłoki świętego, szanowanego publicznie przez tyle wieków, z kościoła wyrzucone zostały. Kosztowna narada z prawnikami rzymskimi podała sposób, aby akademia krakowska dowiodła, że pisma w kongregacyi złożone nie są Jana Kantego.«

»Przeszło 10 lat pracowali nad tem akademicy, aby go zrobić doktorem kościoła, sześć lat kosztowało ich znowu, aby można zaprzeć, że pisma teologiczne i kommentarze nie są jego, lecz innego Jana. Wyznaczono na to kommissye kilkakrotne, nie tylko do zrewidowania metryki, w którą imiona akademików zapisane były, ale nawet wszystkich starych manuskryptów teologicznych i opinii, jakie się utrzymywały w szkole krakowskiéj około XV. wieku. Aby więc zrobić Jana Kantego świętym, musieli akademicy zaprzeć mu sławy rozsądnego teologa i zaprzestać popierania wyniesienia go do dostojności doktora kościelnego. Pokazano w metryce Jana, który był równie teologiem w wieku XV. i tym sposobem kongregacya obrządków zaspokojona, wydała nareszcie wyrok, że błogosławiony Jan Kanty, może być umieszczony w liczbie świętych i podany ku powszechnemu uszanowaniu w całym katolickim kościele.«

[1]) »Zolendziowscius, Canonicus Ecclesiae s. Annae Collegiatae et praepositus olcussiensis Philosophiae moralis professor publicus, homo disertus simul et ereditus, Romae causam agit de divo Joanne Cantio, praecipuo Cracoviensis academiae lumine, totiusque Regni Poloniae custode tutelari, consueto s. sedis Apostolicae more, in sanctorum numerum referendo.« Janocki: Excerptum Polonicae litteraturae. Vratislaviae 1764.

»Sprawa ta kosztowała akademików od czasu wysłania Zołędziowskiego do Rzymu, przeszło 300,000 złotych. Rachując zaś ceremonią kanonizacyi i wszystkie koszta, począwszy od Innocentego XI. dochodzi blisko miliona. [1])

[1]) Kanonizacya ś. Jana Kantego w Rzymie tak wycieńczyła akademią, że chcąc dalsze wydatki w téj sprawie opędzić, musiała się uciec do biskupów polskich, aby składki na ten cel po dekanatach zbierać zalecili. Mam w ręku odezwę biskupa chełmińskiego Andrzeja Ignacego Bajera, którą do takich składek dyecezyan swoich zachęca. »Andreas Ignatius de Broniewice Bajer Dei et Apostolicae sedis gratia Episcopus culmensis et Pomesaniae. Illustribus admodum reverendis, reverendis ac Venerabilibus Viris decanis, Praepositis, parochis, commendariis, Vicariis, Mansionariis, Altaristis, caeterisque presbiteris, per et intra dioecesim nostram culmensem ac Pomesaniensem ubilibet constitutis, nobis in Christo dilectis salutem in Domino. Fidei christianae Veritatisque infallibilis Sacrae Romanae Ecclesiae in Concilio Tridentino definitum et declaratum est praeceptum: Omnes fideles ad cultum sanctis debitum exhibendum teneri, ipsosque sanctos venerandos atque invocandos esse, qui protinus tanquam advocati nostri, gemitus et orationes nostras ante conspectum divinae deferunt Majestatis. Sane: provide Sancta Mater Ecclesia catholica in his aerumnis, quae nos undique terrent, singularem Nobis ad Deum elegit intercessorem beatum Joannem Cantium jam dudum patronum Regni Poloniae electum, quem recenter Summus Pontifex Clemens Papa ejus nominis XIII. in suo consistorio ad cathalogum sanctorum adscripsit Confessorum, ejusque canonisationis diem sacri Pentecostes in anno venturo 1767 designavit. Cum autem actus canonisationis cum plurimo splendore expediri soleat, plurimas proinde faciendas esse nemo dubitet expensas, ad quas sustinendas universitatibus regni Poloniae, quarum una Cracoviensis hunc nobis peperit patronum vires non suppetere intelleximus. Nos itaque ad subveniendum tantis impensis dominationes Vestras praesentibus animandas esse duximus, quatenus ad conciliandam sibi apud Deum ejusdem sancti Joannis Cantii intercessionem, Viscera pietatis aperiatis et quantumcunque amor in divos de propriis vestris facultatibus pro expedienda Canonisatione tribuere persuaserit, ad manus Dominorum Decanorum suorum comportatis, quoque Domini Decani collectum ejusmodi subsidium Culmam ad manus Illustris admodum reverendi Mąciorski Academiae culmenris rectoris transmittant: certam remunerationem a Domino, qui est Corona sanctorum omnium, reportaturi. In

Klemens XIV. miał ukontentowanie ogłosić go świętym wraz z Józefem Kalasantym fundatorem Piarów, Józefem z Kopertynu Franciszkanem, Maryą Joanną Femiot de Chantal, fundatorką Wizytek i Franciszkiem z Ascoli lajkiem Kapucyńskim.«

»Tylu razem świętych na jednę zebranych uroczystość było przyczyną, że ś. Jana Kantego nie zaraz po dekrecie kanonizowano, bo ta uroczystość wyciąga bardzo wielkiego kosztu dla ozdób, które podówczas czynić się zwykły w kościele ś. Piotra w Rzymie, a potém w kościele nacyonalnym tego narodu, z którego jest święty. Po takich uroczystościach przenosi się dopiero ta apoteosis do ojczyzny kanonizowanego.« [1])

Kanonizacya św. Jana Kantego odbyła się w Rzymie z zwykłą w podobnych okolicznościach okazałością, [2]) dnia 16 Lipca 1767. roku. Po ukończonym wspaniałym obrzędzie, akademia krakowska, nieprzestając na tém, że jéj niegdyś uczeń i professor dostąpił już zaszczytu być policzonym do śś. Wyznawców, podała przez swego pełnomocnika X. Antoniego Zołędziowskiego dwie pokorne proźby do Ojca świętego. W pierwszéj upraszała, aby Jego Świątobliwość raczyła pozwolić odpust zupełny tym wszystkim wiernym chrystusowym, którzyby prawdziwie poku-

---

quorum fidem ect. Datum Starogrodi die 2ma Augusti Anno Domiui 1766. Andreas Episcopus.

[1]) Kołłątaj: Stan oświecenia w Polsce i t. d.

[2]) Opis kanonizacyi tego świętego wyszedł w Rzymie 1767 pod tytułem: »De rebus gestis s. Johannis Cantii Poloni, praesbyteri saecularis ac im alma universitate Cracoviensi sacrae theologiae doctoris et professoris liber unicus. Romae 1767. Typis Michaelis Angeli Barbielini in aedibus de Maximis. Superiorum permissu. folio stron 71. — Na końcu znajduje się list Stanisława Augusta, na usilną prośbę akademików do Ojca ś. pisany, w którym monarcha polski błaga stolicę świętą, aby kanonizacyą b. Jana Kantego nareszcie do skutku przywiodła: »ut causam canonisationis beati Joannis Cantii ad finem perducere dignetur.« List ten datowanym jest z Warszawy dnia 7. Listopada 1766 r.

Dziełko to wydali akademicy powtórnie w Krakowie 1768 r.

tując i Ciałem Pańskiem zasileni odwiedzili miejsca, w których cała uroczysta oktawa, albo trzydniowe uroczyste nabożeństwo na pamiątkę policzenia ś. Jana Kantego w poczet świętych odprawiać się będzie. W drugiéj upraszała, aby Ojciec ś. łaskawie użyczył duchownych kościoła swojego skarbów, nadając moc benedykowania koronek, medalików, krzyżyków z przywiązanemi do nich papieskiemi odpustami, duchowieństwu i professorom akademii krakokowskiéj, w liczbie, którą się szczodrobliwości i woli Jego Świątobliwości podobać będzie. Do obydwóch proźb przychylił się papież; na pierwszą zezwalając całkiem; co do drugiéj, nadając arcybiskupom i biskupom królestwa polskiego moc benedykowania tysiąc koronek, albo krzyżyków lub medalików z wyobrażeniem świętego Jana Kantego; prałatom i kanonikom katedry krakowskiéj *pięćset*, plebanom w szczególności po całem królestwie *trzysta*; wikaryuszom ich *stopięćdziesiąt*, a wszystkim doktorom, magistrom, licencyatom, bakalarzom akademii, byle tylko święcenie mieli, *trzysta*.

Akademia kr. robi przygotowania do obchodzenia wspaniałéj uroczystości na cześć ś. Jana Kantego.

Uzyskawszy od Ojca ś. wszystko to, czego chciała pobożna i gorliwa o chwałę swego świętego akademia krakowska, postanowiła obchodzić z największą okazałością w sam dzień matki Boskiéj *de monte Carmelo* 1768 roku doroczną ś. Jana Kantego pamiątkę, w mieście Krakowie i po koloniach akademickich. Jakoż robiła wszelkie ku temu przygotowania. Sprowadziła z Rzymu kosztem niemałym chorągiew, która podczas aktu kanonizacyi wprowadzona była na Watykan, oraz sześć wielkich medalionów, wyrażających cuda znaczniejsze ś. Jana Kantego. Zaprosiła najsławniejszych wówczas mówców kościelnych z Krakowa i okolicy, którzyby chwałę nowego świętego wiernym głosili. Wyjednała sobie u Kajetana Sołtyka biskupa, z którym późniéj brzydkie miała zatargi [1]), okólnik zapraszający duchowieństwo świeckie i zakonne, tudzież wiernych Chrystusowych, aby jak najliczniej chcąc korzystać z zupełnego

[1]) Kołłątaj: Stan oświecenia w Polsce.

odpustu, na oktawę tak solennéj uroczystości, do Krakowa przybywali.

Przerywa je konfederacya barska.

Wszakże wszystkie te przygotowania akademii przerwała wybuchła w tym czasie konfederacya barska. Przez pięć lat niszczył nieprzyjaciel i swoi wzdłuż i szerz Polskę; Kraków do reszty podupadł, kraj został rozebrany; na gruzach przemożnego zakonu ustanowiono komissyą edukacyjną, szkoły pijarskie rozwijały się coraz pożyteczniéj dla kraju, korpus kadetów w Warszawie zakwitał; Tyzenhaus rozmaite instytuty naukowe w Litwie zakładał i uczonych ludzi z zagranicy do nich sprowadzał; a akademia krakowska? — nie myślała o niczém więcéj, tylko o swoim świętym Janie Kantym, i wyprawiła na cześć jego dnia 15. Lipca 1775 roku i dni następnych jak najokazalszą rocznicę kanonizacyi. »Dla pamięci potomności — mówi Putanowicz w opisie téj uroczystości — te wszystkie kładą się ozdoby, które w niniejszéj okoliczności na widok powszechny były wystawione.« Dla pamięci potomności — powtarzam za nim — do jakiego stopnia akademia znikczemniała, nim cały spróchniały ten gmach komissya edukacyjna rozbierać i na nowo stawiać zaczęła, przytoczę tu wyimki z opisu téj uroczystości, odbytéj z niezmiernym przepychem.

Akademia krak. wyprawia nareszcie z niesłychanym przepychem rocznicę kanonizacyi św. Jana Kantego.

»A najprzód — mówi Putanowicz — w pierwszym wstępie do ulicy ś. Anny, gdzie stoi wielkie kollegium zaszczycone mieszkaniem, nauką i cnotami świętego naszego, wyniesiona była otworzysta, złożona z dwóch podwojnych kolumn z swemi ozdobami brama. Z tych pierwsza poświęcona była honorowi Stanisława Augusta, króla panującego. Na wierzchu kapitelu stał geniusz trzymający herby monarchy; karteliusz opasywał kolumnę z napisem: *Stanislao Augusto gloria regni.* Spód kolumn kończył Neptun wsparty na herbie miasta Krakowa, wylewający z swojéj otchłani rzekę Wisłę, herb miał za napis: *Civibus pax et abundantia;* pod rzeką był podpis: *elevaverunt flumina vocem suam.* Druga kolumna także poświęcona rzeczypospolitéj, dźwigała geniusza z herbami korony i w.

x. l., którą otaczając karteliusz miał za napis: *Reipublicae aeternitas.* U spodu tych kolumn wystawiony był Tryton, dźwigający trzy góry, herb miasta Kent, ojczyzny Świętego, z napisem: *fluminis impetus laetificat civitatem Dei.* Tę bramę przy samych murach miejskich kończyła perspektywa kilkadziesiąt łokciowa, na któréj osobliwszym wynalazkiem odmalowana była religia, oznaczająca kościół rzymski katolicki, z wyobrażeniami śś. Piotra i Pawła Apostołów, tudzież czterech głównych rzymskiego i greckiego obrządku doktorów. Wieńczył tę oponę herb ś. p. Klemensa XIII. jako kanonizatora naszego Świętego, z podpisem: *Clementi PP. XIII. lux sanctorum ejus.*«

»Daléj postępując ulicą ś. Anny, gdzie się zaczyna dzielnica wielkiego kollegium, wystawiona była druga także otworzysta brama, złożona z czterech kolumn, które dźwigały oznaczające stany, to jest fakultety akademii, w togach i ozdobach każdéj przyzwoitych. *Teologiczną kolumnę* opasywał napis: *Principium sapientiae timor domini;* jurysdyczną: *Non auditores sed factores legis justi sunt apud deum:* medyczną: *constituit eam altissimus;* filozoficzną: *non in persuasibilibus humanae sapientiae verbis.* Przy postumentach tych kolumn stały różne hieroglifiki przystósowane dowcipnie do okazania tych nauk, które w każdéj osobnéj szkole bywają dawane.«

»Odtąd zaczął się wciąż aż do murów miasta i zastępującéj je perspektywy szpaler zielony, naturalny, strzyżony, na którym rozwieszone były pięciołokciowe medaliony, wyrażające historyą życia i cudów świętego w kolorze czerwonym odmalowane. Te przeplatały herby wszystkich biskupów i katedralnych kościołów całego królestwa polskiego i w. x. litewskiego, a szczyt wieńczyły cyfry ś. Jana Kantego, z opadającym kształtnie na wszystkie boki ruchomym festonem. Niżéj pod każdym medalionem, czyli obrazem z życia Świętego wyjętym, wystawione były geniusze i *emblemata*, pierwsze pod tusz, drugie w zielonym kolorze następującym porządkiem.«

»Na pierwszym medalionie odmalowany był święty,

któremu geniusz oznaczający Minerwę, kładł jedną ręką laur filozoficzny na głowę, a w drugiéj ręce trzymał laur uwity z róż daléj zachowany z napisem:

»Pro meritis laurus venit haec tibi prima triumphis,
Queis Deus in Coelis aurea serta parat.
Uczone w Akademie bluszcz ci wieńczy skronie,
Złoty wieniec gotuje Bóg w górnym Syonie.«

»Pod tym medalionem stała cnota wytrwania, którą wyrażała niewiasta mężna, lewą ręką obłapiająca kolumnę laurem obtoczoną, prawą chartującą miecz na fajerce z węglami, z napisem: *Tenebit justus viam suam. Sprawiedliwy trzymać się będzie swéj drogi.* Job 17. Pobocznie trzymał geniusz na swym postumencie *emblema*, na którym wyrażony był wół, od Ezechiela proroka widziany, z napisem: *Numine flante feror. Za pędem Niebiosów idę. Job.* 19.

»Na drugim medalionie odmalowany był Święty (Kanty), siedzący u stołu z swoimi uczniami, podający ubogiemu talerz z sztuką mięsa, a w tym samym czasie anioł z obłoków, inny podobny talerz cudownie na stole stawiający, nie bez zadziwienia stołowników, z napisem:

Quam dat mendico sibi coelum porrigit escam,
Extrema cruciet ne sua membra fame.
Tę, którą łaknącego karmi, Niebo wraca
Potrawę, za głód krótki wieczna sytość płaca!

»Pod tym medalionem stała cnota miłości bliźniego, wyrażona w niewieście trzymającéj u piersi jedno niemowlę, a drugą ręką podającéj owoce innemu dziecięciu z napisem: *Non diligamus verbo neque lingua, sed opere et veritate.* Nie kochajmy słowem, lecz uczynkiem i prawdą. 1. Joan. 3. Poboczne emblema wyrażało pelikana, własną krwią karmiącego swe dzieci z napisem: *Nec sibi parcet amor.* Miłość nie czuje rany.«

»Na trzecim medalionie wymalowany był dziedziniec wielkiego kollegium, w którym Święty wyrażony był przepraszając swych braci, jeżeli którego uraził, zanim miał przystąpić do sprawowania Najświętszéj ofiary, z temi słowy: *Vado ad altare*, pod nim napis:

»*Non peccat, peccata dolet, sectatur olores;*
Qui nives gelido se tamen amne lavant.
Acz czysty jako łabędź, obmywa się łzami;
Gdyż i ten swą śnieżystość bieli kryształami.«

»Pod tym medalionem stała cnota bojaźni Bożéj, Panna urody wdzięcznéj, przeglądająca się w zwierciedle; na jednym boku geniusz trzymał nalewkę z miednicą i ręcznik, na drugiéj stronie stał stolik, na którym turybularz z pateną odmalowano, z napisem: *Melior est homo deficiens sensu, et in timore dei.* Lepszy jest człowiek bogobojny, a niżeli uczony[1]) Eccl. 19. Tuż geniusz trzymał pobocznie łabędzia, myjącego się w krynicy, z napisem: *Candor candore lavatur.* Glanc dodaje glancu.«

»Na czwartym medalionie, odmalowany był Święty w zachwyceniu od ziemi podniesiony, rozmyślający mękę zbawiciela naszego i boleści jego najświętszéj matki przed obrazem, jaki podziś dzień daje się widzieć w przysionku wielkiego kollegium; pod nim napis:

»*Vulnera me Christi torquent, planctusque Mariae,*
O dolor! at dulcem, quam mihi reddit amor!
Rany syna, płacz matki, serce we mnie krają,
O bole! lecz z miłości słodkie się mi stają.«

»Pod tym medalionem stała cnota bogomyślności, niewiasta wesołéj twarzy, z któréj głowy wychodził płomień, jedną ręką wsparta na piersiach, drugą odgania muchy od serca na książce leżącego, mając nogi w sztyblach z ostrogami, z napisem: *Dulciora super mel et favum.* Słodsze nad plaster miodu. Psal. 18. Pobocznie trzymał geniusz orła wpatrującego się w słońce, z napisem: *Lumine pascor ego.* W świetle zabawa moja.«

---

[1]) W tym napisie zaleca akademia krakowska w r. 1775. wyraźnie nieuctwo. Odnosić napisu bowiem nie można do ś. Jana Kantego, o którym poprzednio akademia mówi: »We dwa lata odkąd do akademii był wpisanym, za powszechnem zezwoleniem swoich nauczycielów, *którzy jednostajnie chwalili w nim rozum i głębokość nauki,* uznany był godnym pierwszego stopnia filozofii, który bezzwłocznie odebrał w r. Pańskim 1415, będąc potem przypuszczonym do doktorstwa w tejże nauce 1417 roku.«

»Na piątym medalionie odmalowany był święty piszący słowa pełne pokoju, nad drzwiami swego mieszkania: *Conturbare cave ect.* z napisem:

»Lingua procax audes alienam carpere famam,
Frena tenere stude, laedere lingua cave.
»Języku, czem tak śmiało cudzą szarpiesz sławę?
Trzymaj się za zębami, Jan cię uczy *cave.*«

Pod tym medalionem stał geniusz wyrażający miłość pokoju, depcący nogami furyą, w jednéj ręce miecz i zgaszoną pochodnię na dół zwrócone, w drugiéj wieniec z serc ogniwami spojonych z napisem: *Unitatem spiritus in vinculo pacis.* Jedność ducha w związku pokoju. Ephes. 4. Obok tej cnoty odmalowany był Delfin, wynoszący z toni na grzbiecie swym dziecię z napisem, *Viscera felle carent.* Bez żółci.«

»Na szóstym medalionie odmalowany był Święty po skończonéj mszy świętéj, zmieniający zmyśloną jaskółkę za uderzeniem jéj o ziemię w brzydkiego smoka, z napisem:

»Quid daemon mentiris avem, simulasque draconem?
Mens conjuncta Deo, nil tua spectra timet.
Bądź jaskółką, bądź smokiem, bądź i czarcie czartem;
Kto z Bogiem! twoje strachy zawsze zbywa żartem.«

»Pod tym medalionem stała cnota wiary. Panna trzymająca w ręce prawéj krzyż i księgę otwartą, mocno się w nią wpatrując, lewą zaś zbliżywszy do ucha, smoka krzyżem tłoczy, z napisem: *Iniquitas delabitur et fides in saeculum stabit.* Zgładzona będzie nieprawość, a wiara stać będzie na wieki. Ecc. 40. Pobocznie trzymał geniusz puklerz krzyżem uzbrojony, z napisem: *Ictus unus in omnes.* Jeden wszystkie odbija.«

»Na siódmym medalionie odmalowany był święty z wzniesionemi ku Opatrzności oczyma, z którego ust wychodziły te słowa: *ut supra*, a po boku wyrażona była jędza, natrząsająca się z świętego, mając w jednéj ręce strzały, w drugiéj maszkarkę, z napisem:

Vivitur ut supra, vivit convicia spernit,
Atque nihil sanctos tangere probra docet.
Gdy Bóg świadkiem sumienia, niech sobie świat szydzi,
Jan mówi: cnoty żadna potwarz nieochydzi.«

Pod tym medalionem stała cnota męstwa, niewiasta w stroju amazońskim, w przyłbicy na głowie oznaczonéj wyobrażeniem Ducha ś. w tyle mając przyprawione orle skrzydła, na jednem ramieniu trzymając tarcz, w drugiéj ręce krzyż, przeplatany rószczką laurową, z napisem: *Fortitudo simplicis, via Domini.* Męstwo człowieka prostego serca, droga Pańska. Prorok 10. Obok, trzymał geniusz drzewo palmowe, wielu krzyżami obciążone, z napisem: *Sub hoc crevit pondere coelo.* Ciężar ją tym wyżéj dźwiga.«

»Na ósmym medalionie odmalowany był święty, parzący obnażone ramię wrzącą pieczenią, a z boku, ciało zwyciężone z napisem:

»*Carnem carne fricat, carnem licet appetat insons,*
Sic stimulos vivae comprimit assa caro.
Wrzącą pieczenią karze swe niewinne ciało:
Masz mięsa aż do sytu, kiedyć się go chciało.«

»Pod tym medalionem stała cnota wstrzemięźliwości, niewiasta trzymająca w ręku wędzidło z klęczącym przy nogach wielbłądem, z napisem: *Mortificatus carne, vivicatus spiritu.* Umorzony w ciele, ożywiony w duchu I. Petri 3. Pobocznie trzymał geniusz odmalowanego zdechłego węża z napisem: *Jejuna saliva necabit.* Czcza ślina umorzyć może.«

»Na dziewiątym medalionie odmalowana była Matka boska, piastująca na łonie dzieciątko Jezus, kładąca wieniec różany na głowę świętemu, a na boku geniusz trzymający na łańcuchu zwyciężone świat, ciało i piekło, z ust zaś Najświętszéj Panny wychodziły te słowa, *Stude sapientiae fili mi, et laetifica cor meum*, z napisem:

»*Accipe virginei pretiosum pignus amoris,*
Inter virgineos annumerande choros.
Bierz z rąk Panny miłośne twéj czystości znaki,
Godzien, byś był w panieńskie umieszczon orszaki.«

»Pod tym medalionem stała cnota czystości, panna dorodna w szacie liliami i różami upstrzonéj z spuszczoną na oczy kwefą, w jednéj ręce trzymająca berło, w drugiéj parę synogarlic z napisem: *Eo: quod castitatem amaverit.* Przeto, iż czystość ukochał. Judith 15. Obok trzymał

geniusz lilią, któréj ręka z obłoków kładzie koronę z napisem: *Meruit candore coronam.* Godna za czystość korony.

»Na dziesiątym medalionie odmalowany był święty w postaci kaznodziei opowiadającego Turkom prawowierną religią Chrystusa, z napisem:

»Christe! redemptorem Solymis te praedicat, alter
Post Paulum Doctor gentibus ille fuit..
Chcąc zagarnąć Solymę do Chrystusa trzody;
Po Pawle doktor Kanty był między narody.«

»Pod tym medalionem stała cnota gorliwości, panna wdzięcznéj twarzy, jedną ręką siejąca nasienie na rolą, drugą wsparta na długiéj obosiecznéj szpadzie, przy nogach trzymał geniuszek kompas i pochodnią z napisem: *Non nosmet ipsos praedicamus, sed Jesum Christum.* Nie nas samych opowiadamy, lecz Jezusa Chrystusa. 2. Corinth. 4. Pobocznie odmalowany był kwadrans astronomiczny, wymierzony do zodyaku, z napisem: *Monstrat ad astra viam.* Do nieba kieruje drogę.

Na jedenastym medalionie odmalowany był święty w stroju pielgrzymskim od zbojców obskoczony, a to w perspektywie: wyraźnie zaś był odmalowany tenże święty oddający przepomniane pieniądze, a zbojce przy nogach klęczący z przepraszaniem; z ust świętego wychodziły słowa: *Nolo mentiri*, z napisem:

»Praedo viatorem spoliat, mox rapta refundit,
Poenitet, et lucrum nobile praeda tulit.
Obdziera podróżnego łotr, tuż wziątek wraca,
Przeprasza tak sowitym łup zyskiem odpłaca «

»Pod tym medalionem stała cnota prawdy, panna wpatrująca się w słońce, które w ręce prawéj trzymała, w lewéj zaś księgę otwartą wraz z roszczką palmową, pod nogami okrąg ziemny z napisem: *Principium verborum tuorum veritas.* Początek słów twoich prawda. Psalm III. Pobocznie trzymał geniusz zegar z napisem: *Respondent intima fronti.* Z sercem zgadza się czoło.«

Na dwunastym medalionie odmalowany był święty otoczony od ubóstwa, któremu szaty, obuwie i jałmużnę rozdawał, z napisem:

»Exigua pauper quidquid possedit in arca,
Effusum in miseras id fuit omne manus.
Co chwalebna oszczędność zgromadziła Jana,
To ręka rozproszyła na nędzne wylana.«

»Pod tym medalionem stała cnota szczodroty, niewiasta z wpadłemi oczyma, szerokiem czołem, nosem orlikowatym, w szacie białéj, jedną ręką trzymając na dół obróconą kornukopią, z któréj wypadają monety i różne kamienie drogie, w drugiéj ręce trzymała także kornukopią podniesioną, pełną kwiatów i owoców, z napisem: *dispersit, dedit pauperibus.* Rozproszył, dał ubogim. Psalm III. Pobocznie wymalowana była fontanna w pośród kwater ogrodowych, wylewająca swe strumienie, z napisem: *Diffundor in omnes.* Bez braku szczodra.«

»Na trzynastym medalionie odmalowany był święty, podczas ciemnéj nocy płaszczem swym okrywający nagiego ubogiego, z napisem:

»Martinus medio, toto mercaris amictu
Coelum, plus justo pendere jussit amor.
Marcin płaszcza połowę, Jan zaś cały łoży
Za niebo; bo mu miłość płacić każe drożéj.«

»Pod tym medalionem stała cnota politowania, niewiasta mająca serce strzałą przeszyte, w jednéj ręce trzymała skrzyneczkę z monetą, drugą podawała jałmużnę chłopięciu, z napisem: *Ab infantia mea, crevit mecum miseratio.* Od dzieciństwa mego rosło zemną użalenie. Job 31. Pobocznie trzymał geniusz latorośl winną z gronami, z napisem: *pro fulcro porrigo fructum.* Nie gałąź, lecz owoc wspiera.

»Na czternastym medalionie odmalowana Najświętsza Panna otoczona światłem, oddająca płaszcz świętemu, którym był okrył nagiego z napisem:

»Qua tegis algentem, repetas a Virgine vestem;
Es pius in miseros? est pia Virgo tibi!
Żeś syna okrył nagość, matka ci oddaje
Suknią; za twoję litość wzajemnąć się staje.«

»Pod tym medalionem stała cnota Sprawiedliwości, niewiasta w sukni gwiazdami upstrzonéj, trzymająca w jednéj ręce wagę, na któréj jednéj szali leżą dwie tablice

mojżeszowe, na drugiéj wieniec laurowy, w lewéj ręce miecz, z napisem: *Benefac et invenies retributionem.* Czyń dobrze, a znajdziesz odpłatę. Eccl. 12. Pobocznie trzymał geniusz zwierciadło, odbierające promienie słoneczne i nazad je odbijające, z napisem: *Lumenque a lumine reddit.* Wzajem, co wzięło, oddaje.«

»Na piętnastym medalionie był odmalowany święty przy stołku piszący, niżéj gieniuszkowie trzymali różne księgi z podpisami: *Epistolae sancti Pauli, Summa Divi Thomae, Sententiae Petri Lombardi, Liber concionum,* które święty ucząc za życia w akademii tłumaczył i pisał, z napisem:

»Quae legit, et scribit, docet, id facit ille Magister;
Si sapis, ut facias, nomine reque sapis.
Co czyta, pisze, uczy, pełni mistrz w istocie.
I tyś prawdziwie mądry, gdyś mądry przy cnocie.»

»Pod tym medalionem stała cnota pilności, niewiasta trzymająca w jednéj ręce lucernę, w drugiéj księgę, przy nogach stał żóraw, z napisem: *Negotium plenum vigilarum et sudoris.* Zabawa pełna niedospania i potu. 2. Mach. 2. Przybocznie był odmalowany lew śpiący z oczyma otwartemi, z napisem: *Dormit, nec lumina claudit. Nie mrużąc oczu, zasypia.*«

»Na szesnastym medalionie odmalowany był święty stłuczony dzban cudownie do pierwszéj całości przywracający, i wodę w mleko zamieniający, z napisem:

»Fracta redintegrat, jubet, in lac vertitur unda.
Quanta fides! moram cui elementa gerunt.
Dzban stłuczony zrasta się, woda w mleko mieni,
Któż wiarę, któréj żywioł posłuszny, oceni?

»Pod tym medalionem stał Mojżesz pierwszy cudotwórca w prawie pisanem, reprezentujący moc cudów czynienia, którego rózga w węża zamieniona, pożerała węże czarodziejów egipskich, z napisem: *Factum est grande miraculum.* Stał się cud wielki. Numer. 26. Pobocznie stał geniusz, trzymający odmalowane słońce, ożywiające wszystkie żywioły, z napisem: *Virtus ab alto.* Z wysoka mocą.«

»Na siedmnastym medalionie odmalowany był święty gaszący pożar miasta Krakowa, a oraz z objawienia ś. Stanisława Męczennika i biskupa krakowskiego, przepowiadający cięższe bliskie kary, któremu świętemu z ust wychodziły słowa: *Convertimini ad Dominum*, z napisem:

»Flamma vorat, delicta volunt, resipisce proterva!
Abnuit, et facto deteriore perit.
Zbrodnie pożar zajęły, Jan zalewa łzami,
Grożąc upornym w złościach cięższemi karami.«

»Pod tym medalionem stał posąg ducha proroctwa, niewiasta mająca nad głową ducha świętego w postaci gołębiéj, w prawéj ręce patrząc przez perspektywę, a w drugiéj trzymając przy ustach trąbę z napisem: *Prophaetias nolite spernere.* Nie chciejcie za lekce ważyć proroctwa. 1. Thessal. 5. Pobocznie trzymał geniusz *bustum* Janusa z napisem: *Recondita pando.* Tajemne wieszczę wyroki.«

»Na ośmnastym medalionie odmalowana była trumna z spoczywającą na wierzchu świętego statuą, koło trumny klęczały osoby, różne ludzi stany wyrażające z swemi ofiarami, z napisem:

»Hocce precante phtisis cedit, procul ulcera, febres!
Angelus est Raphael, vir, medicina Dei.
Suchoty, krztań (sic) dziurawy, febry zleczyć może
Kanty: bo on jest Rafał, mąż, lekarstwo Boże.

»Pod tym medalionem stał posąg zwycięstwa, niewiasta odziana lwią skórą, przepasana rycerskim pasem, na jednem ramieniu mająca tarczę, w drugiéj ręce trzymała łuk z strzałami, na głowie przyłbica z krzyżem w promieniach; przy niéj stał ołtarzyk, na którym palma i fajerka z kadzidłem, z napisem: *Absorpta est mors in victoria.* Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. 1. Corint. 15. Pobocznie zaś odmalowany słoń dźwigający obelisk z trzema laurami, napisem *Nonnisi victor eo:* Zwycięstwo na sobie dźwigam.«

»Co się tycze wewnętrznego przyozdobienia kościoła ś. Anny, będąc ten w różnych figurach starego i nowego zakonu najdoskonalszym pędzlem odmalowany, i cały włoską sztukateryą wspaniale przyozdobiony, niepozwalał ani

illuminacyi licznego światła dla kopciu, ani żadnego obicia, które bardziéjby było szpeciło przecudną całéj architektury zgodność. Z temwszystkiem nie zbywało i na przydatnéj kościołowi ozdobie. Nasamprzód, nad wielkiemi kościoła drzwiami zawieszony był ogromny cztero-łokciowy medalion obrączysty w Rzymie malowany, reprezentujący świętego (Kantego) wstępującego do chwały, pod bogatym pawilonem adamaszkowym koloru zielonego, wdzięcznie w róże wiązanym, spodem był wielki kartelusz z napisem: *Exulta et lauda habitatio Sion: quia magnus in medio tui sanctus.* Wykrzykuj i wielb mieszkanie Syon, ponieważ wielki w pośród ciebie święty. Isaiae 12.

»Też wielkie drzwi przyozdobione były obdłużnym festonem zwijanym w roże z atłasu karmazynowego. Podobneż festony wieńczyły dwoje pobocznych drzwi kościelnych, z tych nad jednemi wisiał kartelusz z napisem:

Exaltent eum in Ecclesia plebis. Niech go wywyższają w zgromadzeniu ludzi.«

»Nad drugiemi drzwiami był napis:

In cathedra seniorum laudent eum. Na stolicy starców niech go chwalą. Psalm 106.

»Wewnątrz kościoła tak większéj, jako i mniejszéj nawy, tudzież sześciu pobocznych kaplic, wypełnione były obiciem bogatem, a niegdzie aksamitem karmazynowym wszystkie gołe pola. Z arkad kaplicznych spuszczały się suto obwisłe festony z adamaszku podobnegoż koloru, a w pośród tych na złocistych sznurach wisiały srebrne lampy oliwą gorejące. Obrazy kaplicznych ołtarzów zakryte były aksamitem karmazynowym podwojnie złotym galonem bramowanym, których światło zastępowały portrety pięciu świętych współkanonizowanych, wiszące na złotych także galonach, przybrane w paludamenta z materyi złotem i śrebrem tkanych. W szóstéj kaplicy ołtarza światło zastępował obraz pięciu błogosławionych razem z ś. Janem w Krakowie żyjących, równie bogato ozdobiony.«

»W mniejszéj nawie kościelnéj w polach między pilastrami nad stallami, rozwieszone były sześć ogromne me-

daliony w Rzymie soczystemi farbami malowane, okazujące cuda do kanonizacyi świętego należące, a to na bogatym karmazynowym adamaszku umieszczone, które, że już są wyżéj wytchnięte, tu nie rzecz powtarzać.«

»Ołtarz wielki, na którym Najświętszy Sakrament przez całą oktawę był wystawiony ku powszechnemu ludu wiernego nabożeństwu, oświecony był dwudziestu czterema świecami z czystego wosku różnéj wielkości, nieustannie na ogromnych śrebrnych lichtarzach gorejącemi. Na rogach wschodów stały dwa wielkie śrebrzyste świeczniki, dźwigające czternaście świec czterofuntowych; całe tło wielkiego ołtarza okryte było przedniemi perskiemi kobiercami. *A cornu epistolae*, wystawiony był bogaty tron od złota i axamitów dla celebrantów, biskupów, opatów i pierwszych katedry krakowskiéj prałatów.«

»Grób świętego Jana Kantego, nad którym architektura i gust Włochów wysiliły się, żadnéj obcéj niewymagał ozdoby. Jest on cudem gruntownego przemysłu. Nic piękniejszego w Krakowie widzieć nie można. Stanął on na schyłku siedmnastego wieku, lecz go dusza starożytności ożywia. Liczne z wosku czystego światło, także na śrebrzystych kornukopiach zręcznie rozstawione, do uroczystości raz w całéj wieczności przypadłéj sowicie dodane.«

»Na wszystkich ogólnie kaplicznych ołtarzach wosk czysty gorzał. Ażeby tłum przybyłych kapłanów niezatrudniał zakrystyi, przystawiono do każdego ołtarza stoliki, na których złożone były apparaty kościelne i to wszystko, co do sprawowania najświętszych tajemnic należy.«

»Na straż całego kościoła przez całą uroczystą świętego oktawę i na posługę kapłanom do mszy świętéj, uproszeni byli od Wielebnego JMCi Xiędza Ludwika, (któren na świecie zowie się Zaleski) podówczas gwardyana, męża przykładnego i uczonego, OOXX. Kapucyni. Nie można dostatecznie wysłowić ich pilności i dozoru. Będąc bowiem kościół przyozdobiony pożyczanem bogactwem, potrzebował pilnego oka. Ażeby zaś każdy kapłan był wcześnie usłużony, nie można się było obejść bez rozmnożonéj ręki.

Wypełnili to wszystko ojcowie Kapucyni, nad których czuwaniem i pobożną usługą, dziwił się świat. Że znowu każdego kapłana szczególne ku świętemu nabożeństwo ciągnęło, by przed jego grobem mógł sprawować ofiarę Niepokolanego Baranka; stało się zadość świętym pragnieniom, gdy znaczne cząstki relikwii rozstawione były po wszystkich kościoła ołtarzach, wyjąwszy ołtarz wielki, na którym był wystawiony Najświętszy Sakrament.«

»Po tak dokładnem rzeczy rozrządzeniu zajaśniał oczekiwany dzień Lipca piętnasty. Za danym odgłosem wszystkich licznych kościelnych w Krakowie dzwonów, zgromadziło się całe duchowieństwo świeckie i zakonne, przedni panowie, magistrat, akademia i lud nieprzeliczony do prześwietnéj Bazyliki katedralnéj, w aksamity, adamaszki i liczne światło na ten akt jak najwspanialéj przyozdobionéj.«

»Tam stanąwszy przy wybornéj muzyce, zaczął nieszpory o świętym JO. Xiążę JMCi sieluński, Graf Krysztofor Szembek, biskup koadjutor płocki, kanonik tejże katedry. Po intonowanéj pierwszéj antyfonie, udał się do kapitularza, gdzie złożona była głowa świętego, umieszczona w tece złotéj bogato kameryzowanéj, w assystencyi *Cleri cathedralis*, któren poprzedzali dwunastu *akolitów* z jarzęcemi pochodniami. Ztamtąd wyniesiona na wezgłowiu axamitnem świętego głowa, umieszczona była na wielkim ołtarzu, przez tegoż JO. Xiążęcia introduktora. Po zakończonych psalmach przystąpił do tronu Jgo X. MCi. W. JMCi. X. Antoni Krzanowski, rektor akademii, kollegiaty ś. Floryana na Kleparzu przy Krakowie proboszcz, mąż wieku sędziwego, w katedrach szkólnych i w ambonach kościelnych przeszło półwiekiem wypracowany, cnotą i nauką gruntowną zaszczycony, kanonizacyi świętego kilkunastą laty prokurator pieczołowity, otoczony czterema dziekany *facultatum Universitatis* w przyzwoite togi, każdéj w szczególności służące ubranymi, dopraszając się ażeby bulla *canonisationis* Klemensa XIII. była w głos ludowi czytana. Na co, gdy Jego Xiążęca Mość zapytał: *Habetisne illam?* Rektor odpowiedział: *Habemus.* Nastąpiło więc z rozkazu

tego J. O. X. JMCi w słowie *legatur*, czytanie wzmiankowanéj bulli przez W. JMCi X. Antoniego Żołądziowskiego, kanonika katedralnego krakowskiego, jako *postulatora* kanonizacyi.«

»Po przeczytaniu bulli w łacińskim i polskim języku, odpowiedział wzmiankowany Xżę JMCi: *Deo gratias*. Zatem powstawszy z tronu, przystąpił do ołtarza wielkiego i ucałowawszy świętego głowę, złożył ją w ręce W. JMCi X. akademii rektora, a ta na zwrót oddana była JMCi XX. Mansyonarzom kościoła Archiprezbyteryalnego Panny Maryi. Gdy przegrano *Capitulum de sancto*, intonował chor hymn o ś. Janie Kantym: *Gentis Polonae gloria*, który na przemiany śpiewany był, z hymnem innym: *Inclytum regni*, przez przeciąg całéj processyi, z Wawellu aż do kościoła akademickiego kollegiaty ś. Anny.«

»Processya tak była rozrządzona. Nasamprzód poprzedzała głośna muzyka, złożona z bębnów i trębaczów, którzy w zręcznéj harmonii, ogłaszali tak wspaniałą uroczystość. Szła zatém ślachetna młódź, biorąca edukacyą w akademii, licznym nader szeregiem, któren skracając, jedną parę składali czteréj młodzieńcy, wszyscy przystojnie ubrani, trzymając w ręku zapalone woskowe świece. Nieśli rozwinione znaki WW. JMCci Paniczowie Nepomucen Małachowski i Tomasz Dąbski, przezacnych w województwie krakowskiem domów godni potomkowie. Z tych jeden piastował herb akademii, drugi *Emblema* bractwa Niepokalanego Poczęcia: dwie lilie na krzyż złożone uwieńczone dwunastu gwiazdami, z księżycem; na tle kitajki błękitnego koloru, suto złotą frandzlą bramowanéj. Tuż się dała widzieć chorągiew ś. Jana Kantego rzymskim pędzlem malowana [1]). Sto dwadzieścia zapalonych woskowych pochodni otaczały ją; niosła je wybrana ślachetna młodzież,

[1]) Tu Putanowicz, Pisma ś. Doktor, professor akademii w r. 1780, mówię: w tysiącznym siedmsetnym ośmdziesiątym roku, dodaje: »Pierwsza chorągiew, którą niesiono na processyi ś. Jana Kantego, była ś. Stanisława, biskupa krakowskiego, ***przyniesiona od aniołów*** i t. d.

a inne 18 towarzysze bractw ś. Anny. Zakonne zgromadzenia, które na processyach publicznych nie są do assystencyi obowiązane, pokazały swą gorliwość ku czci Świętemu, wszyscy okrążali jego chorągiew z świecami zapalonemi.«

»Szła następnie akademia za poprzedzającemi berłami, w togach i dystynktoryach każdemu stanowi przyzwoitych. Starcom i młodym płynęły radosne łzy, iż się doczekali oglądać ten moment, o któren poprzednicy ich tak byli troskliwi. JMCci XX. Benedyktyni tynieccy, umyślnie na ten akt przybyli, wieńczyli przytomnością swą grono akademii.«

»Za akademią nadchodziło liczne porządkiem swym duchowieństwo zakonne, trzymając wszyscy woskowe świece, kosztem akademii rozdawane. Poprzedzali OO. Kapucyni z podniesionym krzyżem, nader pięknie rozwitem kwieciem przyozdobionym. Szli zatem OO. Bernardyni *Antiquae Observantiae*, z których dyakonowie w alby i bogate dalmatyki ubrani nieśli wspaniałe *feretrum*, na którém w śrebrnéj tece umieszczona była toga świętego, około niego z ślachetnéj młodzi kawalerowie nieśli cztery jarzęce pochodnie. Zatém następowali OO. Franciszkani *Conventuales*. Daléj OO. Karmelici *antiquae observantiae*; po nich zakon kaznodziejski ś. Dominika, za tymi OO. Augustyani, którzy równie w alby i dalmatyki ubrani, nieśli drugie *feretrum* bogate z trunienką złotym galonem i ponsowym aksamitem ozdobioną, w któréj zamknięte są znaczne cząstki świętych kości Jana; równie przy tem, jako i przy pierwszem gorzały woskowe pochodnie. Następnie szli JMC. XX. kanonicy *regulares*, mający domy swe w Krakowie i przyległym Kazimierzu, jakoto JMCi XX. kanonicy *de Saxia*. JMCi XX. kanonicy *de poenitentia*, od których dźwigane było kosztowne *feretrum* trzecie z ręką świętego, z podobną jak i poprzednio apparencyą; nakoniec JMC. XX. kanonicy *de Laterano* nieśli czwarte nader ozdobne *feretrum*, na którem umieszczonem było śrebrne bustum, mające na piersiach znaczną partykułę

relikwii świętego, podobnież w alby i kosztowne dalmatyki ubrani, przy jarzących pochodniach.«

»Tu przegradzało okryte *corpus* kapeli, z kilkudziesiąt najbieglejszych w muzyce osób dobrane, którzy rozbierali na głosy i instrumenta hymn świętego: *Inclytum regni.*«

»Zatem nastąpiło liczne duchowieństwo świeckie z seminaryów i z kapłanów tak farnych kościołów, jako i z kanoników kollegiat tutecznych złożone, trzymając w ręku świece gorejące. Szło daléj inne liczne *corpus* kantorów, złożone tak z duchownych, jako i świeckich osób, którzy w najdobrańszych głosach na zamian śpiewali: *Gentis polonae gloria, cantu gregoriano*, nad nimi miał dyrekcyą godzien wspomnienia JMCi X. Zieleniewicz, kanonik kollegiaty WW. SS. proboszcz czerniechowski.«

»Tu już nadszedł *clerus* Prześwietnéj katedry krakowskiéj, któren poprzedzał JJ. WW. JMCi Xięży Prałatów i Kanoników, ubranych w rokiety i zwykłe wielkie kapy kanonicze. Tak piękne i poważne grono, kończyli JJ. WW. JMCi XX. Franciszek Potkański, biskup patareński, sufragan i officyał generalny krakowski, i Dominik Kiełczewski, biskup hermopolitański, sufragan chełmski, otoczeni pobocznie assystencyą ślachetnego krakowskiego magistratu. Tu było niesione piąte *feretrum*, nader wspaniałe, od JMCi XX. Mansyonarzów kościoła Archipresbyteralnego N. P. M., ubranych w alby i kosztowne kapy kapłańskie, które oświecały dwadzieścia cztery pochodnie, trzymane od akolitów w komżach, na nim wystawiona była głowa świętego, zamknięta w złotéj tece, suto w perły, dyamenty, rubiny i inne drogie kamienie ozdobionéj. Zamykał cały ten uroczysty szereg JO. Xiążę JMCi Szembek, *introduktor*, w kosztowny biskupi apparat ubrany. Garnizon miasta od nacisku tłumu silny czynił zastęp, w którym przedniejsze Państwo było umieszczone.«

»Tym torem urządzona processya postępowała poważnym krokiem z bazyliki katedralnéj do kościoła kollegiaty ś. Anny, czyniąc długie koło przez wielki rynek tutejszéj królestwa stolicy; w całym jéj ciągu nieustannie brzmiały

dzwony wszystkich kościołów, przy rzęsistym odgłosie arsenału miejskiego. Kraków, acz miasto dość wspaniałe, zdawał się w ten dzień szczupłym dla objęcia nieprzeliczonego ludzi gminu, na ten uroczysty akt opodal zgromadzonego. Wszystkie dachy kamienic okryte były spektatorami. Góra Wawel zdawała się zarosła nieprzedartą gęstwiną ludu. Ulice, któremi przechodziła processya, przybrane były w różne bławaty i szpalery. *Ulica ś. Anny dla uniknienia jakowego nieporządku w wszystkich swych wejściach strzeżona była od uproszonego rossyiskiego garnizonu, trzymającego na ówczas kommendę miasta.*«

»Duchowieństwo i dystyngwowane osoby dla tłumu uniknienia wpuszczone były do kościoła, gdzie stanąwszy JJ. WW. JMCi Xięża prałaci i kanonicy katedry krakowskiéj, zasiedli stalla bogatemi perskiemi kobiercami okryte, a JO. Xiążę JMCi introduktor, spoczął na przygotowanym do tego tronie. Po przegranym *Magnificat* odśpiewana była modlitwa o świętym. Zatem nastąpiło przez JMCi X. M. Jana Kantego Toryaniego ś. Teologii doktora, obojga prawa professora, kustosza kolegiaty WW. SS. kaznodzieję Ordynaryusza w katedrze krakowskiéj, witające kazanie.«

»Po kazaniu, zaczęła się msza wielka, śpiewana biskupim obrządkiem od JO. Xiążęcia JMCi sieluńskiego, biskupa koadjutora płockiego, introduktora. Przy pierwszym wstępie do ołtarza, dały się słyszeć armaty miasta, za danym znakiem, których odgłos, równie powtarzany był podczas konsekracyi i dawaniu biskupiéj benedykcyi. — Msza ś. grana była od kapeli z kilkudziesiąt najwyborniejszych osób złożonéj, nowego, podług włoskiego gustu, wynalazku, z Rzymu przywieziona. Rozebranemu z biskupiego bogatego apparatu, [1]) JO. Xiążęciu JMCi Cele-

[1]) »Apparat ten darował był kościołowi ś. p. W. JMCi X. Wojciech Biegaczewicz, S. T. D. i professor akademii Ex-rektor, dziekan kollegiaty ś. Anny, równie i mądry teolog, i sławny krasomówca, któren za swéj rektoryi, miał honor złożyć Najjaśniejszemu, dziś panującemu Monarsze po szczęśliwéj koronacyi posłu-

brantowi dziękował z strony akademii rektór *Magnificus*, a imieniem kapituły JMCi X. Jakób Niegowiecki, S. T. D. i professor, jako dziekan kollegiaty. W tym momencie raczył JO. Xiążę JMCi przyjąć od JMCi X. M. Stanisława Kruszyńskiego, doktora i professora filozofii, podług swéj niewysłowionéj serca dobroci, ofiarowany radośny i dziękczyniący wiersz.« [1])

»Wdzięczność kazała, ażeby po tylu pracach i trudach z szczeréj łaski i ochoty podjętych, ludzkość swą oświadczyła akademia. Przetoż na sali wielkiego kollegium dany był na osób siedmdziesiąt, obiad wielki, z tą przyzwoitością, która przystała godności osób zaproszonych; z tą skromnością, którą pozwalało akademii przemożenie. Nie brakło na niczem, ale też nic nadto nie było. JO. Xiążę

---

szeństwo imieniem stanów akademii.« — Ten *mądry teolog i sławny krasomówca*, napisał kilka panegiryków. W apparaty kościelne był kościół ś. Anny bogatym. Lepiejby był przeto Biegaczewicz zrobił, gdyby był nabył dla akademii jaki, choć i *ubogi apparat* naukowy. Wszakże już w tym samym czasie Pijarzy i Jezuici opatrywali swoje zbiory szkólne w rozmaite narzędzia matematyczne, fizyczne, astronomiczne i t. p. Już Pijar Antoni Wiszniewski w Warszawie, już Jezuici Rogaliński, Łuskina i inni tysiące na ten cel łożyli.

[1]) Wiersz ten, robiony na kopyto dawniejszych poetów akademii, np. Bieżanowskiego i innych, do Szembeka, do kościoła, do ojczyzny, i do akademii, wprowadza do Krakowa cały Parnas, aby się przypatrzył uroczystości na cześć ś. Jana Kantego, i tak się zaczyna:

»Nuć Lutnio złota słodko-brzmiące głosy,
Wynoś książęcia imię pod Niebiosy!
Muz Jagiellońskich szykuj piękne koło
A graj wesoło.
Bogom luby głos twój, gdy Latony
Syn, swą mądrością ugładzi w te tony:
Któreby światu Szembeka pochwały
Wdzięcznie zabrzmiały.« i t. d.

Rzecz zabawna, że kiedy akademia i jéj szkoły niczego innego więcéj nieuczyły, tylko wskazywania ścieszek do nieba i takich po których się można było wdrapać na Parnas, Kruszyński objaśnia czytelnikom co znaczą wyrazy: Feb, Syn Latony, Apolin, Leta i t. p.

JMCi introduktor, prześwietnéj kapituły krakowskiéj JJ. WW. JMCi XX. prałaci i kanonicy, przedni panowie i urzędnicy krakowskiego województwa, pierwsze z magistratu miasta osoby, i inni przezacni goście, byli całą okrasu stołu.« —

Przez cały tydzień obchodziła akademia podobnym niemal sposobem, jak w dniu pierwszym uroczystość tę na cześć swego Świętego. Msze, kazania, spowiedź, bierzmowanie, strzelanie z dział miejskich, uczty i t. p., zapełniały godziny pobożnéj rzeszy. W poniedziałek tylko zaszła pewna zmiana w planie uroczystości. W dniu tym po południu w oratoryum szkół Nowodworskich »przy licznym zgromadzeniu najdystyngwowańszych gości i duchowieństwa obojga stanów, miał z powszechną wszystkich pochwałą, łacińską mowę, JMCi Pan Antoni z Dydnia Dydyński, staroście krzeczowski, stósowną do owéj przypowieści ś. Jana Kantego: *Cave.*« [1]) W temże samém oratoryum w wtorek po południu Andrzéj Niemirycz, kasztelanic połaniecki prawił oracyą w języku łacińskim, wziąwszy sobie za tema przysłowie świętego Jana Kantego: *ut supra.* [2])

[1]) »Quandoque in convocatione probra et verba injuriosa audiens in pariete dealbato suae habitationis exterius, versus ambitum carbone lineas in alterutrum finem scripsit: Conturbare cave, Non est placare suave, Infamare cave, nam revocare grave.« — mówi o Janie Kantym Maciéj z Miechowa.

[2]) Cały obchód ten opisują akademicy w książce: »Życie, cuda i dzieje kanonizacyi ś. Jana Kantego, kapłana świeckiego, w akademii krakowskiéj pisma bożego doktora i professora, uroczystym ośmiodniem w stolicy królestwa mieście Krakowie, roku zbawienia naszego MDCCLXXV. uwielbione. Przez X. M. Józefa Aloyzego Putanowicza Pisma świętego Doktora i professora, kanonika katedralnego płockiego, kollegiaty WW. ŚŚ. proboszcza, ksiąg w dyecezyi krakowskiéj cenzora. Za dozwoleniem Zwierzchności duchownéj wiekopomnéj pamięci podane. 1780. W Drukarni Akademii krakowskiéj.« folio. sig. Wwww 2. Dzieło to dedykowała akademia prozą Kajetanowi Sołtykowi, biskupowi krakowskiemu i Michałowi Xciu Poniatowskiemu, biskupowi płockiemu. Wierszem zaś łacinskim i polskim samemu Janowi Kantemu, uprosiwszy do napisania tego wiersza znanego z czasów Stanisława Augusta poetę

Podobne téj uroczystości ku czci nowego Świętego wy-

Ignacego Wilczka. Życie ś. Jana Kantego tak akademicy napisali, że zmieniwszy imię i nazwisko, biografia jego mogłaby służyć każdemu innemu świętemu. Rodzice jego sami bogobojni, ćwiczyli go w bojaźni Boskiéj, nauczali go tajemnic Najświętszych wiary itd. Rzecz jednak uwagi godna, że akademicy w biografii Jana Kantego odwołują się do świadectw Piotra Skargi, Fabiana Birkowskiego i innych, a nigdy nieodnoszą się do archiwum akademii; że królową Jadwigę, założycielkę niejako akademii, robią córką Kazimierza wielkiego; »Jadwiga — mówią — Królowa żona Władysława Jagiełły, *córka owego Kazimierza*, który sam tylko pomiędzy królmi polskimi zasłużył sobie na imię wielkiego, była powodem, iż Władysław dokończył tak wielkie dzieło, *które ojciec jéj* rozpocząwszy w mieście Krakowie przyległém Kazimierzu roku pańskiego 1364. uprzedzony śmiercią, zostawił niedokończone.« Jednakże niewiadomość tę z dziejów ojczystych można jeszcze uczonym mężom, *mądrym teologom i sławnym krasomówcom* akademii, zajętym zgłębianiem innych nauk, przebaczyć; ale cóż sądzić o nich, gdy utrzymują: »Polska, która za naszych czasów (1775 r.) jest jednym z *najmocniejszych* królestw Europy.« i t. d. Gdy półk wojska obcego podczas uroczystości na cześć ś. Jana Kantego utrzymywał porządek na ulicy ś. Anny, gdy na Podgórzu była obca komora celna, nie zapytałże sam siebie każdy z tych *mądrych* teologów: co robią ci nieproszeni goście w stolicy Jagielonów? a zdrowy rozum odpowiedziałby mu: gospodarują bezkarnie po Polsce, bo jest słabą, bo nie ma sił do poproszenia ich za granicę. — Zresztą dzieło Putanowicza zakończa liczny bardzo szereg pism ku czci ś. Jana Kantego. Żaden z świętych pańskich niemiał tylu chwalców, co św. Jan Kanty. W ciągu blisko trzech wieków wydali akademicy krakowscy na pochwałę i cześć jego kilkaset żywotów, panegiryków, kazań i mów, wolną i wiązaną mową, w polskim i łacinskim języku, lubo ich o to ani naród, ani sam ś. Jan nie prosił. Nielepiejże było przestać na jednéj biografii tego świętego, napisanéj przez Sakrana lub Opatowiusza, a zresztą pisać biografie Kopernika, Grzebskiego, Maryckiego, Jakóba Górskiego i kilku innych uczonych akademików; pisać dzieła matematyczne, prawnicze, lekarskie, historyczne i t. p. Pobożna akademia miała jeszcze po Putanowiczu zamiar zbogacić literaturę polską kilku pismami o swoim swiętym patronie, ale nieśmiertelnéj pamięci Kommissya edukacyjna położyła nareszcie koniec temu bawieniu się z ś. Janem Kantym *mądrych teologów i krasomówców*.

prawiały kolonie akademii, np. poznańska, [1]) bielska, pińczowska i inne.

Tak się pobożnie bawiła w świętych [2]) *matka nauk w Polsce* z koloniami swemi, podczas, gdy kraj obcą przemocą świeżo rozszarpany wołał na nią nadaremnie o ludzi zdatnych do rozmaitych posług publicznych; podczas, gdy nieprzyjacielskie półki zajmowały Kraków i Podgorze!

W czasie, kiedy akademia krakowska z ogromnym nakładem a większą jeszcze żarliwością krzątała się około kanonizacyi Jana Kantego, zaniedbując nauk i wystawiając się na lekceważenie, że nie powiem, pośmiewisko, ludzi rozumnych w kraju i za granicą, Jezuitom lwowskim nadarzyła się sposobność wznowienia znowu zamiaru zamienienia kollegium swego w akademią.

Jezuici lwowscy zamierzają po raz już ostatni zamienić kolegium swoje w akademią.

Rzecz się tak miała. Samuel Głowiński, sufragan lwowski, człowiek majętny, przedsięwziął za radą i pomocą Stanisława Konarskiego wystawić konwikt ślachecki we Lwowie i oddać go pod dozór i zarząd XX. Pijarów. Jakoż wzniósł gmach okazały, i już tam Pijarzy zaczęli zbierać młodzież majętną, gdy Jezuici na mocy tylekroć

---

[1]) Gdzie konfederacya barska nieprzeszkadzała, odprawiały kolonie akademickie uroczystość na cześć ś. Jana Kantego, zaraz po kanonizacyi jego, np. w Poznaniu już 1767 roku.

[2]) Kiedy akademii zabrakło już professorów uczonych, natenczas miała wielu *świętych*. O jednym z takich professorów akademii powiada Pruszcz w Fortecy monarchów pag. 252 edycyi 1737, że zostawszy księdzem nic ciepłego i pieczonego nie jadał; nim mszą świętą odprawował, każdego z osobna z Panów professorów i kollegiatów przepraszał, przykładem błogosławionego Kantego. Gdy podczas powietrza morowego teologią świętą wykładał i był napominany, żeby z przyczyny małéj liczby słuchaczy, czytanie jéj zawiesił, rzekł: »Czy nie wiecie, że są inni godniejsi i uczeńsi nad was, którzy słowa pisma ś. z większą uczciwością uważają? dając znać przez to aniołów. Gdy go jeden z uczniów, nazwiskiem Zbylitowski pytał: czy ma do zakonu wstąpić? rzekł mu: Idź co najprędzéj, a niebaw się, albowiem tam anieli Pańscy przemieszkują.« Tym professorem był ksiądz Szymon Halicyusz, Doktor filozofii, *orator Tylicianus*. Taką była większa część professorów akademii od śmierci Zygmunta III. począwszy.

wyżéj wspomnianego przywileju Jana Kazimierza w r. 1661. na akademią im danego, postanowili konwikt pijarski zamknąć. Ztąd wynikła sprawa między obudwoma duchownemi zgromadzeniami. »Wydali spólne terminy tak OO. Jezuici Xiężom Pijarom, jak i Xięża Pijarowie OO. Jezuitom lwowskim o przełożenie przywilejów, jakie tym do otwarcia szkół w Lwowie, a jakie owym do zabronienia są nadane. Na terminie przypadłym produkowali XX. Pijarowie przywileje na fundacyą JW. JMCi X. Samuela Głowińskiego, biskupa hebrońskiego, sufragana lwowskiego, i niektóre przywileje królewskie, zabraniające otwarcia szkół przeciwnych tam, gdzie już szkoły pijarskie są otwarte. Ojcowie Jezuici z swojéj strony produkowali przywileje niegdyś Dymitra Sulikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, i królewskie na fundowanie kollegium jezuickiego w Lwowie i otwarcie szkół tamże; także niektóre konsensy królewskie na skupienie placów i uwolnienie od podatków; nadto jeszcze produkowali niektóre przywileje królewskie, zabraniające otwierania szkół innych, tam, gdzie już są jezuickie, jak np. w Lwowie. Między te przywileje wmięszali także ów wyżéj wspomniony króla Jana Kazimierza, przypisujący kollegium lwowskiemu tytuł uniwersytetu i przypuszczający do porównania z prawami, przywilejami, wolnościami i prerogatywami starożytnéj akademii krakowskiéj, udając go za rzetelny, rzeczywisty i ważny; a w rzeczy saméj był nieważny, na sejmach walnych nieapprobowany i odrzucony, przeciągiem całego prawie wieku zarzucony i do szczętu umorzony. Sąd tedy zadworny J. K. M. widząc autentyczny takowy przywiléj, mniemając go być ważnym i od wszelkich prawnych zarzutów dalekim, przypuścił go wraz z inszemi i on w dekrecie swoim, zakazującym Pijarom szkoły w Lwowie otwierać przytoczył.«

Jezuici uważając dekret sądów zadwornych, za sankcyą przywileju [1]) Jana Kazimierza z r. 1661. i mając po so-

[1]) »Jakoż po zakończonym dekrecie sądów assessorskich po-

bie Sierakowskiego,[1]) arcybiskupa lwowskiego i pobożną królową Józefę, żonę Augusta III., wyrobili sobie łatwo u tego monarchy r. 1758. znowu potwierdzenie przywileju Jana Kazimierza [2]) i wstawienie się za nimi do Kle-

częli zaraz tryumfować (Jezuici) i głosić, że już przywileju Kazimierzowskiego otrzymali approbacyą, że im już wolno jest otwierać akademią we Lwowie, że mają władzę mistrze i doktory w naukach kreować. I natychmiast poczęli skupować domy, kamienice i possessye miejskie we Lwowie, przeciwko prawu i zakazom królewskim; kazali szyć togi, krajać tabardy, robić berła, dobierać bedellów, nakoniec poszli do Rzymu i otrzymali sobie, jakoby na fundamencie dekretu assessorskich sądów od teraźniejszego ojca ś. Klemensa XIII. bullę wieczystą, z tą jednak wyraźną deklaracyą i kondycyą, jeżeli takowa akademii we Lwowie erekcya nie przynosi komu przeszkody i praejudicium.«

[1]) Sierakowski niesprzyjał tak bardzo Jezuitom, jak raczéj nienawidził Głowińskiego z następującéj przyczyny. W roku 1616. Prochnicki, arcybiskup lwowski, ustanowił za zezwoleniem papieskiem sufragana lwowskiego, a Zygmunt III. nowy ten sufraganat uposażył bogatem probostwem szczerzeckiem. Do tego uposażenia sufragana lwowskiego dodał jeszcze w r. 1642 ówczesny arcybiskup lwowski wieś Czarnuszewice od stołu arcybiskupiego. Po śmierci atoli sufragana, Andrzeja Sredzyńskiego, odebrali arcybiskupi lwowscy napowrót wieś Czarnuszewice sufraganom swoim. Głowiński zostawszy w r. 1733 sufraganem, żądał od arcybiskupów zwrotu wsi, albo 300 dukatów rocznéj pensyi. Arcybiskup Wyżycki, zrobił z nim układ, puściwszy mu wieś wspomnioną Czarnuszewice. Wacław Sierakowski, nastąpiwszy na arcybiskupstwo lwowskie po Władysławie Łubieńskim, chciał wieś wspomnioną Głowińskiemu odebrać, i ztąd poszła nienawiść arcybiskupa ku niemu i długoletni proces w Rzymie. Nienawidząc fundatora pijarskiego konwiktu w Lwowie, niemógł Sierakowski z słabości ludziom zwyczajnéj sprzyjać Pijarom.

[2]) August III. potwierdził przywiléj Kazimierzowski w Marcu 1758 roku. W potwierdzeniu tem porównał akademią lwowską z krakowską w wszelkich prawach i przywilejach. »Nos itaque Augustus Rex, hujusmodi supplicationi uti justae benigne annuentes, insistendo Decreti Judiciorum Nostrorum Postcurialium Regni, feria tertia post Dominicam Reminiscere quadragesimalem proxima, die scilicet vigesima prima Mensis Februarii, Anno currenti 1758. ex seriis controversiis prolato, agnitae, nimirum ex vi praeinserti privilegii Coaequationis jurium et privilegiorum memoratae Univer-

mensa XIII., który też na prośby króla wydał bullę, [1]) pozwalającą Jezuitom otworzyć akademią w Lwowie, nadawać stopnie akademickie i t. p.

Było to, że tak powiem, włożyć rękę w rój szerszeni. Gnuśna i przesądna akademia krakowska, ocuciła się natychmiast z letargu swojego na sam odgłos, że Jezuici lwowscy akademią otworzyć zamierzają. Gdy więc ostatni otworzyli ją istotnie dnia 11. Grudnia 1759. roku, akademia krakowska zaprotestowała natychmiast przeciw aktowi otwarcia. [2]) Wyznaczonym był do tego X. Jankiewicz, dyrektór szkoły akademickiéj w Lwowie. [3]) Uczy-

Nowe kłótnie akademii krakowskiéj z jezuitami lwowskimi.

sitatis Leopoliensis Societatis Jesu cum Academia et universitate cracoviensi, idem privilegium supra insertum confirmandum et approbandum esse duximus. Ita videlicet: ut eadem Academia seu Universitas Societatis Jesu, iisdem omnibus juribus et privilegiis gaudeat, quibus juribus et privilegiis sive per constitutiones Anni 1635, sive alio tempore sibi concessis, Academia cracoviensis gaudet, confirmamus, approbamus, et ratificamus praesentibus literis nostris.«

[1]) Bulla ta wyszła w Kwietniu 1759 roku.

[2]) Nietylko atoli sama protestowała, ale do podobnych protestacyi pobudziła kapitułę lwowską, ślachtę województwa krakowskiego, ślachtę księstw oświecimskiego i zatorskiego, ślachtę województw wołyńskiego i czerniechowskiego, kapitułę chełmską, ślachtę województwa ruskiego.

[3]) Rektorem kolonii akademickiéj w r. 1759. w którym jezuici lwowscy akademią swoję otworzyli, był Jan Kanty Jankiewicz; Kołłątaj nazywa go mylnie *Podchajeckim*, który późniéj dopiero urząd ten sprawował. Wreszcie, że Jezuici istotnie tak niepoludzku z nim się obeśli, okazuje następująca protestacya jego:

»Protestatio Excellentis Colloniae Academicae Leopoliensis Directoris.« Anno Domini 1759 die 11. Mensis Decembris. »Coram officio actisque praesentibus administratorialibus sede vacante Archiepiscopatus Leopoliensis, constitutus personaliter Excellens M. Cantius Jankiewicz, Philosophiae doctor et professor, Gymnasii Leopoliensis Rector, ubi et tanquam Almae Universatis Cracoviensis Plenipotens, nomine et ex parte ejusdem almae universitatis, in et contra Religiosum et Admodum reverendum Patrem Dominicum Wereszczaka, rectorem Collegii protestatus est de eo. Quia ipsi non attentis tot manifestationibus tam ex parte Illustrissimorum procerum regni, manutenentium jura et privilegia Almarum uni-

nił on co mu polecono; lecz Jezuici podmówiwszy studentów sprawili, że akademik ten zbitym i z kościoła wytrąconym został. [1]) Arcybiskup lwowski, Wacław Siera-

versitatum Cracoviensis et Zamosciensis, quam ex parte ipsarummet dictarum Universitatum contra praetensam eorum apertionem Academiae in hac civitate Leopoliensi, coram variis officiis et actis subsecutis, nec attento mandato una cum inhibitione de non erigenda ejusmodi Universitate ex instantia dictarum almarum Universitatum Cracoviensis et Zamoscensis ad judicia Post-Curialia S. Regiae Majestatis edito, ipsisque intimato, nec expectata in eisdem judiciis Causae decisione, die hodierna procedendo tacite et occulte ad apertionem praetensae suae academiae, invitatis tantummodo nonnulis personis Religiosis Ordinum hujus civitatis ad auscultandum acsi quandam orationem in scholis fieri solitam, sub praetextu cujus quosdam actus academicos togis induti in aula sui collegii peragere, ministros instituere, gradus cartos conferre, insignia academica elevare et exponere praesumpserunt, adhibitis interim custodibus ad januam Aulae ejusdem, qui aditum personarum extranearum ac etiam Spiritualium saecularium prohiberent. Tandem praemissis intra ambitum sui collegii hisce actibus, togati ad ecclesiam pro audienda Missa votiva et decantando hymno: *Te Deum laudamus* etc. se contulerunt; horum ita clandestine factorum notitia modo primum et improviso accepta suus Manifestans, inhibitionem de non attentando quidquam contra jura et privilegia Almarum Academiarum Cracoviensis et Zamosciensis, ex s. signatura Justitiae emanatam sibique transmissam, supra scripto religioso et admodum reverendo patri rectori in ecclesia (cum aliter fieri non poterat, propter denegatum aditum ad Collegium) per clericum intimari fecerat, et denullititate actus ipsius apertionis academiae cum omni modestia protestatus est. Qua protestatione audita tam religiosi Patres Soc Jesu, quam aliae personae per eosdem subordinatae et studentes cum fervore et indignatione in se taliter protestantem insurrexerunt, verbis laesivis, ubi de jure exprimendis, idque repetitis vicibus cum comminatione vis inferendae affecerunt, prout de facto injiciendo manus violentas de medio ecclessiae ad januam detruserunt et pugnis concusserunt. Ad extremum in vilipendium inhibitionis s. Signaturae Justitiae jam alias sibi intimatae, solennitates post tempus pomeridianum tam per sonum tuberum, quam per explosionem tormentorum bellicorum majori cum plausu peregerunt. etc.«

[1]) Kołłątaj: Stan oświecenia w Polsce itd. — Inaczéj tę okoliczność opowiada świadek naoczny, poeta nasz Franciszek Kar-

kowski, przydał ciężaru do tego nieludzkiego postępku: Xiądz akademik, wykonywający obowiązki obrońcy szkoły głównéj, jako plenipotent, z rozkazu biskupa wziętym zo-

---

pinski. »W drugim roku teologii mojéj — mówi — podnieśli Jezuici lwowscy szkoły swoje na akademią, a między innymi studentami świeckimi i mnie także nauk wyzwolonych i filozofii doktorem, a teologii bakalarzem zrobili. Na dzień umówiony publicznéj pierwszéj processyi akademicznéj tłumni goście do kościoła jezuickiego zgromadzili się. Ja doktorem byłem ubrany po wierzchu polskich moich natenczas sukien, w płaszczyk czarny po pas, błękitną gradeturową podszewką, z takiegoż koloru obszlegami na około, z pętliczkami śrebrnemi na przodzie, w ręku berło wyzłacane, a na głowę (jako wtenczas było moda golić się, zupełnie prawie ogoloną i tylko kilka włosków na samym wierzchu mającą) biret mi włożono. Rektor akademii Jezuitów, w ponsowym aksamitnym ze złotemi frendzlami płaszczu i inni doktorowie prawa i teologii Jezuici w płaszcze także poubierani. Ledwie co zaczęliśmy po kościele processyą, akademik Zamojski, w ławkach siedzący, umyślnie na to przysłany z Zamościa, ogromnym głosem zawołał: »Protestuje się nieważność tego aktu.« Jezuici strwożeni i zagniewani w rozruchu niezmiernym, akademika protestującego się z kościoła wytrącić kazali, a ja pewniejszéj się rzeczy chwytając, berłem mojem w głowę go uderzywszy, dobrze go przygłuszyłem; drugi zaś kollega mój, nowy doktor, także filozofii, już go był za łeb zachaczył, i byłoby może co gorszego nastąpiło, gdyby Jezuici w płaszczach akademickich przybiegłszy, nie ratowali protestującego się, który spokojnie tylko, za drzwi kościelne wyprowadzony, a my tymczasem po otrzymanem zwycięstwie swojem: »*Te Deum laudamus*« kończyliśmy. Przyczyna miała być téj protestacyi zgwałcone dawne prawo akademii zamojskiéj, którem warowano, ażeby 20 mil od Zamościa, żadna akademia podnoszoną nie była. Prawo zapewne nieprawne (dodaje słusznie Karpiński), jak gdyby to więcéj oświecenia w narodzie, szkodliwszem być miało narodowi!«

Wszakże Jezuici w piśmie: »Objaśnienie prawdy, jako akademia lwowska sprawiedliwie i potrzebnie otwarta« zdają się potwierdzać powieść Kołłątaja: »Dnia 11. Decembris — mówią — roku 1759 kiedy po ufundowanéj spokojnie od XX. Jezuitów swojéj jurysdykcyi akademicznéj i po otwarciu zupełnem zakończonem do kościoła na podziękowanie Bogu za ten upragniony naszym krajom przyśliśmy, ***jeden z akademików krakowskich*** wpadł w kościół i podczas samych elewacyi Najświętszych tajemnic wołać począł, manifestując się przeciw temu, co się stało. I pierwszą myślą

stał do więzienia; przeto do bezprawia przybyły gwałty.[1]) Sprawa stała się dla akademii krakowskiéj trudniejszą; wypadało ją prowadzić w Polsce i Rzymie, w jednem i drugiem miejscu nie tylko z Jezuitami, ale i z arcybiskupem, człowiekiem zaciętym i wielkim fanatykiem.

Akademie krakowska i zamojska zaniosły najprzód prożbę do Augusta III., wystawiając, że przywilej jego i bulla papieska ubliżają prawom szkoły jagielońskiéj, i żądając, aby monarcha przywiléj Jezuitom dany na otwarcie akademii cofnął. August III. niechcąc się kompromitować, odesłał akademie do sądów swoich zadwornych. Jakoż wydały one natychmiast Jezuitom lwowskim pozwy z *inhibicyami de nihil attentando*, aż do finalnéj decyzyi i rozparcia się sądowego z akademiami.

Bulla papieska pozwalająca Jezuitom lwowskim wynieść swoje kollegium do rzędu akademii, zawierała zwyczajną bullom tego rodzaju klauzulę: *sine tamen praejudicio alicujus.* Akademie opierając się na tem zastrzeżeniu, przywodziły następujące ubliżenia w tym zamachu Jezuitów prawom krajowym i akademii. »Pierwsze ubliżenie — mówiły — jest prawom koronnym, które opiewają, że się nikomu niegodzi kollegiów, akademii bez sejmowego pozwolenia zakładać. Drugie ubliżenie jest prawom akademii krakowskiéj, które warują, aby ona sama była szkołą jeneralną w całéj koronie polskiéj. Trzecie ubliżenie jest arcybiskupowi i kapitule lwowskiéj dla ujmy, albo zmniejszenia juryzdykcyi i dla innych w protestacyach téjże kapituły ponowionych przyczyn. Czwarte ubliżenie jest miastu Lwowowi w ujmie podatków publicznych i w zacie-

---

wniosłem sobie: O mój Boże! co tam za subjekta śliczne, jak mądre doktory musi mieć akademia krakowska, kiedy to czynić kazali jedni, wypełnili drudzy!«

Zapewne pamięć niedopisała Karpińskiemu, piszącemu Pamiętniki swoje już w podeszłym wieku.

[1]) Tak utrzymuje Kołłątaj, ale musiało to późniéj zajść, bo roku 1759 w Grudniu jeszcze Sierakowski arcybiskupem lwowskim niebył.

śnianiu miasta przez wykupione od OO. Jezuitów dobra, kamienice i possessye miejskie. Piąte ubliżenie jest prawom pobliskiéj Lwowowi akademii zamojskiéj, która przywilejem króla Michała ma sobie obwarowane, aby ona sama w całéj Rusi była jeneralną szkołą, a nie żadna inna. Szóste ubliżenie jest kolonii akademickiéj przy kościele katedralnym lwowskim, a to w uciśnieniu jéj przez zdrobnienie liczby studentów z bojaźni ustawicznéj od najścia, i nagabania jezuickich studentów, w pomięszaniu juryzdykcyi rektora akademii krakowskiéj i drugiego akademii lwowskiéj.« [1])

Przeciwnie Jezuici uzasadniali swoje prawo otworzenia akademii we Lwowie: 1) na przywileju Jana Kazimierza, danym kollegium jezuickiemu 1661. roku na otworzenie takiéj akademii; 2) na konstytucyi r. 1667. (Vol. IV. fol. 960. tit. Approbatio), stanowiącéj wyraźnie, aby prawom i przywilejom zakonu jezuickiego w niczem nie ubliżano; zakon zaś ten ma przywiléj od papieżów nadany otwierania szkół, akademii i t. p. gdzie mu się tylko spodoba; 3) na konstytucyi r. 1677. (Vol. V. str. 486, tit. Approbatio), stanowiącéj toż samo, co konstytucya 1667. roku; 4) na paktach konwentach z r. 1736., gdzie jest wyraźnie zastrzeżone: *Decreta judiciorum nostrorum postcurialium, ne per rescripta aliqua laedantur, sub nullitate eorum invigilabimus, nec illa dabimus.*

Akademie krakowska i zamojska odpowiadały na to: 1) że przywiléj Jana Kazimierza, dany Jezuitom r. 1661. na otworzenie akademii w Lwowie, był podstępnie u monarchy tego wyjednany, i jako taki nadwerężając prawa akademii krakowskiéj niebył przez sejmy i stolicę ś. potwierdzony, chociaż się Jezuici po kilkakroć tego domagali; 2) że konstytucya r. 1667. zastrzegając, aby prawom OO. Jezuitów w niczem nie ubliżano, dodaje zaraz: *wedle obmowy konstytucyi* 1635. *roku*, nie zaś wedle przywi-

[1]) Respons na dyskurs dwóch Ziemianinów o erekcyi akademii jezuickiéj we Lwowie, do druku podany 1760 roku folio.

leju Jana Kazimierza z r. **1661.**; 3) że przytoczona od Jezuitów konstytucya z r. **1677.** zupełnie przeciwnie opiewa, mówi bowiem: *Salvis juribus Societatis Jesu a Republica datis et academiarum cracoviensis et zamoscensis;* 4) że nareszcie pakta konwenta z r. **1736.** zastrzegając niewzruszoną moc wyroków sądów zadwornych, nie nadają sądom tym bynajmniéj władzy potwierdzania przywilejów.

Pijarzy łączą się z akademią kr. w sprawie przeciw Jezuitom lwowskim.

Mimo tego wszystkiego sprawa akademii krakowskiéj wlekła się długo i niepomyślnie i możeby była całkiem przepadła, gdyby interes własny nie kazał się był połączyć Pijarom z akademią. Widzieliśmy wyżéj, że Pijarzy lwowscy w sprawie swojéj z Jezuitami przegrali w sądach zadwornych jedynie na mocy owego przywileju Kazimierzowskiego z r. **1661.**, który August III. i Klemens XIII. świeżo potwierdzili. Chodziło zatem Pijarom nadewszystko o to, aby przywiléj ów unieważnić. Zaczem Stanisław Konarski, mający już w ówczas wielką wziętość w narodzie, wydał nasamprzód pismo, w którem broniąc konwikt ślachecki XX. Pijarów w Lwowie, okazał prawa szkoły głównéj krakowskiéj i objaśnił nieprawe Jezuitów w téj mierze postępowanie. I jego pismo poparło najskuteczniéj interes akademii. Nieprzestał na tém, lecz kiedy przez mnóstwo w téj sprawie pism wydawanych zaczęła się opinia przeciw Jezuitom zwracać, Konarski wszędzie akademikom służył, wszędzie ich wprowadzał, gdzie potrzebowali za prawami swemi mówić. Dwa lata wlekła się ta sprawa, nim przyszło do ostatecznego wyroku. Jezuici poruszali wszystkich sprężyn, żeby się przy swojem utrzymać; wszelako akademicy zyskali usunienie królewskiego przywileju, otrzymanego na fałszywe doniesienie przeciw prawom krajowym. Wyrok uznał, że na mocy traktatu hadziackiego, nie wolno im było otwierać akademii we Lwowie; że takiéj erekcyi bez wyraźnego zezwolenia sejmu otrzymać nie mogli. Jezuici przecież nieuspokojeni wyrokiem sądów zadwornych trzymali się bulli rzymskiéj, któréj dekret tych sądów uchylić nie mógł, a na każde

przedsejmowe sejmiki rozsełali wszędzie swe prośby, aby erekcyą nowéj akademii w instrukcyach posłów wszystkich województw położono. Zabiegi te ich były atoli nadaremne, bo sejmy za panowania Augusta III. niedochodziły. Toczyła się tedy wojna pomiędzy akademią a Jezuitami piórem; strony szarpały i czerniły się nawzajem [1]). Do końca panowania Augusta III. trwały to gorszące kłótnie, póki się nieukończył proces akademii z Jezuitami w Rzymie. Akademicy wysłali tam dla dopilnowania interessu kolegę swego Żołędziowskiego.[2]) Po dziesięciu latach sporów w trybunałach rzymskich zapadł nareszcie w téj sprawie wyrok, cofający bullę erekcyi akademii jezuickiéj we Lwowie, nakazujący zamknięcie onéj i uchylający wszelkie

---

[1]) W sprawie téj wyszło mnóstwo pism i pisemek. Znaczniejsze z strony akademii krakowskiéj są:

1) Propugnatio jurium, privilegiorum et praerogativarum, generalis Regni scholae Universitatis Cracoviensis, adversus praetensam Erectionem Academiae in Collegio Leopoliensi RR. Patrum Societatis Jesu, A. D. 1759. — folio, arkuszy kilkadziesiąt. Pismo to wyjaśnia zatarg najdokładniéj.

2) Respons na dyskurs dwóch ziemianów o Erekcyi akademii jezuickiéj we Lwowie, dla wiadomości Prześwietnych województw, ziem, księstw i powiatów koronnych i W. X. L. do druku podany roku Pańskiego 1760. — folio. sig. Z.

3) List przyjacielski do nauczycielów szkół lwowskich roku Pańskiego 1760. folio. sig. K. 2.

4) Prawo akademii krakowskiéj i zamojskiéj przeciw kollegium OO. Jezuitów szkół lwowskich w sądach J. K. Mci Assessorskich wywiedzione roku Pańskiego 1761. — folio sig. G.

5) Leopolien. Informatio super dubio: Utrum constet de jure quaesito Universitatis Cracoviensis, ad scholam Metropolitanam leopoliensem, uti tanquam coloniam suam academicam, nunquam in controversiam vocato? i kilka innych.

Z strony Jezuitów:

1) Informacya in jure et facto w sprawie akademii krakowskiéj i zamojskiéj. folio.

2) Dyskurs dwóch Ziemianinów z okazyi wydanéj bulli od Klemensa XIII. na lwowską *universitatem*. 4o, i kilka innych.

[2]) Żołędziowski wysłanym został od akademii właściwie dla popierania kanonizacyi ś. Jana Kantego.

stopnie doktorskie, tamże komukolwiek udzielone. Wyrok rzymski był potwierdzeniem wyroku sądów assessorskich 1761. roku, do którego otrzymania Konarski dzielnie dopomógł.[1]) Musieli przeto Jezuici zaniechać zamysłu swego i akademia ich lwowska zamkniętą została. W miejsce jéj otworzyli konwikt ślachecki. Byłoto ostatnie akademii krakowskiéj nad Jezuitami zwycięstwo. Nie długo potem zakon ten zniesionym został. Wszelako tak sławna akademików krakowskich z Jezuitami wygrana nie przyniosła akademii żadnego pożytku; owszém długoletni proces wycieńczał jéj majątek, odrywał ją od nauk i psuł jéj opinią publiczną. Mówiono powszechnie i słusznie: akademicy źle uczą, zaniedbali pożytecznych nauk, a przeszkadzają Jezuitom do otwarcia nowych akademii.[2])

Wśród tych zatargów akademii krakowskiéj z Jezuitami lwowskimi, wstąpił na tron Stanisław August. W pa-

[1]) Tak utrzymuje Kołłątaj w *Stanie oświecenia w Polsce.* I zdaje się, że rzeczywiście wpływ Konarskiego więcéj dopomógł akademii do pozyskania pomyślnego wyroku w sądach assessorskich, niż wywod sprawy przez akademią w sądach tych uczyniony. Wywód ten tak się zaczyna: »Ta to przezacna szkoła *a dla swéj starożytności najdawniejsza w Polsce*, (sic!) dziś się w sądzie królewskim pierwszy raz prezentuje Tobie Miłościwy Panie. Ta matka wszech nauk, co tak wielu edukowała synów, i nimi wszystkie prawie począwszy od tronu stany téj Najjaśniejszéj Rzeczypospolitéj *ku zazdrości obcych Narodów* napełniła, teraz w tym Najjaśniejszym Trybunale szuka sprawiedliwego wsporu, szuka i protekcyi sędziowskiéj. Nie na to, aby wsparta Twą namiestniczą władzą chciała komuś dokuczyć, lub niewłasność swoją przy protekcyi sędziowskiéj zyskiwać, nie na to, gdyby blaskiem wypracowanych tylu wiekami, a sobie saméj od trzech stanów wydzielonych na wieczne dziedzictwo prerogatyw i ozdób, czyjeś światło usiłowała przygasić, ale raczéj dla tego: iż gdy ona cudzego niepożądała, tąż samą sprawiedliwości miarą przy swéj własności była od Ciebie Miłościwy Panie dzielnością władzy sędziowskiéj zachowana i nienaruszenie ochroniona w następującym interessie.« — W obronie swojéj sprawy uderzali akademicy w łechcącą ślachtę polską stronę, to jest, że król nie ma mocy bez zezwolenia wszystkich trzech stanów udzielania przywilejów na szkoły, akademie lub t. p.

[2]) Kołłątaj *Stan oświecenia w Polsce.*

kta konwenta tego monarchy, podobnie jak jego poprzedników, położono warunek założenia szkoły rycerskiéj w Warszawie. Nie długo też po koronacyi swojéj otworzył Stanisław szkołę tę na 200 kadetów w pałacu Kazimirowskim, [1]) przeznaczając na jéj utrzymanie, prócz innych znacznych nakładów, 200,000 Złot. pol. rocznie z skarbu własnego, a Rzeczpospolita dodała do tego 400,000 Złot. polskich, tak, że cały fundusz wynosił rocznie 600,000 Złot. polskich. [2]) W roku 1776 zmniejszono ten dochód do 300,000 Złot. Wdzięczna Rzeczpospolita za to dobrodziejstwo dla kraju, postanowiła na sejmie 1766., aby na insygniach i rynsztunkach kadeckich, cyfry Stanisława Augusta wiecznemi czasy utrzymywane były. Na tymże samym sejmie zastrzeżono: aby kommissya wojskowa *lustracyą* korpusu kadetów, tak co się tycze liczby kadetów, jakoteż wydatków tego instytutu corok czyniła. Konstytucya z r. 1768 nakazała, aby szkoła rycerska w Warszawie składała się w dwóch trzecich częściach z młodzieży koronnéj, a w jednéj trzeciéj z młodzieży litewskiéj. Taż sama konstytucya zastrzegła, aby korpus kadetów składał się w równych częściach z rodowitéj ślachty z Wielkiéj Polski, Małopolski i Litwy; aby na oficerów korpusu brano tylko rodowitą ślachtę polską; aby kadet wchodzący do instytutu w roku ósmym, lat dziewięć, a wchodzący w roku 12tym, tylko lat sześć w nim bawił.

Stanisław August założył korpus kadetów w Warszawie.

Lubo Stanisław August zobowiązał się założyć szkołę rycerską na 200 uczni, przecież liczba ich nieprzechodziła nigdy 80. W roku 1766, a zatém w samym początku składał się cały korpus kadetów z 60 młodzieży, podzie-

Organizacya tego instytutu.

[1]) Stanisław August odstąpił pałac Kazimierowski z koszarami korpusowi kadetów za 750,000 złotych polskich. Dla zaspokojenia zaś téj summy i pomnożenia potrzebnych budynków konstytucya z r. 1768., nakazała po 600,000 złotych przez lat pięć, skarbowi koronnemu dwie części, a litewskiemu jednę wypłacać, a z téj summy prezydujący nad fabryką obowjązanym był zdawać corocznie rachunek kommissyom skarbowym.

[2]) Konstytucya 1766. folio. 30. titulo: Szkoła rycerska.

łonéj na 3 brygady, po 20 uczniów w każdéj, jednego brygadyera i podbrygadyera; późniéj przydano jeszcze jednę brygadę złożoną z młodzieży, która o własnym koszcie na nauki do korpusu uczęszczała. W myśl konstytucyi 1768. r. oficerowie korpusu kadetów byli sama ślachta. Sam król był jéj kapitanem; Xżę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich porucznikiem i komendantem; Hrabia Fryderyk Józef Moszyński podporucznikiem wicekomendantem; Rudawski chorążem; Wodzyński, Ciszewski, Francuz Laland, brygadyerami. Xżę Adam Czartoryski, komendant korpusu nieszczędził żadnych starań, aby instytut ten od razu zakwitnął. W tym celu powołał na nauczycieli do niego ludzi zdatnych, którzy już dowody swojéj nauki złożyli. Na dyrektora zakładu wezwał najpierw Anglika Linoe, a po nim Pfleyderera [1]) z Tubingi, który przytém wykładał matematykę wyższą i fizykę; Ignacego Nagurczewskiego, na nauczyciela wymowy, literatury i historyi polskiéj; [2]) Dutaneya, Francuza, na na-

---

[1]) Pfleyderer był dyrektorem tego zakładu przez lat piętnaście, Po nim nastąpił Michał Jan Hube, rodem z Torunia, zmarły 1808 r. człowiek uczony, autor *Fizyki dla szkół narodowych.*

[2]) Gdy Stanisław August Nagurczewskiego przydał synowcowi swemu Xciu Józefowi Poniatowskiemu za przewodnika młodości. zajął jego miejsce w korpusie kadetów Jan Wulfers, także exjezuita, uczony również jak tamten i gorliwy w zawodzie nauczycielskim. Tłumaczył on z uczniami wyższych klas korpusu kadetów Liwiusza i Korneliusza Neposa. Z pierwszego wydał:

»Mowy z Liwiusza z pochopami do nich i skutkami onychże, z pierwszych V. ksiąg, od Professora Literatury w korpusie kadetów J. K. M. i Rzeczypospolitéj (niegdyś Jezuity) wybrane i wytłumaczone. Tom I. W Warszawie 1784. w Drukarni nadwornéj J. K. Mci. 12mo stron 200 prócz przedmowy i regestru. Dedykacya Fryderykowi Józefowi Moszyńskiemu, wicekomendantowi korpusu kadetów.

Drugiego (Korneliusza Neposa) przełożył całego i wydał pod następującym tytułem:

»Korneliusza Neposa życia wybornych hetmanów przekładania JJ. Panów kadetów korpusu Warszawskiego w VII klasie literatury uczących się; z dodanym od ich professora

uczyciela literatury francuskiéj; Duclosa, Francuza, na nauczyciela języka francuskiego; Jankowskiego, rodem z Prus polskich, na nauczyciela języka niemieckiego; Edlinga, na nauczyciela arytmetyki i jeometryi niższéj; Marcina Nikutę z Królewca na nauczyciela nauki moralnéj i ekonomii politycznéj. Prócz tego kadeci pobierali naukę rysunków, fechtowania, jeżdżenia konno, muzyki, i mustry. Nad zdrowiem ich czuwał lekarz i 2 chirurgów.

Formularz przyjmowania kadetów do instytutu.

Formularz przyjmowania kadetów do korpusu był następujący:

1) Nim kadet przyjętym będzie do korpusu prezentowanym ma bydź i zaleconym komendantowi i wicekomendantowi korpusu.

2) W dzień, w którym ma bydź oddany do korpusu, przyprowadzony będzie w swoich sukniach i oddany brygadyerowi, do którego brygady jest wpisany; ten ma go zaprowadzić do sztabsoficerów i bytność swoję zacznie od wypełnienia czci i poszanowania, które mu subordynacya dla przełożonych przepisuje.

3) Brygadyer zaprowadzi go do wszystkich oficerów korpusu, a najszczególniéj prezentować go będzie swe-

---

(niegdyś Jezuity) wypisem chronologicznym na objaśnienie tegoż autora służącym. W Warszawie w drukarni nadwornéj J. K. Mci 1783. 8vo stron 182 textu, *a 71 wypisu chronologicznego przedniejszych spraw greckich, rzymskich i t. d.*

W przedmowie do *Mów z Liwiusza* powiada o kadetach klassy piątéj: »Większą część oni mów tu wyłożonych sami własnymże tłumaczeniem tak pilnie wypracowali, że wydając je pod ich imieniem, możebym ani sobie, a co im pewnie, wstydu nieuczynił żadnego. Ta chwalebna ochota zda się, jakby słuszności jakiéj, po mnie tego wymagać, abym Ichmość PP. Konstantego Kochanowskiego, Teodora Kosickiego, Jędrzeja Michałowskiego, Ignacego Łempickiego, Eliasza Wyganowskiego i Wincentego Załuskiego, mianowicie tu wspomniał: by też dla tego tylko samego, żeby to tak piękne usiłowanie innéj młodzi ślachetnéj za przykład oraz i za bodziec służyło.«

mu podbrygadyerowi, jako temu, pod którego władzę partykularniéj idzie.

4) Brygadyer zgromadzi brygadę i prezentować jéj będzie nowo-zaciężnego kadeta, który te słowa powie: »Polecam siebie przyjaźni Wmć Panów, będę się starał na nią zasłużyć przez przywiązanie do moich powinności, przez applikacyą, postępki czułe, ścisłe zachowanie punkt honoru, gorliwości dla korpusu całego, winszuję sobie, że mam honor bydź kadetem.« Każdego potem kadeta uściska. Tę rotę podbrygadyer dyktować, a nowo-zaciężny kadet za nim mówić będzie; brygadyer mu potem naznaczy miejsce w brygadzie, jako ostatnio przybyłemu.

Żeby się wszystek ten ceremoniał jak najpoważniéj i jak najwyraźniéj odprawił, zaleca się surowo Ichmość Panom oficerom przestrzegać.

5) Przez resztę dnia brygadyer opowie mu powinności jego w korpusie, regulamin mu przeczyta i wyszle go z podbrygadyerem do Jmć Pana dyrektora nauk, który wyexaminowawszy go, decydować będzie, w jakiéj ma być pomieszczony klasie; podbrygadyer przestrzegać będzie, żeby nim wyjdzie, polecił się łasce JMCi Pana dyrektora, obiecując mu zupełne posłuszeństwo na wszystkie jego rozkazy.

Ztamtąd podbrygadyer zaprowadzi go do wszystkich bez excepcyi professorów i metrów, których równie staraniom zaleci się, obiecując im applikacyą i posłuszeństwo.

Nazajutrz po wejściu jego do instytutu, najwyższy przy komendzie oficer zgromadzi korpus w sali; nowo-zaciężny kadet w sukniach swoich jeszcze się znajduje; komendant zawoła go do siebie i powie mu:

P. Czy wiesz WPan, jakiego zgromadzenia będziesz miał honor bydź członkiem?

O. Wiem, że to zgromadzenie jest ojczyzny kosztem utrzymane na to, żeby w niem hodować obywatelów zdatnych do jéj usług.

P. Przez co będziesz się WPan starał stać się godnym zaszczytu bydź ojczyzny wychowańcem?

O. Przez applikacyą w nabywaniu wiadomości, którebym mógł na jéj usługi poświęcić i wrażając sobie ustawicznie w umysł, że krwią, życiem i wszelkiemi siłami służyć jéj powinienem.

Komendant powie mu na to: »Pamiętaj WPan, że uroczyste bierzesz na siebie obowiązki w przytomności zgromadzonych kolegów, bydź cnotliwym, odważnym i applikacyi pełnym, o których gdybyś zapomniał, wstydem się okryjesz i staniesz się niegodnym mieścić się w ich liczbie.«

P. Czy czujesz WPan prawdziwą ochotę, i czy szczere masz przedsięwzięcie wypełniać te wszystkie kondycye, pod któremi jesteś do tego zacnego zgromadzenia przypuszczonym?

O. Mam.

Gdy się to stanie, nowo-zaciężny kadet, wyjdzie z podbrygadyerem swoim, który go odzieje w mundur granatowy i przyprowadzi do komendanta, który mu powie: »Oblekłeś WPan sukienkę naznaczoną tym, którzy w nowicyat korpusu wchodzą; bierzemy WPana na próbę, staraj się WPan stać się godnym bydź przypuszczonym do zaszczytu noszenia munduru.«

O. Będę się starał wszystkiemi siłami.

Po tym ceremoniale najuroczyściéj wykonanym rozejdzie się korpus. Nowicyusze przez czas dwuletni będą chodzili w granatowych sukniach, bez wyłogów i kołnierza ponsowego, kamzelkach i spodniach białych, złote guziki; mundur krótki będzie wcale czerwony z kołnierzem białym. Nowicyusze będą się uczyli mustry nie będąc przybranemi w patrontasze; warty odprawować mają i stać na szyldwachu bez patrontaszów i pałaszów, tylko z karabinem. Czasu nowicyatu nic skrócić nie może, tylko szczególnie nadzwyczajna applikacya. Notowani dla applikacyi złéj czyli postępków, nigdy nie będą przypuszczeni do honoru noszenia munduru. Na końcu dopiero roku po

skończonych examinach, rada korpusowa sądzić będzie, którzy są warci bydź przybranymi w mundury.«

»Gdy kadet osądzony będzie przez radę korpusową godnym zaszczytu noszenia munduru, najstarszy przy komendzie oficer wybierze dzień niedzielny do oblóczyn. Zrana o godzinie dziesiątéj zgromadzi się korpus w kaplicy, do któréj kadeci aktualni już przyjdą w patrontaszach i przy pałaszach w długich mundurach.

Wychodzący z nowicyuszów uprosi sobie w wigilią dwóch przyjaciół z aktualnych kadetów, którzy go już przybranego w mundur, ale bez pałasza i patrontasza pod ramiona wprowadzą do kaplicy, w któréj już korpus cały zgromadzony będzie i klęknie przed ołtarzem, gdzie mszy klęcząc słuchać będzie.

Brygadyer jego i podbrygadyer przyjmie go u drzwi, ku ołtarzowi z nim pojdą, a potem na swoje miejsca.

Podczas mszy muzyka będzie; po mszy skończonéj X. dyrektor duchowny kilka słów powie do wychodzącego z nowicyuszów, przekładając mu świętość obowiązków, które bierze na siebie względem ojczyzny, podwojonych, prócz obywatelstwa, obowiązkiem wdzięczności za wychowanie, które odbiera, potem przykładu, który winien kolegom; po któréj skończonéj przemowie, ruszy się korpus; aktualni kadeci pod broń pójdą i staną w sali lub na placu.

Nowicyusze oddzieleni w szeregach dwóch, na lewem skrzydle bez broni, stać będą w kapeluszach. Wszyscy oficerowie od komendanta począwszy przy szarfie i rynkragu będą.

Kadet przypuszczony do honoru noszenia munduru, już w mundur przybrany, ale bez broni i szpady stać będzie z kapeluszem zdjętym za frontem, między podbrygadyerem i gefreyterem swojéj brygady; gefreyter w patrontaszu trzymać będzie karabin, pałasz i patrontasz destynowany dla tego, który z nowicyuszów wychodzi.

Brygadyer, z pod czyjéj brygady ten kadet jest, powie: »Kadet N. z mojéj brygady osądzony godnym za-

szczytu noszenia munduru korpusu kadetów, prosi, żeby był uzbrojonym.« Najstarszy oficer odpowie: »Niech stanie, żeby broń odebrał.« Brygadyer zatem pójdzie za front po tego kadeta i biorąc go pod lewe ramię, podbrygadyer pod prawe, przyprowadzi go przed front.

Brygadyer z dobytą szpadą słowa wzwyż rzeczone powie najstarszemu oficerowi i przyprowadzi swego kadeta; podbrygadyer także z dobytą szpadą będzie.

Gefreyter z bronią wychodzącego z nowicyuszów, stanie krok za podbrygadyerem, dopiero najstarszy oficer spyta się:

P. Czego WPan żądasz?

O. Byłem tak szczęśliwym, że mnie osądzono godnym zaszczytu noszenia munduru korpusowego, stawam teraz z prośbą, żebym był uzbrojony.

P. Masz WPan szczére przedsięwzięcie tę broń, którą odbierzesz, zażywać zawsze na obronę ojczyzny swojéj i swego honoru?

O. Nie inne jest przedsięwzięcie moje.

Dopiero najstarszy oficer każe broń prezentować, werbel uderzą, wychodzący z nowicyuszów głowę nakryje i najstarszy oficer przypasze mu pałasz, bez którego przyszedł i powie mu: »Przypasuję WPana do tego oręża, którym zastawiać się zawsze powinieneś za ojczyznę i własny honor. Pamiętaj, że w obecności kolegów zbrojnie zgromadzonych, czynisz uroczyste przyrzeczenie, te wypełniać obowiązki; myśl, jakimby to było dla ciebie wstydem, gdybyś sobie inaczéj kiedykolwiek postąpił i skaził imię i mundur kadeta.« — To powiedziawszy, ściśnie wychodzącego z nowicyuszów kadeta, włoży na niego potem patrontasz i karabin mu odda, mówiąc:

»W rynsztunek ten przybieram WPana, który za najszacowniejszą w życiu mieć powinieneś ozdobę, który go aktualnym stanowi kadetem i czyni go zdolnym do wypełnienia powinności żołnierskich z kolegami, już do tego zaszczytu przypuszczonymi; wzmagaj applikacyą swoję do nabycia wiadomości stanowi swojemu przyzwoitych, czyń

się godnym honoru, który odbierasz, opieszałość i opuszczenie się, większym już staje się grzechem odtąd dla ciebie.«

Kadet nowo przyjęty mówi na to: »Przyrzekam braciom moim zbrojnie zgromadzonym, że postępkami memi ich niezawstydzę, ani też nowicyuszom, czekającym na ten zaszczyt, który odbieram, niedam zgorszenia przez opuszczenie się w applikacyi, lub zaniedbanie powinności moich.«

To powiedziawszy, weźmie broń na ramię. Brygadyer jego powie mu:

»P. Obiecujesz mi WPan, że w pamięci będą u niego przyrzeczenia, któreś tu dał? imieniem brygady i mojem pytam cię o to.

O. Przyrzekam na honor.«

»Potem brygadyer zaprowadzi go na miejsce naznaczone. Kadet nowo przyjęty stanie w szeregu, front zrobi i prezentować będzie broń. Najstarszy oficer każe wziąść broń na ramię, potem prezentować i każdy brygadyer odprowadzi swoję brygadę. W dzień takowéj recepcyi uciecha jaka w wieczór kosztem korpusu dana będzie, któréj honory nowo przyjęci czynić będą, mając ten dzień za najuroczystszy dla siebie.«

»Gdy do abszytu poda się kadet, nie będzie mu ten oddany, jak w obecności całego korpusu, który się zbierze w sali i zasiędzie w koło brygadami; komendanci i sztabsoficerowie zasiędą osobno i dopiero brygadyer, z czyjéj brygady jest kadet, mówić będzie starszemu oficerowi przy komendzie będącemu: »Kadet N. N. od mojéj brygady przyszedł odbierać swoję dymissyą.« — Kadet stanie z nim przy stoliku, za którym najwyższy oficer siedzi i sztabsoficerowie w koło niego. Komendę mający oficer powie: »Mam tu do oddania WPanu dymissyą od korpusu kadetów, pamiętaj WPan o tem zawsze, żeś miał zaszczyt w nim się znajdować; zakały mu żadnéj nieczyń przez postępki niegodziwe, albo wątpliwe; czyń mu honor, dystyngwując się cnotą i applikacyą w jakiemkolwiek

powołaniu i stanie życia znajdować się będziesz; ten sposób masz jedyny do wypłacenia się z téj wdzięczności, którąś temu korpusowi winien za swoję edukacyą.« — Tę przemowę, żadnego słowa nieodmieniwszy, gdy skończy zaprosi kadeta do napisania swoją ręką w księgę umyślnie na to sporządzoną, następującą obligacyą, którą mu dyktować będzie:

»Ja N. wyznaję i zaciągam na cały wiek życia obowiązek wdzięczności korpusowi kadetów za odebraną w nim edukacyą; przyrzekam, że ile sił moich, w każdym stanie, którybym mógł obrać, dbałym się pokażę o honor tego korpusu, wszystkie najusilniejsze usługi czynić mu czuję się być winnym, jakoteż i odwracać, cokolwiekbym widział być z uszczerbkiem tego korpusu; nie będę nigdy cierpiał milcząc, żeby kto przy mnie źle lub znieważnie o korpusie mówił, starać się będę pokazać godnym zaszczytu, który mi był pozwolony wychowania się w tém zgromadzeniu, przez pilność na moje postępki w prywatnem i urzędowem życiu i na jakimkolwiek duchownym, cywilnym, czy żołnierskim urzędzie choć najwyższym, w dalszym życia mojego biegu znajdowałbym się, gdybym na nim zboczył od przepisów i prawideł honoru, poczciwości i dobrego obywatelstwa, lub zaniedbywał gorliwie o dobro publiczne starać się; napomnienie imieniem korpusu kadetów mnie naówczas uczynione, z poszanowaniem największem przyjmę, a gdybym wyszedłszy miał za słusznie otrzymaną karę, oficera do osobistéj pociągać odpowiedzi, o ten występek pod surowość artykułów wojennych i sąd korpusowy, równie jak gdybym się w nim jeszcze znajdował, poddaję się: na co się własną podpisuję ręką pod zakładem wstydu i zarzutu mi w oczy, gdybym broń Boże miał uchybić w przyrzeczeniu mojem.«

Po tym opisie zakończonym odda mu pierwszy oficer abszyt i ściśnie kadeta, mówiąc mu: »Pamiętaj, żeś miał honor być kadetem.« W kolej to powtórzą sztabsoficerowie; potem pójdzie kadet do swego brygadyera, który na swojem miejscu siedzieć będzie, i powie mu: »Dziękuję

WPanu za jego o mnie starania i dozór.« Brygadyer ściśnie go i toż samo mu powie, co sztabsoficerowie; równie podbrygadyer, także gefreyter i wszyscy kadeci z brygady, do których z osobna pójdzie i ściśnie się z nimi. Dopiero pójdzie do innych brygad, gdzie od brygadyera zacząwszy pójdzie po randze i ściśnie się z osobna z każdym kadetem w korpusie będącym, z których każdiuteńki przy ściśnieniu się powie: »pamiętaj, żeś miał bydź honor kadetem!« — Co, żeby wyraźnie było powiedzianem, dojrzą Ichmość oficerowie; komplement podziękowania za dozór swemu brygadyerowi w szczególności uczyni, skończywszy podziękowanie i ściśnienie z kadetami, pójdzie do professorów i metrów, którzy siedzieć będą za sztabsoficerami, wyjąwszy dyrektora, który przy najmłodszym sztabsoficerze siedzieć będzie, i dzięki im uczyni za ich pracę. Potem według świadectwa danego przez metrów i oficerów zapisze go komendant na tablicy, na któréj zasłuży bydź umieszczonym; na to zbierze się rada korpusowa, do któréj podbrygadyer i gefreyter z brygady będzie przypuszczony dniem przed oddaniem abszytu, żeby wiedzieć na któréj tablicy ma mieć miejsce. Gdyby który mniej dobrze się sprawował, wyrzuci mu zgorszenie, które było z niego w korpusie i w nadzieję poprawy taż sama ceremonia obserwowana będzie; gdy się wcale źle sprawił, powie mu najstarszy oficer przy zgromadzonym najuroczyściéj korpusie: »Nie żegnamy WPana, bo chcemy zapomnieć, żeś się między nami znajdował« i nic nie będzie w protokół pisał, i abszytu niedostanie, tylko to powiedziawszy wstanie oficer i każe go na czarnéj tablicy zapisać. Będzie książka z czarnemi kartami, na których białym inkaustem te słowa zapisze:

»Ja NN. przepraszam najuroczyściéj korpus, żem go gorszył złem sprawowaniem się mojem; gdybym miał śmiałość źle o nim mówić, zezwalam bydź mianym za niegodziwego charakteru człowieka.«

Takie były formuły przyjmowania i wypuszczania mło-

dzieży w korpusie kadetów. Sam instytut miał następujące urządzenie wewnętrzne. [1])

Urządzenie wewnętrzne korpusu kadetów.

Cały korpus podzielony był na cztery brygady, po 20 kadetów w każdéj. Wszystkie te brygady mieściły się w czterech obszernych salach pałacu Kazimirowskiego. Nad niemi były mięszkania brygadyerów; podbrygadyerowie stali we środku między kadetami, przegrodzonymi na cztery części; w dwóch po rogach mieściło się po sześciu kadetów, w dwóch mniejszych po czterech. Każdy kadet miał skrzynkę z bielizną i sprzętami; duże cynowe naczynie z wodą z miednicą na spodzie służyło do umywania. W każdéj brygadzie było dwóch *ordynansów* do posługi. Kadeci wstawali o szóstéj rano, śli o 7méj na mszą, którą odprawiał kapelan korpusu, śniadanie jedli o wpół do 8méj, o ósméj udawali się do klas, zostając w nich aż do dwunastéj. O wpół do pierwszéj jedli obiad, po którym przechadzali się, a o 2iéj udawali się znowu do klas; w których do 5téj zostawali. O ósméj wieczerzali, a o 9téj kładli się spać.

Ubiór kadeta był taki. Na codzień kurtka czerwona z granatowemi wyłogami; na święto mundur granatowy z ponsowemi wyłogami, białe krótkie spodnie i kamizelka. Na wielkie parady piękne kolety z cienkiego białego sukna, z granatowemi aksamitnemi obszlegami, haftowanemi złotem, patrontasze także axamitne ponsowe ze złotem, kaszkiety z cyfrą królewską i strusiemi piorami.

Każda brygada podzieloną była na cztery dekurye, złożone z 4 kadetów i dekuryona. Najstarszym w każdéj brygadzie dekuryonem był *gifreyter* i nosił nazwisko *proto-dekuryona*; miał on dozór nad wszystkiemi dekuryami w brygadzie. Dekuryona każdego obowiązkiem było starać się, aby jego dekurya słynęła z dobrych obyczajów i pilności; sam zatem powinien był w tém obojgu stawiać jak najlepszy przykład swoim podwładnym.

---

[1]) Nieco odmienniéj opisuje szkolę tę autor dzieła; Voyage de deux Francois en Allemagne, Pologne etc. fait en 1790—92.

Obchodzenie się przełożonych z kadetami było łagodne; jednakże leniwych lub złe obyczaje mających karano odebraniem broni i patrontaszów, obleczeniem w kurtkę granatową z żółtym guzikiem. Kadet, któremu za karę broń odebrano zaciągał na wartę z kijem białym w ręku, niestawał w szeregu z kollegami swymi, osobno uczył się mustry, nie należał do żadnych zabaw kollegów swoich i niedostawał urlopów. Pokuta taka trwała zwykle trzy miesiące; jeżeli w ciągu tego czasu występny kadet niepoprawił się, był z korpusu na zawsze oddalanym. Lżejsze uchybienia karano u starszych kadetów płazem szpady, u młodszych rózgą. Mniéj dbały w nauce, podczas gdy drudzy siedzieli, stał lub klęczał przez ciąg całego obiadu. Wszakże rzadko bardzo uciekano się do kar; komendant bowiem korpusu Xżę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, umiał w umysły młodzieży wlewać ślachetną ambicyą, tudzież miłość ojczyzny i sławy, dla tego też młodzież chroniła się wszelkiéj zakały w obyczajach i postępowaniu swojem i wychodziła późniéj na dobrych i pożytecznych ojczyznie obywateli, do jakiegokolwiek bądź zawodu się rzuciła. Napisał katechizm polityczny dla kadetów, którego się wszyscy na pamięć uczyli i w soboty przed podbrygadyerami powtarzać musieli; był to wyborny moralny i polityczny kodex, wskazujący wszystkie dobrego obywatela powinności. [1])

Dla zachęty do pilności i dobrych obyczajów w każdéj brygadzie utrzymywany był dziennik dekuryonowy, w który protodekuryon wpisywał codzień jak się każdy kadet w ciągu dnia sprawował i uczył. Z dzienników tych na końcu roku po examinie wyciągała *Rada korpusowa* nazwiska najpilniejszych i najprzykładniejszych kadetów i po-

[1]) Wyszedł z druku pod tytułem: Katechizm Kadecki. W Warszawie 1774. u Michała Gröla J. K. Mci bibliopoli w Marywilu Num. 19. pod znakiem Poetów. 8vo Cztery kartki. — W roku 1824 przedrukowany w dziełku: Zbiór pism tyczących się moralnéj edukacyi wychowania szkoły rycerskiéj. W Warszawie, drukiem N. Glücksberga.

dawała je królowi przez swego komendanta; poczem monarcha przeséłał nagrody tym uczniom, którzy na nie zasłużyli.

Pod względem nauk korpus kadetów podzielonym był na siedm klas. Wykład nauk był w instytucie tym daleko lepszym niż po innych ówczesnych zakładach szkólnych w Polsce, nie wyłączając nawet kollegium nobilium Konarskiego. Nie nabywał tu wprawdzie uczeń gruntownych w każdym przedmiocie wiadomości, ale obeznawał się z każdą niemal w dalszem życiu potrzebną nauką, a nadewszystko miał sobie (czego w wychowaniu młodzieży nigdy z oka spuszczać nie należy) wskazaném, jak się na świecie poczciwie kierować, jak być użytecznym sobie i ojczyźnie. Uczono go łaciny nie tak dla łaciny, jak aby czytając Korneliusza Neposa lub Liwiusza przejmował się duchem wielkich mężów Grecyi i Rzymu. Uczono go języków francuzkiego i niemieckiego nie dla tego, aby temi językami umiał mówić, ale aby w dziełach temi językami pisanych, przyswajał sobie wiadomości jemu samemu w dalszem życiu i ojczyznie potrzebne. Uczono go jak najwięcéj matematyki wyższéj i niższéj, fizyki i ekonomii politycznéj, jeografii i historyi powszechnéj; bo nauki te użyteczne w każdym stanie, były mu niezmiernie potrzebne w zawodzie wojskowym. Niezaniedbano i nauki historyi i literatury polskiéj, którą jako Polak znać był powinien. Fechtowanie, jeżdzenie konno, rysunki, muzyka, mustra uzupełniały doskonale wychowanie kadeta na przyszłego żołnierza.

Wykład nauk w korpusie kadetów i dążność tego instytutu.

Cała przeto organizacya korpusu kadetów pod względem planu i wykładu nauk była wyborna. Ale że żadne dzieło ludzkie bez wad obejść się niemoże, miał korpus kadetów także swoje niedostatki. Zwyczaj był w tym korpusie, że pilniejszym uczniom dla tém większéj zachęty do nauk dawano bardzo często tak zwane urlopy, to jest, pozwolenia do uczęszczania do towarzystw warszawskich, nienajlepszych za czasów Stanisława Augusta. W tych towarzystwach nie tylko że młody kadet odrywał się od nauk, kaził sobie niewinne obyczaje, ale nadto napawał

Wady korpusu kadetów.

się zasadami zupełnie przeciwnemi tym, które w umysł jego w korpusie wlewano. Drugą, niemniéj szkodliwą wadą w organizacyi tego instytutu była zbytnia wystawność kar. To zaciąganie na wartę z kijem w ręku, w uniformie hańbiącym, odstręczało wprawdzie wielu od przestępstw szkólnych, ale z drugiéj strony oswajało młodego przestępcę z poniżeniem, upodleniem, co zaiste nie najzbawienniejszy wpływ na dalsze życie jego wywierać mogło. Niedorzecznem też było w korpusie kadetów stróżowanie uczniów przez uczniów, a jakkolwiek jawne nie wiodło wprost do szpiegostwa, to wszelako siało między młodzież nieufność wzajemną i ciągłe niechęci. Tylu urzędników mogło i bez téj pomocy dawać baczne oko na postępowanie garstki uczniów.

Zresztą dla ułatwienia nauki młodzieży w korpusie kadetów nieszczędzono żadnych nakładów. Instytut ten posiadał bibliotekę własną, zbiory instrumentów matematycznych i fizycznych, zbiory map, a nawet własną drukarnią. Nie zbywało nawet na książkach szkólnych, umyślnie dla zakładu tego napisanych, jak to np.

a. *do nauki jeografii.*

1) Początki krajopisarstwa ku pożytkowi akademii rycerskiéj korpusu kadeckiego. W Warszawie u Mitzlera 1768. 8vo stron 234. — Autorem tego dziełka jest professor korpusu kadetów Edling.

b. *do nauki matematyki.*

1) Początki miernictwa wojennego dla ślachetnéj młodzi szkoły rycerskiéj króla JMCi Polskiego. W Toruniu u Bergmana stron 133. 4to. Autorem jest półkownik Kaufman. Tłumaczem na język polski Jelenik, nauczyciel matematyki w konwikcie ślacheckim Pijarów warszawskich.

c. *do nauki mitologii.*

1) Pantheum mithicum, albo bajeczna bogów historya w téj zebranych wiadomości starożytnych xiążce krótko i jaśnie zawarta z łacińskiego na polski język przez X. Piusa Woynę S. J. na rozkaz Xcia JMCi

Adama Czartoryskiego dla korpusu kadetów JK. Mości przełożona, z przedmową Wawrzyńca Mitzlera de Kolof. W Warszawie nakładem towarzystwa literatów w Polsce ustanowionego 1767. r. 8vo 368. stron z wielu pięknemi rycinami.

d. *do nauki moralności.*

1) Prawidła początkowe nauki obyczajów, do pojęcia uczącéj się młodzi przystósowane. Przez Józefa Kajetana Skrzetuskiego S. P. Professora historyi i Prawa w szkole rycerskiéj. W Warszawie MDCCXCIII. 8vo.

2) Samuelis Pufendorfi de officio hominis et civis libri duo, ad usum nobilis Academiae Militaris a serenissimo Rege et Republica recenter fundatae, cura Francisci Josephi Lomkau. 4to Varsoviae 1767.

Korpusy kadetów Xcia Karola Radziwiłła w Nieświeżu i Potockiego, Podkomorzego koronnego w Niemirowie.

Naśladując przykład Stanisława Augusta, Karól Xżę Radziwiłł i Potocki, podkomorzy koronny założyli także szkoły wojskowe; pierwszy w Nieświeżu szkołę artyleryi; drugi w Niemirowie szkołę kadetów. Do szkoły artyleryi w Nieświeżu brano tylko młodzież ślachecką. Uczniowie pobierali nauki zwyczajne w szkołach publicznych nieświezkich; pyrotechniki zaś, rysunków, architektury wojskowéj i cywilnéj, uczyli się w szkole artyleryi, któréj nauczycielami byli: Dufort, major, Moranti i Belmont. Liczba utrzymywanych kosztem Xcia wynosiła 30 głów; uniform téj młodzieży podobnym był do uniformu artyleryi W. X. Litewskiego. Szkoła ta artyleryi nie długo się utrzymywała; gdy Stanisław August w podróży swojéj na sejm grodzieński Nieśwież w roku 1784 odwiedził, już jéj nie było. Krócéj jeszcze istnął korpus kadetów w Niemirowie. Założyciel jego, Potocki, podkomorzy koronny pomimo ogromnego majątku nie najlepiéj się rządząc, nie mógł długo zakładu naukowego, znacznych wydatków corocznie wymagającego, utrzymywać. Nauczycielami w nim byli Niemcy i Francuzi i Polak Franciszek Makulski.

Podobną tym szkołę kadetów założył w Grodnie sławny Tyzenhaus; krótko ona atoli trwała, bo z upadkiem tego zacnego obywatela, upadły i jego zakłady.

Wykład i plan nauk doznał w téj epoce, jakim to wyżéj nadmienił, w wszystkich szkołach pijarskich, zmian wielkich, dla kraju nader zbawiennych. Zmiany te zaprowadzili także Jezuici po swoich konwiktach ślacheckich, inne zaś szkoły tak przy kollegiach, jakoteż rezydencyach, *domach* i missyach zostawili, jakem wyżéj wspomniał, w dawnym ładzie i składzie nietknięte, z alwarami, retorykami Juwencyusza i innemi złemi książkami do nauki młodzieży. Akademia krakowska i zamojska ani pomyślały o reformie nauk u siebie i po koloniach swoich.

Kajetan Sołtyk biskup krakowski zamierza zaprowadzić reformę nauk w akademii krakowskiéj.

Widzieliśmy wyżéj, że pierwsza odepchnęła od siebie z wzgardą chwalebny zamiar Andrzeja Załuskiego zaprowadzenia przynajmniéj w wydziale filozoficznym lepszéj metody w wykładzie nauk filozoficznych i matematycznych. Następca Załuskiego na biskupstwo krakowskie, Kajetan Sołtyk, niepopuścił myśli swego poprzednika wzniesienia nauk w szkole jagielońskiéj. Że zaś sama powaga biskupia ku temu niewystarczała, jak tego, pominąwszy dawniejsze, świeżym przykładem był Załuski, przeto Sołtyk chcąc walący się gmach bez przeszkody podeprzeć i połatać (bo nawet i tego niedozwoliliby mu byli zasklepieni w swojéj mądrości akademicy), wyrobił sobie u Klemensa XIII. i króla Stanisława Augusta pozwolenie wizytowania akademii. Papież dał mu w téj mierze najrozleglejsze pełnomocnictwo, uzbroiwszy go nawet niezłomną tarczą przeciw pociskom akademii. My tedy — mówi między innemi — chcąc ci dać dowody naszych łask i względów szczególnych, a zarazem uwalniając cię niniejszém od wszelkich exkommunik, zawieszeń, interdyktów i innych wyroków kościelnych, cenzur i kar, któreby bądźto z prawa, bądź też z innéj jakiéj okoliczności przeciw tobie wymierzone bydź mogły, ufni w twoję wierność, roztropność, naukę, pobożność, miłość i gorliwość o wiarę ś. nadajemy ci władzę wizytatora apostolskiego, zalecając, abyś akademią krakowską wizytował po raz jeden w wszystkich jéj członkach, w jéj rektorze, professorach i innych świeckich i duchownych osobach, od niéj zależących, bez

względu na ich stan, stopień i godność. Masz pilnie wzierać w ich życie, obyczaje, naukę i oświecenie, niespuszczając z oka nauki ewanielicznéj, świętych kanonów i dekretów soborów powszechnych. Coby zaś wymagało zmian, poprawy, reformy, odrzucenia lub wznowienia, nadajemy ci moc zupełną reformowania, zmienienia, poprawienia, odrzucenia, wznowienia, a nawet nowo utworzenia, potwierdzenia nowości niesprzeciwiających się świętym kanonom, wyrokom soboru trydenckiego, konstytucyom i postanowieniom apostolskim i prawom wspomnionéj akademii. Upoważniamy cię do zniesienia wszelkich nadużyć, przywrócenia karności kościelnéj, i, jeżeli tego potrzeba będzie, zwrócenia osób na drogę uczciwego i należytego sposobu życia. Nakoniec, cokolwiek postanowisz i zalecisz nadajemy ci władzę wykonania tegoż i karania nieposłusznych cenzurami, karami kościelnemi i t. p.«

Wizytuje akademią.

Tak od stóp do głowy uzbrojony biskup zapowiedział akademii rozpoczęcie wizyty. W dniu 8. Lipca 1765 roku zrana udał się otoczony wyższem duchowieństwem katedralnem i wielu z obywateli województwa krakowskiego do kollegiaty ś. Anny. Przed drzwiami głównemi kościoła powitała go starszyzna akademii w togi przybrana i duchowieństwo kollegiaty. Gdy się zbliżył ku środkowi świątyni przemówił do niego Wojciech Biegacewicz, professor teologii i dziekan kollegiaty. Na czczy a długi komplement, odpowiedział biskup komplementem w kilku słowach. Poczem poprawodzony do wielkiego ołtarza, usiadłszy na umyślnie dla siebie przygotowanem krześle, słuchał mszy o Duchu ś. odprawionéj przez Franciszka Potkańskiego, sufragana krakowskiego. Po skończonéj mszy akademicy otoczywszy biskupa zaprowadzili pod baldachinem na salę kollegium większego. Tu posadzonego na tronie przywitał imieniem akademii rektor Kazimierz Stęplowski. Podobnie jak za czasów Tylickiego na początku 17go wieku, akademia uważając się i teraz za doskonałość w zakładach naukowych, a *małe niby wady swoje* przypisując ubóstwu, nierumieniła się powiedzieć to między in-

nemi przez swego rektora Kazimierza Stęplowskiego, zesłanemu wizytatorowi królewskiemu i papieskiemu »Obejrzy mądry Książę *uczone w każdym wydziale professorów naszych prace;* dochodź, czy nagrody równają się pracom, ktore ponoszą: doświadcz, że obyczajem szkół dysputujemy, obojéj uczymy filozofii, przykładamy się do nauk matematycznych, wykładamy sztukę lekarską, prawo i teologią; staramy się tak jak należy o wychowanie młodzieży polskiéj dla dobra kościoła i ojczyzny; wszystko zaś to robimy jawnie, a jednakże dla uniknienia próżności nierozgłaszamy po rynkach i drogach. Rozpoznaj, jak za to wszystko jesteśmy nagradzani! Mierz nasze ziemie jak są obszerne, licz wsie, które posiadamy, procenty, które pobieramy [1]) i zajrzyj w nasze prawa i ustawy, jak je zachowujemy. Niczego się nieboimy, niczego nie lękamy, niczem nie płonimy, gdy dla P. Boga i sumnienia, dla dobra publicznego i ojczyzny pod brzemieniem ciężaru i potu upadamy, gdy z oszczędności zebrany dochód, z którego rachunek do nas samych należy, na wspólny użytek wydajemy. Prawdy tego wszystkiego dochodź, reformuj, jeżeli co reformy potrzebuje, wyznacz słuszną pracom nagrodę, wyjednaj wielu professorom bezpłatnie pracującym u N. Rzeczypospolitéj i N. Monarchy sposób utrzymywania życia. Mamy nadzieję, Mości Książę, że wszystko to zrobisz, wszelkich ku temu starań dołożysz, co tobie, królestwu i naukom

[1]) Akademia udając ubóstwo, postępowała jak ów bogacz, co ukrywszy w szkatule krocie, wytartą lub łataną suknią zmyśla nędzę. Stęplowski wspomina tu wspólny wszystkim wydziałom, to jest całéj akademii, majątek, który istotnie nie był bardzo wielki; ale zamilcza o ogromnym majątku wydziału teologicznego i prawnego, o tłustych prebendach, które professorowie tych wydziałów za kilkadziesiątletnie próżniactwo dostawali, zamilcza o rozmaitych kanoniach katedralnych, przeznaczonych dla wysłużonéj niby starszyzny; zamilcza nareszcie, że dochód akademii mógł był być przez dobrą administracyą, przez zaprowadzenie lepszego rządu po dobrach akademii, w dziesięćnasób powiększonym.

nieśmiertelną sławę zjednać może. Spraw więc Mości Książę, *abyśmy, gdy nam niezbywa na Maronach*[1]), mieli także Mecenasów; gdy ręce ku pracy wyciągamy, gdy

---

[1]) Wierszokletów miała akademia zawsze podostatkiem i śmiało twierdzić można, że żaden uniwersytet w całym świecie tyle wierszy nie nagryzmolił, co akademia krakowska; ale, aby w r. 1765 na świetnem i licznem zgromadzeniu twierdzić o akademii: *non desunt nobis Marones, adsint Maecenates,* do tego potrzeba było wielkiéj bezczelności, albo głupstwa. Którzyżto byli ci Maronowie akademii? w którym wydziale? gdzież są te *uczone* prace akademików 1765 roku?

Jak dawniéj tak i teraz akademicy nie pisali nic więcéj, tylko nędzne panegiryki, powinszowania kandydatom *primae et secundae laureae*, i t. p. Za ramoty takie wstydzić się raczéj należało, a nie przechwalać. Tego one były rodzaju:

1) Sidus amicum laeti et boni Ominis praesagium, generis claritate, virtutum *jubare*, sapientium lumine, meritorum radiis resplendens. In Illustrissimo D. Andrea Ignatio Bayer Dei et Apostolicae sedis gratia culmensi et Pomesaniae episcopo ad primam ingressus sui auspicatissimi lucem in diaecesim suam observatum, per M. Josephum, Michaelem Mirowski in alma Universitate Cracoviensi Philosophiae doctorem etc. Posnaniae 1759. folio.

2) Sapiens uno minor Jove DD. Comes de Aquino Thomas doctor angelicus, a M. Andrea Badurski in alma Universitate cracoviensi Philosophiae doctore in inclyta Academia posnaniensi scholae grammatices Professore demonstratus. Posnaniae 1762. folio.

3) Lectio certa prodest dictum Senecae pro methodo discendi XXIV. lectissimis Iuvenibus Anno 1767 propositum. Cracoviae. 4to.

4) Fructus philosophici honoris autumnales ex Jagelonico campo collecti. Per Adalbertum Vincentium Kikulinus, Patricium Cracoviensem primae laureae candidatum sub forma poetica oblati. Cracoviae 1759. folio.

Takieto i tym podobne były *uczone prace* akademików krakowskich przed ustanowieniem komissyi edukacyjnéj. Późniéj nieco zaczęli niektórzy akademicy krakowscy nie uczone wprawdzie, ale użyteczne dziełka wydawać. I tak np. w r. 1773 wydał Franciszek Minocki, professor prawa: »Terminorum juris canonico-civilis interpretatio ad usum candidatorum juris prudentiae. 8vo.

umysły do dobrego myślenia natężamy, abyśmy mieli czém się pożywić i wedle stanu naszego okryć. Gdy sobie życzymy pomnożyć i podnieść nauki filozoficzne, matematyczne i experymentalne (fizykę), wesprzyj nas radą i hojnemi dobrodziejstwami, abyśmy zakupić mogli potrzebne ku temu machiny, place, ogrody, domy, wieże (zapewne obserwatoryum astronomiczne).[1])«

Nie pomogły jednakże akademii nic przechwałki, że młodzież do usług kościoła i ojczyzny dokładnie wychowuje, że ma w gronie swojem Maronów, że kraj i świat literacki uczonemi pracami zbogaca; niepomogło nic opieranie się reformie zmyślonem ubóstwem. Biskup przyznawszy jéj, że ma mężów w wszelkiéj mądrości znamienitych,[2]) że od wielu wieków była ozdobą imienia polskiego, siedliskiem mądrości, przybytkiem wszelkich nauk, płodną matką ludzi uczonych i ozdobą duchowieństwa, zabrał się niezwłócznie do dzieła. W dniu **11.** Lipca t. r. zwołał wszystkich akademików na nadzwyczajne posiedzenie, na które sam, otoczony prałatami i kanonikami katedry krakowskiéj, przybył. Po długich naradach: jakim sposobem zgłębić nasamprzód odmęt spraw akademii pod wszechstronnym względem, a potem dopiero wprowadzać w niéj reformy i poprawy, jakich stan ówczesny nauk w Europie i potrzeby krajowe wymagały, postanowiono utworzyć szczególne do dochodzenia téj rzeczy komissye. Jakoż mianowano te komissye w następującym sposobie. Do rozpoznania stanu całego uniwersytetu w ogólności, to jest, jego professorów i uczni wyznaczono kommissyą, złożoną z Franciszka Czernego, scholastyka krakowskiego, z Tomasza Michałowskiego i Józefa Olechowskiego, ka-

[1]) W tym samym właśnie czasie żądała akademia od wizytatora funduszów na *wieże*, *ogrody* (botaniczne), *machiny*, i t. p. kiedy z własnych dochodów i majątku sypała krocie na kanonizacyą Jana Kantego. Były pieniądze na mniéj potrzebne rzeczy, mogły się zatem znaleść i na nieodzownie potrzebne, jakiemi np. przy każdéj szkole główněj są *wieże* Stęplowskiego, ogrody botaniczne i t. p.

[2]) Omnimoda sapientia conspicuos.

noników téjże katedry. Rozpoznanie stanu wydziału teologicznego, kollegium większego i dóbr jego, powierzono Józefowi Gorzeńskiemu, kanclerzowi katedralnemu krakowskiemu. Rozpoznanie spraw wydziału i kollegium prawnego, jakoteż bursy prawników wziął na się Józef Chyczewski, archidyakon; wydziału lekarskiego, filozoficznego i matematycznego Franciszek Czerny scholastyk i Mikołaj Wybranowski kanonik krakowski; kollegium mniejszego i bursy filozofów Walenty Pruski, kanonik; bursy Zyzyniego, czyli seminaryum akademickiego, Dominik Kiełczewski, sufragan chełmski i kanonik krakowski; szkół nowodworskich i parochialnych, Ignacy Bieńkowski, kanonik katedralny krakowski; kolonii akademickich, Andrzéj Dobrzański, kanonik katedralny krakowski; burs jagielońskiéj, Starnigiela, Szmieszkowskiego i jerozolimskiéj, Adam Łętowski, kanonik katedralny krakowski; borkanów nareszcie, Gaspar Szajowski, archidyakon kollegiaty sądeckiéj. Sekretarzem całéj téj sprawy mianowanym został Karól Lochman, kanonik kollegiaty wiślickiéj, sekretarz biskupa.

Działania i skutki téj wizyty Sołtyka [1]) niesą mi znajome; zdaje się atoli, że się skończyła na niczem, jak wszystkie poprzednie, np. Piotra Tomickiego w 16stym, Radziwiłła i Tylickiego w siedmnastym wieku i inne. Wybór też osób do kommissyi, mających rozpoznać stan rozmaitych części szkoły głównéj nie był najlepszym. Do reformy akademii nie kanoników katedralnych należało użyć, ale ludzi, którzy się dobrze z organizacyą, z zaletami i wadami zagranicznych uniwersytetów obeznali. Takich ludzi znalazłby był Sołtyk w roku 1764. w czcigodnem zgromadzeniu XX. Pijarów, np. w osobie Anto-

[1]) Akademicy wydali opis téj wizyty, pod tytułem: Dyaryusz Wizyty Akademii krakowskiéj przez J. O. Xiążęcia JMCi Kajetana Sołtyka, Biskupa krakowskiego, akademii kanclerza i wizytatora, od S. stolicy apostolskiéj i N. króla JMCi Stanisława Augusta delegowanego dnia 8. Lipca 1765 w Krakowie zaczętéj — folio, kartek 6.

niego Wiszniewskiego, a nawet w członkach niektórych niegdyś zgromadzenia akademickiego, np. w osobie owego Świątkowskiego, przez którego Załuski chciał w akademii krakowskiéj wprowadzić reformę nauk filozoficznych i matematycznych.

Cóżkolwiek bądź, wielki zamach biskupa na *siedlisko mądrości* spezł na niczem. Akademia nietknięta w dawnéj swojéj organizacyi i gnusności zamiast myśleć o naukach, wdawała się w gorszące zatargi z biskupem o karczmy,[1]) patrzała przez szpary jak dawniéj na swawolę uczniów swoich,[2]) albo też nieumiała ich utrzymać w karności. Stémwszystkiem bądźto w skutek wizyty Sołtyka, bądź też pobudzona przykładem pijarów i jezuitów, zaczęła akademia sama na lat kilka przed ustanowieniem kommissyi edukacyjnéj myśleć o podniesieniu u siebie nauk. Pod rządem Kazimierza Stęplowskiego, teologii doktora, za jego namową i przykładem złożyli się starzy akademicy na summę pieniężną i wysłali Jakóba Niegowieckiego, astronoma do Wiednia na zakupienie niektórych instrumentów astronomicznych[3]) i fizycznych. Tenże Stęplowski umierając zostawił 5000 Złotych polskich na założenie ogrodu botanicznego, które dochowane aż do czasów reformy akademii przez Kołłątaja, użyte zostały według woli dawcy. Wnet potem Józef Putanowicz, professor matematyki i filozofii w kollegium jagiellońskiem, powróciwszy z Włoch gdzie sławniejsze akademie zwiedził, przełożył uniwersy-

Akademia krakowska zaprowadza u siebie niektóre reformy.

---

[1]) Czytaj Kołłątaja: *Stan oświecenia w Polsce.*

[2]) Kołłątaj: *Stan oświecenia w Polsce* opisuje taką swawolę uczniów akademii w r. 1752. w któréj krew płynęła.

[3]) Za pomocą tychto narzędzi uważał zapewne ten sam Niegowiecki w r. 1761 przejście Wenery przez słońce i ogłosił obserwacyą swoję drukiem pod tytułem: Transitus Veneris per discum Solis post peractas revolutiones tam synodicas quam periodicas intra annos 122 iterum Anno D. 1761 die 6 Junii celebratus et per Mathemathicos Universitatis Cracoviensis sub elevatione Poli gr. 50. min. 12 observatus, opera M. Jacobi Niegowiecki Philosoph. D. in Coll. Maj. ejusdem universitatis, Mat. ord. Prof. luci publicae traditus. 4to 2 arkusze z rycinami.

tetowi potrzebę odmiany w wydziale filozoficznym i tę przywiódł do skutku. Zaprowadzono kurs filozofii eklektycznéj, któréj Putanowicz był pierwszym professorem. Nauki matematyczne podzielono na cztery klassy i tyluż do nich professorów wyznaczono. W pierwszéj klasie umieszczono arytmetykę i jeometryą Euklidesa z trygonometryą i algebrą; w drugiéj nauki mechaniki i hidrauliki; w trzeciéj astronomią i nauki optyczne z perspektywą; w czwartéj architekturę cywilną i militarną z pirotechniką. Kurs nauk tych był dwuletni. Ważniejsze części fizyki były nim także objęte. [1]) W tym samym wydziale zaprowadzono naukę języków wschodnich. W wydziale prawniczym ustanowiono nową katedrę prawa natury i narodów. Wydział medyczny, w poprzedniéj epoce całkiem zaniedbany, miał w téj epoce pięciu professorów i promowował uczniów na stopnie doktorów medycyny. [2]) Takie zaprowadzono

[1]) J. Śniadecki, w *Życiu Kołłątaja.*

[2]) Tak np. w r. 1770 udzielił stopień doktora medycyny Andrzejowi Badurskiemu, który z tego powodu napisał następującą rozprawkę: Dissertatio medica de variolis. Tum de praesidiis huc facientibus; remedio rusticano et inoculatione, quam authoritate et consensu Magnifici Perillustris et Reverendissi Domini Domini M. Antonii Żołędziowski J. U. et S. Theologiae doctoris ejusdemque professoris, Ecclessiarum Cathedralis Cracoviensis Canonici, Vieliciensis Praepositi, Almae universitatis Cracoviensis dignissimi Rectoris, nec non Clarissimi ac Doctissimi viri M. Joannis Camelin Philosophiae ac Medicinae doctoris, ejusdemque facultatis Decani Pro loco inter CC. DD. Medicinae doctores obtinendo M. Andreas Badurski in Alma Universitate Crac. Collega minor. Philosophiae; in celeberr. Bononiensi Medicinae Doctor. Exposuit Anno 1770. Cracoviae. In typographia Seminarii Academici. 8vo.

Niechaj jednak czytelnik nie sądzi, że wydział lekarski w akademii krakowskiéj dostarczał teraz krajowi dostateczną liczbę zdatnych lekarzy. Bynajmniéj! Wszystkie miasta znaczniejsze napełnione były lekarzami Niemcami, krajowymi lub zagranicznymi, którzy się sztuki lekarskiéj na uniwersytetach niemieckich uczyli. Na dworach magnatów byli lekarze Francuzi lub Włosi, a niekiedy także Niemcy. Naród czuł dobrze tę niedogodność posługiwania się lekarzami cudzoziemcami. Dla tego też na sejmie 1768 r. uchwalono zało-

ulepszenia w dawaniu nauk w akademii krakowskiéj na schyłku téj epoki. Zresztą szkoła ta trzymała się w wykładzie nauk odwiecznych systematów i metody; tak np. w wydziale filozoficznym tego samego *Alberta magni* fizykę, Arystotelesa *de sensu et sensibili*, którego wykładała w 15. wieku, czytała uczniom jeszcze w téj epoce. [1])

żenie akademii lekarskiéj i nauk przyrodzonych w Warszawie i na ten cel corocznie 400,000 złotych pol. z skarbu koronnego przeznaczono, a oraz zastrzeżono, aby wszyscy doktorowie i cyrulicy (prócz nadwornych i po *miastach pryncypalnych* mieszkających) podlegli byli założyć się mającéj akademii lekarskiéj i aby ubogich chorych bezpłatnie leczyli. Pomysł do założenia takiéj akademii lekarskiéj w Warszawie dał Herrenschwand, lekarz nadworny króla Stanisława Augusta. Radząc królowi założyć tę akademią, projektował, aby się składała z 4 professorów, z których pierwszy miał wykładać filozofią, historyą naturalną i rólnictwo; drugi aptekarstwo i chemią; trzeci anatomią, cyrulictwo i akuszeryą; czwarty nakoniec teoryą i praktykę lekarską. Czytaj: »Wypis z memoryału podanego Królowi Jegomości przez J. P. de Herrenschwand, Doktora Medicinae akademii Leydeyskiéj, jednego z Liczby w Bernie zgromadzenie ekonomiczne składających, przedtem doktora gwardyi szwajcarskiéj króla J. M. Francuskiego dawnego pierwszego doktora i konsyliarza nadwornego, w którym pokazuje zbawienne skutki lekarskiéj nauki w innych państwach, aby podobnym sposobem Polska z nich korzystała.« — 4to 1 arkusz bez m. i r. druku.

Corok padały na zarazę i rozmaite choroby tysiące sztuk zwierząt domowych, a ani akademii krakowskiéj, ani stanom rzeczypospolitéj nie przyszła na myśl potrzeba założenia szkoły weterynaryjnéj. Dopiero sławny Tyzenhaus, podskarbi w. litewski, założył około 1775 r. taką szkołę w Grodnie i ogród botaniczny, pierwszy w Polsce, pod dozorem uczonego Giliberta, professora Medycyny z Montpellier sprowadzonego. Później szkołę weterynaryjną przekształcił Tyzenhaus na szkołę lekarską. Szkoła ta z swojemi zbiorami przeniesioną została następnie do Wilna i stala się zawiązkiem wydziału lekarskiego w uniwersytecie wileńskim.

[1]) To samo o stagnacyi w stanie nauk w akademii krakowskiéj za Augusta III. powiada Kołłątaj: »Co do nauk wyzwolonych mówcy akademiccy mizernym pisali stylem, w łacinie i polszczyznie; poetowie układali wiersze w różne figury, zaczynali oni od pierwszych liter, składających imiona osób, których pochwały śpiewać chciano. Na miejsce tłumaczenia na lekcyi publicznéj Cy-

To samo było w wydziale prawnym, a nadewszystko teologicznym. Że językiem wykładowym, jak dawniéj, wszystkich przedmiotów był język łaciński, nadmieniać nawet niepotrzeba. Professorowie używali i w téj epoce dawnego zwyczaju dyktowania uczniom prelekcyi swoich, co i wiele czasu młodzieży nadaremnie mitrężyło, i nauki w uniwersytecie w wiecznéj stagnacyi utrzymywało. Professor bowiem wypracowawszy sobie raz przedmiot, który przez cały kurs miał czytać, czytał go całe życie, a nieraz i następcom swoim w spadku przekazywał.

cerona *de Oratore* lub *Quintyliana*, jak dawniéj był zwyczaj, professor literatury, dawał prawidła z własnéj dyktowane teki o mówcy łacinskim i polskim; była to zbieranina dowcipnych, lecz bez gustu wyskoków, których się chronić należało w statystycznych i kościelnych mowach. Zaniedbano komentować autorów klassycznych. Język grecki niegdyś po wszystkich szkołach u nas wzięty i w całéj Polsce powszechnie rozkrzewiony, w saméj nawet szkole głównéj zaniedbany; nie przykładano się do historyi starożytnéj, powszechnéj i krajowéj; wszystkie te nauki niegdyś tak wiele sławy i pożytku przynoszące zupełnie w szkole głównéj krakowskiéj upadły.«

»Co do umiejętności dawano kurs filozofii Arystotelesa, ze wszystkiemi dodatkami arabskiemi i komentacyami ś. Tomasza. Oprócz ogólnego kursu, oddzielne traktaty w wielu filozoficznych materyach, jakoto: *termini distinctionum*, dla ułatwienia ergoistów języka i pneumatologia, dla lepszego wyłuszczenia duchowéj istności, makrochnologia o niebie i ziemi, metereologia o waporach i exhalacyach i tym podobne staréj filozofii części; o Kartezyuszu, Gasendym, Leibnicu i Newtonie nie mówiono tam, tylko odrzucając ich układy filozoficzne, kończąc zawsze na tém, że chrześciańskiemu filozofowi niewolno udawać się za nowemi filozofów sektami, ale owszem winien trzymać się jednéj, a to arystotelesowéj, poprawionéj przez ś. Tomasza.«

»Systema Kopernika, choć był uczniem i członkiem téj szkoły, nie było przyjęte ani w astronomii, ani w fizyce, i nie można się temu było dziwić: bo astronomia nie miała obserwatoryum, a fizyka zatrudniała się tylko metafizycznemi kwestyami. Najznakomitszą osobą w matematycznéj szkole był *regius astrologus;* do niego należał rząd nad tą szkołą, approbacya kalendarzy z ich prognostykami, które miały wziętość między domatorami i gospodarzami.«

Rozkład nauk w akademii krakowskiéj w r. 1755.

W roku 1755. taki był rozkład nauk w akademii krakowskiéj. Wydział teologiczny miał 12 professorów, którzy rozmaite części teologii wykładali, np. teologią scholastyczną, dogmatyczną, moralną, o sakramentach i obrządkach, polemiczną, kazuistyczną, historyą kościelną z chronologią i t. p. Wydział prawny miał ośmiu professorów; ci wykładali prawo rzymskie, prawo krajowe, kanoniczne, postępowanie sądowe, i prawo cywilne. Dwa te wydziały, jak dawniéj tak i teraz składały tak nazwane kollegium większe. Wydział filozoficzny, tak zwane kollegium mniejsze, miał 24 professorów, pomiędzy tymi dwóch professorów języków wschodnich, dwóch professorów języka greckiego, tyluż łacińskiego, jednego francuzkiego, jednego niemieckiego; sześciu professorów nadzwyczajnych filozofii, tyluż matematyki. Wydział lekarski miał sześciu professorów. W ogólności uczących było 54, a z nauczycielami szkół nowodworskich 60.

Reforma akademii zamojskiéj.

Akademią zamojską zreformował w roku 1746. Wojciech Laskaris, biskup zenopolitański infułat ołycki, z polecenia Tomasza Zamojskiego, ordynata wojewody lubelskiego, który sobie poprzednio wyrobił w tym celu breve papieskie.[1]) Znalazł on 7277 złotych rocznego dochodu

[1]) Andrzéj Załuski, biskup natenczas chełmiński, kanclerz wielki koronny, podawał Zajmojskiemu w następującym liście wyborne rady w jaki sposób akademią zamojską zreformować należało.

»Buduję się wielce z JWM. Pana, że wstępując w ślady wielkiego Zamojskiego, nie tylko imienia, ale i przychylności ku naukom odziedziczasz po nim cnotę, kiedy chcąc reformować podupadłe, *injuria temporum an hominum* umiejętności, które wszędzie w inszych krajach piękniéj niż w naszéj ojczyznie z wielkich tamtych państw pożytkiem kwitną, otrzymałeś *Breve in Urbe*, ażeby dojść i dosięgnąć: *quae tanti mali fons et origo?*«

»Wstydzić się zaiste narodowi polskiemu, jeżeli kiedy to teraz najbardziéj potrzeba, że o nic prawie niedbając, cokolwiek insze narody sławnemi i szczęśliwemi czyni, w taką u wszystkich podaliśmy się nikczemność, jakbyśmy do niczego sposobności nie mieli. Przodkowie nasi dawnych lat, póki się w nich chęć do nauk niewkorzeniła, tę przynajmniéj mieli po sobie wymówkę, że raczéj *armis quam literis alios antecellebant*, i woleli *agere scribenda*,

akademii, z których miało być opłacanych 14 professorów, oprócz professora teologii scholastycznéj, processu prawa kanonicznego i medycyny, którzy mieli własne fundusze.

---

quam scribere acta; lubo były potem i tak szczęśliwe czasy, że Polacy nie tylko sławą wojowania, ale i biegłością, głębokością w naukach nikomu miejsca nieustępowali. Między wielu innymi niech tego będzie świadkiem jeden wspomniany już wielki Zamojski. Naszego wieku daleka różność i we wszystkiem niedoskonałość, jaką potomstwu czyni krzywdę, każdy rozsądny i rzeczy wiadomy łatwo pozna. A kiedy w sztukach wojennych pozwalamy tym narodom precedencyi, którzy nas przedtém z męstwa i odwagi na placu marsowym obawiali się i szanowali, należałoby przecie *in arena literaria* niedawać sobie *praeripere palmam* i zamienić ją tymczasem *pro lauro victrici.* Ale wyznać z żalem przychodzi, że *in utroque cedimus* inszym, przez co przychodzimy już na pośmiewisko i hańbę i bitniejszym i rozumniejszym sąsiadom. Zgoła staropolskiéj cnoty tak szukać trzeba, jak kiedyś wspaniałość rzymska *in media quaerebatur Roma.*«

»Wzniecasz JWMPan chwalebnie *exemplari in scientias amore et zelo* zagrzebioną prawie w popiołach umiejętność, pragniesz, ażeby się odrodziła jako *Phoenix in publica commoda et usus*, zażywasz przyzwoitych do wskrzeszenia obumarłéj sławy sposobów, postarawszy się *apud Sanctam Sedem* o pozwolenie, ażebyś wejrzawszy głębiéj w rzeczy, mógł *nociva avertere, damnosa evitare, cadentia instaurare, marcida ad florem reducere*, jak najdoskonaléj. *Hic labor, hoc opus*, przezieram jak w zwierciedle, że WWMPan będziesz miał wiele trudności. Poprawić nauk nie można, bez poprawy wraz i ludzi; trzeba złe nałogi i zwyczaje wykorzenić, *abusus tollere*, *praejudicia quaedam ex animis evellere.* Prędzéj zaś zawzięty już mocno szczep złamać się da, niż nagiąć, ciężka, a prawie niepodobna rzecz jest ludzi w pewnym i dojrzałym wieku przemienić na inny sposób. Mojem zdaniem, jeżeli WWMPan Dob. nic wezmiesz przedsię sposobu, nie tylko *errata* ile możności *corrigere*, ale też zaraz *praebere remedia inveteratis malis*, nie przyjdą nauki *ad eum florem*, jak były przed teraźniejszą *ignorantiae et oblivionis* okropną niby zimą, która nas cale zdrętwiałymi uczyniła. Ja dwa tylko do otrzymania pożądanego skutku sposoby widzę: albo professorów dobrych we wszelkich naukach zupełnie wyćwiczonych z cudzych krajów zaciągnąć, co bez kosztu i kłopotu być nie może; albo młódź akademiczną do cudzych krajów posełać, wybrawszy takie subjekta, w których większa wydaje się sposobność i otwartszy

Stósownie do przepisu fundacyi kazał wszystkim professorom, wyjąwszy tych, którzy mieli żony i familie, mięszkać w gmachu akademickim dwoma oficynami w r. 1639.

---

umysł, ażeby im tam spadła ta fatalna łuszczka z oczu, która niedopuszcza *discernere* dobrych i prawdziwych w naukach postępów; co się łatwiéj i z mniejszym nakładem stanie. A kiedy jeszcze nastąpi *lex domestica*, żeby żaden nie mógł mieć katedry *ad docendum*, pókiby się sam nie uczył przez kilka lat w akademiach cudzoziemskich, dopiero WMMPan obaczysz z pociechą *uberes studiorum fructus et frequentiam* uczących się, którzy z całéj Polski *confluent* tam gdzie *vera scientia invitabit scire cupientes* «

» Życzyłbym, ażeby łacińskiego, dużo u nas zepsowanego języka odnowił się dawny styl *et cultus scribendi*, który za Tomickich, Maciejowskich, Zamojskich, kanclerzów; Kromerów, Orzechowskich, Piaseckich, Lubieńskich, historyków, sprawiedliwą narodowi naszemu, nie tylko u postronnych, ale i w odleglejszych krajach i w Rzymie samym sprawił pochwałę, a już od stu lat poszedł w zapomnienie i upadek widoczny. Retoryka nigdzie bardziéj, jak w Rzeczypospolitéj naszéj potrzebna, opuściwszy czyste, a obfite zrzódła, w zamięszaniu teraz jak w odmęcie jakim zatopiona, mniéj uważając przyzwoite rzeczom dowody, *posthabitis propriis ad convincendum argumentis*, w próżnych tylko, wyniosłych, a często niezrozumianych słowach, zakochała się niepomiarkowanie; zaćmiły przyjemną jasność metafory, allegorye zbytnie; trzebaby ją z tego kurzu oczyścić. «

» *Jus naturae, jus belli et pacis, jus publicum et civile regni*, jedno u nas mało znane, drugie *per desuetudinem* zapomniane, niedziw, że *non producit* wielkich w ojczyznie naszéj ludzi, w których dawniejsze wieki znacznie obfitowały, *et quotus quisque est, qui rempublicam noverat?* można z Tacytem narzekać. «

»*Philosophia indagatrix veritatis et janua scientiarum* cale zaniedbana; należy jéj podadź rękę, podnieść i ocucić.»

»Matematyka tak potrzebna *generi et societati humanae* umiejętność, pod same uleciała niebiosa i już nam prócz corocznych Kalendarzów niewydaje niezliczonych *inexhaustae scientiae* pożytków. *Phisica experimentalis* najpiękniejszych i najciekawszych wynalazków matka, nieznana dotąd w Polsce, godna jest osobliwego zalecenia: bodaj nieposzliśmy na owych, co kuglarza jako czarnoksiężnika obwiesić kazali; wielu niewiadomych téj nauki, wzięliby za czary, w czem natura igrzysko swoje ukryte zakłada.«

powiększonym. Chcąc zapobiedz odbieganiu katedr postanowił, aby po sześciu dopiero latach pracy gorliwéj i wytrwałéj na członków kollegiaty, po dwunastu do ka-

---

»O teologii *et de jure canonico* nie namieniam, bo te swoich powinny mieć doktorów circa *cathedras*, więc nam biskupom *incumbit*, ażebyśmy wprzód u siebie dopilnowali, będąc tych *scientii depositarii*. Jednakże byłbym tego zdania, ażeby w akademii nietylko teologia *speculativa*, ale też *et dogmatica* była tradowana.«

»O językach hebrajskim i greckim u nas ani wspomnieć, a bez tych jednak ludzie uczeni fundamentalnie bydź nie mogą.«

»O historyi, geografii, chronologii, których pożytek jawny jest każdemu, zapomnieć się niegodzi. — Są teraz w akademiach cudzoziemskich fundacye professorów *et societates*, które *excolunt artem oeconomiae*. Jeżeli gdzie toby u nas potrzeba *arte* tego uczyć, gdy połowa prawie Polski przez niedoskonałych gospodarzy, chociaż wśród pokoju do ruiny przychodzi. Bo jako za dobrem dziedzica rozporządzeniem miasteczka niektóre i wsie do pory są przyprowadzone i do znaczniejszych intrat, tak przeciwnym sposobem wielka część niszczy się i coraz ubożeje, a naostatek w pustki się obraca, przez co całe królestwo w pustki się obraca i wszystko idzie *in deterius*. Że niedosyć jest do dobrego gospodarstwa praktyka sama, ustawiczne po wszystkich krajach świadczą przykłady.«

»Te są do téj okoliczności służące reflexye, które WMPanu tem poufaléj kommunikuję, im bardziéj pragnę, żeby mogły w akademii WMPana zakwitnąć te nauki, których fundator, promotor i samże kultor był wielki Jan Zamojski, nietylko na tamtem miejscu, ale i w całéj Polsce.«

»Jeżeli WMMPan *solita sua benevolentia* przyjmiesz to moje zdanie, będę chętnie znosił się z nim *in ulteriori tractu* i w czem mogę *impendam* chętnie *operam meam* do tak zbawiennego dzieła, zasiągając rady i w inszych akademiach, u ludzi *primae classis* mądrych i uczonych, których znam i z którymi koresponduję.« itd.

Dat. w Dreznie die 29. Maji Anno D. 1745.

X. A. Załuski, biskup chełmiński, kanclerz W. K.«

Że Zamojski za wyborną tą radą iść nie mógł, domyśli się łatwo czytelnik, a Załuski sam wkrótce tego doświadczył, zostawszy biskupem krakowskim, i zamierzywszy reformę nauk w jednym tylko wydziale filozoficznym w akademii krakowskiéj wprowadzić. Laskarys zreformował jak mógł najlepiéj akademią zamojską. Chcąc ją według planu Załuskiego reformować, musiałby ją inaczéj uposażyć, odebrać jéj plebanie i prebendy, sprowadzić ludzi

nonii chmieleckiéj, po 18 zaś do prelatur i probostw, w obszernych dobrach ordynacyi professorów podawano. Rząd akademii dekretem reformy do zachowania tych przepisów zobowiązał. Zastał on 12 professorów w akademii, lecz tylko sześć lekcyi dawanych. Uczący innych umiejętności już to pod pozorem braku uczniów, lub niedostatku funduszu na wypłacanie im pensyi wcale do akademii nieuczęszczali. Rozkazał więc Laskaris odnowić bursę Starnigiela na dwunastu ubogich uczniów, z każdego wydziału po czterech, tudzież rozdawać borkany z sum umyślnie na to legowanych. Podzielił akademią na cztery wydziały, najpierwszym naznaczając teologiczny. Do dwóch professorów tomistycznéj przez Szymonowicza i scholastycznéj przez żonę Tomasza Zamojskiego, fundowanych, przydał jeszcze teologią polemiczną i moralną. Pierwszą wcielił do katedry historyi świętéj i świeckiéj, fundacyi Birkowskiego, drugą do katedry filozofii moralnéj, pókiby osobnym funduszem opatrzone nie były. Wydział prawny podzielił także na czterech professorów, to jest, prawa kanonicznego, prawa cywilnego, polskiego, nakoniec processu prawa kanonicznego. Katedra medycyny pomimo znacznego zapisu Solskiego oprócz Jana Leonicena, który ją do roku 1649. i Bernarda Monegina z Padwy, który ją do roku 1691. zajmował, żadnego odtąd professora nie miała (Anioł Lengnentius Wenecyanin tylko kilka tygodni w r. 1708. uczył). Rozkazał więc Laskaris, aby doktor medycyny sprowadzonym był do téj katedry. Wydział filozoficzny, jako i niższe szkoły zostawił Laskaris w tym samym stanie, w jakim je zastał. Trzech ustanowił dziekanów; żadnego niemiał wydział lekarski, jako z jednego professora złożony, którego atoli nigdy już nie było. Dzie-

uczonych z zagranicy na professorów, oddalić wszystkich dawnych niezdatnych professorów, zakładać nowe katedry, nowe zbiory itp. a do tego wszystkiego niemiał upoważnienia, a nadewszystko funduszów. Łatał więc jak mógł, ale z łataniny jego nic porządnego wyniknąć nie mogło, bo niemiał po temu ani ludzi, ani funduszów.

kan zaś fakultetu filozoficznego był oraz prowizorem szkół niższych.[1])

Z takowego rozporządzenia Laskarysa pokazuje się, że on właściwie niezaprowadził żadnéj reformy nauk w akademii zamojskiéj, ale tylko zakład ten w czasie wojny szwedzkiéj, na początku 18go wieku całkiem upadły do dawniejszego stanu przywrócić usiłował. Stémwszystkiem nawet taka reforma nieudała się Laskarysowi zupełnie: instytut ten miał odtąd wprawdzie więcéj katedr, ale był równie nikczemnym, jak przed reformą. »Akademia zamojska — mówią Jezuici w r. 1758. nienadaremnie — wybaczyć powinna, niktby o niéj niewiedział, gdyby kalendarzyki Duńczeskiego o niéj niepisały. Na wielu naukach tam zbywa; professorów do uczenia teologii przymuszona jest od zakonów sobie upraszać i tę jéj łaskę XX. Franciszkani czynią.« — Zarzut ten odpierając akademicy zamojscy, mówią: »Niesłychać? Zajrzyjcie choć w dykcyonarz Morerego pod literą Z. Że o Janie Zamojskim i akademii jego słychać we Francyi[2]) doczytacie się. Zajrzyjcie choć

[1]) Archiwum ordynackie Zamojskich w Warszawie.

[2]) Zabawne zbijanie zarzutu jezuickiego, którego myślą jest: że akademia zamojska znikczemniawszy tak była w kraju zapomnianą, iżby o niéj nikt nie był wiedział, gdyby Duńczewski swojemi kalendarzami o bycie jéj nie przypominał. Więc chcąc się dowiedzieć o niéj Francuz, musiał do dykcyonarza Morerego zazierać? Czemuż raczéj niejezdził do niéj na nauki, jak robił Polak jeżdżąc na nauki do Paryża? Lepszem zbiciem zarzutu jezuickiego byłoby, gdyby akademik zamojski mógł był powiedzieć: nauki w akademii naszéj tak kwitną, że i Francuzi o niéj wiedzą, bo w gronie uczniów naszych mamy tylu, a tylu Francuzów. Zresztą, że o akademii zamojskiéj przynajmniéj w województwie bełskiem wiedzieć musiano, dowodzi następująca okoliczność. Matczyński, wojewoda i generał ziem ruskich założył kollegium pijarskie r. 1688. w Warężu. Zaledwie pijarzy zaczęli tu szkoły swoje otwierać, aliści akademia zamojska na mocy swego przywileju Michałowskiego, iż nie wolno nikomu w odległości 12 mil od Zamościa szkół zakładać, zaniosła solenną protestacyą na sejmik bełski przeciw otwarciu szkół pijarskich w Warężu. Lecz szlachta województwa bełskiego, mędrsza od akademii zamojskiéj, nie tylko protestacyi jéj nieprzy-

w bullaryusz Innocentego XI. tam o akademii zamojskiéj i prawach jéj apostolskich dowiecie się, że we Włoszech słychać. Mówicie daléj, że na wielu naukach téj akademii zbywa, gdybyście rzekli, że na uczniach dla okolicznego otwarcia szkół.[1]) Ośmnaście katedr aktualnych we wszelkiéj umiejętności, jeszcze wam się mało zdaje? A te komu stać będą? Żydom? Wieśniakom? albo tym, którzy po innych szkołach zwykli po retorykę nauczyć się łaciny trochę, więcéj nieszukając doskonałości? Nie wstydziliście się dołożyć w waszym skrzypcie i tego: że akademia zamojska zakonników zaciąga na dawanie teologii. Alboż w obcych akademiach niesłyszeliście, że zakonnicy bywają przypuszczani do czytania teologii? Tak podobało się fundatorom akademii zamojskiéj, ażeby i sentencya subtelnego Skota ku exercytacyi pomieściła się, którą zakon ś. Franciszka przyjął. Ale w sentencyi ś. Tomasza jeszcze w téj akademii i spekulatywę i moralną i kontrowersę prócz kazusów *Conscientiae seminario academico* zwykłych ku umiejętności waszéj znajdziecie.«

W dziewięć lat po Laskarysa reformie akademii zamojskiéj taki był w niéj skład nauczycieli (1755 r.) i te przedmioty wykładano:

Wydział teologiczny miał pięciu professorów, to jest, professora teologii moralnéj; professora teologii dogmatycznéj; professora teologii polemicznéj; professora teologii kazuistycznéj i professora historyi kościelnéj.

Wydział prawny miał sześciu professorów, to jest dwóch professorów prawa cywilnego; professora prawa politycznego; dwóch professorów prawa kanonicznego,

---

jęła, ale owszem uchwaliła podziękowanie Matczyńskiemu za gorliwość jego o dobro narodu w rozkrzewianiu nauk, i poleciła posłom województwa na sejm, aby zatwierdzenie szkół pijarskich w Warężu wyjednali.

[1]) Akademia zamojska była bez uczniów nie z przyczyny *okolicznego otwarcia szkół*, ale dla tego, że źle uczyła: po cóż więc miała młodzież na nią uczęszczać?

i nadzwyczajnego professora tegoż prawa, który zarazem języka francuzkiego uczył.

Wydział filozoficzny składał się z pięciu professorów, to jest, professora matematyki, którym był sławny Stanisław Duńczewski; z professora logiki i metafizyki; z professora filozofii praktycznéj; z professora retoryki i poezyi i professora grammatyki.

Wydział medyczny niemiał ani jednego professora.

Na pierwszy rzut oka z obsadzenia tych wydziałów poznać zaraz można, czém akademia zamojska w r. 1755. była. W trzech wydziałach wykładało nauki tylko 16 professorów. Języków greckiego i hebrajskiego, wyższéj matematyki, historyi powszechnéj, prawa rzymskiego i tym podobnych ważnych przedmiotów niewykładano wcale. Przedmioty zaś, których uczono, były wykładane nieciągle, nieregularnie i jak najgorzéj, bo przez ludzi, którzy, prócz Duńczewskiego, w świecie naukowym najmniejszego znaczenia nie mieli, a mimo tego pełni byli zarozumiałości. Jeden tylko z nich, Antoni Gerski, professor historyi kościelnéj, o którym Janocki mowi, że nie był wprawdzie zbyt uczonym,[1]) ale poczciwym i rzetelnym człowiekiem,

---

[1]) Janocki nazywa go: *nicht sonderlich gelehrter Mann*. Ponieważ zaś Janocki nawet dla nieuczonych ludzi nieszczędzi epitetów: *sehr gelehrter, gründlich gelehrter* i t. p. przeto już ztąd można wnosić o nauce professora historyi kościelnéj w akademii zamojskiéj. Zresztą Gerski, natenczas rektor akademii zamojskiéj, zwala winę zasmucającego stanu nauk w téj szkole nie na organizacyą jéj i skład nauczycieli, ale na klęski czasu i wspomina o jakichś uczonych pracach grona professorów zamojskich, o których to zresztą pracach prócz niego nikt nie wie. Oto jest list jego do Załuskiego:

»Ad conspectum protectionalis Illustrissimae Celsitudinis Domus, tanquam ad meridiantem in auge gratiarum solem, non in signo tantum agni, sed re ipsa pro fide, Regno et literis universo orbi splendentem, generalis schola universitatis Zamosciensis, fatorum vicissitudine et continuis malevolorum ictibus excoecata, pridem ceu noctua excutiens prorepere, deplumata anhelabat, ast favore superum literarum et literatorum verus amor, Illustrissima

w liście do Józefa Załuskiego, referendarza w. koronnego, wyznaje otwarcie, że nauki w akademii zamójskiéj znajdowały się w tym czasie w jak najopłakańszym stanie. Do jakiego zaś stopnia stan ten nauk musiał bydź opłakanym, wnosić można już ztąd, że go dostrzegał człowiek *niezbyt uczony*, jakim był Gerski.

Stan nauk w akademii wileńskiéj.

Akademia jezuicka, w Wilnie zaczęła także przy schyłku obecnéj epoki, objawiać nieco więcéj życia naukowego. Składała się, równie jak w przeszłéj epoce, z dwóch tylko wydziałów, to jest, filozoficznego i teologicznego, w których te same przedmioty i w ten sam sposób wykładano, co w epoce poprzedniéj, to jest, w wydziale teologicznym: dogmatykę, polemikę, kazuistykę, teologią moralną, prawo kanoniczne, historyą kościelną i język hebrajski; w wydziale filozoficznym: metafizykę, logikę, etykę, politykę, matematykę, retorykę, poetykę, historyą, jeografią, języki łaciński, grecki, francuzki, i niemiecki. Przy schyłku panowania Augusta III. przybyła do tych przedmiotów astronomia, obserwatoryum i rozmaite narzędzia astronomiczne. Katedrę astronomii powierzono uczonemu Jezuicie Żebrowskiemu, a po jego zgonie uczniowi jego, Jakubowi Nakcyanowiczowi.

Ci wraz z Poczobutem znacznie nauki matematyczne na akademii wileńskiéj podnieśli. Wreszcie, jak dawniéj tak i teraz, akademia wileńska nieróżniła się niczem więcéj

---

Celsitudo, ultro nobis ingessit, quomodo extincta, in decreto reformationis, per Illustrem et Reverendissimum Lascaris, Academicarum merita, tanquam Phoenicem, resuscitare possemus. — Parebimus mandatis et collectos breviter singularum doctorum labores, qui ob penuriam victus, amictus, salarii, ac extinctam Typographiam, census retentos, et continuas angarisationes, in lucem publicam non prodeunt, in seorsiva schedula, connotatos quantocius remittemus. Modo Protectioni omnes Professores se insinuando senatorium exosculantur fimbriam, quorum omnium nomine scribo Illustrissimae, Excellentissimae ac Reverendissimae Celsitudinis infimus servus M. Antonius Gerski, utriusque juris doctor et Professor, Prothonotharius Apostolicus, Canonicus Zamosciensis studii generalis Zamosciensis Universitatis rector.«

od wyższych szkół jezuickich, np. poznańskich,[1]) lwowskich, kaliskich i t. p., w których także filozofią i teologią wykładano, jak tém, że mogła stopnie akademickie udzielać.

W koloniach akademickich nie zaszła w téj epoce żadna zgoła odmiana co do planu i wykładu nauk, prócz, że tu i ówdzie, jak np. w Poznaniu, zaczęto uczyć w nich prywatnie języka francuzkiego. W szkołach zaś Nowodworskiego w Krakowie zamiast dialektyki Cezarego zaprowadzono logikę Kazimierza Stęplowskiego pod tytułem: *Logica incipientium regulas definiendi, dividendi et argumentandi in ordine, ad faciliorem Philosophiae peripateticae captum, continens: pro schola dialectia in classibus Novodworscianis, Academicae juventuti universitatis cracoviensis accomodata,* którą sprawiedliwie wyszydzał Pijar Antoni Wiszniewski, a Jezuici logiką *insipientium* przez szyderstwo nazywali. W téj saméj też epoce dorobili akademicy do swojéj grammatyki Piotrowskiego nomenklaturę polską. Zresztą w szkołach akademickich wszystko w takim stanie pozostało, w jakim było za Wazów i Jana Sobieskiego. Nauczyciele i uczniowie panegiryzowali bez końca i miary, modlili się żarliwie i wiele, ale się bardzo mało i źle uczyli.

Stan nauk po koloniach akademickich.

Inna była w téj epoce postać rzeczy po szkołach pijarskich. W tych od czasów Konarskiego zmieniono całkiem plan i sposób wykładania nauk, zmieniono nawet formę szkół. Kollegia *nobilia* Pijarów, podobnie jak i inne szkoły tego zgromadzenia, dzieliły się odtąd na trzy lub na 6 klas, które zastarzałym zwyczajem nazywano *parva*, *grammatica*, *syntaxis* i t. d., ale częściéj, klassa pierwsza, druga, trzecia i t. d. Rozkład nauk w tych klassach był następujący:

Stan i rozkład nauk po szkołach pijarskich.

W klasie pierwszéj, najniższéj, z łaciny dawano po-

[1]) Poznańskie kollegium jezuickie miało także przy schyłku panowania Augusta III. obserwatoryum astronomiczne, urządzone przez sławnego Rogalińskiego.

czątki tego języka aż do konjugacyi włącznie, podług grammatyki pijarskiéj. Z arytmetyki uczono dwóch prostych działań, to jest, dodawania i odciągania. Z historyi powszechnéj przebiegano rozdział wstępny o podziele historyi i historyą żydowską, aż do niewoli babilońskiéj. Z jeografii uczono o jeografii w powszechności; o Europie, Azyi, Afryce i Ameryce w krótkości.

W klasie drugiéj z łaciny dawano dalsze początki tego języka, to jest słowa nieregularne i o składni, podług grammatyki pijarskiéj. Uczniowie tłumaczyli wypisy z autorów klasycznych z książki: *Selectae e profanis scriptoribus historiae ad usum scholarum Piarum. Pars I.* od rozdziału 45. o powinnościach wzajemnych między uczniem i nauczycielem, między sługą i panem. Uczyli się także na pamięć kawałków, które przetłumaczyli. Tłumaczyli też lżejsze kawałki z polskiego na język łaciński. Z Arytmetyki uczono mnożenia i dzielenia. Z jeografii o Europie obszerniéj niż w klasie poprzedzającéj i z względem na statystykę krajów. Polskę rozbierano dosyć szczegółowo. Z historyi uczono historyi francuzkiéj, dynastye Walezych i Burbonów i w każdem panowaniu wykładano żywoty sławnych ludzi, np. Giesklina, Bayarda, Sullego, Ryszellego, Mazaryniego, Kolberga, Turenniusza i t. p., a nawet żywoty sławnych ludzi obcych narodów, np. Montekukullego, Xcia Eugieniusza, Malboruga i t. p.

W klasie trzeciéj z łaciny uczono o składni i prozodyi podług grammatyki pijarskiéj. Uczniowie tłumaczyli na język polski z dzieła: *Selectae historiae*, Część II. księgę piątą *de temperantia* rozdziałów 10. Dla lepszego zaś zrozumienia autorów łacińskich, wykładano w téj klasie starożytności rzymskie o komicyach, o senacie i rycerstwie rzymskiem, o urzędach, prawach, sądach, ubiorze, biesiadach, wojsku, religii, igrzyskach i pogrzebach. Z Arytmetyki uczono o progressyach arytmetycznych i jeometrycznych, reguły trzech i reguły spółki podług arytmetyki Skaradkiewicza, Pijara. Z jeometryi o liniach, ką-

tach i figurach płaskich i nieco jeometryi praktycznéj. Z jeografii o Azyi, Afryce i Ameryce, obszernie.

W klasie czwartéj z łaciny tłumaczyli uczniowie Salustyusza o wojnie Jugurty; z Liwiusza mowy niektóre, jakoto Prokula Juliusza do ludu rzymskiego, Horacyusza za synem swoim do ludu rzymskiego, Tulla króla rzymskiego do żołnierzy, Koryolana przeciw trybunom i pospólstwu, Waleryusza do ludu rzymskiego, Tulla, wodza Wolsków do konsulów; z Kurcyusza: mowę Daryusza do żołnierzy; z Wertota mowę Koryolana, na język łaciński przełożoną; z Gelliusza, bajkę o dziurlatce. Z Owidiusza, elegią pierwszą księgi trzeciéj; z Wirgiliusza: księgę pierwszą Eneidy; z Horacyusza niektóre ody, np. do Mecenasa, o zaletach życia wiejskiego, do Fuska o niewinności życia, do Sekcyusza konsula o wiosnie. Nadto wykładano w téj klasie naukę o *tropach* i figurach. Z języka polskiego [1]) dawano naukę o pisaniu wierszy i listów, a przytém tłumaczono na język ojczysty niektóre listy Mureta, np. list Stefana Batorego do Mureta, i odpowiedź Mureta; listy Cycerona, np. list winszujący konsulatu Pawłowi Kotcie. Uczniowie dla wprawy w języku łacińskim i polskim robili tłumaczenia na piśmie w obydwóch językach. Z arytmetyki uczono algebry i równań 1go stopnia. Z jeometryi uczono trygonometryi i solidometryi i powtarzano obszerniéj to, czego się uczniowie w poprzedniéj klasie uczyli.

W klasie piątéj z fizyki wykładano o biegu (motus), statykę, o ogniu, powietrzu, hydrostatykę, o elektryczności, dyoptrykę. Z astronomii o sferze, o globie, o ciałach niebieskich.

W klasie szóstéj wykładano sztukę krasomowską w całéj obszerności, podług retoryki Konarskiego. Uczniowie naśladując mowy Cycerona, Demostenesa, Liwiusza, Salustyusza, Kurcyusza, Tacyta, Kromera, Orzechowskiego,

---

[1]) Nauka atoli tego języka niezajmowała osobnych godzin, wykładaną tylko była nawiasem w godzinach języka łacińskiego.

i Górnickiego, pisali mowy z własnéj głowy, na któreto mowy zadawano im bardzo użyteczne dla kraju materye, np. Mowa za swobodą ludu rólniczego; o ustanowieniu prywatnych po województwach towarzystw do różnych doświadczeń pod dozorem publicznéj zwierzchności.[1])

[1]) Wypracowania uczniów téj klassy ogłaszali Pijarzy niekiedy drukiem. I tak np. mam przed sobą dwa następujące dzieła pracy konwiktorów pijarskiego *Collegium nobilium* w Warszawie.

1) Rozmowy o ciekawych i potrzebnych, w filozoficznych i politycznych materyach, w kollegium nobilium warszawskiem Scholarum Piarum miane. W Warszawie w drukarni J. K. M. i rzeczypospolitéj u XX. Scholarum Piarum MDCCLX. XI. 2. Tomy. W pierwszym tomie są następujące przedmioty: Pierwsza rozmowa o uszczęśliwieniu człowieka w tem życiu; druga, o uszczęśliwieniu własnéj ojczyzny; trzecia, o boskich przymiotach przeciw Deistomi; czwarta, o pierwszym edukacyi celu. W drugim tomie pierwsza rozmowa o poprawie obyczajów polskich, prawa boskiego tyczących się; druga o poprawie obyczajów polskich, prawa ojczystego tyczących się; (dwie te rozmowy wyjęto z Starowolskiego: Reformacya obyczajów polskich.); trzecia, o powinnościach człowieka, przez X. Samuela Chróścikowskiego Scholarum Piarum, professora filozofii. Wszystkie te rozmowy są dobrą polszczyzną pisane.
2) Rozmowa o celu i najpierwszym edukacyi końcu przez uczących się retoryki konwiktorów in collegio nobilium scholarum piarum miana roku 1751. w Czerwcu. W Warszawie w drukarni J. K. M. i rzeczypospoliséj in Collegio scholarum Piarum. 8vo stron 87. — Treść dziełka tego jest następująca: Przemowa Leona Kochanowskiego, kasztelanica radomskiego, o pożytkach edukacyi. Zdanie I. Andrzeja Tarła, kasztelanica lubelskiego o retoryce. Zdanie II. Jana Narzymskiego, wojewodzica pomorskiego o filozofii. Zdanie III. Stefana Wróblewskiego, stolnikiewicza inowrocławskiego, o matematyce. Zdanie IV. Szymona Tarła, starościca gostyńskiego o językach. Zdanie V. Xawerego Borzysławskiego, chorążyca trębowelskiego, o historyi. Zdanie VI. Izydora Szembeka, starościca brzesko-kujawskiego, o prawie. Zdanie VII. Anastazego Walewskiego, chorążyca brzezińskiego, o ćwiczeniach ciała. Zdanie VIII. Franciszka Szymanowskiego, starościca wyszogrodzkiego o czytaniu książek. Konkluzya Leona Kochanowskiego o religii, poczciwości i cnocie. Nakoniec: Oda Hieronima Xię-

Daléj w klasie szóstéj uczono: prawa przyrodzonego, prawa politycznego i prawa szczególnego polskiego.

Nauka języka francuzkiego według zdatności i potrzeby uczących się podzieloną była na trzy klasy.

W pierwszéj uczono czytać, wymawiać, deklinacyi, konjugacyi i składni.

W drugiéj wprawiano w dokładne wymawianie; w tym celu czytali uczniowie niektóre dzieła francuzkie, np. Telemaka Fenelona, tłumaczyli na język ojczysty, i uczyli się na pamięć niektórych wybrańszych kawałków z autorów francuzkich.

W trzeciéj nareszcie pisali uczniowie w tym języku listy i uczyli się historyi naturalnéj, mianowicie botaniki, z zastósowaniem atoli do użytku, np. o drzewach owocowych krajowych i zagranicznych, jakoto o gruszach, jabłoniach, drzewach cytrynowych, pomorańczowych i t. p. o sposobie chodowania i rozmnażania tych drzew, i t. p.

Nauka języka niemieckiego podzieloną była podobnież na trzy klassy i tymsamym trybem, co nauka języka francuzkiego wykładana.

Naukę religii w niższych klasach wykładano podług katechizmu Roberta Bellarmina, przydawanego zwykle do wszystkich edycyi grammatyki pijarskiéj.

Inne nauki w kollegiach nobiliach i innych szkołach pijarskich, jakoto tańca, fechtowania, jeżdzenia konno, rysowania, nie wchodziły w plan ogólny lekcyi szkólnych

---

cia Sanguszki, marszałkowicza W. X. Lit. w któréj się pokazuje, że cnotliwi niczego się nie boją, niecnotliwi zaś zawsze zły koniec mają. — W wszystkich tych *zdaniach* styl i język niezły; rzecz zaś sama okazuje, że uczniowie byli dosyć oczytani, jeżeli tylko, jak się to zwykle działo, Pijarzy za nich *zdań* tych nienapisali.

3) Rozmowa filozoficzna o nieśmiertelności duszy ludzkiéj, przez uczących się filozofii kawalerów in Collegio Nobil. Varsov. Scholarum Piarum miana 1761 roku. 7 arkuszy. Autorami atoli tego dziełka nie są *kawalerowie Collegium Nobilium* pijarskiego, ale raczéj ich professor Antoni Wiszniewski, Pijar.

i dawane były tylko prywatnie za osobną opłatą; toż samo muzyka.

Książki używańsze w téj epoce po szkołach pijarkich były:

a. do nauki języka łacińskiego i starożytności greckich i rzymskich.

1) Grammatica latina ad usum juventutis scholarum Piarum. Varsaviae 1741. — Grammatyki téj ułożonéj przez Konarskiego jest kilkanaście wydań.

2) Epistolae selectae Ciceronis, Plinii, Bembi et Senecae, ac Sabellici nonnulae. Varsaviae Typis S. R. M. et Reipublicae in Collegio Scholarum Piarum Anno 1760. — 8. Na pierwszych ośmiu kartach znajdują się objaśnienia wyrazów starożytności rzymskich, nawijających się w listach Cycerona, wyjęte z dzieła Krysztofa Cellaryusza: Breviarium Antiquitatum romanarum. Z tegoto wyciągu uczyli się uczniowie szkół pijarskich starożytności rzymskich.

3) Selectae e profanis scriptoribus historiae, quibus admista sunt varia honeste vivendi praecepta ex iisdem scriptotibus deprompta. Ad usum scholarum piarum. 2 Części. Varsaviae 1775. Typis S. R. M. & Reipublicae in Collegio regio Schol. Piarum.

4) Zwyczaje starożytnych Rzymian tak w sprawowaniu Rzeczypospolitéj, jakoteż w potocznych sprawach i w obrządkach bałwochwalskich używane. W Wilnie w drukarni scholarum Piarum 1762.

5) Dykcyonarz mitologiczny dla użytku szkół ułożony przez Dominika Szybińskiego S. P. W Warszawie 1772.

6) M. Tullii Ciceronis XIII. Orationes selectae in usum juvenum eloquentiae studiosorum, cum notis Joannis Minellii. Varsaviae 1745. 8. Wydał te mowy dla szkół pijarskich, Stanisław Dombrowski, członek tego zgromadzenia.

7) Quaestiones cum responsis ex libris Ciceronis de officiis, ex Catone Majore et Laelio ad faciliorem captum juventutis MDCCLVIII. Varsaviae Typis S. R. M. et Reipublicae Scholarum Piarum.

8) Flavii Eutropii breviarium historiae romanae observationibus, indice latinitatis et geographiae exornatum pro usu studiosae juventutis. Varsaviae Typis S. R. M. et Reipublicae in Collegio Scholarum Piarum. Anno Domini 1744.

9) Cornelius Nepos de vita excellentium imperatorum. Ad usum scholarum Piarum. Varsaviae Typis Schol. Piarum 1759.

10) Virgilii Maronis Bucolica et Georgica ad usum scholarum Piarum. Varsaviae Typis S. R. M. et Reip. in Collegio regio Scholarum Piarum. Anno 1760.

b. do nauki matematyki.[1])

1) Arytmetyka, czyli nauka o rachunkach sposobem łatwym i do wyższéj matematyki reguł przystósowanym z autorów wybornych zebrana. Przez X. Patrycego Skaradkiewicza Schol. Piarum Matematyki i filozofii professora. Edycya trzecia poprawiona. W Warszawie 1776. Naładem Michała Groela J. K. M. kommisarza i bibliopoli.[2])

2) Arytmetyka praktyczna krótkim i łatwym sposobem przez pytania dla wygody i używania szkólnéj młodzi zebrana. W Warszawie 1775. W drukarni J. K. M. i Rzeczypospolitéj u XX. Scholarum Piarum.

3) Algebra początkowa przykładami Arytmetyki objaśniona dla szkólnéj młodzi przez X. Józefata Węgleńskiego S. P. w Warszawie, w Drukarni J. K. M. i Rzeczypospolitéj XX. Scholarum Piarum 1775.

---

[1]) Naukę arytmetyki i jeometryi utrudniał niezmiernie po szkołach polskich wykład łaciński. Nie małą przeto zasługą jest XX. Pijarów, że pierwsi w szkołach swoich tak potrzebną i pożyteczną naukę po polsku wykładać zaczęli.

[2]) Jestto bardzo dobra nauka arytmetyki. Składa się z 7 rozdziałów. Iszy traktuje o rachunkach liczb całkowitych jednego i różnego gatunku; IIgi o rachunkach liczb łamanych; IIIci o liczbach łamanych dziesiątkowych; IVty o wyciąganiu ścian z liczb danych; Vty o regułach wyższych arytmetyki; VIty o progressyach, czyli skokach arytmetycznych i geometrycznych, i o ich regułach; VIImy o rachunkach chronologicznych.

c. do nauki wymowy.

1) Stanislai Konarski e scholis piis de arte bene cogitandi ad artem discendi bene necessaria. Pars I. Anno 1767. Varsaviae Typis J. R. M. et Reipublicae Schol. Piarum. 8. Część 1wsza zawiera stron 186., druga 148, trzecia 138. Wzory wymowy wyjęte są z najlepszych klassyków łacińskich.

2) Tractatus de formandis epistolis juxta normam veterum, recentiorumque scriptorum oratori polono in supplementum, in exemplar Polonae juventuti, scholas pias frequentanti, sub auspicatissimo nomine illustrissimi Domini D. Michaelis Nieborski castellani płocensis, conscriptus per P. Samuelem, a s. Floriano Schol. Piarum Concionatorem Cathedralem cracoviensem ordinarium. Anno quo deus cum homine tractatum salutis iniit 1743. Cracoviae, Typis Michaelis Josephi Dyaszewski, Sacrae regiae Majestatis Typographi. 4to. stron 608. prócz regestru i przedmowy. Są tu wzory listów łacińskich i polskich. Ale jakie wzory, już z tego samego poznać można, że autor przytacza za wzory dobrego stylu listowego, listy pisane przez rozmaitych Polaków w końcu 17go wieku. Znajdują się więc tu listy Jana III. Małachowskich, Lubomirskich, Szaniawskich i t. p. szumne, czcze, wymuszone, skażone makaronizmami; nareszcie listy samego autora, i te właśnie są najgorsze. Zapewne Pijarzy książki téj po szkołach swoich długo nieużywali.

3) Orator Polonus, illustri juventuti, scholas pias frequentanti, ad exemplar propositus. Varsaviae 1740. — I tego dzieła jest także autorem ten sam Samuel a S. Floriano (Wysocki) Pijar, najpierw prefekt szkół pijarskich w Warszawie, a potém kaznodzieja katedralny krakowski.

d. do nauki języka francuzkiego.

1) Grammatyka francuzko-polska, z różnych tak świeżo wydanych, jako i dawniejszych zebrana. Roku Pań-

skiego 1750. W Warszawie w Drukarni J. K. Mości i rzeczypospolitéj. W kollegium XX. Scholarum Piarum. 8. — Podług téj grammatyki, późniéj po kilkakroć przedrukowanéj, uczono języka francuzkiego w kollegiach *nobiliach* pijarskich w Koronie i WX. Litewskiem.

2) Grammatica gallica brevis et facilis ad usum scholarum piarum. Editio tertia correctior. Varsaviae 1758. Autorem téj grammatyki jest uczony Pijar Antoni Wiszniewski.

e. do nauki języka niemieckiego.

1) Grammatyka niemiecka podług reguł J. K. Gottscheda, sławnego akademii lipskiéj professora i rektora dla Ich Mościów Kawalerów Collegii Nobilium warszawskiego Scholarum Piarum zebrana. Przydane są rozmowy potoczne i fabuły G. L. Lessynga, tudzież listy C. F. Gellerta. W Warszawie w Drukarni J. K. M. i rzeczypospolitéj u XX. Scholarum Piarum. 1766 r. 8.

f. do nauki historyi.

1) Historya polityczna dla szlachetnéj młodzi zawierająca zebranie krótkie przypadków znakomitych w dawnych monarchiach, w państwie niemieckiem, Polszcze, Francyi, Anglii, Hiszpanii, Szwecyi, Moskwie, Prusach, tudzież uwagi polityczne nad zaszłemi w tychże państwach odmianami, nakoniec wyobrażenie heroiczne niektórych sławnych w starożytności ludzi. Do pojęcia młodego wieku przystósowana przez X. Kajetana Skrzetuskiego, Professora historyi in Collegio Nobilium Schol. Piarum. W Warszawie w drukarni XX. Schol. Piar. 1773. 8. — Druga część tego dzieła z takim samym tytułem wyszła 1775 r. i zawiera historyą państwa wschodniego, Portugalii, Danii, Czech, Węgier, Neapolu, Holandyi, Szwajcaryi, Wenecyi i Genui.

Jestto bardzo dobra książka do nauki historyi po szkołach, i śmiało twierdzić mogę, że dotychczas lepszéj nieposiadamy. Niczem są w porównaniu do

niéj *compendia* Keydanowów, Sawińskich, Szreków, Kotoskich. Skrzetuski trzymał się planu i wykładu Rollina, Bosueta, Mablego i innych znamienitych francuzkich historyków. Szkoda atoli wielka, że dzieje starożytne zbyt krótko skreślił. A lubo tę krótkość tłumaczy lenistwem młodzieży naszéj, przecież jest ona wadą wybornego z innych miar dzieła szkólnego. »Dwanaście kartek — mówi — całéj historyi dawnéj, spodziewam się, że najleniwszego nie zrazi umysłu, siedm tylko jest tychże kartek o cesarzach rzymskich, od Augusta aż do Karóla Wielkiego.« Przynajmniéj historyą grecką i rzymską należało obszerniéj i szczegółowiéj wyłożyć. Szczególniéj w dziele tém dobre są *uwagi polityczne nad dziejami* narodów, i gdyby w konwikcie ślacheckim XX. Pijarów w Warszawie niczego więcéj nieuczono, tylko historyi podług dzieła X. Skrzetuskiego, jużby ten instytut wielką w wychowaniu młodzieży krajowéj położył zasługę.

g. do nauki fizyki.

1) Fizyka doświadczeniami potwierdzona, albo doświadczenia fizyczne napisane przez X. Sam. Chróścikowskiego S. P. z figurami. W Warszawie u XX. Piarów. 1764 r. 8.

h. do nauki jeografii.

1) Opisanie naturalne, historyczne i polityczne różnych krajów świata. Przez Pana Contant Dorville po francusku wydane, a teraz świeżo na język polski dla pożytku i ciekawości publicznéj przełożone. W Warszawie MDCCLXXIV. w drukarni J. K. M. i rzeczypospolitéj, u XX. Scholarum Piarum. — Tłumaczył to użyteczne dziełko Joachim Karwowski, Pijar. Służyło ono atoli bardziéj do rozrywki, nik do nauki geografii po szkołach.

2) Krótkie zebranie geografii naturalnéj, politycznéj i historycznéj ku pożytkowi młodzi ślacheckiéj, uczącéj się w konwikcie XX. Szkół pobożnych, wydane w Wilnie w drukarni J. K. Mci i rzeczypospolitéj XX. Scho-

larum Piarum. 1776. — Autorem téj pierwszéj porządnéj jeografii dla szkół polskich jest X. A. Moszczeński Pijar, tłumacz Lengnicha: *Jus regni Polonia.* Jest ona daleko lepszą od wielu w bieżącym wieku wyszłych i dziś jeszcze wychodzących, tak pod względem języka, jakoteż rzeczy saméj.

Kollegia *nobilia* Jezuitów urządzone były na wzór pijarskich. Jedno z najznaczniejszych z nich poznańskie miało w r. 1768 wraz z regensem, którym był Antoni Gordon, sześciu professorów. Michał Kiełkowski był professorem historyi; Jan Besançon nauczycielem języka francuskiego; Bogusław Herkner, nauczycielem języka niemieckiego; Floryan Zawistowski, nauczycielem jeografii; Michał Podgorski, professorem matematyki, ucząc razem łaciny. Tańców, jeżdżenia konno, rysunków, fechtowania, uczono prywatnie, podobnie jak w konwiktach ślacheckich XX. Piarów. Ostatni wszakże posiadali tę roztropność, że na examinach publicznych niekazali się młodzieży popisywać tańcami i fechtowaniem, jakto Jezuici, w początkach przynajmniéj, w swoich konwiktach ślacheckich czynili. **Kollegia nobilia Jezuitów.**

W kollegium jezuickiem *nobilium* w Warszawie w r. 1755. taki był skład nauczycieli: 1) Regensem był Jan Ciecierski [1]), który się najwięcéj przyłożył do otworzenia tego konwiktu ślacheckiego; 2) Professorem fizyki experymentalnéj Rafał Hempel; 3) Professorem łacińskiéj i polskiéj wymowy Franciszek Bochomolec; 4) Professorem logiki i historyi nowéj Franciszek Paprocki; 5) Professorem matematyki Gabryel Lenkiewicz; 6) Nauczycielem grammatyki Jan Heryk; 7) Nauczycielem języka łacińskiego w klassach niższych, Kazimierz Sadowski; 8) Nauczycielem języka niemieckiego Jan Plastwich.

---

[1]) Po Ciecierskim, objął rządy kollegium nobilium jezuickiego w Warszawie r. 1764. sławny Karól Wyrwicz i odtąd kollegium to należało do najlepszych instytutów naukowych w Polsce.

W kollegium *nobilium* jezuickiem w Lwowie: [1]) 1) Regensem był Józef Glower; 2) Professorem nauk filoficznych i matematycznych Jan Łojko. 3) Profes-

[1]) Konwikt ślachecki we Lwowie otworzyli Jezuici 1749 roku. Przed otworzeniem wydali prospekt pod tytułem: *Idea collegii nobilum sub cura Societatis Jesu Leopoli creati* 1749 4to. W tym prospekcie obiecali uczyć szczególniéj historyi ojczystéj, łaciny, niemczyzny, francuzczyzny, matematyki, jeografii i innych nauk szkólnych. Za naukę tańca, jeżdżenia konno, fechtowania, grania, płacono osobno. Konwiktor opłacał na rok 63 czerwonych złotych. Za to prócz nauki miał na obiad pięć potraw; na wieczerzę cztery; w dni uroczyste kieliszek wina. Młodszych nad lat 8 do konwiktu nieprzyjmowano. Przychodzący do konwiktu musiał mieć porządne łóżko, dwa dywany, kufer, kotarę zieloną jedwabną, garnitur bielizny, miednicę, dwanaście talerzy holenderskich, sztucce śrebrne, obrus i serwety. Opuszczając konwikt zostawiał bieliznę stołową, sztucce i talerze Jezuitom.

W Konwikcie jezuickim ślacheckim w Wilnie płacono od uczniów z góry za cały rok tylko 55 czerwonych złotych .Za to miał uczeń prócz nauki, na obiad 5 lub 6 potraw, a na wieczerzę 4 albo 5. W dni uroczyste dostawał prócz tego kieliszek wina i ciasta. Oto prospekt, w ktorym Jezuici dowodzą, że summa ta nie jest zbyt wielką.

»Pensya roczna na samym początku roku ma bydź zapłacona od osoby jednéj czerwonych złotych 55. Żeby się zaś komu niezdawała takowa zapłata zbyteczna i żeby każdy poznał, że Collegium w tem, jak niema, tak nieszuka swego zysku, ale szczególniéj posługi publicznéj, kladą się tu rzetelne i nieuchybne expensa, z których każdy rosądny łatwo pomiar uczyni.

Na stół Ichmościów PP. konwiktorów, rachując na obiad po 5 lub 6 a na wieczerzą po 4 lub 5 potraw, przytem na codzienne śniadanie lub podwieczorek.

Na frukta, wino, biszkopty, więcéj potraw we dni uroczyste i rekracye extraordynaryjne.

Na utrzymanie professorów, na wikt i płacę metrów do tańców i języków, na wikt i płatę pokojowych do posługi paniętom przydanych.

Na wikt i płatę szafarzowi, fortyanowi, kucharzom, piekarzom, piwowarom, woźnicom, palaczom.

Na zapłatę bałwierzowi, kominiarzom, złotarzom ect.

Na naczenia kuchenne, stołowe i bieliznę, jakoto obrusy, ser-

sorem historyi Michał Żurawski. 4) Nauczycielem języka francuskiego Antoni Bovier; 5) Nauczycielem języka niemieckiego Józef Lischke.

---

wety, wazy, misy, półmiski, talerze, farfury, szkło, noże, łyżki, na naprawę i pobiałę miedzi kuchennéj itd.

Na gazety francuskie i polskie. Na kapelę do rekreacyi i tańców. Na gry rożne ku rozrywce; na obrazki, metaliki, książki i inne *praemia* do cnoty i nauki pobudzające, na drukowanie experymentów (programmów szkólnych). Na opatrzenie i utrzymanie kaplicy dawnéj ku wygodzie Ichmościów PP. konwiktorów, osobliwie w zimie służącéj.

Na świece, lampy po kurytarzach, inkaust, miotły.

Na drwa do kuchni, pieców, browaru, piekarni, infirmeryi.

Na stancyą i ustawiczną dachów, okien, drzwi, zamków, kluczów, pieców, stołów, stołków, łóżek, szaragów etc. reperacyą.

Na konserwacyą koni do wożenia drew, zboża do młyna, paniąt na wizyty, szorów, wozów, karów etc. etc.«

»Przestrogi.

»Ktoby na pokojowym od Collegium danym przestał, więcéj nad zwyczajną pensyą niezapłaci. Ktoby zaś chciał mieć osobliwego dla siebie pokojowego lub lokaja, zapłaci nad pensyą zwyczajną czerwonych złotych 5 to jest od siebie i pokojowego *in universum* czerwonych złotych 60, nadto pokojowemu jurgielt sam zapłaci.«

»Ktoby chciał mieć osobnego instytutora do kamery swojéj, zapłaci od tegoż na wikt i odzianie czerwonych złotych 30.

»W wyrażoną zapłatę niewchodzi praczka, poczta, papier, księgi i inne osobiste potrzeby. Także metrowie muzyki, fechtowania, rysunków, jako też doktor, apteka, cyrulik do lek użyty.

»Do łóżka swój ma bydź pawilon lub parasonik i nakrycie stołu, także sztuciec i serwety.

»Niema bydź potrącono, kiedy się kto miesiącem spóźni lub prędzéj wyjedzie; owszém upraszają Ichmciów rodziców, lub ich miejsce zastępujących opiekunów, krewnych, aby takowem opóźnieniem, abo wczesnym na wakacye wyjazdem wielorakiego uszczerbku w cnocie i naukach i nieporządku w zgromadzeniu przyczyną się nie stawali, a prace i starania w edukacyi nieużyteczne nieuczynili: aby raczéj Ichmościów na wakacye zgoła nieodbierali, ale dopuścili im wakacye odprawować w Wilnie, czego są przyczyny wielkie i ważne. Nie mają dozwalać Ichmość rodzice synom swym pożyczać pieniędzy na swe imię, by też dla potrzeb sprawiedli-

W kollegium nobilium jezuickiem w Witebsku 1755 r. 1) regensem był, a zarazem i professorem nauk filozoficznych i matematycznych Ignacy Łuskina, założyciel tego konwiktu ślacheckiego. 2) Professorem historyi i jeografii, a zarazem języka niemieckiego Piotr Thiel. 3) Professorem wymowy łacińskiéj i języka francuzkiego Jakób Popin.

Czego i jak w konwiktach ślacheckich jezuickich uczono, wskaże najlepiéj następujący program z r. 1756. Kollegium *nobilium* jezuickiego w Wilnie:

»Experyment rocznego ćwiczenia się w różnych umiejętnościach, od Jaśnie Wielmożnéj, Wielmożnéj młodzi ślacheckiéj, edukającéj się w Kollegium nobilium Akademii wileńskiéj Societatis Jesu, dany roku 1756. w miesiącu Maju.«

Część pierwsza.

1) Weźmie początek od dyszkursu politycznego, francuzkim językiem, w którym podług reguł polityki daje się sposób obcowania z zacnymi gośćmi w powitaniu i przyjmowaniu ich, tudzież w prowadzeniu z nimi dyszkursów. Z czego dadzą experyment wszyscy Ichmość Panowie kawalerowie.

2) Nastąpi exercytacya łacińska i explikacya oracyi Cycerona *pro lēge Manilia*, gdzie się najprzód pokaże, jaka jest w téj mowie sztuka krasomowska. Powtóre cała się ta oracya polskim językiem i ojczystą wy-

---

wych, albo też na ich ręce zdawać, sprawunki im poruczać; wcześnie ich naprowadzając do marnotrawstwa; ale raczéj aby do potrzeb wydatek pieniężny powierzali rektorowi, abo z professorów którému.

»Aby pensyą wyrażoną, jeźli niezupełną na początku zaraz, tedy przynajmniéj li przez połowę, a na drugie półrocze poczynające się resztę niezwlekając do końca roku, gdzie pospolicie wyjeżdżają niedopłaciwszy. Co, gdyby dla rzetelności czyjéj nastąpiło, tedy jednak dla niepunktualności długi do czasu zaciągać się muszą, abo przez niewczesne skupienie ponosić szkodę z niewygodą. W Wilnie 3. Sierpnia, Roku Pańskiego 1771.«

mową wyłoży. Potrzecie, podług sposobów mówienia łacińskiego języka, jedna rzecz coraz innemi się słowy i sensami wyrazi. Dadzą tego dowód WWJJPP. Ignacy Wołłowicz, starościc ugiski starszy, Karól Karp, starościc plungiański, Teodor Zaranek, podsędkowicz witebski, Michał Oraczewski, skarbnikowicz ciechanowski, Jerzy Ruszczyc, starościc porojski. Premiere danse. Menuets nobles et la Bohemienne.

3) Z historyi świętéj, która się na sześć pryncypalnych części, albo wieków od stworzenia świata aż do narodzenia Chrystusa Pana podzielić może: o stworzeniu świata, o patryarchach, którzy żyli przed potopem i o innych rzeczach, które się w drugim wieku zamykają; na rozmaite kwestye odpowiadać będą wszyscy WWJJ. Panowie kawalerowie. O ciekawościach zaś, które w tych dwóch wiekach zachodzą, jakoto 1mo. którego czasu, czy na wiosnę, czy w jesieni świat ten stworzony? gdzie był raj i jeźli jest teraz? czy prawdziwy był wąż w raju? co było za drzewo żywota i wiadomości? 2do. Coza przyczyna, że ludzie tak długo przed potopem żyli? Jeżeli były inne światy i potopy? i jako Pan Bóg miał na niebie położyć tęczę, na znak niekarania już więcéj ludzi potopem, ponieważ ta i przed potopem była? Różne wzajem zarzucać sobie będą trudności i na nie odpowiadać: JJWWJJPP. Alexander Tyszkiewicz, starosta raduński, Romuald Strutyński, starościc sejwejski, Ignacy Wołłowicz, starościc ugiski, Karól Karp, starościc plungiański, Józef Staszewski, stolnikowicz upicki, Xawery Bohusz, klucznik województwa wileńskiego.

4) Nastąpi rozmowa o kręgu ziemi artyficyalnym, o cyrkułach i różnych geograficznych problematach. Toż o sławniejszych dwóch świata systematach Tychona i Kopernika, o których niektóre trudności ułacnią WW. Ichmość PP. Karól i Jan Baronowie de Ludinghausen Wolffowie. Exercice des armes.

5) Na różne ciekawe kwestye z fizyki, jakoto 1mo. O naturze ciepła i jego własnościach: jak grzeje? jak kruszce roztapia? 2do. O zimnie, co za przyrodzenie jego i co za skutki? 3tio. Co za struktura termometru i zkądto pochodzi, że jest tak czuły na wszelkie odmiany? Odpowie WJP. Karól Rahoza, starościc kawczowski. Naprzeciw zaś jego zdaniu zarzucać będą trudności: WWJJPP. Tadeusz Dąbrowski, chorążyc wilkomirski, Józef Wołłowicz, starościc ugiski młodszy, Jerzy Ruszczyc, starościc porojski Seconde danse. Les Anglaises et le pucelage.

Część wtóra.

1) Znacznie się od historyi świętéj trzeciego i czwartego wieku, to jest, o patryarchach, którym od Pana Boga obietnice są uczynione, o Mojżeszu, o sędziach ludu izraelskiego i znaczniejszych tych wieków ewentach. Toż nastąpi rozmowa polskim językiem o ciekawościach tych wieków. 1mo. Kto był Melchizedech. 2do. Jób czy żył kiedy na świecie? czy też jak wielu polityków mniema, idea jest tylko wymyślona? 3tio. Jak się ma rozumieć proroctwo Jakóba o nieoddaleniu berła z pokolenia Judy? 4to. Czy cudowne było Izraelitów przejście przez morze czerwone? co za pokarm na puszczy mieli? kiedy manna ustała i jeźli w niéj równie smak czuli źli i dobrzy? 5to. Czy Jefte zabił córkę swoję na ofiarę Panu Bogu? Samson zaś czy zgrzeszył, że się nad nieprzyjaciółmi zemścił i sam sobie śmierci był przyczyną? O których ciekawościach zdania swoje przełożą WWJJPP. Józef Ciechanowiecki, starościc mścisławski, Michał Domasławski, starosta beresteniecki, Teodor Zaranek, podsędkowicz witebski, Michał Oraczewski, skarbnikowicz ciechanowski. — Seconde exercice des armes.

2) Wykład nastąpi listów Cycerona i życia walecznego męża Milcyadesa *ex Cornelio Nepote* polskim językiem. Tudzież odmienienie coraz inne sensów łacińskich z przednich autorów zebranych. Z czego expe-

ryment dadzą: JJWWJJPP. Justynian Szczyt, kasztelanic inflancki; Robert Brzostowski, pisarzewicz W. X. Litewskiego; Romuald Strutyński, staroście sejwejski, Krysztof Białozor, starosta kiernowski, Tadeusz Dąbrowski, chorążyc wilkomirski, Józef Wołłowicz, staroście ugiski, Józef Ciechanowiecki, staroście mścisławski, Michał Domasławski, starosta beresteniecki, Xawier Bohusz, klucznik województwa wileńskiego. Troisième danse. Menuets rigaudons.

3) Kwestya z jeografii o czterech częściach świata, to jest: jakie są tych części prowincye, miasta sławniejsze i inne osobliwości? a najpryncypalniéj o Europie, jakie w niéj są państwa, stółeczne miasta, porty? Odpowiadać będą WWJJPP. Stanisław Hławski, staroście szmeltyński, Józef Staszewski, stolnikowicz upicki, Józef Ciarnowski, podczaszyc latyczewski. Troisième exercice des armes.

4) Nastąpi dalsza kontynuacya ciekawości fizycznych od tychże Ichmościów Panów kawalerów: 1mo. O fermentacyach chemicznych: jakim się sposobem stają? 2do. O ogniach podziemnych. 3tio. O trzęsieniu ziemi: co za przyczyna trzęsienia ziemi, czy powietrze, czy ogień? 4to. O początkach źródeł, czy mogą z samego dżdzu pochodzić? czy z morza, czy z ogniów podziemnych? 5to. O cyrkulacyi krwi, jakim się sposobem staje, i co jest sen lub czucie? Quatrième danse. Differents passe piés.

Część trzecia.

1) Zamyka w sobie historyą piątego i szóstego wieku, to jest, o królach judzkich i izraelskich, o rządzie kapłańskim w Izraelu. Toż ciekawe kwestye tych wieków: 1mo. Czy prawdziwy Samuel wskrzeszony od Pythonissy? Salomon wiele łożył na kościół jerozolimski? czy robaków lub ziół zamiast żelaza używał, i jeźli jest zbawion? 3tio. Nabuchodonozor, czy prawdziwie w wołu przemieniony? 4to. Podczas spalenia kościoła Salomonowego, czy wszystko pismo

ś. zgorzało? czy je LXX. tłumacze w osobnych komorkach po grecku wykładali? 5to. Co są święta phase? tabernaculorum? tubarum? i co za sekty pomiędzy żydami były? Na te kwestye odpowiedzą WWJJPP. Robert Brzostowski, pisarzewicz W. X. Litewskiego, Krysztof Białozor, starosta kiernowski, Karól Rohoza, staroście kawczowski, Jerzy Ruszczyc, staroście porojski. Quatrieme exercice des armes.

2) Chorografią królestwa polskiego, to jest, na wiele się części podzielić może? 1mo. Każda z tych części na wiele się wojewodztw lub powiatów, lub ziem dzieli? jak wiele się z każdego wojewodztwa, powiatów, ziem, obiera posłów, deputatów, kommissarzów? Na któreto kwestye odpowiadać będą wszyscy Ichmość Panowie kawalerowie. Cinquieme danse. Menuet d'Anjou et la Bavaroise.

3) Explikacyą autorów francuzkich, jakoto: 1mo. JMCi Pana Massuet Historyi polskiéj i księgi, któréj tytuł: Spectacle de la Nature. 2do. Regnault Societatis Jesu Fizyki experymentalnéj przez WWJJPP. Ignacego Wołłowicza, staroście ugiskiego starszego, Romualda Strutyńskiego, staroście sejwejskiego, Karóla Karpia, staroście plungiańskiego, Józefa Wołłowicza, staroście ugiskiego młodszego, Michała Oraczewskiego, skarbnikowicza ciechanowskiego, Xawiera Bohusza, klucznika wojewodztwa wileńskiego. Sexieme danse. Balet royal. Którzy się WWJJPP. kawalerowie exercytowali w fechtowaniu i tańcach francuzkich, dadzą experyment każdy z osobna, a mianowicie:

»Z fechtowania: WWJJPP. Strutyński, Ciechanowiecki, Ignacy Wołłowicz, Oraczewski, Białozor, Józef Wołłowicz.

Z tańców: WWJJPP. Brzostowski, Ciechanowiecki, Ignacy Wołłowicz, Strutyński, Karp, Domasławski, Hłasko, Józef Wołłowicz, Rahoza, Staszewski, Oraczewski.

Ponieważ zaś obszerność każdéj materyi przydłuż-

szego czasu wyciąga, przeto każda z tych części osobliwie się odprawi.« [1])

Jakkolwiek z programu tego może się czytelnikom wykład nauk w ślacheckich konwiktach jezuickich wydawać dziwacznym i niedorzecznym, to wszelako był on nierównie lepszym niż po szkołach tego zgromadzenia w epokach poprzednich. W konwiktach tych uczyli jezuici przynajmniéj, obok rzeczy niepotrzebnych i śmiesznych, także i użytecznych np. fizyki, jeografii, historyi, a nadewszystko języków nowych, które młodzieży chciwszéj czytania nastręczały sposobność kształcenia się daléj bez nauczyciela; gdy tymczasem w poprzedniéj epoce całą naukę w szkołach jezuickich odnoszono do syllogizmów, postaci retorycznych, do reguł grammatycznych, czyli innemi słowy, formami i definicyami zagważdżano najzdatniejsze nawet głowy. Do tego, konwikt ślachecki Jezuitów wileńskich był jednym z najgorszych w Polsce, jakto już z samych nauczycieli, którzy w nim roku 1756. lekcye dawali, poznać można. W tym roku regensem jego był Adam Abramowicz; professorem wyższych klas Franciszek Lilienthal; średnich klas Antoni Sobkowski; Jakób Jacewicz i Stefan Wulfers niższych klas; ludzie, którzy się w świecie naukowym niczem nieodznaczyli. Lepiéj daleko uczono w konwiktach ślacheckich tego zgromadzenia w Warszawie [1]) i Poznaniu.

---

[1]) W Warszawie w konwikcie ślacheckim jezuickim prócz examinów publicznych wszystkich konwiktorów, bywały niekiedy examiny publiczne, na których się tylko kilku uczniów z nauką swoją popisywało. Tak np. w Sierpniu 1766. odbyli taki examen, na którym się i król Stanisław August znajdował, Alexander Tyszkiewicz i Józef Plater, uczniowie tego konwiktu. Examen był z prawa natury w języku francuskim, jak się to okazuje z programatu: »Exercice, sur le droit naturel, par demandes et par reponses, qui sera fait par MM. Alexander de Tyszkiewicz, Ciwon de Wilna et Joseph de Plater Staroste de Subocz, eleves du College de Nobles de la Compagnie de Jezus. A Varsovie. 4to. Pismo

W kollegiach nobiliach jezuickich, podobnie jak w pijarskich, dla dodania młodzieży bodzca do nauk ogłaszano drukiem lepsze jéj wypracowania wierszem i prozą.[1])

---

peryodyczne *Thornische gelehrte Nachrichten* tak opisuje ten examen: »Le roi se rendu sur les heures du soir dans la grande sale du collége des Jesuites, pour y etre témoin d'un exercice sur le droit naturel, qui a été fait en langue françoise par MM. le Comte de Tyszkiewicz et le comte de Plater. La séance ouvrit par un discours, que Mr. le comte de Tyszkiewicz eut l'honneur d'adresser à Sa Majesté.

Le roi voulut bien interroger lui même. Aux questions qui devojent être proposées il ajouta de nouvelles questions qui avaient egalement trait à la connoissance du droit naturel, et il pu remarquer, qu'on y repondait avec autant d'aissance que de précision. Après l'exercice sur le droit naturel, le comte de Tyszkiewicz présenta au roi le prospectus d'un second exercice *sur l'attaque des places*. Sa Majesté a promis d'y assister, en dissant, il sera difficile que je sois plus content la seconde fois, que je l'ai été la prémiere.« — Examen powiódł się dokładnie, ale było to więcéj zasługą rektora konwiktu, uczonego Wyrwicza, niż uczniów.

[1]) Mam pod ręką takie płody literackie młodzieży, która się w jezuickim konwickcie ślacheckim w Warszawie pod uczonym Franciszkiem Bohomolcem kształciła. Noszą one tytuł: »Zabawki oratorskie niektórych kawalerów akademii ślacheckiéj warszawskiéj Societatis Jesu w krasomowskiéj sztuce ćwiczących się, zebrane przez Franciszka Bohomolca Societatis Jesu, professora retoryki w téjże akademii. Za pozwoleniem Starszych powtórnie przedrukowane. W Wilnie w drukarni J. K. M. akademickiéj Societatis Jesu. Roku 1755. 8vo stron 144 i 154 prócz regestru. Są to rozmaite robótki uczniów konwiktu ślacheckiego Jezuitów warszawskich. Uczniami tymi byli: Tadeusz Burzyński, starosta krasnosielski, Floryan Cieszkowski, kasztelanic liwski, Ignacy Chołoniewski, podkomorzyc bełski, Antoni Głębocki, kasztelanic kruświcki, Ignacy Gomuliński, podkomorzyc łęczycki, Józef Grąbczewski, kasztelanic chełmiński, Józef Kliński, chorążyc poznański, Ignacy Kuczyński, podstolic ziemi drohickiéj, Xawery Leski, chorążyc malborski, Józef Miączyński, kasztelanic podlaski, Ignacy Mogilnicki, staroście nieszawski, Franciszek Puławski, staroście warecki, (późniéj sławny konfederat barski), Józef Puzyna, staroście michalski, Teodor Tarkowski, kasztelanic brzesko-litewski, Wojciech

Z książek, które Jezuici dla użytku swoich konwiktów ślacheckich i innych szkół w téj epoce napisali, używańsze były:

a. do nauki języka łacińskiego.

1) Cornelii Nepotis excellentium Graeciae imperatorum Vitae ad usum scholarum Societatis Jesu. Olim Venetiis nunc superiorum permissu Posnaniae. Typis S. R. M. et Reipublicae Collegii Societatis Jesu MDCCLXX.

2) Suppellex Latinitatis ex Phraseologia P. Francisci Wagner Societatis Jesu, ad usum scholarum ejusdem Societatis collecta superiorum permissu. Calissii Typis S. R. M. Collegii Societatis Jesu. Anno Domini 1772. Pierwsze wydanie w Wilnie 1751. — Tłumaczem tego bardzo dobrego słowniczka łacińsko-polskiego jest uczony Franciszek Bohomolec.

3) C. Plinii Secundi Panegyricus liber, quem Imp. Nervae Trajano scripsit, sive dixit. Posnaniae. Typis S. R. M. Collegii Societatis Jesu. s. a. 12mo.

Zawadzki, sądowy ziemski tucholski, Jan Zieliński, chorążyc ziemi dobrzyńskiéj. — Dziełko to składa się z dwóch części; pierwsza obejmująca listy zawiera 144 stron, druga obejmująca mowy i wiersze, ma 154 stron. Listy i mowy w tem dziełku okazują zaiste lepszy smak i dążność szkół jezuickich, mianowicie zaś konwiktów ślacheckich, niż w przeszłéj epoce, ale mimo tego tak są słabe pod względem rzeczy i stylu, że nie zasługiwały ogłoszenia drukiem. Na czele każdego rodzaju listów, umieszczono definicye tych rodzajów.

Ten sam Bochomolec wydał także: »Zabawki poetyckie niektórych kawalerów akademii ślacheckiéj w Warszawie Societatis Jesu, w krasomowskiéj sztuce ćwiczących się, zebrane przez Franciszka Bochomolca Soc. Jesu, Professora retoryki w téjże akademii. Za pozwoleniem starszych. W Warszawie 1758.« Robótki uczniów jeszcze słabsze niż w dziełku poprzedzającem.

Podobne prace młodzieży w szkołach ogłaszał drukiem X. Jan Bielski w Poznaniu. Np. Ćwiczenia Krasomowsko-prawnego przez Prześwietną młodź krasomowską Collegium poznańskiego Societatis Jesu wyprawionego. Xięga I. Staraniem X. Jana Bielskiego Societatis Jesu. W Poznaniu w drukarni J. K. M. Collegium Soc. Jesu. Roku Pańskiego 1757. — 8vo stron 309.

4) P. Virgilii Maronis Opera interpretatione et notis illustravit Carolus Ruaeus Societatis Jesu. Jussu Christianissimi Regis ad usum Serenissimi Delphini. Secunda editio. Vilnae. Typis S. R. Majest. Academ. Societatis Jesu. Anno 1764. 4to.

5) Sinonyma seu dictionarium polono-latinum in gratiam et usum studiosae Juventutis Polonae. Nuper correctum et multis vocabulis auctum. Sandomiriae. Typis Col. Soc. Jesu. Anno Domini 1756. 8. stron 448.

6) Nareszcie Alwar, np. edycya kaliska z r. 1755, w któréj już w konjungaciach i deklinacyach użyto wykładu polskiego.

b. do nauki historyi powszechnéj i jeografii.

1) Sposób łatwy nauczenia i pamiętania dziejów powszechnych i rozmiaru czasu, czyli chronologii i historyi powszechnéj podany francuzkim językiem przez Xiędza Buffiera Societatis Jesu. Przełożony i pomnożony przydaniem dziejów polskich i innych aż do lat naszych. Dla pożytku Collegium nobilium i najwyższéj szkoły grammatyki. W Poznaniu, w Drukarni J. K. M. Soc. Jesu 1771. 2 Tomy.

2) Abregé raisonné de l'histoire universelle sacrée et profane, a l'usage des pensionnaires du College des nobles de Varsovie de la Compagnie de Jesus. A Varsovie de l'imprimerie royale au College de la Compagnie de Jesus. MDCCLXVI. — Autorem tego dziełka jest Karól Wyrwicz, naówczas rektor kollegium nobilium jezuickiego w Warszawie.

3) Compendium geographiae in versiculos dispositae, e priscis novisque scriptoribus depromtum, usui illustrissimae florentissimaeque Juventutis in alma academia et universitate vilnensi Societatis Jesu, dedicatum a Casimiro Aloysio Hołowka Soc. Jesu. Cum Concessione Superiorum Anno Domini MDCCXLIII. 8. Vilnae. Typis S. R. M. Acad. Soc. Jesu. 8. kart ściśle drukowanych 108. Sama goła nomenklatura jeograficzna, a do tego *in versiculos disposita*! Autorem jest Jezuita

Alojzy Hołówka; przeznaczył on to dziełko do nauki uczniów akademii wileńskiéj.

4) Europa z części świata najprzedniejsza. Przedtém od WX. Franciszka Paprockiego S. J. w Collegium Nob. warszawskiem historyi i jeografii professora, a co do przedniejszych okoliczności opisana, teraz dla większéj uczących się wygody w nowy sposób przedrukowana. W Kaliszu. W Drukarni JKMci. Collegium S. J. roku 1756. 12mo. Kartek kilkanaście. Goła nomenklatura jeograficzna.

5) Ziemiopismo powszechne czasów naszych dawnego i średniego dotykające na gwiazdarskie, naturalne i dziejopiskie podzielone dla publicznéj przysługi, a szczególniéj narodowéj młodzi z najprzedniejszych tego wieku ziemiopisów krótko zebrane, z przydatkiem wierszy, słabą wspomagając pamięć, przypisków rzecz objaśniających, ciekawych uwag i najnowszych wiadomości. Przez M. Ignacego Giecego Soc. Jesu. Tomik I. w Kaliszu, w Drukarni JKM. i rzeczypospolitéj in Collegio Societatis Jesu. Roku P. 1772. 8. stron 208. prócz regestru. — I z téj książki nie wiele się mógł uczeń jeografii nauczyć.

6) Geografia czasów teraźniejszych, albo opisanie naturalne i polityczne królestw, państw, stanów wszelkich, ich urzędu, praw, rzemiósł, handlu, przemysłu, przymiotów, obyczajów etc. ku pożytkowi narodowéj młodzi wydana. Tom I. w Warszawie, w Drukarni JKM. i rzeczypospolitéj in Collegio Societatis Jesu 1768. — Autorem wybornego tego dzieła jeograficznego, jest X. Karól Wyrwicz, Jezuita.

c. do nauki matematyki.

1) Exercitationum mathematicarum Pars I. ad usum privatum studiosae juventutis conscripta, A. P. Maximiliano Höll e S. J. Philosophiae Doctore, Matheseos Prof. Publ. et Ord. in academia S. J. Claudiopolitana Transylvaniae. Claudiopoli impressa. Reimpressa Posnaniae Typis Clari Collegii Soc Jesu. Anno 1760.

2) Elementa mathematica naturali philosophiae ancillantia ad praefixam in scholis nostris normam concinnata, a P. Maximiliano Höll e S. J. etc. Posnaniae 1760.
3) Elementa Algebrae, authore R. P. Maximiliano Höll e S. J. Posnaniae 1760.
4) Elementa architektury domowey krótko zebranéj na lekcyach szkólnych po łacinie wydaney, a tu na język ojczysty przełożone. Jaśnie Wielmożnemu JM. Panu, Panu Franciszkowi Salezyuszowi Potockiemu Krayczemu Koronnemu bełzkiemu, rubieszowskiemu, robczyńskiemu etc. Staroście od Jmci P. Kajetana Zdzańskiego, podstolica mścisławskiego, przy zakończeniu nauk matematycznych w szkołach lwowskich Societatis Jesu dedykowane. Roku 1749. 4to.
5) Informacya matematyczna rozumnie ciekawego Polaka Świat cały, Niebo i ziemię, i co na nich jest, w trudnych kwestyach i praktyce jemuż ułatwiająca. Przez X. Wojciecha Bystrzonowskiego Teologa Societatis Jesu do druku podana roku 1743. W drukarni lubelskiéj Societatis Jesu. 4to. sig. Cc. 2. — Książka ta używaną była w wyższych klassach szkół jezuickich. W trzynastu rozdziałach traktuje o następujących przedmiotach: »o sferze świata, o niebiosach i luminarzach, o czasie astronomicznym i pospolitym, o ewentach sublunarnych, o sferze ziemi, o strukturze pospolitéj i wojennéj, o dobywaniu i bronieniu fortec, o obozowaniu i szykowaniu wojska, o wojennym trybie, o amunicyi i ogniach wojennych, o nawigacyi i libelacyi wody. Nareszcie w dodatku: o zwierciadłach, o miarach, o wagach i monecie.« Kończy autor dzieło swoje uwagą: »że nie uroda ciała, nie fortuna, nie doczesny honor i styma człowiekiem czynią i zalecić powinny kogo, lecz rozum i umiejętność.« — Z samego spisu materyi zawartych w Informacyi księdza Bystrzonowskiego pozna czytelnik, że to, jak mówią, groch z kapustą, wiadomości bez szyku i ładu, z matematyki, fizyki, sztuki

wojennéj, jeografii i t. p. Mimo tego, książka ta była w swoim czasie bardzo użyteczną, obeznawała bowiem młodzież szkólną, w języku ojczystym dosyć czystym, z wielu wiadomościami przedtém w szkołach polskich nigdy nie wykładanemi.

d. do nauki literatury.

1) Cours de belles lettres distribué par exercises. A Varsovie de l'imprimerie du roy et de la republique au college de la Compagnie de Jesus. MDCCLXXI. 8. — Jestto niezgorsza nauka o rozmaitych rodzajach poezyi, np. o Odzie, Satyrze, Sielance i t. p. Przykłady przytaczone, wyjęte są z klassyków greckich, łacińskich i francuzkich.

e. do nauki filozofii.

1) Compendium Philosophiae Aristotelicae, ad consummatissimorum in Polona Societatis Jesu provincia, philosophorum rationem explicatae. Anno Domini 1731. Typis Collegii Sandomiriensis. 8. – Autorem tego *compendium* filozofii Arystotelesa jest Alexander Podlesiecki, prefekt szkół w kollegium lubelskiem.

2) Praelectiones logicae ex probatis veterum recentiorumque placitis conscriptae. In usum philosophiae auditorum, a P. Benedicto Dobszewicz e Societate Jesu AA. LL. etc. Philosophiae doctore ejusdemque Professore. Vilnae. Typis S. R. M. Academicis Societatis Jesu. Anno 1761. 8. stron 575.

f. do nauki języka niemieckiego.

1) Porta ad linguam germanicam polonae juventuti idiomatis hujus studiosae aperta. Brunsbergae Typis Collegii Societatis Jesu. Anno Domini 1750. 8.

g. do nauki fizyki.

1) Doświadczenie skutków rzeczy pod zmysły podpadających, na publicznych posiedzeniach w szkołach poznańskich S. J. na widok wystawione i wykładane przez X. Józefa Rogalińskiego tegoż zakonu i Matematyki i fizyki doświadczającéj nauczyciela. W Poznaniu, w drukarni S. J. 1765. — 8. majori. Tomów 4.

w pięciu częściach. Jestto pierwsze porządne dzieło fizyczne w polskim języku.

Kollegia nobilia Teatynów.

Kollegia *nobilia* Teatynów były dwa: we Lwowie i w Warszawie. Pierwsze założył Grzegorz XV. i przeznaczeniem jego było utrzymywać seminaryum duchowne dla 10 ormiańskich i tyluż ruskich kleryków, w celu pomnażania unii kościoła wschodniego z zachodnim.[1]) Dla tego też kollegium to nazywało się: *Collegium pontificium clericorum regularium Theatinorum, s. sedis apostolicae in Regno Poloniae Missionariorum.* Nauki wykładali w tém seminaryum sposobem używanym od Jezuitów. Uczyli teologii, historyi kościelnéj, prawa kanonicznego, retoryki, filozofii. Uposażeniem ich była wieś Dublany i kilka domów w mieście Lwowie. Pierwsza tedy ich szkoła we Lwowie była zupełnie duchowna; widząc atoli, że konwikty ślacheckie w takim sposobie, jak je Konarski urządził, podobały się ślachcie majętniejszéj, założyli podobny konwikt przy seminarium swojem w Lwowie. Konwikt jednakże ten niebył liczny; uczono w nim tego samego, co w konwiktach ślacheckich pijarskich i jezuickich, a nadto i włoskiego języka.

We Lwowie.

W Warszawie.

Do Warszawy przybyli Teatyni 1702 roku. Pewien rodzaj konwiktu otworzyli 1716 roku, mimo oporu magistratu warszawskiego. W roku 1755. wybudowali przy Ulicy długiéj za pożyczone u Genueńczyków pieniądze kol-

[1]) Do Polski przybyli Teatyni już w pierwszéj połowie 17go wieku w zamiarze nawracania Ormian schismatyków, co im się też powiodło, i przez to nie małą zasługę dla Polski położyli, pozyskawszy jéj kilkanaście tysięcy pracowitego, przemyślnego, oświeconego i pod każdym względem zacnego ludu, z którego znamienici poeci nasi Szymon Szymonowicz i Minasowicze pochodzili i pochodzą. Duchowieństwo też ormiańskie z szkoły Teatynów, należało do najoświeceńszego w Polsce, posiadało zwykle kilka języków, mianowicie zaś włoski i łaciński, a czasem i wschodnie. O uczonych nawet kapłanów w tém duchowieństwie niebyło trudno; uczonym np. był Stefan Roszka, proboszcz ormiański w Stanisławowie na Pokuciu, który historyą Ormian polskich napisał.

legium i tu otworzyli konwikt ślachecki, w którym uczyli języków nowych, języka łacińskiego, historyi, jeografii, matematyki, muzyki, rysunków, fechtowania i jeżdzenia konno. W roku 1755. taki był skład nauczycieli tego kollegium. 1. Superiorem był Antoni Maria Portalupi założyciel konwiktu ślacheckiego. 2. Wikaryuszem Józef Calcaterra. 3. Professorem filozofii i matematyki Jan Baptista Rotingo. 4. Professorem nauk wyzwolonych Józef Maria Tori. 5. Professorem języka łacińskiego Pallavicino. Sami Włosi, którzy się dosyć często odmieniali.

Na wzór konwiktu Konarskiego, utrzymywali także Teatyni warszawscy teatrzyk, na którym podczas karnawału konwiktorowie grywali sztuczki Metastazego, z Włoskiego na język łaciński przez Portalupiego przełożone. Że publiczność warszawska mniéj ochoczo na widowiska łacińskie Teatynów uczęszczała, niż na teatrzyki konwiktu pijarskiego lub jezuickiego, na których młodzież wyborne sztuki Bohomolca przedstawiała, łatwo się domyślić można. Nie prosperował też konwikt ślachecki Teatynów warszawskich; gdy więc tak mało uczniów mieli,[1]) że się zaledwie sami utrzymać mogli, a procentów od zaciągnionego na postawienie gmachów kapitału nie opłacali, Genueńczykowie zmusili ich do przedania nieruchomości z wielką stratą. Poczem wynieśli się z Warszawy na zawsze 1783 roku. Zresztą jedną z głównych przyczyn opuszczenia przez nich Warszawy, było i to, że się ustawom kommissyi edukacyjnéj żadną miarą poddadź niechcieli, zasłaniając się exemptą papieską, wizyt kommissyi edukacyjnéj nieprzyjmując i ucząc podług swego systematu i widzimi się.

Stémwszystkiem konwikty teatyńskie w Lwowie i Warszawie należały do lepszych szkół polskich. Teatyni byli pierwsi w Polsce, co odrzuciwszy scholastyczną, zaprowadzili w szkołach swoich nową filozofią. U nich uczono

---

[1]) W roku 1783 było tylko 4 uczniów w konwikcie ślacheckim XX. Teatynów.

szczególniéj dokładnie nauk matematycznych; dla téj przyczyny Stanisław August powierzył ich wychowaniu synowca swego Stanisława Poniatowskiego, podkomorzyca wielkiego koronnego, który niezbyt dawno w Włoszech życia dokonał. Konwiktami teatyńskiemi opiekowali się Nuncyusze papiescy, a warszawski konwikt wspierał hojną dłonią Stanisław August, który także bardzo często na examinach publicznych konwiktorów teatyńskich bywał.

Szkoły bazyliańskie. Otworzone w téj epoce tu i owdzie szkoły wyższe bazyliańskie, jak np. w Buczaczu, Włodzimierzu, Humaniu, Żyrowicach, i t. d. miały zupełnie urządzenie szkół jezuickich, w których Bazylianie w kraju i za granicą zdatniejszych członków zgromadzenia swego na nauczycieli sposobili; małą zaś bardzo liczbę u Teatynów w Lwowie. Niema zatém co o sposobie ich uczenia powiedzieć.[1])

Szkoły XX. kommunistów. W téj saméj epoce otworzyli szkoły w Kielcach i Węgrowie XX. Kommuniści, zwani Bartoszkami. Urządzenie tych szkół było na wzór szkół akademickich, kielecka nawet szkoła była pod zarządem akademii krakowskiéj.

Poświęcający się świeckiemu stanowi duchownemu, pobierali jak w poprzedniéj epoce, nauki swemu stanowi przyszłemu potrzebne, w seminaryach duchownych, których w téj epoce kilka przybyło. **Seminaria duchowne.** Seminarya te były pod zarządem, jak w końcu przeszłéj epoki, XX. Missyonarzy, akademików, Kommunistów i Jezuitów. Te same nauki

---

[1]) Jednakże i Bazylianie w téj epoce myśleli o poprawie wychowania po szkołach swoich. Dowodem tego jest usilowanie ich oczyszczenia Arystotelesa z bałamuctw arabskich. I tak Antoni Młodowski, bazylianin, prefekt szkoły w Żyrowicach wydał De philosophia peripatetica ex graeca divi Joannis Damasceni Basiliani, Sabaitici Coenobii abbatis, doctoris Ecclesiae, interpretatione, a perditissimis Arabum fabellis liberata. 1749. w Supraślu. Zresztą bazylianie w téj epoce mieli swoje studia: w Wilnie, Lwowie, *studia theologiae speculativae*; w Swierznie, Lawrowie, studia teologii dogmatycznéj i moralnéj; w Połocku, Żyrowicach, Witebsku, Włodzimierzu, Łucku, Zydyczynie i Chełmnie, studia filozoficzne.

i tym samym sposobem wykładano w nich, jak w przeszłéj epoce. Chcący pozyskać w kościele stopień wyższy, jeździli, jak dawniéj, na wyższe nauki do Włoch, zwłaszcza zaś do Rzymu. Tak np. Teodor Czartoryski, biskup poznański był na naukach w Rzymie, Adam Komorowski, arcybiskup gnieźnieński w Rzymie w *archigimnasium sapientiae;* Józef Eustachi Szembek, biskup płocki, słuchał nauk w Rzymie u Jezuitów *in collegio romano* i t. d.

Sposobienie młodzieży na zakonników po nowicyatach i studiach teologicznych i filozoficznych, było podobnież takie samo jak w przeszłéj epoce: w nauce młodych zakonników niezaszła żadna odmiana, najmniejsze ulepszenie planu lub wykładu nauk. Po nowicyatach i studiach wyższych zakonnych panowały jak w średnich wiekach *subtelne* Dunsskoty [1]) i *anielscy* Tomiści. [2]) Cała nauka nowicyusza zawisła była na poznaniu reguły, którą przyjmował, ob-

Nowicyaty i studia zakonne.

[1]) Z zakonników polskich Franciszkani warszawscy pod rządami uczonego i rozumnego gwardyana swego Michała Halkiewicza byli pierwsi, co porzuciwszy filozofią scholastyczną chwycili się nowéj i jéj rozkrzewicielowi w Polsce, uczonemu Pijarowi Antoniemu Wiszniewskiemu w dysputach z Dominikanami, trzymającymi się uparcie Tomistów, dzielnie dopomagali. Ostatni zwodzili także częste walki za filozofią scholastyczną z uczonym Włochem Józefem Tori, Teatynem warszawskim, którego *flagellum disputantium* nazywano. Do zmiany i poprawy nauk w nowicyatach i studiach wyższych klasztornych zachęcał także swój zakon Hieronim Gruszecki, Franciszkan, który na kapitule dnia 30 Czerwca 1749 w Poznaniu złożonéj, podał nawet projekt do takowéj zmiany. Ojcowie atoli Definitorowie, odrzucili ten projekt swego uczonego i gorliwego o dobro zakonu i kraju kolegi: bo projekt ten kazał się uczyć, a uczyć się inaczéj i więcéj, jak dotąd po nowicyatach téj reguły bywało.

[2]) Jeszcze w roku 1751. Karmelita bosy Anastazy Gołębiowski wydał dla *studiów* swego zakonu całą filozofią Arystotelesa podług Tomasza z Akwinu pod tytułem: Philosophia naturalis; Octo libros phisicorum; de generatione et corruptione, de anima, ac compendium Meteorum complectens. Leopoli 1751. folio, i dedykował to dzieło ś. Tomaszowi z Akwinu.

rządków kościelnych, katechizmu, na ascetyce,[1]) na prze-ćwiczeniu się cokolwiek w barbarzyńskiéj łacinie i na prawieniu kazań, za wzory których czytano mu nie Skargów, Wujków, Bembusów, Massylionów, Bossuetów i t. p. ale Rychłowskich, ale Wieńce niewiędniejące, Arki przymierza i t. p. Nauki też w klasztorach wszystkich zakonów, były w tej epoce u nas w jak najopłakańszym stanie, mimo tego, że niektórzy przełożeni zakonów nieszczędzili żadnych starań, aby upadłe w zgromadzeniach swoich podźwignąć. Tak np. uczony i zacny prowincyał dominikański, Kazimierz Królikowski, wysłał za panowania Augusta III. czterech młodych i zdatnych Dominikanów do Bononii,[2]) aby się tam nauczyli języka hebrajskiego i greckiego, a potem po powrocie do kraju, aby języków tych w studiach generalnych krakowskiem i warszawskiem młodszych członków swego zakonu uczyli.

Pierwsze seminaryum uniackie.

Dla duchowieństwa uniackiego założył w téj epoce pierwsze seminaryum w Łucku, Rudnicki, władyka łucki. Seminaryum to zostawało pod dozorem Bazylian, i kurs nauk trwał w niem tylko rok jeden; młodzi zatém duchowni uniaccy nie mogli z niego wychodzić należycie do przyszłego stanu swego usposobieni.

Szkółki elementarne.

Szkoły parafialne, czyli farskie były w téj epoce bardzo zaniedbane. Po wsiach rzadko już gdzie znajdowała się szkółka elementarna; duchowieństwo bowiem świeckie, którego obowiązkiem było szkółki takie utrzymywać, już to

---

[1]) Teologia ascetyczna grała główną rolę w nauce młodego zakonnika. W téj epoce do nauki ascetyki po nowicyatach swojéj reguły, wydał reformat Floryan Jaroszewicz następujące dzieło: »Principia theologiae asceticae, ad usum et captum Tyrocinii religiosi, potissimum Seraphici ordinis Minorum S. F. N. Francisci strictioris observantiae Reformatorum. Ex probatis autoribus collecta, disposita et elucidata. Anno Domini 1752. Leopoli Typis Confr. Sanctissimae Trinitatis. 8vo.

[2]) I w téj jeszcze epoce udawali się młodzi zakonnicy na wyższe nauki do Włoch. Tak np. Klemens Chodykiewicz, dominikan, słuchał nauk w Rzymie w kollegium ś. Tomasza z Akwinu.

z braku dochodów, już też z przyczyny opuszczenia się w téj mierze wyższych władz, niedbało wcale o szkółki wiejskie.[1]) Szlachta zaś nietylko się nietroszczyła, podobnie jak w całéj Europie, o oświecenie ludu wiejskiego, ale nawet była mu przeciwną.[2]) Inaczéj się rzecz miała po miastach i miasteczkach. Te odetchnąwszy po tylu klęskach w kilkudziesięcioletnim pokoju pod Augustami II. i III. mimo nierządu krajowego, odzyskiwały dawny byt dobry, stawały się zamożniejszemi, czuły zatem potrzebę jakiejkolwiek nauki i zaprowadzały nowe lub wskrzeszały u siebie dawne szkółki elementarne. Śmiało też twierdzić można, że niebyło w Koronie i W. X. Litewskiem jednego miasta królewskiego, w któremby teraz szkółki elementarnéj nie utrzymywano; toż samo po wielu miasteczkach znaczniejszych, należących do ślachty lub duchowieństwa. Gdy komissya edukacyjna na początku przyszłéj epoki (od r. 1775—1785) chcąc się dowiedzieć o liczbie i stanie szkółek farnych, zaleciła swoim wizytatorom szkół wydziałowych i podwydziałowych, aby jéj w téj mierze sprawę szczegółowo zdawali, wizytatorowie ci nadesłali jéj z rozmai-

[1]) Wyszydza to niedbalstwo duchowieństwa o szkółki autor *Albertusa z Wojny*, kładąc w usta plebana słowa:

»Odwiedź teraz ztąd konia, bo tu naplugawi,
Miéj go *w szkole*, aż mu się stajenka naprawi.»

[2]) Ten brak szkół wiejskich w epoce, o któréj mówię, zastępywały w pewnym względzie missye po parafiach dosyć często i długo przez XX. missyonarzy, Jezuitów, Reformatów, Bernardynów i innych zakonników odprawiane. Na missyach tych duchowieństwo uczyło młodzież wiejską, a nawet starców katechizmu (nieraz czytać i pisać, gdy w miejscu jakiem missya dłużéj trwała), obznajmiało lud z obowiązkami człowieka względem Boga i bliźnich, nawracało go za występki do pokuty, obrzydzało mu w gorliwych kazaniach i naukach kościelnych grzechy i szkodliwe nałogi. Ztąd też pochodziło, że moralność i oświecenie ludu naszego wiejskiego w owéj epoce były daleko większe, niż dziś w W. Księstwie poznańskiem, napełnionem szkółkami, w których między innemi uczą dzieci chłopskie astronomii, genealogii domu Hoenzollerów i historyi brandenburskiéj.

Miejsca, w których szkoły elementarne były.

tych województw koronnych spis i opis szkółek parochialnych. Z spisu tego wymienię tu szkółki farskie, które kommissya edukacyjna w koronie zastała. W Małéj Polsce były takie szkółki w następujących miejscach.

W samym Krakowie było ich dziesięć: 1) *Szkoła Bożego Ciała* na Kazimierzu, miała jednego nauczyciela, nazywanego dyrektorem, a 10 uczniów.[1]) Kanonicy lateraneńscy dawali lokal na szkołę i pożywienie dyrektorowi, a miasto Kazimierz 200 złotych pensyi. 2) *Szkoła na Zamku*; znajdował się przy niéj jeden nauczyciel, a 6 uczniów. Przyczyną tak małéj liczby uczniów była ta okoliczność, iż wielu młodych księży przy katedrze trudniło się prywatnie uczeniem młodzieży. Potrzeby téj szkoły opatrywał scholastyk krakowski.[2]) 3) *Szkoła ś. Floryana*,[3]) miała jednego nauczyciela, uczniów 14. 4) *Szkoła ś. Mikołaja*, dla braku funduszu świeżo wówczas zostala zamkniętą, a dzieci z téj parochii uczęszczały do szkoły przy kościele Panny Maryi; dom szkólny wystawiony przez X. Krzyżanowskiego, proboszcza u ś. Floryana, był w dobrym stanie. 5) *Szkoła ś. Piotra* na Piasku miała uczniów 10, jednego nauczyciela. 6) *Szkoła Panny Maryi* miała jednego seniora i jednego nauczyciela, który pobierał rocznie 72 złote, wypłacane mu przez prałata kollegiaty i magistrat krakowski; uczniów było 50. Dom szkólny tak

---

[1]) Ta sama szkoła w r. 1788. miała już 40 uczniów, na 3 klassy podzielonych. W najwyższéj sposobiono uczniów do szkół wyższych; w drugiéj uczono grammatyki dla szkół narodowych na klassę I., nauki chrześciańskiéj i arytmetyki, w najniższéj czytać i pisać. Dom szkólny był murowany, nabyty od klasztoru 1530 r.

[2]) Szkółkę na zamku wystawił r. 1533. Mikołaj Radliński, herbu Wieniawa, scholastyk krakowski; patrz wyżéj.

[3]) Szkółkę tę założył Jerzy z Lubrańca, podkanclerzy i proboszcz przy kościele św. Floryana 1493 roku. Senior szkoły pobierał według fundacyi Jerzego z Lubrańca 10 grzywien rocznie, prócz tego miał procent od 100 grzywien, zapisanych szkółce r. 1580. Miał i inne jeszcze dochody pod nazwiskiem: *Judaica*, *Vigilie*, anniwersarze, gwiazdka, kolenda i t. d.

znalazłem w aktach kommissyi edukacyjnéj opisanym: »Szkoła ta jest domem narożnym, z jednéj strony stykającym się z domem OO. Dominikanów, a z drugiéj ku Nowéj bramie z ich klasztorem. Szkoła ma facyatę, czyli front, na któréj malowany obraz N. M. P. obrócony na ulicę sienną, o czterech oknach, dwóch na każdem piętrze. Bok téj szkoły obróconym jest ku jatkom rzeźniczym po 8 mający okien na obydwóch piętrach. Drzwi do szkoły dosyć są mocne, dębowe, dobrze opatrzone; obok których jest okno z kraty żelaznéj, i to jest całem jego opatrzeniem, gdyż ani okien, ani okienic niema, ani nawet deskami nie zabite. Wszedłszy do domu jest sień wielka, brukowana, mająca dwa filary, utrzymujące sklepienie. Idąc wprost trafia się na drzwi dębowe, malowane, dobrze opatrzone, a te są do szkoły, w któréj pieca niemasz, ławki niektóre popsute, inne dosyć dobre, w środku szkoły jest filar, utrzymujący sklepienie, podłoga jest dobra, powała dużo zdezelowana, okien ma trzy. Idąc na pierwsze piętro po złych wschodach i niedorzecznych, wychodzi się na plac pusty, czyli sień jakąś, którą mięszkańcy téjże szkoły zowią sferą, i ta jest o jednem oknie pustem bez żadnego opatrzenia na uszczerbek szkoły, gdyż tamtędy śnieg wpadający w zimie, lub deszcz w lecie zaciekający rujnuje podłogę. Z téj sfery po lewéj ręce wchodzi się do pomięszkania seniorskiem zwanego, opatrzonego dwoma sionkami i dwoma izbami, które pośrednią ścianę mają drewnianą, okna dość dobre, lecz piec i podłoga nic warte. Idąc na prawą rękę jest wąski, ciasny kurytarzyk prowadzący do stancyi, gdzie dopiero prezentuje się prawdziwa pustka; ten kurytarzyk bowiem przedziela stancye na dwa szeregi; jednegu szeregu stancye mają okna na jatki rzeźnicze, drugiego mają okna ku domowi psałterzystów, w pierwszym szerego stancye, pierwsza pod Numerem 2. ma okno i drzwi dobre, piec zły i podłogę, wszystkie ściany drewniane. Stancya pod Numerem 6. mała o jednem oknie, dosyć dobrze opatrzona. Stancya pod Numerem 7. obszerna, drzwi

do niéj dobre, lecz piec i podłoga w niéj zrujnowane, ściany zaś dwie drewniane, a dwie murowane. Idąc na drugie piętro, podobnie, jak na pierwsze po zrujnowanych wschodach jest podobna sfera jak na dole, po lewéj ręce jest podobnie rozdysponowane pomięszkanie, tylko, że bardziéj zrujnowane; po prawéj ręce jest kurytarzyk ciemny, przedzielający stancye na dwa szeregi. W szeregu pierwszym jest stancyi sześć; pod Nr. 9. i 11. dosyć opatrzone, ale pod Numerem 10. 12. 13. 14. formalną prezentują pustkę; w szeregu drugim jest pięć, lecz wyjąwszy stancyą pod N. 19. wszystkie inne, to jest, pod Numerem 15. 16. 17. 18. zupełnie są puste i mięszkalnemi w żaden sposób bydź nie mogą. Z drugiego piętra zamiast wschodów po drabinie, gdy tego potrzeba, wchodzi się pod dach, który jest całkiem zrujnowany i przezroczysty o jednéj rynnie, z innych stron woda prosto na ulicę ścieka. Szkoła ta stoi na piwnicach, a bardziéj lochach zawalonych, grożących niebespieczeństwem i ruiną szkole, jak teraz dało się widzieć, gdyby ostrzeżony przez Pana seniora prowizor temu nie był zapobiegł.[1])« — Szkoła ta miała swój statut przez Antoniego Burskiego w r. 1696. zebrany, który obejmował powinności i ustawy szkólne, władzę i urząd seniora dawniéj opisane, oraz postanowienie X. Hyacynta Łopackiego 1757 roku przez rektora akademii potwierdzone. Nabożeństwo w szkole odbywało się według przepisów postanowienia X. Łopackiego, to jest, jutrznie, processye, śpiewanie psałterza. Opieka szkoły należała do magistratu krakowskiego, który między innemi dostarczał drzewa opałowego. Dochody jéj były następujące: 1) procent od 3000 złotych przez X. Łopackiego r. 1757. na wsi Korzkwi zabespieczonych; z tego

---

[1]) Komissya edukacyjna darowała w r. 1780 miastu Krakowowi na reperacyą téj szkoły kamienicę po Jezuitach, stojącą na ulicy szpitalnéj pod Nrem 545. Z kamienicy miał magistrat 500 złotych rocznie czystego dochodu, ale reperacyą szkoły zajął się dopiero w 1793 roku.

procentu pobierał senior 33 złote, a dyrektor 72. 2) procent od 100 złotych na kamienicy Krysztofa Jesaczka na mikołajewskiéj ulicy. Zresztą inne jéj dochody były z kolendy, gwiazdki, elemozyny, judaiki i innych niektórych wydzierstw, które jako niesprawiedliwe i nieprzyzwoite komissya edukacyjna zakazała. Seniora i dyrektora téj szkoły prezentował magistrat, a rektor akademii potwierdzał.[1]) 7) *Szkoła ś. Ducha*, miała jednego nauczyciela i trzech uczni; nauczyciel utrzymywał się z opłat szkólnych. Budynek szkólny dobry murowany, o pięciu pokojach i dwóch salach.[2]) 8) *Szkoła WW. Świętych*, miała 1 nauczyciela a 30 uczniów; nauczyciel utrzymywał się tylko z opłat od uczniów. Prócz nauczyciela (dyrektora) był przy niéj senior, który miał na utrzymanie swoje dziesięciny ze wsi Piotrkowic, w powiecie proszowskim położonéj, kozu-

---

[1]) Szkoła Panny Maryi miała w r. 1788. 154 uczniów. Z tych 34 mięszkało w domu szkólnym, to jest 6 dyrektorów, 12 do szkół przygłównych (Nowodworskiego) chodzących, a 16 uczących się w saméj szkole P. Maryi. Dziewięciu z ostatnich byli *mendicantes*, to jest utrzymujący się z żebraniny. Szkółka podzieloną była na 3 klassy, to jest na 1. doskonalących się, 2. postępujących i 3. początkujących. Godziny były od 8—10 zrana a od 2—4 po południu. Resztę czasu trawili uczniowie na powtarzaniu lekcyi z swoimi dyrektorami. Uczono w téj szkółce grammatyki dla szkół narodowych na klassę I. Arytmetyki, nauki moralnéj, katechizmu, czytać i pisać podług *elementarza narodowego*. — O szkole téj taką czyni wzmiankę Pruszcz w »*Klejnotach stołecznego miasta Krakowa:*« »Jest i szkoła zmurowana, (1650) która ma za seniora mistrza ze dwiema bakalarzami na ćwiczenie dziatek miejskich i dostatek ma studentów do śpiewania. W pośrodku téj szkoły jest obraz Panny Maryi piękny i wspaniały, pod którym we dni święte świece gorywają, a w każdy dzień litanie śpiewają studenci z téjże szkoły.«

[2]) Około 1788 zamieniono gmach szkólny w fabrykę sukna. W dawniejszych czasach szkołę tę utrzymywali Kanonicy regularni de Saxia, w Krakowie zwani Duchniakami. »Przy tym kościele jest szkoła z mistrzem, kantorem i z studentami, a ci mają żywność swą z przerzeczonego konwentu.« — mówi Pruszcz w »*Klejnotach stołecznego miasta Krakowa.*«

bale i podarunki żydowskie, a od żydów mięszkających w ogrodzie królewskim 4 beczki piwa rocznie; z funduszu jakiegoś Smoleńskich pobierał tenże senior od prokuratora kollegiaty WWSS. 2½ złotego, a dla uczniów na drzewo 12 złotych. Dom szkólny był murowany i mieścił w sobie 10 mięszkańców, między którymi 3 dyrektorów. 9) *Szkoła ś. Szczepana*, miała 1 nauczyciela a 6 uczniów.[1]) Dom szkólny murowany, wystawiony na początku 16go wieku przez sławnego Macieja z Miechowa, kronikarza, miał salę i 13 pokoików, ale był w jak najopłakańszym stanie, bez okien, dachu, podłóg, piecy i t. p. Szkoła ta miała swój statut, dany jéj przez Sebestyana Piskorskiego, rektora akademii; obejmował on wszystkie powinności seniora i mięszkających w szkole studentów. Senior i dyrektor pobierał od r. 1589. dziewięć razy do roku *judaikę* od Żydów. Inne dochody jego były, kolenda i gwiazdka. 10) *Szkoła świętéj Anny*, miała 1 nauczyciela, 5ciu uczniów.[2])

---

[1]) W 17 wieku znajdowała się w bardziéj kwitnącym stanie. Pruszcz w dziele: *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, mówi o niéj: »Ma szkołę i mistrza (kościół ś. Szczepana), kantora i studentów i dzieci w naukach progres znaczny biorący dostatek. Ta szkoła zbudowana od Macieja Miechowity, kanonika krakowskiego, na téj wymalowany jest obraz Panny Przenajświętszéj, przed którym litanie dzieci szkólne śpiewają.«

[2]) W roku 1786 dom szkólny murowany zajęli chirurgowie, uczęszczający na akademią krakowską; mięszkało ich tu czternastu. W siedmnastym wieku szkółka ta musiała być w dosyć kwitnącym stanie. Pruszcz bowiem w dziele: *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, mówi o niéj: »Ma ten kościół (ś. Anny) szkołę, zmurowaną od Maciéja Miechowity, kanonika krakowskiego, w któréj *mistrz*, *kantor* i studenci mięszkają.« —

W 16 i 17 wieku było w Krakowie daleko więcéj jeszcze szkółek. Paprocki Herby rycerstwa polskiego pag. 231. przywodzi przywiléj, dany kościołowi ś. Jakuba w Krakowie na Kazimierzu w r. 1462, w którym między innemi czytam: »Item rector scholae quem praepositus instituet, per se vel scholarem sufficientem horas omnes et missam dominae nostrae cum mansionariis decantabit.« Pruszcz

11) Szkoła elementarna w Chęcinach, miasteczku grodowem w województwie sandomirskiem, miała jednego nauczyciela, uczniów trzydziestu. Funduszem téj szkółki była dziesięcina w Mostach, wynosząca rocznie przeszło 200 złotych.

12) Szkółka elementarna w Bodzęcinie, miasteczku w województwie sandomirskiem, powiecie chęcińskim, miała 1 nauczyciela, 30 uczniów, i 35 zł. stałego dochodu rocznie.

13) Szkółka elementarna w miasteczku Słupsku w województwie sandomirskiem, powiecie chęcińskim.

14) Szkółka elementarna w mieście Łagowie, w województwie sandomirskiem, powiecie chęcińskim, miała 1 nauczyciela, 12 uczniów.

15) Szkółka elementarna w Busku, miała 1 nauczyciela, uczniów chłopców 19, dziewcząt 7. dom szkólny murowany.

16) Szkółka elementarna w Krzyżanowicach, miała 1 nauczyciela, 8 uczniów.

17) Szkółka w Pińczowie, miała 1 nauczyciela, 18 uczniów, 4 uczennice.

18) Szkółka elementarna w Wielkim Xiążu, miała dom szkólny porządny murowany r. 1776. kosztem X. Brachmana. Zacny ten kapłan przeznaczył nadto corocznie po 400 zł. na nauczyciela, któremu Margrabiowie Wielopolscy drzewo na opał dawali bezpłatnie. Uczniów miała ta szkółka 40.

19) Szkółka w Andrzejowie, miała dom szkólny drewniany wygodny i przestronny. Xiądz Wojszczyna, niegdyś proboszcz miejscowy uposażył tę szkółkę 4000 złotemi, a X. Maurycyusz 520 złotemi. Uczniów było 42. Nauczyciel prócz złotych 80. pobierał jeszcze od miasta i proboszcza ordynaryą.

20) Szkółka w Skalmierzu, miała jednego nauczyciela, a uczniów dwudziestu.

21) Szkółka elementarna w Skaryszewie, założona przez

---

w Klejnotach miasta stołecznego Krakowa już o téj szkole niewspomina.

Krysztofa Radzkiego, plebana kaszowskiego, który na ten cel oddał 4000 złotych. Z procentu od téj summy utrzymywano nauczyciela i pięciu ubogich chłopców, rodem z Skarszewa. Szkółka ta zostawała pod zarządem kanoników regularnych grobu chrystusowego przy kościele farnym. Uczyło w niéj dwóch nauczycieli księży, czytać, pisać, katechizmu i rachunków. Uczniów było 32, i dzielili się na poczynających uczyć się i *doskonalących* się.

22) Szkółka elementarna w Klimuntowie 3 mile od Sandomirza, utrzymywana kosztem proboszczy miejscowych.

23) Szkółka elementarna w mieście Opatowie.

24) Szkółka elementarna w Połańcu.

25) Szkółka elementarna w Pacanowie.

26) Szkółka elementarna w Osieku.

27) Szkołka elementarna w Staszowie.

28) Szkółka elementarna w Tarłowie.

29) Szkółka elementarna w Pokrzywnicy.

30) Szkółka elementarna w Zawichoście.

31) Szkółka elementarna w Łagowie.

32) Szkółka elementarna w Słupi.

33) Szkółka elementarna w Borzęcinie.

34) Szkółka elementarna w Iłży.

35) Szkółka elementarna w Kielcach, miała jednego nauczyciela, uczniów 25. funduszu stałego 60 złotych rocznie.

36) Szkółka elementarna w Wąchocku, którą XX. Cystersi utrzymywali.

37) Szkółka elementarna w Szydłowcu.

38) Szkółka elementarna w Wiślicy, miała 1 nauczyciela, któremu scholastyk płacił rocznie 40 złotych, uczniów 11, uczennic 4.

39) Szkółka elementarna w Dubnie.

40) Szkółka elementarna w Równem.

41) Szkółka elementarna w Zasławiu.

42) Szkółka elementarna w Turzysku.

43) Szkółka elementarna w Owruczu.

44) Szkólka elementarna w Kaniowie.

45) Szkółka elementarna w Kupinie, którą XX. Karme-

lici utrzymywali. I w wielu innych miejscach.[1])

W Wielkiéjpolsce były szkoły elementarne:

1) W Poznaniu farska, już od trzynastego wieku istnąca, utrzymywana kosztem magistratu; druga przy tumie, kosztem kapituły utrzymywana.

2) Szkółka elementarna w Buku. O téj szkole mówi wizyta Kaczkowskiego z r. 1738. »Rector scholae saliaratur per magistratum bukoviensem quolibet quartuali florenis quinque et praeterea solita habeat stipendia et obventiones, a scholaribus quos instruit.«

3) Szkółka elementarna w Lwówku.

4) Szkółka elementarna w Gnieźnie, utrzymywana kosztem kapituły.[2])

5) Szkółka elementarna w Słupcy; nauczyciel brał 100 złotych od magistratu.

6) Szkółka elementarna w Wrześni.

7) Szkółka elementarna w Powiedziskach.

---

[1]) Było szkołek elementarnych w Małéjpolsce około 1773 bez porównania więcéj; ale wizytatorowie komissyi edukacyjnéj nie zawsze skrupulatnie polecenia jéj wypełniali, mianowicie zaś co do zwiedzania szkółek elementarnych, lub przynajmniéj dokładnego wywiedzenia się o nich. Dla tego w raportach ich komissyi edukacyjnéj zdawanych, znajduje się zwykle wzmianka o kilku tylko takich szkółkach, a resztę oznaczali literami *i t. d.* albo też *i indziéj.* I tak np. były szkoły parochialne jeszcze: 1. W Kurzelowie, na którą wdowa Grabowska w roku 1521. dziesięcinę snopową ze wsi Zakrzewa zapisała, a Marcin Piegłoński w r. 1654. 9000 złotych dla téjże szkółki na dobrach Czuszów i Czuszowek legował. 2. W Koziegłowach, dla któréj X. Łukasz Lubaszewski, proboszcz czerleinski w r. 1767 na dobrach Pokładki 2000 zł. polskich legował. 3. Szkółka elementarna w Urzędowie, na którą w roku 1758 X. Józef Marszałkowski, proboszcz żabinski 5000 złotych na dobrach Boby i mieście Urzędowie zapisał. 4. W Zamościu, na którę Tomasz ordynat Zamojski r. 1621. 40,223. złotych polskich ówczesnych zapisał i t. p.

[2]) W Gnieźnie były jeszcze prócz téj, dwie inne szkółki, to jest przy kościele parochialnym w mieście i przy kościele parochialnym na przedmieściu; o téj wspomina już spis kościołów archidyecezyi Łaskiego.

8) Szkółka elementarna w Kościanie.

9) Szkółka elementarna w Grodzisku.

10) Dwie szkoły elementarne w Kaliszu, jedna przy kollegiacie, i o téj wspomina już ordynacya arcybiskupia z r. 1406., dyrektor przy niéj pobierał 100 złotych; druga przy kollegiacie ś. Mikołaja, utrzymywana kosztem kanoników regularnych lataraneńskich.

11) Szkółka elementarna w Zdunach, na którą magistrat dawał 100 zł. rocznie.

12) Szkółka elementarna w Koninie. Szkółka ta była tu już od czasów jagielońskich, miała osobny murowany dom i następujące uposażenia. 1. 1000 złotych polskich zapisane r. 1758. przez Grzegorza Ambroszkiewicza wicesregenta grodu konińskiego. 2. 1000 złotych przez tegoż na dobrach Rychwale 1765 r. zapisane. 3. 100 złotych procentu rocznego od summy, którą szkole zapisał 1770 roku Walenty Goździkiewicz, mansyonarz fary konińskiéj; nareszcie 4. 24,000 złotych polskich, które proboszcz koniński, Teofil Kraśnicki, zapisał Pijarom radziejowskim pod warunkiem, aby ciż kilku nauczycieli Pijarów przy szkole miejskiéj w Koninie utrzymywali; co też przez lat kilka robili, ale już przed wstąpieniem na tron Stanisława Augusta, przestali. — W Koninie przy kościele farnym była osobna szkółka dla dziewcząt, w któréj się kilkanaście dziewcząt uczyło czytać, pisać i szyć.

13) Szkółka elementarna w Zagorowie, która miała dom szkólny i za uposażenie kawałek roli.

14) Szkółka elementarna w Rychwale.

15) Szkółka w Dobroszynie, wsi do dekanatu konińskiego należącéj.

16) Szkółka elementarna w Rusocinie, w dekanacie konińskim.

17) Szkółka elementarna w Krotoszynie, miała dom szkólny własny, a magistrat płacił na jéj utrzymywanie 100 złotych rocznie.

18) Szkółka elementarna w Sulmierzycach, ojczyźnie

Klonowicza; magistrat dawał na jéj utrzymywanie 200 zł. rocznie.

19) Szkółka elementarna w Stawiszynie była już od wieków; w roku 1610. był przy niéj nauczycielem Jan Turcius i pobierał z magistratu 40 złotych ówczesnych pensyi rocznéj.

20) Szkółka elementarna w Kobylinie, na utrzymywanie któréj magistrat dawał rocznie 80 złotych.

21) Szkółka elementarna w Kazimierzu.

22) Szkółka elementarna w Kłecku, o któréj już Damalewicz w żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich w 15 wieku wspomina. Miała własny dom.

23) Szkółka elementarna w Wągrówcu, miała własny dom i ogród.

24) Szkółka elementarna w Koźminku.

25) Szkółka elementarna we wsi Biskupicach pod Kaliszem była już r. 1639.

26) Szkółka elementarna w Tursku od 17go wieku.

27) Szkółka elementarna w Pleszewic.

28) Szkółka elementarna w Kotlinie pod Pleszewem.

29) Szkółka elementarna w Kopanicy.

30) Szkółka elementarna w Wolborzu.

31) Szkółka elementarna w Łasku przy kollegiacie, była już w 16. wieku.

32) Szkółka elementarna w Widawie. Dla szkółki téj zapisał Maciéj Wężyk Widawski 7000 zł. pol. Summa ta w r. 1733. przez Józefa Hr. Przerębskiego podniesiona, zabespieczoną została na dobrach Dąbrowie. Uczył w szkołe téj akademik krakowski, uczniów było 35.

33) Szkółka elementarna w Żarnowie.

34) Szkółka elementarna w Radomsku.

35) Szkółka elementarna w Kłobucku, utrzymywana przez kanoników regularnych, którzy młodzież uczyli aż do retoryki.

36) Szkółka elementarna w Częstochowie.

37) Szkółka elementarna w Przedborzu.

38) Szkółka elementarna w Kurzelowie.

39) Szkółka elementarna w Wielopolu.

40) Szkółka elementarna w Mazewie pod Łęczycą, do któréj dzieci drobnéj ślachty uczęszczały.

41) Szkółka elementarna przy archikolegiacie w Łęczycy, na nauczyciela któréj, zawsze akademika krakowskiego, Archidyakon Krzęciewski wyznaczył pewien fundusz, który atoli około 1780 r. zaginął i szkółka upadła.

42) Szkółka elementarna w Łowiczu, utrzymywana kosztem Rybińskiego, kanonika łowickiego. Druga parochialna w Łowiczu, która miała dziesięciny na dobrach Zabosłowo wielkie. Szkółka ta przy kollegiacie była już za czasów Prymasa Jana Łaskiego, a nawet już r. 1433.

43) Szkółka elementarna w Szamotułach; miała rozmaite fundusze; z procentu od nich utrzymywał się nauczyciel. Najdawniejszy fundusz był 200 grzywien z r. 1405, lokowanych na dobrach Kempa. Inne nieznaczne fundusze pochodziły z legatów mieszczan szamotulskich, np. Adama Łakomego z r. 1641, Krasnka z r. 1691, Czarkowskiego, archidyakona poznańskiego z r. 1738. »Praeter hos census ac salaria a civibus samotuliensibus percipit rector consolationem a Judaeis samotuliensibus pro posse tempore nundinarum.« mówi wizyta.

44) Szkółka elementarna w Chodzieżu.

45) Szkółka elementarna w Margoninie. Na utrzymywanie téj szkółki zapisała Barbara z Poninskich Gębicka, kasztelanowa nakielska 2100 złp., r. 1725. Summa ta lokowana na synagodze margoninskiéj przynosiła rocznie 210 złp.; z tych pobierał 200 nauczyciel, a 10 złp. obracano na papier i elementarze dla ubogich uczniów.

46) Szkółka elementarna w Jastrowie.

47) Szkółka elementarna w Pile.

48) Szkółka elementarna w Wieluniu. Tu w r. 1740 był nauczycielem Jan Kozakiewicz, który zawarł kontrakt z magistratem i na mocy tego kontraktu pobierał kwartalnie 25 złp. z kassy miejskiéj, a każdy uczeń uczący się alwaru dawał mu 1½ zł. kwartalnie, ten co się uczył na elementarzu 24 grosze, a ten, co się uczył na tablicy 12

groszy. Prócz tego każdy uczeń musiał mu dadź corok furę drzewa.

49) We wsi Trzebiszewie pod Skwierzyną; w szkółce tutejszéj pobierał nauczyciel od każdego kmiecia po wiertelu żyta, od zagrodnika po pół wiertela, od każdego kmiecia i zagrodnika po snopku żyta i jęczmienia; na Boże Narodzenie od każdego kmiecia po placku i bochenku chleba. Miał łąkę i dwa ogrody.

50) Szkółka elementarna w Walczu.

51) Szkółka elementarna we wsi Nadarzynie.

52) Szkółka elementarna we wsi Sypniewie.

53) Szkółka elementarna we wsi Swecya.

54) Szkółka elementarna we wsi Marcinkowie.

55) Szkółka elementarna w Tucznie.

56) Szkółka w Miejskiéj Górce, która miała 70 złotych dochodu od 1000 złotych, zapisanych przez plebana miejscowego Franciszka Nutyńskiego.

57) Szkółka elementarna w Skwierzynie.

58) Szkółka elementarna w Pniewach.

59) Szkółka elementarna w Wronkach już w siedmnastym wieku istnąca.

60) Szkółki trzy elementarne w Warszawie: 1. przy kościele P. Maryi, na którą była zapisana włoka gruntu, którą proboszcz zawiadywał. 2. Przy kościele ś. krzyża, którą XX. Missyonarze utrzymywali i 3. przy kościele ś. Jędrzeja, którą utrzymywali XX. Reformaci.

61) Szkółka elementarna w Srodzie.

62) Szkółka elementarna w Mławie, na którą w r. 1763. Maciéj Czubowicz, proboszcz w Lutocinie 10,000 złotych polskich przeznaczył. Uczyli w téj szkole X. Missyonarze.

63) Szkółka elementarna w Jasieńcu pod Warszawą, miała 2000 złotych kapitału, zahipotekowanych na dobrach Falencinie 1756 roku.

I w wielu innych miejscach.

W szkółkach elementarnych uczono tego samego, co w przeszłéj epoce, to jest, czytać, pisać, trochę rachun-

ków, trochę łaciny z Donata, a nadewszystko ministrantury i katechizmu, także śpiewu kościelnego.

Uniaci na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Rusi czerwonéj i w Litwie, mało mieli szkółek i w téj epoce; po miastach bowiem tych prowincyi były szkółki katolickie, polskie; nawet szkoły niższe, które w téj epoce Bazylianie tu i ówdzie otworzyli, były łacińskie i polskie. Przy niektórych tylko cerkwiach były szkółki ruskie.

Szkółki protestanckie.

Szkółki protestanckie w Wielkiéjpolsce i Prusach królewskich pomiędzy pokoleniem niemieckiem były tylko niemieckie, ale nierównie lepsze od katolickich polskich; w nich bowiem naukę zastósowywano bardziéj do przyszłych zawodów życia młodzieży, i kantorzy, pastorowie, kandydaci teologii, przybysze z Niemiec wprowadzali do nich lepsze metody uczenia, używane w ich ojczyznie; więcéj też w ludziach tych było nauki i gorliwości w uczeniu młodzieży, niż w naszych mistrzach, kantorach i dyrektorach.

Wychowanie kobiet.

W wychowaniu kobiet niezaszła w téj epoce żadna odmiana. Było ono jak dawniéj w ręku zakonnic; [1]) wszakże wyższe i bogatsze domy zaczęły do córek swoich sprowadzać już ochmistrzynie Francuzki, i pierwszą pensyą w Polsce otworzyła w Warszawie, Niemka Strumle

Wychowanie prywatne

Wychowanie prywatne zagęściło się w téj epoce niezmiernie. Ślachta bowiem posiadająca mierne majątki niemogąca zatém kilku synów oddać do kollegiów nobilium, bo na toby ją niestało, a niechcąca też posełać ich do szkół

---

[1]) Nie wszystkie jednakże zakonnice, mające z woli fundatorów swoich obowiązek utrzymywania szkół panieńskich, czyniły temu obowiązkowi zadosyć. Tak np. w Grodnie jeden z klasztorów panieńskich miał sobie nadany fundusz 2000 chłopów pod warunkiem, żeby zakonnice 30 panienkom ubogim stanu ślacheckiego swoim kosztem edukacyą dawały i idące z tych panien za mąż małym posagiem opatrywały. Tymczasem zakonnice fundusz obracały na swoje własne potrzeby, nie wypełniając w najmniejszéj rzeczy woli fundatora. Czytaj: »Obywatelskie uwagi nad projektami względem duchowieństwa.«

pospolitych, przyjmowała do nich nauczycieli domowych. Że zaś za czasów Augusta III. wszystka majętniejsza ślachta rzuciła się do języka francuskiego, przeto na takich nauczycieli domowych brano najczęściéj Francuzów, nieraz awanturników, którzy bez najmniejszéj nauki, w własnéj ojczyźnie wzgardzeni znajdowali u nas chleb, poważanie i znaczenie. Niestety! pomiędzy tymi Francuzami pełno było *Damonów* Krasickiego, pełno Mehéeów [1]) a bardzo mało *Pirrhisów a Varillaeo.* [2]) Ztąd też wychowanie

[1]) Mehée, Francuz, sprowadzony w początkach panowania Stanisława Augusta na nauczyciela domowego do pewnéj znakomitéj rodziny polskiéj, gdy zamiast uczenia powierzonego staraniu swemu chłopca, brał się w nienajprzyzwoitszy sposób do córki téj rodziny, ukarany sprawiedliwie, wyniósł się do Francyi i z zemsty w nędznych pismach swoich, np. ***L'Orangoutang polonais; la prétendue revolution polonaise,*** miotał najbezczelniejsze potwarze na cały nasz naród. Już był starcem, gdy pułk ułanów polskich w przechodzie do Hiszpanii stanął na noclegu w mieście, w którem Mehée mięszkał. Młodzi oficerowie tego pólku dowiedziawszy się o mięszkaniu Mehéca, pośli go odwiedzić i dali mu znowu nauczkę, jak dobre imię narodu, który mu żadnéj krzywdy niewyrządził, a był od niego złośliwie szarpanym, szanować należy.

[2]) Innego charakteru i sposobu myślenia od Mehéea był uczony i zacny Francuz Pirrhis a Varillaeo, sprowadzony do Polski na nauczyciela domowego książąt Sanguszków. Wdzięczny za dobre obejście się z sobą Polakow i względy których doznawał u najpierwszych w kraju osób, wydał w łacińskim języku dzieło: »Zebranie polityczne albo krótki opis różnych panowania polskiego odmian, w którym rzeczypospolitéj, czyli wolności, tudzież i na sejmach wolnego niepozwalam głosu, pierwiastki, postępek i stan teraźniejszy, nowym sposobem wynajdują się i dokładnie opisują. Z łacińskiego na polski język przetłumaczone. W Warszawie w drukarni JKMości i rzeczypospolitéj Societatis Jesu. Roku 1763. — 8vo. W przedmowie do stanu rycerskiego tak mówi: »Szczęśliwym jakowymści rzeczy zrządzeniem, mający mieć w ćwiczeniu Jaśnie Oświeconych Książąt Sanguszków przełożeństwo, w blisce od lat piąci do Polski wezwany, czegokolwiek cudzoziemiec sobie życzyć może, tego wszystkiego w samym wolności i gościnności łonie, żem doznał, wdzięczną pamięcią wyznaję. Waszą tedy najślachetniejsi rycerze uprzejmością i ludzkością zachęcony, wszystkie

prywatne ślachty w téj epoce było po największéj części najprzewrotniejsze, stokroć gorsze od największéj ciemnoty, bo wiodące do zepsucia, lekkomyślności i niesłychanego

---

siły moje na to łożyć umyśliłem, czembym prace i usługi z wielkością wdzięczności mojéj mógł porównać. Waszéj żądza chwały, o wasz pożytek staranie, sercem mię, że tak rzekę, współobywatelem waszym uczyniło, i narodowi, który za najszczodrobliwszy uznałem, najwyższych życzyłem szczęśliwości. Nowa ztąd w ćwiczeniu owych książąt nastąpiła gorliwość, a w urzędzie moim pomnażając się na pospolite ujrzałem dobro i ojczyzny uszczęśliwienie: sądziłem, że mało uczyniłbym, jeźliby pobożnością zaszczyceni, niewinnością obyczajów znakomici i biegli w naukach Sanguszkowie, imienia swego wszędzie pamiętni, i rodowitemi ozdobieni byli cnotami, ale sądząc, iż oni dla najwspanialszéj ślachty i rzeczypospolitéj są urodzeni, żądałem ich uczynić kochającymi stan rycerski i prawéj wolności mężnymi obrońcami.«

»Ażebym snadniéj umysł ich od obcych obyczajów mógł oderwać, a do pospolitego dobra i straży praw nakłonić, sądziłem, żeby między obywatelami swymi dłużéj przetrwali, a tak za rozporządzeniem Jaśnie Oświeconéj Księżny matki, za któréj imieniem cnota i chwała następuje, ich odjazd w dalekie kraje jeszcze przytrzymywany zostawa. Skrytości tymczasem Państwa i Narodu Waszego dla tego przetrząsłem, aby, ile potrzeba wyciąga, prawa ojczyzny nadewszystko i uchwały poznali, a do publicznych spraw chętniéj się sposobili.«

Zacny i uczony ten Francuz wydał jeszcze następujące dzieła:

1) Listy o bezkrólewiach polskich do JO. Książęcia Jana Sanguszka francuskiem językiem przez JMPana Pirrhis de Varille pisane, na polski język przełożone. W Warszawie 1764. 8vo stron 72.

2) Lettre sur l'education d'un Seigneur polonais. A Varsovie dans l'imprimerie royale et de la republique. Chez les RRPP. Les pieuses Ecoles 1767. 8vo. Mizler donosząc o wyjściu tego dzieła z druku w piśmie »*Acta literaria regni Poloniae*,« dodaje: »Optandum, ut quam plurimi in Polonia sint Varilli, qui ceteris hoc officio fungentibus exemplo esse possint!«

Ten sam zacny Francuz Pirrhys de Varille przebywał późniéj z żoną w Lubartowie i miał wielkie względy u Krasickiego, natenczas biskupa warmińskiego, do którego często listy pisywał. W jednym z nich z dnia 11. Kwietnia 1767 mówi między innemi. »Permettez moi rappeller a Vos bontés un homme, que jadis lisait Ho-

marnotrawstwa. Przykład i skutki takiego wychowania wystawił nam Krasicki w jednym z rozdziałów *Pana Podstolego*. Że nie przesadził w opisie niedowarzonego młodzieńca, dowodzą dziś jeszcze nawijające się pomiędzy nami nieszczęsne ofiary takiego wychowania, które sobie za chlubę poczytują, że ojczystego języka nie umieją, że się ani na wiejskiém gospodarstwie, ani na niczém zgoła nie znają.

Jak w poprzednich epokach jeździła i w obecnéj młodzież nasza za granicę dla dalszego kształcenia się [1]), z tą atoli różnicą, że teraz tylko młodzi duchowni, a rzadko bardzo lekarze, udawali się prawdziwie dla nabywania nauk do Włoch, Niemiec, Francyi; panicze zaś, a tych było bardzo wielu, jeździli tylko na *wojaże* do obcych krajów, nie żeby się nauczyć czego użytecznego, ale aby stracić majątek i zdrowie i napoić się najgorszemi, krajowi i społeczności szkodliwemi obyczajami. Wojaże młodzieży.

Większa daleko część młodzieży ukończywszy szkoły Palestry.

râce avec Vous, et allait en suite a Szymanów en masque Venitien pour fuir l'ennuy de Varsovie et chanter Margotton« Lękając się konfederacyi barskiéj, albo raczéj jéj poprzedniczek słuckiéj i toruńskiéj, mówi o sobie i żonie swojéj: »Nés tous deux dans le pays des St. Bartheleme on nous a elevés dans la crainte de Dieu et des guerres de Religion et nous savons tout ce que peut *Don fanatisme*. Następnie prosi Krasickiego, aby go wziął w swoję opiekę i polecił królowi, od którego żąda wolnego mieszkania i opału w Warszawie, tudzież obroku na dwa konie. Wspomina z wdzięcznością, że go król wyniósł do stanu ślacheckiego i obiecuje synka swego wychować dla przybranéj ojczyzny, Polski.

I pomiędzy Niemcami, którzy się w Polsce po domach znaczniejszych wychowaniem prywatnem trudnili, trafiali się niekiedy tacy *Varille*. Takim był Wawrzyniec Mizler Koloff, którego kanclerz wielki koronny Małachowski, na nauczyciela do swego starszego syna z Niemiec sprowadził.

[1]) Tak np. w r. 1760. Grabowski, biskup warmiński, wysłał swego synowca Mikołaja Grabowskiego, kasztelanica gdańskiego, na akademią do Bononii, przydawszy mu za przewodnika Antoniego Maria Bonanni, Włocha z zgromadzenia Teatynów w Polsce.

krajowe, a nie mając zamiaru poświęcenia się stanowi duchownemu, zawodowi wojskowemu, albo rólnictwu, udawała się do palestr po grodach i trybunałach, i tu odbierała praktyczną i teoryczną naukę prawa krajowego i postępowania sądowego.

Pierwsza szkoła rzemieślnicza.

W téj epoce zjawiła się także w Polsce pierwsza szkoła praktyczna rzemieślnicza. Założył ją w Opolu około 1761. ksiądz Ignacy Konarski, brat Stanisława, pijar, umieściwszy w osobnym gmachu 16 rzemieślników z warsztatami. Sprowadzeni do téj szkoły biegli w swojém rzemiośle majstrowie różnych rzemiósł obowiązani byli sposobić młodzież ubogą do tychże rzemiosł. Księża zaś Pijarzy udzielali młodzieży téj początkowych nauk, potrzebnych jéj do przyszłego zawodu. Szkołę tę potwierdził sejm roku 1764. »Szkołę rzemieślniczą w Opolu od xięży Scholarum Piarum in commodum ubogich dzieci w kraju erygowaną, — są słowa konstytucyi — pod protekcyą naszę bierzemy i approbujemy. A ucznie wyzwolone w téjże szkole, aby wszędzie po cechach w miastach i miasteczkach we wszelkiéj z drugimi rzemieślnikami równości przyjmowani i zachowani byli, nakazujemy.«

Dobroczyńcy wychowania młodzieży.

I w téj tak krótkiéj epoce nie zbywało w Polsce na dobroczyńcach wychowania publicznego. Oprócz wymienionych wyżéj osób, które na wzniesienie *kollegium nobilium* Konarskiego w Warszawie hojnych darów nie szczędziły, następujący zasłużyli się krajowi dobrze w popieraniu oświaty przez wychowanie publiczne. Sam król, Stanisław August Poniatowski, który korpus kadetów w Warszawie znacznym nakładem z własnéj szkatuły założył i nauczycieli i uczniów wszystkich szkół warszawskich rozmaitemi sposobami do gorliwego poświęcania się naukom zachęcał.[1]) Michał książę Czartoryski, kanclerz w. litewski,

---

[1]) Stanisław August zachęcał i nauczycieli i młodzież do nauk rozmaitemi sposobami. Szkoły warszawskie, mianowicie zaś konwikty ślacheckie kilka razy do roku odwiedzał, pilniejszym uczniom nagrody w książkach rozdawał, kazał ich sobie przedstawiać, prze-

który ze swojéj szkatuły wyznaczył kilkuletni fundusz i oddał go przełożonym zakonu jezuickiego, na kilku młodych ludzi celujących talentem i zapałem do nauk, którzyby się ćwiczyli za granicą w matematyce, fizyce, pięknych sztukach i wymowie. Elźbieta z Ogińskich Puzinina, kasztelanowa mścisławska, która prócz summy wyliczonéj na zakupienie dokładniejszych w Anglii instrumentów, dała jeszcze 6000 czerwonych złotych, przeznaczając dochód z nich na utrzymywanie obserwatoryum w Wilnie w akademii jezuickiéj.[1]) Maxymilian Ossoliński, podskarbi w. koronny, który przeszło 20000 złotych polskich na budowę kollegium pijarskiego w Radomiu darował. Tarłowa, kasztelanowa lubelska, która na wzniesienie tegoż samego kollegium 30000 złotych polskich na raz złożyła. Andrzéj Załuski, biskup krakowski, który 28296 złotych polskich konwiktowi kollegium nobilium XX. Pijarów w Warszawie, na utrzymanie jednego ucznia z swojéj familii zapisał. X. Józef Marszałkowski, proboszcz żabiński, który w r. 1758. 5000 złotych polskich na szkołę elementarną w Urzędowie przekazał. X. Samuel Głowiński, sufragan lwowski, który *kollegium nobilium* pijarskie we

---

mawiał do nich, nieraz nawet uściskał. Prace nauczycieli zdatniejszych i gorliwszych nagradzał wynoszeniem na rozmaite godności, udzielaniem medali, nadawaniem intratnych probostw i t. p. Że to były potężne bodzce i zachęty do nauk, przyzna każdy znający serce ludzkie i sposób owczesny myślenia narodu całego.

[1]) Obserwatoryum astronomiczne w Wilnie urządzał uczony matematyk Żebrowski, a po nim uczeń jego Jakób Nakcyanowicz, który napisał: Praelectiones mathematicae, ex Wolfianis Elementis adornatae, atque sic usui auditorum Matheseos accomodatae; ut, quae ibi praetermissa, vel in allium locum rejecta, desiderari poterant a tyronibus, adiicerentur; quae vero vel obscuritatis, vel prolixitatis accusari solebant, dilucidius et brevius exponentur a P. Jacobo Nakcyanowicz S. J. AA. LL. et Philosophiae doctore, in academia vilnensi publico ac ordinario Matheseos Professore.« Po Nakcyanowiczu nareszcie, wystawił i urządził nowe obserwatoryum z funduszu Puzininej sławny nasz astronom Marcin Poczobut, uczeń Żebrowskiego.

Lwowie założył i uposażył. X. Maciéj Czubicz, proboszcz w Lutocinie, który w r. 1763. 10000 złotych polskich na utrzymywanie szkoły parochialnéj w Mławie przeznaczył. Konstancya z Gosławskich Skrzyńska, która w roku 1753. konwiktowi łęczyckiemu 10000 złotych polskich zapisała z obowiązkiem utrzymywania w nim dwóch młodzieńców z domu Gosławskich, albo Doruchowskich. Ignacy Scypio, podstoli W. X. Litewskiego i starosta lidzki, który XX. Pijarów do Lidy sprowadził i place im na wzniesienie kościoła i kollegium darował. X. Michał Prymowicz, oficyał generalny kijowski obrządku wschodniego, który 200000 złotych polskich na założenie w Żytomierzu seminaryum tegoż obrządku oddał. Mikołaj Potocki, wojewodzic bełski, który szkoły i konwikt bazyliański w Buczaczu założył. Potocki, wojewoda kijowski, który szkoły bazyliańskie w Humaniu założył. Jan Tarło, wojewoda sandomirski, który kollegium pijarskie w Opolu założył i uposażył. Józef Załuski, biskup kijowski, który założeniem publicznéj biblioteki w Warszawie, wyznaczaniem nagród w książkach dla najpilniejszych uczniów szkół jezuickich w Warszawie i innemi zachętami dzielnie się do podźwignienia wychowania publicznego w Polsce przyłożył. Plater, wojewoda mścisławski i Wielhorski, oboźny w. koronny, którzy w kosztowne narzędzia astronomiczne, z Paryża sprowadzone, kollegium jezuickie w Warszawie zaopatrzyli. Sierakowski, biskup przemyślski, późniéj arcybiskup lwowski, który przy kollegium jezuickiém w Przemyślu katedrę teologi założył. Leon Szeptycki, arcybiskup lwowski obrządku wschodniego, który własnym kosztem czterech kleryków tego obrządku w szkołach bazyliańskich w Włodzimierzu utrzymywał, a dwóch w kollegium greckiém w Rzymie. Wojciech Bułhak, biskup pinski obrządku wschodniego, który własnym kosztem młodych Rusinów w Rzymie w kollegium greckiém utrzymywał. Hrebnicki Floryan, arcybiskup kijowski wyznania wschodniego, który ciągle dwóch najzdatniejszych duchownych swego wyznania własnym nakładem w Rzymie w kollegium gre-

ckiém wychowywał. Józef Stanisław Sapieha, koadjutor biskupstwa wileńskiego, który instrumentów matematycznych akademii wileńskiéj za kilka tysięcy złotych darował. X. Ignacy Światopełk, książę Czertwertyński, pijar, który księżom Pijarom lubieszowskim w r. 1763. zapisał 50000 złotych pod warunkiem, aby zawsze edukowali jednego młodzieńca najbliżéj z familią jego połączonego. Wierzbiccy, Kazimierz i Michał, którzy około 20000 złtp. na potrzeby i powiększenie biblioteki akademii wileńskiéj w r. 1746. dali. Daniel Kazimierz Szyszko, kasztelan nowogrodzki, który w r. 1748. uczynił fundusz na 6 uczniów stanu szlacheckiego i 1 nauczyciela w Wilnie, tudzież w seminaryum wileńskiém fundował regensa z socyuszem. Szlachta Stecewiczowie, którzy Pijarom w Weronowie naowczas mieszkającym 20000 złtp. zapisali, pod warunkiem, aby księża Pijarowie jednego ucznia z imienia Stecewiczów najbliżéj krwią z testatorami złączonego na swoim stole i odzieniu w klasztorze utrzymywali i edukowali. Święcicki Jacek, biskup chełmiński, który katedrę teologii u Jezuitów warszawskich około 1768. r. założył. I wielu innych, których w dziejach każdego instytutu z osobna wymienię.

EPOKA V.

Od ustanowienia komissyi edukacyjnej r. 1773. do r. 1794.

Przy schyłku przeszłéj epoki za przykładem Konarskiego zaprowadzono w szkołach publicznych w Koronie i w W. Kstwie Litewskiém znaczne zmiany i ulepszenia w wykładzie nauk. Jednakże zmiany te po szkołach akademickich, jezuickich i bazyliańskich były tylko cząstkowe, niejednostajne i nierozciągające się do wszystkich szkół każdego z osobna zgromadzenia i do wszystkich przedmiotów w szkołach tych wykładanych. Zależały bowiem zupełnie od przełożonego każdego instytutu, który je w miarę swego usposobienia naukowego, w miarę interesu lub przepisów reguły zgromadzenia do którego należał, w obszerniejszym lub szczuplejszym zakresie w szkole swojéj zaprowadzał. Ztąd, jak np. w akademii krakowskiéj, albo w kollegiach jezuickich, obok zupełnie nowych metod w wykładzie tego lub owego przedmiotu, panowała w nauce innego przedmiotu metoda z średnich wieków, bo, że użyję tego wyrażenia, omszałego wiekami gmachu gotyckiego nie zrzucano całkiém, ale tylko przydawano do niego nowoczesne ozdoby, a czasem i czcze, niepotrzebne błyskotki, jak np. po kollegiach jezuickich do alwaru i *sodalicyi*, naukę tańca, jeżdżenia konno i fechtowania.

Zupełna zmiana nauk po szkołach naszych nastąpiła dopiero w epoce bieżącéj, a sposobność do całkiém nowéj, najlepszéj jaka tylko wówczas być mogła, organizacyi szkół, nastręczyło krajowi zniesienie zakonu Jezuitów roku

1773.[1]) Właśnie w ową porę odprawiał się nieszczęsny sejm pod laską Adama Łodzia Ponińskiego, posła liwskiego. Sejm wspomniony za powodem niecnego marszałka swego, zawiązawszy się nieprawnie w konfederacyą jeneralną, i sprowadziwszy na naród najopłakańsze klęski, wydał przynajmniéj ten dobry owoc, że na nim pomyślano o wywychowaniu lepszego pokolenia niż było wielu członków sejmu. Na wniosek bowiem Joachima Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego, ustanowiono kommissyą edukacyjną i majątek pojezuicki, ruchomy i nieruchomy, na rzecz wychowania publicznego młodzieży krajowéj przeznaczono. Uchwała sejmowa w téj mierze brzmi jak następuje:[2])

[1]) Po pierwszym podziale Polski dostały się Rossyi dyecezya smoleńska, inflancka i znaczna część dyecezyi wileńskiéj. W tych dyecezyach, mianowicie zaś na Białejrusi było kilka kollegiów jezuickich. Te rząd rossyski, niezważając na bullę papieską, utrzymał i stanowiły one teraz pod osobnym generałem, Księdzem Czerniewiczem cały zakon jezuicki, rozbitek z owego przemożnego zgromadzenia, mającego w Europie i Ameryce niezliczone kollegia, posiadłości i skarby.

W roku 1786 posiadali jezuici białoruscy pod generałem Gabryelem Lenkiewiczem, który w Połocku rezydował, następujące kollegia, domy *probationis* i missye.

	księży.	schol.	koadjut.
1) Kollegium połockie z domem I. i II. probat	39	18	20
2) Kollegium dynaburskie z domem III. probat	14	1	8
3) Missyą w Dagdach (dagdensis), w niéj . . .	2	—	—
4) Missyą w Puszy (puszensis), w niéj	3	—	—
5) Kollegium mohilewskie, w niem	7	2	3
6) Missyą w Chalczy (chalczensis), w niéj . .	2	—	—
7) Missyą w Czeczerzy (czeczerscensis), w niéj.	2	—	—
8) Kollegium mścisławskie, w niem	6	2	5
9) Missyą w Łosowicach (losovicensis), w niéj	2	—	1
10) Missyą w Rasnie (rasnensis), w niéj	2	—	—
11) Kollegium w Orszy, w niem	11	6	7
12) Kollegium w Witebsku, w niem	8	3	4
Ogółem było	98.	32.	48.

Szkoły były jak dawniéj w Połocku, Dunaburgu, Mohilewie, Orszy i w Witebsku, ale mało uczęszczane i z wszystkiemi wadami dawnych szkół jezuickich.

[2]) Bohusz w pochwale mianéj w Towarzystwie Przyjaciół Nauk

»Ustanowienie komissyi nad edukacyą młodzi narodowéj szlacheckiéj dozór mającéj.«

Ustanowienie komissyi edukacyinéj.

»Ponieważ Ojciec święty przez wydaną do wszystkich państw chrześciańskich bullę, niebawnie w państwach Rzeczypospolitéj publikowaną być mającą, skasował *institutum* zakonu XX. Jezuitów, którzy w kraju większą część funduszów na edukacyą młodzi destynowanych, i większą część edukacyi za dozwoleniem Rzeczypospolitéj wielu konstytucyami nadaném utrzymywali; więc, żeby z tych okoliczności Rzeczpospolita tak co do edukacyi młodzi krajowéj, jakotéż co do dóbr i majątków nieponosiła uszczerbku, takowe czynimy rozrządzenie:

Skład téj komissyi.

1) Ustanawiamy komissyą w Warszawie odprawiać się mającą do edukacyi młodzi szlacheckiéj pod protekcyą J. K. Mości P. N. M. do któréj *ex senatu et ministerio* Wielebnych WW. i UU. Ignacego Massalskiego, biskupa wileńskiego, Xiążęcia Poniatowskiego, biskupa płockiego, Sułkowskiego, wojewodę gnieźnieńskiego, Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego; *ex ordine equestri* Ignacego Potockiego, pisarza litewskiego, Xcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, Andrzeja Zamojskiego, kawalera orderu orła białego, Ponińskiego, starostę kopanickiego wyznaczamy.[1]) Ta komissya pod prezydencyą

---

na cześć Chreptowicza, powiada, że Chreptowicz ułożył plan cały ustanowienia komissyi i podał go królowi Stanisławowi Augustowi. Król znalazłszy go wybornym, zachęcił Chreptowicza, aby go przełożył na sejmie, a przełożony sam silnie poparł.

[3]) Do składu komissyi edukacyinéj przybyli późniéj: Michał Mniszech, sekretarz W. X. Litewskiego; Jacek Małachowski, referendarz koronny; Jędrzéj Mokronowski, Generał inspektor wojsk koronnych; Franciszek Bieliński, starosta czerski; Maciéj Poraj Garnysz, biskup chełmski; Michał Kżę Radziwiłł, kaszt. wileński; Antoni Małachowski, wda mazowiecki; Ignacy Przebendowski, Marszałek rady nieustającéj: Stanisław Poniatowski, G. L. W. koron.; Gaspar Cieciszowski, bisk. kijow.; Ludwik Gutakowski, podkom. w. W. Ks. L.; Antoni Lanckoroński; Julian Niemcewicz; Felix Oraczewski. Członkowie komissyi niebrali żadnych pensyi. Odbywali co tydzień dwie sessye w Bibliotece Załuskich. Co kwartał

wzmiankowanego Wielebnego JMCi Xiędza biskupa wileńskiego, lub *in absentia* jego pod prezydencyą pierwszego *ex ordine* komissarzów odprawiać się będzie. Funkcya komissarzow teraz wyznaczonych do sejmu ordynaryjnego 1780. r. trwać ma, a na ów czas, gdy się stanom Rzeczypospolitéj tak zdawać będzie, ciż sami potwierdzeni, albo odmienieni per sexennium tę funkcyę sprawować będą; w przypadku śmierci na którego z komissarzów, albo złożenia komissarstwa *per recessum officiosum* od niego, J. K. M. Pan N. M. inszego sposobem przepisanym dla komissyi skarbowéj i wojskowéj w konstytucyi 1761. r. *substituere* zechce; odtąd tedy wszystkie generalnie akademie, gymnasia, kolonie akademickie, szkoły publiczne, żadnych nie wyłączając, z tém wszystkiém, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia w nich młodzi szlacheckiéj ściągać się może, pod dozór i rozrządzanie komissyi téj oddajemy, oraz ordynacyi ułożenie względem czynności jéj do approbacyi albo poprawy przez nas zlecamy.[1])

---

odsądzała komissya sprawy, tyczące się funduszów edukacyjnych; co półroku odbierała sprawozdania o wszystkich szkołach, roztrząsała je, robiła nad nimi swoje uwagi, załatwiając natychmiast to wszystko, co według rapportów wizytatorskich niezwłócznego załatwienia wymagało. Sekretarzem tej wiekopomnéj Magistratury był uczony Exjezuita Grzegorz Piramowicz, a w biórze jéj pracował nasz znamienity pisarz dramatyczny Franciszek Zabłocki. Ostatnie posiedzenie komissyi edukacyjnéj było dnia 10. Kwietnia 1794 roku. Znajdowali się na niem: Kżę Michał Poniatowski, prezes; Andrzéj Gawroński, kanclerz katedry krakowskiéj; Wojciech Skarszewski, biskup chełmski; Hieronim Strojnowski, kanonik kijowski, i Mikołaj Wolski.

[1]) Nieszczęsny Sejm grodzieński 1793. wytknął szczególniéj prawa, obowiązki i attrybucye kommissyi edukacyjnéj w ustawie pod napisem: »Kommissya edukacyjna obojga Narodów Prawo na Sejmie 1793. roku postanowione.« Prawo to, do uchwały którego szczególniéj się przyłożyli uczeni Poczobut i Jan Śniadecki, rzucające wielkie światło na organizacyą szkół naszych w téj epoce umieszczam tu dosłownie: »Biorąc pod opiekę, i straż rządu Kraiowego, wychowanie, i Instrukcyą Młodzi Narodowey, wzrost i doskonalenie wszelkiego rodzaiu nauk i umieiętności Kraiowi i społe-

2) Do funduszów w majątkach leżących i ruchomych XX. Jezuitów, Urodzeni Ichmość Marszałkowie konfedera-

---

czności pożytecznych, usilność i talenta ludzi około Nauk pracuiących, całość i prawe użycie funduszów na ten koniec przeznaczonych, Kommissyą Edukacyiną prawem Roku 1775. i 1776. ustanowioną potwierdzamy, i tę przy władzy Rządowey i Sądowniczey, wedle następuiących opisów zachowuiemy.«

»1mo. Kommissya Edukacyina zawsze pod Prezydencyą Nayprzew. Xięcia Prymasa zostawać ma. Składać się będzie z dziesięciu osób wybierać się maiących na Seymie, z pomiędzy Kandydatów, których My Król dwudziestu Stanom podawać będziemy; Urząd ich trwać ma lat ośm.«

»2do. Elekcya Kommissarzy odprawiać się będzie przez vota sekretne podkreśleniem, z podanych od nas Króla Kandydatów osob dziesięciu, zostawiwszy trzech przynaymniey Kommissarzy dawnego składu.«

»3tio. Kommissarze Edukacyini, w innych Magistraturach Rzpltey zasiadać mogą.«

»4to. W przypadku wydarzonego wakansu przed czasem Elekcyi, My Król Kommissarzy nominować będziemy, z liczby tych, którzy byli Kandydatami na Seymie.«

»5to. Wybrani Kommissarze wykonaią na Seymie przysięgę i w sześć dni po Elekcyi, Sessye swoie rozpoczną. Nieprzysięgli na Seymie wypełnią przysięgę w zgromadzonym komplecie Kommissyi.«

»6to. Oszczędzaiąc fundusz Edukacyiny znacznie uszczuplony, i na rozległe koszta przeznaczony, Kommissarze Edukacyini żadney pensyi ze skarbu publicznego brać nie będą; lecz chwalebnym przykładem od ustanowienia Kommissyi dotąd zachowanym, poszukiwać będą nadgrody swych prac i starań w wdzięczności Narodu za tak ważną dla niego usługę.«

»7mo. Będzie czterech Assessorów, których Kommissya wybierze, z tych ieden będzie Sekretarzem do korrespondencyi zagranicznych z Akademiami; tym Kommissya obowiązki i sessye opisze. Assessor na Sekretarza do korrespondencyi zagranicznych użyty, zależeć ma na ten raz od nominacyi nas Króla.«

»Urząd Assessorów trwać ma lat cztery, i potwierdzeni nadal być mogą. Ci Assessorowie mieć będą na Sessyach Kommissyi *Vocem informativam et consultivam.*«

»Rektor zaś każdy Szkoły główney, ile razy znaydować się będzie na Sessyach Kommissyinych, zasiadać na nich będzie *cum*

cyi koronnej i litewskiéj wyznaczą lustratorów, według potrzeby po dwóch lub więcéj do każdego kollegium i pod

---

voce informativa et consultiva, a na Sessyach Assesorskich może prezydować.«

»8vo. Kommissya mieć będzie iednego Sekretarza do zapisywania wszelkich rezolucyi spraw swoich Ekonomicznych, i rządowych. Sekretarzowi Ekonomicznemu do pomocy przydany będzie protokulista, i dwóch Kancelarzystów; taż Kommissya mieć będzie dwóch Kassyerów, iednego w Koronie w Warszawie, drugiego w Litwie w Mieście Wilnie. Na Officyalistę Kassyera, do Litwy obierać ma odtąd Obywatela Prowincyi Litewskiey, tych obowiązkiem będzie, utrzymywać Kassę Edukacyiną i interessa iey tyczące się, iednego Pisarza Sądowego, iednego Archiwistę, iednego Plenipotenta Sądowego, przydawszy każdemu z tych Officyalistów (prócz Instygatora-Plenipotenta) iednego do pomocy subalterna, a dwóch do Archivum. Tak Assessorów, Officialistów, iak i Subalternów, Kommissya obowiązki przepisze.«

»9no. Kommissarze Edukacyini w żadnym Sądzie suspensy brać nie mogą, a w przypadku potrzeby wykonania osobistey przysięgi, wszelkie Juryzdykcye odsyłać ich będą na mieysce odprawuiącey się Kommissyi«

»10mo. Żaden Kommissarz odtąd w czasie swego w kommissyi zasiadania, nie może żadnych summ Edukacyinych na swe dobra zaciągać, dóbr żadnych funduszu Edukacyinego kupować, zamieniać, brać w possessyą dożywotnią, emphiteutyczną, zastawną, lub arędowną; nie może po skończonym urzędzie od tych, którzy za iego urzędowania w Kommissyi prawo do iakieykolwiek possessyi, summ, lub dóbr Edukacyinych otrzymali, tegoż prawa nabywać, pod nieważnością wszelkich tranzakcyi i kontraktów; nie może żadnych mieysc i urzędów z funduszu Edukacyinego płatnych, beneficyów Kościelnych, do tegoż funduszu przywiązanych, pod iakimkolwiek pretextem i pozorem otrzymywać. Gdyby zaś osoba wysłużona w stanie nauczycielskim, była kiedy wybrana na urząd Kommissarza Edukacyi Narodowey, nie ma przez to utracać prawa do swey emerytury i pensyi do niey przywiązaney.«

ROZDZIAŁ I.

Władza Rządowa Kommissyi co do instrukcyi publiczney zgromadzeń, osób i co do funduszu Edukacyinego.

»1mo. *Universitates*, czyli Szkoły główne i Akademie, wszystkie Kollegia, Szkoły, Konwikta, Pensye, Bursc, i Borkarnie, wszystkie budynki i ustanowienia publiczne, do nauk i Instrukcyi

niem będących rezydencyi, domów, missyi i dóbr wszystkich, używając do téj pracy dla oszczędzenia kosztu

---

służące, wszystkie osoby w nich rządzące, uczące, i uczące się, wszystkie zgromadzenia pod iakimkolwiek nazwiskiem w Kraiach Rzpltey Instrukcyą Młodzi Narodowey zaięte, Szkoły parafialne, do zwierzchności i pieczy Kommissyi Edukacyiney należeć będą.«

»2do. Niewolno Kommissyi mieszać się do prywatney w domach Obywatelskich Edukacyi.«

»3tio. Chcąc aby Szkoły Narodowe miały pewne i stałe prawidła swego postępowania, stanowiemy: iż Statut Kommissyi Edukacyiney Oboyga Narodów Szkołom co do nauk, i rządu wewnętrznego przepisany, a z kilkonastoletniego doświadczenia poprawiony, ieszcze raz ma być przez Kommissyą Edukacyiną przeyrzany, dla uczynienia w nim odmian i popraw; ieżeli iakie za potrzebne uzna, i nam Królowi w Radzie Nieustaiącey do approbacyi podany być ma, po którey otrzymaney approbacyi, przepisy tegoż Statutu za niewzruszone mieć chcemy, i samego tylko Seymu odmianie podpadać mogące, a tym czasem ninieysze urządzenia w Statucie Kommissyi Edukacyiney Oboyga Narodów opisane, exekucyą swoią mieć mogą.«

»4to. Szkoły główne, Koronna w Krakowie, a Litewska w Wilnie, trwale zachowane będą i stósować się maią zupełnie do ustanowienia w powyższym Artykule wyrażonego.«

»5to. Wszystkie Prawa, Przywileie i Prerogatywy od Królów Poprzedników naszych, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły, Zygmunta pierwszego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, i od innych, Akademii Krakowskiey, i Wileńskiey nadane, co do prerogatyw, w mocy swoiey i exekucyi, w Koronie, i w Litwie, utrzymane i zachowane mieć chcemy, w czym by nie ubliżały ninieyszemu prawu, i przepisanym podług niego ustawom Kommissyi, zapobiegaiąc wszelkiey na zawsze watpliwości i przeszkodom w Rządzie Edukacyinym; we wszystkich Prawach i Przywileiach, bądź iakiegokolwiek nazwiska instytucyom Edukacyinym świeckim, i Zakonnym, od początku nauk wprowadzonych do Korony i Litwy, nadanych, to wszystko znosiemy i uchylamy, coby się sprzeciwiało ninieyszemu Prawu o Kommissyi Edukacyiney, lub iey ustawom i urządzeniom, która względem Edukacyi i Instrukcyi Narodowey, za zniesieniem się z Radą, stanowić ma władzę.«

»6to. Prawa zaś Kanclerskie i Konserwatorskie Biskupom, Krakowskiemu i Wileńskiemu w tych Przywileiach nadane, na Kommissyą Edukacyiną przenosiemy, żadney inney pośrzedniczey

osób blisko tychże kollegiów rezydencyi, domów i dóbr mieszkających obywatelów osiadłych.«

---

nad Akademiami nieprzypuszczaiąc władzy i pieczy, prócz Kommissyi Edukacyiney.«

»7mo. Ktokolwiek dopełni warunków przepisanych w Przywileiu Zygmunta pierwszego Roku 1535. i złoży zaświadczenie Szkoły główney w Kommissyi Edukacyi po skończonym biegu swych prac lat szesnastu w Szkole główney, lub lat dwudziestu w stanie Nauczycielstwa publicznego, Kommissya Edukacyina przełoży tę rzecz nam Królowi w Radzie, za którey decyzyą otrzyma Dyploma *Nobilitationis* na siebie i na swych potomków, bez opłaty stępla i pieczęci.«

»8vo. Związek między Szkołami głównemi, i Szkołami po Woiewodztwach, i Ziemiach, co do porządku i Instrukcyi publiczney Kommissya ustanowi.«

»9no. Sama tylko Kommissya Edukacyina władzę mieć będzie otwierać i przenosić wszelkie iakiegokolwiek nazwiska Szkoły, Szkółki, i pensye oboiey płci w Kraiach Rzpltey za uznaniem przez nas Króla w Radzie wraz z Kommissyą Edukacyiną potrzeby takowey odmiany, lub przeniesienia.«

10mo. Nikt w Kraiach Rzpltey żadney Szkoły publiczney, żadney nauki, instytucyi i kursu, żadney praktyki w sztuce lekarskiey i ceruliczey rozpocząć, farmacyi otworzyć, nie może, bez examinu i zaświadczenia Kommissyi Edukacyiney, co do nauk tylko, bez których dowodów Kommissya Policyi rzeczoney praktyki pozwolić nikomu nie powinna.«

»11mo. Przeznaczamy dla Akademiów Narodowych dwa Szpitale na experyencye Medycyny i Chirurgii, ieden w Krakowie na Wesołey pod tytułem Ś. Łazarza, z iego funduszami, drugi w Wilnie, iuż w części przez Kommissyą Edukacyiną zafundowany, i iey kosztem nadal względnie na oszczędność wydatków utrzymywać się maiący; które to Szpitale pod dozorem Akademiów, a zwierzchnym rządem Kommissyi Edukacyi zostawać będą, i od Kommissyi Policyi wyięte zostaną. Rachunek ścisły przed Kommissyą Edukacyiną Akademie z wszystkich dochodów i wydatków na Szpitale, zdawać będą obowiązane, a Szkoły Medycyny i Chirurgii potrzebne i użyteczne z tych nauk dla Kraiu doświadczenia do Kommissyi Policyi przesyłać będą, którym to Lekarzom, Chirurgom i Aptekarzom, zniosłszy się Kommissya Edukacyina z Kommissyą Policyi, przepiszą pewne urządzenia, ściągaiące się do ich założenia, dozoru i doświadczeń, i to wszystko, co z tego źrzódła dla Kraiu użytecznego i potrzebnego być osądzi.«

»Ci lustratorowie wyraźnie *ad hunc actum* przysięgli być mają: więc w kancellaryach grodzkich *in propriis di-*

»12. Układ w Roku 1784. od Rady Nieustaiącey Szkole główney Krakowskiey podany, o Instrukcyą w Medycynie, Chirurgii, i sztuce połogowey Uczniów z Miast naszych wolnych wysyłanych, i kosztem tychże miast naszych Litewskich, w podobnych obowiązkach względem Szkoły główney Wileńskiey rozciągniony, mieć chcemy, a Kommissya Edukacyina zaleci Szkołom głównym uskutecznić, instytucyą Uczniów Medycyny i Chirurgii ze wszystkich Miast wolnych Rzpltey maiących się do Szkół głownych posyłać, i tychże kosztem utrzymywać, których liczbę Kommissya Policyi urządzi, rozkładaiąc ich na Miasta po iednym, dwóch, i więcey, podług potrzeby (przez tęż Kommissyą Policyi uznaney, i Tabelle na ten koniec ułożone, za zniesieniem się z Kommissyą Edukacyiną Szkołom głównym przeszle. Oznaczonych składek dla wspomnionych Uczniów łatwy sposób przesyłania obmyśli. Osoby zaś użyte do odbierania tychże składek, obowiązane będą dawać corocznie rachunek osobom na to od Kommissyi Policyi wyznaczonym, a to w porządku ogólnego zdania sprawy przed Delegowanymi z Seymu do examinu teyże Magistratury. Rzeczeni Uczniowie po skończonym kursie nauk swoich i praktyce w Szpitalach doktorowani, a przynaymniey w początkach tey instrukcyi patentowani w Szkołach głównych do swoich gniazdowych Miast powracać, i w nich osiadać maią, a naymniey sześć lat tamtemu mieyscu wysługiwać się w obrębach zdatności swoiey patentowaniem Szkół głównych zaświadczoney, będą obowiązani. Wolno będzie Dziedzicom za umówioną pensyą wysyłać z dóbr swoich uczniów do tychże nauk.«

»13. Prócz osób stanu Nauczycielskiego, mocna będzie Kommissya wezwać inne osoby Duchowne Xięży świeckich, za zniesieniem się z ich Biskupami, lub Zakonnych i iakichkolwiek zgromadzeń, za zniesieniem się z ich przełożonemi, do posługi nauczycielskiey, kaznodzieyskiey, lub inney do tegoż celu zmierzaiącey w Szkołach Narodowych, i też osoby wezwane, we wszystkiem, co się ściąga do Edukacyi publiczney, Kommissyi będą posłusznymi.«

»14. Prawo doktorowania i promocyi na różne stopnie w naukach Szkołom głównym Przywileiów służące, i tylko na osoby Religii Panuiącey pozwolone, na osoby iakiegokolwiek wyznania i Religii, prócz nauk Moralnych, Teologii i prawa Kościelnego, rozciągnione mieć chcemy.«

»15. Do Rektorstw i Katedr, oraz równych tym obowiązkom

strictibus w których kollegia leżą, tę przysięgę *juxta rotham* przez nas *acceptam* do instrukcyi *adjungendam*

---

w Szkołach głównych, tudzież do przełożeństw po wszystkich Szkołach od Kommissyi Edukacyiney Patenta dawane być maią, do kresu w Ordynacyi przez Kommissyą opisać się mianey.«

»16. Wizyty ordynaryine i extraordynaryine do Szkół głównych z grona swoiego, a do Woiewodzkich, Parafialnych, i iakiegokolwiek nazwiska i wyznania, Kommissya Edukacyina wysyłać będzie podług swego urządzenia.«

»17. Zapobiegaiąc wszelkim nieprzyzwoitościom, z łatwego młodzi bez należytych świadectw przyimowania do posług Kancellaryi i różnych funkcyi przy Magistraturach, Juryzdykcyach, i Subselliach, oraz chcąc pomnożyć pobudki do cnotliwego sprawowania się i nabywania nauk użytecznych, a pragnąc, aby pierwszy wstęp do usług Oyczyzny zapewniał dla niey godnych obyczaiów i oświecenia Officyalistów i Urzędników, stanowimy: aby do rzeczonych mieysc żaden bez należytego o dobrych obyczaiach i nauce zaświadczenia, przyimowanym nie był, i przeto ten, który publiczną w Kraiach Rzpltey brał edukacyą, zaświadczenie, albo od Kommissyi Edukacyiney, albo Szkolney zwierzchności okazać powinien, który zaś prywatną miał w domu edukacyą, od Kommissyi Porządkowey za wezwaniem do wspólnego podpisu przełożonego Szkół naybliższych, którzy potrzebną w tey mierze wiadomość zasięgną, podpisane zaświadczenie przynosić powinien, a te attestata w Aktach przyimuiącey Magistratury wciągnione być maią.»

»18. Zgromadzenia Zakonne, Szkoły publiczne uczące, lub prywatne osoby nauki Edukacyi utrzymuiące, oboiey płci, dla dzieci także płci oboyga, pod rozrządzeniem Kommissyi, co do nauk, oddaiemy, i do posłuszeństwa co się tyczy tylko nauk, Kommissyą obowiązuiemy. Wszystkie Zakony i Klasztory, iako obowiązane z ustaw swoich do oświecania i nauczania ludu, tak będą odtąd obowiązane przyiąć instytucye Kommissyi Edukacyiney, do nauczania pospólstwa ludu wieyskiego, czytania, pisania, i początkowych nauk moralnych, stósownie do potrzeby tegoż ludu, i takowe nauki do pewnego stopnia dla nich opisze, i stósowne do tego książki przesyłać będzie, zniosłszy się o to wszystko *cum loci ordinariis,* z któremi concordata nie odwłócznie pokończyć ma Kommissya.«

»19. Prócz Edukacyi Moralney i Instrukcyi, należy mieć baczność i na Edukacyą fizyczną, któraby układała młodego człowieka do Rycerskich dzieł, i zręcznego obrotu, do czego służyć ma naywięcey musztra, i inne ćwiczenie, zręczność i siłę daiące:

przed zaczęciem funkcyi wykonać i wykonanéj świadectwo autentyczne *ex actu* przed komissyą edukacyi naro-

---

przeto Kommissya Edukacyina zaleci te ćwiczenia wszystkim Szkołom, i obmyśli wykonania ich sposób.«

»20. Wszystkie summy Funduszu Edukacyinego na Dobrach zapisane, i lokowane, iako długi ewikcyonalne naypierwsze, żadney straty i umnieyszenia nigdy ponieść niemogące, opłatę procentu od summ wszelkich, tudzież z Dóbr Poiezuickich na Possessyą Emfiteutyczną na mocy Prawa 1775. i 1776. na cztery i pół procentu rozdanych, odtąd po pięć od sta *nulla attenta calamitate* determinuiemy; wzaiemnie rzeczonym Possessorom Dóbr Poiezuickich pozwalamy z nich podnosić kapitały i Kommissyi Edukacyiney odbierać, i na innych dobrach lokować; a dla ocalenia Funduszu Edukacyi, summy po części na zawodnych lokacych umieszczone, tudzież iż zapisane ewikcye przez odpadnienie teraz kraiów, a z niemi Dóbr, oderwane, tudzież iż przez nabycie Dóbr za kapitały pomnożyć się może fundusz dla Edukacyi Kraiowey: Kommissya Edukacyi zbierze takowe summy, i Tabellę onych Radzie poda, za którey decyzyą kapitały podniesione, obróci i przyniesie na kupno Dóbr, które potym Szlachcie *per Emphiteusim*, albo na długoletnie arędy w całkowitey intracie, przez Licytacyą z warunkami z Prawa przepisanemi rozdawać będzie.«

»21. Summy z Dóbr zdięte, w każdey *respective* Prowincyi, zkąd podniesione zostały, ulokowane bydź maią. Ktokolwiek posiadaiący dobra Edukacyine, ewikcyą za siebie podał na dobrach, które teraz w kordon odpadły, dla ubezpieczenia funduszu Edukacyinego, Kommissya Edukacyina takowe ewikcye przejrzy, oraz dziedzicom wszystkim dyplomatycznym zaleci, ażeby natomiast ewikcyą na dobrach w Polszcze będących, okazali. Pozwolono tak, że mieć będą ewiktorowie w Polszcze dobra maiący, którzy za Possessorow dóbr uprzywileiowanych w Kordon odpadłych ewikcye ręczyli, reklamować takowe ewikcye: nie wprzód iednak, aż retenta z dóbr zaległe do Skarbu Edukacyi opłacone zostaną.«

»22. Zalecamy Kommissyi Edukacyiney, ażeby wszelkie dobra, summy i inne fundusze Szkoły Główney Akademii Krakowskiey, iey Koloniów, Burs, Borkarń, w taki sposób urządziła, iakuzna niezawodnie w dochodach, a nayłatwieyszy w administrowaniu, i przecinaiący wszelkie odrywania się od istotnych obowiązków pracy około edukacyi i instrukcyi Narodowey, z których dochód, iak z innych dóbr edukacyinych, przez delatę odbierany być ma: zostawi iednak iednę wioskę pod Krakowem leżącą Łobzów,

dowéj przełożoną *producere* powinni będą, że zaś rozrządzenie osób duchownych strój i regułę odmienną mieć

---

do wielkorządów krakowskich należącą, przez nas Króla do życia naszego *Universitati Cracoviensi* oddaną, odtąd na zawsze Szkole Główney inkorporuiemy, podług dyploma od Nas Króla wydać się maiącego. Dla Szkoły także Główney Wileńskiey, wieś zwana Wierzby, lub inna około Wilna wakuiąca Królewszczyzna, Pięć tysięcy Zł. roczney intraty nieprzenosząca, ma być przeznaczona, i dyplomatem od Nas Króla wydanym, wiecznemi czasy na edukacyą inkorpowana. Takiemi Wioskami same Szkoły główne, *immediate* maią zarządzać, a to dla czynienia różnych doświadczeń, rólniczych, ogrodowych, i innych fizycznych, ku rozszerzeniu wiadomości i użytków ludzkich, z obowiązkiem oddania rachunku przed Kommissyą Educyiną: inne wszelkie dochody do Kass Szkół Głównych dotąd wchodzące, do dyzpozycyi Szkół Głównych należeć odtąd nie będą mogły, tylko podług Tabelli ukazuiącey potrzebę wydatków, przez Kommissyą approbowaney i podpisaney; co się ma rozumieć nawet o dochodach z dóbr, i wszelkich funduszów osobnych Szkoły Główney Krakowskiey, iey własnych, tudzież z innych iakichkolwiek funduszów, któreby Szkóły Główne w czasie pozyskały: te wszystkie, Kommissya Edukacyina w massę dochodów Edukacyi zbierze: a to, co było zdawna funduszem Akademiów, nie na inny cel, iak tylko na opatrzenie w Akademii nauk obracać będzie: ze wszelkich zaś dochodów i wydatków ściśle rachować się co rok, przed Kommissyą Edukacyiną też szkoły Główne obiedwie będą obowiązane.«

»23. Fundacyą pobożną Ur. Jana Lipnickiego Prawem Seymu 1647. potwierdzoną, i chwalebny iey zamiar na zastąpienie ubogich rólników w podatku, do swego przeznaczenia zwracamy, i prawem ninieyszym potwierdzamy. Prawo zaś, i Sancita 1775. Roku Fundusz ten dla prywatnych osób odwracaiące, zupełnie znosimy i uchylamy. Procent od summy do Kassy Edukacyiney składany będzie, i sposobem podatku Skarbowego przez delatę exekwowanym. A Rada przepisze sposób dopełnienia zamiaru pobożnego fundatora, lub też dla ubogich poddanych naylepszy ich pożytek, prowent, od takowego funduszu *salvo calculo* urządzi, i kapitał na pewnych dobrach umieści, lub do pierwszego źrzódła powróci.«

»Fundacyą także Bidzińskich, w Roku 1699. Seymem approbowaną, pod dozor Kommissyi Edukacyiney oddaiemy; i ażeby kapitał sto tysięcy Zł. Polskich, na pewney lokacyi był ubezpieczony, Kommissya Edukacyi doglądać będzie obowiązaną: a prowent od takowego kapitału, dopełniaiąc myśl pobożną Fundatora, Rada Nie-

odtąd maiących, utrzymanie po kościołach nabożeństwa i wiadomość o sprzętach kościelnych przytomność deputo-

---

ustaiąca na opatrzenie szpitalów *salvo calculo* przed Seymem, obracać i rozrządzać będzie.«

»24. Administracyą dochodów z funduszu po Jezuickiego, i Akademiów prosto do Kassy Edukacyiney wchodzących, i z innych, któreby się napotym do teyże kassy przyłączyły, tak urządzi, ażeby wpływ był takowy dogodny Obywatelom opłacaiącym należytość funduszową, a skład pieniędzy bezpieczny.«

»25. Z powodu zmieyszonego znacznie funduszu Edukacyinego, Kommissya Edukacyi nieoglądaiąc się na przeszłość, uczyni układ ogólny pensyów, i wydatków, tak na Kommissyą Edukacyiną, Officyalistów iey, i Subalternów, iakoteż względem Katedr Akademickich, i pensyi Professorów aktualnie pracuiących, wezmie oraz także śrzodki iakie ku potrzebie nauk, a pożytkowi dla kraiu z oszczędnością naydogodnieysze uważać będzie.«

»26. W Akademiach obydwóch, założy Katedrę *Artis veterinariae*, czyli sztuki leczenia bydląt, na którą przeznaczy pewną corocznie summę *salvo calculo*, tudzież dla nauczycielów Metallorologii, Mineralogii i Chimii, na podróże po kraiu Professorów, dla doświadczenia wód, Kruszców, Soli, i t. d. a pożyteczne ich postrzeżenia ku pożytkowi roztrząsać, i Radzie Nieustaiącey podawać będzie.«

»27. Taż Kommissya Edukacyina założy w Mieście Stołecznym Warszawie, Szkołę pryncypalną handlu, na wzór szkół Zagranicznych, zdatnych i doskonałych w téj nauce, z Zagranicy Professorów sprowadzi, mieysce nauk, xiąg, i opatrzenie takowych nauk kursu oznaczy, i wspólnie z Radą Nieustaiącą, stósowne do takowych nauk przepisy ułoży.«

»28. Gdy oprócz nauki Prawa, ustanowioney przy Szkołach Głównych, byłoby z użytkiem powszechnieyszym, aby Katedra Prawa Natury politycznego i powszechnego, otworzona była w *Lublinie*, mieyscu, gdzie Młódź ma sposobność praktyki tegoż Prawa, aby tamże i w Teoryi onego była wydoskonalona; przetoż ieżeli fundusz Edukacyiny okaże się wystarczaiącym, zalecamy Kommissyi Edukacyiney kurs lekcyi publicznych Prawa tamże otworzyć, dla wszystkich w liczbie Palestry osób znayduiących się, i do niey przychodzących, tudzież wszelkich osób naukę praw posiadać chcących: takowy kurs nauki Prawa, w godziny od sessyi sądowych wolne, przepisany być ma. A wszyscy co do takowych nauk, ulegać będą instytucyi Kommis. Edukac. przez Radę potwierdzoney.

wanych, *a locorum ordinariis* potrzebną czyni, więc wolno będzie Najprzewieleb. Przewieleb. Ichmość XX. Arcy-

---

Wszyscy zaś doskonalący się w nauce Prawa po odbytym kursie, brać będą zaświadczenia od Kommissyi Edukacyiney, które maiąc, pierwszemi będą we wszystkich Dykasteryach w rzędzie Palestry, a do osiągnienia funkcyów i Urzędów Sędziowskich, połowę tylko potrzebować będą czasu, iak inni powszechnie Obywatele maią go do tychże Urzędów, i Funkcyów Deputackich zamierzony. Po upłynieniu zaś odtąd lat 4. ci tylko w liczbie Palestry Trybunału, i naywyższych Magistratur znaydować się mogą, którzyby zaświadczenia o wiadomości Prawa pospolitego od Kommissyi Edukacyiney okazali. Toż samo, do Akademii Wileńskiey i Trybunału Litewskiego, ma być stosowano.«

»29. Gdy nauka Wiary, ważnieyszym iest artykułem dla kraiu, i oświecenia w nim ludu, przeto Kommissya Edukacyina starać się będzie o utrzymanie Katedr Teologicznych, i względem tych opatrzenia i kosztu Nauczycielów, oraz obmyślenia funduszu na nich, odtąd z dochodów Edukacyinych, iako niedostarczaiących, podiętemi być niemogące, z gorliwemi Pasterzami dzisieyszemi, a mianowicie Dyecezyi Krakowskiey i Wileńskiey, iak nayrychley ułoży się; sposób i dozor takowych nauk ku pożytkowi powszechnemu wspólnie opisze, i pod approbatę Rady Nieustaiącey poda.«

»30. Corocznie Kommissya Tabellę percepty i expensy, oraz dokładny raport o naukach, Nauczycielach i Uczniach Radzie Nieustaiącey oddawać będzie. Cokolwiekby nadto było pozostałości z oszczędzenia wydatków, to Kommissya wreszcie obróci na pomnożenie Konwiktorów ubogich Studentów po Woiewództwach, które tak Kommissya ustanowi, ażeby Młódź Szlachecka tylko prawdziwie uboga mogła mieć swoie utrzymanie i edukacyą, a Konwikta żeby Kommissya po mieyscach tańszych lokowała przy szkołach Wdzkich. Z ubogich zaś uczniów osoby zdatnieysze, posyłane będą na wyższe nauki do Konwiktów przy Akademii będących.«

»31. Szkołę Parafialną Ś. Benona w mieście Warszawie z opatrywaniem wiktu i odzieży sierot, ubogich dzieci rozmaitego stanu, dotąd z iałmużn po większey części przykładnie i chwalebnie utrzymywaną, pod opiekę Kommissyi Edukacyiney oddaiemy; i z funduszu edukacyi po 1200. zł. dotąd przekładaną kwotę niedostarczaiącą do 4000. zl. Pol. na ten pobożny i użyteczny zamiar przeznaczamy,«

»32. Fundacye miast na edukacyą Kommissya przeyrzy, rozrządzi, stósownie do stanu i wieku dzisieyszego, w Bursach, Bor-

biskupowi gnieźnieńskiemu i biskupom wybrać i wyprawić osoby duchowne do tego zdolne, którzy *etiam* przy spi-

---

karniach Akademii Krakowskiey, i indziey znayduiących się, myśl Fundatorów ile możności do skutku przywiedzie, i ieżeli fundusze te na ubogie dzieci stanu Mieyskiego są przeznaczone, uczniów Mieyskich ubogich w proporcyą na tychże funduszach mieścić będzie, zrzeczenie się miasta Wilna *Jurium Patronatus* i innych miast na rzecz Akademii, celem pomnożenia edukacyi ludu Mieyskiego, i wszelkie inne składki, Kommissya Edukacyina przeyrzy, i cokolwiek z dobrem powszechnym, i pożytkiem kraiu zgodnym być znaydzie, mieć będzie władzę to na zawsze ułożyć i postanowić, za approbatą Rady Nieustaiącey. «

»33. Kommissya Edukacyina w ordynacyi swoiey wymierzy dla osób w posługach edukacyi pracuiących, czas do Emerytury, przeyrzy Listę Emerytów, też rozklassyfikuie, Ex-Jezuitów Duchownych tylko, podług Prawa 1775. do pensyi po Jezuickiey emerytalney prawo maiących, a do Kollegiów kordonami nieoderwanych przywiązanych, przy pensyach emerytalnych zachowa tych tylko, którzy innych funduszów, lub beneficyów kościelnych nieposiadaią, ani pensyów, lub iakiego innego sposobu do życia niemaią. «

» 34. Weyrzy także Kommissya Edukacyina w fundusze na edukacyą poświęcone, a to dla zainformowania się o konieczney tego potrzebie, mieć chcąc, aby wszystkie zgromadzenia *ex Instituto* uczyć powinne, osobne swoie fundusze maiące, żeby one przed Kommissyą okazały, a nowemi wydatkami dla funduszu edukacyincgo i tak uszszuplonego, niestawały się ciężarem. «

» 35. Kommissya Edukacyina wyciągnie i ułoży Tabellę dochodów Akademii Krakowskiey właściwych, ich użycie i wydatki na potrzebę tego zgromadzenia urządzi, i na ten koniec Kommissyą od siebie zeszle na mieysce. «

» 36. Funduszów Duchownych na erekcyą i opłatę Katedr Akademii Krakowskiey inkorporowanych i nadanych takie Kommissya urządzenie i umiarkowanie dla stanu Duchownego uczyni, i Nam Królowi w Radzie do approbaty poda, iżby iedne były nadgrodą, i zastępowały pensye Professorów Duchownych aktualnie uczących, drugie wysłużonych, czyli emerytów w teyże Szkole Główney. W tym celu wszystkich takowych beneficyów *jus Patronatus*, które dotąd Akademia Krakowska miała, na Kommissyą Edukacyiną przeniesione mieć na zawsze chcemy. «

»37. Kapitały drobne, i summy na Dobrach różnych zapisane,

sywaniu przez lustratorów rzeczypospolitéj wszelkich kościelnych sprzętów obecni być mogą.«

---

do Akademii Krakowskiey należące, w iednę massę zebrać, na kupno Dóbr, na dochód teyże Akademii zamienić, Kommissyi Edukacyiney zalecamy: tudzież kamienice, place, grunta i ogrody teyże Akademii własne od ich potrzeby zbywaiące, na ten sam koniec przedane i obrócone mieć chcemy.«

»38. Wszystkie budynki, Biblioteka Rzpltey Załuskich, inne Biblioteki pod rządem Kommissyi zostawione, Collegia i Domy na zamieszkania Professorów, i osób w Akademiach i Szkołach pracuiących, wszystkie Burse i mieszkania ubogich studentów, od kwaterunku woyskowego, i wszelkich nań składek i opłat, od zakładów Magazynowych dla woyska, i od wszelkiego obcego ich przeznaczeniu użycia, wyimuiemy i uwalniamy: Domy edukacyi poświęcone, toż samo beśpieczeństwo, co mieysca sądowe mieć będą.»

»39. Wolno będzie każdemu fundusze nowe na dobro nauk i instytucyi kraiowey czynić, które od Kommmissyi Edukacyi przyięte, i przez Radę Nieustaiącą potwierdzone, innego prawa na ich beśpieczeństwo potrzebować nie będą, ale wieczyście należeć maią do opieki Prawa i Rządu, równey innym funduszom edukacyinym, a w ich dozorze, użyciu i szafunku, wola Fundatorów ma być wiernie w naypóźnieyszych czasach dopełniona.«

»40. W żadnym przypadku Kaduki na maiątki osób stanu Nauczycielskiego wydawane być nie mogą, a wszelki maiątek po osobach tego powołania zmarłych bez Testamentu i bez Sukcessorów, stanie się funduszem Edukacyinym do opieki Kommissyi należącym, i przywiązanym temu zgromadzeniu, w którym osoba zmarła Imię fundatora nosić maiąca, naydłużey pracowała, a temu zgromadzeniu na upewnienie takowego funduszu na zawsze, My Król Dyploma Nasze bez opłaty stempla i kancellaryi, wydać przyrzekamy, i pod rozrządzenie Kommissyi Edukacyiney oddaiemy.«

Biblioteka Rzeczypospolitey Załuskich zwana.

»Bibliotekę Rzpltey Załuskich zwaną, Prawem R. 1775. pod rząd i opiekę Kommissyi Edukacyi oddaną, pod dozorem, rządem, i staraniem teyże Kommissyi Edukacyi zostawuiemy. A że szczególnieysze prace w dozorze takiey wagi oddzielney potrzebuią straży i pilności, z tych więc względów ustanowienie osobnego Kuratora nad tąż Biblioteką, za nieodbitą uznaiemy potrzebę, a chcąc za tak kosztowny dar dla Rzpltey uczyniony, Domowi Załuskich okazać wdzięczność, stanowiemy, żeby zawsze ieden z Imienia tegoż

»Ci zaś lustratorowie od rzeczypospolitéj zesłani we wszystkich zatrudnieniach i wątpliwościach do wspomnio-

---

był uprzywileiowanym od Królów Polskich Kuratorem, tę posługę dla dobra publicznego odbywać ofiaruiącym się, a iako całą Bibliotekę pod dozór zwierzchni Kommissyi Edukacyiney oddaiemy, tak zalecamy teyże Kommissyi, aby ta dla tegoż Kuratora obowiązki przepisała, które on i wiernie pełnić, i ścisły z czynności swoich rachunek przed tąż Kommissyą zdawać winien będzie. Dla powiększenia zaś Bibliotek publicznych, zalecamy, aby Drukarnie wszystkie drukuiące nowe Dzieła w Koronie, każdego Dzieła po dwa exemplarze do Biblioteki Rzpltey Załuskich w Warszawie, a w Litwie po dwa exemplarze do Biblioteki Szkoły Główney w Wilnie oddawały. Czego pilny dozor w oddawaniu tych Xiąg Kommissyi Edukacyi zalecamy, a w przypadku przeciwieństwa, Kommissya Edukacyina z Kommissyą Policyi znosić się będzie.«

ROZDZIAŁ II.

Władza Sądowa Kommissyi Edukacyiney.

»1. Kommissya Edukacyina mieć będzie odtąd władzę Sądową *supremae et ultimae Instantiae* do Sądzenia spraw o fundusz edukacyiny, o zgwałcenie bespieczeństwa, lub znieważenie osób Kommisyi, Assessorów, Officyalistów, w mieyscu i czasie ich Urzędowania, o naruszenie praw Akademiom i osobom stanu nauczycielskiego służących, tudzież wszystkich spraw osób szkolnych, władzy swoiey podległych, od Sądów Szkół Głównych, przez appellacyą do Kommissyi zaniesionych, i o zaniedbanie obowiązków, tak osób składaiących Szkoły główne, iako i niższych zgromadzeń, nie mniey o całość Bibliotek i Xiąg.«

»2. Wszystkie osoby Stanu Nauczycielskiego wraz z uczniami pod Artykułami powyższemi wzmiankowane, iak są obowiązane dopełniać wszelkich ustaw i rozrządzeń Kommissyi, tak należeć będą do Juryzdykcyi, opieki, sądów teyże Kommissyi, co do karności, obyczaiów, porządku, i swych odowiązków. — W takowych iednak prawach wprzód *in prima instantia* przed sądami szkół Głównych, mają być sądzeni.

3. Zadna z wyż rzeczonych osób, i iakiegokolwiek powołania, nie może się wyłamywać pod żadnym pozorem z pod Juryzdykcyi Kommissyi Edukacyiney, ani od obowiązków oddalać, póki się nie sprawi z obwinionych postępków swoich, i nie będzie uwolniona od Kommissyi.«

»4. Żadna Juryzdykcya świecka i Duchowna w rodzaiach

néj kommissyi nauk referować się *tenebuntur*, a ta rezolucye dawać będzie i po lustracyi *ad summum* we dwóch

---

przestępstw nauczycielskich, rzeczonych osób pociągać do siebie nie będzie mogła; sprawy zaś kryminalne do sądów Ordynaryinych takowym sprawom właściwych, przez Kommissyą Edukacyiną maią być odsyłane.«

»5. Osoby pantentowane od Kommissyi Edukacyiney do Rektorstw i Katedr, oraz równych tym obowiązków w szkołach głównych, tudzież patentowane do przełożeństw po wszystkich szkołach, oraz za rezolucyą Kommissyi użyte do funkcyów na Officyalistów, nie mogą być oddalone od swoich obowiązków, tylko drogą sądu w Kommissyi edukacyiney.«

»6. Osoba nawet nie patentowana w stanie nauczycielskim, oskarzona, ma prawo domagać się sądu, chybaby przypadek publicznego zgorszenia wyciągał prędszego zawieszenia teyże osoby od urzędu, do rozeznania sądowego, które w porządku przyzwoitym nieodwłocznie ma nastąpić.«

»7. Sądy szkół głównych będą sądami ***Primae Instantiae*** dla wszystkich osób rządzących, uczących, i uczących się, lub iakiekolwiek posługi sprawuiących w szkołach głównych, i szkołach ich dozorowi poruczonych. Szkoły główne do odlegleyszych szkół z mocą sądzenia delegować mogą. Żadna z rzeczonych osób szkolnych w sprawie swoiey do sądów Kommissyi udawać się nie może, tylko przez appellacyą od sądów szkół głównych, w tych przypadkach które ordynacyi będą pozwolone. Gdyby atoli szło o pokrzywdzenie funduszu edukacyinego przez osobę szkólną, na ten czas sprawa prosto do sądów Kommissyi należeć będzie.«

»8. Jak Kommissya bez Sądu nie może nikomu naruszać danych patentów i zaręczeń w ustawach opisanych, tak nikt bez wiedzy teyże od obowiązków Edukacyinych oddalać się nie może, niedopełniwszy ich do kresu sobie zamierzonego pod odpowiedzią w sądach Kommissyi Edukacyiney, podług stopniów przepisanych.«

»9. Assessorowie, Officyaliści, Subalterni, i inni na posługach Kommissyi Edukacyiney będący, co do obowiązków tylko funkcyi ich, to iest: ***ex re male gesti Officii*** do sądów Kommissyi Edukacyiney należeć będą.«

»10. Władzę sądowniczą ***Ultimae Instantiae*** w dawnych przywileiach oznaczoną dla szkół głównych, niemniey iakiekolwiek inne zwierzchnictwo wpływ ***ad universitates*** maiące, na Kommissyą Edukacyiną z całą iey obszernością przenosiemy. ***Jus Patronatus*** do wszelkich Beneficyów szkołom głównym służące, odtąd do

miesiącach skończyć się powinnéj, całe *opus* lustratorów przed nami ukaże.«

---

samey tylko Kommissyi Edukacyiney należeć przyznaiemy, które ona podług wymiaru Emerytury od siebie ułożonego osobom Duchownym ze stanu nauczycielskiego, bądź w szkołach głównych, bądź po innych zgromadzeniach nauczycielskich Akademickich wysłużonym nadawać będzie.«

»11. Sądy szkół głównych podług ordynacyi, którą Kommissya Edukacyina przepisze do wszelkich obowiązków osób, nie zaś do funduszów, ani odmian w układach Edukacyi, i instrukcyi ściągać się maią.«

»12. Wszystkie dochody funduszu Edukacyinego z dóbr, summ kapitalnych, nadań i zapisów, albo prosto do Kassy Kommissyi albo do kassy iakiego zgromadzenia Edukacyinego wpływaiące, a na terminie przez Possessorów nie wypłacone, windykowane będą, iak podatki publiczne, sposobem dla Kommissyi skarbowey przepisanym. Za podaną od kassy delatą dochodu, Kommissya Edukacyina wyda nieodwłócznie rekwizycyą do Kommissyi woyskowey, o pomoc i exekucyą woyskową, do sekwestru dóbr funduszowych, lub do extenuacyi dóbr ewikcyinych, a Kommissya woyskowa za każdą Kommissyi Edukacyiney rekwizycyą, takową pomoc i exekucyą winna będzie dostawić. Co się tyczy dóbr Akademii Krakowskiey odtąd pod dozor i Rząd Kommissyi Edukacyiney właściwie oddanych, Kommissya w urządzeniu zachowa Possessorów Arędownych przy ich opisach Kontraktów z Akademią zawartych do ich expiracyi; Possessorów zaś dóbr Akademii w Roku 1784. inkorporowanych tak dyplomatycznych dawnieyszych z nadania samey Kommissyi, iako i tych, co późniey po odpadnieniu pierwszych Emfiteutów nadania wieczystey possessyi przez plus Offerencyą uzyskali, i Prawa swoie iuż komu innemu odstąpili, które im Seymem dzisieyszym, mianowicie nie są uchylone, zachowa przy ich prawach i nabyciach wieczystey possessyi na zawsze, lecz winni będą dopełnić te kondycie i warunki, iakie Prawo 1775. i 1776. roku ostrzegło. Inne zaś dobra Akademii, które dotąd ieszcze nikomu Prawem wieczystey possessyi wypuszczone nie były, chociaż dawnieyszą rezolucyą przeszłey Kommissyi Edukacyiney, przeznaczone na Czynsz wieczysty, które sama dotąd Akademia administrowała, iuż nikomu na dziedzictwo oddane być nie mogą, lecz kontraktami czasowemi, naydłużey na lat 12. kontraktuiącym z warunkami, iakie Kommissya ułoży, przez Licytacyą wypuszczane być maią. Wszystkie zaległości i intraty z dóbr, i procenta do summ kapitalnych po Jezu-

»A tymczasem niżeli rzeczpospolita finalne w tém wszystkiem rozporządzenie poczyni, żeby szkoły publiczne nie-

---

ckich, Akademicznych, do kassy Kommissyi Edukacyiney należące, wszyscy dłużnicy obowiązani będą Prawem ninieyszym, ażeby też zaległości odtąd w przeciągu do dnia ostatniego miesiąca Marca 1791. roku, do kassy Kommissyi Edukacyiney opłacili, oprócz regularney raty trzech Królowskiey, którą na terminie opłacić będą obowiązani; ktoby w czasie teraz oznaczonym nie uiścił się, i dwie raty z dóbr zaległe zatrzymał, takowe dobra przez plus offerencyą komu innemu oddane, a summy kapitalne podniesione będą, a dezolacya dóbr, i zaległy procent na dobrach ewikcyinych poszukiwane będą.«

»13. Sprawy zaś funduszow Edukacyinych skrzywdzonych, tudzież o niedostateczność, lub niepewność ewikcyi funduszowi edukacyinemu na dobrach iakich zapisaney, drogą ordynaryiną processu w Sądach Kommissyi Edukacyiney ostatecznie sądzone być maią.«

»14. Gdyby possessor dóbr funduszowych przed nastąpieniem drugiey raty tychże dóbr z sekwestru nie uwolnił, od possessyi swoiey odpada. Dezolacya i zaległy procent z dóbr funduszowych na dobrach ewikcyinych poszukiwany być ma.«

»15. Gdyby dobra ewikcyine znalezione były w tradycyi, w czasie zesłaney exekucyi do wybrania długu edukacyinego, possessor dobra w tradycyi trzymaiący, należytość edukacyiną, iako dług skarbu publicznego, a tym samym pierwszy przed innemi długami, za dziedzica zastąpi, i wlewek na tęż sobie ustąpioną summę z strony funduszu edukacyinego otrzyma, od czego possessor tradycyiny wzbraniać się nie może, pod odpowiedzią w sądach Kommisyi.«

»16. Wszelka ewokacya w sprawach należących do Kommissyi Edukacyiney, lub Szkół Główných przez kogożkolwiek czyniona, ma być na powrót do tychże sądów zwrócona, pod rygorem kar za ewokacyą oznaczonych, i w sądach Kommissyi Edukacyiney poszukiwać się maiących.«

»17. Do wszelkich dekretów *executionis* Kommissyi Edukacyjney, iako też do dekretów Szkół Głównych nie appellowanych, lub od appellacyi wyłączonych, ***Brachium militare*** zapewniamy, i wszelkie Juryzdykcye Ziemskie, rekwirowane na piśmie od Rektorów, z przesłaniem dekretu, pomoc woyskową wyznaczać będą.

»18. Kommissya dawną Ordynacyą sądów swoich, w czymby ta potrzebowała odmiany i dodatku, poprawi, tudzież Ordynacyą

ustawały i XX. Jezuici kapłanami świeckiemi zostać mający *sine convenienti victu et amictu et sine deservita*

---

sądów Szkół Głównych stosownie do Praw onychże ułoży, i obydwie Nam Królowi w Radzie do approbacyi i podpisu poda.«

»19. Akta Kommissyi Edukacyiney Rządowe, Ekonomiczne, i Sądowe, powagę i wiarę we wszystkich Sądach i Magistraturach mieć powinny. Akta także sądowe Szkół Głównych, iako Akta publiczne we wszystkich z Sądami i Aktami *primarum Instantiarum* w Koronie i Litwie porównywamy.«

Porządek postępowania Kommissyi.

»1. Sessye Kommissyi Edukacyiney składane będą w mieście rezydencyi Naszéy Królewskiey, dzielić się będą na sessye *Ekonomiczne* w materyach Instrukcyi publiczney i funduszu, i na sessye *Sądowe.* Komplet na sessyach Ekonomicznych składać się będzie naymniey z trzech, komplet zaś sessyi sądowych naymniey z pięciu Kommissarzy.«

»2. Wszystkie Rezolucye i Dekreta, gdzieby iednomyślność nie zachodziła, stanowione będą większością zdań, przez vota sekretne, w przypadku *Paritatis*, Prezyduiący przydaną kreską równość zdań rozwiąże. Wolno iest każdemu Komissarzowi rozpis swóy w Protokule zapisać, te iednak rozpisy tamować nie będą mogły decyzyi większością wotów zapadłych.«

»3. Kommissya ułoży sobie porządek sessyi Ekonomicznych, tak, aby w każdym czasie potrzebna do kompletu liczba Kommissarzy znajdowała się, i sessya za obwieszczeniem Prezesa, lub w iego nieprzytomności pierwszego z porządku Kommissarza złożona być mogła, i aby żadna materya decyzyi potrzebuiąca spóźnienia nie cierpiała; każdy Kommissarz, w przypadkach, które nagłemi osądzi, żądać może złożenia sessyi.«

»4. Chcąc dzielić prace i starania mężów około dobra edukasyi pracujących, My Król ile razy Nam się podobać będzie na sessyach Ekonomicznych i Rządowych Kommissyi, znaydować się będziemy.«

»5. Wszystkie Raporta, Memoryały, Reprezentacye i Opinie Szkół Głównych do Kommissyi podawane, w porządku przez Sekretarza Ekonomicznego utrzymywane, i w Protokule notowane być maią. Extrakty wszelkich Rezolucyi Ekonomicznych z pieczęcią Kommissyi i podpisem Sekretarza Ekonomicznego; Extrakty zaś wszelkich dekretów i pism sądowych, z pieczęcią Kommissyi i podpisem Pisarza sądowego wychodzić maią.«

podtenczas *mercede*, tudzież *scholastici et novitii*, którzy niebędą potrzebni do pracy i usługi publicznéj, podług

---

»6. Pieczęć Kommissyi Edukacyi Narodowey będzie, Orzeł z Pogonią, a w śrzodku herb Nas Króla, z napisem w okoł· *Collegium Praefectorum Publicae Institutioni.*

Obowiązki Kommissyi względem Seymu.

»1. Kommissya na każdym Seymie Ordynaryinym wydrukować każe tabellę całego przychodu do kassy swoiey wpłynionego ze wszelkiemi szczegółami, i remanentami, a mianowicie Szkół Głównych, z których każdy kwitami usprawiedliwiony być powinien, oraz tabellę wydatku, i tę przed Deputacyą od Seymu wyznaczoną usprawiedliwi.«

»2· Zda sprawę przed Deputacyą ze wszystkich swoich czynów i rezolucyi, Rapport o stanie Instrukcyi kraiowey uczyni, i o skutku edukacyi uwiadomi.«

»3. Wszystkie osoby i zgromadzenia władzy Kommissyi podległe, zażalenia swoie przeciwko Kommissyi podawać mogą do Deputacyi Seymowey; a ta w Relacyi swoiey takowe zażalenia wydrukować, i wyłożyć powinna Seymowi.«

»4. Gdy czyny Kommissyi będą zgodne z Prawem, Seym da iey kwit, z oznaczeniem Remanentu funduszowego.«

»5. Rozpisy w czynach nagannych Kommissyi, usprawiedliwiać będą Kommissarze, którzy się w tych czynach rozpisali,«

Stosunek Kommissyi z Radą i z Magistraturami Rządowemi.

»1. Kommissya Edukacyina winna Nam Królowi w Radzie każdego Roku Rapport dawać o wszelkich czynach swoich, o stanie Instrukcyi kraiowey i iey postępku, o Osobach szczególniey przez swe prace, i talenta zaleconych: na wszelkie nasze zapytania odpowiadać na pismie: wszelkie konferencye z osobami od nas w Radzie wyznaczonemi odbywać: niedopuszczać się żadney odmiany w porządku i układzie Szkół, bez poprzedzaiącey Naszey Rezolucyi i zezwolenia: Proiekta na Seym w materyach Instrukcyi Publiczney, lub funduszu Edukacyinego od siebie przygotowane, Nam wprzód udzielać i przekładać.«

»2. Niewdaiąc się do obiektu innych Magistratur, Kommissya żądać może od nich konferencyi i zniesienia się wspólnego; i wzaiemnie inne Magistratury, nie mięszaiąc się do interessów Edukacyinych, żądać mogą konferencyi, i porozumienia się od Kommissyi Edukacyiney. Propozycya o to z podpisem Prezyduiącego po-

przyszłego rozrządzenia, bez sposobu do przebrania się w inny strój, do dostania się w domy rodziców, albo krewnych, a lajcy, osobliwie w wieku już podeszłym, do prac nie zdolnym, żeby bez sposobu do życia niezostawali, naznaczamy summę 300,000 złotych polskich z dochodów tychże dóbr jezuickich, którąto summą dysponować ma wolność kommissya edukacyi na wzwyż wyrażone potrzeby *per intervallum* dwóch miesięcy.«

Działania lustratorów. Wyznaczeni w moc téj uchwały sejmowéj lustratorowie, udawali się do każdego kollegium jezuickiego, gdzie przeczytawszy bullę papieską znoszącą zakon jezuicki, odbierali dobra i kollegia, opieczętywali zakrystye i składy droższych ruchomości zakonu, zaleciwszy rektorom, aby spisali inwentarze ruchomości kollegiów i ułożyli potrzebne informacye względem dóbr i kapitałów Towarzystwa. Aby zaś przez nagłe zniesienie kollegiów jezuickich wychowanie publiczne tysięcy młodzieży krajowéj przerwy niedoznało, zatrzymali lustratorowie w każdem kollegium, z polecenia Kommissyi edukacyjnéj, prefekta szkół z kilkoma nauczycielami, którzy w szkołach pojezuickich, nazwanych teraz narodowemi, i podzielonych na sześć klas, daléj uczyli, zniósłszy, tam gdzie były, kursy teologiczne i filozoficzne.

Lustratorowie znaleźli dobra jezuickie w jak najopła-

---

dana, odmówiona być niemoże. Układy wypadaiące z takowego porozumienia się w Protokułach stron obydwóch zapisane, i Nam Królowi do Departamentu Edukacyi w Radzie Narodowey doniesione być maią. W przypadku niemożności porozumienia się, Kommissya Edukacyina do Nas Króla w Radzie udać sie powinna po rozwiązanie toczącego się sporu, lub wątpliwości.«

»3. Kommissye Porządkowe niewdaiąc się w żadne materye władzy Kommissyi Edukacyiney powierzone, donosić iey tylko powinny o wszelkich funduszach na edukacyą, pod iakimkolwiek nazwiskiem przeznaczonych, ukrytych, lub zaniedbanych, donosić także (ieśli takowe mieć będą od Kommissyi zalecenia) czyli Urządzenia Kommissyi po Szkołach Głównych i Woiewódzkich są dopełnione, równie iako i wszelkie zlecenia od Kommissyi Edukacyiney do siebie przysłaney dopełniać.«

kańszym stanie, już to z przyczyny kilkoletnich zaburzeń krajowych podczas konfederacyi barskiéj, już téż, że Jezuici przeczuwając zniesienie zakonu swego zaniedbali je i tymsposobem wystawili na łup ludzi złych i chciwych. Inwentarze, porządki gospodarcze zostały rozszarpane; najpiękniejsze drzewo w lasach wycięte; w wielu miejscach nawet granice przestąpione i znaczne przestrzenie ról, łąk, lasów do sąsiedzkich włości wcielone. Z równą skwapliwością rzuciła się chciwość na ruchomości kollegiów i rezydencyi po miastach. Śreber, bibliotek, sprzętów stołowych i kuchennych, bielizny, zgoła niczego nieochraniała co mogła zachwycić. Byli i w samym zakonie, co z tego rozbicia, że tak powiem, okrętu, unosili pieniądze i rzeczy kosztowniejsze. Gdy więc lustratorowie o prawdziwym stanie rzeczy Kommissyi edukacyjnéj sprawę zdali, magistratura ta wniosła do sejmu, aby stany skonfederowane obmyśliły jak najśpieszniéj stósowne środki, celem uratowania funduszu, na wychowanie młodzieży krajowéj przeznaczonego. W skutek tego wniosku rozrządził sejm majątkiem pojezuickim jak następuje:

Ludzie chciwi rozrywają majątek jezuicki.

»Ponieważ rozrządzenie nieruchomemi dobrami *post suppressum institutum* kapłanów *Societatis Jesu* pozostałemi i do dyspozycyi naszéj i rzeczypospolitéj należącemi, z powziętych wiadomości od urodzonych lustratorów o złym bardzo tych dóbr stanie, zdaje się być nieodwłocznie potrzebne, żeby zaś było sprawiedliwe i niezawodny z niego fundusz na edukacyą młodzi krajowéj opatrzony i ustanowiony być mógł, wielkiéj na to potrzeba baczności; więc kommissye dwie, jednę dla korony, a drugą dla Litwy do tegoż rozrządzenia postanawiamy, i dla korony z senatu: Wielebnego, Wielmożnych i urodzonych Andrzeja Młodzianowskiego, biskupa poznańskiego, Antoniego Jabłonowskiego, poznańskiego, Ignacego Twardowskiego, kaliskiego, wojewodów, Xawerego Branickiego, hetmana w. koronnego, Józefa Mielżyńskiego, poznańskiego, Józefa Stępkowskiego, kijowskiego, Symeona Szydłowskiego, żarnowskiego, Adama Łąckiego, czechowskiego, Franciszka Podo-

Sejm rozrządza majątkiem pojezuickim.

skiego, ciechanowskiego, kasztelanów; z stanu rycerskiego: Adama Łodzię Ponińskiego, marszałka generalnéj konfederacyi i sejmowego, Stanisława Łętowskigo, podkomorzego krakowskiego, Xiążęcia Marcina Lubomirskiego, starostę barskiego, Krosnowskiego, podstolego opoczyńskiego, Radońskiego, pisarza ziemskiego radomskiego, Hadziewicza, skarbnika wiślickiego, Raczyńskiego, pisarza wielkiego koronnego, Gurowskiego, podkomorzego gnieźnieńskiego, Lipskiego, oboźnica koronnego, Zakrzewskiego, miecznika kaliskiego, Sumińskiego, podczaszego dobrzyńskiego, Szamockiego, chorążego warszawskiego, Karniewskiego, pisarza ziemskiego i grodzkiego rożańskiego, Sucheckiego, stolnika sieradzkiego, Miaskowskiego, starostę gnieźnieńskiego, Xiążęcia Antoniego Sułkowskiego, Zabłockiego, podczaszego gąbińskiego, Kwileckiego, kasztelanica lędzkiego, Xiążęcia Woronieckiego, podkomorzego naszego nadwornego, Zielińskiego, sędziego ziemskiego liwskiego. — Dla Litwy: z senatu, Wielebnego, Wielmożnych i urodzonych Ignacego Massalskiego, biskupa wileńskiego, Józefa Niesiołowskiego, nowogrodzkiego, Augusta Sułkowskiego, gnieźnieńskiego wojewodów, Joachima Chreptowicza Podkanclerzego, Władysława Gurowskiego, marszałka nadwornego litewskiego; z stanu rycerskiego: Michała Xcia Radziwiłła, miecznika i marszałka generalnéj konfederacyi wielkiego Xięstwa litewskiego, Józefa Narburta, chorążego lidzkiego, Kazimierza Wolmera, sędziego ziemskiego grodzieńskiego, Michała Bułharyna, wołkowyskiego, Adama Lenkiewicza, mozyrskiego, pisarzów ziemskich, Józefa Stypałkowskiego, lidzkiego, Józefa Jeleńskiego, trockiego, Bogusława Tomaszewicza, bracławskiego, Ignacego Kurzenieckiego, pińskiego, sędziów grodzkich, Tadeusza Żyniewa, starostę berznickiego, Michała Pruszanowskiego, podczaszego rzeczyckiego, Tadeusza Wołodkiewicza, krajczego mińskiego za kommissarzów wyznaczamy, a te kommissye w Warszawie pod powagą nas króla i z zupełną referencyą do nas w czynnościach swoich odprawiać się powinny, *absentia nonnullorum ex commissariis non obstante,* aby tylko pięciu przynajmniéj

na sessyach przytomni byli i w rezolucyą *agendorum* wchodzili. Mają się zaś zaczynać te kommissye *a constitutione adaequati pretii*, każdych dóbr z lustracyi już zrobionych, albo gdyby tego była potrzeba, powtórzonych i z inszych powziętych *de qualitate* tychże dóbr wiadomości *determinandi* i starać się, żeby *omni meliori modo* na zamierzony pożytek edukacyi młodzi narodowéj przedaż ich *subsequi* mogła, dla czego powinnością ich będzie *ad notitiam concurrentium* do nabycia tychże dóbr zrobić tabellę *cum specificatione* taxy każdych i żadnych taniéj nad specyfikacyą przedać nie będą mogli. *Concurrentes* do kupna dóbr nieruchomych, które *consistunt* w miasteczkach, wsiach, powinni być szlachta dawna polska *et sub scarbelatu* niezostająca. Dobra zaś nieruchome po miastach i miasteczkach sytuowane, jakoto, kamienice, domy, place i insze wszelkie *post suppressam societatem* do dyspozycyi naszéj przychodzące należytości, nietylko magistratom, mieszczanom, ale i wszelkim osobom kondycyi szlacheckiéj *etiam sub scarbelatu* zostającym (salvis jednak juribus et jurisdictione miast, którym ex re fundi wszelkiéj kondycyi ludzie podlegać powinni) przedawane mieć chcemy. Collegia zaś same, rezydencye i domy, w których xięża Jezuici mięszkali *ad suppressionem instituti*, przedawane przez kommissyą do rozrządzenia dobrami po Jezuitach wyznaczoną, być niepowinny, ale je do dyspozycyi kommissyi edukacyjnéj zostawić mają. *Concurrentes* jednak do kupna wzmiankowanych dóbr *in persona propria*, albo przez specyalnych plenipotentów prezentujący się kommissyi, inaczéj dóbr, których sobie życzą, dostępować nie będą mogli, jak pod kondycyami następującemi:

1. Konkurrent o jakie dobra powinien pokazać *pignus sufficiens*, albo w dobrach ziemskich, albo w summie pieniężnéj na dobrach ziemskich lokowanéj, albo *in defectu* jednego z tych dwu środka kaucyą za sobą jakiego przyjaciela *tenebitur*, a *pignus sufficiens* czylito w dobrach, czyli w summie pieniężnéj, czyli w rękojmi ma być przynajmniéj w trzeciéj części tego, co te dobra będą otaxo-

wane, i na tabelli wyżéj wspomnionéj położone, a to dla tego, że gdyby niepłacił punktualnie *contingens debitum* z dóbr nabytych i do wzięcia ich za to w sekwestr, a potém do przedania komu innemu przyszło, i pokazała się dezolacya przez possydującego dopełniona, żeby było zkąd, *prout de jure* (jako o tém niżéj) *damnum repetere.*

2. Summa, na którą będą przez kommissyą otaxowane dobra, na nichże wieczyście zostać ma i półpięta złotego od sta procentu corocznie *et anticipative moneta in regno currenti* dwiema ratami, pierwszą na S. Jan Chrzciciel, drugą na Święto Trzech króli do kassy kommissyi edukacyjnéj, lub temu, komu taż kommissya assygnować będzie, wieczyście dziedzic przyszły tych dóbr płacić *obligabitur* i *ab hac punctuali* po półpięta od sta *solutione ulla calamitas publica* i żaden pretext exkuzować nie będą mogły.

3. Nikt prawnie dóbr po Jezuitach do przedaży przychodzących nieprzyjdzie, kto od nas króla diploma wieczyste *cum sigillo pensili* w kancellaryach naszych, koronnéj, na dobra koronne, a litewskiéj na litewskie expedyowanego mieć nie będzie, *insuper* kto listu oznajmiającego z téjże kancellaryi do ziemstwa lub grodu tego województwa, ziemi lub powiatu, gdzie dobra leżą, na które przywiléj wyszedł, nie weźmie i przez oficyalistę przysięgłego ziemskiego lub grodzkiego do nich intromitowany nie będzie. My zaś król temu diploma wieczyste (ubespieczając dla kupującego dobra *jus patronatus ad beneficia*, jeźli się w tych dobrach znajdować będą) podpiszemy, kto pluralitate votorum kommissyi do rozrządzenia temiż dobrami wyznaczonéj do nichże domieszczony zostanie i do kancellaryi narodowéj dokument przez prezydującego podpisany, jako *pluralitas in favorem* jego stanęła, przyniesie.

4. Gdyby się trafiło, żeby *paritas votorum* na którego konkurrenta zaszła, My król rezolwowanie jéj sobie za powszechną na to zgodą zostawujemy.

5. Gdyby *privilegiatus* od nas *haeres* dóbr nieza-

płacił punktualnie na termin wspomniony przypadającéj od siebie raty, kommissya edukacyjna za wiadomością o tém od kassyera, lub *ab assignatorio*, że tych, a tych dóbr *contingens* nieodebrał, awizować dłużnika będzie powinna, że gdy in spatio sześciu niedziel tegoż kontyngensu niezapłaci, sekwestratora do dóbr jemuż dziedzictwem nadanych naznaczy, a jako po wyjściu sześciu niedziel od awizacyi do wyznaczenia sekwestratora przyjdzie, ten *sine ullo juris processu (adhibito brahio militari* z wojska rzeczypospolitéj) téż dobra odebrać i końcem *exigendi praefati contingentis* trzymać powinien, a gdyby uprzywilejowany dziedzic przed nastąpieniem drugiéj raty z sekwestru dóbr nieuwolnił, w tym przypadku kommissya edukacyjna będzie miała moc téż dobra deklarować *pro vacantibus* i komu inszemu dziedzictwo ich (za otrzymanym od nas przywilejem) nadać pod temiż samemi kondycyami, pod jakiemi trzymał je odpadający od prawa swojego, *et insuper* nadgłosi się do ziemstwa lub grodu *districtus, in quo* te dobra leżeć będą, że *ex causa superius expressa* odpadł a *haereditate* ten a ten obywatel, a zatem potrzeba jest, żeby toż ziemstwo lub gród zesłało officyalistę przysięgłego na grunt *ad recognoscendum damna* przez tegoż obywatela gruntowi *illata*, lub *meliorationem* prowentu tychże dóbr i żeby ten *in forma authentica taxationis eorundem damnorum* lub *meliorationis proventuum* exemplarz jeden téjże kommissyi edukacyjnéj przysłał, a drugi oddał instygatorowi tego samego ziemskiego lub grodzkiego sądu, do którego on sam należy, jeżeli pod tą juryzdykcyą leżeć będzie ten majątek nieruchomy *rei conveniendi*, który on, gdy dóbr po Jezuitach nabywał *in pignus* podał, ażeby *eundem reum judicialiter conveniat et satisfactionem realem praefatorum damnorum urgeat* i otrzymawszy dekret *satisfactionis prout de jure* z tegoż majątku, *quantum* nakazane *repetat* i to do kommissyi edukacyjnéj *comportat.* (Za melioracye obiecała konstytucya odpadającemu od dziedzictwa nagrodzić przez kommissyą edukacyjną.)

6. Na dobra ziemskie *post extinctam societatem* oddane, długów zaciągać nie będzie wolno, pod utratą summy na te dobra wniesionéj; tudzież w rozdział na części między bracią i krewnemi lub jakimkolwiek innym sposobem iść nie będą mogły, czyli to *jure successivo*, czyli *a legitimo per diploma regium constituto haerede* komu inszemu przedane będą, zawsze w takiéj całości przy jednym possessorze zostawać mają, w jakiéj przez kommissyą do przedania dóbr po Jezuitach wyznaczoną w dziedzictwo podane będą. Dobra zaś nieruchome w miastach i miasteczkach leżące, ponieważ *non eo modo* jak dobra ziemskie rozporządzone będą, ale summa za nie *exnunc* przy przedaży liczona i przez kommissyą do przedaży dóbr wyznaczoną odebrana być ma, temu obowiązkowi podlegać niepowinny, gdy je, czyli to miasto, czyli ślachcic zapłaci, wolno każdemu będzie niemi dysponować, jak swoją wcale własnością.

7. Jeden obywatel do dwóch majętności wielkich lub małych przez kommissyą naszą domieszczony być niema, chyba żeby się tak trafiło, że dwoje dóbr do przedaży przez kommissyą przychodzących graniczyłyby między sobą; w tym przypadku dla spokojności possessora jednemu obywatelowi obiedwie majętności przedane być mogą.

8. Dobra, które się dzielić nie dadzą z racyi nietylko przyległości, ale też, że przez oderwanie jednéj wsi od drugiéj, obie stałyby się niewygodne i gospodarstwo nie mogłoby w nich być pożytecznie prowadzone, razem i jednemu obywatelowi przedane być mogą.

9. Gdyby obywatel konkurujący o dobra po Jezuitach miał o granicę z temiż dobrami, albo o jakie inne tranzakcye zadawniony proces, temu jeżeliby kommissya preferencyą dała, reces uroczysty od tego processu i pretensyi wszelkich do tych dóbr uczynić ma; gdyby zaś preferencyi jemuż kommissya nie dała, *via agendi cum futuro haerede* w kommissyi sądowéj dla niego zostanie.

10. Gdyby przed kommissyą do rozrządzenia dobrami po Jezuitach wyznaczoną popisywał się kto z jasną pre-

tensyą do dóbr nieruchomych, jakoto: że przy fundacyi Jezuitów, w którem mieście *fuit cautum*, iż dobra albo grunta im dane *in casu suppressionis instituti* wrócić *ipso facto ad haeredes* powinny, takowe pretensye *pro cognitione* tranzakcyi *et administratione justitiae* taż kommissya do kommissyi sądowéj odeśle. Co do dóbr ruchomych i sprzętów *post suppressam societatem* pozostałych, także do dyspozycyi naszéj i rzeczypospolitéj należących, tych (oprócz bibliotek, sprzętów, argenteryi kościelnych do przystojnéj ozdoby kościołów i wygodnego sprawowania obrządków kapłańskich należących, jakotéż wszelkich szkólnych mobiliów) przedaż sposobem następującym zrobioną mieć chcemy: 1. Dobra ruchome i sprzęty, jakie się *in collegiis, residentiis, domibus* i w dobrach po Jezuitach pozostałych znajdować mogą, i na przyszły czas do zostawienia *ad usum* zgromadzeń szkólnych za niepotrzebne uznane będą, tych przedaż *per plus offerentiam* na miejscu tam, gdzie są deponowane, kommissya do rozrządzenia dobrami po Jezuitach wyznaczona dysponować będzie, jakotéż i śrebrami kościelnemi, których więcéj nad potrzebę miejscową z lustratorskich relacyi pokaże się, i te wszystkie śrebra, także klejnoty, jeżeliby były i wszelkie inne argenterye kommissya do rozrządzenia dobrami wyznaczona sprowadzić każe i *e medio sui* wyznaczy osoby do pilnowania na mennicy wagi, próby metalu i *omni meliori modo* ku pożytkowi zamierzonemu edukacyi narodowéj, takowe śrebra sprzeda, a pieniądze tak za *mobilia* wyżéj wzmiankowane, za śrebra, klejnoty, i wszelkie inne argenterye, jakotéż za kamienice, domy, place ect. przychodzące do depozytu do kassyera skarbu koronnego oddawać za rewersami zleci, a po zgromadzeniu z całéj przedaży dóbr wyrażonych kapitału, tenże na dobrach niezawiedzionych *omni meliori modo* i na pożytek edukacyi młodzi narodowéj na procent po pięć od sta lokować będzie i tranzakcye na takowe summy kommissyi edukacyjnéj służyć mające do niejże odda. 2. Gdyby się pokazało z relacyi lustratorów, że summa, która z sum ante

suppressionem do Jezuitów należących na dobrach ziemskich, albo na kachałach lokowana niebespieczeństwu podpada, albo mały procent od niéj był dotąd płacony, o niebawne podniesienie takowéj summy kommissya do rozporządzenia dobrami po Jezuitach wyznaczona, starać się będzie, i podniesioną na inszych dobrach niezawodnych na procent, jako wyżéj, lokować powinna, pod warunkami jak najrostropniejszemi. 3. Stósując się do intencyi fundatorów, którzy na edukacyą młodzi narodowéj i pobożne dzieła z majątków swoich *suppressae societati* udzielili, niemniéj stósując się i do zalecenia głowy kościoła bożego Klemensa XIV. szczęśliwie panującego *in bulla suppressionis* tychto xięży Jezuitów dochody z dóbr nieruchomych do przedaży przychodzących, i prowizye od sum na dobrach lokowanych i lokować się mających przez kommissyą edukacyjną na edukacyą młodzi narodowéj, na utrzymanie nauczycielów, na potrzebne na ten koniec mięszkania, na okazanie ludzkości tym wszystkim osobom, które w Państwach rzeczypospolitéj *institutum Societatis* składały, a dotąd nie są przyzwoicie rozporządzone i co do żywności, odzieży, mięszkania, nieopatrzone, żeby im na tém wszystkiem nieschodziło do śmierci, albo pokąd przez nas lub WW. Xięży biskupów po dyecezyach inszym sposobem życia i sustentacyi opatrzeni niezostaną, obracane być mają.

A jako po téjże kommissyi obiecujemy sobie, że pilnie, porządnie i roztropnie tym całym funduszem dysponować będzie; tak co dwie lecie do oddawania rachunków na sejmie ordynaryjnym przed stanami rzeczypospolitéj przykładem kommissyi skarbowych obligowaną mieć chcemy. Że zaś względem niektórych dóbr, sum lub innych majątków przez XX. Jezuitów posiadanych pozachodziły i wynikać mogą wzajemne prawne *procedere*, a nieprędkie ułatwienie onych dałyby przyczynę trudności kommissyi edukacyjnéj w dopełnieniu teraźniejszego ustanowienia, zaczém zagradzając chęć do kłótni po wielu miejscach i różnemi krokami okazaną w pretendowaniu, żeby się dobra lub

summy Jezuitom na pobożne fundusze, szkoły, lub wygodne opatrzenie tychże nauczycielów, przez przodków ofiarowane, sukcessorom, albo immiennikom ich teraz wracały, deklarujemy: iż gdzieby, *a primaeva fundatione vel summarum in favorem Societatis inscriptiones* nastąpiły, a *contra easdem inscriptiones, donationes*, manifesta albo prawne procedera nie zaszły, ale *in pacifico usu usque ad suppressionem sui* tego wszystkiego Jezuici zostawali, o to *post suppressionem* dopiero *intentatae actiones attendi* niepowinny, i jeżeli kto jakie dobra, albo majątki po Jezuitach *via facti ex titulo successionis* po przodkach swoich *occupavit*, to wszystko *deoccupare et cum calcullo de perceptis* i z prowizyą po pięć od sta za czas trzymania i zażywania *tenetur*. Deklarujemy niemniéj: że *etiam* od żyjących fundatorów i dobrodziejów *sine ulla conditione* xiężom Jezuitom *oblata post suppressionem repeti* nie mogą, aby tylko przez zwierzchności duchowne *provideatur*, żeby obligacyom, które *per fundationem vel oblationem* xiężom Jezuitom *impositae fuerunt*, przez inszych kapłanów zadosyć się stało.

Gdzieby się z lustratorskich relacyi pokazało, że się znaleźli ludzie tak niebaczni i chciwi, którzy usłyszawszy o następującéj suppressyi *instituti* xięży Jezuitów *ad collegia*, albo do dóbr do nich należących zjeżdzali i *via facti* srebra, inwentarze, i zboża z gruntu pouwozili i sobie przywłaszczyli, przeciwko takim (żadnéj kondycyi ludzi nie excypując) *prout de jure* kommissya do rozporządzenia dobrami po Jezuitach wyznaczona *agere* zleci, a gdyby między obwinionymi znajdował się *pignus sufficiens non habens*, na takiego, żeby nieuniknął sprawiedliwości i sprawił się *ex rapina* przed sądem bezpieczeństwo taż kommissya opatrzy, a juryzdykcya do któréj wprowadzona będzie z takowymi ludźmi sprawa *ante alias causas indilate* rozsądzać ją ma.

Żeby zaś *cum contravenientibus* temu Naszemu wyrokowi prędko rosprawić się można i żeby rozpoczęte *ante suppressionem Societatis* procedera niebawnie rozsą-

dzone być mogły, do tych wszystkich, wszelkich *et quocunque titulo* do dóbr przeszło jezuickich regulowanych spraw kommissyą w mieście Warszawie sądzić się mającą wyznaczamy, i za prezydenta Wielebnego w Bogu Antoniego Okęckiego, biskupa chełmskiego, tudzież Wielmożnych i urodzonych Józefa Podoskiego, wojewodę płockiego, Teodora Szydłowskiego, mazowieckiego, Rafała Gurowskiego, przemęckiego, Szymona Dzierzbickiego, brzezińskiego, Józefa Dąmbskiego, kowalskiego, Antoniego Lasockiego, gostyńskiego, Chryzostoma Krajewskiego, raciąskiego, kasztelanów; Adama Łodzię Ponińskiego, marszałka jeneralnéj konfederacyi koronnéj i sejmowego, Jacka Małachowskiego, referendarza koronnego, Celestyna Czaplica, łowczego koronnego, Gomolińskiego, wiceinstygatora koronnego, Józefa Radzickiego, podkomorzego zakroczymskiego, Onufrego Bromirskiego, starostę płockiego, Michała Karskiego, chorążego rożańskiego, Radzimińskiego, gnieźnińskiego, Łuszczewskiego, sochaczewskiego sędziów ziemskich; Jana Tymowskiego, stolnika piotrkowskiego, Jana Szydłowskiego, zakroczymskiego, Damazego Mioduskiego, rypińskiego podczaszych; Piotra Korytowskiego, gnieźnieńskiego, Antoniego Wieczfińskiego, kijowskiego podsędków, Pawła Rościszewskiego, podstolego prasnyskiego, Xawerego Korwina Kochanowskiego, wojskiego wyższego radomskiego, Stefana Chomentowskiego, wojskiego mniejszego stężyckiego, Jacka Jezierskiego, miecznika ziemi łukowskiéj, Antoniego Kwasniowskiego, starostę wierzchowickiego, Jana Bogatko, regenta ziemskiego rawskiego, Krysztofa Frankowskiego, burgrabiego grodzkiego warszawskiego, Józefa Borszę Drzewieckiego, pisarza sądów generalnéj konfederacyi koronnéj za kommissarzów deputujemy, którzy *absentia nonnullorum non obstante dum modo quinque adsint* w roku teraznicjszym 1774. dnia 29. Marca do miasta *de super* wyrażonego zjechawszy i *juramenta circa acta* grodu tamecznego rotą sędziów trybunalskich wykonawszy, sądy swoje na miejscu przez prezydenta obranem, lub w niebytności onego pod prezydencyą pierwszego z po-

rządku wyznaczonych kommissarzów rozpoczną, pisarza *e medio sui cum voto decisivo* obiorą i nieprzestannie pilnując godzin sądowych prawem pospolitem dla trybunałów przepisanych, *per spatium* roku jednego, albo raczéj pokąd zachodzących spraw nieodsądzą bez żadnych limit, kontynuować sprawy wszystkie wzajemnie *(abscissis omnibus dilationibus beneficiisque juris, excepta solummodo communicatione documentorum* jeżliby *in ante* niezaszły i strony tego potrzebowały *in principali) pluralitate votorum, forma judiciaria (praecisa quavis appellatione)* rozsądzić, niestawających *in amissionem causae* kondemnować, a przy drugiéj wypadłéj kondemnacie *traditionem bonorum partis convictae cum forti ac irremissibili (captato quovis tempore) executione* wskazać, *ad discernendas causas differentiarum* kondescencye podkomorskie wyznaczyć, winy prawne *pro indebita et temeraria vexa extendere*, oraz we wszystkiem stósując się do praw koronnych sądzić powinni będą. A ktoby w sądach zwyż wyrażonych kommissyi w pretensyi swojéj do dóbr przeszło jezuickich i wzajemnie regulowanéj rozsądzić się zaniedlał, lub *in amissionem causae* kondemnował się, takowy *in posterum* tychże pretensyi wznawiać i do żadnego sądu pozywać niema, lecz już wiecznemi czasy milczeć powinien będzie. Pensyi tymże urodzonym kommissarzom aktualnie zasiadającym za cały czas ich funkcyi każdemu po ośm tysięcy złotych polskich z intraty tychże dóbr przeszło jezuickich naznaczamy, które onym kommissya edukacyjna kwartałami i tylko tym, którzy zasiadali *(portionem absentium in favorem praesentium applicando)* wypłacać każe. Księgi zaś i regestra sądowe, ażeby przez pisarza tę kommissyi po ukończeniu sądów porządnie zregestrowane i podpisane do kancellaryi metryki koronnéj *in spacio* niedziel sześciu oddane były, zalecamy.«

Z spisu osób, które do kommissyi rozdawniczych w Koronie i w Wielkiem Xięstwie litewskiem weszły, pozna czytelnik łatwo, że w skład tych kommissyi wcisnęli się także ludzie, jak mówią, bez czci i wiary. Zaprzedając

nieprzyjaciołom kraj własny, tém mniéj mieli skrupułu targnąć się bezbożnie na fundusze poświęcone od rzeczypospolitéj wychowaniu młodzieży. Na nic się nieprzydały wszystkie przezorności Sejmu w przepisaniu kommissyom rozdawniczym sposobu postępowania w rozdawaniu dóbr pojezuickich w wieczystą dzierzawę na fundusz edukacyi. Kommissye te pod styrem Ignacego Massalskiego, biskupa wileńskiego, dopuściły się świętokradzką dłonią niezmiernych łupiestw i kradzieży. Dobra pojezuickie rozdzieliły za bezcen pomiędzy siebie lub téż pomiędzy członków swoich familii. Kapitały zaś pojezuickie lokowały na dobrach zadłużonych, lub téż takich, które się wartości sum pożyczonych nie równały. I tak np. książę Antoni Sułkowski, wojewoda gnieźnieński, członek niecnéj pamięci kommissyi wziął na zadłużone dobra swoje Leszneńskie 584,658 złotych kapitału pojezuickiego. Summa ta, własność narodowa, przeznaczona na wychowanie młodzieży krajowéj, przepadła późniéj, a potomkowie xięcia wojewody posiadają Leszno, jak je posiadał ich przodek. Oby przynajmniéj oni i spadkobiercy wielu innych krzywdzicieli funduszu edukacyjnego wiedzieli, jak wielki i święty dług względem narodu zaciągnęli!

Wreszcie, jak dobra pojezuickie kommissya rozdawnicza dla funduszu edukacyjnego zmarnowała, i jakie fundusz ten uratował jeszcze z powszechnéj grabieży summy, wskaże czytelnikom następujący rapport kommissyi edukacyjnéj, złożony narodowi w r. 1781:

KOMMISSYA

rzeczypospolitey edukacyi narodowey w koronie polskiey i wielkim xięstwie litewskim.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy — wiadomo czyni. — Ponieważ Prawo Seymu ostatniego Roku Tysiącznego Siedmsetnego Ośmdziesiątego, na ninieyszą Kommissyą, iżby Generalną Tabellę Funduszu Edukacyinego, z pozostałych Dóbr i Maiątków Po-jezuickich składaiącego się sporządziła, wło-

żyło obowiązek, którego Prawa pod Tytułem: »Kwit Dla Kommissyi Edukacyi Narodowey« są słowa następujące: »Zabespieczaiąc Fundusz Edukacyi Narodo-»wey, i Obywatelów od Lokacyi Summ swoich na Do-»brach Summami Funduszowemi obciążonych, zlecamy »Kommissyi Edukacyiney, ażeby w przeciągu półrocza, od »ustanowienia tego Prawa, Generalną całego Funduszu »swoiego sporządziła Tabellę, w którey nayprzód Dobra »Funduszowe, ich Intratę, Possessora i Ewikcyą, potym »Summy Kapitalne Debitorów, i tychże Summ Ewikcye, »ma doskonale opisać, a takową Tabellę wydrukowawszy, »wprzód sposobem Uniwersałów po Parafiach publikować, »potym do wszystkich Grodów per oblatam podać po-»winna będzie.« Zaczym toż Prawo do należytey Exekucyi przywodząc, iakie tylko z Papierów, w Archivum będących, wiadomości o Dobrach i Summach Po-jezuickich, na Dobro Publiczne Edukacyi Narodowey poświęconych, powziąć można było, takie Publiczności podaie. — Nayprzód są Dobra stoiące Ziemskie Dziedziczne w Prowincyach Koronnych i Wielkiego Xięstwa Litewskiego leżące, te za wolą Rzeczypospolitey na Seymie w Roku 1775. skończonym, Prawem własności i Dziedzictwa, Obywatelom za Przywileiami Dyplomatycznemi od Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pana Nam Miłościwego łaskawie wyiednanemi, przez Kommissye Rozdawnicze, Koronną i Litewską zostały rozdane. Na których to Dobrach Summy Szacunkowe, za nie z taxy wynikaiące, na zawsze dla publicznego Funduszu Edukacyinego, końcem od nich regularnego dwiema ratami na Rok anticipative po pół pięta od Sta rachuiąc, opłacania Procentu są zostawione. Potym są Summy, tak dawney Lokacyi, iako też nowey z podniesienia z dawnych mieysc, oraz z Sprzedaży Dóbr po Miastach będących, argenteryi i innych ruchomości składaiące się z osobna, co do Obywatelów Prowincyi Koronnych, z osobna znowu co do Obywatelów Prowincyi Litewskiey ułożone; od tych Prowizya podług Prawa po pięć od Sta należy się, i również dwoma ratami na rok

anticipative wypłacaną bydź powinna. Aby zaś z ułożenia takowego Publiczny Fundusz Edukacyiny uszkodzeniu iakowemu nie podlegał, to nayistotnieysze przed Publicznością Kommissya Edukacyina czyni ostrzeżenie, że wydaiąc nineysze Tabelle in Publicum, tylko te Dobra z których Procent, lubo po większey części za Processem, do Kassy bywa odbierany, oraz te Summy, które przez Kommissye Rozdawnicze nowo zostały ulokowane, a niektóre z nich lubo Procentu do Kassy nie importuią, w Processie iednak zostaiące, tudzież Summy dawney Lokacyi, o pewności swey Dekretami ewinkowane, za Rezolucyami Kommissyi na mieyscach dawnych zostawione, inne przez nineyszą Kommissyą ulokowane, zgoła te Summy, względem których należności, albo Dekreta, albo Rezolucye, albo udanie się samych Obywatelów do obrachunku Procentu, Kommissyą o pewności przeświadczyły, w pomienione Tabelle pomieściła; nie kładąc tych Dóbr, ani Summ i Dziesięcin, o które windykacya rozpoczęta, lecz nieskończona, ani oraz tych, względem których Process dla niemienia Papierów, oraz dla potrzeby powzięcia dostatecznieyszey wiadomości, ieszcze nie jest zaczętym. Dla tym zaś łatwieyszego wszystkich Obywatelów uwiadomienia: Fundusz Generalny z Dóbr i Summ Po-jezuickich składaiący się czterema Tabellami, w sposobie, iak Prawo przepisało, ułożonemi, okazać Kommissya przedsięwzięła, i tak Dobra Stoiące Po-jezuickie, Obywatelom Prawem własności i Dziedzictwa nadane, a przez racyą zostawienia na nich Summ Szacunkowych Funduszowi Edukacyinemu służących, i od nich regularnego Procentu opłacania, temuż Funduszowi podległe, w Prowincyach Koronnych i Wielkiego Xięstwa Litewskiego znayduiące się, dwiema Tabellami są opisane; to iest: osobno Dobra Koronne, a osobno Litewskie, również i Summy dwiema Tabellami wyrażaią się: w iedney Summy u Obywatelów Koronnych, i na Dobrach Ich w Koronie; w drugiey Summy u Obywatelów Litewskich, i na Dobrach Ich w Litwie będące, są wymienione. — Których Tabell osnowa iest takowa:

TABELLA

dóbr przeszło-jezuickich na fundusz Edukacyi Narodowey procentować powinnych, w koronie leżących, z wyrażeniem: W którym woiewództwie takowe dobra leżą, wiele do roku intraty czynią, kto ich iest possessorem, i na czym, względem onychże, dla rzeczonego funduszu iest przyjęta ewikcya, w porządku zadość czynienia konstytucyi sejmu blisko przeszłego, w roku 1781. *sporządzona.*

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.		Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Krakowskim.	W Powiecie Krakowskim.	Wieś Więcławice z attynencyami.	3000	—	W. J. P. Jan Krosnowski Starosta Snochowski.	Mniszków z attynencyami w Woiewództwie Sandomirskim Powiecie Opoczyńskim tegoż W. J. Pana Krosnowskiego.
w Woiewództwie Krakowskim.	W Pwcie. Proszowskim.	Wieś Zielenice.	4131	15½	W. J. P. Bonawentura Radoński Podwoiewodzy Chęciński.	Summa 30,000 zł. pol. lokowana na Dobrach Przeginia, J. W. Hieronima Wielopolskiego Generała Małopolskiego.
w Woiewództwie Krakowskim.	w Powiecie Xiązkim.	Wieś Marchowice z attynencyami.	7334	15	W. Jmć P. Antoni Radoński Pisarz Ziemski Radomski.	Summy, iedna 30000 zł. pl. u W. J. pani z Czarnockich Bystrzanowskiey Wdowy. Druga 25,000 zł. pl. u W. J. P. Michała Czarnockiego Stolnika Stężyckiego.
w Woiewództwie Krakowskim.	w Powiecie Xiązkim.	Wieś Stępocice.	3600	—	W. Jmć Pan Alexander Łętowski Podczasy Krakowski.	
w Woiewodz-	w Powiecie Poznańskim.	Dobra Dębiny z attynencyami.	6565	23	J. W. Maciey Mielżyński Starosta Wałecki.	Hawłodna i Krzyżanka w Woiewodztwie Kaliskim tegoż J. W. Star. Wałeckiego.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
twie Poznańskim. w Powiecie Poznańskim.	Wieś Bielawy z attynencyami.	—	—	Mensa Episcopalis Posnaniensis Prowent 5000 zł. p. z Dóbr Bielaw przez Kompozycyą Prawem z Biskupami nakazaną odbiera.	
	Sołectwo w Głuszynie.	—	—	Mensa Episcopalis Prowent 50 zł. p. z tegoż Sołectwa per Compositionem odbiera.	
	Wieś Piotrowo z attynencyami.	2304	—	W. J. P. Xawery Kęszycki Starosta Mosiński.	Summa 150,000 zł. pol. lokowana na Dobrach Granowku, Dalekie, i Kurowo w Woiewodztwie Poznań. Pcie Kościan. W. J. P. Świdzińskiego Starosty Lityńskiego.
w Woiewództwie Poznańskim. w Powiecie Poznańskim.	Wieś Jeziorka z attynencyami.	5940	15	W. J. P. Józef Radoliński Podkomorzy Wschowski.	Skoki w Woiewodz. Poznań. tegoż W. J. p. Radolińskiego Podkomorz. Wschowskiego.
	Wieś Siekierki wielkie z attynencyami.	2470	1	W. Jmć Pan Ignacy Mierzewski.	Dłusk, Lubików, Hersztop, w Woiewodztwie i Powiecie Poznańskim, J. W. Antoniego Ponińskiego Starosty Kopanickiego.
	Wieś Wydzierzewice z attynenc.	4000	—	J. W. Jan Lipski Generał Major w Woysku Koronném.	Przybyszew i Ogrody w Woiewodztwie Poznań: Ziemi Wschowskiey, tegoż J. W. Lipskiego Generała w Woysku Koronnym.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Sandomirskim. w Powiecie Sandomirskim.	Wieś Gierlachów.	250	—	W. J. P. Michał Jagniątkowski Cześnik Radomski.	Trzemza w Woiewodz. Sandomirskim Powiecie Radomskim, tegoż W. J. P. Jagniątkowskiego.
	Wieś Grzegorzewice.	1800	—	J. W. Paweł Popiel Kasztelan Małogoski.	Summa 80,000 Zł. Pol. lokowana na Dobrach połowie miasta Ożarowa i części we wsi Linowie, w Woiewodz. Sandomirskim, W. J. P. Tarła Starosty Stężyckiego, dziedzicznych.
w Powiecie Wiślickim.	Wieś Zagorzany.	1620	—	Sukcessorowie W. J. P. Stanisława Łętowskiego Podkom. Krakowskiego.	Modlnica większa i mnieysza w Wdztwie Krakows. tychże Sukcessorów.
w PowiecieRadomskim.	Wieś Ryków z attynencyami za Gawarzewo.	3113	12½	W. J. P. Franciszek GordonMajor w Woysku Koronnem.	Ryków, Zuków cum attinentiis, też same dobra Kommissya Rozdawnicza pro Evictione uznała, że przewyższać maią drugie tyle wartość Gawarzewa.
w Ziemi Stężyckiey.	Miasto Nowydwór, z attynencyami.	9270	—	J. W. Marcin Leduchowski starosta Rudecki.	Chocim w Wdztwie. Wołyńskim, Powiecie Krzemienieckim, J. W. Franciszka Leduchowskiego Woiewody Czerniechowskiego.
w Woie- w Po-	Wieś Kochanin z attynencyami.	4805	22½	W. J. P. Stanisław Kwiatkowski Chorąży znaku Pancernego.	Rogalin w Wdztwie. Poznańskim J. W. Generała Wielkopolskiego.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Kaliskim. w Powiecie Kaliskim.	Wieś Kościelec.	4704	$24\frac{1}{2}$	JW. Alexander Gurowski Podkomorzy Gnieźniński.	Russocice w Woiewodztwie Kaliskim, Powiecie Konińskim, tegoż J. W. Gurowskiego Kommissya Rozdawnicza pro Evictione przyięła, lecz zapisu niemasz.
	Wieś Lisków z attynencyami.	4458	$24\frac{1}{2}$	W. J. P. Stanisław Lipski Skarbnik Bielski.	Studzianki, Czerniewice i Zagóry, w Woiewodztwie Rawskim tegoż W. Lipskiego.
	Pół wsi Skarszewa z attynenc.	1832	18	J. W. Józef Mikorski Podkomorzy Gostyński.	Słubice w Wdztwie Rawskim, Ziemi Gostyń. tegoż J. W. Mikorskiego.
w Woiewództwie Kaliskim. w Powiecie Kaliskim.	Wieś Stropieszyn.	2395	3	W Jmć Pan Krzysztof Celiński.	Borzymowka w Woiewodztwie Rawskim, Ziemi Sochaczewskiéy J. W. Gadomskiego Podkom. Sochaczew.
	Wieś Taczanów z attynencyami.	4053	—	W. J. P. Mikołay Taczanowski Chorąży Wieluński.	Sowina Kościelna, Sowina Błotna, Swiennice w Woiewodztwie Kaliskim tegoż W. J. P. Taczanowskiego.
	Wioska Zawodzie.	490	21	W. Jmć Pan Rafał Umiński.	Zuki i Laski w Woiewodztwie Sieradzkim W. J. PP. Umińskich.
w Woiewództwie w Powiecie Pyzdrskim.	Klucz Mechliński z attynencyami.	5679	$17\frac{1}{2}$	J. W. Kazimierz Raczyński Generał Wielkopolski.	Rogalin w Wdztwie Poznańskim, tegoż J. W. Raczyńskiego Gener. Wielkopolskiego.
w Po-	Wieś Kruszewo z attynencyami.	2000	—	W. J. P. Michał Ostrowski Pułkow. w Woysku Koronném.	Maluszyn w Woiewodztwie Sieradzkim, Powiecie Radomskim tegoż W. J. Pana Ostrowskiego.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
wiecie Piotrowskim. Sieradzkim.	Wieś Starawieś z attynencyami.	3500	—	W. Jmć. Pan Ignacy Suchecki Stolnik Sieradzki.	Wielopole i część Niedyszyna, w Woiewodztwie Sieradzkim Powiecie Piotrkowskim tegoż W. J. P. Sucheckiego.
	Część w Wodzynie.	400	—	W. J. Pan Maciey Szymoniecki.	Chodaków w Woiewodztwie Rawskim, Ziemi Sochaczewskiey J. W. Lasockiego Kasztelana Gostyńskiego.
w Woiewództwie y Powiecie Łęczyckim.	Wieś Woźniki z attynencyami.	2200	—	Sukcessorowie W. J. P. Felixa Mikorskiego Sędz. Gostyńskiego.	Summa 129,785 Zł. Pol. na Dobrach Luszynie dziedzicznych W. Malińskiego w Gostyninie zapisana.
	Wieś Ujazd.	800	—	W. J. Pan Grzegorz Czarnecki, Miecznik Inowłodzk .	Nowawieś i część w Plewnikach w Wdztwie i Pcie Łęczyckim tegoż W. Czarneckiego, Kommissya Rozdawnicza pro Evictione przyięła, lecz zapisu niemasz.
w Powiecie Zytomirskim. w Woiewództwie Ki-	Jurydyka w Zytomirzu.	301	18	W. Jmć Pan Walenty Zeliński Sędzia Grodzki Kiiowski.	Kamień Mniszowski w Woiewodztwie Rawskim W. Jana Lubowieckiego.
	Miasteczka Bazar, Xawerów, Kalinówka z attynenc.	18000	—	W. J. Pan Antoni Krasicki Pułkownik w Woysku Koronnym.	
	Wieś Kościelniki.	—	—	Przewiel. Kapituła i J. W. Biskupa Kij. przez Kompozycyą zawartą Wieś tę w 3000 zł. polsk. trzyma.	

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
jowskim. w Powiecie Żytomirskim.	Wieś Krośnia.	1500	—	W. Jmć Pan Adam Bukar Sędzia Ziemski Zytomirski.	Januszpole w Woiewodz. Kiiow. Pcie Żytomirskim tegoż W. Bukara pro Pignore podane.
	Wieś Skwirki.	2179	26	W. J. P. Antoni Wieczfiński Podsędek Kijowski.	Summa 18,000 Zł. na Dobrach Pilipów w Woiewod. Kiiowskim Pcie Zytom. W. Swieykowskiego Podcz. Owruck. dziedzicznych.
w Woiewództwie Kijowskim. w Powiecie Owruckim.	Jurydyka w Owruczu.	217	6	J. W. Jan Stecki Star. Owr.	Międzyrzec w Woiewodz. Wołyńskim tegoż J. W. Steckiego Star. Owruckiego.
	M. Konotopy z attynenc.	6300	—	W. JmćP. Jan Oskierka Woyski Mozyrski.	Narowla z Antoniowem, Muchoiedami, Uhłami, Chołowszczycami, Karpowiczami w Pcie Mozyrs. tegoż W. Oskierki.
	M. Łuczyn z attynenc.	4500	—	W. J. Pan Ferdynand Wołyniecki Star. Stepankow.	Prażów, cum attinentiis, w Woiewodztwie Kijowskim W. Woyciecha Schabickiego Cześnika Ziemi Nurskiey.
	Wieś Zamysłowice.	2000	—	J. O. Xże Ignacy Massalski Biskup Wileński.	Dobre w Woiewodz. Mazowieckim, Ziemi Liwskiey tegoż J. O. Xcia Jmci Biskupa Wileńskiego.
w Ziemi	Wieś Młyniec z attynencyami.	1587	15	W. J. P. Kazimierz Ośniałowski.	Biskupin w Ziemi Dobrzyńskiey, W. J. Pana Ośmiałowskiego Stoln. Ziemi Dobrzyńskiey.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
Dobrzyńskiey.	Część w Paprotkach.	300	—	W. J. P. Franciszek Sitnicki.	Zelazowo, Zawady, Połażie w Ziemi Liwskiey, tegoż W. J. P. Sitnickiego.
	Folwarczek Zieleniec.	72	—	W. J. P. Jakób Chełmicki.	Moków w Ziemi Dobrzyńskiey W. J. Pana Tomasza Chełmickiego Mieczn. Dobrzyńskiego.
w Ziemi Chełmskiey	Folwark Zastawski z attynencyami.	—	—	Przewielebna Kapituła y J. W. Biskup Chełmski przez Kompozycyą zawartą, Folwark ten i Prowent Zł. Pol. 600 ma sobie oddany.	
w Woiewództwie Wołyńskim. w Powiecie Łuckim.	Jurydyka w Łucku.	889	—	W. J. P. Radecki.	Poł wsi Radezowa w Woiew. Wołyńs. Powiec. Łuc. W. J. Pana Wincentego Bekierskiego Generała Adjutanta J. K. Mci.
	Jurydyka w Ostrogu.	1140	—	J. O. Xżę Antoni Jabłonowski Wda Poznański.	
	Klucz Kniahyniński z attynencyami.	27809	12	W. J. P. Tomasz Wisłocki Chorąży winnicki.	Kupiel, w Woiewodz. Wołyńskim, tegoż W. J. Pana Chorążego pod Ewikcyą poddany, lecz zapisu niemasz.
	Wieś Kuczkorowce z attynenc.	1500	—	W. J. P. Mateusz Falkowski Vices-Gerent Grodzki Buski.	Część Lawrowa w Woiewodz. Wołyńskim, Powiecie Łuckim, tegoż W. J. P. Falkowskiego, pro Evictione tylko poddana.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Wołyńskim. w Powiecie Łuckim.	Klucz Moszczanicki z attynencyami.	17000	—	J. O. Xżę Antoni Jabłonowski Wda Poznański.	Krzywiń, Wielbońce, Nietyszyn, w Woiewodz. Wołyńskim, tegoż Xcia Jmci Woiewody Poznańkiego.
	Część w Noworodczycach.	1000	—	Sukcessorowie W. J. P. Kochanowskiego Stolnika Sanockiego.	Na summie 10,000 Zł. Pol. z Dóbr Paszkowiec w Woiewodz. Wołyńskim Powiecie Krzemień. leżących, dziedzicznych J. O. Xca Sanguszka Marszałka W. X. Lit. przysądzoney ofiarowano zapisać Ewikcyą.
	Wieś Petyhorce.	4200	—	J. W. Mikołay Piaskowski Podkomorzy Krzemieniecki.	Ewikcyą zapisać Rewersem przyrzekł, i na Pirochowie w Woiewodztwie Bracławskim bezpieczeństwo okazywał.
w Woiewództwie w Powiecie Włodzimir-	Jurydyka w Włodzimierzu.	150	—	J. W. Franciszek Leduchowski Woiewoda Czerniechowski.	Chocim z przyległościami w Woiewodzwie Wołyńskim tegoż J. W. Woiewody pod Ewikcyą poddany.
	Wieś Hubin.	3000	—	J. W. Xawery Grocholski Miecznik Koronny.	Mączynec w Woiewodztwie Wołyńskim Pcie Krzemienieckim, tegoż J. W. Miecznika Koronnego.
	Wieś Marchowice z attynencyami.	3800	—	J. O. Xże Antoni Czetwertyński.	Krupia i Raśniki, w Wdztwie Wołyńskim, Pcie Łuckim J. O. Xca Włodzimierza Czetwertyńskiego Starosty Utaykowskiego.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
Wołyńskim. skim.	Wieś Worezyn z attynencyami.	2644	26	W. J. P. Piotr Hadziewicz Podstoli Łukowski.	Summa 30,000 Zł. Pol. przez W. J. Pana Jakuba Hadziewicza lokowana, na Dobrach Mściowie, w Wdztwie i Powiecie Sandomirskim W. J. P. Hrabi Tarnowskiego dziedzicznych.
	Jurydyka w Kowlu.	82	—	J. O. Xże Demetryusz Jabłonowski Starosta Kowelski.	Podkamień w Woiewództwie Wołyńskim tegoż Xcia Jabłonowskiego Sty Kowelsk.
w Woiewództwie Wołyńskim. w Powiecie Krzemienieckim.	Jurydyka w Krzemieńcu, i Wieś Grabowka.	550	—	J. O. Xże Józef Sanguszko Marszałek W. W. X. Lit. Prowent z Jurydyki 800 ż. pł. na mocy kompozycyi z Prawa zawartey ma płacić Kapitule i J. W. Biskupowi Łuckiemu.	Czarniatyn, Orzechowka i Wierzbowka, w Woiewództwie Wołyń. Pcie Krzemienieckim tegoż J. O. Xcia Marszałka W. X. Litewskiego.
	Wieś Czerniciowka.	489	29	W. J. P. Sagatowski.	Raiec w Wdztwie Sandom. Pcie Radom. W. J. P. Kochanowskiego Mieczn. Radomskiego pod Ewikcyą ofiarowany.
	Folwark Łopuszno.	100	—	J. W. Woyciech Jakubowski Generał Major w Woy. Franc.	Summa 24,000 Zł. P. lokowana na Dobrach Zawadyńce i Hnoyniczka do Klucza Zasławskiego należących. J. O. Xżny Jmci Sanguszkowy Marszałkowey W. X. Lit.

Woiewodztw. Ziemi i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Wołyńskim. w Powiecie Krzemienickim.	Wieś Okniny, z attynencyami.	—	—	J. W. Kajetan Kurdwanowski jen. w Woysku Koronnym. Prowent 9,000 zł.; na mocy kompozycyi z Prawa zawartey ma płacić Przewielebney Kapitule y J. W. Biskupowi Łuck.	Summa 3,720 Czer. Zł. lokowana u J. W. Branickiego Hetmana Wielkiego Koronnego.
	Wieś Rutka.	2372	19½	W. J P. Maciey Łączyński Starosta Gostyński.	Summa 17,570 z. p. lokowana na Dobrach Rybie w Ziemi Gostyń. leżących W. J. P. Szczawińskiego Skar. Ziemi Gostyńskiey dziedzicznych.
w Woiewództwie Wołyńskim. w Powiecie Krzemienickim.	Miasto Suraż z attynencyami.	25000	—	J. W. Jozef Mielżyński Kasztelan Poznański.	Woźniki, Kotowo, Borysław, Snowidowo i Grodziszowo, w Woiewodztwie Poznańskim, Powiecie Kościańskim tegoż J. W. Kasztelana Poznań.
	Wieś Łyszcze z attynencyami.	—	—	W. J. P. Jan Przyłuski Starosta Piotrkowski. Prowent 3,000 zł. pol. na mocy kompozycyi z Prawa zawartey, ma płacić Prześ. Kapitule i J. W. Biskupowi Łuckiemu.	Wierzchniaki w Woiewodztwie Wołyńskim Pcie Krzemień. tegoż W. J. P. Ssty Piotrkowskiego.
w Wo- w Po-	Folwark Gumniska.	529	26½	Miasto Kamieniec Podolski.	Prowenta wszelkie tegoż Miasta na Ewikcyą ofiarowane.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote-	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
Woiewództwie Podolskim. w Powiecie Kamienieckim.	Wieś Kuszelowo z attynencyami.	7920	—	J. W. Symeon Kazimierz Szydłowski Kasztelan Żarnow.	Zborzanna w Powiecie Radomskim, W. J. P. Karola Szydłowskiego Starosty Uszyckiego.
	Wieś Ormiany z attynencyami.	6483	—	J. W. Jozef Mierziewski Strażnik Polny Koronny.	Summa 50,000 Zł. Pol. lokowana na Dobrach wszystkich J. O. Xżny z Branickich Sapieżyny Wojewodzicowy Mścisławskiey i Syna Jey.
	Wieś Suprunkowce,	4518	21½	J. W. Symeon Kazimierz Szydłowski Kasztelan Żarnowski.	Zborzanna w Powiecie Radomskim W. J. P. Karola Szydłowskiego Ssty Uszyckiego.
	Pół Wsi Załucza.	2512	16	W. J. P. Karol Obrębski Cześnikowicz Owrucki.	Osnowo, Nawawieś i Małkowice w Ziemi Liwskiey W. J. P. Józefa Oborskiego.
w Powiecie Latyczewskim.	Jurydyka w Barze.	1000	—	J. O. Xże Adam Poniński Podskarbi Wielki Koron.	
	Wieś Okładne z attynencyami.	1394	10	J. W. Jacek Jezierski Kasztelan Łukowski.	Sobienie Szlacheckie w Ziemi Czersk. tegoż J. W. Jezierskiego pro Evictione ofiarowane.
	W. Seferowka	3141	17	W Sekwestrze.	
w Woiewództwie	Miasto Chodel z attynencyami.	10056	12	W. J. P. Adam Szydłowski Podkomorzy Nadworny J. K. Mci.	Repki, Karskie, Sawice, Liszki, Choszelowka w Woiewodztwie Podlaskim, Przytyk w Woiewodztwie Sandomirskim, Jasienice w Ziemi Warszawskiey J. W. Teodora Szydłowskiego Woiewody Płockiego pro Evictione podane.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
i Ziemi Lubelskiey.	Wieś Godów z attynencyami.	11972	16	J. W. Adam Łącki Kasztelan Sandomirski.	Skotniki w Wdztwie Sandomirskim tegoż J. W. Adama Łąckiego Kaszt. Sand.
	Wieś Lemszczyzna.	554	—	W. J. P. Ignacy Suchodolski Podstoli Lubelski.	Czerwona w Woiewodztwie Sandomirskim Pcie Radomskim tegoż W. Suchodolskiego.
	Wieś Rury.	1776	12	W. J. P. Antoni Suchodolski Sędzia Lubelski.	Mała i wielka Tarnawka w Wdztwie Lubelskim tegoż W. Suchodolskiego.
	Klucz Zyrzyński z attynencyami.	9000	—	J. W. Stanisław Kraiewski Instygator Koronny.	Tułł w Woiewodztwie Mazowieckim, Ziemi Warszawskiey, tegoż J. W. Kraiewskiego Instygatora Koron.
w Woiewództwie Płockim. w Pow. Bielskim.	Wieś Leszczyno.	1676	—	W. J. P. Mikołay Sumiński.	Zboyno większe w Ziemi Dobrzyńskiey J. W. Piotra Sumińskiego Kasztelana Kowalskiego.
w Ziemi Zawrzyńskiey, Powie. Sierps.	Wieś Rumoka z attynencyami.	2000	—	J W. Teodor Szydłowski, Wojewoda Płocki.	
	W. Bogurzynek z attynenc.	1636	—	W. J. P. Szymon Kowalewski.	
w Powiecie Mławskim.	Wieś Grzebsko.	800	—	W. J. P. Stanisław Bobrownicki.	Kamienie, Kotowe, w Ziemi Dobrzyńskiey W. Wyczałkowskiego.
	Wieś Nowawieś z attynencyami.	7000	—	W. J. P. Walenty Chełchowski.	Wilga z attynencyami w Wdztwie Mazowieckim w Ziemi Czerskiey, Pcie Garwoliń. W. J. P. Felixa Górskiego Chorążego Warszawskiego.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Mazowieckim. w Ziemi Warszawskiey.	Wieś Białołęka.	12628	—	Sukcessorowie W. Szamockiego Chorążego Warszawskiego.	Szczaki, Praska Wólka w Ziemi Warszawskiey Pcie Tarczyń. tychże Sukces.
	Miasteczko Nadarzyn z attynencyami.	16000	—	W. J. P. Kaietan Chaięcki Szambelan J. K. Mci.	Załęże w Ziemi Warszawskiey i Summa 16,000 Zł. Pol. u J. P. Kurowskiego Dziedzica Dóbr Konopnic i Zagórze w Wdztwie Rawskim leżących.
	Wieś Kobyłka z attynencyami.	6073	—	J. W. Alexander Unrug Starosta Hamersztyński.	Kargowa w Wdztwie Poznań. Pcie Kościań. tegoż J. W. Starosty Hamersztyńskiego.
w Ziemi Wizkiey.	Wieś Olszyny z attynencyami.	3433	23	J. W. Franciszek Podoski Kasztelan Mazowiecki, ma pozwolenie ustąpić U. Downarowiczowi.	Podosie w Ziemi Ciechanowskiey tegoż J. W. Podoskiego, a U. Downarowicz podał pro Evictione Dobra swoie Lizy i Misiołki, w Ziemi Wizkiey leżące, które Kommissya Edukacyina deklarowała za poprzedzaiącemi Kondycyami przyiąć.
	Wieś Gromin z attynencyami.	600	—	W. J. P. Michał Hadziewicz Sekretarz J. K. Mci.	Summa 5,000 Zł. lokowana u J. W. Potockiego Pisarza W. W. X. Lit.
w Woiewództwie w Ziemi Za-	Część w Kacicach z attynencyami.	800	—	W. J. P. Jan Łępicki Starosta Rożański.	Tłuściec w Wdztwie Mazow. w Ziemi Rożań. tegoż W. Łępickiego.
	Wieś Niestępowo z attynencyami.	2370	—	W. J. P. Jakób Górski Sędzia Grodzko Zakroczymski.	Zbrożki w Ziemi Zakroczymskiey tegoż W. J. P. Górskiego.

Woiewodztw, Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
Mazowieckim. kroczymskiey.	Wieś Witki.	630	—	W. J. P. Wawrzyniec Łępicki Skarbnik Ciechanowski.	Łępice w Wdztwie Mazowieckim, Ziemi Zakrocz. tegoż W. J. P. Łępickiego.
	Wieś Wólka, Przekory.	1000	—	W. J. P. Stefan Długołęcki Regent Departamentu woyskowego.	Wągrodnia w Ziemi Warszaw. J. W. Hieronima Wielopolskiego Generała Małopolskiego.
w Ziemi Ciechanow.	Wieś Lisewo.	800	—	W. J. P. Katarzyna Czapska Stolnikowa Ciechanowska.	Nekła, Starczanowo, Strożki w Wdztwie Kaliskim W. Stefana Turny Rotmistrza w Woysku Koron.
	Wieś Malechy.	1000	—	Sukcessorowie W. Wiktora Karniewskiego Pisar. Ziemskiego Rożańskiego.	Karniew, Żabino w Ziemi Rożań. tychże.
w teyże Ziemi Powie. Prasnys	Dziesięcina z Prasnysza.	720	—	Miasto Prasnysz.	
w Woiewództwie Mazowieckim. w Ziemi Łom-	Dziesięcina z Leśnict. Łom. to iest z Kupisk i innych Wsi.	800	—	Jmć Xiądz Józef Skarzyński Ex-Jezuita.	
	Wieś Jakać Stara z attynencyami.	4383	9	W. J. P. Floryan Drewnowski Podcz. Łomżynski.	Zaręby, Jartuzie, Stryiki, Radzwany, Gawki, w Ziemi Łomżyńskiey tegoż W. J. P. Drewnowskiego.
	Wieś Stara Łomża.	761	15	W. J. P. Stanisław Rembieliński Chorąży Wizki.	Gałki w Wdztwie Mazow. w Ziemi Wyszogrodz J. W. J. P. Mikorskiego Podkom. Gostyń.
	Folwark Nowa Łomża.	1260	—	J. XX. Piarowie Kollegium Łomżyńskiego.	

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.		Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Mazowieckim.	żyńskiey.	Miasto Smłodów.	5551	—	W. J. P. Floryan Drewnowski Podczasy Łomżyn.	Zaręby, Jartuzie, Stryiki, Radzwany, Gawki w Ziemi Łomżyń. tegoż W. J. P. Drewnowskiego.
		Wieś Zabików.	1200	—	W. J. P. Michał Zaleski Woyski Łukowski.	Ryszki i Falki, w Woiewodz. Lubelskim Ziemi Łukowskiey tegoż W. J. P. Zaleskiego.
	w Ziemi Rożańsk. Powie. Mako.	Wieś Szelkowo.	1000	—	W. J. P. Michał Karski Chorąży Rożański.	Zakliczewo, Chyliny, Modzele, Sikuty w Ziemi Rożańskiey tegoż W. J. P. Karskiego pro Evictione podane.
	w Ziemi Nurskiey.	Wieś Bosewo.	1100	—	J. W. Józef Radzicki Podkomorzy Zakroczymski.	Niemowicze i Czudle w Woiewodztwie Wołyńskim Powiecie Łuckim tegoż J. W. Radzickiego Podkom. Zakroczymskiego.
		Wieś Lutobrok.	1800	—	W. J. P. Jan Porębski Skarbnik Płocki.	Summa 15,000 Zł. Pol. na Dobrach wszystkich J. O. Xcia Adama Ponińskiego Podskarbiego W. Koron. w Metrykach Koron. r. 1767. zapisana.
w Woiewództwie	w Ziemi Drohickiey.	Wieś Ruda.	2700	—	W. J. P. Karol Urbański Woyszczyc Bielski.	Sady w Woiewodztwie Podlaskim Ziemi Drohickiey. W. J. P. Jerzego Urbańskiego Woyskiego Bielskiego.
	w Ziemi	Wieś Liza.	3600	—	W. J. P. Joachim Gintowt Dziewiałtowski Podkomorzy Nadw. J. K. M.	Marcinów w Woiewodztwie Lubelskim J. W. Potockiego Pisarza W. W. X. Lit.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
Podlaskim. Bielskiey.	Wieś Solniki.	1810	—	J. O. Xże Antoni Czetwertyński Chor. Żwinogrodzki.	Wiry w Woiewodztwie Kijowskim Pcie Owruckim tegoż J. O. Xięcia Czetwertyńskiego.
	Wieś Boguszyce z attynencyami.	1395	—	W. J. P. Jan Bogatko Stolnik Mszczonowski.	Bieliny i Piotrkow w Woiewodztwie Rawskim W. J. P. Kazimierza Bogatka Pisarza Ziemskiego Rawskie.
w Woiewództwie i Ziemi Rawskiey.	Wieś Dziurdziuły z attynencyami.	1350	—	W. J. P. Jan Bogatko Stolnik Mszczonowski.	Bieliny Piotrkow w Woiewodztwie Rawskim W. J. P. Kazimierza Bogatka Pisarza Ziem. Rawskiego na Ewikcyą ofiarowane.
	Wieś Rylsko z attynencyami.	5350	—	W. J. P. Piekarski Starosta Korabiewski.	Chrośle, Niedzieliska w Woiewodztwie Rawskim, w Ziemi Gostyńskiey, W. J. P. Wawr. Zabłockiego Sędziego Ziemskiego Gostyńskiego.
	Wieś Rzymiec z attynencyami.	1000	—	W. Jmć Pan Leonard Marcin Swieykowski Sędzia Ziemski Bracławski.	Części w Swieykach wielkich i małych w Woiewodztwie Rawskim przez W. J. P. Swieykowskiego pro Evictione podane.
	Część w Woli Naropińskiey.	300	—	W. J. P. Walewski Burgrabia Rawski.	Szczuki i części Goślewizna, w Wdztwie Rawskim Pcie Bielskim W. J. P. Woyciecha Domaszewskiego Generała Adjutanta J. K. Mci.

Woiewodztw. Ziemie i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie i Ziemi Rawskiey.	Wioska deserta Soszyce.	50	—	W. J. P. Jędrzey DupontPułkownik w Woysku Kor.	Kamień Mniszowski w Woiewodztwie Rawskim W. Jmci Pana Jana Lubowickiego Miecznika Mszczonowskiego.
w Woiewództwie Bracławskim. w Powiecie Winnickim.	Jurydyka w Winnicy.	617	7½	W. J. P. Jan Przyłuski Starosta Piotrkowski.	Zabcze w Wdztwie Wołyńskim Pcie Krzemienieckim tegoż W. J. P. Przyluskiego Ssty Piotrkow.
	Futor Kaydaczycha z attynencyami.	600	—	W. J. P. Adam Chamiec Regent Kontraktowy Dubień.	Klucz Sieliski w Woiewodztw. Wołyńskim J. W. Onufrego Bierzyńskiego Kasztelana Zytomirskiego.
	Wieś Piasoczyn z attynencyami.	7200	—	W. J. P. Jozef Goławiński Porucz. w Woysku Koron.	Buczak i Hrehorowa w Woiewodztwie Kijowskim, tegoż W. J. P. Goławińskiego Porucznika W. Koronnego.

TABELLA

dóbr przeszło-jezuickich na fundusz Edukacyi Narodowey procentować powinnych, w W. X. Lit. leżących, z wyrażeniem: W którym woiewództwie, czyli Powiecie takowe dobra leżą, wiele do roku intraty czynią, kto ich iest possessorem, i na czym, względem onychże, dla rzeczonego funduszu iest obwarowana ewikcya, w porządku zadość czynienia konstytucyi sejmu blisko przeszłego, w roku 1781. *sporządzona.*

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie	Bezdany.	3250	—	Sukcessorowie J. W. Mikołaia Łopacińskiego Pisarza W. W. X. Lit.	Koyrany cum attinentis w Wdztwie Wileńskim.
	Europa czyli Gieyszyszki.	1060	—	Sukcessorowie W. J. P. Józefa Białłozora Skarbnika Ptu Upitskiego.	Białłozoryszki cum attinentiis w Wdztwie Wileńskim.
	Haraburdziszki ieszcze teraz windykowane, a przeto ieszcze nie lustrowane i nie licytowane.				
	Kamienny Łog.	5400	—	W. J. P. Michał Karęga Starosta Okołowski.	Bułhakowsk w Woiewodztwie Trockim.
częścią w tymże Woiewództ., częścią w Pcie Wilkomirskim.	Janiszki, Bebrusy, Styrnie.	6400	—	W. J. P. Piotr Tadeusz Wasielewski Rotmistrz Oszmiański	Cerkliszki Kaucyine J. O. Xcia Imć Massalskiego Biskupa Wileńskiego w Powiecie Oszm.
Wileńskim.	Leoponary albo Lewkiszki.	1200	—	W. Jmć Pan Józef Stanisław Dydyński.	Pomusze Kaucyine J. O. Xcia Imci Massalskiego Biskupa Wil. w Woiewodz. Wileń.
	Merecz.	2700	—	W J P. Xawier Chominski Bryg. Petyhorski Jazdy Nar. w woysku W. X. Lit.	Korzyść Bandzikowska, Łopatowska w Woiewodz. Wileń.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewodztwie Wileńskim.	Niemenczyn czyli Podkrzyże.	4000	—	W. J. P. Benedykt Kamieński Pisarz Ziemski Lidzki.	Rudkiewicze w Peie Lidz.
	Rostyniany.	1710	—	W. J. P. Andrzey Malczewski S. Grodzki Grodzieński.	Rostyniany, Bracischewszczyzna w Woiewodztwie Wileńskim.
	Rybiszki.	1800	—	W. J. P. Ignacy Kończa Obożny Rzeczycki.	Summa 30,000 Zł. na Galimcach Sołłohubowskich w Wdztwie Mińskim.
	Rzesza.	1500	—	W. J. Pan Jacek Szumski Obożny Wdztwa Wileńsk.	Szeszole w Wdztwie Wil.
	Wierzbuszki. Poddworzańce cum attinentiis.	1200	—	W. J. P. Franciszek Czyż Sędzia Ziem. Wileński.	Czarna w Wdztwie Wileńskim.
	Zakret.	2700	—	J. O. Xże Ignacy Jakób Massalski Biskup Wileński	Podbrodzie w Woiewodztwie Wileńskim.
	Zameczek.	3700	—	W. Jmć Xiądz Piotr Samson Toczyłowski Officyał Wileński.	Summa 30,000 Zł. na Korwi Ewikcya własna, Waszkańce Ewikcya Kaucyina J. O. X. Massalskiego Biskupa Wileńsk. obiedwie w Woiewodztwie Wileń.
w Peie	Cicin.	6600	—	Sukcessorowie W. J. Pana Alexandra Wiettyngoffa Gen. Lieut. Woysk W. X. Lit. Sty Okmiańskiego.	Summa u Xiążąt Radziwiłłów na Smorgoniach w Powiecie Oszmiańskim.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
Oszmiańskim.	Daniuszewo. cum attinent.	13500	—	W. J. P. Marcin Klimański Podczaszy Oszmiań.	Czećwierć w Powiecie Oszmiańskim.
	Giełoże.	3700	—	W. J. P. Jerzy Jodko Marszałek Ptu Lidzkiego.	Bastuny w Powiecie Lidzkim.
	Kościeniewicze.	8500	—	W. J. P. Alex. Horain. Woyski Wileński.	Junczewicze w Woiewodz Mińskim.
	Litwiany.	5000	—	W. J. P. Jozef Klimański.	Część Hołowaczow w Powiecie Grodzieńskim.
	Surwiliszki.	6400	—	W. J. P. Jozef Kazimierz Stypałkowski Skarbnik i Pisarz Grodzki Ptu Lidzkiego.	Kasperowszczyzna w Pcie Lidzkim.
	Żodziszki cum attinentiis.	22000	—	W. J. P. Teodor Hrabia Lascaris Półkow. w woysku W. X. Lit.	Summa na Przegalinach 237,000 Zł. u. J. W. Platera Pisarza Polnego W. X. Lit. w Wdztwie Brzeskim Lit.
częścią w tymże Pcie, częścią w Pcie Lidz.	Dworzyszcze i Trokiele.	21000	—	J. W. Władys. Gurowski Marsz. Nadw. W. X. Lit.	Cienin cum attinentiis w Wdztwie Kaliskim Powiecie Konińskim.
w Pcie Wilkomir.	Zmuydki, Perkale, Pozelwy.	13030	—	W. J. P. Ignacy Pietkiewicz Podstar. Wilkomirski.	Komaiow część w Pow. Wilkomirskim.
w Powiecie Brasławskim.	Góry.	2000	—	W. Jmć Pan Tomasz Wawrzecki Chorąży Brasławski.	Mekszty w Pcie Brasław.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
	Pelikany.	9900	—	W. J. P. Antoni Kwinta Pisarz Ziem. Brasławski.	Kliszeniszki w Pcie Brasław.
w Wdztwie Trockim.	Massaliszki z attynenc.	1200	—	W. J. P. Franciszek de Raes Sęd. Grodzki Woiewodz. Trockiego.	Abramowsk cum attinentiis w Wdztwie Trockim.
w Pcie	Hnoyno, Hornica, Kiełhasin, Kotra, Kundzin, Poniemuń, sucha Bala.	13150	—	Ekonomia Grodzieńska i Brzeska J. K. Mci.	Ewikcya w Konstyt. Roku 1775. wyrażona.
w Wdztwie Brzeskim Lit.	Adamkow, Pełczyce.				
Grodz.	Holna i Miłaszewszczyzna.	6000	—	J. W. Kazimierz Wolmer Chorąży Nadworny W. X. Lit.	Ostrowek w Powiecie Grodzień.
w Powiecie Kowień.	Linków.	1500	—	W. Jmć Pan Dominik Rowiński Stolnik Nowogr.	
	Szaniec.	2380	—	J. W. Jmć Pan Józef Prozor Kasztelan Witebski.	Poniemuń cum attinentiis w Pcie Kowieńskim.
	Linkowiec.	2700	—	W. Jmć Pan Marcin Teodor Ochotnicki Rotmistrz Ptu Grodzień.	Usnasz w Pcie Grodzień.
w Pcie	Korcywiszki, Lauxodzie i Jawoysze.	8650	—	W. J. P. Józef Wereszczyński Starosta Upitski.	Iżyta wielka i mała w Pcie Wilkomirskim.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne
Upitskim.	Rady.	850	—	W. J. P. Józef Szyszło Skarbnik Lubaszewski.	Smołwy czyli Syczyliszki Kaucyina W. Jmć Pana Tomaszewicza Sędź. Grodz. Brasławskiego w Pcie Brasławskim.
	Wołmiszki i Jawgiele.	3000	—	W. Jmć Pan Jan Burba Sędzia Grodzki Starodubow.	Ryngowiany cum attinentiis w Xięstwie Zmuydzkim.
w Xięstwie Zmudzkim.	Barszczyce.	5130	—	W. J. P. Tadeusz Jagmin Ciwun Bierżański Xstwa Zmudz.	Kieciny w Xięstwie Żmuydz. Pcie Bierzańskim.
	Bukontyszki.	2160	—	W. J, P. Stefan Plewaka Starosta Kołoborys.	Busławicze w Woiewodz. Mińskim.
	Giełgudyszki.	750	—	W. J. P. Franciszek Piłsudzki, Podcz. Nadw. W. X. Lit.	Giełgudyszki w Xięstwie Zmuydzkim.
	Gilwicze.	3450	—	W. Jmć Pan Jerzy Tadeusz Goyżewski Podstarosta i Łowczy Xstwa Zmudzkiego.	Tędziagoła w Xięstwie Zmudzkim.
	Greytyszki. Sawityszki.	3430	—	W. Jmć Pan Benedykt Wołłowicz Sędzia Ziemi Xstwa Zmud.	Ławkow czyli Podrozienie w Xięstwie Zmuydz.
	Kietuny Szerkszniany, Zydyki, Arsła.	20550	—	J. W. Antoni Giełgud Kasztelan Zmudzki.	
	Poszawsze.	3970	—	W. Jmć Pan Jan Wołkowyski Podk. Grodzieński.	Kotra w Pcie Grodzień.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Xstwie Zmudzkim.	Widukle.	1200	—	W. Jmć Pan Franciszek Przewłocki Superintendent Komory Połongowskiey.	Summa 10,000 Zł. na Kretyndzę J. O. O. XX. Massalskich w X. Zmuydz.
w Woiewodztwie Połockim.	Ekimania.	7000	—	W. J Pan Biszping Marsz. Starodubow.	Konna w Pcie Wołkow.
	Ihumenow.	9800	—	W. J. P. Jan Suchodolski Podkom Mścisław.	
	Iwańsk.	9500	—	W. J. P Tadeusz Wołodkowicz Sędzia Ziemski Wdztwa Mińskiego.	Horodeczno w Pcie Oszmiań.
	Kazimierzów.	2800	—	W. J. P. Jerzy Szauman Sędzia Grodz Brasławski.	Malkowszczyzna w Powiecie Brasław.
	Kuhonie.	2602	—	W. J. P. Antoni Podwiński Koniuszy Połocki.	Kraśno w Wdztwie Połockim.
	Mieżdzyce.	3700	—	W. J. P. Kazimierz Kołłb Straźnik Piński.	Wiłuniszki w Woiewodztwie Trockim.
	Mosarz.	10000	—	W. J. P. Bogusław Dunin Tomaszewicz Sędzia Grodz. Brasław.	Położdynie w Pcie Wilkom.
	Turowla.	6000	—	W. J. P. Antoni Bielikowicz Szambelan J. K. Mości.	
	Wiażyszcze.	1000	—	Tenże.	Sielce w Powiecie Oszmiańskim.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewodztwie Połockim.	Zahacie.	7600	—	W. J. P. Benedykt Kawecki Kapitan Woysk Koronnych.	Boczeykow Kaucyiny W. Ciechanowieckiego Generała Adiutanta Woysk W. X. Lit. w w Woiewodztwie Połockim.
w Woiewodztwie Nowogrodzkim.	Betleiem.	260	—	W. J. P. Leon Godaczewski Regent Grodz. Nowogr.	Niedźugi czyli Wodziany w Wdztwie Trockim.
	Poczapów.	11500	—	J. W. Józef Niesiołowski Woiew. Nowogrodz.	Worończa w Wdztwie Nowogr.
	Brycianki wielkie i małe.	1500	—	W. J. P. Jerzy Białopiotrowicz Łowczy Ptu Lidzkiego.	Summa 20,000 Zł. na Jędrzeiowie Chodkiewiczowskim w Ziemi Czerskiey Pcie Garwolińskim.
	Czerniechów i Zankiewicze.	12000	—	J. W. Józef Judycki Oboźny W. X. Lit. Sąd. Ptu Rzecz. Stta. Pułkow. Woysk W. X. Lit.	Czernichów w Woiewodztwie Nowogr.
	Grzybowszczyzna.	600	—	W. J. P. Leon Malawski Woyskowicz Nowogrodz.	Summa 8000 Zł. na Sawiczach i Mozeykowszczyznie Jmć. Panów Karłowiczów.
	Jamińsk.	2000	—	W. Jmć Pan Kazimierz Wołodzko Sta Krzywiański.	Laskowicze w Woiewodzt. Nowogrodzkim.
	Kiiewicze.	4000	—	J. O. Xże Ludwik Radziwiłł Kawaler Maltański.	Wasilczyce w Woiewodzt. Nowogrodzkim.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewództwie Nowogrodzkim.	Kukowicze.	2000	—	W. Jmć Pan Marcin Petrozolin.	Summa 51,600 Zł. na Schabinie i Szostakowie u Xżąt Radziwiłłów.
	Mołodow.	1500	—	W. Jmć Pan Franciszek Jodko Komornik Powiatu Lidzk.	Kowaliszki i Slosarzyszki Kaucyine J. O. Xcia Jmć Biskupa Wileń. w Wdztwie Wileńskim.
	Nacz Bryndzowska.	3000	—	W. Jmć Pan Tomasz Kniaź Massalski Pułkownik Przedniey straży Buławy W. W. X. Lit.	Summa 30,000 Zł. na Krasnym Hrudzie Xiążąt Massalskich w Pcie Grodzieńskim.
	Nacz Łochowska.	600	—	W. J. P. Ignacy Gosławski Skarbnik Orszański.	Darew Biciowszczyzna w Wdztwie Nowogrodzkim.
	Ostrow z Bakanowem.	12500	—	W. J. P. Konstanty Jeleński Podkom. Mozyr.	Kopatkiewicze w Powiecie Mozyrskim.
	Padzierze.	600	—	W. J. P. Wincenty Szafraniec Kaciuciewicz Miecznik i Rotmistrz Ptu Orszań.	Summa 2130 Talarów u Szczytów będąca.
	Rzepichow, Małkowicze z attinencyami.	20250	—	J. W. Antoni Tyzenhaus Podskarbi Nadw. W. X. Lit.	Chotynicze w Woiewodzt. Nowogrodzkim.
	Użanka i Rudawka.	5000	—	W. J. P. Franciszek Niesiołowski Cześnik Latyczewski.	Boboniowka Kaucyina J. W. Niesiołowskiego Woiewody Nowogrodzkiego w Woiewodz Nowogr.
	Zamoście.	2955	24½	W. J. P. Kłokocki Woys. Miński Sta Kołacz.	Drażno w Woiew. Mińskim.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewodz. Nowogrodzkim. w Pcie Słonimskim.	Zamosze cum attinentiis.	2000	—	W. J. P. Michał Soroka Strażnik Wołkowyski.	Ostrowek w Pcie Grodzień.
	Skrobów.	50	—	W. J. P. Bonaw. Gołuchowski Sta Pułtaranowski.	Kasinów w Pcie Słonim.
	Szulaki.	1380	—	W. J. P. Ignacy Bykowski Koniuszy Wołkow.	Szawlicze w Pcie Wołkow.
	Wiszow.	1300	—	W. J. P. Tomasz Dybowski Sta Wirydybowski.	Nowoszyce Kaucyine W. Jmć P. Antoniego Dybowskiego Rotmistrza Słonimskiego w Pcie Pińskim.
w Pcie Wołkowyskim.	Modzieyki.	450	—	W. J. P. Tomasz Grzymała Horodniczy Wołkow.	Szuściki zastawne od Jmć PP. Bułharynów w Powiecie Wołkowyskim.
w Pcie Orszańskim.	Kobylanka.	2400	—	W. Jmć P. Jakob Jesman Kapitan J. K. Mci w Woysku Koronnym.	Slizin i Januszkiewicze w Woiewodztwie Mińskim.
	Poczaiewice i Niżyce.	17000	—	J. W. Joachim Littawor Chreptowicz Podkancl. W. X. Lit.	Chołopienicze w Powiecie Orszańskim.
	Mieścin i Zahorki.	900	—	W. Jmć P. Michał Szemech Sędzia Grodzki Orszań.	Boratycze w Powiecie Orszań.
w Woie-	Błota.	5500	—	W. Jmć Pan Franciszek Ursyn Niemcewicz Sędzia Ziem. Brz. Lit.	Stare Neple w Woiewodztwie Brzeskim Litewskim.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
wództwie Brzeskim Lit.	Braszewicze.	800	—	W. J. P. Ignacy Boreysza Rotmistrz Brzeski Litewski.	Laskowicze w Woiewodz. Brzeskim Litewskim.
	Derewna, Menewez.	5600	—	W. J. P. Laskowski Cześnik Brzeski Lit.	Summa 33,000 Zł. na Buczemlu W. Jmć Pana Wygonowskiego Podkom. Brzesk. Lit. w Wdztwie Brzesk. Lit.
	Ponikwy.	4000	—	J. O. Xżna Czartoryska Kanclerzyna W. X. Lit.	Hrymiacze attinen. Hrabstwa Wolczyń. w Wdztwie Brzesk. Lit.
	Stryhow.	4800	—	W. J. P. Józef Czyż Strażnik Wileń.	Polesie i Białowody w Pcie Oszmiań.
	Albrychtów.	870	—	W. J. P. Franciszek Poniatowski Sędzia Grodzki Piński.	Dzikowicze w Powiecie Pińsk.
w Powiecie Pińskim.	Bałandycze.	2850	—	W. J. P. Tadeusz Andrzeykowicz Sekr. Kom. Skar. W. X. Lit.	Starzynki w Powiecie Grodzień.
	Duboia Brodnica i Ohów.	10200	—	W. J. P. Ignacy Kurzeniecki Podstar. Piński.	Newel cum attinen. w Pcie Pińskim.
	Iwańczyce.	1900	—	W. J. P. Michał Szyrma Sędz. Grodz. Piń.	Duboia w Powiecie Pińskim.
	Ośnieżyce.	800	—	W. J. P. Adam Skirmont Sędzia Grodz. Piński.	Czerniewicze w Pcie Pińsk.
	Podhacie cum attinen.	7000	—	W. J. P. Mateusz Zyniew Sta Berzn.	Święcica w Powiecie Wołkow.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
częścią wtymże Pcie, częścią w Pcie Mozyr.	Śniadyń.	22000	—	J. O. Xże Xawier Massalski szef Regimentu w Woysku W. X. Lit.	Leypuny cum attinentiis w Pcie Grodzieńskim.
w Pow. Pińskim.	Stoszany.	3400	—	W. J. P. Andrzey Dzierżeński Cześn. Grodzień.	Trzyrzecze w Pcie Grodz.
	Tumień.	2000	—	J. W. Leon Korzenieskı Kasztelan Zakrocz.	Horodyszcze w Pcie Pińsk.
	Wysock.	16200	—	W J. P. Ignacy Wygonowski Podkom. Brz. Lit.	Janopol czyli Janowszczyzna, w Wdztwie Brzeskim Lit.
	Błonie.	7000	—	WW. Ichmć PP. Puttkamerowie Sędz. Ziem. Xięstwa Zmudz.	Jackowszczyzna w Pcie Wolkowyskim.
w Woiewództwie Mińskim.	Hać.	3600	—	W. J. P. Ignacy Daszkiewicz Podczasy Grodzień.	Summa 38,000 Zł. na Botyczewie J. O. Xcia Radziwiłła Woiewody Mińskiego, w Wdztwie Nowogrodzkim.
	Hliwin i Upierowicze.	8000	—	W. J. P. Jan Jaskołd Rotmistrz Ptu Wołkow.	Niemenczyn Kaucyina J. O. Xcia Jmci Biskupa Wileń. w Woiewodztwie Wileńskim.
	Jakszyce.	2360	—	W. Jmć Pan Leon Kiełczewski Stolnik Rzeczycki.	Sudkowo Kaucyina J. W. Judyckiego Strażnika W. X. Lit. w Pcie Rzeczyckim.
	Pruszewicze.	1000	—	W. J. P. Antoni Dyszlewicz Skarbnik Miński.	Haykowszczyzna w Woiewodztwie Mińskim.

Woiewodztwa i Powiaty.	Dobra funduszowe.	Intrata z nich. Złote.	Gr.	Possessor dóbr funduszowych.	Dobra ewikcyonalne.
w Woiewodztwie Mińskim.	Ślepianka.	800	—	W. J. P. Stanisław Oranowski Sędzia Grodz. Wil	Summa Zastawna na Skirmuntowie Xiążąt Radziwiłłów w Woiewodztwie Mińskim.
	Ussa.	3200	—	W. Jmć. Pan Krzysztof Lichodziewski Strażnik Miński.	Usza w Woiewodztwie Mińskim.
w Pcie Mozyrskim.	Chobno, Jurewicze, Kryszyce, Remezy, Dwiżki, Tulchowicze.	10500	—	W. J. P. Adam Stocki Sędzia Grodz. i Podcz. Ptu Mozyrsk.	Summa 14,000 na Dobrach Boryssowszczyznie w Pcie Mozyr. oraz Dobra Hłuchowicze Kaucyine J. W. Rokickiego Kasztelana Mińskiego w Powiecie Owruckim.
	Prudek.	2000	—	W. J. P. Dyonizy Poniatowski Kapitan Gward. Konney Koronney.	Pniewno w Powiecie Pińskim.
w Pcie Rzeczyckim.	Horbacewicze.	2500	—	W. J. P. Pruszanowski Podczaszy i Sędzia Grodz. Ptu Rzeczyckiego.	Kazimierzów w Powiecie Rzeczyc.
	Rynia.	3800	—	W. J. Pan Jozef Pruszanowski podkomorzyc Rzeczycki.	Michałówka w Powiecie Rzeczyc.
	Ustayło.	200	—	W. J. P. Jerzy Wirpsza Krayczy Rzeczycki.	Baranowicze w Powiecie Rzeczyc.

T A

kapitałów Funduszowi Edukacyinemu w stopniu przeszłych jezuitów pro tak przez kommissyą rozdawniczą koronną, iako też przez rezolucye tychże dobrach obywa

Imiona dłużników funduszowych.	Summ Złote.
u Sukcessorów J. W. Wielopolskiego Generała Małopolskiego......	30000
u Sukcessorów J. W. Branickiego Hetmana W. Kor..................	5000
u W. Jmć Pana Sierakowskiego Chorążego Krakowskiego............	1000
u J. O. Xcia J. Antoniego Sułkowskiego Woiewody Gnieźnińskiego	584658
u J. O. Xcia Jmci Franciszka Sułkowskiego Generała Inspektora Woysk Koronnych..	194000
u J. W. Ignacego Twardowskiego Woiewody Lubelskiego...........	239157
u Sukcessorów W. Jmć Pana Nieżychowskiego Podkomorzego Wschowskiego..	62000
u J. O. Xcia Kazimierza Sapiehy Generała Artylleryi W. X. Litewskiego..	360000
u Sukcessorów W. Jmć Pana Adama Zakrzewskiego Podstolego Kaliskiego...Zł. 122501 gr. 5	—
u tychże z dawney lokacyi..................................Zł. 27000 — —	—
u W. Jmć P. Ignacego Rychłowskiego Ex-chorążego Piotrkowskiego.................................Zł. 34814 gr. 15	—
u W. Jmć Pana Franciszka Gembarta..............................	7000
u J. W. Michała Radoszewskiego Kasztelana Brzezińskiego..........	30000
u W. Jmć Pana Zaręby Łowczego Piotrkowskiego.....................	2000
u W. Jmć P. Andrzeia Rzeszotarskiego Cześnika Mszczonowskiego	10000
u W. Jmć Pana Ignacego Świdzińskiego Starosty Lityńskiego.......	88000
u W. Jmć Pani Trzciński Stolnikowy Sochaczewskiey.............	12000
u W. Jmć Pana Joachima Morsztyna Starosty Skotnickiego..........	40000
u W. Jmć Pana Eliasza Wodzickiego Starosty Stobnickiego..........	102000
u W. Jmć Pana Woyciecha Święcickiego Podstolego Wiślickiego..	10000
u W. Jmć Pana Seweryna Jagnińskiego.............................	2000
u J. W. Michała Czapskiego Woiewody Malborskiego...............	40000
u W. Jmć Pana Rożyckiego Obersztlieutenanta w woysku Koronnym..	7000
u J. W. Józefa Ossolińskiego Woiewody Podlaskiego................	18000
u W. Jmć Pana Woyciecha Zawadzkiego Cześnika Owruckiego.....	1000

BELLA

wincyi koronnych należących, na różnych dobrach obywatelów koronnych, kommissyi Edukacyi Narodowey lokowanych, i uroczystemi zapisami, na telskich obwarowanych.

Kapitały. Gr.	Sz.	Dobra ewikcyi podległe.
—	—	Dobra Przegynia w Woiewodztwie Krakowskim.
—	—	Dobra Branice tamże.
—	—	Dobra Wilczkowicze tamże.
15	1½	Dobra Leszno, Strzyżowicze, Zabozow i inne w Wdztwie Poznańskim.
—	—	Dobra Włoszakowice, Bukowice, Koło, Gretniki, Miastkow etc. tamże.
—	1½	Jankowiec, Czeradź, Rogalinko, Lussowek, Rożalinko, Modrze, tamże.
—	—	Długie małe i wielkie z ulokowania per potioritatem, tam
—	—	Koźmin i Radlin częścią w Kaliskim, częścią w Poznańskim Woiewodztwach.
—	—	(Sub Potioritate Lokacyi Kommissyi Rozdawniczey.) Chaławy, Szołdry, Rogaczew, Piotrowo, Pawłowo, w Wdztwie Pozn. też Chaławy.
—	—	Palczewo i Hacisko, w Ziemi Czerskiey i Woiewodztwie Sieradzkim.
—	—	Kamień i Zakrzynie w Woiewodztwie Kaliskim.
—	—	Szydłowo, Charbice większe, w Łęczyckim, i połowa Wsiow Jerwonice, Wólka, Czarniszka, Matynia etc. w Sieradzkim Wdztw.
—	—	Buynice, w Woiewodztwie Sieradzkim.
—	—	Kalenie, Buiały, i inne w Woiewodztwie Rawskim.
—	—	Nowe miasto i inne tamże.
—	—	Strzyboga tamże.
—	—	Czarków w Woiewodztwie Sandomirskim.
—	—	Skrobaczow i Prusy tamże.
—	—	Czyżow i Pisary tamże.
—	—	Lipowo tamże.
—	—	Koniecpole i Chrząstowo tamże. Procent idzie Duchowieństwu na obligacye.
—	—	Karwowo i Pobroszyn tamże.
—	—	Byszewo, Przybysławice tamże.
—	—	Obręczna tamże.

Imiona dłużników funduszowych.	Summm Złote.
u J. W. Franciszka Leduchowskiego Woiewody Czerniechowskiego	200000
u J. W. Michała Mniszcha Sekretarza W. W. X. Lit	42000
u W. Jmć Pana Jana Przyłuskiego Starosty Piotrkowskiego.........	61245
u W. Jmć P. Józefa Radzickiego Podkomorzego Zakroczymskiego	12000
u J. W. Józefa Stępkowskiego Kasztelana Kiiowskiego..............	161612
u Sukcessorów J. W. Miączyńskiego Woiewody Czerniechowskiego	10000
u W. Jmć Pana Józefa Sumowskiego Pisarza Ziemskiego Włodzimirskiego	30000
u Sukcessorów W. Jmć Pana Józefa Radeckiego Chorążego Grabowskiego............	15000
u W. Jmć Pana Stanisława Pałuskiego Podstolego Włodzimirskiego	15826
u W. Jmć Pana Felixa Czarneckiego Starosty Dymitrowskiego......	5000
u J. W. Kazimierza Krasińskiego Oboźnego Koronnego..............	20000
u W. J. Pana Zygmunta Staniszewskiego Sędziego Ziemskiego Warszawskiego............	50000
u J. W. Bazylego Walickiego Woiewody Rawskiego................ .	50000
u J. W. Franciszka Rzewuskiego Marzałka Nadwornego Koronnego	30000
u W. J. P. Stanisława Narzymskiego Podkomorzego Ciechanowskiego	5000
u W. Jmć Pana Antoniego Wągrodzkiego Szambelona J. K. Mci..	3200
u W. Jmć Pana Michała Kurnatowskiego z Dóbr Batoha............	20000
u J. O. Xżny Anny Jabłonowskiey Woiewodziny Bracławskiey....	90000
u W. J. P. Wincentego Bekierskiego Generała Adjutanta J. K. Mci	4196
u Sukcessorów W. J. P. Radzymińskiego Podczaszego Lubelskiego	7200
u W. Jmć X. Hugona Kałątaia Kanonika Krakowskiego.............	5000
u W. Jmć Pana Józefa Dydyńskiego Podczaszego Krasnostawskiego	8804
u W. Jmć Pana Józefa Miączyńskiego Starosty Łosickiego	5000
u W. Jmć Pana Michała Reia Starosty Nowomieyskiego.............	2500
u tegoż............	10000
u J. O. Xcia Adama Ponińskiego Podskarbiego W. Kor..............	360000
u tegoż............	147699
u tegoż............	6000
u J. W. Stanisława Pruszyńskiego Kasztelana Owruckiego..........	12000
u Sukcessorów W. Jmć Pana Stanisława Szczeniowskiego Podczaszego Żytomirskiego............	20000

Kapitały. Gr.	Sz.	Dobra ewikcyi podległe.
—	—	Chocim, Połoniczna, Ryłków, i Korytna, w Wdztwie Wołyńskim.
—	—	Fedkowice i Zaliszcze tamże.
—	—	Zabcze cum attinent. tamże.
—	—	Niemoiewice i Czudło tamże.
—	—	Łabuń, Zyłków, Kochanówka, Siahrowo, Swinna, Nuczapały, cum attinen. tamże.
—	—	Tupały tamże.
—	—	Radowicze, tamże.
—	—	Zdzary, Zdzarki, i Bubnowo, tamże.
2	—	Boruchów, Jezioro, Czołnica, reszta w Tradycyi, tamże.
—	—	Bohuryn w Tradycyi, tamże.
—	—	Przytuły w Ziemi Czerskiey.
—	—	Ostrołęka, Gośniewice, Pilica, w Woiewodztwie Mazowieckim.
—	—	Wszystkie jego dobra, osobliwie Kamienica w Warszawie na Ulicy Bielańskiey, tamże.
—	—	Falenta tamże.
—	—	Dembinki tamże.
—	—	Połowa Dóbr Zołędowa w Zakroczymskim W. J. Pana Wągrodzkiego Pisarza Ziemskiego Zakroczymskiego dziedzicznych, i Possessya w Warszawie, z którey ta Summa wynika.
—	—	Dubiażyn W. Jmć Pana Karwowskiego Starosty Narewskiego dziedziczny, w Wdztwie Podl.
—	—	Siemiatycze tamże. Z tey od 12000. idzie Procent na obligi Duchowne.
—	—	Część Miasteczka Żywotowa w Bracławskim, i Wołoszyce w Ruskim Woiewodztwach.
—	—	Krzywe w Ziemi Chełmskiey.
—	—	Sieniczka w Ziemi Chełmskiey.
—	—	Glinny Stok w Woiewodztwie Lubelskim.
—	—	Zaiezierzany tamże.
—	—	Kruppe w Powiecie Krasnostawskim.
—	—	Klucz Wilski i Czudnowszczyzna w Woiewodztwie Kijowskim.
28	—	Barszczyzna w Woiewodztwie Podolskim.
—	—	Nadarzyce w Woiewodztwie Kaliskim.
—	—	Wolica w Woiewodztwie Kijowskim.
—	—	Chodorów, Ryczew, tamże.

Imiona dłużników funduszowych.	Summ. Złote.
u J. W. Onufrego Bierzyńskiego Kasztelana Żytomirskiego............	20000
u W. Jmć Pana Ignacego Wilxyckiego Cześnika Orłowskiego........	30000
u J. W. Teodora Szydłowskiego Woiewody Płockiego...............	12666
u tegoż..	10168
u Sukcessorów J. W. Jmć X. Sierakowskiego Biskupa Inflantskiego	76455
u J. W. Andrzeia Zamoyskiego Ex-Kanclerza W. Kor...............	44333
u W. Jmć Pana Szembeka Generała Adiutanta J. K. Mci.............	7500
u Sukcessorów W. Jmć Pana Józefa Drzewieckiego Sędziego Ziem. Krzemienieckiego...	12000
u W. Jmć P. Felicyana Drzewieckiego Chorążego Krzemienieckiego	9000
u W. Jmć Pana Jakóba Kamieńskiego Łowczego Krzemienieckiego	1200
u W J.mć Pana Joachima Brzezińskiego Cześnika Latyczewskiego	6000
u J. O. Xcia Karóla Radziwiłła Woiewody Wileńskiego.............	60000
u W. Jmć Pana Brezy..	4000
u W. Jmć Pana Michała Kończy..	64632
u J. W. Marcina Dydyńskiego Kasztelana Lubaczewskiego............	40000
u J. O. Xcia Antoniego Jabłonowskiego Wdy Poznańskiego..........	45750
u J. W. Stanisława Małachowskiego Referendarza W. Kor...........	45750
u J. O. Xcia Augusta Sułkowskiego Wdy Kaliskiego..................	102366
u J. O. Xcia Hieronima Radziwiłła Podkom. W. X. Lit...............	100000
u J. WW. Ignacego i Teofili z Xżąt Radziwiłłów Mórawskich Gen. w Woysku Lit...	27968
u Szl. Michała Rozlera Kupca Warszawskiego..........................	28054
u Szl. Stanisława Czekierskiego Mieszczanina Warszawskiego.........	17295
u Synagogi Kazimirskiey..	196125
» Kaliskiey...	53300
« Krzemienieckiey	33781
» Lesznińskiey	11066
» Lubelskiey...	138843
» Międzyrzeckiey..	17233
» Poznańskiey	115439
» Sandomirskiey..	5000
» Hełmskiey	2221
» Lubomlskiey..	1920
u Kahału Kowelskiego...	42252

Kapitały. Gr.	Sz.	Dobra ewikcyi podległe.
—	—	Klucz Sieliski częścią w Wołyńskim, częścią w Kijowskim Wdztwo.
—	—	Psary w Woiewodztwie Łęczyckim.
20	—	Brudnica w Woiewodztwie Płockim.
6	1½	Szydłowo, Trzcianka i Mołodynia, tamże.
—	—	Moykowo wielkie i małe W. Jmć Pana Sierakowskiego Podkomorzego Płockiego tamże.
10	—	Poniatów tamże, Prowizya idzie Duchowieństwu na obligacye.
—	—	Rokitno.
—	—	wszelkie Dobra iego.
—	—	wszelkie Dobra iego.
—	—	wszelkie Dobra iego.
—	—	wszelkie Dobra iego.
—	—	Medweż i Lisów w Woiewodztwie Wołyńskim.
—	—	Trystyn ex potioritate. tamże.
—	—	Possessye w Warszawie, z których Summa wynika, oraz Dobra Pulmo z przyległościami J. W. Józefa Sosnowskiego Woiewody Połockiego dziedziczne w Ziemi Chełm.
—	—	Deszkowce w Woiewództwie Bracławskim.
—	—	Połowa Miasta Ostroga w Woiewództwie Wołyńskim.
—	—	Połowa Miasta Ostroga tamże.
—	—	wszelkie iego Posessye w Warszawie.
—	—	Hrabstwo Białskie w Woiewodztwie Brzeskim.
12	—	Sopin cum attinetiis i inne wszelkie.
—	—	Possessya, z którey ta Summa wynika, i druga przy tey w Warszawie na Ulicy Zakroczym.
—	—	Possessya z którey ta Summa wynika, oraz Kamienica na nowym Mieście.
26	—	wszelkie iey Prowenta.
—	—	wszelkie iey Prowenta.
—	—	wszelkie iey Prowenta, z których Ratami wypłaca się.
—	—	wszelkie iey Prowenta.
—	—	wszelkie iey Prowenta, z których Ratami wypłaca się.
10	—	wszelkie ie yProwenta.
6	—	wszelkie iey Prowenta.
—	—	wszelkie iey Prowenta.
16	—	wszelkie iey Prowenta, z których Ratami wypłaca się.
22	—	wszelkie iey Prowenta, z których Ratami wypłaca się.
—	—	wszelkie iego Prowenta.

Imiona dłużników funduszowych.	Summ. Złote.
u Kahału Łęczyckiego	34000
» Łuckiego	18463
» Łęczyńskiego	7000
» Ostrogskiego z części J. W. Małachowskiego Refer. Kor.	2000
» Siemiatyckiego	3500
» Skwirzyńskiego	1300
» Swarzędzkiego	18500
» Wronieckiego	18000
» Włodzimirskiego	3000

Kapitały. Gr.	Sz.	Dobra ewikcyi podległe.
—	—	wszelkie iego Prowenta.
19	—	Witkowo W. J. Pana Stefana Bętkowskiego Cześnika Wołyńskiego w Woiewodztwie Wołyńskim.
—	—	wszelkie iego Prowenta.
—	—	wszelkie iego prowenta, z których Ratami wypłaca się.
—	—	wszelkie iego Prowenta.
—	—	wszelkie iego Prowenta.
—	—	Miasteczko Swarzędz niegdy W. J. Pana Koźmińskiego dziedziczne.
—	—	Wronki tegoż W. Jmć Pana Koźmińskiego dziedziczne.
—	—	wszelkie iego Prowenta.

T A

kapitałów Funduszowi Edukacyinemu w stopniu przeszłych jezuitów pro Xięstwa Litewskiego, tak przez kommissyą rozdawniczą Wielkiego Xię wey lokowanych, i uroczystemi zapisami, na tychże dobrach obywatel

Imiona dłużników funduszowych.	Summ. Złote.
u J. O. Xcia Jmci Kazimierza Sapiehy Generała Artyleryi W. Xięstwa Lit.	127388
u W. Jmci Pana Michała Bułharyna Pisarza Ziemskiego Powiatu Wołkowyskiego	38440
u tegoż Summy Zastawney na Karszczyznie	7000
u J. W. Michała Brzostowskiego Podskarbiego W. W. Xstwa Lit.	174000
u J. W. Józefa Niesiołowskiego Woiewody Nowogrodzkiego	34330
u W. Jmci Pana Leona Rymwida Mickiewicza Star. Rudnickiego..	14000
Nota. Ta Summa z Procentami zaległemi windykuie się przez Proceder prawny.	
u W. Jmci Pana Andrzeia Malczewskiego Sędziego Grodz. Grodzień.	18100
u J. W. Michała Ogińskiego Hetmana W. W. X. Litew	130000
u W. J. Pana Antoniego Nikodema z Luźny Jarockiego Cześnika Powiatu Bracławskiego	3500
u W. Jmci Pana Tomasza Łappy, Podstarosty Powiatu Starodubowskiego	10000
Nota. Ta Summa z Procentami zaległemi windykuie się przez Proceder prawny.	
u WW. Ichmć PP. Turczynowiczów Summy zastawney	46000
u W. Jmci Pana Michała de Quarto Karęgi, Star. Okołowskiego...	20000
Nota. Ta Summa z procentami zaleglemi windykuie się przez Proceder prawny.	
u W. Jmci Pana Franciszka Uniechowskiego Sędz. Ziems. Mińskiego.	40000
u W. Jmci Pana Kazimierza Chałeckiego, Marszałka Powiatu Rzeczyckiego	70000
u W. Jmci Pana Ignacego Kurzenieckiego Podstarosty Grodz. Powiatu Pińskiego	9760
u J. O. Xcia Jmci Ignacego Massalskiego Biskupa Wileńskiego za Bortkiszki	110000

BELLA

wincyi litewskiey należnych, na różnych dobrach obywatelów Wielkiego stwa Litewskiego, iako też przez rezolucye kommissyi Edukacyi Narodo skich obwarowanych.

Kapitały. Gr.	Sz.	Dobra ewikcyi podległe.
—	—	Hrabstwo Kodeńskie cum attinentiis w Woiewodztwie Brzeskim Litewskim, i inne wszelkie Dobra.
—	—	Dobra Rudawka cum attinentiis w Powiecie Wołkowyskim, i inne wszelkie Dobra.
—	—	
—	—	Dobra Sitco w Powiecie Oszmiańskim cum attinentiis, i inne wszelkie Dobra.
—	—	Worończa w Woiewodztwie Nowogrodzkim, i inne wszelkie Dobra.
—	—	Dobra Hranicze wielkie w Woiewodztwie Mińskim.
—	—	Folwark Rostyniany Braciszewszczyzna w Woiew. Wileńskim, i inne wszelkie Dobra.
—	—	Dobra Swisłocz cum attinentiis w Powiecie Grodzieńskim, i inne wszelkie Dobra.
—	—	Dobra Stołpowszczyzna w Powiecie Brasławskim.
—	—	Dobra Syrutany w Powiecie Wiłkomirskim.
—	—	Dobra Pucewicze w Woiewodztwie Nowogrodzkim.
—	—	Dobra Bułhakowsk w Woiewodztwie Trockim.
—	—	Dobra Rusinowicze w Woiewodztwie Mińskim cum attinentiis, i inne wszelkie Dobra.
—	—	Miasto Złobin w Powiecie Rzeczyckim.
4	—	Dobra Rajówka mała w Woiewodztwie Nowogrodzkim, i inne Dobra.
—	—	Dobra Niemenczyn w Woiewodztwie Wileńskim.

Imiona dłużników funduszowych.	Summ. Złote.
u tegoż Summ Kahalnych	254123
u tegoż Summ Obywatelskich	205940
u J. O. Xcia Michała Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego	369000
u W. Jmci Pana Mateusza Zyniewa Starosty Berzniekiego	15000
u WW. Ichmć PP. Ignacego, Jerzego, i Marcina Mogilnickich	12000
u Jmci Pana Mikołaia Mejera	8000
u J. W. Tadeusza Ogińskiego Woiewody Trockiego	60000
u W. Jmci Pana Wygonowskiego Podkomorzego Brzeskiego Litewskiego	10350
u J. O. Xcia Jmci Xawiera Massalskiego szeffa Regimentu w Woysku W. X. Lit	323000
u W. Jmci Pana Jana Kłokockiego, Woyskiego Mińskiego Starosty Kołaczewskiego	21500
u J. W. Antoniego Tyzenhauza Podskarbiego Nadw. W. P. Lit. podług obligu od niego wydanego, ma się znaydować Summy Kapitalney ....Zł. 547,365. gr. 27. Na to nie wziął ieszcze na więcey iak tylko na Zastawie Smołw w Powiecie Brasławskim ....Zł. 40,000. Z kassy Gener. Funduszowey perceptował Zł. 66,150. gr. 16¾. Powtóre z teyże Kassy perceptował ....Zł. 31,800. od J. W. Alexandrowicza Koniuszego Lit. Zł. 29,000.	166950
u W. Jmci P. Józefa Bułharyna Podstolego Wołkowyskiego	18000
u W. Jmci P. Kazimierza Wolmera Chorążego Nadw. W. X. Lit.	38204
na Kahale Brzeskim	46667
na Kahale Mereckim	1301
u J. O. Xcia Alexandra Sapiehy Kanclerza W. W. Xięstwa Litew.	15156
u J. OO. Xiążąt Radziwiłłów Starostów Rzeczyckich	9630
Na Domie Sipowicza Mieszczanina w Mieście Wilnie będącym	11000
Nota. Tego Domu część ex Potioritate Funduszowi dostała, bardzo mało czyni Intraty, i to Ewentualney, od naięcia Stancyi w niey zawisaiącey.	

Który to Uniwersał, wraz z powyższemi Tabellami, pod Pieczęcią Kom na dosyć uczynienie Prawu, po Parafiach ma bydź publikowany, i do Akt ka Ekonomiczney Dnia 10. Miesiąca Marca, Roku Pańskiego 1781.
Małachowski, Podkanclerzy Kor. mpp. ***Joachim Chreptowicz***, Podkanclerzy iącey. mpp. ***Michał Mniszech***, Sekretarz W. Wiel. Xięstwa Litewskiego. mpp. ***Czartoryski***, Generał Ziem Podolskich. mpp. ***Andrzey Mokronoski. Fran***

Kapitały. Gr.	Sz.	Dobra ewikcyi podległe.
28	—	Dobra Kamieńszczyzna cum attinentiis w Powiecie Mozyrskim, i inne wszelkie.
7	1½	Też Dobra Kamieńszczyzna i inne wszelkie.
—	—	Dobra Bystrzyca w Woiewodztwie Nowogrodzkim.
—	—	Dobra Święcica w Powiecie Wołkowyskim i inne wszelkie Dobra.
—	—	Dobra Filipowicze Dziedziczne, Szczepowszczyzna i Wieś Wiazewicze zastawna w Woiewodztwie Nowogrodzkim.
—	—	Apteka Pińska.
—	—	Hrabstwo Mołodeczańskie, częścią w Oszmiańskim, częścią w Mińskim.
—	—	Dobra Zyrowicka Kamienica w Woiewodztwie Brzeskim.
—	—	Hrabstwa Olekszyckie i Wieysieyskie cum attinentiis w Powiecie Grodzieńskim.
—	—	Summa 30,500 Złotych na Bołchowiczach w Woiewodztwie Nowogrodzkim leżących possessyonalnie lokowana.
16	¾	Dobra Dołża, Czerniatycze, Stary Dwór, attynencye Hrabstwa Postawskiego w Powiecie Oszmiańskim.
—	—	Dobra Stoki, w Powiecie Wołkowyskim.
25	—	Dobra Wiżaycie, Gierniki, Gieduniszki, Bartoszyszki, Kobylniki i inne w Xięstwie Zmudz.
—	—	Krόbka wielka Kahału Brzeskiego.
23	—	Wszelkie Maiątki Żydόw tego Kahału.
—	—	Hrabstwo Wysokie Litewskie w Woiewodz. Brzeskim Litewskim.
—	—	Dobra Ithnatycze w Woiewodztwie Miskim.
—	—	

missyi, z podpisem Sekretarza, aby niezawodney każdego doszedł wiadomości, żdego Grodu sposobem oblaty podany. — Działo się w Warszawie na Sessyi *Michał* Xiążę *Poniatowski*, Biskup Płocki Prezyduiący. mpp. *Hyacynt* W. X. Litew. mpp. *Stanisław* Xiążę *Poniatowski*, Marszałek Rady Nieusta *Ignacy Potocki*, Pisarz W. Wiel. Xięstwa Litewskiego. mpp. *Adam* Xiążę *ciszek Bielinski*, Starosta Czerski. mpp. *Andrzey Zamoyski*, Ordynat. mpp.

(L. S.) **Joachim Gintowt Dziewiałtowski,**

Kommissyi Edukacyiney Sekretarz.

Ogromne fundusze w skutek przedajności Ignacego Massalskiego, Adama Ponińskiego, W. Gurowskiego, Młodziejowskiego, i wielu innych, zostały aż do śladu zatarte; inne roztrwonione, albo podniesione na wyposażanie familii członków niegodnych kommissyi. Widząc na co się dalej zanosi, ostrzegła Kommissya edukacyina Stany na Sejm r. 1776. zgromadzone o niebezpieczeństwie, jakie funduszowi edukacyi narodowej zagrażało. Zaczém Sejm wydał w téj mierze następującą uchwałę:«

Sejm znosi kommissyą rozdawniczą.

»Mając uczynioną przez Przewielebnego WW. i UUr. Deputowanych do Kommissyów edukacyinéj rozdawniczych i sądowych obojga narodów dokładną relacyą *de statu actuali* funduszu po skasowanym zakonie Jezuickim pozostałego, a na utrzymanie młodzi ślacheckiéj w Państwach rzeczypospolitéj obróconego, z powodu nieprzestannéj Naszéj o zafundowanie i rozkrzewienie w kraju dobrych i użytecznych nauk troskliwości, takowe czynimy ustanowienie:

»Kommissye rozdawnicze Oboyga Narodów (nie czyniąc już odtąd żadnych dalszych rozrządzeń) wszystkie jakie dotąd zaszły w rodzaju dóbr leżących, w podniesieniu i lokowaniu kapitałów, w przedaży kamienic, dworków, placów po miastach: tudzież mobiliów, argenteryi po kościołach i kollegiach, sprzętów i ruchomości po dobrach, dyzpozycye, czynności, papiery i rachunki od podania do grodu tego prawa, do archiwum kommissyi edukacyinéj UUr. pisarze tych kommissyi *in spatio quindecem dierum* za kwitem i dla siebie z oddanych, *praevio juramento*, jako żaden papier niezatajony, komportować powinni będą.«

»Kommissya sądowa litewska po upłynionym czasie konstytucyą sejmu przeszłego naznaczonym, już jest zamknięta; a że kommissya sądowa koronna niema wyznaczonego sobie podobnie zakończenia czasu, więc ażeby już daléj sądów swoich *a lata lege praesenti* nie kontynuowała, zalecamy. Dekreta zaś swoje i akta wszystkie aby UU. Regenci tych kommissyi, *ad archivum* kommissyi narodowéj za kwitem dla siebie z oddanych, komportowali i oddali, zalecamy.«

»Kommissyi edukacyi oddajemy dozor zupełny Edukacyi narodowéj w krajach Rzeczypospolitéj i wszystkich funduszów w dobrach, summach i ruchomościach na utrzymanie edukacyi destynowanych, a mianowicie fundusz pojezuicki na utrzymanie edukacyi poświęcony, ażeby do swojéj całości został przywrócony, mieć chcemy: iżby wszelkie czynności ku rozrządzeniu, dochodzeniu i ubespieczeniu onegoż kommissyom rozdawniczym i sądowym Obojga Narodów konstytucyą Sejmu przeszłego *titulo*: — Rozrządzenie dobrami jezuickiemi — przepisane, dotąd niedopełnione, przez kommissyą edukacyi poznawane, kontynuowane i na mocy prawa teraźniejszego do skutku przyprowadzone były. W dochodzeniu zaś uszkodzonego majątku pojezuickiego stanowimy: iż każdy ktoby dowodnie tego uszkodzenia był wiadomy, ma o tém zainformować kommissyą edukacyiną, a ta utaiwszy imię takowego delatora, plenipotentowi swemu dochodzić zleci; kommissye *ad locum delicti*, jeźli potrzeba, naznaczy, i gdy co odzyska, utajonemu delatorowi w nadgrodę dziesiątą część odda, a jeźli delator jawnie sam stawić się zechce, czwartą część odzyskanéj wartości odbierać będzie.«

Kommissya edukacyjna obejmuje zarząd wszelkich funduszów pojezuickich.

»Summy zaś funduszowe konwiktom zapisane, pod dozorem kommissyi zostawać miane, aby od summ exjezuickich *distinctim* oznaczone, na utrzymywanie konwiktorów obracane były.«

»Taż kommissya o fundusze i obligacye duchowne, dawniéj przez XX. Jezuitów przyjęte, *cum loci ordinariis transigere* ważnie będzie mogła, podług ostatniéj konstytucyi i mieć będzie moc zupełną do rozwiązania przypadku w zwyż rzeczonéj konstytucyi *puncto nono* umieszczonego, choćby też względem dóbr już danych trafił się. Nikt bez dołożenia się jéj dóbr funduszowych przedawać, zamian czynić i sum ustąpić niema, a to pod nieważnością takowych tranzakcyi.«

»Kommissya zaś edukacyi narodowéj przestrzegać powinna całości funduszów wieczystych na edukacyą obróconych, *sufficientem evictionem et pignus* upatrywać, pa-

piery funduszowe w archiwach swoich konserwować i rekwirującym onych extrakty autentyczne przez kancellaryą swoję wydawać: oraz powierzoną sobie mając wszelkich dochodów i prowentów edukacyinych administracyą, kalkulacyą *de perceptis et expensis* przed Stanami Rzeczypospolitéj na każdym ordynaryinym Sejmie zdawać będzie.«

»Zabiegając zaś, ażeby przez zawody płacenia procentów z dóbr i prowentów od sum na edukacyą oddanych, utrzymanie tejże edukacyi publicznéj, niepodlegało żadnemu niesposobności przypadkowi, i aby kapitały przez lokacyą niepewną nie zaginęły, oraz fundusze wszelkie edukacyine w niczém nie były uszczerbione, chcąc przytém opatrzyć dla obywatelów Rzeczypospolitéj, którzy spraw swoich w kommissyach sądowych i innych zaczętych, jeszcze nie mają zupełnie zakończonych, należytą i ostateczną sprawiedliwości administracyą, jakotéż ostrzegając bespieczeństwo obywatelów, którzy za dekretami kommissyi sądowych wypłacili summy pojezuickie, iżby w przypadku tych sum upadnienia do powtórnego onychże płacenia pod żadnym wynalazkiem pociągani nie byli, ale raczéj przez wyszukanie przyzwoitéj według prawa o summach lokalnych ewikcyi, od wszelkich impetycyi uwolnieni, juryzdykcyą sądową z kommissyi sądowych obojga narodów na kommissyą edukacyiną przenosimy i miejsce onéj do sądzenia w mieście naszém Warszawie naznaczamy, obowięzując do wykonania przysięgi kommissarzów, którzy nie są przysięgli.«

»Która to juryzdykcya w liczbie osób dwunastu, a do sądzenia najmniéj osób pięciu do kompletu potrzebująca, niema, niepowinna daléj rościągać się, jak tylko do spraw funduszu edukacyinego, z mocą zupełną rozeznania *cujusvis tituli actuum.* Sprawy zaś graniczne, także *facti et extraditionis subditorum, ad fora competentia* należeć będą. Także o zaległe płacenia prowentów z dóbr i od sum, o zrujnowanie i zniszczenie dóbr funduszowych, bądź dawniéj uczynione, bądź nastąpić mogące; naostatek we wszystkiem cokolwiek do całości funduszów, do

karności i porządku osób w akademiach i szkołach publicznych uczących się i uczących należeć może, moc sądzenia mieć będzie. Kommissarze zaś *ex interesse proprio* do sprawy wchodzący, należeć do decyzyi nie będą.«

»Ponieważ konstytucye 1726. i 1764 r. o nieoddaleniu od dóbr stanu szlacheckiego zapadłe, fundusze duchowne *contra praescriptum* konstytucyi 1635. czynione i zaskarzone nie dla sukcessorów, lecz *ad quamvis delationem medium delatori, medium fisco*, przysądzać nakazują; konstytucya zaś ostatnia 1775. r. *titulo:* — Ubespieczenie funduszu edukacyi młodzi narodowéj — dobra pojezuickie wszelkie jako powracające do stanu ślacheckiego, to jest, do źródła, z którego je miała societas zgaszonego zakonu za niepodpadające prawu *de alienatione*, deklarowała; więc ażeby jakowegokolwiek rodzaju fundusze na edukacyą w krajach Rzeczypospolitéj obrócone i zapisane *titulo alienationis* odpadać i kwestyonowane być więcéj niemogły, stanowimy.«

»W interessach o zaległe z dóbr i sum procenta punktualnie dwoma ratami *anticipative* co pół roku do kassy kommissyi edukacyinéj na terminie ś. Jana i Trzech Królów opłacać się mające, postępować będzie taż kommissya, zwyczajem kommissyi skarbowéj koronnéj o nieopłacony podatek do skarbu publicznego.«

»Sąd kommissyi edukacyinéj, jako *supremae instantiae pro inapellabili* deklarujemy, a dekreta sądu tego, aby miały exekucyą, departament wojskowy *brachium militare* na rekwizycyą każdą téj kommissyi dawać będzie.«

»Ordynacyą *processus judiciarii* dla sądów kommissyi edukacyi narodowéj My król wydać z Kancellaryi Naszéj per rescriptum deklarujemy.«

»Należyte przed delegowanymi de peractis sprawienie się kommissyi edukacyi Narodowéj My król wraz z stanami skonfederowanemi z ukontentowaniem odbierając, zupełną satysfakcyą i uspokojenie oświadczamy. Z kalkulacyi *de perceptis et expensis* od czasu ustanowienia tejże kommissyi in 8bri 1773. *anno ad ultimam Junii* 1776. *Anni*

dostatecznie uczynionéj, kwitujemy. Dla zasiadających zaś w téj kommissyi osób przyzwoitych oszczędzając pochwał, ubliżyć im nie chcemy tego świadectwa, drugim dla przykładu: że jako bez pensyi i żądnéj nadgrody *publico* służyć podjęli się, tak nigdy własnego, ale we wszystkich postępowaniach publicznego szukali interessu i uszczęśliwienia.«

Kommissya edukacyjna ocala, jak może, majątek pojezuicki.

Kommissya edukacyina mając sobie teraz uchwałą sejmową powierzony zarząd wszelkim majątkiem pojezuickim, postanowiła go uregulować i ocalić co jeszcze było można z powszechnéj grabieży. Dzierzawy z dóbr widocznie za bezcen w dziedzictwa wieczyste oddanych, podwyższyła; summy mniéj bezpiecznie lokowane, przeniosła na dobra, dające większą rękoimią; kradzieży i oszukaństw na funduszu eduk. dokonanych ściśle i bezwzględnie dochodziła. Najznaczniejszéj grabieży na tym funduszu dopuścił się niecnéj pamięci Ignacy Massalski biskup wileński, prezes kommissyi rozdawniczéj w Wielkiem Xięstwie Litewskiem, a oraz prezes saméj kommissyi edukacyinéj. Podniósłszy kapitały i procenta funduszowe, obracał je na swoje własne potrzeby, na zbytki swojego synowca i synowicy Xiężny de Ligne. Tymczasem nauczyciele przy szkołach publicznych litewskich, a nadewszystko zaś pochyleni wiekiem emeryci jezuiccy niepobierali przeznaczonych im pensyi. Takie bezprawia nieuszły uwagi kommissyi edukacyinéj; wysłała natychmiast do Wilna Józefa Wybickiego, późniéj senatora wojewodę, w charakterze wizytatora szkół, poleciwszy mu zarazem, aby krzywd funduszu edukacyinego dochodził. »Co tylko przybyłem do Wilna — mówi Wybicki w Pamiętnikach swoich — przychodziły do mnie skargi professorów, emerytów, że ich wyznaczone niedochodziły pensye, że fundusze edukacyine na prywatne poszły użycia. Jakoż gdy w Grodnie, Mereczu, Wilnie i Kownie troskliwego wizytatora zacząłem pełnić urząd, nauki opuszczone, szkoły osierociałe i zaległości wielkie w kasie Xcia z pobieranych intrat edukacyinych znalazłem. Objął to rapport obszerny, który w kommissyi edukacyinéj złożyłem. Szkoły litewskie miały in-

traty rocznéj blizko 600000 Złotych polskich, a jak najgorzéj były zarządzane, gdyż intraty te były w ręku Xcia biskupa. Jakoż wyrachowałem mu, że się blisko 300000 Złotych kasie zadłużył i te zapłacić musiał. A że mi moc była dana w przypadku nieregularnych rachunków kasowych, kassyera ustanowić, przeto na takowy urząd wezwałem wielce cnotliwą osobę pana Lutomskiego, mego współziomka.« — Szkoda którą Massalski funduszowi edukacyinemu zrządził, nie została wprawdzie nigdy [1]) nagrodzoną, ale wizyta Wybickiego zapobiegła dalszym urywaniom tegoż funduszu. Kommissya eduk. ustanowiła główną kassę dochodów edukacyjnych w Warszawie [2]), do któréj kassy po *wydziałach* ustanowione, przesełały summy odbierane od wieczystych dzierzawców dóbr pojezuickich i procenta od ka-

---

[1]) Myli się Wybicki, utrzymując, że Massalski dług przeniewierstwem zaciągnięty funduszowi edukacyjnemu wrócił. Z akt kommissyi edukacyjnéj przekonałem się, że ani kapitału nie złożył, ani procentów od niego nieopłacał. Nareszcie w r. 1794. bądźto na sumnieniu niepokojony, bądź też przeczuwając burzę, która się nad głową jego zbierała i chcąc grom od siebie odwrócić, ofiarował kommissyi edukacyjnéj za dług wspomniony, dobra swoje *Myszejgola* w Województwie wileńskiem leżące. Ale niestety! zwracanie to należytości funduszu edukacyjnego było i dla Massalskiego i dla kraju za późnem. W tym bowiem roku on powieszonym, a kraj ostatecznie rozebranym został. Podobnież skrzywdził fundusz kommissyi edukacyjnéj niecnéj pamięci X. Adam Poniński. Wyrobił on sobie na sejmie 1775. darowiznę placu jakiegoś po Jezuitach na Polkowie (w Grodnie?), a w Barze wygodny dom jezuicki, w którym się uczniowie jezuiccy mieścili, darował Żydom, zapewne w lichwie od zaciągnionych długów u Żydów barskich; pożyczył także znaczną summę z funduszu eduk., która przepadła.

[2]) Kassyerem głównéj kassy kommissyi edukacyjnéj w Warszawie był Karól Lelewel, ojciec najuczeńszego z żyjących dziś Polaków Joachima Lelewela. Prócz głównéj téj kassy warszawskiéj, miała kommissya edukacyjna kassy swoje w Poznaniu, Kaliszu, Wilnie, Kownie, Nowogrodzie, Pińsku, Łucku, Krzemieńcu i w kilku innych miejscach. Dozór nad wszystkiemi kassami powierzonym był członkowi kommissyi Michałowi Mniszchowi sekretarzowi wielkiemu W. X. Litewskiego.

pitałów funduszu edukacyjnego, znajdujących się w obwodach tych *wydziałów*, po wypłaceniu atoli poprzednio pensyi nauczycielom i urzędnikom kommissyi edukacyjnéj.

Regulując majątek edukacyi narodowéj, [1]) zajmowała

---

[1]) Stósownie do uchwały sejmu 1780 roku złożyła kommissya edukacyjna w roku 1781. powyżéj umieszczoną tabellę całego funduszu edukacyjnego po zniesionym zakonie jezuickim. Fundusz ten składał się: 1. z kapitałów z dóbr w wieczną dzierzawę puszczonych i 2. z summ na rozmaitych dobrach prywatnych lokowanych. Summy te pochodziły częścią jeszcze po Jezuitach, częścią też z sprzedanych ruchomości i nieruchomości jezuickich po miastach; jakto np. drukarń, aptek, inwentarzy, śreber, miedzi i t. p., a lubo kommissya edukacyjna ani połowy tych nieruchomości od grabieży ocalić nie zdołała, to przecież w samych summach wynosił fundusz edukacyjny przeszło 4,653182 złotych polskich. Dziesięć razy tyle warte były dobra pojezuickie za bezcen w wieczną dzierzawę puszczone. — Dochód kommissyi edukacyjnéj był w roku 1783.

1. z dóbr koronnych pojezuickich	383819	złotych	8	groszy.
2. z dóbr litewskich pojezuickich	522847	—	$24\frac{8}{12}$	—
3. od sum w Koronie i Litwie	362154	—	25	—
	1268821	złotych	$27\frac{8}{12}$	groszy.
Pomniejsze dochody, jakoto komorne w niesprzedanych domach, dzierzawy z aptek i drukarń pojezuickich i t. p. wynosiły.	43054			
Cały dochód czynił zatem	1311875	złotych	$27\frac{8}{12}$	groszy.

W dwa lata późniéj dochód ten podniósł się do summy 1313625 zł. gr. $25\frac{11}{13}$ a w roku 1793. wynosił 1536584 zł. gr. 11. Zaległości miała w tym samym roku kassa kommissyi 2946826 złotych i zapewne ich już nigdy nieściągnęła. Nie pojmuję jednak jak mogła dozwolić swoim kontrybuentom przez 18 lat tak dalece zadłużyć się!

W roku 1783. miała kommissya takie wydatki:

1.	Na akademie krakowską i wileńską po 150000 zł.	300000 zł.
2.	Na nauczycieli szkół koronnych	180786 —
3.	Na nauczycieli szkół litewskich	185604 —
4.	Na metrów języków i rysunków w Koronie	14200 —
5.	Na metrów języków i rysunków w Litwie	8800 —
6.	Na szkoły pijarskie w Koronie	32060 —
7.	Na szkoły Bazyliańskie i benedyktyńskie	9000 —
	Latus	730450 zł.

się kommissya zarazem organizacyą i zakładaniem szkół nowych. Niebyłato rzecz tak łatwa. Członkowie zniesio- Działania kommissyi edukacyjnéj.

	Z przeniesienia	730450 zł.
8.	Na seminarium nauczycieli i konwikty ubogiéj młodzieży	76200 —
9.	Na dwóch wizytatorów koronnych	8000 —
10.	Na dwóch wizytatorów litewskich	7000 —
11.	Na nadzwyczajne wydatki	60000 —
12.	Na emerytów exjezuitów	192000 —
13.	Na officyalistów kommissyi	90350 —
14.	Na konkordaty z biskupami i expensy duchowne	54286 —
15.	Na towarzystwo elementarne	10837 —
16.	Na bibliotekę Załuskich	8957 —
	Wydano ogółem	1238080 zł.

W remanencie z tego i lat poprzednich zostało 52694 złote.

Wydatki te, z małemi różnicami, były w następnych latach prawie takie same. Zmniejszały się: na *emerytów exjezuitów*, których corok po kilku umierało; i na reparacye gmachów szkólnych, które raz dobrze naprawione, oszczędzały potem przez lat kilkanaście wydatków z funduszu edukacyjnego. Natomiast powiększały się: na pensye nauczycieli, których corok po kilkunastu przybywało; na zakupywanie rozmaitych zbiorów naukowych, w które kommissya szkoły starannie zaopatrywała; na towarzystwo elementarne, które coraz więcéj książek szkólnych, za bezcen uczniom przedawanych, drukowało.

Wydatek na szkoły akademickie w Koronie w roku 1784. był następujący:

Wydział wielkopolski.

Na szkoły poznańskie, osób	12.	15350 zł.	33650 zł.
» » kaliskie, osób	9.	11750 —	
» » toruńskie, osób	5.	6550 —	

Wydział małopolski.

Na szkoły lubelskie, osób	11.	13650 zł.	38300 zł.
» » krakowskie, osób	11.	13250 —	
» » sandomirskie, osób	9.	11400 —	

Wydział mazowiecki.

Na szkoły warszawskie, osób	9.	15150 zł.	35050 zł.
» » płockie, osób	9.	11000 —	
» » łęczyckie, osób	7.	8900 —	

nego zakonu Jezuitów w ogólności światlejsi i uczeńsi od duchowieństwa świeckiego, mając lepsze widoki wykiero-

Wydział ukraiński.

Na szkoły winnickie, osób	11.	14200 —	28105 zł.
» » żytomirskie, osób	9.	10350 —	
» » kaniowskie, osób	3.	3555 —	

Wydział wołyński.

Na szkoły krzemienieckie, osób	11.	14450 —	33100 zł.
» » łuckie, osób	5	6600 —	
» » kamienieckie, osób	10.	12050 —	

W ogóle na osób 131. wydała 168205 zł.
Na nadzwyczajne wydatki wszystkich tych szkół 30000 —

Wydała zatem na same szkoły akademickie w Koronie 198205 zł.

W to niewchodzą dodatki udzielane zgromadzeniom zakonnym, utrzymującym szkoły, jakoto Pijarom, Bazylianom, Benedyktynom i t. p. W tym samym 1784. wydała kommissya edukacyjna na szkoły akademickie w W. X. Litewskiem.

Wydział litewski.

Na szkoły grodzieńskie, osób	11.	16500 zł.	57100 zł.
» » wileńskie, osób	10.	13700 —	
» » wołkowyskie, osób	5.	6650 —	
» » białostockie, osób	5.	7000 —	
» » wiszniewskie, osób	4.	6550 —	
» » postawskie, osób	5.	6700 —	

Wydział nowogrodzki.

Na szkoły nowogrodzkie, osób	10.	15800 zł.	58900 zł.
» » mińskie, osób	9.	14200 —	
» » nieświeskie, osób	4.	6550 —	
» » słuckie, osób	5.	7750 —	
» » mozyrskie, osób	5.	7300 —	
» » chołopienickie, osób	5.	7300 —	

Wydział żmudzki.

Na szkoły krozkie, osób	10.	13700 zł.	28750 zł.
» » kowieńskie, osób	6.	8550 —	
» » kretyngskie, osób	6.	6500 —	

Wydział poleski.

Na szkoły brzeskolitewskie, osób	10.	16150 zł.	24700 zł.
» » pienskie, osób	6.	8550 —	

Ogółem na osób 116. 169450 zł.

wania się w hierarchii kościelnéj, usuwali się jak mogli od zawodu nauczycielskiego. Pijarzy, których kollegia były

W summę tę niewchodzą pensye dodatkowe, dawane XX. Pijarom, Bazylianom i innym zgromadzeniom duchownym, które pod dozorem kommissyi edukacyjnéj szkoły publiczne utrzymywały. Pensye te dodatkowe były dosyć znaczne, tak np. w r. 1785. dawała kommissya edukacyjna Pijarom prowincyi koronnéj 45000 złotych rocznie. Z téj summy brali Pijarzy łomżyńscy 7320 złotych, drohiccy 6800, resztę odbierał (30880 zł.) prokurator pijarski. Na szkoły bazyliańskie dawała kommissya zasiłek z funduszu edukacyjnego wedle potrzeby zgromadzenia; bogatsze dostawały mniéj, uboższe więcéj. Bazylianie kaniowscy, utrzymujący szkoły podwydziałowe dostawali rocznie 3555 złotych; bazylianie ostrogscy 6000 złotych polskich i t. p.

Uchwałą kommissyi edukacyjnéj z dnia 1. Października 1783 roku ustanowiono pensye nauczycieli jak następuje:

I. W szkołach wydziałowych w Poznaniu, Łęczycy, Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łucku, Żytomierzu i Kamieńcu, pobierał rektor 2150 złotych, prefekt 1200, sześciu professorów po 1200 złotych, kaznodzieja 800, metr języka niemieckiego 800. W Poznaniu utrzymywany professor teologii brał 1200, a metr języka francuzkiego 800 złotych.

W Krakowie metr języka francuzkiego i rysunków po 800 złt.

II. W zgromadzeniach większych jakoto w Kaliszu, Płocku, Sandomierzu, Winnicy i Krzemieńcu, pobierał prorektor rocznie 1600 złotych, sześciu professorów po 1200 złotych. W Kaliszu, Płocku, Sandomierzu i Krzemieńcu, metrowie języka niemieckiego pobierali po 800 złotych.

III. W zgromadzeniach mniejszych niewydziałowych, w Toruniu i Owruczu pensya prorektora wynosiła 1650 złotych, pensya trzech professorów po 1200 złotych, kaznodzieji 800 złotych.

Niejednemu z czytelników zdawać się może będą te pensye professorów w szkołach kommissyi edukacyjnéj za szczupłe. Stémwszystkiem wystarczały one na opędzenie wszystkich ich potrzeb, i położenie nauczycieli ówczesnych w szkołach naszych było daleko lepsze od położenia dzisiejszych nauczycieli w szkołach niemieckich, którzy po 500—800 talarów rocznie biorą. Bo nasamprzód nauczyciel w szkołach kommissyi edukacyjnéj miał stancyą i opał bezpłatnie; za stół wspólny z kollegami, jeżeli był nieżonaty, opłacał bardzo mało. Jeżeli miał żonę, łatwo mu było bardzo utrzymać się, gdyż wszystkie wiktuały były niezmiernie tanie. W nie-

ubogie, zaledwie tylu ludzi zdatnych posiadali, aby nimi nie zbyt liczne szkoły swoje w Koronie i Litwie obsadzić. Bazylianie w prowincyach ruskich, nowicyusze, że tak powiem, w zawodzie nauczycielskim, nie posiadali nawet do kilku szkół swoich ludzi na nauczycieli należycie usposo-

---

których miejscach funt wołowiny najprzedniejszéj kosztował 6 groszy polskich, funt świec łojowych 12 groszy; chleb, krupy, drobiazg i t. p. wszystko to było za bezcen. Młodzież bogatszéj ślachty stawała u nauczycieli, lub brała od nich prywatne lekcye; dochód z tego zrzódła czynił nauczycielowi nieraz cztery razy tyle, co pensya. Miał się zatem, pomimo szczupłéj pensyi swojéj, daleko lepiéj od dzisiejszych nauczycieli w szkołach wyższych niemieckich. Professorowie zaś przy akademii wileńskiéj i krakowskiéj, z względu na ówczesne ceny produktów wszelkich, byli daleko lepiéj płatni, niż w każdym innym kraju Europy. Tak np. w r. 1781. professorowie wydziału lekarskiego w akademii wileńskiéj takie brali pensye:

1) Professor medycyny teoretycznéj (jakiś Bisio) 6000 złotych, a za lekcye anatomii 2000 złotych, jako dziekan wydziału 2000.
2) Professor medycyny praktycznéj 6000 złotych.
3) Professor historyi naturalnéj (Gilibert) 6000 złotych. a za lekcye dodatkowe *materiae medicae* 2000 zł.
4) Professor chirurgii i akuszeryi (Regnier) 4000 złotych.
5) Operator anatomii i chirurgii (Briotte) 4000 złotych.
6) Adjunkt prof. historyi naturalnéj (Tomaszewski) 3000 złotych.

Każdy miał wolną stancyą, a do tego praktykę znaczną w mieście.

W roku 1782. pensye professorów w akademii krakowskiéj były takie:

1) Rektor (Kołłątaj) pobierał 8000 złotych.
2) Professor matematyki wyższéj (J. Śniadecki) 6000 złotych; ten sam jako sekretarz akademii 2000 złotych, jako professor astronomii 2000 złotych, ogółem 10,000 złotych.
3) Professor matematyki niższéj (Radwański) 4000 złotych, jako professor mechaniki 2000 złotych.
4) Każdy z professorów teologii po 5000 złotych.
5) Professor historyi naturalnéj (Jaszkiewicz) 6000 złotych.
6) Professor fizyki (Trzciński) 6000 złotych.
7) Professor anatomii (Szaster) 6000 złotych. Ten sam za lekcye fizyologii 2000 złotych.
8) Professor chirurgii i akuszeryi (Czerwiakowski) 8000 złotych.
9) Professorowie szkoły prawa po 6000 złotych polskich.

bnionych. Akademia krakowska zniedołężniona dwu blisko wieczną gnusnością, zaledwie się mogła zdobyć na posełanie co trzy lata źle usposobnionych nauczycieli do kilku kolonii swoich. Zbiory naukowe po Jezuitach częścią zostały rozszarpane, częścią też były w najopłakańszym stanie; nawet gmachy szkólne po tym zakonie w wielu miejscach obrócono na inne cele, albo też rozbierano. W każdéj szkole był inny tryb dawania nauk. Należało wszystko tworzyć na nowo, nauczycieli, zbiory, książki i gmachy szkólne. Byłato praca olbrzymia, niezraziła atoli bynajmniéj członków wiekopomnéj kommissyi edukacyinéj. Magistratura ta zaczęła nasamprzód pracę swoję od nauczycieli i książek szkólnych. Dla zjednania stanowi nauczycielskięmu zdatniejszych członków po zniesionym zakonie, wyrobiła sobie w katedrach krajowych po dwie kanonie, którémi prace uczeńszych i gorliwszych w nowym zawodzie nauczycielskim exjezuitów nagradzała.[1]) Szkoły podzieliła na pewne okręgi, zwane *wydziałami.*

---

[1]) Kommissya edukacyjna ustępując biskupom rozmaitych dyecezyi kościoły i summy obligacyjne po Jezuitach, zastrzegała sobie zawsze kilka miejsc w kapitułach dla wysłużonych w zawodzie nauczycielskim kapłanów. I tak np. w ugodzie z Okęckim biskupem poznańskim w r. 1781. zawartéj, w któréj ustępuje biskupowi dwa kościoły jezuickie w Warszawie, takież kościóły w Poznaniu, w Wschowie i Międzyrzeczu, położyła między innemi warunkami następujący: »Żeby przyczynić nagród dla pracujących, około nauk i życie swoje na uczenie w publicznych szkołach przeznaczających Jaśnie Wielmożny biskup poznański z następcami swoimi obowięzuje się promowować wypracowanych, od kommissyi edukacyjnéj zaleconych nauczycielów z stanu akademickiego na dwie prebendy doktoralne w katedrze swojéj poznańskiéj, nieuwłaczając jednakże prawu elekcyi, jakie ma kapituła poznańska, i na scholasteryą kollegiaty warszawskiéj.« Przezorność takowa kommissyi edukacyjnéj zasługuje na największe pochwały. Tym bowiem sposobem w grona kapituł wchodzili ludzie uczeni i zasłużeni i zaopatrywani zostawali hojnie na starość, za prace w młodych latach podjęte, w chleb duchowny, a fundusz edukacyjny oszczędzał na tém znaczne summy, które obracane były na inne użyteczne w wychowaniu publicznem cele.

Takich wydziałów w Koronie ustanowiła sześć, w Litwie cztery. Koronne wydziały były: 1. wielkopolski, obejmujący szkoły: wydziałową w Poznaniu, podwydziałową w Wschowie, podwydział. w Kaliszu, podwydziałową w Trzemesznie. 2. małopolski zawierający szkoły wydziałowe w Krakowie, podwydziałowe w Kielcach, podwydziałowe w Pińczowie, podwydział. w Sandomierzu, podwydział. w Lublinie. 3. mazowiecki, obejmujący szkoły: wydziałowe w Warszawie, podwydziałowe w Pułtusku, podwydziałowe w Węgrowie, podwydziałowe w Łęczycy, podwydziałowe w Rawie. 4. wydział wołyński, obejmujący szkoły: wydziałowe w Krzemieńcu, podwydziałowe w Włodzimierzu, podwydziałowe w Łucku, podwydziałowe w Ostrogu, podwydział. w Kamieńcu podolskim, podwydziałowe w Barze, podwydziałowe w Szarogrodzie. 5. wydział ukraiński obejmował szkoły wydziałowe w Winnicy, szkoły podwydziałowe w Owruczu, szkoły podwydziałowe w Lubarzu, szkoły podwydział. w Żytomierzu, szkoły podwydziałowe w Humaniu, szkoły podwydziałowe w Kaniowie. 6. Wydział pijarski, obejmował szkoły tego zgromadzenia w Piotrkowie, Wieluniu, Rydzynie, Radomiu, Chełmie, Warszawie, Szczuczynie, Łomży, Drohiczynie, Górze, Łowiczu, Międzyrzeczu Koreckim, Radziejowie. Litewskie wydziały były: 1. litewski, obejmujący szkoły wydziałowe w Grodnie, podwydziałowe w Wilnie, podwydziałowe w Białymstoku, podwydziałowe w Wołkowyskach, podwydziałowe w Wiszniowie, podwydziałowe w Postawach, podwydziałowe w Lidzie, podwydziałowe w Mereczu, podwydziałowe w Szczuczynie litewskim. 2. Wydział ruski albo nowogrodzki obejmował szkoły, wydziałowe w Nowogrodku, podwydziałowe w Mińsku, podwydziałowe w Chołopieniczach, podwydziałowe w Nieświeżu, podwydziałowe w Słucku, podwydziałowe w Bobrujsku, podwydziałowe w Berezweczu, podwydziałowe w Łużkach. 3. Wydział poleski obejmował szkoły, wydziałową w Brześciu litewskiem, szkołę podwydziałową w Pińsku, szkołę podwydziałową w Biały, szkołę podwy-

Podział szkół na wydziały.

działową, w Dąbrowicy, szkołę podwydziałową w Lubieszowie, szkołę podwydziałową w Żurowicach. 4. Wydział żmudzki obejmował szkołę wydziałową w Krozach, szkołę podwydziałową w Kownie, szkołę podwydziałową w Kretyndze, szkołę podwydziałową w Poniewieżu; szkołę podwydziałową w Rosieniach, i takąż w Wiłkomierzu.

Obsadziwszy szkoły te jako tako nauczycielami mniéj więcéj zdatnymi, których wśród członków zniesionego zakonu, lub wśród uczniów akademii krakowskiéj znalazła, zajęła się kommissya edukacyjna obmyśleniem szkołom dobrych książek do nauki i usposobieniem zdatnych na przyszłość nauczycieli. Co do pierwszego, na wniosek Ignacego Potockiego, który był duszą téj magistratury, utworzyła *Towarzystwo elementarne*, którego obowiązkiem było pisać lub rostrząsać przez innych napisane książki szkólne.[1]) Utworzywszy Towarzystwo elementarne, którego prezesem został ten sam Ignacy Potocki, wezwała uczonych w kraju i za granicą do napisania książek szkólnych, wyznaczając autorom potwierdzonych dla szkół książek elementarnych następujące nagrody: za książkę elementarną matematyki 100 czerwonych złotych; za książkę elementarną historyi naturalnéj 50 czerw. zł.; za książkę elementarną o gospodarstwie 150; za książkę elementarną fizyki i mechaniki 150 czerw. zł.; za książkę elementarną loiki 50 czerw. zł. Za książkę elementarną o wymowie i poezyi 50 czerw. zł.; za książkę nareszcie elementarną: wiadomości potrzebniejsze z nauk 100 czerw, zł. Plan napisania tych książek skreśliła kommissya ubiegającym się o nagrodę uczonym w następującym sposobie:

Kommissya ed. ustanawia towarzystwo elementarne.

Zaleca pisać nowe książki szkólne.

1) »Książka elementarna matematyki miała zamknąć w so-

[1]) Myśl jednak ustanowienia Towarzystwa do pisania książek elementarnych nie była Potockiego; podał ją Pijar Alfons Kamieński, w dziełku: Edukacya Obywatelska. Patrz niżéj w spisie dzieł pedagogicznych. Członkami Towarzystwa do xiąg elementarnych byli najuczeńsi w owym czasie ludzie; np. Piramowicz, Kołłątaj, Hołowczyc, Sierakowski, Bogucicki, Kopczyński i kilku innych.

bie arytmetykę całą, algebrę, geometryą, (Euklidesa trybem dowodzenia) kończącą się na trygonometryi i planimetryi.

2) Książka elementarna historyi naturalnéj obejmować miała krótkie systematyczne opisanie zwierząt, ptaków, ryb, owadów, gadów i t. d. tudzież mineralogią.

3) Książka elementarna o gospodarstwie obejmować miała pokrótce całą sztukę ogrodniczą, leśnictwo i rólnictwo.

4) Książka elementarna fizyki zawierać miała fizykę ogólną experymentalną, mechanikę i hydraulikę.

5) Książka elementarna loiki miała zamknąć w sobie uwagi na władze i działania duszy, oraz uwagi i przestrogi około udzielania drugim myśli swoich przez słowa.

6) Książka elementarna o wymowie i poezyi wyłożyć miała jak najkrócéj i najjaśniéj najrozsądniejsze i najpotrzebniejsze uwagi i przestrogi w téj mierze.

7) Książka nareszcie elementarna: wiadomości potrzebniejsze z nauk, umiejętności, kunsztów i rzemiósł, miała dać krótki opis tychże przedmiotów, z przytoczeniem najlepszych autorów w każdym gatunku.

W wykładzie przedmiotu zastrzegła kommissya, aby piszący dzieło elementarne niekładł rzeczy i wyrazów ogólnych, przed szczególnemi, trudniejszych przed łatwiejszemi, złożonych przed pojedyńczemi i prostemi, oderwanych myślą przed podpadającemi pod zmysły. Z tego względu zabroniła używania figurycznych sposobów mówienia, dozwalając tylko tam uciekać się do *postaci*, gdzie zbywa na prostém i właściwem wysłowieniu rzeczy. Wymagała kommissya nadto po piszącym dzieło elementarne, aby wykład jego był porządny, jasny, wyprowadzający jednę prawdę z drugiej w ciągłym i nierozerwanym związku; tym bowiem tylko sposobem wprawić można dzieci w praktyczną loikę. Wyrazy techniczne, każdéj nauce i umiejętności właściwe, zaleciła poprzedzić opisaniem najprostszemi słowami saméj rzeczy. Małą tylko część każdéj książki elementarnéj przeznaczała kommissya dla saméj młodzieży

szkólnéj; większa nierównie część zawierać miała rady dla nauczyciela: w jaki sposób należy powierzony sobie przedmiot uczniom wykładać, jak zawsze i wszędzie teoryą zastósowywać do praktyki. Nareszcie zaleciła kommissya, aby wszystkie książki elementarne napisane były popolsku.[1]) Co do wyrazów technicznych, radziła używać polskich, gdzie były znajomsze i utartsze, w niedostatku zaś takowych, łacińskich lub greckich z przydatkiem w nocie wyrazu polskiego, który się piszącemu dzieło elementarne, zdawać będzie stósownym do rzeczy.

Co do usposobienia na przyszłość zdatnych do szkół krajowych nauczycieli, należało obmyślić instytut, w którymby się młodzież przeznaczona do tego zawodu należycie kształcić mogła. Instytutem takim mógł się łatwo stać wydział filozoficzny w Akademii krakowskiéj; trzeba go tylko było stósownie do potrzeby zreformować. Myśl tę zbawienną poddał kommissyi Michał Poniatowski, natenczas biskup płocki. Na wniosek jego wysłała kommissya edukacyjna do Krakowa sławnego Hugona Kołłątaja, w charakterze wizytatora akademii, dawszy mu władzę rozpoznania dokładnie w wszechstronnym względzie stanu tego zakładu naukowego i zaprowadzenia w nim odmian stósownych do potrzeb kraju i stanu nauk w Europie zachodniéj. Kołłątaj przybywszy do Krakowa, znalazł starszyznę akademii nad spodziewanie powolną rozporządzeniom Kommissyi edukacyjnéj.[2]) Co dawniéj niedozwalała

Wyséła Kołłątaja do Krakowa dla zreformowania akademii.

[1]) Cudzoziemcom jednakże konkurującym o nagrodę, zostawiła kommissya wolność napisania dzieła elementarnego w łacińskim lub francuzkim języku, a uznane za odpowiednie jéj wymaganiom kazała na język ojczysty rodakom biegłym w przedmiocie, w którym było pisane, przełożyć.

[2]) Zdaje się, że kommissya edukacyjna niespodziewala się téj powolności po akademii. Piramowicz bowiem, sekretarz kommissyi chwali ją za to *w Mowie w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do ksiąg elementarnych dnia* 8. *Marca* 1779 *roku mianéj.* »Nie można tu zamilczeć — mówi — winnego świadectwa tak całemu zgromadzeniu akademii krakowskiéj, jako mia-

kanclerzom swoim, biskupom krakowskim mieszać się w sprawy akademii, teraz na żądanie kommissyi uprzedzała chęci i myśli wizytatora. Złożyła na ręce jego dokładny rys historyczny i statystyczny, skreślony przez rektora X. Putanowicza, majątku, dochodów, akademii całéj i jéj wydziałów, tudzież burs, wykładu nauk i t. p. otworzyła archiwa i dozwoliła wizytatorowi wglądać w najskrytsze tajniki zakładu i osób zakładem tym objętych. Powolność tę akademii przypisać wprawdzie należy głównie uczuciom patryotycznym członków w ówczas ją składających, ale zapewne przyłożyła się do niéj i obawa, aby kommissya edukacyjna, doznawszy najmniejszego oporu, akademii nie zniosła, zwłaszcza, że niektórzy członkowie kommissyi edukacyjnéj upatrując niedogodność dla młodzieży krajowéj, udawania się na wyższe nauki do Krakowa, miasta od r. 1773. pogranicznego, wnosili, aby zakład ten naukowy był zwiniętym, a nowy w Warszawie, lub téż w innym bardziéj środkowym punkcie kraju założonym. Cożkolwiek bądź, Kołłątaj wspierany szczérze od akademików zajął się olbrzymią pracą odnowienia zaśniedziałego wiekami gmachu; zanim atoli do zwalenia całéj średniowiecznéj budowy rękę przyłożył, zmienił naprzód plan wykładu nauk w wydziale filozoficznym, przepisawszy, jakie przedmioty, w jakim sposobie i przez kogo miały być dawane. Według postanowienia Kołłątaja zaczęto tedy w wydziale tym od r. 1778. wykładać następujące przedmioty: 1. Loikę i metafizykę. 3. Filozofią moralną. 3. Historyą naturalną; 4. Fi-

Kołłątaj zmienia plan nauk w wydziale filozoficznym akad. krakowskiéj.

---

nowicie jéj rządzcy. Akademia ta wchodząc w ślady pierwiastkowych założycielów swoich, chwytając się świateł prawdy, *mimo mgłę uprzedzeń i zdrożności, które czas i nieprzyjazne naukom okoliczności wprowadziły*, we wszystkiem daje dowód gorliwości o dobro pospolite, o wskrzeszenie i poprawę nauk, o wprowadzenie najlepszéj metody instrukcyi. Powolna rozrządzeniom i ustawom Prześ. kommissyi edukacyjnéj, przyjmuje chętnie jéj układy i wykonywa pilnie. Pospiesza się sama z udzieleniem świateł i rad pożytecznych. Ofiaruje osoby z gromadzenia swego zdatne do posług względem tego celu i t. d.«

zykę. 5. Matematykę, którą podzielono na cztery klassy; pierwsza obejmowała arytmetykę, algebrę, jeometryą, trygonometryą, planimetryą i o kole; druga mechanikę z statyką, hydrostatykę, aerometryą i hydraulikę; trzecia optykę, katoptrykę, dioptrykę i astronomią, geografią z hydrografią, gnomonikę, chronologią i architekturę wojskową i cywilną. 6. Wymowę. 7. Poezyą. Do wykładu tych nauk przybrał najzdatniejszych, jakich w gronie akademii mógł znaleść professorów, mianowawszy dziekanem całego wydziału Franciszka Kolendowicza, dziekana kollegiaty wiślickiéj, męża podobno uczonego (virum de re literaria prope meritum — mówi o nim Kołłątaj); professorem loiki i metafizyki Magistra Wincentego Smacznińskiego; filozofii moralnéj M. Bonifacego Garyckiego; historyi naturalnéj M. Nepomucena Trąbskiego; fizyki M. Piotra Rydulskiego; matematyki I. klassy M. Andrzeja Znaczelskiego; II. klassy M. Józefa Szabla; III. klassy M. Adama Jagielskiego; IV. klassy M. Józefa Meyzela. Katedrę wymowy objął uczony Zygmunt Włyński, a poezyi M. Andrzéj Cyankiewicz.

Professorom tym zalecił Kołłątaj: 1. aby zaniechawszy dawnego zwyczaju dyktowania lekcyi, obrali sobie, każdy w swoim przedmiocie, najlepszego autora nowszego, i czytali go uczniom wraz z uzupełnieniem, czerpaném z innych dobrych autorów; 2. aby przed rozpoczęciem kursu każdy professor złożył na ręce dziekana wydziału program tego, co przez cały rok czytać będzie, wymieniając metodę, któréj się trzymać zamierzy. 3. aby professorowie filozofii w wykładzie swego przedmiotu unikali przesądów zastarzałych i siania nienawiści. 4. aby wszyscy professorowie w wykładzie nauk trzymali się sposobu analitycznego, przechodząc od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych; 5. aby professorowie, zwłaszcza wykładający matematykę, teoryą do rozmaitych potrzeb życia zastósowywali; 6. aby professor loiki uczył młodzież myśleć zdrowo i porządnie, prowadząc ją do poznawania prawdy a odwodząc od przesądów i fałszu. 7. aby professor filozofii moralnéj obznajmiał uczniów z obowiązkami czło-

wieka i obywatela, wiodąc go do zamiłowania cnoty i sprawiedliwości; 8. aby professor historyi naturalnéj, podzieliwszy całą tę naukę na trzy królestwa i tyleż klas i wyłożywszy ją obszernie, zwracał uwagę uczniów szczególniéj na przedmioty, które Polska z téj nauki w sobie zamyka; 9. aby professor fizyki w wykładzie téj nauki miał szczególniéj na względzie użytek, zastósowywając ją do rzemiósł, budowy machin i do oświecania rozumu tłumaczeniem rozmaitych zjawisk przyrodzenia; 10. aby nauczyciel wymowy, wykładał prawidła téj nauki z dzieła Cycerona *de Oratore*, objaśniając ją przykładami z dzieł Cycerona, albo Juliusza Cezara, nigdy zaś własnemi; aby odwodził młodzież od używania zbytniego postaci retorycznych, ucząc ją, że prawdziwa wymowa nie zależy na postaciach, wyrazach i igraszce słów, ale na myślach ważnych, na przyzwoitem tych myśli i uczuć wyłuszczeniu; 11. professor poezyi, aby uwagę młodzieży zwracał na szczytność myśli i zdania wyborne poetów, nie zaś na gołe wyrazy lub formy zewnętrzne wiersza. 12. Ponieważ zaś młodzież taką wychodzi ze szkół, jaką ją nauczyciele mieć chcą, przeto cała ich nauka zmierzać ma do powszechnego użytku spółeczności; nauczyciele powinni wpajać w nią smak dobry, nieskażone obyczaje i zamiłowanie cnoty; mają ubogacać jéj umysł wiadomościami, wykorzeniać przesądy, rozwijać władze umysłowe.

Kurs każdego przedmiotu był roczni; przed ukończeniem roku uczniowie składali examen w przytomności dziekana wydziału. Daléj zalecił Kołłątaj; 1. aby ci tylko uczniowie przypuszczani byli do słuchania kursu wydziału filozoficznego, którzy najwyższą klassę gimnaziów ukończyli; 2. aby kandydaci wydziału filozoficznego pierwszy rok poświęcali uczeniu się loiki z metafizyką, matematyki w I. i II. klassie, jakoteż filozofii moralnéj; drugiego zaś roku, aby słuchali IIIciéj i IVtéj klassy matematyki; fizyki i historyi naturalnéj; 3. aby kandydaci tego wydziału, co pięć przynajmniéj miesięcy z postępów examen ścisły składali. Zdatniejszych kandydatów wysełała po-

tém kommissya na dalsze nauki za granicę. Tak urządziwszy wydział, który miał dostarczać zdatnych nauczycieli szkołom krajowym, zajął się Kołłątaj rozpoznawaniem stanu nauk i interessów akademii, a zgłębiwszy w ciągu dwuletniéj niezmiernéj pracy to oboje, ułożył obszerny do kommissyi edukacyjnéj o akademii krakowskiéj rapport i projekt jéj odnowienia. Tu wyłuszczył i opisał plan rządu szkólnego na województwa koronne, radząc podobny zaprowadzić w Litwie pod dozorem szkoły głównéj wileńskiéj. Kommissya przyjąwszy ten plan, poruczyła towarzystwu do książek elementarnych napisanie księgi ustaw szkólnych; potwierdziła urządzenia Kołłątaja co do kassy i funduszów, przyznała nagrody naznaczone dla osób usunionych, przyjęła nowy porządek nauk, osoby do katedr podane wezwała swoją powagą, uchwaliła dla nich pensye z funduszu edukacyjnego i ten nowy stan rzeczy publicznie do akademii krakowskiéj wprowadzić zaleciła. Zjechał Kołłątaj z Warszawy do Krakowa roku 1780. i dnia 1go Października z wielką uroczystością odnowienie nauk, czyli reformę uniwersytetu zaprowadził.[1]) Byłto

Kołłątaj zaprowadza reformę akademii krakowskiéj.

---

[1]) Tą razą była akademia także powolniejszą rozkazom kommissyi edukacyjnéj niż dawniéj swoim kanclerzom, chcącym w niéj zaprowadzić reformę w wykładzie nauk. Piramowicz *w Mowie w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do xiąg elementarnych* na sessyi dnia 7. Marca 1781. mianéj, nie może jéj się z téj miary nachwalić: » Obróciła w tymże czasie — mówi — P. kommissya starania ku wykonaniu zamysłów swoich względem popraw i powrotu do dawnéj świetności Szkoły głównéj krakowskiéj, około których szczególna i troskliwa J. O. Xcia JMci biskupa płockiego pieczołowitość nieśmiertelną mu pamięć i sławę zjednywa. Ustanowione są w pewniejszych obrębach katedry, poczynione wyższych nauk podziały, liczba nauczycielów ograniczona, określone rządzców, zawiadowców, uczących i uczących się powinności, posługa professorów rzetelniejsza z obfitszą płacą wprowadzona; nierządy, które się przez niedopilnowanie, złego gustu zarazę wsunęły, a dawnością utwierdziły, zniesione. Znalazła P. kommissya w działaniach swoich pomoc od zesłanego od siebie na tę ważną sprawę wizytatora J. X. Kołłątaja, kanonika krakowskiego, od rządzącego tą

tylko położony pierwszy, że tak powiem, wzrąb wielkiéj budowy, która się miała wznosić za osadzeniem katedr rodakami, za granicą jeszcze będącymi. Rzucono atoli pierwsze fundamenta szkoły lekarskiéj; otworzono katedrę anatomii, chirurgii i sztuki babienia, założono zaraz szpital kliniczny i siostry miłosierdzia z ubogim bardzo funduszem do jego posługi ściągnąwszy, opatrzono przystojnym dochodem z intrat edukacyjnych. W kilka lat późniéj wszystkie katedry akademii krakowskiéj były według zamiaru Kołłątaja obsadzone zdatnymi rodakami, którzy się na zagranicznych uniwersytetach ukształcili. Niektórzy z nich, jak np. Jan Śniadecki, Czerwiakowski, Szasterowie, Szeidt, mogli byli być nawet sławniejszych zagranicznych uniwersytetów chlubą i ozdobą. Kursy w niéj nauk i wykład były odtąd porządne i użyteczne dla uczniów, a témsamem dla kraju, któremu późniéj w rozmaitych zawodach życia posługi oddawać mieli.

Kommissya edukacyjna reorganizuje akademią wileńską.

Podobnéj troskliwości kommissyi edukacyjnéj doznał uniwersytet wileński.[1]) Szkoła ta główna jeszcze pod

---

główną szkołą J. X. Żołądziowskiego, od zaszczyconych w niéj godnościami mężów, od wprowadzonych na nowo nauczycielów, a około rozrządzenia lekarskiéj nauki w założeniu i pomnożeniu szpitala dla téj równie, jako cyrulickiéj szkoły, doznała i gorliwości i biegłości znakomitéj J. P. Badurskiego, medycyny doktora. Nie miano względu ani na zastarzałe uchwały, ani na zwyczaje innych niepoprawnych szkół powszechnych, ale bez chęci wznawiania, a z chęcią kierowania wszystkiego ku dobréj instrukcyi, ku pożytkowi krajowemu, poczyniono porządki, w których zaszczepiona jest nadzieja roskrzewienia u nas umiejętności i kunsztów.«

[1]) Uniwersytet wileński niepoddał się nigdy zupełnie wszystkim przepisom kommissyi edukacyjnéj. Uskarza się na to Kołłątaj w korespondencyi swojéj z Dmochowskim. Zapewne uczony Poczobut nieotrząsłszy się zupełnie z przesądów o wychowaniu młodzieży w zgromadzeniu jezuickiem powziętych, utrudniał reformy przez kommissyą edukacyjną do instytutu tego zaprowadzane. »X. Poczobut — pisze Kołłątaj — na którego się spuszczano od samego początku, niewprowadzał w exekucyą ustaw kommissyi; szkoła główna wileńska nie była nigdy tém, czém była niegdyś

sterem Jezuitów zalecała się nauką astronomii, posiadała obserwatoryum i najpotrzebniejsze narzędzia astronomiczne, zbywało jéj atoli na wielu nieodzownie potrzebnych, chcąc naukę tę utrzymać na stopniu, na jakim była w zagranicznych uniwersytetach. Kommissya przeto edukacyjna wysłała do Anglii i Francyi Xiędza Strzeckiego, biegłego w téj nauce, aby niedostające jeszcze narzędzia astronomiczne zakupił. W téj saméj szkole głównéj litewskiéj nie było dotąd wydziału lekarskiego. Kommissya zaprowadziła go, używszy do tego za pierwszy zawiązek zbiorów i nauczycieli po zniesionéj szkole lekarskiéj Tyzenhausa w Grodnie, założywszy ogród botaniczny i klinikę. [1])

Obydwa uniwersytety podzieliła kommissya na dwa kollegia:

---

główna szkoła krakowska. W obydwóch chybiło się w wyborze osób: krakowska prędko zdezorganizowaną została pod rządem Oraczewskiego; wileńska nigdy się dobrze nieurządziła.« Poprzednik Poczobuta X. Chevalier był we wszystkiem magistraturze téj powolnym. Piramowicz w *Mowie w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do ksiąg elementarnych na sessyi dnia* 8. *Marca* 1779 *r. mianéj* mówi o nim: »Wileńskiéj akademii rząd nowemu rektorowi J. X. Chevalier, dobrze kommissyi z gruntownego rozsądku, z obszernych wiadomości, z gorliwości o dobro edukacyi znajomemu, dopiero powierzony jest tym końcem, aby w jego uwiadomieniach, radach i pilnem wykonaniu znalazła kommissya pomoc w przedsięwzięciach swoich.«

[1]) Zbiory te pochodziły z daru króla Stanisława. »Odebrała, przezacni mężowie najżywszą czułością kommissya edukacyjna z rąk J. K. Mości ogród botaniczny, gabinet historyi naturalnéj, zbiór fizycznych i anatomicznych narzędzi, które znacznym kosztem sporządzone w królewskiéj ekonomii grodzieńskiéj zostawały. Przeniesione do szkoły głównéj wileńskiéj, nie samę oglądających ciekawość mają zabawiać, a nabywającym potrzebne umiejętności ku pewnemu ich i całego kraju pożytkowi służyć będą, a pamięć dobroczyńcy trwającem korzyści odradzaniem się uwieczniać.« Piramowicz w Mowie w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do ksiąg elementarnych 1781 r. mianéj.

I. na kollegium moralne, w którem wykładano: 1. Języki starożytne. 2. Starożytności. 3. Historyą kościelną. 4. Wymowę i poezyą. 5. Ekonomią polityczną i prawo narodów przyrodzone. 6. Prawo rzymskie cywilne. 7. Prawo cywilne krajowe. 8. Prawo kanoniczne. 9. Postępowanie sądowe. (Przedmioty od Numeru 5 do 9. nazywały się szkołą prawną). 10. Filozofią chrześciańską. 11. Pismo święte. 12. Dogmatykę. 13. Teologią moralną. (Przedmioty od Numeru 10—13. nazywały się szkołą teologiczną);

II. na kollegium fizyczne, które obejmowało następujące przedmioty: 1. Wyższą matematykę. 2. Astronomią. 3. Fizykę. 4. Medycynę teoretyczną. 5. Anatomią. 6. Medycynę praktyczną. 7. Historyą naturalną. 8. Chirurgią teoretyczną i akuszeryą. (Przedmioty od Numeru 4—8. nazywały się szkołą lekarską.) [1])

---

[1]) W akademii krakowskiéj w roku 1791. taki był rozkład nauk.

a. w kollegium moralnem:

1) Język grecki, wykładał Jacek Przybylski, (przed nim Krysztof Idatte, kanonik katedralny krakowski) trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę, sobotę od 4 — 5. Uczniowie podzieleni byli na 2 klassy; w pierwszéj uczył poznawania głosek, czytać i grammatyki; w drugiéj tłumaczył z uczniami ewaniele św. Mateusza i autorów klassycznych, jakoto Bajki Ezopa, mowy Demostenesa, Plutarcha, Lucyana, Pindara. Uczniów postępujących, to jest klassy wyższéj było 2, chirurgów, początkujących 3. Wykład był w języku polskim.

2) Starożytności greckie i rzymskie, wykładał tenże sam po łacinie: o prawach, zwyczajach, obyczajach, władzach, handlu, igrzyskach, pogrzebach, budowlach, wojsku i t. p.

3) Historyą kościelną czytał po łacinie Józef Bogucicki trzy razy na tydzień, obejmując okres od czasów Konstantyna do Karóla w.

4) Wymowę i poezyą wykładał po łacinie Marcin Fiałkowski, rozbierając wzory wymowy i poezyi Greków, Rzymian, Francuzów i Polaków.

Szkoła prawa.

1) Ekonomią polityczną i prawo przyrodzone narodów wykładał po polsku Antoni Popławski.

2) Prawo cywilne rzymskie wykładał po łacinie Bonifacy Garycki.

Uorganizowawszy obiedwie główne szkoły krajowe, założyła kommissya edukacyjna w r. 1780. dla pozyskania

---

3) Katedra prawa krajowego wakowała cały rok.
4) Prawo kanoniczne wykładał po łacinie Walery Bogdanowicz.
5) Postępowanie sądowe (processus judiciarius) wykładał po łacinie Sebastyan Czochron.

Szkoła teologiczna.

1) Filozofią chrześciańską wykładał dla kandydatów stanu nauczycielskiego raz w tydzień, w sobotę, Krzysztof Idatte.
2) Pismo św. wykładał po łacinie Wincenty Smaczniński.
3) Dogmatykę wykładał trzy razy w tydzień po łac. Józef Muszyński.
4) Teologią moralną wykładał Franciszek Kolendowicz po łacinie.

b. w kollegium fizycznem.

Szkoła matematyczna.

1) Trygonometryą, algebrę i miernictwo wykładał w trzech godzinach na tydzień Jan Kanty Krusiński po polsku.
2) Jan Śniadecki wykładał codziennie przez półtory godziny wyższą matematykę, tudzież początki astronomii raz w tydzień przez 1½ godziny. Wykład polski.
3) Hydraulikę, hydrostatykę, mechanikę tudzież naukę o rozmaitych machinach wykładał trzy godziny w tygodniu Felix Radwański. Wykład polski.

Szkoła fizyczna.

1) Fizykę podług własnego dzieła wykładał Andrzéj Trzciński. Wykład polski.
2) Chemią, mineralogią i botanikę wykładał w 4½ godzinach na tydzień Franciszek Szeidt. Wykład polski.

Szkoła lekarska.

1) Anatomią i fizyologią wykładał w 4½ godzinach na tydzień Wincenty Szaster.
2) Chirurgią i akuszeryą wykładał w 4½ godzinach na tydzień Rafał Czerwiakowski.
3) Farmacyą i materyą medyczną wykładał w 4½ godzinach Jan Szaster.
4) Patalogią i terapią wykładał Franciszek Kostecki w trzech godzinach na tydzień.

Do kollegium moralnego uczęszczało 115 uczniów; najstarszy z nich miał lat 29. najmłodszy 16.

Jocher w Obrazie bibliograficznym przytacza z notatek L. Sobolewskiego w Tomie I. na stronie 339. nieco odmienny plan nauk *w kollegium moralnem* r. 1791. Ja znalazłem taki, jaki wyżéj umieściłem, w archiwum kommissyi edukacyjnéj.

jak najprędzéj znacznéj liczby nauczycielów, przy obydwóch akademiach seminarya nauczycieli. W krakowskiem seminaryum pod dozorem uczonego Pijara Popławskiego było 16 seminarzystów, [1]) w wileńskiem pod dozorem Strojnowskiego, późniéj biskupa wileńskiego, ośmiu. Do seminaryów tych przyjmowani byli młodzi ludzie, którzy ukończywszy szkoły wydziałowe mogli złożyć chlubne świadectwa władz szkólnych z znacznego postępu w naukach i z przykładnych obyczajów. Kurs nauk w seminaryum nauczycielskiem trwał lat trzy. Seminarzyści utrzymywani kosztem kommissyi edukacyjnéj słuchali tych nauk, do których więcéj pociągu i zdatności mieli. Po upływie trzech lat rozsełani byli na nauczycieli do rozmaitych szkół publicznych, z obowiązkiem uczenia lat sześć.

Kommissya ed. zakłada w Krakowie i Wilnie seminarya nauczycielskie.

Po urządzeniu szkół głównych, po utworzeniu seminaryów nauczycieli, wydała kommissya edukacyjna w roku 1783. ustawy dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach rzeczypospolitéj. Ustawy te dają dokładny obraz pod wszelakim względem szkół i wychowania publicznego za czasów kommissyi edukacyjnéj; umieszczam je tu przeto w znacznych wyciągach:

Wyciąg z dzieła:

»Ustawy kommissyi edukacyi narodowéj dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach rzeczypospolitéj przepisane. W Warszawie 1783. folio.

[1]) X. Antoni Popławski, rektor tego seminaryum nauczycielskiego brał pensyi rocznéj 4000 złotych polskich. Prefekt seminaryum 1000 złotych polskich. Ten sam i każdy seminarzysta brał na stół 650 złotych; seminarzysta na drobne wydatki dostawał prócz tego 300 złotych. Całe seminaryum umieszczonem było w kollegium pojezuickiem św. Piotra, gdzie miało stancye i opał bezpłatnie. Seminarya atoli te nie mogły wydadź spodziewanych od kommissyi owoców; uczniowie bowiem uczęszczali tylko na zwyczajne kursy akademickie, a praktycznie nie byli do zawodu nauczycielskiego usposobiani; nie dawano im nawet osobnych kursów pedagogicznych. Pijarzy téż przestali wnet posełać młodzież swoję do tych seminaryów, kształcąc ją daleko lepiéj na nauczycieli w własnych seminaryach, a potem zdatniejszą wysełając na uniwersytety zagraniczne.

Zamyślając kommissya edukacyi narodowéj opatrzyć raz na zawsze szkołom rzeczypospolitéj osoby do instrukcyi publicznéj sposobne z pewnym jednych po drugich następowaniem, zakłada stan nauczycielski, który stanem akademickim nazywać się będzie. Przepisuje mu obowiązki i środki do tego celu najskuteczniejsze, powinności przepisane z nienaruszeniem wolności człowieka i obywatela jako najprzyzwoiciéj miarkując.

1) Stan akademicki składać się będzie ze szkół głównych, zawierających wszelakie nauki, rządzców i nauczycielów w nichże; ze Zgromadzeń akademickich wydziałowych i podwydziałowych.

2) Rządu stanu akademickiego ogólne określenie, to jest, ustawy i rozrządzenia tyczące się powołania i powinności nauczycielskiéj, kommissya edukacyi narodowéj ma władzę. Téj zwierzchności wszyscy do posługi edukacyjnéj od niéj użyci, podległość powinni.

3) Władza wykonawcza ustaw powierzona będzie rektorowi i radzie szkoły głównéj. Dwie będą szkoły główne: koronna w Krakowie, litewska w Wilnie.

4) Do szkoły głównéj krakowskiéj należeć będą wszyscy nauczyciele szkół koronnych; do szkoły głównéj litewskiéj, nauczyciele szkół litewskich. Związek między szkołami głównemi z jednéj, a zgromadzeniami szkólnemi z drugiéj strony zależeć będzie na têm: 1. Że kandydaci do nauczycielstwa zostawać będą przy szkole głównéj. 2. Iż wszyscy nauczyciele po zgromadzeniach akademickich mają prawo ubiegać się do katedr szkół głównych. 3. Iż wizytatorowie do zgromadzeń akademickich od szkoły głównéj wysełani będą. 4. Iż wszystkie raporta szkólne do szkoły głównéj odsełane być powinny. 5. Iż rektor szkoły głównéj władzę sądzenia osób stanu akademickiego mieć będzie.

5) Cała społeczność stanu akademickiego dzielić się będzie na różne wydziały pewnym okręgiem kraju określone. Wydział każdy zawierać będzie: 1. Zgro-

madzenie wydziałowe, mające rektora, prefekta, sześciu nauczycielów, kaznodzieję, kandydatów do stanu akademickiego wybranych i zasłużonych. 2. Zgromadzenia podwydziałowe, które się składają z prorektora, nauczycielów, kaznodziei i zasłużonych, a które jedno społeczeństwo wydziałowe pod pierwszeństwem rektora czynią. Każde zgromadzenie akademickie wydziałowe będzie zgromadzeniem osobnem i drugiemu wniczem niepodległem, podlegające atoli szkole głównéj.

6) Chcący wniść w stan akademicki, ma być przypuszczony za kandydata w zgromadzeniu akademickiem wydziałowem; ztamtąd odesłanym będzie do szkoły głównéj, gdzie, skończywszy przepisany bieg nauk, i wziąwszy edukacyą nauczycielską przyjętym zostanie do rzeczonego stanu, z obowiązkiem oduczenia lat sześciu z powinności, utrzymywany nakładem pospolitym.

7) Każdy Akademik podległy będzie bliższym i wyższym zwierzchnościom.

8) Każdemu akademikowi wolno posiadać ruchomy i nieruchomy majątek i nim podług własnéj woli rozrządzać. Jeźli atoli akademik, przetrwawszy w stanie nauczycielskim do zgonu, umrze bez testamentu, pozostałe po nim książki, kopersztychy, narzędzia matematyczne, fizyczne i t. p. staną się własnością zgromadzenia akademickiego, a szkoła główna rozrządzi niemi według potrzeby. Inny majątek jego spadnie na tych, komu z prawa należy. Po śmierci tych, którzyby odebrali kosztem funduszowym edukacyą nauczycielską, sześciu lat z powinnosci nieoduczyli, sukcessorowie przy odebraniu majątku koszt wyłożony na edukacyą powrócić powinni będą.

9) Każdemu akademikowi po oduczeniu sześciu lat z powinności, wolno porzucić stan ten, jednakże za poprzedniem rocznem uwiadomieniem o tém rektora szkoły wydziałowéj i szkoły głównéj.

10) Po sześciu latach oduczenia z powinności, wolno kan-

dydatowi przechodzić do innego wydziału szkół, uwiadomiwszy o tém na rok wpierw rektora wydziału, w którym te sześć lat z obowiązku uczył.

11) We wszystkich posiedzeniach, obradach, odprawach publicznych żadnego innego między osobami stanu akademickiego nie będzie pierwszeństwa, prócz dawności w tymże stanie, wyjąwszy tych, którym z urzędu pierwszeństwo należy.

12) Gdzie będą szkoły publiczne zakonnikom pozwolone, te co do przepisów edukacyi i instrukcyi, co do rządu szkólnego, co do wizyt od szkoły głównéj wysełanych, ustawom i rozrządzeniom kommissyi, dozorowi szkoły głównéj, bliższemu wglądaniu i wizytowaniu rektorów wydziałowych podległemi być powinny. W szkołach zakonnikom pozwolonych na prefektury i professorstwa ci tylko dawani być mają, którzy przez lat trzy przynajmniéj w szkole głównéj brali nauki i mają świadectwa odbytych w niéj doświadczeń i examinów, jakie uczącym się w szkole głównéj kandydatom są przepisane. Gdyby zaś kommissya i szkoła główna z osób zakonnych upatrzyła które, mające zdatność do nauczycielstwa, za zniesieniem się o to z zwierzchnością przyzwoitą, może ich wezwać do stanu i zgromadzeń akademickich, a przyjęci dawszy submissyą przepisaną i odbywszy przez lat sześć w szkołach akademickich nauczycielską pracę, będą przypuszczeni do praw i przywilejów stanu akademickiego, to jest do urzędów szkólnych, do pensyi dorobkowéj i do pensyi zasłużonych po wyuczeniu lat ustawami przepisanych.

Szkoły główne.

1) Zgromadzenie całe szkoły głównéj składać się będzie. 1. Z osób jéj urzędowych, jakie są, rektor, dwaj prezesowie collegiorum i sekretarz; 2. z professorów zasłużonych; 3. z professorów aktualnie uczących i w równym z nimi stopniu około nauk pracujących, jacy są: astronom obserwator i bibliotekarz; 4. z to-

warzyszów, to jest, doktorów wyborem szkoły głównéj do towarzystwa którejkolwiek nauki przyjętych; 5. z wiceprofessorów, to jest tych, którzy miejsce professorów w potrzebie zastępują i tych, którzy innemi zabawami w pomocy naukom zajęci w stopniu z wiceprofessorami są porównani.

2) Szkoła główna ma mieć swoję radę, któréj nietylko całe zgromadzenie szkoły głównéj, ale i wszystkie szkoły wydziałowe, podwydziałowe i zakonne w rzeczach ustawami szkólnemi przepisanych podlegać mają.

3) Posiedzenia Rady szkoły głównéj będą zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne odbywać się będą trzy razy na miesiąc, w dni świąteczne. Pierwsze posiedzenie będzie w materyi rządu i dozoru tak ogólnego stanu akademickiego, jakoteż wewnętrznego szkoły głównéj; drugie, w materyi nauk i instrukcyi publicznéj; trzecie, w materyach ekonomicznych i prawnych. Nadzwyczajne posiedzenia będą składane każdego czasu, według potrzeby i okoliczności.

4) Rada szkoły głównéj składa się, z rektora, dwóch prezesów Collegiorum, sekretarza, professorów zasłużonych a od prac wolnych, professorów aktualnych i tych, którzy są w stopniu professorskim. Na sessyach ekonomicznych prokurator, pisarz sądowy i regent archivi cum voce informativa znajdować się mają. Towarzysze i wiceprezesowie tylko na sessyach w materyi nauk miejsce i głos mieć będą.

5) Komplet rady szkoły głównéj stanowi większa połowa osób tęż radę składających. Prezyduje na posiedzeniach rady rektor szkoły głównéj, a w nieprzytomności jego prezes któregokolwiek collegium podług starszeństwa w uczeniu. Większość głosów rostrzyga wniesioną kwestyą; w razie równości głosów, prezydujący rostrzyga rzecz swoim głosem.

6) Na sessyach naukowych uchwalone będą konkursa do katedr, przyjmowani towarszysze i prowadzona korrespondencya z akademiami zagranicznemi. Szkoła gło-

wna na sessyach naukowych może postanowić w dni pewne posiedzenia publiczne, na których czytane być mogą rosprawy uczone, rostrząśnione atoli wpierw na sessyach prywatnych.

7) Na sessyach w materyi rządu i dozoru ogólnego stanu akademickiego, czytane będą rezolucye od kommissyi edukacyjnéj, lub też raporta i listy od szkół krajowych do szkoły głównéj, albo od niéj do tychże szkół posłać się mające.

8) Na sessyach ekonomicznych czytany będzie dziennik przychodów i rozchodów całego miesiąca, korrespondencya kassy szkoły głównéj z kassą jeneralną warszawską i t. d.

9) Protokóły trzech tych sessyi zapisywane będą w trzech osobnych księgach według materyi.

10) W rzeczach i razach, w których sekret zachować należy, członkowie rady obowiązani są do sekretu; w innych przypadkach extrakty protokółów posiedzeń rady mają być na żądanie wydawane.

11) Pieczęć rady będzie orzeł z dwiema berłami i cyfra króla panującego S. A. Napis około pieczęci: Schola princeps Regni. Pieczęć szkoły głównéj litewskiéj będzie Pogonia z napisem około: Schola princeps Magni ducatus Lithuaniae. Pieczęć będzie przy sekretarzu szkoły głównéj; przy którym zostawać także będą akta konkluzyi we wszystkich materyach, wyjąwszy ekonomiczne.

12) Podług podziału nauk na fizyczne i moralne dwa będą kollegia: do pierwszego należeć będą nauki teologiczne, prawne, historyi, krytyki, literatury i tym podobne; do drugiego nauki matematyczne, fizyczne, historyi naturalnéj, medycyny i tym podobne

13) Każde kollegium mieć będzie swego prezesa i sekretarza, professorów, wiceprofessorów, towarzyszów i pomocników. Prezes kollegii co cztery lata z samych tylko professorów ma być obierany i na dalszy czas potwierdzonym być może. Sekretarz kollegii może być

obierany nietylko z professorów, ale téż z wiceprofessorów i po czterech leciech może być potwierdzony.

14) Przyjmowanie uczniów do szkoły głównéj należy do prezesów; obowiązkiem tych prezesów będzie raz przynajmniéj w każdym miesiącu bywać na lekcyach publicznych swego kollegium.

15) Extrakty z ksiąg i protokółów każdego kollegii, świadectwa publiczne w materyach nauk i obyczajów oraz patenta na stopnie doktorskie wydawane będą z podpisem Prezesa i sekretarza, z pieczęcią szkoły głównéj.

16) Sekretarz ma utrzymywać akta kollegii, podzielone na kilka ksiąg; w pierwszéj zapisywać będzie ustawy przez kommissyą edukacyjną potwierdzone, w drugiéj stan kollegii corocznie, liczbę uczniów z wyrażeniem ich wieku, ojczyzny, stopni nauk wprzód nabytych i t. d. i t. d. Prócz tego sekretarze kollegii mają być ku pomocy sekretarzowi szkoły głównéj w pisaniu historyi téjże szkoły głównéj, do zebrania, ułożenia nauk, w ich kollegiach wykładać się mających.

17) Co do saméj szkoły głównéj Rada, bądź *in pleno*, bądź *collegia* ułoży porządek i bieg nauk, powinności professorów, wiceprofessorów i t. d. Ustanowi examina i wizyty w czasie dawania publicznych lekcyi; przepisze dozór kandydatów, obrządek dawania stopni i promocyi z teologii, prawa, medycyny, nauk fizycznych i wyzwolonych postanowi.

18) Rektór obierany będzie co cztery lata na początku miesiąca Lipca, (zapewne Maja, gdyż rektór był obierany 20. Czerwca) nie tylko przez osoby Radę szkoły głównéj składające, ale i przez uczniów szkoły głównéj i szkoły podwydziałowéj przy szkole głównéj będącéj. Uczniowie w obieraniu rektora mają udział przez deputatów z pośród siebie wybranych. Obranego rektora kommissya edukacyjna potwierdza lub odrzuca. (obór rektora następuje 20. Czerwca, ale instalacya dopiero 1. Października.

19) Prezesowie kollegiów obierani na radzie *in pleno* i od kommissyi patentowani będą; toż samo sekretarz szkoły głównéj.

20) Kommissya edukacyjna wysełać będzie wizyty w czasie i okolicznościach od siebie upatrzonych do szkół głównych; jakotéż wizyty nadzwyczajne do szkół wszystkich, lub téż niektórych.

21) Raport generalny o szkołach głównych i innych w koronie i Litwie ma być kommissyi edukacyjnéj przesełany. Przy raporcie tym Rektór i Rada szkoły głównéj mogą przełożenia względem zmian dawnych urządzeń lub żaprowadzenia nowych urządzeń wnosić.

22) Rektór szkoły głównéj może zawiesić, oddalić od stanu nauczycielskiego, usunąć od katedry lub pensyi; appellacya od wyroku rektorskiego do kommissyi edukacyjnéj. Sam rektór szkoły głównéj podlega władzy kommissyi edukacyjnéj.

23) Professorowie i wiceprofessorowie jakotéż osoby urzędowe przy szkole głównéj otrzymywać będą patenta od kommissyi edukacyjnéj.

24) Pensye dla osób szkoły głównéj wyznaczone będą następujące: 1. pensye professorskie, przywiązane do katedry; 2. urzędowe, przywiązane do urzędów szkoły głównéj; 3. dodatkowe, przywiązane do lekcyi niemających osobnéj katedry; 4. wiceprofessorskie; 5. pensye zasłużonych w szkole głównéj, którzy uczywszy lat 16 mieć będą dwie trzecie pensyi professorskiéj do końca dni swoich. Gdyby który z professorów dłużéj nad lat 16 uczyć chciał, ma otrzymać pozwolenie na to od kommissyi. Zasłużeni duchowni, którzy otrzymają w beneficyach nagrodę swoich zasług, pensyi emerytalnéj brać nie będą.

ROZDZIAŁ III.

1) Do ubiegania się o katedry w szkołach głównych mają tylko prawo sami akademicy po ukończeniu 6 lat uczenia z powinności; wyjąwszy katedry w szkole

lekarskiéj, do których ubiegać się mogą wszyscy w sztuce téj biegli.

2) Propozycye do rozpraw konkursowych podawać będzie Rektór szkoły głównéj z radą téjże szkoły.

3) Sąd o nadesłanéj rozprawie konkursowéj wyda rektór z professorami właściwego kollegium.

4) Autor najlepszéj rozprawy konkursowéj przywołany będzie do szkoły głównéj i examinowany, czy jest prawdziwym autorem rozprawy uznanéj za najlepszą.

ROZDZIAŁ IV.

Wizyty zgromadzeń akademickich i szkół narodowych.

1) Szkoły krajowe wizytowane będą corocznie.

2) Wizyty te będą dwojakie; jedne, które w pierwszem półroczu szkólnem każdy rektór w swoim wydziale wykona; drugie, które wizytatorowie generalni od szkoły głównéj wysłani do wszystkich zgromadzeń akademickich i szkół w ręku zakonników będących, odprawią.

3) Rada szkoły głównéj in pleno wybierać będzie co dwa lata w Styczniu wizytatorów z pośród siebie. Rektór i urzędnicy szkoły głównéj nie mogą być na wizytatorów obierani.

4) Wizytatorowie prócz zleceń ogólnych, w tym rozdziale określonych, mieć będą jeszcze szczególne, do szkół, które zwiedzić mają, zastósowane. Zlecenia te szczególne ułożone będą stósownie do raportów rektorów wydziałowych i poprzednich wizytatorów.

5) Wizytatorowie wyjeżdzać powinni ostatnich dni Kwietnia, a kończyć wizytę w Lipcu przed wakacyami.

6) Wizytator zjechawszy na miejsce weźwie wszystkich zacząwszy od rektora i badać będzie roztropnie i przyzwoicie o rządzie domowym, o prowadzeniu nauk, o powinnościach każdego urzędu i osoby i t. d.

7) Wejrzy w obyczaje przełożonych, nauczycielów, kandydatów, dyrektorów, uczniów; wywiadywać się bę-

dzie, czyli nabożeństwo przepisanych czasów i godzin odprawiane bywa.

8) Roztrząsie stan domu, kassy prowincyonalnéj, fabryk, biblioteki, muzeum.

9) Na wizytach podczas examinów uważać będzie, czy nauczyciele postępują w wykładzie nauk wedle przepisów kommissyi edukacyjnéj.

10) Prócz examinów, wizytować będzie z największą pilnością każdą klassę, zważając na sposób uczenia Professora i zdolności każdego ucznia.

11) Szczególnie wejrzy w edukacyą i utrzymanie młodzi ubogiéj, utrzymywanéj kosztem pospolitym od kommissyi, czy dochody są należycie użyte i t. p.

12) Ma także wzierać w szkoły prywatne, jeźli się jakie znajdą w miejscu wizyty jego, poznać ich stan, rząd, zdolności i konduitę osób szkołę tę, żeńską czy męską, utrzymujących.

13) Wywiadywać się będzie, jeźli w owych wydziałach, które wizytuje, niema jakich szkół prywatnych bez pozwolenia kommissyi założonych.

14) Po drodze może zwizytować kilka szkół parafialnych i wiejskich.

15) Rapport ze swojéj wizyty, w każdem zgromadzeniu z opisaniem codziennych robót, od początku aż do końca wizyty, podpisany przez rektora, prefekta i wszystkich professorów, złoży szkole głównéj.

ROZDZIAŁ IV.

Kandydaci do stanu nauczycielskiego.

1) Nie tylko w każdym wydziale (szkole wydziałowéj) mają być przyjmowani kandydaci, ale też szkoły główne mogą z pośród uczniów swoich przyjmować kandydatów do stanu nauczycielskiego.

2) Kandydat do stanu nauczycielskiego winien ukończyć szkołę o 6 klassach i mieć dobre obyczaje.

3) Uważać także należy, aby był zdrów, łatwo się wy-

sławiał, nie był odrażającéj postawy i nie był młodszy nad lat 18.

4) Przyjęty do stanu akademickiego, weźmie zaraz suknię akademicką.

5) W szkole głównéj odbywać będzie nauki lat 4. i będzie promowany na stopnie akademickie.

6) Szkoła główna przykładać będzie wszelkiéj usilności, aby kandydat postępował w naukach i dobrych obyczajach; będzie go wprawiała w stan nauczycielski powierzając mu młodych chłopców w dyrektorstwa, albo téż używając go niekiedy do dawania lekcyi w szkołach publicznych przy szkole głównéj będących.

7) Po skończonym roku doświadczenia, jeżeli się kandydat do stanu nauczycielskiego okaże niezdatnym w examinach, oddalonym zostanie.

8) Przeciwnie kandydat okazujący zdolność i przyjęty do stanu nauczycielskiego, otrzyma pierwszy stopień promocyi w umiejętnościach i naukach wyzwolonych, będzie zapisany w księgę nauczycielskiego stanu akademickiego, czyniąc wprzód uroczyste zaręczenie przy dwóch świadkach, że się podda wszystkim ustawom i urządzeniom, dla tegoż stanu przez kommissyą edukacyjną przepisanym.

9) Po skończonych czterech latach bytności swojéj w szkole głównéj, otrzyma stopnie doktorskie w umiejętnościach i naukach wyzwolonych, gdy się tego godnym okaże.

10) Kandydat brać będzie przy szkole głównéj pierwszego roku 300 złotych, trzech następnych lat po 400 złotych, prócz stołu i mięszkania.

ROZDZIAŁ VI.

Zgromadzenia akademickie.

1) Zgromadzenia akademickie wydziałowe składać się będą z rektora, prefekta, kaznodziei, sześciu professorów i zasłużonych, jeżeli się znajdować będą. Będą także w gromadzeniach akademickich wydziałowych substytuci z kandydatów.

2) Zgromadzenia podwydziałowe składać się będą z prorektora, kaznodzieji i professorów.
3) Takowe zgromadzenia będą pod dozorem rektora wydziału.
4) Spólność każdego zgromadzenia akademickiego, która jest jednym z obowiązków tego stanu, zależy na jednakowym ubiorze akademickim, na mięszkaniu w jednym domu i na spólnym stole.
5) Obcemu w zgromadzeniu akademickiem mięszkać nie wolno. Akademicy w swoich stancyach uczniów trzymać nie mogą.
6) Akademikom nie wolno się innemi sprawami, prócz własnych obowiązków, zatrudniać.
7) Akademicy, prócz choroby, jeść powinni u wspólnego stołu razem.
8) Rządzący stołem i innemi spólnemi potrzebami, nazywać się będzie prowizor. Zgromadzenie wybierać będzie z pośród siebie prowizora co pół roku.
9) Zgromadzenie mieć będzie wspólną kassę na utrzymanie stołu, szafarza, czeladzi, cyrulika, balwierza; prócz tego na sprzęty stołowe, kuchenne, opał, światło, oraz na wygodę chorych akademików.
10) Do téj spólnéj zgromadzenia kassy wyznacza się po 650 złotych rocznie na każdą osobę.
11) Kassa spólna złożona będzie u rektora, albo prorektora pod kluczami ich i dwóch najstarszych w uczeniu professorów. Dochodem spólnym całe zgromadzenie zawiadować będzie.
12) Utrzymywanie budynków, opatrywanie bibliotek w książki, muzea w instrumenta, odwożenie i przywożenie kandydatów, do osobnych kommissyi wydatków należeć będzie.

ROZDZIAŁ VII.

traktuje o obradach zgromadzeń akademickich.

ROZDZIAŁ VIII.

Rektor wydziałowy, prorektor.

1) Rektor obierany będzie z tych tylko, którzy lat 8,

prorektor z tych, którzy lat sześć dobrowolnie oduczyli. Urząd ich jest czteroletni. Lata rektorstwa i prorektorstwa w bieg dwudziestoletnich zasług nauczycielskich liczone będą.

2) Rektorowi nie wolno się oddalać w własnych interessach od zgromadzenia nad dni sześć, prorektorowi nad dni 4. w miesiącu. Ktoby z nich miał interes dłuższego czasu wymagający, musi zglosić się po pozwolenie do rektora szkoły głównéj. W niebytności jego zastępować go będzie prefekt.

3) Głównym obowiązkiem rektora dozierać, aby osoby zgromadzenia wypełniały ściśle swoje obowiązki; aby wglądał w obyczaje nauczycieli i uczniów. Co tydzień w sobotę odbierać będzie sprawę od prefekta względem konduity nauczycieli, uczniów i dozorców domowych i zaradzać ma złemu wpierw napomnieniami osobnemi, nim do publicznych, lub do kar zmuszonym zostanie.

4) Co miesiąc ma składać obrady szkólne z prefektem i nauczycielami.

5) Co miesiąc ma klassy wizytować, zdatność i pilność nauczycielów miarkować, uczniów pilniejszych pochwalać, opieszałych zachęcać.

6) Na popisach rocznych rozdawać będzie nagrody uczniom, którzy na nie zasłużyli i nazwiska ich w raporcie swoim do szkoły głównéj wymieni.

7) Rektor raz na rok prześle szkole głównéj raporta o uczniach przez prefekta i nauczycielów sobie podane i o nauczycielach przez siebie ułożone.

8) Rektor z prefektem ugadzać mają metrów do języków cudzoziemskich i rysunków.

9) Nawiedzać ma chorych uczniów, ubogim, a pilnym i przykładnym obmyślać sposoby utrzymania się.

10) Pieczęć szkół wydziałowych będzie przy rektorze, podwydziałowych, przy prorektorze. Zaświadczenia uczniom wychodzącym ze szkół dawane będą z podpisem rektora i prefekta i z pieczęcią szkólną.

11) Rektor corok wizytować powinien zgromadzenia akademickie i szkoły zakonne w swoim wydziele.

12) Rektor niedozwoli, aby w wydziale jego osoba bez religii, obyczajów i zdatności otwierała pensyą dla panien lub chłopców. Jeźli osoba chcąca otworzyć pensyą jest ze wszech umiar godną i zdatną, wyjedna jéj pozwolenie otworzenia pensyi u kommissyi edukacyjnéj. Dozierać będzie, aby na tych pensyach uczono czytać i pisać po polsku, rachunków, robót ręcznych przyzwoitych, aby panny nieczytały romansów, wyjąwszy Telemaka, aby się uczyły historyi, zwłaszcza narodowéj, i nauki moralnéj. Zaleci, aby młode panienki wprawiano do szczerości, zamiłowania prawdy i do kochania ojczyzny swojéj. Zakaże, aby nigdy w domu dzieci różnéj płci nie były trzymane, aby nie więcéj nad 8 osób na edukacyą przyjmowano i to nie dłużéj jak do 14 lat wieku.

13) Książki elementarne przysłane na szkoły swoje tak rektor jako i prefekt odbierać będzie. Z sprzedanych złoży rachunek temu, komu będzie należało z prawa. Przysłane książki dla ubogich rozdzieli pomiędzy prawdziwie ubogich.

ROZDZIAŁ IX.

Dom.

1) Pod imieniem domu rozumie się mięszkanie zgromadzenia, kościół, szkoły, biblioteka, muzeum, wszystkie budynki domowe tak przyległe domowi, jako i oddalone, ogrody, place, apteka i drukarnia.

2) W każdym domu będzie u przełożonego plan z rozmiarem tegoż domu, podpisany przez wizytatora.

3) Inwentarz domu, co do wszystkich jego części wewnętrznych i zewnętrznych wraz z wyszczególnieniem wszelkiem sprzętów, będzie, raz, podpisany przez wizytatora, przy rektorze lub prorektorze; drugi raz, podpisany przez rektora, prefekta i najdawniejszego professora w kassie generalnéj kommissyi edukacyjnéj.

4) Gdzie się znajdzie apteka do kommissyi należąca, będzie także spisana i z kontraktem aptekarzowi dana.
5) Regestr ksiąg i rzeczy w bibliotece oddany będzie prefektowi.
6) Rektor lub prorektor wyznaczy każdemu z zgromadzenia dogodne mięszkanie, mając wzgląd na ich zasługę i powinności urzędu.
7) Część domu, od potrzeby mięszkania i wygód zgromadzenia zbywająca, może być oddzieliwszy ją murem, wynajętą obcym.
8) Trzymany będzie w każdym domu odzwierny; tego obowiązkiem będzie, aby posługacze ochędóstwo w domu utrzymywali; aby stroże koleją po całych nocach czuwali, już to dla bezpieczeństwa od ognia, już od złego człowieka.
9) Dozór kościoła, poruczony ma być kaznodzieji.
10) Dozór bliższy około porządku, całości i ochędóstwa w szkołach należy w wydziałach do prefekta, w podwydziałowych szkołach do prorektora.
11) Słudzy szkólni mogą być wzięci z pomiędzy ubogich uczniów, którzy się tego podjąć zechcą, za pewną płacę z prefektem umowioną.
12) Doglądanie około utrzymania w dobrym stanie i naprawy wszystkich budynków należeć będzie do rektora i prorektora. Summa tedy od kommissyi wyznaczona na utrzymywanie w dobrym stanie tych budynków, przy nich zostawać będzie. Regestr wydatków przesełać będą corocznie rektorowi szkół głównych.
13) Przy każdym domu musi być studnia i narzędzia do gaszenia ognia, kosztem kommissyi sprawione.
14) Opatrzenie bibliotek, muzeów i inne nadzwyczajne potrzeby do osobnych wydatków kommissyi należeć będą.

ROZDZIAŁ X.

Kassa prowincyonalna.

1) Prócz ogólnéj kassy kommissyi edukacyjnéj w War-

szawie, będą kassy prowincyonalne pod dozorem rektorów lub prorektorów.

2) Każdemu rektorowi lub prorektorowi wyznaczony będzie wydział, w którym dziedzice dyplomatyczni i dzierzawce dóbr lub sum funduszowych wypłacać będą dwiema ratami na trzy króle i na ś. Jan Chrzciciel procenta funduszowi edukacyjnemu należące. Skład takich dochodów jest kassą prowincyonalną, a rektor lub prorektor z téj miary kassyerem prowincyonalnym.

3) Po każdéj racie winien rektor kassie ogólnéj w Warszawie donieść: czy procenty wszystkie doszły go, lub nie.

4) Opieszałych w wypłacaniu pozywać będzie do sądów.

5) Kassę mieć ma w jak najbespieczniejszem miejscu; do niéj będą dwa klucze, jeden przy rektorze, drugi przy prefekcie i t. d.

ROZDZIAŁ XI.

Nabożeństwo i odprawujący posługi duchowne.

1) W kilku paragrafach zaleca kommissya wszystkim przełożonym i nauczycielom wpajać w młodzież szkólną pobożność; szczególniéj zaś ma to czynić kaznodzieja, utrzymywany przy każdéj szkole kosztem kommissyi.

2) Co rok przy rozpoczęciu szkół odprawować się będzie msza uroczysta przy śpiewaniu hymnu: *Veni Creator!* przy zakończeniu zaś śpiewane będzie *Te Deum*; na nabożeństwach tych znajdować się powinni tak nauczyciele wszyscy, jakotéż i uczniowie.

3) Dni poświęcone ś. Janowi Kantemu, ś. Kazimierzowi i Stanisławowi Kostce, jako patronom młodzi szkólnéj obchodzone będą z większem nabożeństwem i uroczystością.

4) Co dzień, o siódméj, będzie msza studencka, na któréj się wszyscy uczniowie znajdować powinni. Zaczynając szkoły tak ranne, jako i poobiednie nauczyciel uczyni wezwanie Ducha ś. Veni spiritus S.

5) Każdy miesiąc spowiadać się mają uczniowie.

6) Nauka chrześciańska co niedziela i święto dawaną będzie, to jest początki religii i wykład starego i nowego testamentu.

7) Kaznodzieja zakładu obowiązanym jest każdą niedzielę i w każde święto kazanie miewać, na którem wszystka młodzież szkólna znajdować się powinna i t. d. i t. d.

ROZDZIAŁ XII.
Zasłużeni (Emeryci).

1) Nauczyciel wysłużywszy w stanie nauczycielskim lat 20, ma prawo do emerytury, i nazywa się emerytem.

2) W przypadku choroby nauczycielów a braku zastępców, pełnić będą według sił obowiązki nauczycieli na pewien czas.

3) Przykładem, radą, mają być użyteczni zgromadzeniu, w którem zostają i t. d. i t. d.

ROZDZIAŁ XIII.
Prefekt szkół.

1) Prefekt w niebytności rektora zastępować go będzie. W szkołach podwydziałowych urząd prorektora połączony jest z prefektostwem. Urząd prefekta jest czteroletni; tylko ten obranym nań być może, który lat sześć oduczył. Teraz prefektów kommissya stanowi.

2) Do prefekta należy szczególnie rząd wewnętrzny szkół co do porządku, karności, uczenia w klassach i dozoru w domach przez dyrektorów.

3) Prefekt co sobotę zdawać będzie rektorowi sprawę, czy nauczyciele, dyrektorowie i uczniowie powinności swe wypełnili.

4) Prefekt tylko w niebytności lub chorobie rektora władzę roskazywania nad nauczycielami mieć będzie, jednakże doglądać będzie, aby obowiązki swoje ściśle wypełniali i aby złym przykładem niegorszyli.

5) Dopilnuje, aby w każdéj klassie spisane i zawieszone były tablice rozłożonych nauk i godzin codziennych, jakie są do niniejszych ustaw przyłączone.

6) Na wszystkich examinach każdéj klassy i popisach znajdować się powinien.

7) Zwiedzać będzie jak najczęściéj klassy i uważać: czy uczniowie wszyscy regularnie do szkoły chodzą, czy nauczyciele przepisy kommissyi w wykładaniu nauk zachowują.

8) Władza jego ściąga się najbardziéj do dyrektorów i uczniów, to jest do ich sprawowania się tak co do ich obyczajów, jako i nauki.

9) Nowo przybywających uczniów zapisywać będzie w osobnéj na ten cel księdze.

10) Każdemu, chociaż niewpisanemu w regestr uczniowi, wolno jest na lekcye publiczne przychodzić, byle się prefektowi opowiedział; który téj wolności tylko osobom podejrzanym odmawiać może.

11) Nawiedzać powinien często mięszkania uczniów, dozierając pilności dyrektorów, ochędóstwa w domu; odbierając młodzieży książki gorszące, a dając użyteczne i budujące.

12) Dyrektorowie donosić mu mają natychmiast, gdy który uczeń w chorobę popadnie. Zaraz za odebraną o chorobie ucznia wiadomością odwiedzać go będzie prefekt i obmyśli środki i sposoby wyzdrowienia.

13) W dawaniu uczniom dyrektorów uważać szczególniéj ma na ich pilność i dobre obyczaje.

14) Co trzy miesiące zwoławszy dyrektorów przeczyta im obowiązki w tych ustawach zawarte; toż samo uczyni, ale inszych dni, względem wszystkich uczniów.

15) Co miesiąc odbierać będzie od dyrektorów rapport o uczniach.

16) Prefekt będzie także miał dozór biblioteki, któréj spisu dwa exemplarze sporządzi; względem zakupywania ksiąg potrzebnych porozumiewać się będzie z rektorem, który spis książek za potrzebne uznanych kom-

missyi przełoży; starać się będzie, aby izby nauczycielów i kandydatów w potrzebne dzieła zaopatrzone były. Nikomu niewyda książki z biblioteki bez rewersu; obcym zaś bez zakładu potrojnéj wartości książki pożyczanéj.

ROZDZIAŁ XIV.

Nauczyciele.

Nauczyciel przyjąwszy na siebie dobrowolnie obowiązek zabierze się z największą gorliwością do wypełniania go dla dobra ludzkości i ojczyzny. Uważać się będzie jako obywatela służącego ojczyznie w wychowaniu synów jéj. Cokolwiek stanowi szczęśliwość szczególną człowieka, zdrowie, cnota i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń i szacunek u drugich, cokolwiek składa szczęśliwość publiczną, równa i najścislejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, ślachetność myśli i postępków, szanowanie jako najświętsze własności cudzéj; to wszystko jest rzeczą edukacyi i celem starań nauczyciela.

1) Ktokolwiek zatém podejmuje się téj usługi ojczyznie, rostrząśnąć ma dobrze obowiązek, który bierze na siebie, siły, które do tego stanu przynosi. Uczyć się sam powinien, czytać książki moralne, dobrych loików i książki o sposobie uczenia. Nauczyciele nim zaczną wykładać uczniom książki elementarne, powinni je sami wpierw przeczytać, układ i całą osnowę ich z gruntu zrozumieć.

2) Ma uważać co mówić, a co zamilczeć. Niema nigdy mówić w szkole, czego sam jaśnie nie rozumie, na co się nie nagotuje, coby pojęcie uczniów przechodziło. Na zapytania uczniów ma odpowiadać grzecznie, uprzejmie, pomniąc, że z ludźmi rozsądnymi sprawa, choć z dziećmi sprawa. Starać się powinien o poznanie harakteru, skłonności, przymiotów każdego ucznia. Pozwalać, owszem zachęcać, aby uczniowie

poufale względem tego co mówi pytania i wątpliwości czynili. Nieobrażać uczniów mową dumną, zapalczywą, próżną, grubiańską.

3) Wypełniając ścisle przepisy ustawy kommissyi, zjedna sobie nauczyciel powagę i miłość u uczniów.

4) Zjedna sobie przywiązanie ich, okazując im szczerą, przyjacielską, ojcowską ku uczniom miłość, nie czczemi słowy, ale samem postępowaniem.

5) Sprawiedliwość zachowa jak najściślejszą, nie chwaląc, ani ganiąc nad zasługi.

6) Nauczycielowi wolno tylko karać ucznia za opuszczenie się w pilności, zaniedbanie lekcyi i wypracowania, opuszczanie szkoły, nieuwagę i złe sprawowanie się w klassie.

7) W rzeczach co do porządku domowego, co do rządu i powinności szkólnych, wyjazdu na czas krótki, wytrącania pensyi za absencyą, rektorowi z Radą w zgromadzeniach wydziałowych, prorektorowi w zgromadzeniach podwydziałowych nauczyciele podległymi będą. Prefektowi winni nauczyciele oddawać należne uszanowanie.

8) Nauczyciele obchodzić się powinni z dyrektorami i spółnauczycielami z przyzwoitem uszanowaniem. W przypadających zatargach między sobą odnosić się winni do rektora; spory zaś nauczycieli z dyrektorami rostrzygać będzie prefekt. W mniejszych zgromadzeniach (to jest, w podwydziałowych szkołach) wszelkie obżałowanie do prorektora odnoszone będzie.

9) Każdy nauczyciel spisze regestr swoich uczniów z wyrażeniem imienia, nazwiska, lat wieku, lat szkoły i nazwiska dyrektora.

10) Wyznaczy jednego lub dwóch z lepszych i pilniejszych uczniów, którzy zapisywać będą nieprzytomnych w szkóle spółuczni. O przyczynach téj nieprzytomności badać ścisle będzie, i każe im przejść opuszczone lekcye. Opuszczającego trzy dni w tygodniu szkołę, prefektowi doniesie.

11) Żaden professor nie może dawać uczniom lekcyi prywatnych bez zezwolenia rektora, dopóki nieskończy lat czterech dobrowolnego uczenia. Te lekcye prywatne nie mogą być dawane w domu zgromadzenia. Nauczyciel podejmujący się domowego nauczycielstwa, niema miejsca w zgromadzeniu.

12) Każdy nauczyciel powinien raz w roku szkólnym wygotować raport o uczniach swoich w miesiącu Lipcu i oddać go rektorowi lub prorektorowi do przesłania szkole głównéj. Względem książek elementarnych skreślić może swoje uwagi i spostrzeżenia, jakie mu się w ciągu dawania z nich lekcyi nastręczyły, i prześle je Towarzystwu do ksiąg elementarnych wyznaczonemu.

13) Dla skuteczniejszego dopilnowania, aby powinności nauczycielów zachowane były i rząd szkólny należycie prowadzony, składane będą co miesiąc rady szkólne, na których rektor lub prorektor, prefekt i nauczyciele zasiadać mają.

ROZDZIAŁ XV.
Klassy i nauki.

1) W szkołach mających sześciu professorów, bieg nauk trwa lat 7. klassa 5ta trwać będzie dwa lata, w szkołach mających mniéj niż sześciu professorów, bieg nauk trwa lat sześć.

2) Lekcye dawane będą dwie godziny rano, dwie popołudniu. W rekreacye rano tylko godziny dawane będą. Na znak dzwonkiem o trzy kwadranse na siódmą dany, znajdować się powinni uczniowie o 7méj w kościele z swoimi dyrektorami. Po mszy reszta czasu do 8méj łożona będzie na zdanie sprawy z lekcyi dekurionom na to wyznaczonym w niższych klassach. Od ósméj do dziesiątéj professorowie ordynaryjni lekcye dawać będą, a po południu od drugiéj do czwartéj. Po tych nauki języków obcych nastąpią.

3) W każdéj klassie nauczyciele trzymać się będą wykładu nauk od kommissyi w księgach elementarnych przepisanego.

4) Rozpoczynając każdą naukę i w każdéj onéj części wyłożą nauczyciele uczniom jaśnie, na co ona im się w dalszém życiu przydadź może.

5) W wykładzie trzymać się nauczyciele mają tego prawidła, aby nie wykładali rzeczy ogólnych przed szczególnemi, trudniejszych przed łatwiejszemi, złożonych przed pojedyńczemi i prostemi, oderwanych myślą przed podpadającemi pod zmysły.

6) Ogólnie każdy nauczyciel starać się o to ma, aby uczniowie jego więcéj na rozum i pojęcie, niżeli na pamięć uczyli się. Usiłowaniem ciągłem jego być ma, aby młodź sobie poruczoną wprawiał w zastanawianie się nad rzeczami, myślenie i uważanie przez siebie samą.

7) W zadawaniu ćwiczeń piśmiennych mieć będzie nauczyciel baczność na to, aby materye do tych ćwiczeń były rozsądne, do wielu uczniów, okoliczności i do obyczajów zastósowane. Często też nie wyznaczając sam materyi do ćwiczeń, zostawi jéj wybór uczniom swoim.

8) Ponieważ w czterech wyższych klassach czterech professorów z przepisanemi sobie naukami z jednéj do drugiéj przechodzić będą, dla uniknienia zamięszania stanowi się, naprzód, aby ćwiczenia tylko na niedziele i we dni rekreacyjne wyznaczane były; potém, aby professor nauki moralnéj i prawa do takowego wyznaczania miał niedzielę, nauczyciel wymowy wtorek, nauczyciel fizyki czwartek, nauczyciel matematyki następującą niedzielę. Toż dalszą koleją zacznie nauczyciel nauki moralnéj we wtorek, i ta koléj przez całoroczny bieg utrzymywana będzie.

9) W każdym miesiącu zachowa nauczyciel u siebie po jedném z ćwiczeń w jednéj materyi, do czasu popisów, examinów i wizyt.

10) Do wzbudzenia emulacyi w młodzieży, pomoże różnica miejsc według zasługi i popisywania się uczniów.

11) Z uczniów, którzy się najbardziéj obyczajnością i nauką odznaczą, ustanowi nauczyciel dekuryonów, którzy dziesięciu wydziałowych sobie uczniów słuchać będą lekcyi; odbierać od nich ćwiczenia i oddawać je nauczycielom. Prócz tego ustanowi nauczyciel dwóch *decuriones decurionum*, podług dwóch stron, na które się uczniowie dzielą w szkole. Do dekuryonów należeć będzie zapisywać dobre i złe noty spółuczniów, oraz mieć oko na ich sprawowanie się w szkole.

Klassa I.

1) Professor klassy I. dawać będzie grammatykę z wypisami z autorów łacińskich, arytmetykę, moralną naukę, początki jeografii, pierwsze wiadomości z historyi naturalnéj.

2) W uczeniu łacińskiéj i polskiéj grammatyki deklinacye i konjugacye, jak najlepiéj na pamięć od uczniów umiane być powinny. Insze uwagi i reguły dosyć będzie dobrze pojąć i gładko wymówić.

3) Względem wypisów z autorów łacińskich trzymać się nauczyciel będzie jak najściśléj przestróg na czele tychże wypisów podanych, a mianowicie zaleca się, aby przekładania autorów nie zbywał prędkiem i ciągłem przełożeniem peryodów, ale, aby pierwéj każde słowo co do wszystkich stosunków gramatycznych, osobno wyłożył, toż dopiero cały sens gładkim polszczyzny składem wytłómaczył i tegoż samego od uczniów wyciągał.

4) W nauce arytmetyki jak największego starania przykładać ma, aby w niéj uczniowie postępy czynili. Póty niema z jednéj części téj nauki postępować do drugiéj, póki uczniowie nie nabiorą nałogu i wezwyczajenia tak pewnego, aby z łatwością i bez żadnéj omyłki poprzedzające działania wykonywać potrafili.

5) W nauce moralnéj trzymać się będzie przepisu, który

się podaje niżéj professorowi téjże nauki na wyższe klassy.

6) Ćwiczenia piśmienne miejsca w téj klassie nie mają. Za to uczniowie mają być wprawiani w dobre wymawianie, głośne czytanie, gładkie, wyraźne, przyzwoitym tonem, z rozumieniem tego, co czytają; aby robili rozbiór grammatyczny; aby arytmetyczne zadania w domu rozwięzywali i t. d.

Klassa II.

1) Professor klassy II. dawać będzie téż same nauki, które się w pierwszéj klassie dają, podług wydziału i porządku w książkach elementarnych przepisanego.

2) Zatém w naukach spólnych téj wtoréj klassie z pierwszą, trzymać się należy przepisów i przestróg danych pod klassą pierwszą.

Dalsze klassy.

W czterech następujących klassach przechodzić mają nauczyciele z lekcyami podług wyznaczonych rodzajów nauk i wymiaru czasu w Tablicy I. ułożonéj na tygodnie, tak, żeby w tygodniu każdy professor dwadzieścia godzin na lekcye sobie przepisane łożył. Professorowie ci będą: Nauczyciel wymowy, nauczyciel matematyki, nauczyciel moralnéj nauki i prawa.

Nauczyciel wymowy.

1) Do niego należeć będzie w klassie trzeciéj, trzecia część grammatyki, nauka łaciny, najbardziéj przez tłumaczenie wypisów z autorów, które są, życia z Korneliusza Neposa, listy Cycerona i Pliniusza. W klassie czwartéj taż nauka łaciny. Wypisy będą z tychże, co wyżéj, autorów. W klassie piątéj na rok pierwszy razem dla pierwszoletnich i drugoletnich przekładów będzie wybrane miejsce z Horacyusza, Juwenalisa i t. d. mowy niektóre w wypisach wyznaczone. Na rok drugi także dla pierwszoletnich i drugoletnich przekładać bę-

dzie wybrane miejsca w rozmaitym rodzaju z poetów klassycznych, mowy niektóre. Nakoniec w klassie szóstéj dawać będzie wiadomości i uwagi o wymowie i poezyi, przekładając wraz wybrane mowy z Cycerona, Liwiusza, Salustyusza, Tacyta, Kurcyusza i list Horacyusza *de arte poetica.*

2) W przekładaniu łacińskich autorów pójdzie za przestrogami na czele wypisów z onychże położonemi. Podług stopni klas będzie się mógł obszerniéj zabawiać wykładami grammatycznemi, krytycznemi, historycznemi i z rozmaitéj wiadomości powziętemi, skromnie i rostropnie onych używając. Gdzie się zdarzy wspomnienie zwyczajów publicznych i prywatnych w autorach dawnych, wykład wzięty będzie z dykcyonarza Mitologii, około nazwisk dawnych miejsc z dykcyonarza jeograficznego.

3) Co do kompozycyi i ćwiczeń im uczniowie większą rozumu otwartość mieć będą, tém trudniejsze materye zadawać im należy. Trzeba im dobrane kawałki z autorów łacińskich i polskich dawać do naśladowania. Naznaczać będzie często nauczyciel, aby uczniowie czynili powieści pisane lub ustne różnych przypadków i dziejów, tak poważnych, jakoteż pożytecznych i żartobliwych, wprawując ich w opowiadanie gładkie, jasne i przyzwoite do materyi, pilnując, aby poznawali, co pierwéj, co potém ma być powiedziano, jakie okoliczności, jakie wyrazy rzecz wybitniejszą czynią. Nauczać także będzie pisanie listów, którem pisaniem rozsądek i gust kierować ma, ile to być może, młodzi, niemającéj jeszcze znajomości świata. Zostawi ochocie uczniów składanie i pisanie wierszy, a w którym tę ochotę i zdatność upatrzy, pomagać będzie okazaniem środków do nabrania czystego gustu.

Nauczyciel matematyki.

1) Do niego należeć będzie, *w trzeciéj klassie* powtórzyć

bieg arytmetyki, dawać jeometryą z książki elementarnéj; *w klasie czwartéj* powtórzyć naprzód część jeometryi dawaną w trzeciéj klassie, nie rozdziałów porządkiem, ale biorąc różne zadania i twierdzenia ważniejsze. Potém przystąpi do dalszego ciągu pierwszéj części jeometryi, tak miarkując, ażeby zupełnie tę część w czwartéj klassie dokończył; po któréj dawać będzie algebrę porządkiem, jako jest w książce elementarnéj. W piątéj klassie pierwszego roku razem dla pierwszoletnich i drugoletnich kończyć ma algebrę rozpoczętą w klasie czwartéj. W szóstéj klasie dawana będzie loika.

2) W dawaniu jeometryi trzymać się powinien prawideł przepisanych około nauki arytmetyki, to jest, aby z jednéj do drugiéj części niepostępował, póki pierwszéj uczniowie dobrze posiadać nie będą.

3) Dla ćwiczenia w jeometryi praktycznéj, wyprowadzać będzie uczniów w rekreacye w pole dla czynienia rozmiarów. Ukaże im używanie narzędzi matematycznych i obznajmi z rysunkami mierniczemi.

4) Wystawiając uczniom często pożytki z matematyki w dalszem życiu, będzie się starał zaszczepiać w umysły ich smak do téj nauki.

5) Dając w szóstéj klassie loikę, powinien uczniów za każdą razą wprawiać w rozbiór analityczny.

6) Przy wykładaniu loiki czynić często będzie przystósowanie jéj do spraw moralnych, do postępowania sobie w życiu, pokazując, jako wszystkie w téj loice nauki zasadzają się na zdrowym rozsądku, z niego wynikają i do pewniejszego onym rządzenia się prowadzą.

7) Jakikolwiek będzie zbiór narzędzi matematycznych, pod dozorem nauczyciela matematyki zostawać ma. Rejestr poruczonych mu rzeczy spisanym będzie. Z tego gabinetu żadnéj sztuki niema wydawać za dom, osobom zaś zgromadzenia nieinaczéj, tylko za rewersem.

Nauczyciel fizyki.

1) Do niego należeć będzie dawać *w klasie trzeciéj* historyą naturalną o ogrodnictwie, oraz wykładać wypisy z autorów łacińskich do téjże części historyi naturalnéj stósowane; *w klasie czwartéj* historyą naturalną o rólnictwie z wypisami z autorów klassycznych do téjże historyi; dawać także będzie wykład wstępu do fizyki, podług książki elementarnéj. *W klasie piątéj* roku pierwszego razem dla pierwszoletnich i drugoletnich powtórzy tenże wstęp do fizyki i część jéj pierwszą będzie dawał; tudzież historyą naturalną o rzeczach kopalnych z wypisami łacińskiemi i botanikę; drugiego roku, także dla pierwszoletnich i drugoletnich, przypomniawszy wstęp do fizyki, będzie dawać część jéj drugą i botanikę, oraz wykładać naukę o zachowaniu zdrowia, wraz z wypisami do tego łacińskiemi. Książka elementarna historyi naturalnéj o zwierzętach, chociaż na lekcyach nie wykładana, chcącym jednak nabywać zupełnych onejże wiadomości, będzie dopełnieniem troistego działu historyi naturalnéj. W klassie szóstéj historya sztuk i kunsztów, wypisy do téjże łacińskie.

2) Wykładając historyą sztuk i rzemiósł, czynić będzie ile rzecz pozwoli, przystósowanie do nich fizyki.

3) W ciągu fizyki ma wyraźną różnicę czynić między tém, co jest z postrzegania i doświadczenia pewnem, a co samym jest jeszcze domysłem i systema, unikając wszelkich niepotrzebnych i za subtelne mianych badań i domysłów.

4) Gdy uczniowie postąpią nieco w fizyce i historyi naturalnéj naznaczać im będzie, aby niektóre ciekawsze materye gładkim stylem w kształcie listów, powieści lub dyssertacyi wykładali; obranie materyi czasem od nauczyciela czynione, czasem woli piszących zostawione być ma. Niekiedy uczniowie uwiadomiać się będą o cenie rzeczy na targach i w kramach, przypatrywać się rzemiosłom i dziełom różnych kunsztów,

uważać sposoby w robocie, roztrząsając ich dokładność lub wady.

5) Jakikolwiek będzie zbiór historyi naturalnéj i narzędzi fizycznych, pod dozorem nauczyciela fizyki zostawać ma. Z tego zbioru żadnéj sztuki za dom wydawać niema; osobom zaś zgromadzenia nieinaczéj tylko za rewersem. Najpotrzebniejsze do wykładu fizyki, a zwłaszcza mechaniki są te narzędzia, które przy swojéj prostocie do objaśnienia nauki najwięcéj służyć mogą.

Nauczyciel moralnéj nauki i prawa.

1) Dawać będzie *w trzeciéj klassie* część nauki moralnéj, wypisy z autorów łacinskich do niejże. Dzieje assyryjskie i perskie z jeografią; wypisy łacińskie stosujące się do téjże historyi. *W czwartéj klassie* moralną naukę i wypisy do niejże. Dzieje greckie z jeografią, wypisy do nichże. W piątéj klassie roku pierwszego razem dla pierwszoletnich i drugoletnich dzieje rzymskie z jeografią, wypisy do dziejów, oraz powtórzy moralną naukę z poprzedzających klass co do istotnych jéj prawideł, łącząc zawsze wypisy łacińskie. Roku drugiego także dla pierwszoletnich i drugoletnich moralną naukę i prawo; wypisy do tychże. *W szostéj klassie* naukę moralną i prawo, wypisy do tychże. Dzieje narodowe z jeografią. A jako czytanie historyi powszechnéj w téj zwłaszcza klassie zostawione być ma domowéj uczniów zabawie, kierować tém czytaniem, sprawę z niego podczas lekcyi odbierać, do tegoż nauczyciela należy.

2) Nauczyciel z wykładem moralnéj nauki, prowadzić ma młodzież do moralności i dobrych obyczajów, wpajać w młodzież zamiłowanie sprawiedliwości, dobroczynności, ludzkości, a robić wstręt do kłamstwa, oszustwa, niedotrzymywania słowa, rozsiewania niezgód między drugimi i tym podobnych występków. Zwracać szczególniéj będzie uwagę uczniów na występki

okolicy, w któréj uczy, aby ich nauką i radą od tych występków ochronił i obwarował.

3) Dawszy młodzi początki jeografii, gdziekolwiek w historyi wzmianka o jakiem miejscu znajdzie, wskaże je zaraz uczniom na mappie. W opowiadaniu dziejów unikać będzie dawania fałszywych wyobrażeń o rzeczy. Wytykać zatém będzie w czynach ludzkich chociaż na pozór okazałych to, co się z sprawiedliwością, ludzkością, dobrą wiarą i dotrzymywaniem słowa niezgadza. Przeto nigdy nie będzie nazywał polityką, to jest umiejętnością rządu, ani bohatyrstwem, co jest chytrością, zdradą, podłością, gwałtem, przemocą, najazdem i cudzego przywłaszczeniem.

4) W nauce prawa z największą roztropnością postępować należy, aby wszystkie jego początki na prawie przyrodzonem i najściślejszéj sprawiedliwości zasadzając, przygotowywać umysły młodzi do postrzegania w szczególnych ustawach każdego kraju ich niedostatki i upatrywania sposobów wydoskonalenia prawodawstwa.

5) Dla dania przykładu z siebie w karach lub nagrodach uczniów wymierzać będzie jak najściślejszą sprawiedliwość; tym bowiem sposobem przykładem swoim wesprze naukę.

Języki i inne poboczne nauki.

1) Uczący się języka niemieckiego na trzy części podzieleni będą, to jest, poczynających, postępujących i doskonalących się.

2) Na naukę wyznacza się godzin 12.

3) Język słowiański z uczeniem się czytać dawnych skoropisów, po wszystkich szkołach bazyliańskich dawany będzie.

4) Metrowie języka francuzkiego, rysunku i innych tym podobnych nauk, kosztem publicznym po samych tylko pryncypalnych prowincyi miastach, a mianowicie po szkołach głównych utrzymywani będą.

5) Ugodzenie takowych metrów rektor za wspólnem zniesieniem się z prefektem, czynić ma.

6) Zdatnych metrów użyć rektor może za zastępców nauczycieli.

7) Metr języka, z innych miar zdatny, może także być dyrektorem.

ROZDZIAŁ XVI.

Szkoły mające mniéj od sześciu professorów.

1) Nie wszystkie szkoły będą miały sześciu professorów; mniéj od trzech mieć ich nie mogą.

2) W szkołach o trzech klassach ci nauczycieli będą: 1. Professor pierwszéj klassy, odprawujący dwuletni bieg, dawać będzie te lekcye: grammatykę na dwie pierwsze klassy o 6ciu professorach (szkoły wydziałowe) przepisaną, z wypisami z autorów klassycznych, oraz dwie części nauki moralnéj, początki arytmetyki, początki jeografii. 2. Dwóch professorów przechodzących z swemi lekcyami pewnych godzin we dwóch następujących klassach. *Professor wymowy razem i moralnéj nauki* dawać będzie w drugiéj klassie przez lat dwa grammatykę z wypisami na trzecią klassę szkół o sześciu professorach wyznaczoną; dzieje assyryjskie, perskie i greckie z jeografią; dwie części moralnéj nauki z tych książek, które na trzecią i czwartą klassę służą w biegu szkólnym siodmioletnim. W trzeciéj klassie tenże nauczyciel pierwszego roku razem dla pierwszoletnich i drugoletnich dawać ma lekcyą o wymowie, z tłomaczeniem mów Cycerona, z wypisami z Horacyusza i innych poetów; dzieje rzymskie z jeografią, stosównie do ksiąg elementarnych przypadających na klassę piątą w szkołach o sześciu professorach; powtórzy moralną naukę z poprzedzających klass co do istotnych jéj prawideł z przekładaniem wypisów do niéj i do historyi w klassie piątéj naznaczonych; drugiego roku także dla pierwszoletnich i drugoletnich dzieje narodowe, moralną naukę

i prawo, z dalszemi wypisami do moralnéj nauki stósowanemi. Professor matematyki razem historyi naturalnéj w drugiéj klassie powtórzy arytmetykę, dawać będzie jeometryi część pierwszą w ten sposób i podział, jako jest przepisano professorowi matematyki w siedmioletnich szkołach; historyą naturalną na przemiany, jednego roku o ogrodnictwie, drugiego o rólnictwie; w trzeciéj klassie pierwszego roku dawać będzie drugą część jeometryi, rysunki, wstęp do fizyki, wzięty z klassy czwartéj szkół o sześciu professorach; drugiego roku algiebrę, historyą naturalną o rzeczach kopalnych, historyą sztuk i kunsztów z wypisami stósowanemi do tych lekcyi.

3) Ci nauczyciele nauki swoje takim podziałem bądź co do lat, bądź co do godzin dawać będą, jako przepisuje Tablica II. i do niéj należące.

ROZDZIAŁ XVII.

Examen i popisy.

1) Przez pierwsze trzy miesiące roku examinu żadnego nie będzie.

2) W każdym potém miesiącu wszyscy uczniowie examina szczególne, a na początku Lipca examen z całorocznego postępu odprawiać będą.

3) Dnie examinów w szkołach wydziałowych rektor, w podwydziałowych prorektor wyznaczy, z względem, aby bieg nauk zwyczajny jak najmniéj przerwy ponosił.

4) Examinatorami będą prefekt, a co trzeci miesiąc i prorektor. W szkołach podwydziałowych prorektor i professor téj nauki, z któréj ma być examinowany uczeń. Najwięcéj pytań zadawać będzie sam nauczyciel, a rektor lub prorektor i prefekt uważać będą na odpowiedzi i sposób wykładu. Na examinach nikt więcéj przytomnym być niema, chybaby kto był proszony.

5) Ćwiczenia szkólne na examinach pokazywane będą.

6) Prefekt. prorektor po każdym examinie zapiszą zdanie o uczniu examinowanym, co i nauczyciel wykona do czynienia raportów półrocznych do kommissyi o uczniach. Zdania zaś te zapisywać będą jednym z takowych wyrazów: *postępku miernego, nadmiernego*, *małego*, *żadnego.*

7) Przed ogólnym na końcu roku szkólnego popisem, rektor, prorektor odbierze od każdego nauczyciela raporta o postępku uczniów i zaniesie je z okazanym tychże postępkiem na examinie z całorocznego nauk biegu, roztropnie to czyniąc.

8) Po ogólnym z całego roku examinie nastąpi popis publiczny tych tylko uczniów, który znaczniéj się nad innych w jakiéjkolwiek nauce z początku okazali.

9) Na ten koniec wyznaczy prorektor lub prefekt, zniósłszy się z professorem nauki, w któréj bieglejszym jest uczeń, materyą pisania nakształt dyssertacyi. Tę robotę swoję na publicznym popisie tenże uczeń czytać będzie, który się nie w jednéj tylko nauce z postępkiem znacznym pokaże i nie w jednym rodzaju rzeczony popis podejmie uczynić, wolność w téj rzeczy dana mu będzie; lepsze nawet takiego ucznia w ciągu roku pisane ćwiczenia ku zaleceniu jego czytane być mogą.

10) Czas popisów każdéj klassie rektor lub prorektor za zniesieniem się z nauczycielami wyznaczy. Popisy w wyższych klassach, podług podziału nauczycielów na lekcye, a nie podług podziału uczniów na klassy. odprawiane być mają.

12) Na publiczne popisy, rektor, prorektor przez siebie lub przez innych spraszać będzie znaczniejszych gości z stanu duchownego i świeckiego; z resztą nikomu przystojnemu nie można wzbraniać przystępu na examen.

ROZDZIAŁ XVIII.

Uczniowie.

1) Jako każdy z młodzi tym umysłem do szkoły przy-

chodzić powinien, żeby oświecenia rozumu i dobrych obyczajów, na czém zależy edukacya, ku dalszemu ojczyzny i swemu dobru nabył, tak z szczeréj swojéj chęci i ochoty, a nie z dozoru i przymusu przykładać się ma do wszystkich powinności, jeżeli prawdziwy i trwały pożytek otrzymać żąda. Często zatém sam z sobą rozmyślać będzie: jak miła jest rzecz coraz więcéj umieć, czego się niewiedziało poznawać, rodzicom, krewnym i nauczycielom pociechę, spółrówiennikom przez dobry przykład zachęcenie, sobie chwałę przynosić, sposobić się do przyszłych usług w ojczyznie i własnego szczęścia; jak przeciwnie żałosna i niesumienna starań i kosztów rzeczypospolitéj i rodzicielskich, trudów i troskliwości pracujących około edukacyi zawód czynić, czas najzdatniejszy do nabycia wszelkiego dobra marnie tracić, siebie na pośmiech i pogardę, a najczęściéj na nędzę i niedostatek w dalszym biegu życia wydawać. Te uwagi ożywiać ochotę jego, jakąźkolwiek w ćwiczeniach pracę osładzać i ślachetny cel edukacyi wystawiać mu będą. Powinien na siebie poglądać jako na młodego obywatela, który się sposobi i do tego dąży, aby się stał obywatelem dojrzałym.

2) Każdy uczeń przychodząc do szkół, wpisze się u prefekta w rejestr, podając imię, nazwisko, ojczyznę, sposób utrzymania, lata wieku. Jeżeli z innych szkół się przenosi pokaże świadectwo prefekta tego miejsca, z którego przychodzi, lub w niedostatku świadectwa list wizytatora, ułatwiający mu przyjęcie do szkół.

3) Podległym być powinien co do rządu rektorowi, prefektowi i professorom; dyrektorowi zaś co do obchodzenia się w domu i w innych miejscach, gdzie pod dozorem jego zostawać będzie.

4) Kiedy uczniowie od niższéj władzy za pokrzywdzonych mieć się będą, udadzą się do wyższéj, to jest, od dyrektorów i professorów do prefekta i następnie

rektora, a w przypadku odmówionéj im tam sprawiedliwości, obżałowanie swoje do wizytatora zanieść mogą. Gdyby zaś bez przyczyny i z krnąbrności tylko takie wytaczanie skarg swoich czynili, publicznym i surowym karom podpadną.

5) Przyzwoitą każdemu miejscu przystojność zachowają, mianowicie w kościele i szkole podczas lekcyi milczenie i skromność.

6) Ku starszym zachowają uszanowanie, ku rowiennikom przyjacielską do wzajemnych posług i pomocy gotowość, ku wszystkim ludzkość.

7) Zjednają sobie uczniowie wzajemną między sobą miłość i szacunek, kiedy ani w słowach, ani w poruszeniach żadnéj ku drugim wzgardy nieokażą, kiedy będą uczynni, ludzcy, kiedy majętniejsi uboższych będą wspierać, chorych nawiedzać.

8) Mając w dalszych latach swemi lub cudzemi rzeczami i potrzebami zawiadywać, powinni wcześnie poznawać ich cenę, sposób jakim się robią, zkąd się do nas dostają (w czém ich nauczyciel wspierać będzie); mają mieć oraz dozór rzeczy swoich, oszczędnie je szanować, rejestr onych trzymać.

9) Zabiorą wcześnie wstręt ku miękkości, ospalstwu, delikatnemu z sobą obchodzeniu się, niewieściéj lękliwości, a przeciwnym sposobem zdrowie i siły męzkiem ćwiczeniem, pracą, wytrzymywaniem niewygod na dalszy bieg życia swego hartować i umacniać będą.

10) Powinni też być przekonani, iż do zdrowia wiele bardzo pomaga i do przystojnego z ludźmi obcowania koniecznie potrzebne jest ochędostwo; a zatém je jak najpilniéj około siebie i około rzeczy swoich zachowają.

11) Ucząc się wyznaczonych sobie lekcyi, czytając książki, gdy czego niezrozumieją, poproszą o objaśnienie dyrektorów lub professorów. Nic na pamięć mówić nie będą, czegoby dobrze na rozum nie umieli. Przyuczać się mają wcześnie eo zastanawiania się nad każdą rzeczą.

12) W emulacyi o miejsca w szkole, nieokażą nic takiego, coby zazdrość lub nienawiść w współuczniach wzniecać mogło.

13) Uczniowie winni donosić prefektowi o zapadnięciu w chorobę dyrektorów swoich.

14) Uczniowie mianowani dekuryonami od nauczycielów swoich, postępować powinni z największą grzecznością i sprawiedliwością z swojimi współuczniami.

15) Uczniom nie wolno będzie wyjeżdzać na żadne święta, gdyż mają dwa miesiące pozwolone na wakacye; na te zaś wakacye wyjeżdzać niemogą przed oznaczonym czasem.

16) Nie wpisani w rejestr w uczniów ciągle chodzących do klass, przychodzić będą na niektóre tylko podług upodobania lekcye i zarówno z innymi uczniami obowiązani są do przykładnego sprawowania się, spokojności, uszanowania przełożonych.

ROZDZIAŁ XIX.

Uczniowie funduszowi.

1) Kommissya edukacyjna utrzymywać będzie pewną liczbę uczniów ubogich, opatrywając ich mięszkaniem, żywnością, odzieniem, dyrektorami, książkami i t. d. przez bieg nauk przepisanych w tych szkołach, przy których taż młodzież zostawać będzie.

2) Rektor lub prorektor względem tych uczniów, którzy na fundusz edukacyjny zaleceni mu będą, poweźmie wiadomość o rodzie ich ślacheckim i ubogiéj fortunie i świadectwa od pasterzów duchownych zasięgnie, a potém rejestr téj młodzi z doniesieniem o zalecających i o świadectwach kommissyi prześle. Uczniowie funduszowi między 9. — a skończonym 12. rokiem na początkową edukacyą przyjmowani będą. W przyjęciu na fundusz uważać należy, aby wolni od niedołęstwa ciała i umysłu byli.

3) Gdy uczeń który na fundusz przyjętym zostanie, rektor albo prorektor opowie obowiązki takowego

funduszu i poda mu osobną księgę, w którą zapisze swoje imię i czas przyjęcia swego.

4) Powinności ucznia funduszowego prócz spólnych wszystkiéj młodzieży szkólnéj te będą: 1. Szczególniejsza podległość i synowska ufność rektorowi lub prorektorowi. 2. Za najściślejszy mieć obowiązek za koszta i starania publiczne odwdzięczać się pilnością i dobremi obyczajami. 3. Gdyby ten koszt i starania były nadaremnie nań łożone, odsunionym będzie od dobrodziestwa. 4. Z współuczniami funduszowymi zgodę i spokojność utrzymywać będzie; posługi publiczne około ochędóstwa i innych rzeczy od prefekta wyznaczone sobie podejmować będzie 5. Rzeczy swoje będzie ochraniać i w porządku utrzymywać. 6. Opuszczając szkoły, zapisze lata przez które dobrodziejstwo odbierał i przyrzecze, że gdy będzie kiedyś w możności, młodzieńca ubogiego w szkołach utrzymywać będzie.

5) Rektor lub prefekt w szkołach wydziałowych, prorektor lub najpierwszy nauczyciel w szkołach podwydziałowych najbliższy dozór nad uczniami funduszowymi mieć będą. Do nich należy opatrywać tych uczniów dyrektorami, stancye i stół najmować, odzież sprawować i w innych potrzebach; a mianowicie w chorobie szczególną mieć pieczołowitość, często w domach ich nawiedzać, dając pilną baczność na ich pilność i obyczaje, co tydzień raporta o nich od dyrektorów odbierać, co miesiąc przeglądać rejestra szat i sprzętów każdego. Jeżeliby który z funduszowych po kilkokrotnem napomnieniu i ukaraniu, niepoprawionym co do nauki i obyczajów pokazał się, rektor uwiadomiwszy rodziców lub opiekunów, kommissyi o tém doniesie, a gdy od niéj rozkaz odbierze, młodzieńca do domu rodzicielskiego odeśle. Z uczniów funduszowych nigdy więcéj nad 6, a nigdy mniéj nad 4. w jednéj gospodzie stać niemoże.

6) Któryby się z obywatelów do takowego na edukacyą

ubogiéj ślachty funduszu przyłożył, rektor lub prorektor kommissyą o tém uwiadomi i list do niego z oświadczeniem publicznéj wdzięczności wyjedna, rzecz do wiadomości powszechnéj drogą gazet poda, pamięć dobrze czyniącego szkołom dla wdzięczności i pobożności uczniów zapisze; a oraz przy akcie otwarcia szkół ogłoszenie zaleci.

ROZDZIAŁ XX.

Dyrektorowie.

I. Edukacya moralna, to jest przysposobienie młodego, ażeby się stał cnotliwym i pożytecznym dla społeczności, więcéj na wprawie i rzeczywistem prowadzeniu ku dobrym obyczajom zależy, niż na upominaniach, przestrogach i namowach moralnych. Tę prawdę znać i przenikać domowi dozorcy młodzieży obywatelskiéj powinni: 1. Przekonani o tém, że dzieci najwięcéj za przykładem starszych bądź w dobrem, bądź złem idą, powinni im dawać dobry przykład tak w czynach jak i w mowie. Powinni ich zachęcać przykładem i rozmowami swemi do pobożności ku Bogu, do miłości rodziców i krewnych, do uszanowania zwierzchności, do zamiłowania prawdy i rzetelności, do sprawiedliwości, rzetelności, obyczajnego z każdym zachowania się. 2. Czuwać będą na to, aby dzieci niemiały żadnego towarzystwa z złymi, i baczni będą na dobieranie dobrych służących. 3. Napominać będą łagodnie, nie fukliwie, wystrzegać się mają wyrazów obelżywych, zapalczywości. 4. Najwięcéj wpajać w dzieci należy punkt honoru i uczciwość; będzie się zatém wystrzegał ganić dzieci przy innych. 5. Gdy jakie kłotnie między dziećmi zajdą, wnijdzie w rozpoznanie rzeczy, a zachowując najściślejszą sprawiedliwość winnego upomni. 6. Kiedy uczeń na karę zasłuży, opowie mu naprzód winę, przełoży jéj skutki, zawstydzi, ale nigdy w zapalczywości karać nie będzie. Ukaranie na ciele i ujęcie pokarmu tylko za dołożeniem się prefekta zadawać może. 8. Będzie młodzież swoję wprawiał w porządek tak do szmat, jakoteż książek

i sprzętów domowych, obezna ich z szacunkiem tych rzeczy; poprowadzi na miejsca robót rólniczych, ogrodniczych, różnych rękodzieł, do kramów, na targowiska, aby poznawali wiele pracy i roboty kosztują ludzi, z przyrodzenia im równych, rzeczy potrzebne i wygodne dla nich, aby się uczyli, jak jedni ludzie potrzebni są drugim. 9. Dla zaprawienia młodzieży do uczynków miłosiernych, zaprowadzi ją czasem dyrektor do szpitali ubogich i chorych, do chorujących uczniów, dając im sposobność świadczenia pociechy, posługi i podług sposobności ratunku i opatrzenia. 10. Straż nieodstępna dzieci istotną jest dyrektora powinnością. Odchodzić z domu nie będzie, chyba z konieczności potrzeby, a natenczas wyznaczy uczniom albo robotę, albo jaką rozrywkę. Odprowadzać ich powinien do szkoły, do kościoła, na przechadzki.

II. Drugi dyrektorów obowiązek jest instrukcya, to jest ćwiczenie młodzi w naukach i oświecenie ich rozumu. Do osiągnienia tego celu, takie im się obowiązki przepisują: 1. Powinni jak najpilniéj powtarzać z dziećmi lekcye szkólne. 2. W takiem powtarzaniu lekcyi, mają szczególniéj działać na rozum i pojęcie ucznia. 3. Nagleniem, fukaniem i obciążaniem niemają młodzieży od nauk odstręczać, ale owszem łagodnem obchodzeniem się smak w nich do nauk zaostrzać. 4. Dyrektorowie starać się będą, aby uczniowie pięknym charakterem pisali i aby piora temperować umieli.

III. Co się tycze fizycznéj edukacyi dyrektorowie będą mieli szczególne staranie około zdrowia dzieci sobie powierzonych, dając baczność na ich pokarm, wstrzemięźliwość, wygody i ochędóstwo. Przy zachowaniu należytéj oszczędności nigdy niepowinni dopuszczać, aby żywność zepsutą i niezdrową była, aby w odzieniu chociaż miernem, okazywać się miało skępstwo i zaniedbanie. Dopilnują, aby uczniowie sami bieliznę, łożko, szaty w całości i ochędóstwie trzymali i nic około siebie, co do ochędóstwa należy, nieopuszczali. Codziennie izby przewietrzać każą. Nie szkodząc zdrowiu i nieczyniąc gwałtu wiekowi, będą

wprawiać uczniów zawczasu w życie męskie, trwałość na niewygody, wstręt i wstyd miękkości i delikatności niewieściéj, w ćwiczenia hartujące siły, przestrzegać będą, iżby dzieci zagrawszy się, nagle nie piły. [1])

---

[1]) Prócz tego ogólnego przepisu dla dyrektorów wydała kommissya w osobnem dziełku następującą, daleko obszerniejszą dla nich informacyą:

Przepis dla dyrektorów.

Wątpić nie można, że przy publiczney Edukacyi wiele zależy na dobrych y pilnych Dyrektorach. Ponieważ oni w dwoch naycelnieyszych rzeczach, to iest w Edukacyi Moralney y Instrukcyi choć nie naypierwszemi, to iednak są naybliższemi przewodnikami, y ustawicznemi Strożami dziecięcia. Żeby więc, doglądaiąc naprzod spraw, obyczaiow y nałogow dziecinnych, powtore kieruiąc y oswiecaiąc poiętność dziecinną, temu dwoiakiemu obowiązkowi czynili zadosyć, byli na pomocy tak Rodzicom iako y Professorom; trzeba koniecznie, aby tę powinność pełnić umieli, aby do pilnego wypełnienia oney dozorem y powagą Zwierzchności byli przynagleni.

Nie można tego wszystkiego w szczegulności opisać, czego wyciągać będzie według rozlicznych okazyi pilność, rostropność uczciwość Dyrektorów, y ich przywiązanie ku dzieciom. Tu się tylko ogolne położą reguły, które dla nich służyć będą za informacyą y oraz za uwiadomienie ich powinności.

1. Co należy do *Edukacyi Moralnéj*, niechay wiedzą pilni Dyrektorowie, że we wszystkim przykład ich własny będzie dziecięciu naymocnieyszą pobudką, rownie do dobrego iako y do złego. Co będzie widziało dziecie w swoim Dyrektorze, w to się łatwo wprawi, to u siebie szacować, lekce ważyć lub za złe poczytywać będzie. W młodych bowiem latach, wszystkie prawie uczynki człowieka, nie tak z własney woli y obrania, iako ze ślepego naśladowania pochodzą. Będzie tedy Dyrektor pociągał dziecie przykładem swoim, do ochędostwa koło siebie, do wstrzemięźliwości w iedzeniu y piciu, do uwagi y rostropności w postępkach, cierpliwości w przeciwnościach, do pilności w naukach, miłości w pracy, rzetelności w słowach y obietnicach, do grzeczności względem rownych, uszanowania względem starszych, łagodności względem niższych, do wdzięczności ku Rodzicom y dobrodzieiom, do sprawiedliwości względem wszystkich, do dobroczynności względem zostaiących w iakieykolwiek potrzebie, do oddawania winney czci y wdzięczności ku Bogu.

Prefektowi podlegli będą dyrektorowie we wszystkich, szkólnych i dyrektorskich powinnościach; bez niego ani

---

2. Każde dziecie tak sądzi iak słyszy. Zaczym wszystkie dyskursa y rozmowy Dyrektora z dziecięciem powinny być uczciwe, rozsądne, z prawdą się zgadzaiące, y dalekie od płochości lub też obrzydliwego podchlebstwa: zażywaiąc w mowie właściwych słow Polskich, a strzegąc się osobliwie złego tonu mowienia, krzyku, iąkania, szeplenia, niedomawiania syllab, y tym podobnych wad. W takowych zaś dyskursach, będzie Dyrektor przestrzegał tego nadewszystko, aby dziecie nienabywało fałszywych opinii, opacznych zdań o rzeczach, przesądow szkodliwych lub śmiesznych; aby nic nie słyszało przeciwnego cnocie y podchlebnego występkowi, lub też słysząc co podobnego, aby zaraz od tegoż Dyrektora usłyszało zganienie podobnych akcyi y opinii, łącząc tę naganę z perswazyą na rozum, y z wyłuszczeniem przeciwney prawdy.

Może Dyrektor tym końcem rozmawiać często z uczniem swoim pod czas wolnego czasu od nauk, pod czas rekreacyi, a osobliwie pod czas stołu. Materya dyskursow iego tyczeć się ma bliższych interessow dziecięcia, y tych rzeczy, do ktorych poznania w każdey Szkole będzie applikowany. Niech zawsze wolno będzie uczniowi zarzuty czynić, kwestye podawać, wątpliwości swoie przekładać. Przez takowe łagodne y poufałe dyskursa, wprawi się powoli uczeń mowić, myśli swoie iaśnie wykładać, poiętność y uwagę natężać, rzeczy wszystkie y powieści, na własny sąd y rostrząśnienie brać, do siebie y interessów swoich stosować. Dyrektor zaś będzie miał okazyą poznać chęci y skłonności ucznia swego; będzie mógł naylepiey rozsądkiem y zdaniem iego kierować ku poznawaniu prawdy; wprawuiąc go tym sposobem praktycznym w dobrą loikę w myśleniu y mówieniu, w dobre używanie sił duszy. Przestanie zatym być milczącym y nieśmiałym przy innych, przestanie być uczoną papugą, umieiąc co na samą tylko pamięć.

3. Każdy Dyrektor powinien być naypilnieyszym względem nałogow dziecięcia, broniąc go od zaciągnienia złych, a prowadząc do dobrych. W początku samym trzeba złemu zabiegać; bo gdy się zamoże y urośnie, ciężko iest łamać, cięży ieszcze wykorzeniać. Te zaś nałogi rozumieć się maią względem passyi nieumiarkowanych, względem spraw, względem sposobów postępowania z sobą samym y z innemi ludźmi; wszystko się stać może w człowieku nałogiem, nałog zaś sam drugą prawie naturą, trzeba więc mieć pilne y ustawiczne na to oko. Jest wprawdzie dana człowie-

podejmować się domowego uczniów dozoru, ani odstępować onego nie mogą; z nim się znosić, jego rady zasię-

---

kowi sposobność do wszystkiego; ale iednak od tego cała rzecz dependuie, iak w teyże sposobności swoiey będzie zaprawiony y do czego przy wprawianiu kierowany.

4. Cokolwiek dziecie uczyni dobrego, niech zaraz od Dyrektora sprawiedliwą odbiera pochwałę, niech nawet przed innemi za to będzie zalecony. Tym bowiem sposobem wpaiać się będzie w serce ucznia punkt honoru, ta szlachetna y przyzwoita człowiekowi pobudka, ktora się funduiąc na miłości własney, nie pozwala mu się opuszczać y zarzucać nietylko przez wzgląd na siebie samego, ale oraz y na innych. Dla tey przyczyny, żeby tegoż punktu honoru nieosłabić lub nie przytłumić, powinien się wystrzegać Dyrektor upokarzaiącey nagany dziecięcia w przytomności drugich. Przed temi tylko niech wyraznie opowiada co widzi być nagannego w nim, do ktorych wiedzieć o tym należy: przed innemi zaś powinien ochraniać upokorzenie dziecięcia swego, wadę iego exkuzować lub pokrywać. A kiedyby uczeń dopuścił się mową lub uczynkiem co nagannego w obecności drugich; na ten czas dosyć będzie rostropnemu Dyrektorowi pokazać to miną y twarzą samą, iż mu się ta rzecz ochydliwa nie podoba, zostawuiąc sobie prywatne błędu iego reflektowanie y napomnienie.

5. Umykać także będzie Dyrektor wszystkie okazye prowadzące do złego, ktoremi mogłoby się dziecie zepsuć, zgorszyć lub utwierdzić w złym, a przez ktore gdyby się w nich często znaydował, może zaciągnąć złego nałogu. W tey mierze naywiększa powinna zachodzić rostropność Dyrektora, aby dziecie okazyami rownie iako y przykładami kieruiące się, niedopuszczało się złego, y w nim się niezaprawiało wprzod, niżli poznać będzie mogło, że to iest złe y szkodliwe dla niego.

6. Tym końcem także powinien Dyrektor mieć oko pilne, z iakiemi uczeń iego rowiennikami przestawać y łączyć się ma przez przyiaźń y konfidencyą. Z iakim bowiem kto przestaie, takim się też staie, a osobliwie młodzi ludzie, ktorzy z sobą przebywaiąc, naywięcey ieden drugiego w wadach y przywarach naśladuie. Tu ma miejsce przestroga naprzod dla Rodzicow, a potym dla Dyrektorow, aby iak naywiększy brak czynili w dobieraniu dzieciom służących: od nich bowiem naywięcey się uczą dzieci złych spraw y opinii, ich podchlebstwa, konfidencye, namowy, y podłości, nayszkodliwszą są trucizną.

7. Nigdy Dyrektor zostawiać nie będzie same z sobą dzieci,

...d prefekta: może
gać, jego ułożeń co do wewnętrznego w domu rządu, słuchać powinni. Co miesiąc oddawać mu będą sprawę na

---

osobliwie w gromadzie, bez dozoru y przystoyney zabawki. Jeżeli dla iakiey prawdziwey potrzeby, (co rzadko exkuzować go ma) oddali się ze stancyi, niech kogo na swym mieyscu zostawi; obmyśliwszy wprzody i wyznaczywszy im iaką szkolną robotę, ktorąby się pod czas niebytności iego zaprzątnęli. On ich do szkoły codzień odprowadzać, y do stancyi zaprowadzać powinien, on z niemi chodzić do Kościoła, on nakoniec wraz z niemi pacierze ranne y wieczorne odmawiać będzie.

8. Tak wprawuiąc dziecie w dobre sprawy moralne, według potrzeb y okoliczności iego się tyczących, iako też odwodząc od złego, do dobrego zaś pociągaiąc, zawsze w takowey moralney Edukacyi będzie Dyrektor postępować z dziecięciem, na przestrogę, na rozum, przykład y perswazyą; przekładaiąc mu krotko y iaśnie, iakie następuią nieuchybne skutki dla niego, a te złe lub dobre według złości lub dobroci uczynku. W czym iak naywiększey czułości użyć powinien, aby nietylko profitował z podaiących się przypadkiem okazyi, ale nawet oneż nastręczał y wynaydował; w ktorychby znayduiąc się uczeń, mogł sam na oko z przykładu y doświadczenia własnego poznać te złe lub dobre skutki, przy krotkim wytknięciu onych od Dyrektora uczynionym. Wprawi się naprzykład dziecie kłamać: niechże więc, gdy perswazya y napomnienie nie poradzi, dozna na sobie samym zawczasu skutku kłamstwa między ludźmi, to iest że *kłamcy w niczym wierzyć nie będą*. Czego rostropny Dyrektor łatwo dokazać może. Widząc bowiem naprzykład chciwie się napieraiącego ucznia wyniść na rekreacyą, y obiecuiącego tym końcem applikacyi większey do nauk przykładać, może mu Dyrektor na ten czas wytknąć y powiedzieć: *Kto pracuie, powinien po pracy użyć spoczynku y rozrywki. Ale mamże wierzyć obietnicom y słowom twoim, kiedyś się tyle razy domyślił mnie oszukać? Zarob sobie wprzod na wiarę, a twoim obietnicom wierzyć będę. Jakeś sam chciał, tak ludzie z tobą postępować muszą. Kłamstwa twoie przywiodły mnie do nieufności, y do większey nad potrzebę, a przykrey dla ciebie ostrożności. Widzisz tedy, że krzywdę drugim czyniąc, sam ią na sobie ponosić musisz.*

9. Chcąc Dyrektorowie iak powinni, znaleść u powierzonych sobie dzieci należytą powagę, miłość, y posłuszeństwo; inaczey tego nie dokażą, tylko gdy wszystkie ich kroki y sposoby obchodzenia się z dziećmi, będą pełne łagodności, sprawiedliwości,

piśmie, wyrażając imiona klassy, postępek w naukach, sprawowanie się co do obyczajów i stan zdrowia uczniów

---

rostropności, grzeczności y przywiązania. A zatym dalekiemi być powinni od fukania, popędliwości, złości y zemsty, używania słow zelżywych, przezwisk, przeklęctw, katowania y morderstwa. Niechaj wiedzą, że temi nieludzkiemi sposobami nietylko nic niewskoraią, ale nawet że do użycia onych nie maią naymnieyszego prawa, y wolności udzieloney sobie. Powaga u dzieci, rośnie naybardziey z akceptacyi u starszych; na tę sobie zasłużą przez uczciwe życie y pełne zalety. Znaydą dla siebie posłuszeństwo, gdy rostropnie y sprawiedliwie rozkazywać będą, gdy innych rzeczy wyciągać nie będą od dziecięcia, tylko łatwych w exekucyi, od przystoyności y rzetelnego pożytku nierozdzielnych, a pierwey własnym od siebie przykładem stwierdzonych, y szacunkiem zaleconych.

Maią Dyrektorowie władzę y zwierzchność nad dziećmi, ale ona na tym się kończyć będzie: co iest, naprzod przestrzegać y napominać; powtóre oświecać, nauczać y perswadować; potrzecie, odprowadzać y wstrzymywać od złych okazyi; poczwarte, grozić doniesieniem do starszych; popiąte, gdyby to nie pomogło, donieść dzieci do Prefekta; poszoste, donieść do Rodzicow; posiodme nakoniec, ukarać plagami: lecz tego ostatniego sposobu inaczey użyć nie maią, tylko zawsze za poradą, opowiedzeniem y zezwoleniem Prefekta Szkoł, ktory takowey ostatniey y surowey przez się kary dozwalać nie ma, iedno na ten czas, kiedyby dziecie poprawić się nie chciało żadnym innym sposobem w rzeczach większey wagi.

10. Może utrzymać powagę, którą zawsze słodkością y grzecznością miarkować będzie, gdy w obchodzeniu się z dziećmi, dobrych postanowień, porządkow, y przepisow raz uczynionych nigdy nieodstąpi, bez słuszney y bardzo naglącey przyczyny: y na tym naywiększa część karności polega. Ta stałość odbierze dzieciom nadzieię wyłamywania się, chwytania się sposobow obrotnych, kuszenia się nawet o proszenie odmian. Zostawić iednak trzeba dzieciom wolność przekładania rozsądnego potrzeby racyi swoich. A kiedy sam Dyrektor pełnić będzie dobrowolnie powinności swoie y przepisy, tym samym nauczy, iak powinien, przykładem własnym, iż każdy prawa słuchać ma. Byle z siebie y postępkow swoich, nie dawał żadney okazyi y zaczepki, dokaże łatwo powodować y kierować dziećmi. Niech się stara być takim, iakiego ku naśladowaniu wystawia Kwintylian mowiąc: »Sumat Paedagogus

swoich. W przypadku pokrzywdzenia od prefekta, może się dyrektor udać do rektora, a gdy mu ten sprawiedli-

———

»erga puerum, Parentis animum; atque existimet succedere se in »locum eorum, a quibus sibi liberi traduntur. Ipse nec habeat »vitia, nec ferat. Non austeritas ejus tristis sit, non dissoluta co- »mitas, ne inde odium, hinc contemptus oriatur. Plurimus ei de »honesto et bono sit sermo, nam quo saepius monuerit, hoc rarius »castigabit. Minime iracundus sit; nec tamen eorum, quae emen- »danda erunt, dissimulator.«

11. Do edukacyi moralney y to ieszcze należeć będzie, aby Dyrektorowie wprawiali dzieci do pilnego chodzenia koło swoich interessow, potrzeby y na nich się zawczasu poznania. Będą więc starali się, daiąc do wszystkiego z siebie przykład, aby się dzieci ochędożnie trzymały co do sukien, ubioru, łożka, stancyi, y bielizny. Niech sami sobie ścielą łożko, suknie wychędożą, złożą, y schowaią do kuferka etc. etc. Jeden Regestr expensy y percepty pisany będzie od Dyrektora, drugi zaś od samych dzieci. Będzie Dyrektor prowadził ich często do szpiżarni y kuchni, do ich krawca y szewca, kupca, y do innych rzemieślnikow; będzie im ukazywał w czasie wolnym od nauk, wszystkie polowe y ogrodowe roboty, pozwalaiąc nawet, żeby według siły, sami teyże pracy sprobowali. Z takich bowiem y tym podobnych sposobow, poznaią naylepiey dzieci, co im będzie służyło za naypotrzednieysze w życiu maxymy: że wszyscy ludzie iakieyżekolwiek bądź kondycyi, są sobie ku wzaiemney pomocy y usłudze; że niczego na świecie dostać y zażywać nie można, bez łożenia pracy y starania. Ktore gdy się dzieciom zawczasu przez własne doświadczenia, do naprzykrzenia nawet uczuć dadzą według służących im interessow, y okoliczności, nauczą się ztąd nalepiey, skromnie wszystkiego zażywać, nie być wymyślnemi, usługi ludzkiey za należytą sobie powinność nie poczytywać, sprzętow swoich ochraniać, od wyrządzenia niesprawiedliwości, pogardzenia uboższych być dalekiemi.

12. Obeymuiąc urząd, niech się stara zaraz poznać z gruntu uczniow swoich, ich temperament, zdrowie, zdatność, charakter, cnoty y przywary: bez tego niewiedziałby iak sobie z niemi postępować. Ale osobliwie przy początku dyrekcyi, niech się zaraz na nich zapatrywać zacznie, iak na własne dzieci, okazuiąc Oycowskie ku nim serce rzeczą samą. Jakoż dzieci od Rodzicow oddalone, iego opiece oddane, niemaiące wodza, przyiaciela, poradzcę tylko w nim, są iako sieroty. To iedno nie powinnoż miękczyć serce tego, ktory na nich zawsze tak pogląda?

wość usunie, do wizytatora. Ku nauczycielom szkół publicznych wszelkie uszanowanie zachowają. Mając do czynienia

---

13. A pamiętaiąc także o ludzkości y grzeczności, będzie Dyrektor prowadził często dzieci, do oddania wizyty starszym, rowiennikom, y krewnym, do nawiedzenia chorych y szpitalow, poratowania y pocieszenia strapionych. Na takowe y tym podobne rzeczy, ktore się w przeszłym y tym ostatnim punkcie wyraziły, powinni być łożone od Dyrektora czasy wolne od nauk. Nigdy rekreacya dziecinna nie powinna być trawiona, na samym bez czynnym prożniactwie, ale na iakim przystoynym rozerwaniu, maiącym za cel ćwiczenie ciała, zabawkę uczciwey kompanii, grę iakową, lub naukę iakiey praktyczney, y przypatrzenie się ciekawey y pożyteczney rzeczy.

14. Niechay ieszcze, gdy iakie między uczniami zaydą kłotnie, cierpliwie wytoczoney sprawy przed sobą wysłucha, y wytrzymawszy przez nieiaki czas, poki się umysły obydwoch stron w swoiey żywości nie uspokoią, zda się naprzod na ich dobrowolną ugodę, y sprawy osądzenie: tam zaś gdzie tego będzie trzeba, poda swoy sąd y decyzyą, iasno, po prostu, sprawiedliwie, bez obruszenia y sprzyiania. W czym iako y w innych naymnieyszych nawet rzeczach, niech będzie zawsze dalekim Dyrektor od przenoszenia iedney osoby nad drugą, od wyciągania obrzydliwych podchlebstw, lub iakiey podłości.

Co zaś należy do nauki y oświecenia poiętności dziecinney, tę drugą powinność pilni Dyrektorowie wypełnią, kiedy oprocz innych sposobow, ktore się rostropności ich zostawuią, następuiącym zadosyć uczynią przepisom generalnym.

1. Każdy Dyrektor codzień wszystkie lekcye y okupacye repetować będzie na rozum; pytaiąc się dzieci iak to biorą y rozumieią, co im iest zadane do szkoły, ułatwiaiąc zachodzące dla nich trudności, gdzie co iest ciemnieyszego obiaśniaiąc, niodokładnego explikuiąc, y przez kilkokrotne powtarzanie z niemi w pamięć y uwagę wbiiaiąc: słowem niech ucząc dzieci, uczą się sami wraz z niemi. Niczym innym Dyrektor po zakończeniu Szkoły zatrudniać się nie będzie, tylko przedewszystkiem takową z dziećmi repetycyą, po ktorey odrobieniu, mogą dzieci dopiero być czym inszym w stancyi zaprzątnieni: albo do iakowey rekreacyi przypuszczeni.

2. Będzie codzień pytał się dzieci, co było w szkole, biorąc to sobie zawsze za zwyczayną materyą dyskursu z niemi przy stole: a tym sposobem każda nauka y explikacya Szkolna nietylko w pamieć lepiey będzie wpoiona, ale nawet, o co idzie naybardziey,

z rodzicami ze wszelką ludzkością i grzecznością obchodzić się względem nich będą, okazując usilną gorliwość o dobro ich dzieci.

---

poydzie na uwagę y rozum: wprawią się dzieci przy pomocy y explikacyi Dyrektora, przypatrywać się każdemu sensowi y prawdzie z rożnych stron, w szkole słuchać y uważać: Professorowi zaś umnieyszy się mitrężna robota pytania się y examinowania każdego z uczniow o lekcye y repetycye. Ale żeby tym istotnym punktom mogli Dyrektorowie zadosyć uczynić, y pełniąc one postąpić sobie umieli, trzeba koniecznie aby sami w tey mierze należyte mieli oświecenie. Nic nieumieiący, lub też przy niedoskonałości swoiey nauczyć się y oświecić niechcący przez własną applikacyą y poradę od biegleyszych, żadną miarą innych uczyć nie potrafią. Tacy do Dyrekcyi być przypuszczeni nie powinni.

3. Do nauki y applikacyi usilney będą Dyrektorowie pociągać dzieci swoie wszelkiemi sposobami. Czego łatwo dokażą, gdy zasiągać będą pomocy w tey mierze od Rodzicow, Prefekta y Professorów; gdy w początkach przyiętey na siebie Dyrekcyi, zaczną wprawiać w tęż applikacyą, y niedozwalać dzieciom aby w zaczętey raz z iakiey przyczyny opuszczały się; gdy naukę dla dzieci czynić będą łatwą, poiętną, na rozum wykładaną, gdy ich od niey niezrażą żadnym przykrym postępkiem z swoiey strony, pełnym fukania, łaiania, gniewu y niecierpliwości; gdy ich do tychże nauk poprowadzą przez pochwałę, przykład, potrzebę, y perswazyą, pokazuiąc im na własne doświadczenie y potoczną w małych rzeczach praktykę (na ktorą się zdobyć może rostropność Dyrektorow według podanych lub też umyślnie narządzonych okazyi) iak istotna iest rzecz dla każdego człowieka ku iego samego uszczęśliwieniu, poznać prawdę, nabywać wiadomości, y rozum zaostrzać: kiedy nakoniec Dyrektorowie wcześnie będą w to wprawiać dzieci swoie, y raz zaczęte z niemi takowe ułożenie nieodstępnie dotrzymywać, to iest, aby dzieci wszystkiego się same dorabiały, ani inaczey nie mogły dostąpić naprzykład większych łask y wygody od Rodzicow, lepszych sukien, rekreacyi y rozrywki, szacunku u starszych, miłości y względu u rowiennikow, tylko iedynie przez dobre postępki swoie, przez naukę y pilne pełnienie powinności szkolnych. Ten sposob ostatni byłby naypomocnieyszy dla Dyrektorow, gdyby samiż Rodzice dla dobra dzieci swoich, chcieli sobie według niego wcześnie y iednostaynie postępować; czego zaiste po rozsądnych rodzicach spodziewać się należy.

Z tym wszystkim, lubo Dyrektor nie pozwoli żadnemu z uczniow

ROZDZIAŁ XXI.

Czas wolny od nauk, szkół otwarcie.

1) Dwa razy w tydzień, to jest we wtorek i w czwartek po obiedzie będą rekreacye. Kiedy święto jakie w tygodniu przypadnie, jeden się dzień rekreacyi wytrąci.

---

swoich opuszczać się w applikacyi, przecięż iednak niebędzie gwałtem wyciągał po wszystkich zarowno iednostayney nauki, pracy y żywości: według sposobności dziecięcia, applikacyą iego mierzyć ma, według potrzeby stosować środki y pobudki. Zbytnie żywego temperamentu przytłumianie, prowadzi za sobą zgłupiałość. Jeden czasem lubiąc tę naukę, stałby się w niey doskonałym, gdyby go siląc do inney, nieuczyniono niesposobnym do żadney.

Oprocz tych obowiązkow krotko wyrażonych, przez które Dyrektorowie są prawdziwie Dyrektorami, znayduią się y inne im służące powinności, a te osobliwie względem Rodzicow, Prefekta, y Professorow publicznych.

1. Dyrektorowie winni są zupełne we wszystkim posłuszeństwo y podległość Prefektowi. Bez niego nie mogą Dyrekcyi podeymować się lub porzucać, do szkoł przychodzić, z nich wyieżdzać lub też one porzucać; służącego do dzieci przyimować, lub odprawiać pod czas bytności swoiey w szkołach, odchodzenia z dziećmi na rekreacyą we dni przepisane absentować się. Jeżeli dziecie zachoruie, do Prefekta dawać znać powinni; do niego się udawać będą, ieżeliby od kogo znaczną krzywdę ponieśli, ieżeliby w wypłaceniu pensyi od Rodzicow byli ukrzywdzeni.

2. Będzie miał Dyrektor do czynienia z Rodzicami uczniow swoich; zachowa więc względem nich uszanowanie, przychylność y grzeczność: temi ziednia sobie wzaiemność z ich strony. Będzie się często z niemi znosił około zdrowia dzieci, obyczaiow, nauk y applikacyi; będzie tymże Rodzicom zdawał rachunek z percepty y expensy powierzoney sobie. W przypadku choroby dziecięcia wcześnie ich upomni; w gospodarstwie sobie zleconym przystoyną ochronę, y oszczędność bez uymy wygody uczniow, za ieden z przednieyszych obowiązkow mieć będzie. W potrzebach zachodzących około żywności, odzieży etc. wcześnie ich przestrzeże. Gdy bez naruszenia sumnienia swego, y istotnych urzędowi swemu obowiązkow, do dobrey edukacyi dziecięcia ściągaiących się, y bez własney krzywdy, nie będzie mogł dłużey trwać na urzędzie swoim, podziękuie Rodzicom, ludzkim zawsze y przystoynym sposobem postępuiąc w tey mierze; ktory nietylko sprawie iego nic nie zaszkodzi, ale owszem ziedna mu szacunek y miłe świadectwo u innych.

2) Każdego dnia rekreacyi dyrektorowie z uczniami wychodzić na przechadzkę powinni, bez wymówki niepogody; chybaby prefektowi inaczéj się zdało.

3) Rozrywki, gry, ćwiczenia sił, które na rekreacyach używane być mają, opiszą się w rozdziale 25. Najwięcéj zaś zalecają się takowe ćwiczenia, które naśladując żołnierskie obroty, ku zręczności a szykowności ciała i ku zaprawieniu mocy a tęgości duszy, natchnieniu punktu honoru, na zawsze pomodz mogą.

4) Prócz dni rekreacyjnych codziennie powinien być czas jaki wyznaczony na rozrywkę dla dzieci w domach lub polu.

---

3. Z Professorami publicznemi wchodzi Dyrektor w uczęstnictwo edukacyi dzieci powierzonych sobie. Będzie więc ten domowy Dozorca uprzedzał Nauczyciela publicznego uszanowaniem, grzecznością, będzie zachowywał powolność zupełną w tym wszystkim, co należy do powinności szkolnych dziecięcia. Niech nie poczytuie za naymnieyszy punkt honoru kłocenia się z Professorem, nieustępowania mu w niczym, krytykowania przed dziećmi postępkow Professora y iego sposobow uczenia; za takowe obchodzenie karany Dyrektor być powinien; do niego należy repetować z dziećmi, co Professor naznaczył. W przypadłey zaś rożnicy, może się udać do Prefekta, ale bez naymnieyszego hałasu, bez rozruchu, szemrania y rozgłaszania.

4. W przypadku pokrzywdzenia od Prefekta, może się Dyrektor udać do Rektora; gdyby tam sprawiedliwość y sąd był mu umknięty, może się użalić przed Kommissyą: u ktorey inaczey względow dla siebie nie znaydą Dyrektorowie, tylko iedynie kiedy swoim obowiązkom będą czynić zadosyć, przy winney podległości y uszanowaniu starszych swoich.

Ignacy Xiąże ***Massalski***, Biskup Wileński Prez.
Michał Xiąże ***Poniatowski***, Biskup Płocki.
August Xiąże ***Sułkowski***, Woiewoda Gnieznińśki.
Joachim ***Chreptowicz***, Podkanclerzy W. X. Lit.
Ignacy ***Potocki***, Pisarz W. W. X. Lit.
Adam Xiąże ***Czartoryski***, Generał Ziem Podolsk.
Jędrzey ***Zamoyski***, Kawaler Orderu Orła Białego.
Antoni ***Poninski***, Starosta Kopaynicki.

(L. S.)

5) Wakacye dwumiesięczne będą. Zaczną się 29. Lipca a skończą się 28. Września.

6) Przed świętami Bożego Narodzenia szkoły w wigilią rano zakończą się, a 27. Grudnia rozpoczną. Przed wielkąnocą zaś od Kwietniéj niedzieli czas wolny od szkół zakończy się z poniedziałkiem świątecznym. W te atoli dnie wolne zabawiani być uczniowie w domach powinni co godzina rano i tyleż po obiedzie powtarzaniem lekcyi szkólnych, kształceniem charakteru, rysunkiem etc. według własnego ich obrania.

7) Na końcu wakacyi wszyscy uczniowie jako i nauczyciele stawić się nieodwłocznie powinni do szkół swoich, pod karami wyznaczonemi w rozdziale XXIV.

Otwarcie szkół.

Każdego roku dnia 29. Września odprawiać się ma otwarcie szkół w takowy sposób: 1. Rektor lub prorektor sprosi gości na tę uroczystość i wszystkie zgromadzenia osoby obwieści. 2. Odprawi się msza śpiewana z wezwaniem Ducha ś. 3. Na sali publicznym odprawom szkólnym wyznaczonéj, nauczyciel wymowy mieć będzie stósowną do okoliczności mowę, jednego roku łacińskim, drugiego polskim językiem, którą pierwéj rektorowi i prefektowi ukaże. 4. Nastąpi czytanie uczniów do wyższych klass przeniesionych, a każdy z czytanych z jedney strony na drugą po przed gości przechodzić będzie: przy wymienianiu wyraźnie się doda, który otrzymał nadgrodę nadzwyczajną, wymieniając zasługę i nagrodę. 5. Nakoniec z przyzwoitą, a krótką pochwałą przeczyta imiona tych obywatelów, którzy się do dobra edukacyi w ciągu przeszłego roku przyłożyli, z wytknięciem ich dobrodziejstwa lub przysługi, co z wiadomością Kommissyi czyniono być powinno. 6. Co gdy się zakończy, prefekt poodprowadza uczniów do klass swoich i nauczycielom ich poruczy.

ROZDZIAŁ XXII.

Szkoły parafialne.

1) Szkoły po miasteczkach i wsiach, zwane parafialnemi, będą większe i mniejsze.

2) Celem ich jest: oświecenie ludu około religii, około powinności stanu jego, około robót i przemysłu jego.

3) Do rektorów wydziałowych i prorektorów należeć będzie dozór w swoich okręgach takowych szkół.

4) Nim książki elementarne wyjdą, w większych szkołach elementarnych dawana będzie nauka chrześciańska, nauka obyczajów, stósowna do wieku i kondycyi uczniów, czytanie, pisanie, rachunki, początki rozmiaru z wiadomością miar, wag i monet; nauka ogrodnicza i rólnicza więcéj przez ukazywanie samychże robót, niż przez mówienie i przepisy na pamięć, wiadomości zachowania zdrowia, leczenia bydląt, handlu wewnętrznego w téj okolicy i sąsiedztwie, użycia tych rzeczy, które się częstokroć po wsiach i miasteczkach zaniedbują, a użytecznemi być mogą, jakoto np. różnych roślin przydatnych do farb, sierci bydląt, kór różnych drzew, starych chust, popiołów i t. p. W mniejszych zaś szkołach, gdzie zwyczajnie sami wieśniacy uczyć się mają, w mniejszem określeniu nauki do okoliczności stósowane będą.

5) Nauczyciel parafialny w obieraniu czasów nauk, osobliwie po wsiach wzgląd mieć powinien na czas, w którymby dzieci potrzebne były rodzicom ku pomocy gospodarskiéj. Ułożenie względem tego uczyni z plebanem. A najprzyzwoiciéj będzie, aby wiejskie dzieci do szkółki od ś. Michała do ś. Wojciecha chodziły; w lecie zaś co niedziela stawiały się dla utrzymania w pamięci i powtarzania nauki.

6) Od nauk w tych szkołach nigdy niema być oddzielona wprawa młodzi w pracę, wytrzymywanie niewygód i odmian powietrza. Przeto jak najczęściéj na otwartem polu zabawiać się mają, tam ćwiczenia sił odprawować, tam się jakiemi pożytecznemi robo-

tami zabawiać, jakie bądź mogą: kopanie ogrodów, tarcie drzewa, kręcenie powrozów, zgoła roboty podług pory czasu.

7) W dawaniu nauk, jak najprościejszych używać ma sposobów, np. ucząc czytać i pisać każdą literę na tablicy napisze, każdemu wymawiać ją i pisać nakaże; działania arytmetyki na jakich rzeczach, pieniądzach, okazywać będzie; rozmiary na ogrodach czynić, prawdy moralne z okoliczności wyprowadzać i t. p.

8) Nauczyciel z jak największą roztropnością i łagodnością postępować powinien z ubogimi uczniami, szanując w nich bliźniego, szanując własny ich stan. Przeto niema ich lżywemi słowy fukać, kar cielesnych, chyba rzadko za znaczniejsze występki i z pomiarkowaniem używać; powinien o chorobach ich i innych przykrościach dowiadywać się, a pomocy od pasterzów duchownych, od panów lub dozorców dóbr zaciągać.

9) Co trzy miesiące do rektora lub prorektora, jak mu bliżéj będzie, postara się przesełać doniesienie o liczbie, imionach, zdrowiu, zdatności i nauce uczniów swoich, a co pół roku zniosłszy się w tém z rektorem lub prorektorem popisy złoży, na które zaprosi proboszcza, pana i dozórcę dóbr.

10) Ktoby z obywatelów jakiegokolwiek stanu szkoły parafialne albo nowe założył, albo dawniejsze lepiéj opatrzył, rektor wydziałowy doniesie o tém do Kommissyi, imieniem jéj wdzięczność dobroczyńcy oświadczy, oraz przy otwarciu szkół toż dobrodziejstwo ogłosi, do publicznéj wiadomości drogą gazet poda i nabożeństwo uczniom téjże szkoły naznaczy.

ROZDZIAŁ XXIII.

Płaca.

1) Płaca nauczycieli jest dwojaka, *zwyczajna* i *nadzwyczajna*. Pierwsza składa się z stołowéj i ręcznéj, dzielącéj się na pierwiastkową, dorobkową, urzędową,

zasłużoną, na płacę niedołężnego, płacę kandydata i kwotę na utrzymanie domu; te wszystkie zwyczajne się zowią. Zakład gospodarski na nowe zgromadzenie wydziałowe lub podwydziałowe, opatrzenie zasłużonych lub kaleków, chcących oddalić się ze zgromadzenia i inne przypadkowe do nadzwyczajnych należą.

2) Na każdą osobę w społeczności akademickiéj będącą, wyznacza się do kassy domowéj 650 złotych na wspólne potrzeby i ta płaca jest stołowa.

3) Kandydat na professora przy szkole głównéj zostający, roku pierwszego brać będzie 300 złotych, w następujących trzech leciech będzie mieć rocznéj pensyi 400 złotych, a powróciwszy do zgromadzenia wydziałowego, będzie miał stół wspólny tamże i pensyi rocznéj 400 złotych, póki sześciu lat uczenia z powinności nieodbędzie. Gdy zaś zacznie uczyć dobrowolnie weźmie złotych 500 rocznéj pensyi i ta pensya jest pierwiastkowa, służąca nietylko nauczycielom, ale téż rektorom, prorektorom, prefektom i kaznodziejom.

4) W drugim roku dobrowolnego uczenia będzie miał do pensyi przydane 50 zł. w następującym sto i tak daléj aż do lat 20, który kres zasłużonym założony jest. Prefektom równie jak i professorom płaca nad pierwiastkową pomnażać się ma. Takowa płaca *dorobkowa* jest.

5) Płaca zasłużonego, to jest który od początku dobrowolnego uczenia przez lat 20 tę posługę odprawił, będzie złotych 1000. prócz spólnego stołu.

6) Płaca do urzędu jakiego w zgromadzeniu przywiązana, urzędową się nazywa. Takowa płaca rektora wydziałowego jest złotych 1800. prorektora 600 zł. na rok.

7) Kaleka nie z własnéj winy przed upłynieniem 10 lat pobierać będzie rocznie złotych 400. po upływie 10 lat 600 złotych.

ROZDZIAŁ XXIV.

Sąd, kary, nagrody.

1) Sąd szkólny w rzeczach ważniejszych składać się będzie z rektora, prorektora, prefekta i nauczycielów.

2) Ten sąd tylekroć, nawet w rzeczach mniejszych, ma być składany, ilekroć obwiniony lub oskarżający żądać będzie. Nic się jednak nie ujmie przez to władzy nauczyciela, zadawania kar umiarkowanych uczniom swoim w szkole za przystępstwa tamże popełnione.

3) Sposób sądzenia prosty być ma i tego kształtu, który się sądowi o rugowaniu ze szkół publicznych niżéj przepisuje, stósowany.

4) W potocznych przewinieniach szkólnych, nauczyciele, prefektowie, rektorowie sądzenia uczniów i karania władzę mieć będą w tych obrębach. 1. Iż każdy z nich zarówno ten sąd sprawować i mniejsze, jak się niżéj wymieni, kary naznaczać może, do którego się pierwéj sprawa wytoczy. 2. Pierwszy raz niedbalstwem, opuszczeniem lekcyi lub szkoły, niepilnością w słuchaniu, lekkomyślnością, małą obrazą drugiego i tym podobnemi występkami wykraczający, napomniany i strofowany być ma prywatnie; za powtórnem wykroczeniem publicznie w swojéj klassie, za trzeciem zaś publiczniéj w obecności klass innych, chybaby pierwsze przestępstwo publiczniejsze było, tedy strofowanie w téjże publiczności ma być czynione. W każdéj szkole regestr leniwych trzymany będzie, w który przy powtórnem w szkólnych przewinieniach napomnieniu, wpisywać nauczyciel każe. W tychże przypadkach kara klęczenia w szkole, przepraszanie urażonego i tym podobne używane będą. Gdy się który z uczniów po mniejszych karach w powinnościach swoich niepoprawnym ukaże, a jeszcze nic cięższego z zgorszeniem złączonego w szczególności niepopełni, naówczas rektor lub prorektor, professorowie przyzwą obwinionego i zgromiwszy go, karę publiczną zawstydzenia na korytarzu szkólnym odbyć

mu przykażą: kara ta zależeć będzie na trzymaniu w ręku karty z napisem, np. *niedbały w naukach, kłótliwy, nieposłuszny* i t. d. 3. Dalsze w tychże przestępstwach trwanie plagami skarane być ma. 4. Po dalszéj jeszcze niepoprawie, rektor lub prorektor rodziców albo opiekunów uwiadomi i niepoprawionego ucznia odeśle bez żadnego ogłaszania. 5. Ktoby na święta odjechał przeciwko zakazom, ten odesłany będzie do klassy niższéj bez powrotu w tym roku do klassy wyższéj, za powtórnem zaś wyjechaniem miejsce w szkołach utraci. Za wczesny na wakacye wyjazd, lub opóźniony powrót zostanie się w dawnéj klassie przez czas w proporcyi opóźnienia i póty do wyższéj przypuszczony nie będzie, póki examinu z opóźnionych w téjże wyższéj klassie lekcyi, a prywatną pilnością nadgrodzonych nieodprawi.

5) W przestępstwach nie stosujących się jedynie do szkólnych obowiązków, albo nie tak małéj wagi, jak są w przeszłym artykule wyrażone, władza sądu i kary przy prefekcie będzie, a przez odwołanie się od tego przy rektorze.

6) Kradzież mniejsza plagami karana być ma, powtórzona lub większa wypędzeniem ze szkół.

7) Pijaństwo pierwszy raz zgromieniem, częściéj zdarzające się plagami, a gdyby weszło w nałóg wypędzeniem ze szkół karanem być ma.

8) Nieposłuszeństwo zwierzchności, zelżenie nauczyciela plagami karane być ma; wszczynający przeciw zwierzchności szkólnéj rozruchy i bunty, będzie ze szkół wypędzonym.

9) Obwiniony o rospustę, plagami ukaranym będzie; powtarzający ją częściéj ze szkół oddalonym zostanie.

10) Dyrektor niepełniący swoich obowiązków karą pieniężną ma być karan. Dyrektor za srogie obchodzenie się z dziećmi utraci dyrektorstwo.

11) Kommissya pragnąc zapobiedz łatwości rugowania obwinionych ze szkół, stanowi, aby, gdy na posie-

dzeniu sądu większość głosów przeciw obwinionemu będzie, rektor albo prorektor podał uwiadomienie wizytatorowi, albo szkoły głównéj rektorowi, dostatecznie wykładając podług sumnienia wszystkie okoliczności tyczące się winowajcy i winy, jakoto urodzenia jego, lat, przeszłego sprawowania się, dawnych napomnień lub kar, zgorszenia, jawności i spółeczeństwa w przestępstwie i tym podobnych. Doniesienie to wszyscy, którzy zasiadali podpiszą; toż dopiero, co wizytator lub rektor szkoły głównéj z swoją radą postanowi, rektor lub prorektor wykonać winien będzie. Gdy kto raz popadnie exkluzyi, témsamém nigdzie pod żadnym pozorem nie będzie przyjęty do szkół publicznych.

12) Co do karności osób zgromadzenia akademickiego, te się przepisy stanowią. 1. Wyjąwszy przypadki wielkiego zgorszenia i niezwyczajnego przestępstwa, zawsze, nim do sądu i kary przyjdzie, napomnienie poprzedzać powinno. Rektor lub prorektor napominać ma dwa razy prywatnie osoby swego domu za wykroczenia lub opuszczenia powinności; rektora zaś i prorektora najdawniejszy z zasłużonych, lub w niebytności jego najdawniejszy z nauczycielów. Zaczem ktoby w przełożonych winę wyciągającą napomnienia postrzegł, o tém najdawniejszego z zasłużonych lub nauczycielów uwiadomi, a sekret jego najściśléj ma być zachowany. 2. W przypadku niepoprawy, nastąpi napominanie publicznie na posiedzeniu zgromadzenia. Napominanie to czynić będą téż same, które się wzwyż wymieniły, osoby, oraz i posiedzenie zwoływać prawo mają. 3. Kiedy ani publiczne napomnienie skutku nie weźmie, sąd domowy złożony być ma. Wtedy rektor lub ten, który napomnienia rektora ma prawo, w nieprzytomności obwinionéj osoby przełoży oskarzenie, wezwany potém ten, który był oskarzony, usprawiedliwiać się będzie. Po wysłuchaniu stron i ustąpieniu obwinionego, sekretne kreski pojdą,

których większość karę stanowić będzie. Moc rozwiązania równości przy prezydującym zostanie. Ten który oskarza, ani na sądzie prezydować, ani kreski dawać nie może.

13) Kary, które podług okoliczności winy, sąd stanowić może, a miarkować powinien, będą te: na rektora i prorektora w rzeczonym sądzie uczyniony ma być raport, od wszystkich sądzących osób podpisany, do szkoły głównéj, albo do wizytatora posłany; to doniesienie ma być trzy razy wprzód na posiedzeniu czytane, a skoro większością kresek sekretnych przyjęte zostanie, od wszystkich bez wymówki podpisane być powinno. Na insze osoby zgromadzenia zakaz wychodzenia na jaki czas z domu, albo i zwłasnéj izby; wyrobienie od kommissyi publicznego napomnienia i czytanie onego na obradach domowych; odjęcie vocis activae vel passivae na rok, kara ta mianowicie wyznaczona być ma za wyjawienie sekretu na posiedzeniach sądowych.

14) Kary pieniężne uważając zawsze rzetelną chorobę za sprawiedliwą przyczynę niewykonanéj powinności, będą te: rektorowi za oddalenie się nie w potrzebie instytutu bez pozwolenia szkoły głównéj więcéj niż sześć dni w miesiącu, wytrąci się tyle ile na jeden dzień z pensyi jego rocznéj przypada; prorektorowi zaś, gdy się więcéj nad dni 4 w miesiącu od szkoły oddali. Prorektor i prefekt za niebytność na examinach, lub którego dnia między szkołami w równym wymiarze część płacy dziennéj tracić będzie. Nauczycielom za opóźnienie na lekcye półgodziną, półdzienna płaca, za uchybienie godziny całodzienna płaca wytrącona być powinna. (Kary takowe pieniężne podzielane były między nauczycieli, którzy obowiązków swoich niezaniedbywali.)

15) Kary sądowi szkoły głównéj zachowane są te: utrata płacy urzędowéj, utrata powiększającéj się rokiem płacy, utrata vocis passivae na lat trzy lub więcéj,

odebranie urzędu, albo doczesne od niego zawieszenie, oddalenie od stanu akademickiego.

16) Kary pieniężne z przyczyny opuszczenia lekcyi w szkole głównéj też same postanawiają się, które w tym rozdziale przepisane są na nauczycielów wydziałowych i podwydziałowych.

Nagrody.

1) Nagrody zwyczajne dla osób stanu akademickiego różnicą i trwałością w pracy wymierzone, wyznaczyły się w rozdziale XXIII. Płaca. 2. Nadgrody nadzwyczajne dla tychże osób być mają: przydanie roku do liczby lat pracy przepisanéj, do otrzymania urzędu rektora, prorektora i prefekta; przyspieszenie rokiem pracy dorobkowéj, dar w pieniędzach na jeden raz, policzenie jednego roku za dwa w przeciągu lat dwudziestu wyznaczonych do poczytania między zasłużonymi i do korzyści onychże; wysełanie do cudzych krajów z pomocą funduszu, ku wydoskonaleniu się wysłanego i ku pospolitemu dobru, oddanie prelatur, kanonii, beneficyów, należących do kollacyi kommissyi. Te nagrody niemogą być otrzymane, tylko przez osobliwsze zasługi, jakowe są: napisanie dobrego dzieła w któréj umiejętności lub nauce, wynalazek pożyteczny w umiejętnościach i kunsztach, znaczny postępek uczniów w większéj onychże liczbie niż zwyczajnie bywa, który postępek jawnieby dowodził z strony nauczyciela osobliwszą pilność i biegłość w sposobie uczenia. Uznanie wartości tych nadzwyczajnych nagród należeć będzie do sądu domowego tym kształtem, jaki względem kar przepisany jest, do rozeznania wizytatora.

Kiedy kto z osób stanu akademickiego nadzwyczajną nagrodę odbierze, rektor szkoły głównéj wszystkim zgromadzeniom doniesie i do publicznych gazet poda, z wyrażeniem osoby, zasługi i nagrody.

3) Dla uczniów zwyczajne nagrody będą: pochwale-

nie w raportach do szkoły głównéj, a przez nią do kommissyi z obyczajów i z postępku w naukach; doniesienie o témże rodzicom lub krewnym przez prefekta uczynione; przy otwarciu szkół ogłoszenie przejścia do wyższych klass, dawanie dyrekcyi lepiéj popisującym się na examinach, obierania w klassach na dekurionów i wyższe miejsca, obieranie przez nich gry i zabawek na rekreacyach, i tym podobne. Po każdomiesięcznym examinie ci, którzy znakomiciéj się popiszą i od examinatorów jednostajnie osądzeni będą za godnych nagrody, pozwolenie otrzymają noszenia u czapki lub kapelusza kokardy błębitnéj, nadto na tablicy, tak w klassie swojéj, jako i na kurytarzu szkół imiona się ich wyrażą, a te nagrody od jednego do drugiego examinu trwać mają. Kiedy zaś który z uczniów za całoroczny examen taką nagrodę otrzyma, przez cały następujący rok używać będzie ponsowéj.

4) Bardzo pilni i zdatni uczniowie odbierać będą *nadzwyczajne nagrody.* Takowe nagrody będą: darowanie jakiego dzieła znacznego, narzędzi fizycznych lub matematycznych, list od kommissyi do rodziców lub krewnych, z oświadczeniem ukontentowania, umieszczenie w czasie w kancellaryi kommissyi, zalecenie JKM. i radzie nieustającéj; względem uboższych: przyjęcie między ucznie funduszowe, a o tém wszystkiem obwieszczenie po szkołach krajowych, oraz doniesienie w publicznych gazetach, z wyrażeniem osoby, zasług i nagrody.

ROZDZIAŁ XXV.

Edukacya fizyczna.

1) Pierwsze niemowlęcia wychowanie istotnym jest rodzicielskim obowiązkiem; dalsza jego edukacya od téj pierwiastkowéj koniecznie zawisła; pierwszych błędów i wynikających ztąd przywar przez późniejsze ćwiczenia, nauki, strofowania, kary, zgładzić i poprawić

zawsze niewymownie trudna, a częściéj niepodobna jest; rodzice sami zdaleka przysposabiać się do tego celu powinni przez wstrzemięźliwość życia i cnotliwe obyczaje i t. d.

2) Kiedy już rodzice do szkół publicznych dzieci oddadzą, rektorowie, prefekci, nauczyciele, za jedną z istotnych powinności mieć sobie będą, nieprzerwanie z edukacyą moralną łączyć edukacyą fizyczną i w téj mierze rządzić się mają temi prawidłami: 1. W dawaniu nauk starać się należy, aby dawać uczniom poczuwać smak z powiększania wiadomości, iżby sami lubili naukę, z ochotą i wesołością do niéj się przykładali, aby nieobciążać umysłu, a zwłaszcza pamięci młodego, więcéj na uwagę i rozmysł, który najgruntowniejszą czyni pamięć, aniżeli na oschłe wzmiankowanie rzeczy albo słów, części nauk i osnowę ich podając. 2. Utrzymując młodź w granicach powolności, uszanowania ku starszym i obyczajności wiekowi temu przyzwoitéj, dawać jéj przystojną wolność mówienia i czynienia, nie tłumić w niéj rzeskości i żywości przyrodzonéj, ale umieć ją obrócić dobrze i ku dalszym korzyściom kierować; wystrzegać się zatém ustawicznego strofowania i fukania, potrzebnym napomnieniom moc i dzielność dając, przez rozsądne okazywanie skutków z ich błędów lub przywar i przekonanie na rozum. 3. Doglądać przełożeni powinni, aby mięszkania dzieci jak najzdrowsze były, aby jak najczęściéj izby przewietrzane i od zbytniego gorąca chronione, aby się młodź wprawiała w jak największe około siebie i około rzeczy swoich ochędóstwo. Wmawiać będą w dzieci wstręt wszelkiéj miękości i zniewieściałéj delikatności w pościeli, odzieniu, unikaniu trudów, lękliwości i bojaźni, które i zdrowiu szkodzą, duszę osłabiają i pogardę a pośmiech ściągać zwykły. 4. Rektor, prorektor z prefektem i nauczycielami uczyni ułożenie, które dyrektorom podane będzie, aby każdego dnia szkólnego, czasy wyznaczone

były na rozrywkę dla dzieci, a zwłaszcza po obiedzie i wieczorem, wyraźnie stanowiąc, aby codzień, ile możności, na wolnem powietrzu zabawiały się, a kiedy tego pora niedozwoli, różne ćwiczenia i rozrywki odbywały w domach i takowe ułożenie wiadome przez professora lub prefekta być powinno uczniom. 5. Podczas rekreacyi i wakacyi, ćwiczenia sił, gry, rozrywki, cały czas zabierać powinny, miarkując wszystko roztropnością, przez wzgląd okoliczności wieku, równych lub nierównych sił dzieci, zdrowia, przeszłego wychowania etc. 6. Takowe zaś ćwiczenia i gry do mocy, szykowności, zręczności i szybkości ciała, do męstwa i odwagi pomagające najprzyzwoitsze zdają się te: gra w piłkę z ubieganiem się i żywem obracaniem; palon, czyli gra w dużą piłę, ciskanie zręczne kamieni na wodę, gonitwy do pewnego kresu, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca, potykanie się w palcaty, jeżdżenie konno, rozmierzanie ogrodów, pól, miejsc do przystępu trudniejszych, i tym podobne. 7. Za godne szlacheckiéj młodzi poczytać się powinny ćwiczenia takowe, które obrotów żołnierskich w ciągnieniu, szykowaniu, dobywaniu i bronieniu jakiego miejsca naśladują [1]), nic

[1]) Wykonywając nakaz w téj mierze kommissyi edukacyjnéj rektorowie wielu szkół wydziałowych zaprowadzili naukę mustry i utrzymywali w tym celu podoficerów z krajowego, lub zagranicznego wojska. Tak np. w szkole wydziałowéj poznańskiéj w dni od nauk wolne wychodziła młodzież z karabinami, naśladującemi prawdziwe, i przybrana w mundury płócienne na błonia za kościołem Bożego Ciała i tam pod kommendą swego podoficera, którym był zmarły przed kilkunastu laty nadburmistrz Tacler i uczyła się mustry. W innéj zupełnie stronie Polski na samém pograniczu Moskwy był w roku 1787. w szkołach Bazyliańskich w Kaniowie ten sam zwyczaj wprowadzony. »Szedł potém N. Pan pieszo w czas bardzo wietrzny i pod górę z całym dworem swoim do cerkwi XX. Bazylianów, ponieważ w Kaniowie niemasz kościoła katolickiego. Przed cmentarzem przy wielkim mnóstwie zebranego pospólstwa stało we dwa rzędy kilkadziesiąt uszykowanych studen-

bardziéj do wpojenia męstwa, mocy duszy, szlachetnéj wielkomyślności i ducha starodawnego rycerstwa nie pomoże, jako takowa młodzi zaprawa. W niéj roztropnie kierowani nauczą się rozeznawać bezrozumne junactwo od prawdziwego męstwa i waleczności; zawczasu przekonani zostaną o téj prawdzie i do uiszczenia jéj przygotują się, iż każdy obywatel we wszystkich krajach, ale osobliwie w rzeczypospolitéj żołnierzem, to jest, obrońcą ojczyzny swojéj być powinien, nieoglądającym się na płacę, lecz idącym torem sprawiedliwości i honoru. A jako przełożeni i dozorce nad edukacyą w zwyż wymienionych ćwiczeniach i rozrywkach, bronić mają jak najpilniéj wszelkich zdrad, podstępów, napastowania, przewodzenia mocniejszych nad słabszymi, okazywania junactwa i zuchwalstwa, gdy się zaś co takowego przytrafi, surowo karać; tak z drugiéj strony wielce pomoże, kiedy nielękliwych, niedelikatnych, odważniejszych i zwyciężców w grach i ćwiczeniach, jawnie, bez poniżenia nikogo, pochwalać, gałązki lub wieńce im ofiarować, na czele innych w podobnych rozrywkach stawiać, drugich do sławienia wierszem wygranéj spółucznia zachęcać będą. Tak nierozdzielnym idąc związkiem edukacya moralna z edukacyą fizyczną, będą zdolne dadź spółeczności cnotliwego człowieka, ojczyznie dobrego obywatela.

Rozkład nauk, w szkołach wydziałowych.

Klassa I. Professor pierwszéj klassy, grammatyka i wypisy łacińskie, godzin 9, arytmetyki 6, kaligrafii 2, jeografii nowéj 2, nauka moralna 1.

---

tów przybranych w mundury żołnierskie białe, witając N. Pana bronią stanowi swemu zwyczajną, to jest, drewnianemi flintami od sztabu swego duchownego dla exercerunku w czasy od nauk wolne i dla przysposobienia prawdziwego na potém żołnierstwa sporządzonemi.“ Dziennik Podróży króla Stanisława Augusta na Ukrainę r. 1787.

Klassa II. Professor téj klassy prowadził nauki daléj tymsamym porządkiem, co w klassie I. z książek elementarnych, które były przepisane.

Klassa III. Professor wymowy miał 8 godzin, wykładał grammatykę, wypisy z Korneliusza Neposa, listy Cycerona i Pliniusza. Professor matematyki miał 6 godzin, to jest w dwóch powtórzenie arytmetyki, w czterech część pierwszą jeometryi. Professor fizyki miał 3 godziny, to jest w dwóch historyą naturalną, o ogrodnictwie, w jednéj wypisy łacińskie do tegoż (ogrodnictwa); Professor prawa miał 3 godziny, to jest, w dwóch dzieje assyryjskie i perskie z jeografią i wypisy łacińskie; w jednéj naukę moralną i wypisy łacińskie.

Klassa IV. Professor wymowy miał 3 godziny, w których wykładał wypisy z tychże autorów co w klassie trzeciéj i ćwiczył uczniów w wymowie. Professor matematyki miał 8 godzin, to jest w czterech kończył część pierwszą jeometryi, w czterech dawał algebrę. Professor fizyki dawał 6 godzin, to jest w dwóch wykładał historyą naturalną o rólnictwie i wypisy łacińskie do tegoż, w czterech wykładał wstęp do fizyki.

Klassa V. Podzielona była na pierwszoletnią i drugoletnią. Professor wymowy dawał w pierwszoletniéj razem z drugoletnią w trzech godzinach wypisy z poetów klassycznych i mowy niektóre. W roku drugim razem pierwszoletnim i drugoletnim w trzech godzinach: wypisy z poetów klassycznych w rozmaitym rodzaju, mowy niektóre. Professor matematyki roku pierwszego pierwszo i drugoletnim uczniom razem, część drugą jeometryi w 4 godzinach. Roku drugiego pierwszo i drugoletnim razem w dwóch godzinach kończenie algebry, w innych dwóch rysunki miernicze i inne potrzebne. Professor fizyki, roku pierwszego pierwszo i drugoletnim przypomnienie wstępu do fizyki i część jéj pierwszą w 6 godzinach; historyą naturalną o rzeczach kopalnych i wypisy łacińskie do téj materyi w dwóch godzinach, botanikę w jednéj godzinie; drugiego roku ra-

zem pierwszo i drugoletnim, przypomnienie wstępu do fizyki i część jéj drugą w 6 godzinach; o zachowaniu zdrowia i wypisy łacińskie do tegoż w dwóch godzinach, botanikę w jednéj godzinie. Professor prawa, roku pierwszego razem pierwszo i drugoletnim: dzieje rzymskie z jeografią i wypisy łacińskie do dziejów w trzech godzinach; powtórzenie nauki moralnéj z poprzedzających klass i wypisy łacińskie do nauki moralnéj, w jednéj godzinie; drugiego roku naukę moralną i prawo w trzech godzinach, wypisy łacińskie do nauki moralnéj w jednéj godzinie.

Klassa VI. Professor wymowy dawał w 6 godzinach uwagi i wiadomości o wymowie i poezyi, mowy Cycerona, Liwiusza, Kurcyusza, Tacyta, list Horacyusza, de arte poetica. Professor matematyki dawał loikę w dwóch godzinach. Professor fizyki dawał w dwoch godzinach historyą sztuk i kunsztów, wypisy do tychże łacińskie. Professor prawa dawał naukę moralną i prawo w 7 godzinach, dzieje narodowe w dwóch, wypisy łacińskie do nauki moralnéj i prawa w jednéj godzinie.

Na dzień były cztery godziny, to jest od 8—10 i 2—4. Msza studencka bywała o 7méj. Język niemiecki dawanym był dla poczynających w Poniedziałek, Środę, Piątek, Sobotę od godziny 10—11, dla postępujących w Wtorek i Czwartek od 10—11.

Każdy nauczyciel dawał na tydzień 20 godzin. Nauka chrześciańska dawana była w Niedzielę i święta. Lekcye języków cudzoziemskich dawane były przez 12 godzin w tydzień uczniom na trzy oddziały podzielonym.

Dalsze działania kommissyi eduk.

Wydawszy takie wyborne ustawy dla szkół krajowych, dozierała kommissya, aby po wszystkich szkołach jak najściśléj były wykonywane. Wysełała z ramienia swego w różne strony kraju wizytatorów, ludzi zdatnych, którzy i z gorliwości i z własnego interessu wchodzili w najdrobniejsze szczegóły wizytowanéj przez siebie szkoły, zdając kommissyi o stanie jéj rzetelny rapport. Im rapport ten był wierniejszym, im więcéj wizytator okazywał w nim

przenikliwości i znajomości rzeczy, tém go większa nagroda z strony kommissyi edukacyjnéj czekała. Magistratura ta nienagradzała wprawdzie trudów wizytatora pieniędźmi, ale go polecała względom monarchy, albo biskupów, a tak spotykały go korzystne promocye w służbie cywilnéj krajowéj, lub też w stanie duchownym, a kommissya edukacyjna mogła zawsze polegać na rapporcie wizytatora, nagradzać gorliwych i zdatnych rządzców szkół, dawać naganę opieszałym, usuwać niezdatnych, naprawiać uchybienia i zaprowadzać coraz większe ulepszenia w wychowaniu młodzieży i organizacyi szkół.

Nie na tém atoli tylko ograniczała się troskliwość téj wiekopomnéj magistratury o dobro kraju. Opatrywała ona nadto szkoły w gmachy, w księgozbiory,[1]) karty jeograficzne, narzędzia matematyczne i fizyczne; zakładała szkołom głównym ogrody botaniczne,[2]) gabinety anatomiczne, obserwatorya i inne zbiory naukowe. Ustanowiła konwikty dla ubogiéj młodzieży;[3]) zaleciła kształcić przy

---

[1]) Magistratura ta prenumerowała nawet niekiedy na lepsze pisma peryodyczne, w Warszawie wówczas wychodzące, i rozsełała je po szkołach. Tak np. w r. 1786. zapisała 25 exemplarzy ***Dziennika handlowego***, (pisma, które często bardzo dobre artykuły o przemyśle i handlu krajowem zawierało) przeznaczając je dla szkół o sześciu klassach.

[2]) Tak np. w rokn 1781. dała kommissya na założenie ogrodu botanicznego w Wilnie 4792 złotych polskich. W następnym roku dała kommissya na założenie takiegoż ogrodu w Krakowie 4000 złotych, w r. 1780. 7835 złotych; na założenie gabinetu fizycznego 4000 złotych; na gabinet anatomiczny 4000 złotych; na klinikę 2400 złotych.

W roku 1781. wydała kommissya na reperacyą domu akademickiego w Wilnie 10,000 złotych; na reperacyą gmachu szkoły medycznéj 9890 złotych; na obserwatoryum 40,000 złotych; na drukowanie dyssertacyi akademickich i na kupno książek 4000 zł. na pisma peryodyczne 2000 złotych.

[3]) W roku 1788. utrzymywała kommissya edukacyjna 183 ubogiéj młodzieży, wydając na nią rocznie 78,900 złotych polskich. Wydatek ten był w następujący sposób rozłożonym.

uniwersytetach krajowych małym bardzo kosztem miast królewskich kilkudziesięciu chirurgów, których niedostatek w kraju zastępywali dotąd z wielkiem niebespieczeństwem i szkodą zdrowia ludzkiego partacze żydzi lub Niemcy. Wysełała zdatniejszą młodzież akademicką na uniwersytety zagraniczne;[1]) sprowadzała na professorów do uniwersytetów ludzi uczonych z zagranicy.[2]) Dla zachęty młodzieży do pilności i dobrych obyczajów, wyrobiła u króla Stanisława Augusta dla uczniów odznaczających się w tém obojem medale złote i śrebrne, które co rok w wszystkich szkołach po examinie wielkim rozdawane były. Na medalach tych było z jednéj strony popiersie króla, z drugiéj napis *Diligentiae*. Nazwiska uczniów obdarzonych takiemi medalami podawała co rok w drukowanym katologu do wiadomości publicznéj.

Kommissya edukacyjna niemogąc w przeciągu kilku lat

W Poznaniu	na	12	konwiktorów	4900	złotych.
» Kaliszu	»	12	»	4900	»
» Łęczycy	»	12	»	4000	»
» Łomży	»	18	»	4800	»
» Pułtusku	»	6	»	1700	»
» Łucku	»	18	»	5700	»
» Krzemieńcu	»	18	»	7000	»
» Kamieńcu	»	12	»	5000	»
» Drohiczynie	»	15	»	4200	»
» Wilnie	»	60	»	36700	»
Ogółem	na	183	konwiktorów	78900	złotych pl.

Konwiktor mógł być na funduszu tylko lat siedm, i obowiązany był nosić się w mundurze swego wojewodztwa. Na wikt i odzież odbierał od kommissyi w niektórych szkołach wiecéj, w innych mniéj, tak np. w Łucku brał na odzież 265 złotych, a na wikt 300, ogółem 565 złotych, w Poznaniu na to oboje tylko po 408 zł. groszy 10.

[1]) Tak np. w roku 1782. wysłała na uniwersytety zagraniczne dwóch młodych akademików krakowskich Czochrona i Otpińskiego, przeznaczając im rocznie po 2000 zł. polskich.

[2]) Tak np. w roku 1785. sprowadziła do akademii wileńskiéj professorów Förstera, Sartorysa i Lange Mejera.

dostarczyć tylu szkołom wyższym samych zdatnych nauczycieli, przymuszona była obsadzać je takimi, jakich naprędce ukształcić mogła. Chcąc ich atoli zrobić jak najużyteczniejszymi przewodnikami młodzieży, wydała dla nich przepisy, których oni trzymając się ściśle, mimo mniejszego usposobienia naukowego, przynosili krajowi w zawodzie nauczycielskim większe korzyści, niż dziś zostawieni samym sobie uczeni doktorowie fil. przy gimnazyach niemieckich. »Kommissya edukacyi narodowéj — mówi ta magistratura do nauczycieli — wie doskonale, że okazye, które trafunek podaje, lub przezorność narządza, któremi nabywają się przymioty w naukach, nałogi w obyczajach, są po większéj części w ręku nauczycielów. Jak podawać i odwracać okazye, jak z przypadłych korzystać ku oświeceniu rozumu i układaniu obyczajów, rady niżéj wyrażone ukażą. Rady te od kommissyi przepisami są dla szkół; nauczycielom służyć powinny za prawidło ich czynności w edukacyi. Ci którym te przepisy są wiadome, potwierdzeni będą w zdaniach swoich; ci, dla których przepisy nasze nowemi są, oświeceni zostaną. Każdy wiedzieć będzie, co się od niego wymaga, czego się ma podjąć. Dobrowolnym więc i wybranym nauczycielom podaje kommissya rady swoje, im zamysłów udziela, i pod tym szczególnie warunkiem staranie około edukacyi zwierza.[1]) Daje dowód szacunku i ufności, w nadziei dowo-

---

[1]) Zresztą jakich nauczycieli kommissya edukacyjna mieć chciała, naucza nas Piramowicz w Mowie w dzień rocznicy otwarcia towarzystwa do xiąg elementarnych dn. 7. Marca 1781 roku. »Nauczyciel, którego kształcimy — mówi — nie jestto człowiek tylko uczony, samym umiejętnościom przez smak i zamiłowanie onych, lub dla zysku, lub dla próżności czas i pracę poświęcający; nie jest martwem owem i po wytłoczonéj samym zwyczajem ścieżce ruszającem się narzędziem; rozum jego nie jest ściśniony czczą wiadomości pamięcią, ani nie czułe na to wszystko, co ludzkość obchodzi, serce; nie jest nakoniec pięknym owym przystrojonym dowcipem, który często z uszczerbkiem rozsądku i prawdy zabawi szczupły społeczności okrąg, a na nic się nie przyda, owszem

dów zdolności i ochoty. — Edukacya dziecięcia — mówi daléj kommissya edukacyjna — jest osnową starań około niego podjętych na to, aby jemu było dobrze, i aby z niem było dobrze. Będzie rosnącemu człowiekowi dobrze, gdy się ciało jego utwierdzi ku zdrowiu, gdy oświecony w prawdach religii i w prawdach przyrodzonych, znać będzie swoje istotne dobro, swój prawdziwy pożytek, gdy zawczasu wprawiony będzie w znanie i czucie

---

wiele zaszkodzi ogólnemu społeczeństwu. Nauczyciel nasz jest cnotliwy i objaśniony obywatel. Edukacyą, którą odebrał, wyniesiony ku wyższym końcom, pogląda na ojczyznę jako na spólną matkę, która poruczywszy mu do ukształcenia dzieci swoje, wyciąga od niego dobrych i pożytecznych synów. Cokolwiek stanowi szczęśliwość osobną człowieka, zdrowie, cnota i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń i szacunek w drugich; cokolwiek składa szczęśliwość publiczną, równa i najściślejsza sprawiedliwość, prawodawstwa mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępków, szanowanie jako najświętsze własności cudzéj, to wszystko ma za cel powołania i posługi swojéj. Na fizyczne i moralne nauki, z których prawie jedynie złożoną istotną instrukcyą od zwierzchności podaną odebrał, pogląda nieinaczéj, tylko jako środki prowadzące, aby obywatel wiedział co w domowéj, co w pospolitéj rzeczy jako oświecony i poczciwy czynić powinien. Przekonany, że przymioty duszy jego wpływać mają w duszę ucznia, całą usilność obraca na to, żeby sam umiał być czém tamtego mieć chce. Myśli, mówi i postępuje w ten sposób, aby wyrażenia od niego w umysł i serce młodego przesłane, ochroniły go od zgorszenia i zepsucia świata, od zarazy błędu i podłości, od nieczułości i bezczynnego lat trawienia. Kiedy dawać będzie nauki ku okrasie i przyjemności w towarzystwie służące, okaże złego onych użycia niebespieczeństwo, ostrzeże o próżnym częstokroć blasku, o szkodzie obyczajów publicznych, w które one bez przewodnictwa gruntownego rozumu wdają; skieruje nabycie ich ku zaleceniu cnoty, mile ją i nadobnie malując, ku wyczyszczeniu namiętności, przystojnie one zabawiając; powie, że wszystkie w pięknych naukach i kunsztach okrasy prawdzie i cnocie służyć mają. Tak przysposobionych uczniów, na taką drogę naprowadzonych odda rodzicom i ojczyznie. Zwierzchność krajowa, obyczaje publiczne tymsamym środkiem naprawione resztę dokonać mają.«

dobra. Będzie z nim dobrze, kiedy będzie ludzki, sprawiedliwy, dobroczynny, wykonywający powinności swoje. Edukacya szkólna do tego zmierzać powinna; inaczéj lepiéj jéj niemieć.«

»Nie jest tedy szkólnych instrukcyi końcem nauczyć dziecię obcego zniszczonych narodów języka, oziębłego wierszopistwa, fałszywéj retoryki i tym podobnych rzeczy. Ale owszem całe staranie obrócić trzeba, aby uczeń zawczasu zaczął być rozsądnym, czułym, cnotliwym, pożytecznym. Niemasz środka: młodzian musi być głupi, niebaczny, albo dowcipny, rozsądny; nieużyty albo czuły i dobrotliwy, nikczemny, ciężki społeczności, albo użyteczny obywatel. Do tego zatém każdy nauczyciel kierować ma nauki szkólne, albo się niepodejmować urzędu.«

»Nauczyciel każdy powinien być o tém przekonany, że od niego prawie wszystko w edukacyi zawisło. Przymioty jego rozumu i serca, wpłyną w rozum i serce uczniów. Trzeba nauczycielowi być filozofem, jaśnie widzieć rzeczy, znać grunt człowieka, skłonności, namiętności, pojętność każdemu wiekowi właściwą, związek umiejętności ludzkich; trzeba być czułym, nienaruszonym, sprawiedliwym, gorliwym o dobro uczniów i dobro pospolite narodu ludzkiego. Ktokolwiek się podejmujesz téj usługi ojczyznie twojéj, roztrząśniéj dobrze obowiązek, który bierzesz na siebie, siły które przynosisz! Ucz się sam. 1. Czytaj książki moralne, któreby na gruncie religii za fundament obyczajności, miłość bliźniego przepisującéj uczyły kochać wszystkich ludzi, nikomu krzywdy, przykrości nie czynić. 2. Czytaj książki o sposobie uczenia, dobrych loików dających poznawać postępowanie i związek myśli człowieka. 3. Rachuj się z samym sobą po szkole, rozmyślaj o postępkach i powinnościach twoich. 4. Myśl jeszcze więcéj niż czytasz. Żadnego rzemiosła bez nauki umieć nie można.«

»Uważ co się ma mówić, co zamilczyć. 1. Nic nigdy niemów w szkole, czego sam jaśnie nie rozumiesz, na co się nie nagotujesz, coby nad pojętność uczniów było.

2. Mów, odpowiadaj grzecznie, miło. 3. Mień, że z ludźmi rozumnymi sprawa, chociaż z dziećmi sprawa. 4. Staraj się o poznanie charakteru, skłonności, przymiotów każdego ucznia. 5. Pozwalaj, owszem zachęcaj dzieci, aby względem tego, co mówisz, przerywały, poufale swoje pytania w wątpliwości czyniły. 6. Nie obrażaj uczniów mową dumną, zapalczywą, próżną, grubiańską. Poznają twój charakter; prędkość, letkość twoja przywiedzie ich do pogardy.«

»Spraw, aby cię poważano. 1. Raz przepisane dobre ustawy kommissyi jak najściśléj zachowuj, niechylając ich na żadne względy urodzenia, przywiązania, pokrewieństwa etc. 2. Jak najdokładniéj powinności twoich pilnuj, mocą przykładu odejmując dzieciom wszelką okazyą i pozór wyjmowania się z swoich obowiązków. 3. Okazuj szczerą, przyjacielską, ojcowską ku uczniom miłość, nie czczemi słowy, ale samem postępowaniem. 4. Znoś się zgodnie z prefektem i dozórcami. 5. W zachowaniu sprawiedliwości bądź ostatecznie delikatnym. Nie chwal jednego z poniżeniem drugiego. W sprawach i kłótniach między dziećmi zachodzących, miéj sobie za obowiązek sumnienia i honoru nigdy od prawidła sprawiedliwości nieodstępować. 6. Gdy przyjdzie nieuchronna karania potrzeba, nigdy niekarz w gniewie, nigdy niekarz gdy winny jest w passyi. 7. Kary nie na przykrem srożeniu się na ciała zakładaj, ale na umartwieniu umysłu, umniejszeniem szacunku, skromnem poniżeniem. Ogólnie mówiąc, kiedy przyczyny zasłużenia na kary umniejszone będą, umniejszy się ich potrzeba.«

Dawszy kommissya edukacyjna takie przepisy i rady wszystkim nauczycielom w ogólności, udziela ich następnie każdemu z osobna, zaczynając od nauczyciela matematyki. »W powszechności mówiąc o uczeniu matematyki — są jéj słowa — 1. Nauczyciele nie powinni podejmować się uczenia téj nauki, niemając daru jasności, wszędzie potrzebnego, a tu szczególniéj; nie mając cierpliwości i téj zaleconéj w innych naukach ostróżności, aby wiedzieć,

co się ma mówić, co zamilczeć, co do czasu odłożyć. Powinien zdolny i ochotny do téj nauki nauczyciel zawsze mieć przed oczyma wydoskonalenie czynności duszy, nie tylko w wystawianiu sobie czystych wyobrażeń myśli w sądzeniu, rozumowaniu, ale oraz w podawaniu drugim rzeczy sobie wiadomych. Utarte są drogi co do szczególnych matematyki części, któremi postępować przynależy. 1. Zaczynając od arytmetyki, przypomną się pierwsze jéj działania, z dołożeniem praktycznych przykładów. 2. Złączy się potém arytmetyka przez litery, czyli algebra, co do łatwiejszych działań. 3. Już w tenczas dawane będą początki geometryi. 4. Nastąpi geometrya praktyczna. 5. Potém dla postępujących w klassach i wieku przełożą się wyższe kałkuły, głębsza geometrya. 6. Mechanika, łatwiejsza tém samém do zrozumienia ostatnią zabawi klassę.«

Do nauczyciela nauk moralnych tak kommissya przemawiała. »Jeżeli od pierwszych początków życia człowieka dawana mu będzie edukacya moralna, nie wiele zostanie potrzeby osobnéj instrukcyi moralnéj. Rozsądek, czułość serca, nałogi dobre staną za najwymowniejsze i najdowodniejsze namowy, dyssertacye i lekcye o obyczajach. Trzeba przez wszystek przeciąg edukacyi szkólnéj, przez wszystkie w tym przeciągu roboty dążyć do tego końca. Nauka moralna utwierdzi rozum, uczyni uczniów sposobnymi do edukowania drugich, objaśni w obowiązkach i powinnościach swoich.«

»Nauka moralna zamyka przedniejsze części: 1. Religią. 2. Prawo natury. 3. Ekonomikę. 4. Politykę. Nim się o tych moralnéj nauki częściach mówić będzie, położymy wprzód powszechne prawidła, które nauczycielem w téj rzeczy kierować mają. 1. Nie będzie nauczyciel obciążał uczniów wielkiemi moralnemi traktatami, ani ustawicznie kazania prawił. 2. Nie będzie z obojętnością i oziębłością mówił w materyi, która oprócz jasności i prostoty wymaga żywości do wzruszenia. 3. Nie będzie nauki moralnéj odkładał tylko do godzin pewnych, ale

też rozsądnie w miejscu i czasie wsuwając ją z okazyi, obruszając uczniów na zdarzoną jaką niesprawiedliwość, podłość, i przeciwnie słodko tykając ich duszę przypadłą jaką uczynnością, sprawiedliwością. 4. Niedopuści, aby dzieci nabierały owego śmiesznego mędrkostwa prawić maxymy moralne, nie za powodem czucia, ale za powodem próżności ich i chęci popisywania się. 5. Nie dopuści, aby dzieci o własnych wadach mówiły z obojętnością bez wstydu, jako się mówi o chorobach. 6. Nie zapomni nakoniec nauczyciel upominając o przywary i błędy, podawać środków poprawienia onych i przykładać wszelkiego do tego starania.«

»Wyłożenie powinności i obowiązków człowieka, podług porządku przyrodzonego zowiemy prawem natury, które tym sposobem w szkołach podawać się ma. 1. Pożyteczna rzecz będzie ciągle tę naukę prowadzić, idąc od powinności względem rodziców, aż do powinności względem posługaczów domu, w którym mięszkają. 2. Mówiąc o obowiązkach, przykładami stwierdzać naukę, tak jak się w radach o historyi zaleci. 3. Z przykładów samych wbijać uczniom, jak jest własnym interesem człowieka wypełniać swoje powinności, nienaruszać sprawiedliwości. 4. Uprzedzić trzeba młodego przeciw najpotężniejszemu całéj moralnéj edukacyi nieprzyjacielowi, zgorszeniu. 5. Trzeba dadź uczniom swoim poznać, iż ludzie nieznający swoich powinności i interessów, pełni przeciwności, jak być muszą ludzie nieoświeceni, złe prawa stanowią i z samych praw swoich psują się. 6. Trzeba im prawdziwe ukazać prawa i obowiązki bez systematów, z doświadczenia, z widocznéj potrzeby. 7. Kiedy im się wyłoży, co potrzeba człowiekowi do wygodnego życia, co to jest własność, co wolność, co bespieczeństwo winne każdemu człowiekowi, zrozumieją całe prawo natury.«

»Ekonomika uczy powinności człowieka w rządzie domowym, gospodarskim. Pierwszy to jest świat człowieka dom jego, pierwszy rząd gospodarowanie. Rady względem postępowania sobie w téj nauce są następujące: 1. Za-

chowując w téj nauce pomiarkowanie, od dzieciństwa ona zaczęta być powinna. 2. Przestrzedz należy uczniów, jak szpetnie jest używać jedzenia, odzieży, innych potrzeb i wygód, a nie wiedzieć i nie myślić komu się to winno, jak się co robi. Przestrzedz należy uczniów, że nie mają żyć za światem, że mieć będą różnego gatunku potrzeby, związki, interessa. 4. Napomieć trzeba, że ubóstwo jest pewnym i gorzkiem skutkiem zaniedbanéj ekonomii. 5. Napomnieć trzeba, że błędna jest rozumieć, iż lepiéj iść gospodarstwo nie może jak idzie. 6. Nauczyciel ma ostrzegać, że wesoło żyć, używać rozrywek, cieszyć się spokojnością wewnętrzną bez ekonomii nie można.«

»Chcąc tę naukę do praktyki przyprowadzić: 1. Niech nauczyciel zbierze tymczasem co najlepszego w téj materyi upatrzy dla kraju naszego. 2. Niech dzieci znają ziemię, która ich karmi i nosi, dom, w którym mięszkają, chleb, który jedzą. 3. Niech w dni wolne od szkół idą do różnych rzemieślników, niech się wywiadują nazwiska naczyń, materyi, ich gatunku, miejsca zkąd sprowadzone bywają. 4. Niech mają wiadomość o urodzajach krajowych, ich cenie, przyczynach taniości i drogości. 5. Niech wchodzą do kramów kupieckich, gdzie rzeczy do odzieży, do sprzętu domowego sprzedają. 6. Niech się wprawiają, żeby osobnych swoich wydatków czynili regestrzyk, zawsze ostrzegając środka między rozrzutnością i niebacznością na swoje pożytki, a między skąpstwem i łakomstwem. 7. Niech obrzydzona im będzie lichwa, zdzierstwo, skryte niesprawiedliwości 8. Niech wprawieni będą w największe ochędóstwo, w porządek, punktualność.«

»Polityka, nauka moralna rządu, szczęśliwie tych dni naszysh zaczyna być nieoddzielaną od ekonomiki. W radach o téj zachowamy tenże co w ekonomii porządek. 1. Nauczyciel uczyni różnicę między taką polityką, któréj sami do rządów naznaczeni nabywać mają, a między tą, która wszystkim przydatna jest i pożyteczna. 2. Pokaże nieochybną potrzebę instrukcyi pospolitéj, to jest, objaśnienia powszechnego każdego stanu ludzi względem tego, do

czego oni mają prawo i do czego sami są obowiązani. 3. Uważy, iż wszystkie niemal bezprawia, błędy, nierządy pochodzą z niewiadomości praw i powinności swoich, że zatém jednym z najpierwszych Zwierzchności najwyższéj obowiązkiem jest edukacya narodowa powszechna. 4. Ukaże, że zła, zboczna, koło prawdy błąkająca się polityka, dodająca do niewiadomości błąd, najszkodliwsza jest całemu narodowi ludzkiemu. 5. Ukaże, że nic nie jest prościejszego, łatwiejszego nad prawdziwą politykę. Takowa polityka ubespiecza wszystkich, stawia wszystkich mięszkańców ziemi współbracią jednych względem drugich.«

»Fundamentalne takiéj polityki prawdy będą: 1. Że szczęśliwość każdego w szczególności powinna być celem rządu, że to, a nie co innego jest szczęśliwością publiczną. 2. Że szczęśliwości prawéj obywatel mieć nie może bez wolnéj i bespiecznéj majątku swego własności. 3. Że prawdziwy interes jest zwierzchności najwyższéj, przestrzegać, bronić, ubespieczać prawa obywatelów. 4. Że rzetelnym interessem jest obywatelów pełnić dobre prawa, ponosić podatki sprawiedliwe. 5. Że podatków sprawiedliwych jeden szczególnie jest rodzaj. Że wszystkie podatki na kupcach, rzemieślnikach, spadają na rolę i są szkodliwe w Polsce, stanowi szlacheckiemu szczególniéj.«

»Po wyłożeniu jasnem przez stopnie postępującym tych prawd, łatwo będzie codziennie przykładać je do czynów i przypadków. I tak: 1. gdy się co w kraju postanowi, stósować to będzie nauczyciel do założonych maxym. 2. Gdy się o jakiéj nieprawości usłyszy, pokazywać, zkąd ona wypływa, jak wszystkich krzywdzi. 3. Gdy się o jakim rządzie zdarzy mówić, ukazać w czém się nie zgadza z szczęściem narodowem. 4. Gdy się przypominać wyłożone prawdy będą, czyli to w prawie naturalném, czyli w prawie politycznem, wsuwać podług materyi prawa cywilne, konstytucye i t. d. ucząc powszechniejszych terminów z okazyi, a ukazując zawsze wady, sprzeczności, bezprawia.«

Nauczycielowi wykładającemu grammatykę łacińskiego

i polskiego języka podawała kommissya te rady: »Grammatyka dla uczniów jest pierwszą loiką, dla nauczycielów nauką wynikającą z doskonałéj loiki. Bez znajomości grammatyki nie można dobrze udzielać drugim myśli swoich, niemożna zatém czysto, dobrze mówić, pisać. Ci, którzy do szkół chodzą, wyjdą na świat. Służyć będą ojczyźnie w sądach, radach, sejmach, będą składać towarzystwa posiedzeń prywatnych. Wszędzie trzeba mówić, wszędzie do nieprzytomnych pisać. Oto jest, przez co grammatyka ma prowadzić i służyć do celu zamierzonego edukacyi.«

»W nauce grammatyki pierwsze staranie będzie około języka ojczystego, toż dopiero około łacińskiego: 1. Nauczyciel pilnować ma, aby dzieci każdą rzecz swojem własnem imieniem zwały. 2. Składy ich błędne poprawiać. 3. Dawać im się uczyć z dobrego słownika, jak mówią, wokabułów w dwóch językach, polskim i łacińskim, pilnując żeby znały pierwéj i jaśnie, według pojętności i wieku, rzecz słowem wyrażoną. 4. Gdy im początkowe reguły składu słów będą wiadome, błądzących przywodzić do reguł, wprawiać, aby jeden drugiemu przypominał. 5. Robić im dykcyonarzyki *per radices*, *voces primitivas et simplices*, podkładając pod każde takie słowo, wszystkie od niego pochodzące. 6. Pilnować, aby uczniowie wyraźnie, głośno czytali wybrane od professora kawałki, najlepszą polszczyzną pisane, łatwe, nie wysokiéj wymowy z wolnością uczniów odzywania się, czynienia uwag. 7. Zachęcać, aby w szkole, na przechadzkach, czynili powieści rzeczy widzianych, słyszanych, czytanych. 8. Osobliwie pilnować, aby nietylko dobrą polszczyzną mówili, ale żeby mówili rozumnie, z związkiem myśli.«

»Z tego co się rzekło, wynika łatwy sposób uczenia łacińskiego, a nawet każdego języka. Zgadza się ten sposób z dawnym, podług którego grammatyki uczą, wyjąwszy niektóre omyłki, które niniejsza droga poprawia.»

»Składać będą naukę łaciny: 1. Reguły generalne grammatyki do łaciny przystósowane. 2. Mała liczba excepcyi, najczęściéj ukazana w czytaniu autorów. 3. Uży-

wanie wokabularza kształtem wyżéj wyrażonym. 4. Spisywanie przez uczniów wyrażeń, które im się podobają, około których nauczyciel czynił uwagi. 5. Czytanie uważne dobrych autorów.«

»Nakoniec istotną jest potrzebą ukazać dzieciom niewłaściwe mówienia sposoby, *tropy*. Używanie ich wiele szkodzić może rozumieniu rzeczy. Trzeba uwiadomić uczniów, jako te tropy służą potrzebie, jako dodają ozdoby, jaką moc w znaczeniu mieć powinny i w jakie błędy wprowadzać mogą.«

»Uczniowie odtąd w szkołach polskim językiem mówić będą. Doświadczenie przekonało, iż mówiąc po łacinie, młodzież nabierała złego sposobu mówienia. W wyższych klassach może mieć miejsce ćwiczenie w języku łacińskim z tego jednego względu, że przy nieumieniu innych przypadnie czasem z cudzoziemcem mówić po łacinie.«

Nauczyciel, wykładający loikę, taką odebrał od kommissyi instrukcyą. »Jeżeli loika przez wzgląd niektórych początkowych reguł, kierujących człowieka w dochodzeniu prawdy, może się nazwać szczególną, osobną nauką; uważając jéj zastósowanie i używanie, jest powszechną wszystkim naukom, wszystkim zabawom życia człowieka w jakimkolwiek stanie. Pokazany już jest związek loiki z grammatyką i przed wyłożeniem jéj reguł, zalecone jéj używanie. Idąc tą drogą pierwéj dzieci loikami będą, niż poznają jéj nazwisko. Ale niedopuścimy ich do retoryki, do poezyi, to jest do wymowy wszelkiego rodzaju bez wyraźnych téj nauki przepisów. Nauczyciel podzieli tę naukę na dwie roboty, to jest, na podanie początków i fundamentalnych ustaw loicznych i na ciągłe przystósowanie tychże początków do nauk i do wszelkich robót uczniów swoich.«

»1. Co się tycze pierwszéj części, zacznie od krótkiego i jasnego przełożenia sposobów działania duszy. Założy za grunt, że wszelkich obrazów myślnych początkiem są zmysły. Zostawi głębszéj metafizyce rostrząśnienie kwestyi trudnych. Ukaże jako loiki istotny jest cel kierować

myślami człowieka, prowadzić go do poznania prawdy, ubespieczać rozum od błędów. Ściągnie więc nauczyciel początki i reguły do małéj liczby. Naprzykład: 1. Napomni, żeby w rzeczach i umiejętnościach naturalnych żadnéj za pewną niemieć i nie twierdzić, któréj pewności jaśnie nie poznaje. 2. W poznaniu rzeczy poczynać od nocyi wiadomszych, prostych, osobnych, niezłożonych, postępując do wyższych niewiadomych, złożonych, powszechnych. 3. Podzielać naukę powszechną i złożoną na części, z rostrząśnieniem każdéj części dochodzić całości. 4. Ukaże nauczyciel zrzódła błędów, sofizmatów w mówieniu, w wnoszeniu, jakie są przywiązania do strony, zwyczaje zadawnione, gnusność w myśleniu, branie słów niedokładne, branie rzeczy myślą oderwane za rzeczy istotne, prócz myśli bytność mające. 5. Poda sposób traktowania każdéj nauki dwojaki, analityczny, to jest, którym postępują od skutków lub części do przyczyny lub całości; syntetyczny, którym się schodzi od przyczyn do skutków, od całości do części, od powszechności do szczególności. 6. Zaleci sposób analityczny do wszelkiego w obcowaniu ludzkiem używania. 7. Nakoniec poda reguły zdrowéj krytyki do sądzenia o książkach, o wartości świadectw, o dziejach.

Wyłożenie początkowych reguł loicznych nie wiele zabierze czasu; ale przykładanie, stósowanie tychże początków będzie ustawiczne, w praktyce od żadnéj roboty nieoddzielone. Sposób wprawiania uczniów niższéj klassy w loikę, dość jest dotknięty; obszerniejsze pole takowego ćwiczenia otwiera się w wyższéj klassie. Wtenczas nauczyciel: 1. Tłumacząc autorów kawałki, da uczniom poznawać czy jasne są myśli autora, czy dobry myśli związek, czy postępowano w tém piśmie drogą w loice ukazaną, czy ten sposób jawnie wydany, czy sztuką bez naruszenia naturalności jest utajony. 2. Bawiąc się około tłumaczenia mów Cycerona i innych, ukaże, gdzie się słaby dowód znajduje, gdzie sofizma okrasą mowy utajone, rozbierze przez *analysim* konsekwencye, obnaży, że

tak rzekę, ze stroju wyrazów, tropów, figur, sens szczery; przestrzeże, żeby się nie dawać uwodzić pierwszym mowy pozorom, któremi piękne dowcipy wiele dokazują, a zwodziciele wiele szkodzą. 3. Używając nauczyciel tego samego sposobu, gdy wydane będzie jakie pismo małe, jaka mowa, jaka dyssertacya, podobne *analysis* naznaczy za materyą ćwiczenia, jak zowią okupacyi.«

Nauczycielowi wymowy te rady podawała kommissya edukacyjna: »Retoryka jest zbiór rozsądnych uwag na wymowę, na jéj przywary, albo raczéj na jéj niedostatek, na dobrych mówców, na powinności krasomówców. Nie jest ona bynajmniéj nauką słów i składów różnie ułożonych, różnie spojonych, różnie się zaczynających i kończących, albo czczych amplifikacyi każdéj materyi. Pomoże dobra retoryka do wymowy, ale wymownym nikogo nieuczyni.«

Nauczyciel każdy zamknie tę naukę w tych czynnościach: 1. Zbierze krótkie, jasne, wybitne uwagi z Cycerona, Kwintyliana, Longina, Fenelona, Rollina. 2. Zabawi się około poznania namiętności ludzkich, które rządzą sercem, które wymowa wzruszać, skłaniać, zwyciężać powinna. 3. Wbije uczniom istotny przymiot mowy, jedyność, czyli to mów podział ukryty będzie, jako jest zwyczaj dawniejszych mówców, czyli otwarty, jak niektórzy teraz używają. 4. Wytknie niektóre punkta przystojności, czego względy rostropnéj grzeczności wyciągają. Zabroni rozkazywać, gdzie trzeba prosić, łamać, gdzie trzeba skłaniać i t. d. 5. Pokaże różności stylu krasomowskiego najczęściéj przykładami. 6. Przykłady czerpać będzie z dawnych, teraźniejszych, obcych i ojczystych autorów. 7. Z oka niespuści cnoty, poczciwości, dobrych obyczajów, które ta nauka wzbudzać i rozmnażać powinna.«

Nauczyciel poezyi taką odebrał instrukcyą: »Między poezyą i poetyką ta się znajduje różnica, która jest między wymową a retoryką. Pierwsze imię znaczy dzieła, roboty poetyczne; drugie sztukę, przepisy, uwagi o robotach poetycznych. Poezya wymowa wolniejsza co do

imaginacyi, niewolniejsza co do mechaniki, to jest, składu, liczb i spadku słów, bardzo przyzwoicie po wymowie traktowana będzie.«

»Uczący poetyki postąpi sobie według tych reguł: 1. Zbierze, podobnie jak w retoryce, krótkie, wybitne uwagi z Arystotelesa, Horacyusza, Vida, Boileau, Rapin, du Bos, z Fenelona. 2. W dawaniu powszechnych początkowych nauk, osobliwie zabawi się na ukazaniu związku i podobieństwa sztuki poetycznéj, z sztuką malarską. Do tego końca znajdzie najwyborniejsze myśli w reflexyach *du Bos.* 3. Wybierze najlepszych autorów i z tych najlepsze kawałki, podobieństwo między niemi ukazując, znosząc naprzykład Wirgiliusza z Tassem, Horacego z Kochanowskim i t. d. 4. Na subtelnych kommentacyach czasu nie trawiąc, przełoży mechanikę wierszy polskich, potém łacińskich. 5. Nie będzie żadnego z uczniów obowiązywał do pisania wierszy, dopieroż do pisania w wybranym od siebie rodzaju. 6. Poda mitologii wiadomości potrzebniejsze do zrozumienia poetów, do poznania dzieł sztycharskich, snycerskich, malarskich. 7. Dogadzając obyczajom, przystojne tylko poezye dawać będzie do czytania i do nauki.«

Nauczyciel fizyki i chemii taką miał instrukcyą od kommissyi edukacyjnéj: »Powszechnie mówiąc o fizycznych naukach, uważać potrzeba, czego się w nich wystrzegać, około czego i jak się bawić. Uprzątną się wszelkie do téj umiejętności przeszkody: 1. Kiedy nauczyciel unikać będzie próżnych i już nieco zapomnianych spekulacyi. 2. Kiedy nie będzie się rozszerzał z wykładami, zbijaniem lub bronieniem systematów; dosyć będzie dadź o nich krótką i historyczną wiadomość. 3. Kiedy nie zapędzając się w próżną około fizycznych rzeczy metafizykę, ostrzeże uczniów w historyi fizycznéj, które systema najwięcéj ma podobieństwa do prawdy. 4. Kiedy nie będzie miał przedsięwzięcia z każdéj materyi czynić dysputy, *opugny* i t. d. 5. Kiedy nie będzie chciał wszystko w naturze do dalekich przyczyn przywodzić.«

»Żeby brak w materyach fizycznych udał się nauczycielowi: 1. Założy sobie za cel nauczać, cokolwiek użyteczniejszego wielcy filozofowie w naturze odkryli. 2. Nie odstąpi od analitycznego sposobu i indukcyi w dochodzeniu prawdy, doświadczenia, ile można, radząc się. 3. Przypomni sobie czasem kałkuł geometryczny, nie wchodząc jednak w wielkie głębokości, i gdzie można się obejść, darmo się weń niewda. 4. Zawsze pokazywać będzie z téj lub owéj umiejętności fizycznéj rzetelne korzyści, czyniąc tym sposobem naukę pożyteczną.«

»Chemia do poznania rólnictwa i całego gospodarstwa użyteczna, do użycia natury wielce potrzebna, nie powinna być odłączona od fizyki, ponieważ sama jest fizyką. Chcąc chem'ą uczynić dobrą, pożyteczną, odrzucić trzeba w jéj traktowaniu domysły bałamutne, ciekawości płoche, często zatrudniające nazwiska, odrzucić systemata, trzymać się obserwacyi, zaczynając od ziemi, od rzeczy gospodarskich, zawsze stósując naukę do potrzeb, do wygód ludzkich. Apteki po miastach podadzą sposobność dawania téj nauki. Aptekarze zlecenie mieć będą pomagać do niéj, gdy się zdarzy potrzeba.«

Instrukcya dana nauczycielowi historyi powszechnéj była następującéj treści: »Nauczanie dziejów niestósowane do serca, do zamiłowania cnoty, do kierowania obyczajami, do obrzydzenia występku; nauczanie wystawujące uczniom za wielkość, co było próżnością, za waleczność, co było gwałtem, za politykę, co było chytrością, za przykład, co było zgorszeniem; nauczanie takie historyi zarazi serce, obróci rozum młodego człowieka ku szkodzie spółeczności.«

»Wpośród tak wielu opisanych sposobów w nauczaniu człowieka dziejów świata, następujące uwagi zdają się najużyteczniejsze: 1. Żeby podający historyą rozeznawał dobrze między tém, co dzieciom w tym czasie powiedzieć, co na dalszy ich wiek odłożyć. 2. Żeby podający historyą dał podług wieku uczniom swoim początki chronologii, wyznaczając epoki, czyli okresy czasów, różne spo-

soby do liczenia lat. 3. Żeby podający historyą uauczał nietylko w którym czasie przypadły dzieje, ale i na którem miejscu, o czém obszerniéj mowa w jeografii. 4. Żeby podający naukę dzieciom, gdy przyjdzie do szczególnych państw historyi, pierwsze dał miejsce historyi polskiéj, potém przeszedł do historyi państw mających związek z krajem naszym przez sąsiedztwo, przez interessa i przez podobieństwo rządu.«

»Co się tyczy najcelniejszego historyi końca, to jest, nauki cnoty i obyczajów dojdzie go nauczyciel łatwo: 1. Gdy to tylko za przykład wystawiać będzie, co się zgadza z ludzkością, sprawiedliwością, dobroczynnością, pobożnością. 2. Gdy wolny od przesądów wytykać będzie przedniejsze dzieje bez żadnéj w słowach ogródki, z przydaniem zawsze sprawiedliwéj pochwały lub nagany. Naprzykład: ten lub ów monarcha zawojował kraj, dodadź zaraz trzeba, że zawojował niesprawiedliwie; niemów, że zażył sprężyn polityki, ale raczéj, że albo zdradził, albo oszukał, albo słowa niedotrzymał. 3. Nakoniec, gdy nauczyciel opowie jakie dobre, cnotliwe dzieło, niech pokaże wynikające tuż z niego skutki i cnotliwego nagrody; skoro się opowie zbrodnia, niech wytknie zaraz złe wyniknienia i kary przestępcy.«

»Do nauki historyi należy nauka o starożytności i nauka o medalach. Nauka starożytności nic innego nie jest, tylko wiadomość zwyczajów publicznych i domowych ludów starożytnych. Nauka medalów znanie się na pamiątkach, napisach, wyobrażeniach na kruszcu jakim. Powinny być te nauki skromne, w szkołach stósowane do zrozumienia autorów w potrzebie. Nieoddzielna od historyi być powinna geografia, tak jak chronologia. Ułatwi naukę geografii nauczyciel: 1. Zaczynając od pierwszych powszechniejszych rzeczy, to jest podziałów ziemi, położeń krajów, granic. 2. Dając potém jasną znajomość kart ziemiopiskich, globów, sfer. 3. Korzystając ze zwyczajnéj dzieciom rysowania ochoty i mappy im do przerysowania pożyczając. 4. Wprawując dzieci, aby gdziekolwiek się

znajdują, znały wschód, zachód, pomiarkowały jakie jest ich położenie względem tego lub owego bliższego miasta. 5. Zachowując w geografii partykularnéj ten porządek: aby najprzód znali swój kraj, potém sąsiedzkie bliskie, z któremi zachodzą związki z przymierza, handlu. 6. Nie czytając żadnych powieści, gazet bez geograficznéj karty. 7. Mięszając naturalne, polityczne ciekawości.«

Nakoniec nauczycielowi religii dawała kommissya edukacyjna takowe rady. »Nic większéj nie dodaje powagi prawom i powinnościom naturalnym, jako pieczęć onych z niebieskiéj Rewelacyi. Co się tyczy nauk w téj mierze, najskuteczniejsze będą te rady: 1. Żeby umieć stawiać religią bez gwałtowności, tak czystą i słodką, jak jest jéj ustanowiciel i prawodawca. 2. Żeby umieć wystawiać Boga jako ojca powszechnego, najmiłośniejszego, wszystkich ludzi jako Jego synów, a zatém Braci naszych. 3. Żeby wystawiać prawo ewanielii jako prawo miłości Boga, miłości spólnéj; dążące do tego, żeby człowieka uczynić szczęśliwym, to jest, ufającym Opatrzności, spokojnym w sobie. 4. Żeby pokazywać w cnocie złączenie dobra, pożytku wiecznego z pożytkiem doczesnym, w występkach przeciwnie. 5. Żeby naprzód wykładać krótko i po prostu pierwsze prawdy wiary, pierwsze kawałki historyi świętéj. 6. Żeby potém dawać im ciągle wiadomość dziejów do wiary należących, zachowując wielki rozsądek i brak w powieściach. 7. Żeby uczyć dzieci rozeznawać i środkiem iść między zabobonnością i niedowiarstwem. 8. Żeby w dalszych szkołach uczyć obszerniéj artykułów wiary, sakramentów, obrządków. 9. Żeby potém wykładać fundamenta religii, zarzuty zwyczajniejsze przeciw niej i odpowiedzi, łącząc do tego czasami teologią naturalną.«

Nareszcie wszystkim nauczycielom zaleciła kommissya edukacyjna, aby w zadawaniu uczniom wypracowań uwagę zwracali na następujące przepisy. »W niższych klassach niemasz kompozycyi własnych. Pożyteczne będą ćwiczenia od łatwiejszych do mniéj łatwych postępując: 1. Na

wzór dany od Nauczycielów *vocum, radicum et primitivorum derivatas, compositas* układać. 2. Autorów łacińskich snadniejsze kawałki wykładać. 3. Podług miary pojętności przynosić z różnych autorów *analysim*. 4. Pozbierać swoje wątpliwości, o każdéj rzeczy pytania czynić, uwagi podawać. 5. Czytać polskie książki, na piśmie wypisać co komu do smaku przypadło. 6. Dawać jednym, aby roboty drugich krytykowali rozsądnie i z grzecznością. 7. Dawać często ćwiczenia arytmetyki. 8. Nieopuszczać ćwiczeń charakteru, ortografii, interpunkcyi, co czynić będzie część znaczną robót w domu uczniów niższych klass.«

»W wyższych klassach kiedy nauką i praktyką loiki, geometryi nabyte większe rozumu otwarcie, uczyni uczniów sposobniejszymi do myślenia, do czucia, do wymowy, obszerne znajdą się materye kompozycyi i ćwiczeń w pisaniu. 2. Zawsze z autorów analyses, wątpliwości, pytania i czynienia krytyki zadawane będą. 2. Dobrane kawałki z autorów łacińskich i polskich, ku wolnemu naśladowaniu podane będą. 3. W materyach fizycznych i moralnych podług sposobności myśli swoje gładkim stylem uczniowie wykładać mają. 4. Z dobranych przykładów, dwóch podobnych lub przeciwnych przypadków, dwóch charakterów osób, porównania, podobieństwa, różnicę znajdywać i na piśmie czynić mają. 5. W kompozycyach zmiarkowawszy zdatność uczniów do tego lub owego rodzaju pisania, w tym się im bardziéj ćwiczyć nauczyciele pozwolą. 6. W kompozycyach czcze, oschłe, obojętne, problematyczne, nadto wysokie dla uczniów materye od nauczycielów wywołane będą. 7. Kompozycyi długość, lub też krótkość nie będzie od roztropnego nauczyciela wymierzana. 8. Każdy nauczyciel ćwiczenia wszelkie do obyczajów stósować ma, według Kwintyliana: »*Non vitiosas velim sentantias habeant, sed honestum aliquid monentes.*«

Mając takie zbawienne przepisy w ręku, a późniéj wyborne książki elementarne do każdéj nauki, najniezdatniej- **Uwagi nad szkołami kom. eduk.**

szy nauczyciel szkół wyższych, musiał się z czasem stawać użytecznym przewodnikiem młodzieży w przedmiocie, który wykładał, a przynajmniéj odjętą mu była sposobność bałamucenia młodzieży własnym nierozsądkiem lub téż niewiadomością. Szkoły téż kommissyi edukacyjnéj należały wówczas do najlepszych w Europie, a przenosiły o wiele dzisiejsze szkoły niemieckie. Z wprowadzeniem do nich loiki Kondyllaka przyjęto powszechnie rozbiór ciągłego rozumowania, odrzucono sposób uczenia się wszystkiego na pamięć, jak było po wielu szkołach zagranicznych. Starano się bowiem z uczniów tworzyć ludzi myślących, nad wszystkiem zastanawiających się, ludzi rozsądnych. Młodzieniec kończąc szkoły kommissyi edukacyjnéj niewynosił wprawdzie z nich wielkiego zasobu wiadomości, ale, co jest stokroć lepszem, wynosił zdrowy rozsądek, nieobałamucony drobiazgowościami i pedanteryą; wynosił usposobienie należyte do kształcenia się daléj w jakimkolwiek życia zawodzie. W. Klewitz prezydujący radzca w departamencie Prus południowych takie o szkołach kommissyi edukacyjnéj wyrzekł w r. 1805. zdanie: »Zaraz po objęciu w roku 1793. Prus południowych, duchowieństwo katolickie i szkoły téj prowincyi departamentowi skarbowemu Prus południowych powierzone zostały.«

Zdanie Klewitza o szkołach kommissya eduk.

»Zastano *przedziwne prawa rządu polskiego*, w urządzeniu szkół w latach 1783 i 1790. wykonania tylko brakło. Cechą układu szkólnego w Polsce było, iż stan nauczycielski był stanem oddzielnym, miał szczególną zwierzchność, pod nazwiskiem stanu akademickiego i urządzoną w pewnych stopniach subordynacyą. Najwyższą szkólną zwierzchność wyrażała narodowa edukacyjna kommissya; od niéj zależały szkoły główne i powiatowe. Kraj ze względu na szkoły był na osobne wydziały podzielony. Każdy obejmował jednę wyższą szkołę i niższe, jakotéż będące pod dozorem zakonników, parafialne albo miejskie i wiejskie, pensye płci męskiéj i żeńskiéj. Szkołami wydziałowemi jako i całym powiatem Rektor, a podwydziałowemi Prorektor zarządzali. Każdy miał dozór nad uczoną,

moralną i fizyczną edukacyą, jakotéż nad ekonomiką ogólną. Stósownie do stanu szkół kassa była urządzona. Od jeneralnéj szkólnéj kassy kommissyi edukacyjnéj, zależały kassy prowincyalne rektorów: fundusz szczególniéj składały dobra pojezuickie, puszczone prawem szlacheckiem z obowiązkiem płacenia od kapitału procentu, albo czyńszu. Szkół wizyta i kassy obrachunek, co dwa lata były czynione przez jeneralnych wizytatorów, wyznaczonych od szkoły głównéj: były także zwiedzane corocznie szkoły podwydziałowe przez Rektorów.«

»Podług urządzenia i dodatku edukacya ściągała się do oświecenia rozumu, moralności i praktycznéj religii, zręczności i wzmocnienia sił ciała, do ochędóstwa domowego i porządku. Nauka zmierzała do myślenia z siebie, praktycznego użycia wiadomości, dietetyki, krajowego gospodarstwa, sposobów leczenia bydła; dawano wyobrażenie miejskiego przemysłu, usiłowano nakoniec hartować ciało i do pracowitości przyzwyczaić. Edukacya dziewcząt miała za cel, ukształcić je na dobre żony, matki i gospodynie. Co się tyczy porządku ekonomicznego, osobliwie co do utrzymywania budynków i dachów, jakotéż bezpieczeństwa od ognia, dane były wyborne przepisy.«

Dawszy Klewitz rządzowi swemu ten wierny obraz szkół polskich pod sterem kommissyi edukacyjnéj, zapytuje: »Któryż nowy rząd niechciałby się chętnie do szkół tych przychylić?«

Zdanie takie o szkołach naszych w téj epoce, wyszłe z piora uprzedzonego przeciw wszystkiemu, co jest polskiem, uczonego cudzoziemca jest najlepszym dowodem ich dobroci. Z resztą co tylko mamy z téj epoki i z czasów aż do r. 1830. znamienitszego w nauce i literaturze krajowéj, wyszło ze szkół kommissyi edukacyjnéj, lub téż ze szkół księstwa warszawskiego i szkół pod kuratoryum Xcia Adama Czartoryjskiego w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, które były kontynuacyą niejako szkół kommissyi edukacyjnéj. Z tych szkół wyszli Felińscy, Tymienieccy, Lelewelowie, Mickiewicze, i tylu innych.

Wszakże i w szkołach kommissyi edukacyjnéj były pewne wady, które atoli nie z organizacyi ich, ale raczéj z stosunków czasowych i z niemożności wykonania naraz wszystkich wybornych przepisów téj magistratury wypływały. Kommissya edukacyjna bowiem, trafiała wszędzie na opór i zawady, a nawet i ztamtąd, zkądby ich się najmniéj spodziewać mogła. I tak np. w r. 1783. skarzył się wojewoda lubelski z całym trybunałem małopolskim, iż kommissya eduk. język łaciński w szkołach zaniedbuje, i dla tego téż obywatele z tamtych stron zmuszeni byli młodzież swoję wysełać do szkół w Zamościu i Lwowie, albowiem w języku łacińskim mają obronę praw, majątków i fortun swoich złożoną.

Do wad szkół kommissyi eduk. należały następujące:

Wady szkół kommissyi eduk. i ich przyczyny.

1) Kommissya edukacyjna zaleciła w wyższych klassach szkół swoich wykładać oprócz prawa krajowego, tak politycznego jak cywilnego, także prawo natury, prawo narodów i ekonomią polityczną. Przedmioty te należą już do kursów akademickich i niemogły być od niedojrzałéj młodzieży szkólnéj należycie pojmowane, zabierały jéj zatém nadaremnie czas mogący być korzystniéj obróconym na nabywanie innych nauk szkólnych, w których bez przewodnika trudno jéj było w dalszem życiu doskonalić się, jak np. matematyki, fizyki lub t. p. Zważywszy atoli, że kommissya edukacyjna miała na celu przysposobić naród do zmiany tak szkodliwéj formy rządu, jakąśmy aż do konstytucyi 3. Maja mieli; zważywszy, że mała tylko liczba uczniów udawała się na uniwersytety krajowe i zagraniczne, nie można téj magistraturze poczytywać za złe, że już w szkołach starała się zaszczepiać zdrowy sąd i pojęcie o dobrym rządzie i gospodarstwie krajowem.

2) Kommissya edukacyjna usiłowała z wyższych szkół krajowych robić zakłady specyalne dla każdéj niemal gałęzi nauk; dla tego téż dawano w nich naukę rólnictwa, ogrodnictwa, mechaniki, architektury i t. p.

Ale i to da się wytłumaczyć w kraju i czasie, w którym osobnych na to zakładów naukowych nie było, a ze szkół większa część wychodziła na rólników, którym jakakolwiek znajomość tych przedmiotów koniecznie potrzebną była.

3) Z historyi po wszystkich prawie szkołach dawano tylko historyą starożytną, wyjąwszy szkoły pijarskie, które miały osobne dzieła historyi średniéj i nowéj, np. Skrzetuskiego. Byłoto zaiste wielką niedogodnością, ale téj zamyślała kommissya eduk. zaradzić, wyznaczywszy nagrodę za napisanie najlepszéj ku temu książki szkólnéj. Późniejsze losy kraju, jak wielu innym, tak i temu zamiarowi kommissyi stanęły na przeszkodzie.

4) Liczba nauczycieli w szkołach kommissyi edukacyjnéj była za mała i równała się zwykle liczbie klass; to jest, w szkołach wydziałowych, nie licząc w to rektorów i prefektów, którzy lekcyi niedawali, tudzież metrów języka niemieckiego, francuzkiego i rysunków, było tylko 6 nauczycieli. Nauczyciele zatém ci musieli być obarczeni kilku przedmiotami i kilkudziesiąt godzinami na tydzień. Tak np. professor matematyki obowiązanym był wykładać: 1. arytmetykę; 2. jeometryą teoryczną i praktyczną; 3. algebrę; 4. fizykę; 5. loikę; 6. historyą naturalną; 7. historyą kunsztów. Professor wymowy wykładał: 1. grammatykę łacińską i ojczystą; 2. teoryą wymowy i poezyi; 3. wzory wymowy i poezyi; 4. język łaciński; 5. historyą rzymską i grecką; 6. historyą ojczystą; 7. prawo natury, prawo narodów i ekonomią polityczną; 8. nareszcie jeografią. Prócz tego każdy z nich miał poprawę piśmiennych ćwiczeń domowych. Byli zatém niewątpliwie pracą, po części zbyt różnorodną, przeciężeni. Wszakże zważywszy, że kommissya edukacyjna całkowitą emeryturę już po 20 latach służby nauczycielskiéj dawała, spostrzeżemy, że ciężka praca

przypadająca w najsilniejszy wiek młodzieńczy i męski, nie była zbyt trudną do zniesienia.[1])

5) Kommissya edukacyjna wypuściła zupełnie z planu nauk na szkoły wyższe język grecki, co się chyba brakiem nauczycieli znających ten język wytłumaczyć da; było jednakże kilkunastu exjezuitów, którzy język ten nieco znając, mogli początków jego udzielać.

Jezdzenie młodzieży za granicę na dalsze nauki.

Podobnie jak w poprzednich epokach młodzież nasza, stanów zwłaszcza wyższych, ukończywszy szkoły krajowe, puszczała się dla dokończenia edukacyi za granicę, bądźto na uniwersytety zagraniczne, bądź téż dla zwiedzenia tylko obcych krajów i przypatrzenia się w nich rządowi i gospodarstwu narodowemu, a często tylko dla zaspokojenia czczéj ciekawości. Ludzie rozumniejsi wysełając synów swoich za granicę, przydawali im za stróżów i przewodników młodości, mężów znanych z nauki i czystych obyczajów. I tak np. Władysław Łubieński, prymas, wysełając swego synowca Felixa na uniwersytet w Siennie, przydał mu sławnego Albertrandego. Józef Herman Osiński, pijar, znany autor kilku dzieł fizycznych był ochmistrzem młodego Stanisława Sołtyka, słuchającego nauk w Wiedniu i Paryżu. Uczony pijar Fabian Turkowski towarzyszył w podróżach zagranicznych młodym Ossolińskim. Teodor Waga, pijar, młodemu Krasickiemu. Podobnież Pijarzy i kommissya edukacyjna wysełała zdatniejszą młodzież do stanu nauczycielskiego na uniwersytety zagraniczne. Mniéj zamożna szlachta przestawała na szkołach krajowych; czasem jednakże z wo-

[1]) Zarzut czyniony przez uczonego X. W. Szweykowskiego szkołom kommissyi edukacyjnéj, że w nich chemii nieuczono, jest niesłuszny. Naukę tę dopiero przy schyłku 18go wieku uczeni Francuzi Lavoisier i Fourcroy ujęli w pewien systemat, nie było zatém w Polsce usposobionych należycie do jéj wykładu nauczycieli, ktorzyby ją po szkołach jako osobny przedmiot naukowy dawali, była atoli połączoną z fizyką.

jewodztw wielkopolskich zabłąkał się na uniwersytet niemiecki, mianowicie zaś do Lipska na fundusz Jabłonowskiego, młodzieniec chciwszy nabycia wyższych nauk.

I w téj epoce, pomimo, że szkoły publiczne były jak najlepiéj urządzone, wielu z możnowładzców nie posełało do nich synów swoich, dając im wychowanie domowe, czasem nie złe pod okiem uczonych członków zgromadzenia XX. Pijarów, jakie np. odebrał Prot Potocki od Marcina Nafalskiego, pijara; Jan Małachowski, wojewodzic sieradzki od Urbana Szostowicza; Józef Kalasanty Komorowski z Ochoży, starościc, od Sebastyana Ustrzyckiego; Wodziccy od Dymitra Krajewskiego, i wielu innych; czasem też jak najgorsze, powierzając synów swoich awanturnikom Francuzom. Wychowanie domowe.

Kommissya edukacyjna tyle łożąc starań, jakeśmy wyżéj widzieli, około wzniesienia nauk w szkołach wyższych, przystępnych jak wszędzie tylko dla klass majętniejszych, dokonałaby była tylko połowę dzieła, gdyby opieki swojéj do wszystkich mięszkańców kraju nierozściągnęła. Nie pominęła ona więc najliczniejszéj klassy w narodzie, to jest ludu wiejskiego i uboższych mięszkańców miast i miasteczek. Wychowanie tego ludu w 18. wieku było u nas niezmiernie zaniedbanem. W skutek wojen szwedzkich za Jana Kazimierza i Augusta II. i nierządu krajowego, owego dziecka szkół jezuickich i akademickich, szkółki z 16go i 17go wieku po wsiach i miasteczkach poupadały; nowych po wsiach nikt nieotwierał; fundusze dawnych szkółek, składające się z dziesięcin snopowych, w ziarnie lub pieniędzach, z ról, mesznego i t. p. zaginęły całkiem, albo też przyłączone zostały do dochodów plebanów. Kommissya edukacyjna pojmując, jak ważną dla kraju rzeczą jest oświecenie ludu, zwróciła szczególniéj na to uwagę swoję. Wizytatorom zwiedzającym szkoły wyższe poleciła wybadadź stan istnących szkółek wiejskich i miejskich, dowiadywać się o ich liczbie i organizacyi, i wyszukać fundusze szkółek upadłych. Do zakonów, duchowieństwa Szkoły elementarne.

świeckiego, a nawet do właścicieli dóbr wydała odezwy, zachęcając ich, aby cząstkę dochodów swoich na cel najślachetniejszy, bo na oświecenie przez szkółki elementarne ludu, wspaniale poświęcili.[1]) Sama otworzyła tu i ówdzie takie szkółki, przepisała im plan nauk, wydała dla nich książki elementarne. Dla zaprowadzenia zaś jednostajności w wychowaniu młodzieży po szkołach parochialnych, dla zwrócenia tego wychowania na tór prawdziwy ku pożytkowi kraju i społeczności, wydała dla nich następujące przepisy.

»Od pierwszych w młodości wziętych wrażeń — mówi — dalszego wieku zawisł sposób myślenia i postępowania, od tego obojga szczęśliwość każdego zawisła. Wnieść zatém łatwo, jeźli nie największéj uwagi kommissyi edukacyjnéj wyciągają szkoły parafialne.«

»Trzy są w ustanowieniu onych powszechne względy, pierwszy co do nauczycielów, drugi co do ćwiczenia młodzi, trzeci co do tych szkół porządku, czyli policyi.«

»Co do nauczycielów.«

1) »Żądałaby kommissya edukacyi narodowéj, aby każdy idący drogą nauczycielstwa wprzód był nauczycielem

---

[1]) Kommissya edukacyjna w układach z biskupami rozmaitych dyecezyi, którémi kościoły i summy obligacyjne po Jezuitach biskupom odstępowała, kładła zawsze za warunek, aby po dyecezyach swoich szkółki zakładali. I tak np. w układzie zrobionym w roku 1781. z Okęckim, biskupem poznańskim, zastrzegła sobie w téj mierze co następuje: »Oprócz tego JW. Biskup poznański chcąc się skutecznie przykładać do pomnażania nauk w kraju, obowięzuje się rozporządzenie uczynić, żeby przy wszystkich kościołach parafialnych w dyecezyi jego w miastach i miasteczkach będących, założone albo utrzymywane były szkoły parafialne, w którychby oprócz nauki duchownéj katolickiéj uczono dzieci pisać, czytać i rachunków, a nawet i po wsiash, gdzie tego będzie sposobność. Że zaś szkoły parafialne mają być *sub immediata jurisdictione* Plebanów, a *sub animadversione loci Ordinarii*, gdyby zaś kommissya edukacyjna chciała czynić jakie urządzenia względem szkółek parochialnych albo wizytować je, przystępować do tego nie będzie bez ułożenia się wprzód cum eodem loci ordinario.«

parafialnym, i aby przez ten pierwszy stopień przechodził każdy do najwyższych w akademii urzędów.

2) Nim ta ustawa skutek weźmie, do czego trzeba przełamać fałszywą opinią o podłości urzędu nauczyciela parafialnego, i nim po szkołach zdatni do tego dzieła ludzie uformują się, tymczasem staraniem plebanów zgodni do tego dobrani będą.

3) Równie duchowni jak świeccy bezżenni i żonaci mieścić się będą mogli na parafialnem nauczycielstwie, a wybór ich będzie przez wzgląd na obyczaje, umiejętność i gorliwość.

4) Wizyta coroczna szkół parafialnych od zesłanego na to ze szkół wydziałowych lub podwydziałowych, ubespieczy ich nagrodę i zachęci do powinności.

5) W czasie wizyty doświadczenie, co umieją dzieci, będzie fundamentem dalszéj promocyi dla nauczycielów.

6) Chociażby plebani nakładem swoim utrzymywali, nie będą przecież mieć nad nauczycielami innéj zwierzchności, prócz dozoru na ich obyczaje i ich applikacyą dla doniesienia rektorowi szkół swojego powiatu.

7) W przypadku choroby nauczyciela Pleban miejscowy da znać do szkół wydziałowych, a sam tymczasem, lub który z kapłanów jego przyjmie na siebie tę tak zbawienną około młodzieży pracę.«

»Co do ćwiczenia młodzi.«

»Pod względem ciała i umysłu.«

1) Domy rodziców są niby pierwsze klassy szkół pierwiastkowych, gdzie w ochędóstwie i pilnym dozorze utrzymywane dzieci łatwiejsze do obyczajności będą w szkołach parafialnych.

2) Żadnych pieszczót dzieciom nie dawać, aby i zimno i niewygoda i przykrość stawszy im się zwyczajnemi, uformowały w nich moc i trwałość.

3) Cokolwiek do udoskonalenia sił dziecięcia służy, nie może być miane za rzecz małą, a zatém ich pokarm, odzienie, pościel, miejsce mięszkania, powietrze, wktó-

rem żyją, powinne być zważane, aby to wszystko pomagało do uformowania ludzi zdrowych, silnych i mężnych.

4) Same gry i zabawki dla dzieci, tak wielkiéj wagi zdały się być Platonowi, że o nich szczególniejsze napisał ustawy, aby się przez mocowanie, ruszanie i mordowanie wprawiali w chybkość, zręczność i siłę.

5) Do robót i prac ręcznych ich zachęcać, przez co umacniając się ciało i zdrowie, orzeźwia władze duszy i rozumu. To zaś, mawiał Solon, szczególne ma być rządzców staranie, aby obywatele mieli duszę zdrową w ciałach zdrowych i mężnych.«

»Pod względem umysłu.«

»Formując tak człowieka ciało, w tem większem potrzeba mieć staraniu umysł jego, im edukacya moralna trudniejsza jest nad fizyczną; oświecić rozum i w sercu zaszczepić cnotę, to cel i owoc całéj pracy. Od pierwiastków życia i rodzice i nauczyciele na to powinni całą usilność obrócić. Dalsze zaś wydoskonalenie wyższym szkołom zostawiwszy, samo czytanie, pisanie i rachowanie, czyli arytmetykę nauczycielom parafialnym zalecamy.«

»O czytaniu.«

1) »Czytanie poczną najprzód od jak najprostszego wyrażenia dzieciom, co się przez czytanie znaczy, do czego służy, i z czego się składa.

2) Pokażą naprzykład dzieciom chleb i powiedzą, że nazwisko téj rzeczy dwojako się wyraża, słowem, lub słowa tego napisaniem; to napisanie składa się z liter pewnych, a ztąd pokażą dzieciom potrzebę poznania tych liter.

3) Poznanie liter tym sposobem dzieciom podadzą: podzieliwszy dzieci na dwie części, napisze nauczyciel w oczach wszystkich na tablicy literę, np. A. powie im litery téj nazwisko raz i drugi, każe jednéj stronie nazwisko téj litery powiedzieć, znowu drugiéj

stronie to powtórzyć, znowu się wszystkich o nazwisko téj litery spyta. Będą dzieci widziały mechaniczne ułożenie linii, z których się ta litera formuje; będą więc miały jéj w umyśle wyrażenie mocne. Toż daléj każdą z osobna literę tymsposobem da poznać, a za każdą do pytania się porządnego o nazwisko liter pierwszych będzie wracał. Doświadczono z pociechą i podziwieniem, że 40 lub więcéj dzieci w jednéj szkole w jednym dniu tymsposobem alfabetu całego nauczyć się mogą.

4) Inny sposób nauczenia czytać podany przed lat 30 od P. *du Mas*, jest, aby litery z metalu lub z drzewa nakształt drukarskich wyrobione były, i kazawszy dziecku znającemu już alfabet wziąść litery jedne po drugiéj i ułożyć słowo jakie jemu znajome; np. kazać znaleść literę M. przydać A. znowu T. zkąd uformuje się syllaba jedna, toż kazać przydać K. znowu A. Zdziwi się dziecko, znalazłszy słowo miłe mu i znajome *MATKA*, a ztąd nawyknie dobrego syllabizowania. Ten sposób nad inne kommissya radaby za czasem mieć używany w szkołach parafialnych.

5) Każde dziecko mieć będzie elementarz, w którym widzianych na tablicy liter podobieństwo znajdzie nazwisko, przypomni je sobie; nazajutrz drugie różne tych samych liter wyrażenie obaczy za przewodnictwem nauczyciela.

6) Tablice takie, gdyby się za dozorem nauczycieli parafialnych i plebanów po wsiach i domostwach znajdowały, jedno dziecko czytać umiejące, mogłoby wsiom całym być w tém użyteczne, a tak smak do czytania wyniszczyłby grubość i dzikość z wiejskiego pospólstwa. Wydatek na te tablice, każdy dziedzic cokolwiek oświecony i szukający dobra swoich ludzi z ochotą obmyśli.

7) Składanie syllab porządne, wkłada do czytania wyrozumiałego i czystego, a potém i do pisania z punktua-

cyami i ortografią przyucza; ten zaś sam sposób pokazywania na tablicy, składania syllab równie łatwym jest dla dzieci, jako i sposób poznawania liter.

8) Pierwsze słowa, których się czytać dziecię uczy lub pisać, powinny być w języku krajowym, proste, powszechnie rozumiane, tak, żeby wprzód rzecz samą dziecięciu dać poznać, poznaną słowem nazwać, nazwaną literami wymówić, albo napisać, szczególniéj zaś nazwiska rzeczy, których dziecię używa, które go najbliżéj otaczają, które ma lub będzie miał w używaniu, jako są części zwierzchnie ludzkiego ciała, potrawy, budynki i sprzęty domowe, zioła, drzewka, kwiaty, owoce, bydlęta, ptaszęta, kruszce, robaczki i t. p.«

»O pisaniu.«

1) »Formowanie liter, równie jak poznawanie na tablicy wprzód pokazać należy, napisać w oczach dziecięcia literę, kazać ją nazwać, kazać pod nią podobną formować, zmazać ją znowu i kazać nową napisać; tak kazawszy kilkunastu dzieciom powtórzyć, łatwo to wszystko pojmą, a na przemiany raz jedni, znowu drudzy, aby to samo uczynili, dopilnować.

2) Papier woskowany, na którym dzieci formują charakter na wzór liter z pod tego papieru przebijających się, dość dobrym jest sposobem przyuczenia się do dobrego pisania. Tablice też pospolite po domach przy dozorze nauczycielów, ułatwiać pożytecznie dzieciom tę naukę mogą.

3) Pierwsze pisanie po nauczeniu się formowania liter powinno być w języku krajowym, rzeczy zrozumianych, zmysłom podpadających, w wyrażeniu prostem i jasnem.

4) Na pisywanie takowych rzeczy wkładać młodzież w charakter czytelny, niewiązany, tudzież punktuacye i ortografią zachować, co od dobrego i rozsądnego czytania wielce zależy.«

»O rachunku.«

1) »Arytmetyka jestto dusza wszelkiego rządu w życiu towarzyskiem; kupowanie, przedawanie, rząd ludzi, wojska, robót, rzemiósł i t. d. wszystko to bez rachunku być nie może, usilnie więc tę naukę dzieciom przekładać potrzeba.

2) Ułatwiać ją rachunkiem rzeczy widzialnych, np. na ziarnach grochu lub innego zboża pokazać dzieciom proste liczenie; toż ziarna do ziarn przydając lub ujmując, łatwo pojmą co jest dodawanie, odejmowanie; dopieroż tymsamym sposobem widocznie obaczą, że naprzykład mnożenie jest to samo, co kilkakrotnie powtórzone dodawanie, dzielenie jest to samó, co kilkakroć powtorzone odciąganie.

3) Tak ułatwiwszy pojęcie rachunku, pokazać im cyfry wyrażające walor pewny i sposób zażywania onychże w zachowaniu, przez co i myśl dzieci przyuczy się do porządku i trudności nie będzie w dalszych arytmetyki i geometryi lekcyach.«

»Co do porządku i policyi szkół.«

1) »Czas edukacyi całéj w przeciągu lat 12. zamykaćby się powinien, a zatém od lat 4 lub 5. dzieci powinne zaczynać pierwiastkową swą edukacyą, aby w roku 17 lub 18. mogły być już do usług ojczyzny użytecznemi.

2) Równość wszelkiéj kondycyi między dziećmi utrzymywać, dystynkcyą osób zachowawszy z przymiotów i applikacyi, pomniąc, iż dzieci szlacheckie równie jak chłopskie, niczem nie są innego w społeczności tylko dzieci.

3) W rzeźwości i wesołości utrzymywać, wiele pomaga co do zdrowia ciała i umysłu.«

4) Do pracy i ustawicznéj zabawy przyzwyczajać.

5) Nie bojaźnią, ale własną jaką dziecięcia potrzebą prowadzić go do powolności, inne wszystkie sposoby są

zabronione, a tak posłuszeństwo będzie rostropne, nie ślepe i podłe.

6) Nie mówić nigdy tego, czego z łatwością nie pojmą, ale tego uczyć, co pod zmysły podpada, a doświadczeniem więcéj je oświecać jak słowy. Bajki Ezopa, tém bardziéj domowe, jakotéż cuda lub niepojęte tajemnice, nie są jeszcze przypadające do rozumu dzieci. Będą miały czas w wyższych szkołach poznać się z tą moralnością.

7) Zabiegając, żeby wcześnie zmyślać nieuczyły się, nieprzyprowadzać do potrzeby kłamstwa ostrością strofowania, tém bardziéj karą.

8) Chronić je od wszelkiéj okazyi, nietylko zgorszenia, ale też poruszenia jakiéjkolwiek passyi, żeby wcześnie mocą swoją ciała i duszy nie wycieńczały.

9) Nieodbierać dziecięciu wolności tylko gdy jéj źle zażywa z swoją lub drugiego krzywdą, a tak jéj smak i szacunek wcześnie da im się poznać.

10) Izby, w których uczyć się dzieci będą, powinne być obszerne, wysokie, na miejscu suchem i wolnego powietrza, z kominem i piecem wygodnym, wesołe ile można, ozdobione malowaniem, mappami miast etc. zawsze w ochędóstwie trzymane, aby dzieci nie patrzały na szkołę jak na więzienie swoje, lecz jak na miłe mięszkanie. Nauczyciel zaś swoją przyjemnością osłodzi naukę.

11) Nadgrody dzieciom lepiéj się applikującym, powinny być proporcyonalne ich wiekowi i z tą uprzejmością od nauczycieli dawane, któraby serce ich ujmowała, miłą im ufność ku nauczycielom i chęć ku naukom sprawując.

12) Zdania swe sprawiedliwe o każdem dziecku w szczególności do szkół wydziałowych corocznie nauczyciele będą posyłać, sposobem wyrażonym w tabellach drukowanych, umyślnie na to ułożonych.«

Myśli te *Przepisu swego* początkowego dla szkółek parafialnych rozwinęła kommissya edukacyjna bardziéj

w dziele: *Powinności Nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych.* Wyborną tę informacyą dla nauczycieli szkół parafialnych napisał z jéj polecenia uczony Gregorz Piramowicz, sekretarz kommissyi, członek Towarzystwa do książek elementarnych. Przepisy w informacyi wspomnionéj zawarte tak są ważne pod względem wychowania elementarnego, taką okazują mądrość i oględność na wszystko téj wiekopomnéj magistratury, że uczyniłbym jéj zaprawdę wielką krzywdę, gdybym w historyi szkół naszych nie obznajmił Czytelnika z jedném z największych i najużyteczniejszych jéj dzieł, to jest nauką, którą dała nauczycielom szkół parafialnych: jak w uczeniu i obchodzeniu się z dziećmi postępować mieli. »Człowiek — mówi kommissya do nauczycieli szkół parafialnych — wezwany na to, aby miał dozór i zawiadowanie szkoły parafialnéj, aby uczył dzieci po wsiach i miasteczkach, ma poczytywać tę posługę, jako wielkiéj bardzo wagi ze wszystkich względów. Cel wezwania jego jest ten, aby staraniem i nauką swoją to wszystko objął, z czego się tylko dobro powierzonych jemu uczniów tak w dzieciństwie, jako i w dalszym wieku składa. Żeby ci ludzie byli szczęśliwi, żeby i sobie i drugim stali się pożyteczni, trzeba *naprzód*, ażeby mieli zdrowie z dzieciństwa wzmocnione, żeby nabyli sił potrzebnych do prac i powinności swego stanu; trzeba *powtóre*, ażeby znali i wykonywali, co Bogu, co bliźnim swoim, co sobie samym winni, żeby za młodu wprawieni byli w dobre obyczaje, w sprawiedliwość, pracowitość, skromność, trzeźwość; żeby umieli poskramiać złe żądze i chronić się złych nałogów. Nakoniec potrzeba co do zupełnego ich dobra, ażeby umieli te rzeczy, które ich w dalszym wieku sposobniejszymi uczynią do spraw i zabaw ich życia, jakie są: rólnictwo, rzemiosła, handel, różne ręczne roboty, całe gospodarstwo, sprawowanie urzędów po wsiach i miasteczkach i inne podług rozrządzenia Boskiego, które ich w takim stanie mieć chciało. Niemasz zatém ani chwalebniejszego, ani pożyteczniejszego powołania, jako być użytym na ten koniec do szczęścia, do

oświecenia, do dobra duszy i ciała, a to niejednego człowieka, ale całych miast, wsi i zgromadzeń. Nauczyciel, dyrektor, myśląc sobie, że te skutki od jego nauki, jego pracy i gorliwości po wielkiéj części zawisły, będzie sam wielce swój urząd poważał, będzie sam siebie szacował, zagrzewać się będzie chęć jego, praca mu będzie miła, osłodzi sobie trudności i przykrości w swojéj posłudze, będzie się poczytywał za człowieka bardzo miłego Bogu i ludziom. Wszyscy rozsądni i cnotliwi obywatele, rodzice uczniów jego, sami pasterze duchowni, urzędnicy i dozorcy dworscy, dziedzice i panowie, poznając jak wielką sprawą około dobra ludzkiego zabawionym jest taki nauczyciel, urząd i osobę jego będą mieli we czci i uszanowaniu; a tylko ten lekce sobie ważyć stan nauczycielski może, którego rozum jest pełen błędu, a serce niema prawdziwéj miłości ku rodowi ludzkiemu.«

»Błądziłby ciężko nauczyciel, gdyby rozumiał, że cały cel urzędu jego jest: uczyć dzieci czytania, pisania i jakiéj innéj rzeczy, którą pospolicie dyrektorowie mają za umiejętność; gdyby rozumiał, że już wypełnił wszystko, kiedy przez kilka godzin w szkółce zatrzymał uczniów, nakrzyczał na nich, postrofował ich za niepilność w słuchaniu, za igraszki, za nienauczenie się na pamięć. Jakby to mało pożyteczna była usługa, jakby skutki z takowéj nauki pospolicie nikczemne były na całe życie poruczonych staraniu jego dzieci, jaki zawód rodziców i tych, co na ćwiczenie młodzi po wsiach i miasteczkach koszta łożą! Cóż z tego, żeby chłopiec lub dziewczynka nauczyli się od dyrektora ladajako, co zwyczajnie bywa, czytać, trochę pisać, i po kilku latach nauki, w swoich domach albo i tego zapomnieli, albo nic więcéj nieumieli; gdyby nie byli oświeceni, na czém zależy powinność, jak się mają w okolicznościach codziennych sprawować względem starszych swoich i równych; na czém prawdziwa pobożność, gruntowne nabożeństwo i chwała Boża zależy, gdyby nie nabrali w swojéj nauce smaku do pracy, niezakochali się w rzetelności, trzeźwości i innych cnotach?

Na coby im się przydało czytać i pisać, jeżeli ich nienauczono razem, jak mają z czytania zbierać pożytki stosujące się do zabaw ich życia, jak mają sobie postępować z rozumem, z uwagą w gospodarstwie, rzemiośle, handlu, jeżeli im nigdy o tém nie mówiono, nieokazywano na oczy i niewytykano, co jest złego, jakie zwyczajne błędy ludzi w obchodzeniu się domowem niemających oświeconego rozumu. Więcéj i pożyteczniéj ten byłby nauczony, którybу wiedział, jak się ze zdrowiem swojem, małżonka lub żony, dzieci, przyjaciół i czeladzi obchodzić, czy w zachowaniu zdrowia, czy w chorobach, niż ten, którybу umiał tylko litery składać i słowa wyczytywać. Każdyby wolał w miasteczku, we wsi człowieka zdatnego do leczenia koni i bydła, do zapobiegania ich zarazie, niż próżnego czytelnika i choćby najpiękniéj piszącego.«

»Z tego oczywiście widzisz, ktokolwiek podejmujesz się nauczycielstwa, na czém dobro tych ludzi zależy; a zatém widzisz jaki jest cel urzędu twego. Miéj go zawsze przed oczyma. Myśl sam z sobą codziennie: Jestem z woli Boga, najukochańszego wszystkich ludzi Ojca na to powołany, żebym całą usilność łożył na takie ćwiczenie młodzi, aby z nich byli ludzie pobożni, cnotliwi, około swoich pożytków oświeceni, zdrowi i czerstwi; zgoła, żeby byli szczęśliwymi: o Boże, jakto wielki, jak chwalebny cel mojéj pracy! Widzę zatém, jakie są obowiązki i powinności moje!«

Obeznawszy kommissya edukacyjna w ten sposób nauczyciela szkoły parafialnéj z celem jego powołania, przechodzi następnie do kwestyi: co czynić powinien nauczyciel, żeby się stał zdatnym do zadosyć uczynienia urzędowi swemu i wykonał dobrze obowiązek dobrowolnie przyjęty.

1) «Nikt nieprzynosi — mówi kommissya — z urodzenia żadnéj umiejętności. Trzeba się uczyć, trzeba nabierać wiadomości w każdéj rzeczy, którą umieć chcemy. Tak się ludzie uczą rzemiósł, robót wszystkich, które chcą wykonywać. Trzeba pytać się ludzi, albo książki, trzeba słuchać, rozważać, pilnie

zaczynać, robić, coraz przez wprawę i usilność doskonalić się w jakimkolwiek kunszcie. Tak téż kiedy chcesz, jakoś chcieć powinien, obowiązki nauczycielskie wypełnić, abyś sumnienia twego niezawiódł i niebył w odpowiedzi Bogu i ludziom za stracone lata dziecinne, za koszta na nich łożone od rodziców lub dobrodziejów; trzeba ci koniecznie uczyć się tego rzemiosła wychowania i uczenia młodzi. Jakbyś miał za niesumiennego naprzykład krawca, któryby takim się rzemieślnikiem czyniąc, a nic nieumiejąc, podjął ci się szaty robić, a on ci sukno popsuł, zawód na czas uczynił: wyciągałbyś od niego nagrody i powrócenia szkody. Jak daleko cięższy zawód sumnienia byłby, wziąść zapłatę, podjąć się rodzicom, opiekunom, że ich dzieci wyćwiczysz w pobożności, cnocie, nauce rzeczy pożytecznych, że je oświecisz jak około swego i ich zdrowia chodzić mają, a ty sam tego nieumiesz. Jest zatém powinnością twoją sposobić się do téj wielkiéj wagi posługi dla ludzi. Nierozumiéj, że kiedy umiesz czytać, pisać i liczbę, jużeś zdatny dawać, jak należy, wychowanie dzieciom.«

»W nabyciu sposobności do takiego wychowywania, masz naprzód prosić ojca światłości Boga, aby cię w pracach i trudach pomocą swoją pokrzepiał, serca ci dodawał i osładzał przykrości.«

2) »Ponieważ wola jego jest, abyśmy prace z modlitwą łączyli, powinieneś ze wszelką usilnością starać się przez rozmowy z ludźmi mającymi rozum i doświadczenie, nabierać od nich wiadomości, zasięgać rady i rozwiązania w wątpliwościach, jak sobie postępować masz z uczniami we wszystkich częściach obowiązku twego.

3) Książki dobre o sposobach wychowania i uczenia czytać, rozważać. Nim będziesz miał sposobność znać insze, ta książka służyć ci dostatecznie może do tego celu, kiedy często, uważnie i z przystósowaniem do twego postępowania radzić się jéj będziesz.

4) Niczego niezaczynaj uczyć dzieci, żebyś pierwéj sam dobrze téj nauki niezrozumiał i nie pojął; żebyś się niedowiedział, jakim sposobem też naukę do pojęcia młodzi na rozum, na pożytek im podawać.

5) Przed każdą lekcyą gotuj się na wszystko, co do uczenia w szkole przypada; nad wszystkiem się z uwagą zastanawiaj, bo to jest znakiem człowieka rozsądnego. W szkole czyń wszystko z przytomnością umysłu, z powolnością, która cię od błędów ochroni. Słuchaj zapytywania i wątpliwości dzieci, bo one cię w wielu przypadkach objaśnią i czegoś się niespodziewał, do myśli podadzą. Kiedy na jakie zapytanie odpowiedzieć dokładnie nie możesz, zatrzymaj na dalszy czas odpowiedź. Bezrozumny byłby to wstyd, dla którego wolałby nauczyciel bałamutne i błędne odpowiedzi dawać, niż powiedzieć, że późniéj dokładnie rozwiąże wątpliwość. Nikt wszystkiego nieumie i najbieglejszy wiele zapomnieć może: a tylko ludzie słabego rozumu, nieszczerzy i nikczemnie pyszni, taki wstyd mają i jemu ustępują. Po lekcyach zaś przebież myślą wszystko, coś czynił w szkole. Upatruj, co ci się udało i dla czego, a w czém na drugi raz chciałbyś inaczéj mówić, inaczéj postąpić sobie, jak lepiéj poznałeś sposób pojmowania dzieci, które pytania i wątpliwości zostały ci do odpowiedzi, i na nie się przygotuj.«

»Te i tym podobne są sposoby, któremi nauczyciel ma nabywać biegłości potrzebnéj do wykonania powinności swojéj.«

»Ale niedosyć ze strony rozumu mieć umiejętność wykonywania urzędu Nauczyciela, trzeba jeszcze ze strony woli, serca i obyczajów mieć przymioty i postępowanie należyte. Nic bardziéj niepotrafi wzniecić w sercu gorącéj chęci zadosyć uczynienia, jak tylko można najlepiéj, obowiązkowi temu, jako często, co się wyżéj rzekło, rozważać ważność wychowania i skutków jego.«

»Ztąd pojdzie, że nauczyciel sobie nie lekce ważąc,

jak prości bakalarze, ćwiczenie młodzi wiejskiéj i po miasteczkach, nie na nauce czytania i pisania całą rzecz zakładając, zechce sobie we wszystkiem postępować rostropnie, poważnie i sposobnie do zjednania dla siebie miłości i ufności ze strony dzieci. Bo jeźli dzieci, które łatwo wszystko postrzegają i przenikają, nie znajdą w nauczycielu swoim przymiotów i obyczajów chwalebnych, ani go poważać, ani kochać, ani z ochotą słuchać będą, ale owszem u siebie nim pogardzać; i już taki nauczyciel nic dobrego niedokaże. Żeby nauczyciel stał się pożyteczny, trzeba mu koniecznie zjednać sobie miłość, zaufanie i poważanie u uczniów swoich.«

»Stanie się miłym, kochanym od nich i godnym zaufania, kiedy: 1. Okazywać im będzie nie tylko w słowach i oświadczeniach; ale bardziéj w postępowaniu swojem szczerą ku nim miłość, serce ojcowskie, troskliwość, staranie o ich dobro; kiedy w ich potrzebach, smutkach, w chorobie ukaże litość, pocieszać, nawiedzać, o ratunek, o lekarza, o leki zabiegać będzie. 2. Kiedy nie będzie jednych nad drugich z upodobania samego, lub innych nienależytych względów przenosić, jednych zbyt wywyższać, drugich poniżać; ale w pochwałach i naganach, w nagrodach i karach, samą sprawiedliwością rządzić się będzie. Rozjątrzać, zawstydzać z dziwactwa i wstrętu, nietylko, że jest rzeczą niegodziwą, ale może na zawsze odstręczyć dziecię od nauczyciela, od nauki. 3. Mieć w nim będą uczniowie zaufanie, kiedy im łagodnego przystępu nigdy nieodmówi, wątpliwości cierpliwie wysłucha, w błędach po ojcowsku ostrzeże: kiedy się czego sekretnego dowie, ani tego, który doniósł nie wyda, ani tego, którego się tajemne doniesienie tyczy, jawnie nie wytknie, ale potajemnie rzecz wyrozumie i napomni, chybaby gwałtowne okoliczności inaczéj wyciągały, i natenczas rady rostropniejszych zasięgnie. 4. Bardzoby niegodziwie czynił, gdyby któremu urodzenie, ubóstwo w domu, w odzieniu wymawiał na zawstydzenie. Będąc jakoby powszechnym ojcem uczniów sobie powierzonych, wszystkich jak dzieci kochać

równo powinien; znać ma, że człowieka, jakim on sam jest w każdym stanie szanować mu należy. Im kto jest podług mniemania ludzkiego z niższego stanu, im jest uboższy, tém bardziéj po ludzku postępować z nim, tém więcéj go ochraniać, pocieszać i serca mu dodawać poczciwość każe, a dobry nauczyciel wielką baczność na ten obowiązek mieć powinien.«

»Jeżeli poważanie prawdziwe niepowierzchowne zjednać sobie (nauczyciel) pragnie, powinien: 1. W całem swojem życiu i obcowaniu dobry przykład pobożności, uczciwości, trzeźwości i czystości dawać dzieciom. Zgorszenie nietylko wielkim jest grzechem i prowadzi za sobą grzechy młodszych, ale też ściąga na starszych, na przełożonych i nauczycielów pogardę i pośmiech. Czegoby taki nauczyciel z całą swoją władzą dokazał, któregoby dzieci postrzegły rospustnym, niewstrzemięźliwym w napoju, kłamcą i tym podobnie? 2. W mowie, w ruszaniu i wszelkiem postępowaniu zachować przystojność i powagę, nieprzydając sobie śmiesznéj miny w chodzeniu, gadaniu i innych okolicznościach, niemówiąc o sobie, o swojéj nauce, o swojéj zwierzchności z hardością i dumą; bo owszem takie sposoby postrzegłszy dzieci, wyszydzą, między sobą obmówią; ale wszystko czynić ma z prostotą szlachetną, gładko i naturalnie, żadnéj się płochości niedopuszczając. 3. Będą dzieci miały dobre rozumienie o nauczycielu, gdy widzieć będą, że on z ludźmi cnotliwymi, poważnymi i rozumnymi przestaje. 4. Z dziećmi ma sobie postępować ani posępnie, żeby się nieodrażały, ani zbyt poufale, żeby nim niegardziły.»

Dawszy kommissya edukacyjna taką informacyą nauczycielowi, jak się sam zachowywać ma, chcąc być w zawodzie swoim użytecznym, poucza go daléj, jak się z dziećmi powinien obchodzić. »Rząd poważny i stały poruczonych do edukacyi dzieci — mówi — jestto w saméj rzeczy karność. Ale ta niema rozumieć się, jakoby tylko znaczyła władzę i zwyczaj karania. Stałaby się ona nienawistną dzieciom, które trzeba dobremi sposobami

do cnoty i nauki prowadzić: byłaby szpetną i przykrą dla człowieka uczciwego, byłaby najczęściéj niepożyteczną, a nauczyciel w rządzie i zawiadowaniu dziećmi to tylko ma mówić i czynić, coby im na dobre wychodziło. Przez tę karność rozumie się utrzymanie dzieci w posłuszeństwie należytem, używanie rozsądne, sprawiedliwe i pomiarkowane kar, oraz napominania, strofowania, pochwały i nagrody. I na tém największa umiejętność i doskonałość nauczyciela zależy, aby się w tych rzeczach rozumnie sprawować potrafił.«

1. »Posłuszeństwo mieć będzie od uczniów, kiedy podług wyżéj podanéj nauki zjedna sobie ich miłość i uszanowanie; bo jak dorośli ludzie, tak i dzieci, tego chętniéj i lepiéj słuchają, kogo kochają i poważają. 2. Nierozumiéj, że sobie zjednasz posłuszeństwo, kiedy ustawicznie fukać będziesz dziecię, kiedy hardo a nie z łagodnością rozkazywać. Pogłaskane, pochwalone dziecko, uprzedzać jeszcze będzie rozkazy twoje. 3. Nieodmieniaj sposobu rządów i rozkazów twoich; taka niestałość sprawuje nauczycielowi u dzieci lekceważenie, zwłokę w wykonaniu i zupełne nieposłuszeństwo. 4. Nie nakazuj dzieciom nic nadto, co do twojéj zwierzchności należy, co one, ile uczniowie twoi, czynić powinni. Posługować się niemi w domu, posełać po swoich sprawunkach, naznaczać roboty około gospodarstwa swojego, obchodzić się z niemi jak ze służącymi chłopcami, niema żadnego prawa nauczyciel. Jestto częste, ale bardzo naganne przestępstwo w dyrektorach. Ani tego dopuszczaj, żeby ci dzieci usługiwały za to, że im co opuścisz z powinności szkólnéj, albo że nie ganisz i nie skarzesz ich wykroczania dla tego, że ci nadskakiwały i służyły. Tak nagannem postępowaniem obraziliby się rodzice, odstręczały dzieci od nauki, a nauczyciel sam doniesiony do zwierzchności, ściągnąłby na siebie utratę zapłaty i nawet samego miejsca. 5. Nieprzypuszczaj pochlebstwa: bo to jest rzecz podła i śmieszna być chwalonym od kogo, przeto, że się ciebie boi, że chce wyłudzić uwolnienie od powinności.

Dzieci jak poznają, że ich nauczyciel lubi pochlebstwo, uczą się zmyślać, kłamać, zwodzić, w oczy się liżą, a pokryjomu śmieją się i szydzą z takiego nauczyciela. Nakoniec, gdy im co należącego do ich obowiązków czy w naukach, czy w obyczajach nakazujesz, przekładaj im łagodnie i rozumnie, dla czego się to dzieje, z jakich pobudek ten rozkaz pochodzi; pokazuj, że na ich pożytek, ich dobro. Temi sposobami zapewnisz sobie posłuszeństwo w uczniach twoich.«

»*Napomnienia*, *strofowania*. Niemasz potrzeby z tém się rozwodzić, jak wiele rozsądku, jak wiele mocy i stałości razem z łagodnością i umiarkowaniem wyciąga utrzymanie dzieci od złego a wprawienie w dobre.«

»Bardzoby ten błądził i niebyłby godzien urzędu nauczyciela, któryby rozumiał, że wszystkiego dokazywać trzeba karaniem, któryby się tém zdaniem rządził w używaniu zwierzchności swojéj. Cały cel i edukowania i ćwiczenia młodych jest, aby wcześnie zamiłowali cnotę, aby przez częste wykonywanie spraw cnotliwych nabierali dobrych nałogów, czyli zwyczajów. Nie dokażesz tego ani fukaniem, ani chłostą, ani przykrem z niemi postępowaniem; lecz te prawidła w téj rzeczy służyć ci mają.

1. Łagodne po ojcowsku upominania, przestrogi i rady iść powinny przed strofowaniem, dopieroż przed karami. Tyle jest win dziecinnych, które można nazwać niewinnemi, jako te, gdzie nic innego niemasz prócz żywości wrodzonéj tego wieku, albo gdzie zbytnia nieśmiałość i bojaźń przywodzi ich do wybiegów, bez umyślnéj złości, zwłaszcza gdy się wstydzą być postrzeżonymi, że zmyślili, i tam daléj. Lubo największy wstręt do kłamstwa, nieszczerości, obłudy wpajać w nich należy, a nadewszystko strzedz się, aby ich do tego występku nieprzywodzić przez nierostropne i zbyt surowe obchodzenie się z nimi. Gdy obaczysz lub dowiesz się o jakiem wykroczeniu ucznia, weź go na osobność, przywiedź słodkiemi słowy pełnemi miłości ojcowskiéj, aby opowiedział szczerze, jak się rzecz miała, aby jeźli jest wina, sam ją uznał;

powiedz mu, co okoliczność każe o saméj winie; powiedz, jak go przed drugimi ochraniasz, niechcesz go zawstydzać; napomnij, aby się na drugi raz strzegł podobnego bądź błędu, bądź przewinienia. Niech mowa twoja i postępowanie z nim miękczy jego serce: i cnotę i ciebie kochać będzie.«

2. Jeżeli znowu w tęż winę wpadnie, zważ pierwéj, czyto z lekkości wiekowi jego właściwéj, czy z umyślnéj złości i niechcenia poprawy pochodzi. Jeżeli pierwsze, tedy jeszcze go napomnij, ale już mocniéj, przekładaj mu jego zaniedbanie w poprawie: możesz przy drugich uczynić to napomnienie.

3. Jeśli przestępstwo jego jest umyślnie powtórzone, jeźli psujące drugich w mniejszéj wagi rzeczach, tedy użyć strofowania surowszego; ale w tém miéj uwagę, żebyś umysłem spokojnym, a nie w zapalczywości gniewu wyrzucał winę, abyś rostropnie jego samego przywiódł do uznania, że przewinił; abyś nieużywał słów zelżywych; rzecz samą okaż, jak jest brzydka, szkodliwa, ale nie należy znieważać osoby łajaniem. Nieprzystoi także rzucać się, hałasować, wrzeszczeć. Takie sposoby nic dobrego niesprawują. Sam nauczyciel naraża się na pogardę, wyśmiewanie u młodych, szkodzi swemu zdrowiu, i uczeń, który przewinił, zaciętym się częściéj staje i do takich gniewów przyuczywszy się, niedba o poprawę.

4. Bacznym i na to być powinien nauczyciel, ażeby przez nieostróżne napominania nienauczył złego i niewzbudził chęci do występku.«

»*Kary.* Nic niemasz w wychowaniu, w zawiadowaniu dziećmi trudniéjszego, jako dobrze sobie postępować w karaniu ich przestępstw. Nie należy zbytniem pobłażaniem psuć dzieci. Są występki, jakoto uporu umyślnego, dobrowolnego i łatwego kłamania, zaciętego opuszczenia się względem nauki potrzebnych rzeczy, które bez kary uchodzić niepowinny. Ale nierostropność, surowość, a dopieroż gwałtowność i zbytek w ukaraniu, prowadzi za sobą skutki bardzo złe i częstokroć na całe życie ucznia,

wszystkie starania około jego edukacyi w niwecz obraca. Trzeba więc umieć za co, jak i kiedy karać.

1. Za najświętsze, za najściślejsze każdy przełożony, każdy nauczyciel mieć powinien prawo, aby zupełną w karaniu słuszność zachował; aby kary w podobnych przypadkach, wszystkie okoliczności uważywszy, jednemu darowane, drugiemu zadawane nie były; aby spółuczniowie i sam obwiniony widział, że ukaranie jego, ani z nienawiści jakiéj, ani z zemsty osobistéj dyrektora, ani z porywczości i przywidzenia niepochodzi; ale że tego sama sprawiedliwość wyciąga. Gdy zatém skarga na którego zajdzie, powinien drugiéj strony cierpliwie wysłuchać i dadź oskarzonemu wolność i czas do obrony.«

2. Powinien nauczyciel pokazać i w rzeczy i w słowach, że niechętnie i przymuszony do karania przystępuje: że pierwéj użył wszystkich innych sposobów do poprawy; że gdyby przewiniony chciał szczerze sobie postąpić, samby się godnym kary uznał; niech ubolewa nad winnym i karze podpadającym, żeby go nie wprawił w rozpacz i opuszczenie się ostateczne; niech mówi, że się spodziewa, iż poznawszy przestępstwo swoje i słuszność kary, weźmie się żywo do poprawy, wyrówna najlepszym, a wszyscy zapomną o karze i zawstydzeniu jego.

3. Dla tego nigdy niemasz karać, kiedy jesteś w obruszeniu i w gniewie. Nie mógłbyś pożytecznie napominać przy karaniu; dziecięby rozumiało, że nie z pobudki słuszności i jego poprawy, ale z gniewliwości i poruszenia, z zapalczywości je karzesz; miałoby cię nie za ojca poprawującego, ale za nieprzyjaciela źle jemu życzącego. Niech Pan Bóg broni, żeby nauczyciel był natury dzikiéj i okrutnéj, grubego i nieludzkiego wychowania, aby miał dzieci katować, nad niemi się pastwić, policzki wycinać, tłuc, targać! Niegodzien taki żyć między ludźmi, i choćby był najbiegléjszy, najuczeńszy, oddalić go jak tyrana i prawie odpędzić należy.

4. Ani wtenczas karz winnego kiedy dopiero co przewinił i niemiał czasu pomiarkować się sam z sobą, że źle

zrobił. Niech ma dosyć pory do zważenia swojéj winy. Niech go powolność twoja zmiękczy. Tymsposobem łatwiéj wyzna swoję winę i cierpliwiéj przyjmie karę.

5. »Najwięcéj rostropności okazać nauczyciel powinien w rozeznaniu, które przestępstwa godne są kary, a które są tylko błędem, omyłką, z nierozmysłu i żywości. Człowiek bez oświecenia, człowiek nierostropny, wszystkie dziecinne igraszki, ich żywość, płochość, nieuwagi, bierze za winy, ostro sądzi i chce karać. Jestto wielki błąd i bardzo, tak nauczycielowi, jako i uczniom szkodliwy. Nauczyciel darmo się na to gniewa, tém się obrusza i gryzie, co w dziecinnym wieku jest nieodmienne; często się gniewając, nabiera żółci coraz więcéj; staje się przykrym, nieznośnym, zapalczywym. Uczniowie zaś czując się sami, że niezgrzeszyli, niezrobili nic złego umyślnie, a ich karzą, zaczynają złe mieć rozumienie o swoim starszym, pogardzają nim, za złego osądzają, przyuczają się do kary, i potém choć za prawdziwe przestępstwo są ukarani, sami sobie pochlebiają, że i w tém byli niewinni, i że dyrektor ze zwyczaju tylko i złości ich ukarał. Niemasz zatém poprawy, a ten jedyny cel karania być powinien.«

6. »Kary mają być przystósowane i umiarkowane podług przestępstwa. Kiedy wina jest mała, tajemna, pierwszy raz popełniona, kara albo raczéj przestroga powinna być tajemna i lekka, i więcéj przebaczenia mająca. Przestępstwa złośliwe, gorszące, jaśnie powtarzane, surowszego ukarania wyciągają.«

7. »Nigdy niepowinien nauczyciel przystępować do kary cielesnéj, to jest do chłosty i plag, chybaby wszystkie inne niepowiodły się wcale, chybaby krnąbrność rozmyślna, albo niepoprawiona łatwość kłamania, zgorszenia znaczne drugich, taką karę potrzebną czyniło. I to wtenczas powinien nauczyciel i samemu winnemu i drugim spółuczniom dadź poznać, że jest przymuszony użyć chłosty, zaklinać ich i prosić, żeby mu do tego niedawali przyczyny. Im ukaranie na ciele będzie rzadsze, w większych tylko przypadkach używane i z umartwieniem sa-

mego nauczyciela złączone, tém bardziéj bać się i wystrzegać będą, tém się skuteczniejsze stanie ku poprawie złych samych. Prócz tego takie kary upodlają umysł, bo są kary niewolnicze.«

8. »Kiedy zaś nic niepotrafi upamiętać którego z uczniów, kiedy zgorszenie jest wielkiéj wagi, nauczyciel wytrzymawszy, ile może, częściéj proźb i kary używszy, nakoniec ostrzeże rodziców, opiekunów, starszych owego dziecka, żeby je ze szkoły wzięli, żeby oddalony został od spółeczności drugich i niepsuł ich, lub nieobrażał swoim przykładem; ale tego sam tylko swoją władzą czynić niema, lecz z dołożeniem się Pasterza tego miejsca, lub innéj przyzwoitéj zwierzchności.«

9. »Najwięcéj używane powinny być kary, które zawstydzają winnych, ale nie tak, żeby już przez nie wstyd tracili, bobyto było zgubą wszystkiego. Ale są sposoby małe, a bardzo skuteczne upokorzenia winnego. Rzeczy obojętne zręcznie użyte pomogą wiele. Wstydzić się będzie uczeń, gdy goście przyjść mają, a ty mu osobno w czapce siedzieć każesz; gdy spółuczniowie ze szkoły wychodzą, a on musi trzymać papier z napisem: *Niedbały. W kościele się nienabożnie i nieprzystojnie sprawował. Skłamał. Drugiego potrącił;* i tym podobne; kiedy drudzy popisują się z nauką, jego na czas zatrzymasz w oddaleniu. Ale nigdy nie trzeba karać ubogiemi szatami: bo przez to wprawiłbyś go w błąd, że strojniejsze, bogatsze szaty niewinnych i cnotliwych znaczą, że ubożsi godni są pogardzenia. A człowieka nic nie szpeci, tylko przestępstwo, niepoczciwość, złość, nierzetelność.«

»Nakoniec gdy uczeń jest ukarany, niech ani rodzice, ani przyjaciele, ani domowi niepsują go, albo pieszcząc, albo mówiąc, żeby nieuważał kary. Lecz póki się niepoprawi, póki mu nauczyciel niedaruje, niech go i drudzy napominają, niech mówią, że wstyd być niedbałym, kłamcą, porywczym i tym podobnie, i niech go zachęcają do skutecznéj poprawy.«

»*Zachęcenia*, *pochwały*, *nagrody*. Rozeznany i cno-

tliwy nauczyciel nie często będzie się znajdował w potrzebie strofowania, a dopieroż karania; zawsze z żalem mu przyjdzie, kiedy będzie przymuszony używać tych sposobów poprawy. Ale mając serce ojcowskie ku uczniom swoim, znając i kochając cnotę, użyje środków uczciwych, łagodnych, a tém samém najskuteczniejszych do tego, żeby i jemu i dzieciom miłemi się stały ćwiczenia cnoty, wykonanie powinności i potrzebne ich stanowi nauki.«

»A te środki są: zachęcanie do dobrego, pochwały i nagrody. Lepiéj jest zagradzać złemu, niż być obowiązanym poprawiać złe; lepiéj wpajać miłość cnoty i uczciwości, niż wykorzeniać występki i karać winy.«

1. »Mów często w swojem miejscu bez nudnéj rozwlekłości, nieozięble, ale z gorącością ducha, z wewnętrznem uczuciem o cnocie, o powinnościach, o poczciwości, o miłości bliźnich, rzetelności, prawdzie, o potrzebie i pożytkach oświecenia rozumu. Kiedy przeczytasz, usłyszysz, zobaczysz jaką sprawę chwalebną, wystawuj ją w oczach młodzi sposobem pięknym, przenikającym serca, wzbudzającym chęć naśladowania. Przeciwnym sposobem wyrażaj złe, brzydkie, szkodliwe sobie i bliźnim postępki. Niech toż czynią uczniowie, opowiadając cnotliwe i niecnotliwe czyny.«

2. »Kiedy z uczniów twoich który zadosyć uczyni powinności swojéj, kiedy pilnie postępuje w nauce, uczyni sprawę pobożną, usłuży bliźniemu, poratuje go w potrzebie i niemocy, okaże rostropność i sprawiedliwość, niepopełni kłamstwa w okoliczności dla siebie przykréj, albo zyskownéj, lecz przyzna się ze skromnością i tym podobnie sobie postąpi; pochwal go jawnie, wystawuj drugim za przykład bez poniżenia innych, opowiedz to rodzicom, powińszuj im takiego syna, zaleć go pasterzowi, rządzcy dóbr, panu.«

3. »Prócz tego takie sprawowanie się, takie uczynki powinny odbierać swoję nagrodę. Naprzód tak powinieneś przysposobić duszę i serce twoich uczniów, żeby mieli sobie za najpiękniejszą nagrodę świadectwo sumnienia,

żeby to słodko u siebie i z rozkoszą rozważali, iż dobrą sprawę przed Bogiem, najwyższym sędzią uczynili, że powinności swojéj dopełnili, że wesoło pojdą na spoczynek, myśląc, że niemają sobie samym co wyrzucać, ani się czego w duszy swojéj sromać. Potém, żeby sobie wielce ważyli uczciwość, że dla niéj, a nie dla bojaźni kary złego się chronią a dobrze czynią, żeby poczytali za wielkie dobro i szczęście, iż u ludzi rozumnych i poczciwych będą mieli chwałę, że oni kochać ich będą.

4. Przytém choć niekosztowne nagrody, ale dla tego mające szacunek, że są znakiem dobrego postępowania, a oprócz tego pożyteczne, niech będą dobrym i zasługującym uczniom dawane, jakiemi są użyteczne książki, drzewka do sadów domowych, odzienie, obuwie uboższym i tym podobne. Rostropność wyciąga, aby takie nagrody nie były ani z bogatszych i wymyślniejszych szat, boby w myśli dziecinnéj rodziło się zdanie, iż je cnota za sobą ciągnie; ani z pieniędzy, żeby się chciwość ich nie wzmagała, chyba, że te dane będą na prawdziwie uboższych potrzeby i mogły być na dobre uczynki od dzieci użyte. Dobrzy Pasterze, dobrzy panowie z wielką zasługą, a bez wielkiego kosztu takowe nagrody opatrzą zapewne.«

5. Każ przez cały bieg czasu szkólnego spisywać dobre sprawy uczniów, jakie są wyżéj namienione, a gdy na popisy z nauk zgromadzą się zaproszeni, niech imiona tych uczniów i ich chwalebne sprawy czytane będą i rozdawane nagrody.«

6. Ogólnie mówiąc te pochwały i nagrody będą miały więcéj mocy do sprawienia pożądanych skutków w młodzi, kiedy będą dawane w takich okolicznościach i takim sposobem, żeby ten, który je odbiera, za większe i za milsze sobie one poczytał. Naprzykład, przy gościach, kiedy się znaczniejsza w uczniu okaże chęć, żeby je dostał. Więcéj rostropność i doświadczenie nauczy.«

7. »Nakoniec zawsze pamiętać ma najwięcéj na to nauczyciel, żeby ścisłą w pochwałach i nagrodach spra-

wiedliwość i powagę zachował; żeby wszyscy widzieli, iż się w tém nieuwodzi ani miłością ku jednym, a nienawiścią ku drugim, ani cudzą namową, ani swoim jakim zyskiem; żeby mu niemożna zadać, że sobie niesłusznie w téj mierze postąpił, że jednego nad drugiego przeniósł przez szczere upodobanie, przez dziwactwo, lub inne poboczne pobudki.«

Udzieliwszy kommissya edukacyjna następnie informacyi nauczycielom szkół elementarnych jak mają postępować względem rodziców uczniów swoich, przełożonych i innych osób, z którymi mogą mieć stosunki rozmaite, tudzież z panami, ich zastępcami, lub zwierzchnością miejscową, przechodzi do wychowania fizycznego dzieci.

»Nie trzeba się z tém rozwodzić — są jéj słowa — jakiem jest człowieka dobrem zdrowie, a jakiem nieszczęściem choroba, niemoc i słabość. To prawda, że ludzie zawsze zdrowi, którzy niedoznali przeciwnego stanu, że młodzi i dzieci ani poznają, ani czują szacunku i wartości zdrowia. Nie pojmują oni, jakto można chorować, być słabym, a zatém nieprzykładają starania około zachowania w czerstwości swego ciała. Jużto późne doświadczenie, kiedy człowiek nadwerężywszy, lub wcale zepsuwszy zdrowie, dopiero poznaje dobro, które utracił. Łatwiéj jest zachować całość zdrowia, niż zepsute naprawić, lub stracone odzyskać.«

»Równie rzecz jest pewna i widoczna, że zdrowie, moc, czerstwość na dalsze życie zawisła od tego, jak dziecię w pierwszych latach pielęgnowane i trzymane było. Kiedy matki, mamki umiały się z dzieckiem obejść co do pokarmu i napoju, trzymanie go na powietrzu otwartem, dawania mu czasu i wolności do biegania i mocowania się; kiedy ani zbytniem gorącem, ani okrutnem krępowaniem, ani miękkością i pieszczotami niezepsuły mu pierwiastkowego zdrowia; będą potém mężczyzni i kobiety zdrowe i silne, nielada co im zaszkodzi, będą pracowite, zdatne do robót swego stanu, a zatém będą wesołe i szczęśliwe; stając się rodzicami, wydawać będą potomstwo równie

zdrowe i czerstwe. Tak téż gdy młodzi oddani będą dozorowi nauczyciela, podług sposobu, którym on co do przyrodzonego wychowania z nimi się obejdzie, uczyni ich ludźmi zdrowymi i silnymi, albo chorowitymi. Od tego zawisło rozludnienie kraju tak potrzebne do dobrego bytu i szczęścia równie osobistego jak i powszechnego. Bo ileżto po wsiach i miasteczkach, z żalem serc obywatelskich ginie dzieci, a zatém wiele ubywa ludu, że nie umieją chodzić około ich zdrowia. Cóż takiemu dyrektorowi za wdzięczność mieć mogą uczniowie, który ich nigdy o zachowanie zdrowia nie ostrzegł, nigdy radami, pomocą w chorobie nieratował? bo albo tego nieumiał, albo był twardego i nielitościwego serca. Co im potém, że tylko godzin kilka w szkole z nimi odbywszy, rozpuszczał ich czém prędzéj, z oczu i z myśli ich gubiąc.«

»Nauczyciel, którego Opatrzność dała dzieciom ludu za ojca i opiekuna, ma poczytywać, jako się wyżéj w jego obowiązkach rzekło, i uznawać za istotną urzędu swego powinność, staranie około wzmocnienia zdrowia i sił powierzonéj sobie młodzi, około zachowania ich, ratowania w przypadkach choroby i niemocy. Człowiek mający rozum dobry, oświecony, a serce pełne miłości bliźniego, kiedy się podjął w nauczycielstwie opieki dzieci, kiedy więcéj, niż własni ich rodzice, znać na świecie i umieć powinien, łatwo osądzi, jak ważny jest jego obowiązek starać się, aby młodzi zawczasu sił nabierali, one hartowali, umieli się chronić przyczyn osłabiających zdrowie i przygotowujących choroby. Bo tego im potrzeba do powinności ich stanu, do prawdziwéj szczęśliwości, do utrzymywania w dalszém życiu siebie, żon i dzieci. Na cóżby się im bez tego cała edukacya, cała nauka przydała? Należy w téj mierze do nauczyciela, samych rodziców nauczać jak sobie w pielęgnowaniu dzieci swoich postępować mają, żeby im dali zdrowie i siły; gdyż w téj rzeczy wiele bywa błędów, a te ciągną za sobą skutki bardzo smutne. Powinien się z nimi znosić kiedy widzi którego z uczniów swoich słabowitego, potrzebującego wczesnéj

pomocy; toż czynić ma względem pasterzów i panów wczesnéj porady i pomocy od nich szukając.

Ale, jakże nauczyciel to wszystko, chociażby najlepszą miał wolą, wykona, nieznając środków i sposobów, jak sobie w téj rzeczy postąpić? Niech czyta dobre książki i pisma, które pokazują, jak się ma zachować i wzmacniać zdrowie dzieci; tymczasem to, co się niżéj w téj książce mówi, wystarczyć może do objaśnienia i prowadzenia nauczyciela w téj mierze. Niech myśli, uważa, wszystkie postrzeżenia i doświadczenia zbiera, co im szkodzić może, a co pomagać. Niech się świadomszych kapłanów, lekarzy, gdy się poda sposobność, panów i pań miłosiernych na pospólstwo radzi. Kiedy będzie cnotliwy, kiedy będzie szczerze kochający bliźnich, nie braknie mu sposobów stania się użytecznym dla zdrowia młodych i starszych z ludu.«

»*Jakiemi sposobami ma się utrzymywać zdrowie i czerstwość młodych.*«

»Nie wchodząc w te wyszczególnienia około składu człowieczego, któreby się tu nieprzydały, całą uwagę obrócić należy na to, jaki sposób życia najprzyzwoitszy po wsiach i miasteczkach do zachowania i utrzymania zdrowia, bo od tego sposobu wszystko zawisło. Nigdy tyle niedokażą wszystkie leki, ile samo dobre obchodzenie się co do pokarmu, odzienia, powietrza, pracy i spoczynku, co do umysłu i obyczajów. W opisaniu téj rzeczy znajdzie nauczyciel prawie całą naukę potrzebną do wykonania téj powinności, o któréj tu mówimy.

1. Ciało nasze wyrabia się i pomnaża z tych rzeczy, które pożywamy. Będzie ciało zdrowe, czerstwe i silne, kiedy pokarm będzie zdrowy i posilający. Byłaby rzecz wcale błędna, gdyby kto rozumiał, że pożywienie dzieci, zwłaszcza z pospólstwa, powinno być wymyślne i wyszukane, żeby było zdrowe. Jedzenie najprościejsze z ich stanem zgodne, ale rzeczy niezepsutych, nie zatęchłych, niezgniłych, jest najzdrowsze. A na to nietrzeba być bogatym, aby leguminy i inne żywności ochronić od zgnilizny i zepsucia. Sama prawie tylko gnusność brzydka i na-

ganna przyczyną tego bywa. Najwięcéj zaś chleb ma być zdrowy, to jest sposobny do posilenia, trawienia. Błądzą, którzy rozumieją, że im bardziéj chleb zakalisty, więcéj w nim ości i innych podobnych mięszanin, tém pożywniejszy. Mniejszy chleb z czyściejszéj acz razowéj mąki, więcéj sprawuje posiłku, więcéj krwi i ciała daje; a zakalec ciąży na czas w żołądku, trudny do strawienia, potem mdli i czczość zostawia. Względem jadła, żołądki młode powinny być do wszystkiego przyzwyczajone. Trzeba być pewnym, że wielość, zbytnie otkanie się więcéj szkodzi, niż taka lub taka strawa. Dzieci częściéj, acz w mniejszéj mierze jeść powinny, bo prędzéj trawią. Napój najlepszy, czysta woda, a przytem piwo, kogo stanie, lekkie. Ciężkich i gorących trunkow wystrzegać się należy. Barszcze, kwasy rozmaite bardzo zdrowe, bo od wewnętrznéj zgnilizny zachowują. Wszystko powinno być posilne, bo te dzieci do robót mocnych, do pracy rosną.«

2. Odzienie dla człowieka potrzebne, żeby go od przykrości odmian powietrza ochraniało, podług różnéj pory roku, różne używane być powinno. Zawsze choć ubogie, ale chędogie. W lecie białe i jak najlżejsze, w zimie od mrozu ochraniające; ale niemają się dzieci zbyt otulać, lękając się, jakby pieszczeni i zniewieścieli, mrozu, wiatru, śniegu. Mają one potém pracować na zimnie, w polu i koło domu, mają odprawiać w słoty, niepogody, wiatry, podróże, ktorych gospodarstwo, rzemiosła, handel, wyciągać będą. Niechże się niechowają w gorącu, niechże się do wszelkiéj niepogody przyuczają, chroniąc się najbardziéj zbytniego ciepła, paru, pościeli z pierza i nagłego przechodzenia, zwłaszcza gdy się spocą, z gorąca na zimno. Najlepiéj przyuczać się bez obuwia żadnego, boso chodzić, chybaby zbytnie zimna, niemoc jaka, lub przypadek inaczéj kazały. Zwłaszcza głowy nigdy zbyt otulonéj mieć niepowinny, nigdy jéj rozparzać; bez pokrycia na głowie sypiać; bo z gorącego otulenia bole głowy, katary, łamania najczęściéj pochodzą.

3. Nic niemasz szkodliwszego dla każdego stworzenia

żyjącego, a zatém i dla człowieka, mianowicie zaś dla dzieci, jak być długo zamkniętym w jedném powietrzu. Bez powietrza, bez oddychania niem, żyć niemożemy. Im czyściejsze jest powietrze, a takie jest otwarte i często odmieniane, tém jest zdrowsze. Jakże niema szkodzić zatęchłe, i par różnych pełne, zwłaszcza kiedy pospolicie w miasteczkach i na wsiach w jednéj izbie wiele ludzi razem się mieści. Różne ciała, jedne słabe, drugie nieochędożne, parę z siebie puszczając, zarażają powietrze niewymownie. Z tego samego ciężkie choroby się rodzą i mdłości. Niechże do tego, jak zwyczajnie bywa, przymięszają się swędy, przepalenia pieca, często z téj przyczyny trafiają się okropne przypadki, zagorzenia, konwulsyi, nagłéj śmierci. Nie masz na to wszystko innego sposobu, jako codziennie, czy lecie, czy zimie, w słotę i pogodę przetwierać okna, izby przewiewać, często pościel przewietrzać, często wychodzić na otwarte powietrze. Dzieci nigdy długo siedzieć w kupie niepowinny. A to wszystko jak najmocniéj ma przykazywać nauczyciel, i jak najpilniéj dojrzeć, aby wykonane było. Ma często nawiedzać mięszkania uczniów swoich, wywiadywać się, czy im rodzice nieprzeszkadzają pewnych godzin wybiegać i uważnie na osobności o to rodziców upomnić. Sam zaś, gdy się do szkoły uczniowie zejdą, będzie zachowywał ten przepis, aby im, gdy godzinę wysiedzą, pozwolił wyjść na jaką chwilę, acz krótką na dwór, pobiegać i oddychać nowem powietrzem. Nie tylko to niezaszkodzi nauce, ale owszem uczyni dzieci ochotniejszemi, świeższemi do pracy, do słuchania. Bo niepodobna, żeby ich niemęczyła ustawiczność i przymus siedzenia wciąż przez dwie lub więcéj godzin. Smuci ich to, psuje ochotę i na zdrowiu szkodzi. Szkoła także codzień przewietrzana, i ile czas pozwoli, z otwartemi oknami i drzwiami zostawać będzie. Prócz tego, może często nauczyciel, zamiast zamykania siebie i dzieci między ścianami szkólnemi, dawać im podług sposobności miejsca w polu, lub w ogrodzie nauki niektóre. Są też takie nauki, jakoto około

ogrodnictwa, i tym pooobne, które nie w zamknięciu dawać należy, boby się na nic nieprzydały. Nakoniec lepiéj, że nie tak prędko dzieci czytać i pisać będą umiały, a zdrowszemi, weselszemi, a zatém zdatniejszemi do prac przyzwoitych dalszego życia zostaną. Tę prawdę dobrze rozważyć i do skutku przywieść powinien nauczyciel.

4. Mięszkanią są zdrowe, kiedy niemają wilgoci, i na to w budowaniu naprzód mieć należy baczność, aby ile możności obierać miejsca suche, podnosić budynki, okna ku wschodowi obracać, ochrania się także dom od wilgoci, kiedy przestrzegają, aby nie lać po izbach, śmiecie codzień wynosić, jak najczęściéj przewietrzać, w murowanych póty niemięszkać aż tynk dobrze wyschnie, bo to i najmocniejszym osobom szkodzi często aż do pozbawienia życia.

5. Ochędóstwo nie tylko do przystojnego obcowania, ale i do zdrowia jest potrzebne. Bardzo usilnie i z ustawiczną bacznością ma tego nauczyciel przestrzegać, aby dzieci naprzód około siebie ochędożne były, aby się codzień umywały, usta płukały, aby od nich nic niecuchnęło, głowy wyczesowały, pazury obrzynały. Nie o to idzie, aby się elegantowali uczniowie, tego niepotrzeba wcale, owszem byłoby to nierozumem i szkodliwem ich powołaniu staraniem; ale żeby uczciwi ludzie z nimi obcując, niemieli żadnéj od nich odrazy i wstrętu. Może być wszystko ubogo w odzieniu, ale czysto i ochędożnie. Bielizna osobliwie, choć gruba i tania, niech będzie często odmieniana i prana, obuwie nieprzegniłe, zkąd odraza; szaty podług pory roku wygodne, a nie obszarpane, ani splugawione. Nic milszego, jak widzieć wieśniaków i wieśniaczki oszczędnie po wiejsku, ale czysto i biało odziane. Im zaś większe po wsiach i miasteczkach naszych wydaje się nieochędóstwo i niechlujstwo, tém większa w téj mierze troskliwość nauczyciela potrzebna jest w edukacyi ludu. Często więc zalecać będzie uczniom swoim ochędostwo, często obaczać, czy się tak sprawują, często samych rodziców po przyjacielsku ostrzegać. Nawiedzając ich domy, niech

daje rady, jak ma być nietylko w izbach, w pościeli, w sprzętach i naczyniach zachowana czystość; ale też w gospodarskich budynkach, oborach, stajniach i innych; gdyż: rzeczy trzymane czysto, zachowują się długo w całości i bydlęta, drób, zdrowsze będą, od choroby i zarazy dalsze, a zatém gospodarzowi użyteczniejsze.

6. Praca z rozrywką naprzemiany, jest pewnym środkiem do utrzymania zdrowia. Dzieci niemogą być zdrowe bez wesołości, bez rozrywek. Tak ich wiek, tak natura niesie. Szkodziłby dyrektor na zdrowiu powierzonym swojéj opiece dzieciom, gdyby je miał posępno trzymać, swoją postawą zawsze surową i groźną trwożyć, fukaniem, karami, żywość ich i przyzwoitą w mówieniu i czynieniu wolność przytłumiać, za najmniejszą igraszkę, skakanie, roztargnienie myśli, strofować. Popsułby im ochotę do wszystkiego i swoje prace w niweczby obrócił. Niech sprawi dobremi sposobami, aby lubili nauki i nauczyciela, aby się im stało rzeczą miłą iść do szkoły, widzieć się z nauczycielem. Niech pozwala, jak się wyżéj rzekło, przerywać siedzenie w szkole, wesoło z nimi mówi, chodzi z nimi na przechadzki, gry różne wymyśla, do nich zachęca. A tak wszystkiego dokaże i prędzéj i trwaléj, niż ci posępni bakalarze, zawsze smutni sami i nielubiący, aby dzieci wesołemi były. Roztropny człowiek znajdzie na wszystko miarę. Pomoże do wesołości zwyczaj śpiewania wprowadzać. Niech mają przystojne a wesołe pieśni; niech czasem pojedyńczo, czasem w kupie wyśpiewują. Tym sposobem, to jest, przez pieśni, można wpajać w nich pobożność, miłość bliźniego, chęć do pracy, różne cnoty, obrzydzać występki, próżnowanie i tym podobne.«

Podawszy jeszcze kommissya edukacyjna nauczycielom sposoby, jakiemi mają hartować siły fizyczne uczniów swoich, do których liczy: częste przechadzki i biegania, jeżdżenie konno, passowania się, skoki, grę w piłkę, wyścigi do mety, pływanie, naśladowanie obrotów żołnierskich i t. p, przechodzi do wychowania moralnego, poświęciwszy téj materyi kilka rozdziałów. »Zawsze nauczyciel przypo-

minać sobie i mieć przed oczyma powinien, że nie na to tylko jest powołany, aby złych dyrektorów zwyczajem, pouczył dzieci czytać i pisać, a więcéj o nic niedbał. Najpierwszym celem, najpierwszym jego obowiązkiem jest, aby z uczniów swoich wystawił przez swoje prace, naukę, ludzi poczciwych, kochających i wykonywających cnotę, zadosyć czyniących swoim powinnościom. Gdyby do tego całą usilnością dążył, gdyby tego dokazał, choćby mu się w innych rzeczach niepowiodło wyuczyć młodzi, nie miałby sobie czego wyrzucać przed Bogiem i ludźmi; byłby godzien pochwały i nagrody.« »A lubo rozsądne i zagrzewające namowy i nauki są potrzebne, aby dzieci poznały powinności swoje na całe życie, aby się zachęciły do dobrego; z tém wszystkiém najpewniejszy i najmocniejszy uczynienia z nich poczciwych ludzi jest sposób, aby je za młodu wprawić w nabranie dobrych zwyczajów i przyuczać je do wykonywania powinności. Do tego celu następujące prawidła dla nauczyciela służyć mogą.«

1. Potrzebna mu jest rzecz poznawać i uczyć się natury i skłonności uczniów swoich. Pozna w jednych skłonność do téj lub owéj przywary i starać się będzie tak z nimi w słowach i sprawach postępować, żeby mógł zabiedz złemu, albo je uleczyć. Jedni będą łatwi do poprawy łagodnemi sposobami, miernem zawstydzeniem; drugim trzeba mocniejszego strofowania albo i kary. Znajdzie uczniów, którzy tkliwi na pochwały, na ojcowskie namowy, na uczciwe z sobą postępowanie, upadliby na sercu, zraziliby się od dobrego, gdyby ich niepochwalono, gdyby się z nimi obchodzono surowo, gdyby małe błędy z żywości i lekkości wieku pochodzące, chciano w nich karać, one im z gorzkością wymawiać. Uważaj więc w mowach, uczynkach, w obcowaniu wolném dzieci zwłaszcza między sobą, a dojdziesz do tego ich poznania. Ale strzeż się dadź im przyczyny, żeby się przed tobą taiły, żeby się umyślnie w twoich oczach inaczéj niżeli są układały; bo tak, albo wcale nie poznasz ich, albo z trudno-

ścią będziesz mógł miarkować. Trzeba zatém pozwalać im przyzwoitéj wolności i śmiałości.

2. Ma sobie nauczyciel postępować z dziećmi, jako z rozumném stworzeniem, mówiąc z niemi jako z ludźmi, rozsądnie, do rzeczy, z oświeceniem i przekonywaniem. Bardzoby błądził, mniemając, że samém użyciem swojéj władzy, może co dobrego w ich umysłach sprawić. Na czas w jego przytomności chronić się będą występku, uczynią co chwalebnego, ale w sercu ich niezostanie miłość cnoty, chęć wykonywania powinności, kiedy będą wolne i same z sobą. Niechże im zawsze opowiada przyczyny, dla czego sobie z niemi w ten lub inszy sposób postępuje. Czyli je karze, niech się stara przekonać, że przymuszony karze, że inaczéj niemoże przez sumnienie obejśdź się z winnym. Czyli chwali i nagradza, niech powie pobudki. Kiedy je upomina, kiedy im co odradza, kiedy im co do nauki i ćwiczenia naznacza, ma im przełożyć i okazać jaki w tém jest cel, jaki ich własny pożytek, że się nic ślepo, nic z samego upodobania lub dziwactwa nie czyni. Pójdzie ztąd, że nie tylko z większą ochotą wszystko wykonywać będą, że kary i nagrody staną się skuteczniejsze, ale jeszcze wprawi ich rozum w rostropność, przyuczy je, żeby i one czyniły rzeczy z uwagą, patrzyły co za czém idzie, oraz umiały rozsądnie mówić. Takie postępowanie będzie nauką i wprawą rostropności tak potrzebnéj w życiu ludzkiem.

3. Dzieci z siebie zwyczajnie, kiedy ich w pierwszém pielęgnowaniu i chowaniu w domu przez pieszczoty lub złość, przez nierozumne mowy i gorszące sprawy niepopsuto, dzieci, mówię, skłonne są do dobrego. To zdanie powinien mieć nauczyciel, żeby umiał prowadzić je do zamiłowania cnoty i zabrania dobrych obyczajów. Cała rzecz na tém zależy, ażeby je wprawiać, że tak rzekę, nałogiem do dobrego. Częste powtarzanie cnotliwych uczynków, czyni człowieka cnotliwym. A wiek młody do zabrania dobrych i złych zwyczajów najsposobniejszy. Młody, mówi Pismo święte, według drogi swojéj, chociaż

się zestarzeje, chodzić będzie. Pospolite przysłowie niesie: czego się młoda skorupka napije, tém na zawsze trąci.

Z tego się wnosi, iż cała umiejętność, cała usilność nauczyciela w téj mierze na to ma być obrócona, aby i sam wynajdywał, i kiedy się trafią, chwytał takie okazye, w których uczeń mógłby czynić sprawy cnotliwe, jakie są: sprawiedliwość, miłość bliźniego, ulitowanie, cierpliwośc, wstydliwość, trzeźwość, posłuszeństwo prawu, panom i wszelkiéj zwierzchności, i tym podobne.

Kilka przykładów, które tu namieniam, mogą prowadzić go, jakim sposobem ten przepis ma do skutku przywodzić.

I tak, gdy zachodzi jaki spór między niektóremi z dzieci i skarga się przed nauczyciela wytoczy, niech naznaczy jednego lub trzech z pomiędzy uczniów, aby wyrozumieli całą rzecz, wysłuchali mających sprzeczkę, starali się naprzód do zgody i pojednania przywieść, a gdy dokazać tego nie będą mogli, wtenczas przystąpili do osądzenia, kto winny, i wyznaczyli jakie zadosyćuczynienie ze strony winnego, czy on słowami lub innym sposobem obraził spółucznia, czy mu wziął rzecz jaką. A tym wyznaczonym do sądzenia ma zalecić najusilniéj, aby bez żadnego gniewu lub sprzyjania jednéj stronie, to jest, bez względu na przyjaźń, sąsiedztwo, pokrewieństwo, na dawne usługi lub urazy, z jak największą słusznością sądzili, wystawując im szkaradność niesprawiedliwości i krzywdy, gdy jednemu przysądzą co się drugiemu należy, że w tém popełnialiby kradzież, albo wydzierstwo. Co zaś ci wyznaczeni na sąd postanowią, niechaj nauczycielowi opowiedzą, a ten pomiarkuje, czy się wszystko podług słuszności stało; jeżeli się omylili, pokaże im w czém i dla czego omyłka; gdyby zaś co umyślnie wykroczyli przeciw słuszności, okaże, jaki to grzech, zawstydzi, połaje i czasem podług okoliczności ukarze i na zawsze takich od sądzenia oddali. Sam zaś jak największą i jak najczyściejszą sprawiedliwością rządzić się będzie. Zawsze bez sprzyjania jednéj stronie, zawsze rzetelny, łatwo w też cnoty wprawi uczniów.

»Podobnie, gdy się jaki przypadek, jakie nieszczęście komu we wsi lub w mieście trafi, rozpowiadając uczniom, niech uważa, czy się wzruszają litością, czy się porywają iść nawiedzać, pocieszać, ratować. Tak czyniących, niechaj pochwala. Nie przestając na tém, niech idzie z uczniami na miejsce, gdzie nieszczęśliwi w chorobie bez ratunku lub w wielkiéj nędzy zostają; gdzie n. p. niema kto choremu gospodarzowi lub gospodyni posłużyć, jeść ugotować, drew urąbać, bieliznę przeprać; niech skłoni serce uczniów, aby się każdy podług siły i sposobności swojéj wziął do wyświadczenia rzeczonych posług i pomocy, aby rodziców i krewnych swoich prosili o takowe ratowanie bliźniego i t. d.«

»Trafi się podróżny, niewiedzący drogi; niech go nastręczy do uczniów, aby mu rozpowiedzieli, uważając w jaki sposób będą go uczyć, a niech upomni uczniów, aby jasno wyłożyli mu, wiele jest dróg, jak dalekie, jakie ich znaki, w którą się podróżny ma puścić; żeby tę przysługę z ochotą, z ludzkością czynili, na drogę naprowadzali. Zgoła te i inne okoliczności wyświadczenia ludzkości bliźnim, obchodzenia się uczciwie i łagodnie z drugimi, pozdrawiania i szanowania ich zdarzać się będą i nauczyciel rostropny potrafi je nastręczyć.«

»Porządek i stawienie się do każdéj roboty w czas naznaczony, jest bardzo potrzebne w całem życiu w każdym stanie. Kto porządnie czyni, z mniejszą pracą i w krótszym czasie zrobi niż w zamięszaniu, bez żadnego ułożenia; kto się stawia na ten moment, jak się obiecał, jak go głosem lub innym znakiem wołają; ten się nauczy zawodu drugiemu nie czynić z utratą drogiego czasu, ten może od drugich dopominać się, aby mu nieuchybiali. Ci uczniowie, którzy porządnie bez tłumu we wszystkich rzeczach postępować będą, którzy na każdy znak do nauki, do nabożeństwa, do innéj zabawy bez zwłoki stawają, drugim za przykład podawani i pochwaleni będą. Oświadczy nauczyciel postrzeganie swoje, że są drudzy, w których uważa nieporządek i opieszałość, rozumie, że to z żywo-

ści i nieuwagi pochodzi; spodziewa się, iż w nich poprawa na wzór tamtych dobrych nastąpi.«

»A że cała powinność życia towarzyskiego zależy na prawdziwości w mowie i na poczciwości w sprawach, to jest, na czynieniu drugim, co im należy i co jest ich dobrem; zatém nauczyciel czuwać będzie, aby wprawił uczniów swoich w wielkie obrzydzenie kłamstwa, fałszu i w największy wstręt czynienia drugim krzywdy, szkody i przykrości.«

»Niechaj mówi z najbrzydszem opisywaniem kłamstwa, jako rzeczy najpodlejszéj, szkodliwéj dla społeczności ludzkiéj. A prawdziwość, rzetelność, szczerość mianując najdroższą cnotą, okaże jak zdobią każdego człowieka, czynią go poważnym u wszystkich, miłym i pożytecznym towarzystwu ludzkiemu. Ma ostrzegać w okolicznościach różnych i nakazać uczniom, aby ostrzegali przewiniających, iż kiedy się sami przyznają, wina im przebaczona i zapomniana będzie; i tego ma dotrzymywać. Chybaby który z uczniów na złe tego używał i często przewiniał w nadzieję, iż za wyznaniem ujdzie kary; bo wtenczas nie będzie cnota szczerości, ale owszem sztuka wykrętarska, godna nagany i kary.«

»Dzieci bardzo są skłonne do ułudzenia, do wybiegów i frantostwa. Nauczyciel w téj mierze tak sobie postępować będzie, żeby widziały, iż on się poznaje na tém, iż im się te sposoby nieudadzą, że stracą wiarę, że takie udawanie, zwodzenie, frantostwa, są kłamstwem i brzydką fałszywością. Tych, których dozna szczyrymi, prawdziwymi, wysławiać będzie we wszystkich przygodach, okaże im szacunek, zawierzanie i ufność. Przeciwnie postrzeżonym w kłamstwie i szalbierstwie, niedotrzymującym słowa nie będzie wierzył, choćby wiedział, że prawdę mówią, sprawi, aby tę przykrość i poniżenie mocno czuły.«

»Co do zagruntowania w nich poczciwości w obcowaniu z drugimi, przezorny nauczyciel uważać ma: jakie w stanie miejskim, wiejskim lub dozorców zachodzą oko-

liczności, w których się źli niegodziwie sprawować zwykli, i do tych przypadków stósować będzie przyuczanie dzieci do poczciwości i życzliwości między mięszkańcami. Tak ma pomnić, iż w targach, zamianach bywają oszukania na wadze, na mierze, na gatunku rzeczy, na kalectwie bydląt; że gospodarze albo umyślnie, albo przez niedbalstwo, parobcy i pastuchy bywają przyczyną szkody bliźnich w polu, w łąkach, kradzieży w sprzętach, żelazach i innych rzeczach. Nic między ludźmi świętszego być niepowinno, jako cudza własność, cudzy majątek. Bo gdyby tego ludzie nieszanowali, jakżeby jedni z drugimi bespiecznie żyć mogli? Wie jeszcze nauczyciel, jak zwyczajne są występki pijaństwa, kłótni, bitw, zawziętości między kobietami. Jak nierozumne mniemania względem krzywdzenia, prześladowania niewiernych, którym prawo przyrodzone i nauka wiary przykazuje, wyświadczać sprawiedliwość i miłość bliźniego. Niechże z rostropnością nieopuszcza żadnéj okazyi, żeby albo złych skutków tego wszystkiego na innych nie wytknął, albo nie podał dzieciom do rozwagi i rozmowy, gdy się co takiego złego trafi, żeby one po rozumnemu naganiały, żeby się przeciw podobnym występkom uzbrajały. Tak np. względem kłótliwości i zawziętości, niech im da uczuć, że kłócącemu się wzajemnie drudzy złość wyrządzać mogą.«

»Takie częste ćwiczenia ich rozumu i serca, wkorzenią w nich miłość cnót przeciwnych i sprawią, że się nie tak łatwo popsują potém, i że nawet zboczywszy z drogi cnoty, łatwiéj się do niéj powrócą.«

»Tymsposobem cnotliwy nauczyciel młode latarośli pielęgnować powinien, ażeby z nich miasta, wsie, kraj cały, miały owoce poczciwości. Co za pociecha, co za roskosz dla tego człowieka, któremu sumnienie daje świadectwo, że się staraniem swojem i pracą do takiego dobra przyłożył!«

Udzieliwszy jeszcze kommissya edukacyjna nauczycielom szkół elementarnych informacyi: jak mają z pożytkiem dawać uczniom swoim naukę obyczajową i wpajać w nich

prawdziwą pobożność, wskazuje im następnie: jakim sposobem mają wykładać nauki przepisane na ten rodzaj szkół.

»W przepisaniu nauk — mówi — na szkoły po wsiach i miasteczkach ten miano zamierzony cel, tego się trzymano prawidła, aby nauka nie dla nauki była dawaną, ale dla rzetelnego tego ludzi stanu w dalszem ich życiu pożytku. Bardzoby się ten mylił, któryby rozumiał, iż wieśniaków uczonymi czynić chciano. W układzie nauk na to jedynie baczność była, że zaniedbanie edukacyi pospólstwa przyzwoitéj ich stanowi, jest szkodą całego kraju; że oświecenie rozumu, jest początkiem dobrego rządzenia się w domu; że praca z rozumem i uwagą podejmowana sporsza i skuteczniejsza jest; że nauka daje poznawać obowiązki człowieka poczciwego, któreby do myśli, zwłaszcza ludu prostego nieprzyszły; a zatém, że wychowanie pospólstwa jest potrzebne do prawdziwego ich i całego kraju uszczęśliwienia. Podług tych prawd, rozrządzone są nauki dla dzieci po wsiach i miastach. Za takie osądzono: naukę czytania, pisania, rachunku, prostego rozmiaru, także około gospodarstwa wszelakiego w roli, w domu, w ogrodach, około statków, naczyń, młynów i tym podobnych narzędzi, około handlu zwyczajnego w miasteczkach i we wsiach, targów i pospolitszych rzemiósł.«

»Niedosyć jest, aby nauczyciel umiał nauki, które podawać podjął się przez swój urząd, ale nadto, powinien pojąć całą ich treść, wiedzieć ich użycie i cel i być sposobnym uczyć onych. Gdy mówić będziem o każdéj z osobna potrzebnéj, a przepisanéj nauce, podadzą się w każdéj szczególne prawidła i sposoby dawania onych. Te zaś prawidła, które ogólnie względem wszystkich nauk kierować i powodować mają rozsądkiem i pracą nauczyciela, tu się wyrażają:

1. »Powinien nauczyciel o każdéj nauce sam się objaśnić, to z czytania książek zawierających ją na te szkoły napisanych, to z innych, o których rady zasięgnąć może od uczeńszych, od przełożonych, byle te dzieła niebyły

nad potrzebę i pojętność jego, ażeby drogiego czasu niełożył nadaremnie. Mianowicie należy mu w elementarzu wypisane uwagi w części zamykającéj naukę obyczajową, gdzie się mówi o pracy i naukach dobrze i nieraz przeczytać i przemyśleć.«

2. Ma głęboko w umyśle swoim utkwić tę prawdę, że gdyby nauki niemiały prowadzić wiejskich i miejskich dzieci do dobrego sprawowania się względem zdrowia, gospodarstwa i względem obowiązków ku Bogu i bliźnim, to nietylko te nauki byłyby niepożyteczne, na nic niezdatne, wcale niepotrzebne; ale owszem szkodęby przyniosły młodzieży i towarzystwu ludzkiemu: boby darmo dzieciom czas do rozrywek upodobany zabierano; odrywanoby je od posług domowych, bałamucono ich rozum, w błędy i mniemanie o sobie pyszne a głupie wprowadzano. Zatém wszystko do celu już tyle razy opowiedzianego pożyteczności osobistéj każdego i powszechnéj społeczeństwa, kierować ma i stósować.

3. Nie na samych gadaniach, czytaniach, naznaczaniu i odmawianiu, jak mówią, pensów, całą naukę ma zasadzać. Niech mu to będzie ogólnem a najważniejszem prawidłem: że ta tylko nauka przyda się człowiekowi, którą na rozum jaśnie i gruntownie pojął, którą sam z sobą zważył, któréj użycie i przystósowanie widzi. Dla tego trzeba dzieciom dawać wolność zadawania pytań i wątpliwości i one z łagodnością a dokładnie rozwiązywać. Trzeba, nie tłumiąc je zbytniem gadaniem i wykładami, zostawić czas, aby co od ciebie słyszą lub z książki przeczytają, przemyślały z zastanowieniem uwagi, tak zaraz w szkole jako i w domu. Trzeba, aby zdały z tego sprawę jaśnie, zrozumiale, gładko, wyraźnie. Lekcye i ćwiczenie domowe tymsposobem odbywane, a nie inaczéj, pożyteczne być mogą.

4. Na pamięć naznaczać im będzie, czego niepotrafią same swemi słowy dobrze wymówić, ale zawsze pierwéj rzecz zrozumieć mają, niż wypowiedzieć.

5. Jest także wielkiéj wagi dla wszystkich nauczycielów, choćby najwyższych umiejętności, aby dzieci zrazu

przez zmysły i doświadczenia własne nabierały poznania rzeczy; a gdy się z wiekiem rozum wzmoże, dopiero przychodziły uwagi, racye, wywody. W nauce języków, wprawą i zwyczajem wprzód nabywać ich mają, jak nabywamy języka ojczystego; późniéj dopiero kiedy tego potrzeba, przyjść mogą prawidła i przepisy.

6. Ćwiczenia i zabawy około rzeczy, których się uczą, być mają takie, aby utwierdzały i wbijały podawaną naukę, aby dawały im łatwość mówienia i pisania o nich w potrzebie lub zabawie; aby okazywały, na co się im ta nauka w życiu przyda. Dobrze będzie, aby jeden uczeń umyślnie uważał, co drugi powiedział lub napisał, i co mu się zdawać będzie albo pięknego, albo potrzebującego poprawy, o tém zdanie swoje wyraził. Niech przypadające im wątpliwości o rzeczach nauki swojéj często na piśmie podają. Nauczyciel spyta innych, co na to odpowiedzieć mogą, jak rzecz objaśnić. Dopiero sam albo czyją odpowiedź potwierdzi, albo jak odpowiedzieć należy, pokaże.

7. Wszystkie sposoby choć pilnego i umiejętnego nauczyciela nieskuteczne będą, jeżeli tego niedokaże, ażeby dzieci lubiły nauki. Przymus nic niesprawi. Nikt woli człowieka przyniewolić niemoże. Naprzód najwięcéj na tém zależy, aby ci, którzy najpierwsze początki z siebie zwyczajnie suche dziesięciu dają, niesprawili w niem przez swoją nierostropność i niewiadomość wstrętu i unikania od nauki. Pierwsze takie wrażenia w umyśle dziecinnym ledwie zgładzone być mogą. Źle zatém czynią rodzice, krewni, słudzy, którzy dzieci szkołami, naukami i nauczycielem straszą; kiedy to, co ich dobrém być ma, a co im osłodzić należy, biorą za sposób trwożenia i groźby. Uczyni naukę miłą dzieciom nauczyciel, naprzód mówiąc z niemi z łatwością i pomiarkowaniem i niby pospolitą rozmowę prowadząc o naukach, okazując pożytki, i dając im, ile sposobność pozwoli, one rzeczą samą poczuwać, łaskawie ich słuchając i odpowiadając. Jeżeli sobie zjedna ich miłość i zaufanie, ochotnie go słuchać będą i naukę

jego przyjmować. Prócz tego, jako z przyrodzenia dzieci mają ciekawość, trzeba ją w uczniach z rostropnem umiarkowaniem zaostrzać. Jeszcze pochwały, nagrody, wyższe miejsca w szkole, podzielenie uczniów na dwie strony o lepszą walczące, są mocnym środkiem do wzbudzenia ochoty. Naostatek niedługo się im naprzykrzać, rozrywek i zabawek pozwalać.

8. Rozrywki potrzebne są i dla zdrowia i dla dodania żywéj chęci do pracy. Ruszanie się, bieganie, są im z przyrodzenia miłe. Dzieci wiejskie do pracy przeznaczone, mogą czynić silniejsze mocowania się i wywierać bardziéj władzę rąk, nóg i całego ciała. Roboty ogrodnicze i inne gospodarskie w czasie przerwania nauk i dla domu pożyteczne będą i pomogą do zdrowia, ochronią od sprzykrzenia sobie w naukach. Spoczynek czasem pozwolony być powinien.

9. Niechaj nauczyciel nierozumie, że dzieci wiejskie i z miasteczek tak są na nauki oddane, ażeby od pomocy i posługi w domu wolnemi były. Owszem upominać je będzie, że pierwszy obowiązek mają, rodzicom, krewnym, opiekunom być usłużnemi. A z tymi się porozumiewając będzie zapewniony, kiedy który z uczniów powinności szkólnéj uchybił dla potrzebnéj w domu posługi i za winę takiego opuszczenia niepoczyta, ale raczéj obwiniaćby ich należało, gdyby z przyczyny lub pod pozorem nauk, uchybiali usług potrzebnych rodzicom i domowi.

»Te są ogólne przepisy, podług których ma nauczyciel postępować sobie w dawaniu nauk pożytecznych. Teraz o każdéj w szczególności mówić mamy.«

»Czas przez który dzieci po wsiach do szkółki na naukę chodzić mają, uważając roboty i potrzeby gospodarskie, zdaje się najprzyzwoiciéj naznaczyć od wszystkich ŚŚ. do ś. Wojciecha. W innych zaś miesiącach mogą, ile okoliczności pozwalać będą, zgromadzać się we święta, choćby nie wszyscy, na przypominanie czego się uczyli. W miasteczkach szkoły cały rok trwać mogą, wyjąwszy zwykłe wakacye.«

Po tych ogólnych uwagach, jak sobie nauczyciele szkółek elementarnych postępować mają w uczeniu dzieci, przechodzi kommissya edukacyjna do informacyi, jak mają szczególne przedmioty nauki wykładać.

1. »Czytać i pisać mają się uczyć dzieci po wsiach — mówi — i miasteczkach nie dla tego, żeby czytanie i pisanie było ostatnim celem ich nauki; ale ma ona służyć im za środek do nabywania i używania potrzebnych stanowi swemu wiadomości. Na nicby się człowiekowi wiejskiemu nieprzydało w młodości łożyć znaczny czas na naukę czytania i pisania, czas ten, któryby na posługach i pracy w domu przepędzał, gdyby tylko chciał się potém popisywać i ztąd nad drugich przenosić, że umie czytać i pisać. A dopieroż byłaby ta nauka szkodliwą, gdyby rozumiejąc się piśmiennym, zaniedbywał potém powinności swoich, opuszczał gospodarstwo, wynosił się z ojczystego siedliska, porzucał stan rólniczy, rzemieślniczy, handlowy, a unosił się próżną ciekawością w czytaniu książek dla niego niepożytecznych. Cel prawdziwy dla którego dzieci po wsiach i miasteczkach uczyć się mają czytania i pisania jest ten, żeby im łatwiéj było przez czytanie nabyć i dla siebie i dla tych, którzy czytać nieumieją, wiadomości tak około rzeczy gospodarskich i kupieckich i około rzemiósł, jakotéż oświecić siebie i drugich nieumiejetniejszych około pobożności i czci Bożéj, o poczciwem życiu, o cnotach, o wychowaniu dzieci, o unikaniu występków; gdyż w ludziach tego stanu winy i przestępstwa najczęściéj pochodzą z niewiadomości, a niewiadomość, któréj człowiek mógł pozbyć, niewymawia od grzechu. Czytając dobre książki, o tych które się wymieniły rzeczach, będzie umiał korzystać z tego, co drudzy umieli, poprawili i napisali. Będzie sposobniejszy do czczenia Boga i prawdziwego nabożeństwa, usłuży bliźnim, czytając dla nieumiejących pisma, papiery, dokumenta im potrzebne. A kiedy nauczy się pisać jak wielką będzie miał pomoc zanotywywania dla siebie i dla innych czegoby pamięcią ogarnąć nie zdołał. Niemożemy zawsze

być blisko tych, z którymi mamy do czynienia, jakże im opowiemy, kiedy nas usłyszeć nie mogą? oto przez pisanie. Wyrazimy im literami myśli nasze, potrzeby nasze, odpowiemy na ich pytania, sami od drugich w odległości rady i pomocy zasiągać będziemy. Pismo czyni nam tych ludzi, którzy nas wiekami poprzedzili, przytomnymi. Inaczéj ich wiadomości, ich nauki i mowy do nasby niedoszły. A co za przysługa dla bliźniego nieumiejącego pisać, kiedy uboższemu napiszesz suplikę, wyłożysz jego sprawę i proźby?

2. Taki użytek z tych nauk opowiadać często uczniom, rodzicom, opiekunom, nauczyciel powinien. Chwytać okoliczności i sam nastręczać będzie, w których dzieci i rodzice poczują, jakto dobrze, jak wygodnie, jak miło, że umieją czytać i pisać. Ale nigdy niedopuści, aby się w pychę wbijali i nieumiejącymi gardzili uczniowie, oświecając ich w téj mierze, że umieć czytać i pisać niemasz nic osobliwszego, że po wielu krajach wielka część chłopów, pastuchów, parobków to umieją; że Panu Bogu dziękować mają, iż im dał do nauki sposobność, a używać jéj powinni na dobro swoje i bliźnich, na to, żeby poczciwszymi, obyczajniejszymi ludźmi, doskonalszymi gospodarzami, rzemieślnikami, kupcami stać się mogli. Ma w nich wcześnie przytłumiać zbytnią niepotrzebnych rzeczy ciekawość, zbytnią chęć do czytania, któraby ich robotom, posługom i innym obowiązkom przeszkodę czyniła.

3. Podług tych uwag sposób w uczeniu kierowany będzie. Obierać zatém powinien do czytania i pisania takie rzeczy, które im i na teraźniejszy i na dalszy ich wiek użyteczne być mogą. Niech, umiejąc już czytać i pisać, za ćwiczenia w téj nauce mają wyznaczone, naprzykład, czytania nauki obyczajowe w Elementarzu. Nauka wiary, kawałki historyi starego i nowego testamentu, z książek o gospodarstwie, o ogrodnictwie, o niektórych chorobach ludzi i bydląt, o sposobach zabiegania onym, ratowania i tym podobnie, niczego nad pojętność wieku i nad stan ich własny od nich niewyciągając. Niech wy-

pisują z tych książek i pism niektóre części, które albo im samym bardziéj się podobają, albo od nauczyciela wybrane będą. Niech swoje wątpliwości często na piśmie podają. Niech się wprawiają w pisanie supplik, spraw, powieści, rozumnie, któtko, jaśnie, a to w rzeczach, które zdarzą się we wsi i miasteczku, albo zdarzyć się mogą jakoto, gdy komu potrzeba iść z prośbą do dworu, lub innéj zwierzchności. Nauczyciel rozsądny da im tego wzory, poprawować będzie ich roboty bez fukania, a z prawdziwem objaśnieniem. Niechaj podług okoliczności czasu i robót gospodarskich zapisują sobie, wiele na którem polu wysiano, wiele i jakiego zboża zebrano, wymłócono, przedano i tym podobnie. Każe czasem w rzeczach wiekowi i stanowi ich przyzwoitych, napisać list pytający, donoszący, radzący i tym podobne. Tak i pożyteczną i nieuprzykrzoną uczyni naukę.

4. W samym na te szkoły elementarzu jest opisany sposób, jak od początku uczyć czytania i pisania. Powinien się sam nauczyciel przekonać, że pisanie wraz z czytaniem iść może i pożytecznie pójdzie. Mogą dzieci, acz niezgrabne z razu kreślic znaki i postaci do pisania; łatwiéj i prędzéj się wprawią w poznanie ich, a zatém w czytanie. Najlepiéj, aby im litery na tablicy przed oczy stawiać tak, ażeby to wszyscy razem, to po kilku, to pojedyńczo głośno wymawiali. Na nic się nieprzyda, aby w swoje książki wtenczas patrzyli poczynający, bo zwyczajnie natenczas niepatrzą, na co patrzeć potrzeba, o czém innem myślą i nic nieuważywszy, bez nauki odchodzą. Najwięcéj nauczyciel wprawiać ma w dobre wymawianie, w wyraźne, wyrozumiałe z przyzwoitemi przestankami czytanie. A ponieważ często się im trafi czytać rękopisma, często tego potrzeba w ich życiu wyciągać będzie, niechże ich przyzwyczaja do czytania różnych nieczytelnych charakterów, starych papierów. Niechaj sam czasem w głos przed dziećmi czyta wyrozumiale, wybitnie, bez przysady.

5. Pisania kształtnego dla tych ludzi niepotrzeba; wieleby czasu próżno i z unudzeniem na to łożyć przy-

szło; lepiéj go obrócić na co pożyteczniejszego. Ale dopilnować, żeby czytelnie, wyraźnie, oddzielnie, bez błędów, ze znakami przestanków, pisali. Co powoli, częstem, a nierazem wszystkiego poprawianiem, częstem pisywaniem łatwo nabyć się może. Czyste pisanie, niekalanie papieru zaleci. Nauczy robić inkaust, piora temperować.«

»O nauce rachowania. Bardzoby nauczyciel był ciemny, a zatém do swego urzędu niezdatny, gdyby oczywiście nie wiedział, jaka jest pożyteczność, jaka potrzeba nauki liczenia. Niemasz żadnego stanu ludzi, żeby w codziennych sprawach i doczynieniach bez rachunków obejść się mogli. W gospodarstwie umiarkowanie siejby, zbioru, oddzielania urodzajów na swoję potrzebę i na zbycie; w rzemiosłach kupowanie materyałów, płaca czeladzi, utrzymanie własne, przedaż, zarobek, w handlu cena rzeczy, towarów, na miejscu wartość, koszt sprowadzenia, pilność około dochowania, miara zysku, wszystko to codziennie jest potrzebne, wszystko wyciąga umiejętności rachowania, przynajmniéj, aby dokładnie szły rzeczy, aby się bez omyłki, bez zawodu zapewnić można. Doświadczają tego ci, którzy nieumiejąc téj nauki, szukają dłuższych i trudniejszych sposobów znaczenia na karbach, robienia kretą lasek i kołek po ścianach; a razem doświadczają jak się często mylą, jak im to z przykrością przechodzi i uznają w drugich łatwość i pewność w rachowaniu, dodawaniu, odciąganiu, podzielaniu i podobnych liczbowych robotach. Zdatny nauczyciel łatwo ten pożytek przełoży uczniom z przekonaniem ich o potrzebie i tym sposobem skutecznie ich zachęci do brania téj nauki. W całéj zatém nauce około liczby przed oczyma tę pożyteczność mieć powinien.«

1. »Postępować będzie sposobem podanym w saméj na szkoły książce arytmetyki, zaczynając rachować z dziećmi rzeczy pod zmysły podpadające, a dopiero tę liczbę znakami zwyczajnemi wyrażając. Przytém okazywać, jakto jest snadny, krótki, a zatém wygodny sposób, a jakby rzecz trudna i często prawie niepodobna była wszystkie rachunki rzeczami samemi czynić.

2. Dając przykłady i ćwiczenia w arytmetyce, zawsze ma przestawać na tych rzeczach, na tych okolicznościach, które się w życiu wiejskiem i po miasteczkach trafiają. Niech piszą rejestra urodzajów, zbioru, płacy czeladzi, podziału na pewną ich liczbę pewnéj miary, żywności i tym podobnie; przykłady rachunków dla tych, co w jaką spółkę wchodzą do składki, wydatku, zarobku; przykłady jak urząd ma dzielić tych, na których dziedzictwo, albo spuścizna spada. Niech bierze od dobrych rachmistrzów dworskich wzory rachunków zbożowych i pieniężnych, podług którychby uczniowie układali swoje rejestra. Będą między uczniami, którzy potém użyci być mogą do usług dworskich, ekonomicznych, rachmistrzowskich; zwłaszcza, że w szkołach parafialnych najdować się będzie wiele dzieci ekonomów, podstarościch, uboższych ziemian i tam daléj.«

3. Choćby sam umiał wyższe rachunki i kalkulacye, nienależy niemi dzieci zatrudniać nad potrzebę ich i pojętność.

4. Te ćwiczenia i powtarzania mają być częste i poty się nad jedną częścią téj nauki zastanawiać ma nauczyciel, a do drugiéj nieprzystępować, póki dobrze niepojmą co im się wprzód podaje. Inaczéj, na nicby się dalsze części nieprzydały.

5. Lubo w téj rzeczy jako i w innych, które się podają dzieciom, wprawa i wzwyczajenie najwięcéj czyni, atoli należy je tak uczyć, aby na rozum pojmowały i widziały związek jednéj prawdy z drugą, to jest téj rzeczy, którą im pierwéj powiedziano z tą, która potém idzie; żeby poznawały przyczynę, dla czego z wyższych robót około rachowania taka nakoniec summa, taki wydatek, taki podział wynika. A to czynić ma nauczyciel, jak najprostszym sposobem, jasnemi wyrazami, niegmatwając rzeczy długiemi wywodami. Tak ucząc, jeszcze ten skutek sprawi, że jego uczniowie przyzwyczają się rozumnie myślić, mówić i czynić, że nabiorą jasności w umyśle i rozsądku. A ten pożytek jest bardzo wielkiéj wagi.

»O rozmierzaniu i budowaniu wiejskiem uwagi ogólne.

1. Nauki rozmiaru gruntów, niewdając się w wyższą umiejętność jeometryczną, powinna wchodzić w liczbę tych, które dla młodzi w tych szkołach ćwiczącéj się, a do rólnictwa i rzemiósł, albo do dozoru gospodarskiego i do włodarstwa po dworach przeznaczonéj potrzebne, albo wielce pożyteczne są. Wszyscy dobrzy gospodarze, jako już u nas pospolicie widać, wzięli się do rozmiaru gruntów. Musieli więc oni uznać, że to jest rzecz wielce pożyteczna do dobrego gospodarstwa. W rzeczy saméj, kto ma swoje grunta rozmierzone, to jest na włoki, na morgi podzielone, ten z większą pewnością i łatwiéj rozporządzi sobie roboty i nakłady gospodarskie; wymiarkuje dni orania, liczbę nawozów, wielość dni do zbioru; nieślepo, nieprzypadkowo robi i niedopiero późno, a częstokroć po niewczasie poznaje, co trzeba było robić. Potém w przedażach, zamianach gruntów i placów, pewniéj sobie postąpić można, kiedy kto dobrze wie, jaka jest ich długość i szerokość. Rozgraniczenia tak bardzo do spokojności powszechnéj i do bespieczeństwa majątkn każdego potrzebne, łatwiejby się i pewniéj czyniły.

2. Ma nauczyciel mieć wielką baczność, żeby téj nauki niewystawiał dzieciom, jak wysoką umiejętność i trudną. Bo, naprzód każda nauka jest łatwą, kiedy uczący umie ją dawać, kiedy porządnie od rzeczy prościejszych i bliższych, do dalszych i złożonych postępuje. Powtóre, ta która uczniom po wsiach i miasteczkach z pożytkiem podawana być może, bardzo jest określona, mało rzeczy zawiera, bardzo łatwych, pod oko podpadających. Samo rozmierzanie, wykonywanie, które dzieci czynić będą, stanie się im miłą zabawą; zwyczajnie to ćwiczenie lubią, jako tego doświadczenie uczy.«

3. Te pożytki, tę łatwość przełoży nauczyciel dzieciom do przekonania i zachęcenia. Przyda jeszcze, że ci, którzy miernictwo umieją, łatwiéj dostają służby, dobrze bywają płaceni, gdyż teraz panowie wzięli zwyczaj rozmierzać swoje dobra i takich na ekonomie, podstarostwa

szukają, którzyby rozmiar umieli. A jakby to porządna wieś była, jakby dobrze wszyscy o ich mięszkańcach rozumieli! cóż mówić o miasteczkach, w którychby każdy wiedział przez rozmiar, wiele ma gruntu, wiele łąk, wiele placu, wiele wysiewa i zbiera, wiele bydła chować może?

4. Dawszy dzieciom w szkole niektóre wiadomości o figurach mierniczych, ich własnościach i stósowaniu jednych do drugich, wychodzić będzie w pole, na ogrody, na place. Tam ukaże im zaraz z używaniem narzędzia do rozmiaru służące, wymierzać z niemi będzie część do rozmiaru wziętą. Poda różne sposoby dochodzenia odległości miejsc dostępnych, i niedostępnych, wysokości gór, wież, drzew, starając się przy robocie dzieci rozrywać ciekawością, a tém samém do pożytecznéj nauki i czynienia zachęcać. Niewymownie uczniowie cieszyć się będą, gdy sami dojdą, co im się niepodobne zdało, gdy im się powoli coraz nowe, a jasne prawdy odkryją. Bo każdy rozum jest do tego sposobny, każdy w tém znajduje uciechę. Niech się przypatrują naczyniom mierniczym, niech o nich mówią. Nauka sama, prawidła jéj i opisanie narzędzi, będzie w książce.

5. Dopiero po doświadczeniu w polach niech kreślą figury, niech uważają ich stósunek do samych rzeczy, jak się na małem oznacza i największych rozległości miara. Rysowanie, acz niezgrabne będzie dla nich zabawą; bo nietrzeba wiele czasu trawić na staraniu się i przymuszaniu, aby kształtnie rysowali. Nie ten cel jest nauki.

6. Widzieć będą przytém miary krajowe na zboża, na trunki, oraz wagi na różne rzeczy, łokcie, które przy urzędach złożone bywają. Da im wiadomość nauczyciel o miarach, wagach pogranicznych, czyniąc z onemi porównanie tutéjszych, i toż samo na ćwiczenia, czyli zabawy arytmetyczne naznaczać, służyć to będzie do tego, aby przez prostactwo i niewiadomość niedali się zwodzić i oszukiwać handlarzom, przekupniom, szynkarzom. Smutna jest rzecz, że ci ludzie i oszukują ciemnych i nieznających się prostaków i jeszcze z nich szydzą potém. Przy

téj okoliczności żywo zalecać będzie uczniom swoim wielką sprawiedliwość w mierze i w wadze, gdy oni kupować lub przedawać będą, okazując, że to jedno jest co kradzież mniejszą wagą i miarą, a jedną ceną, jak na sprawiedliwą miarę i wagę przedawać; że tak oszukujący winien jest powrócić, co przez umniejszenie onych zyskał. Będzie jeszcze pora dla poczciwego nauczyciela ostrzegać wieśniaków, gospodarzy niewiadomych, a często ubogich, aby się nie dali oszukiwać, a gdy postrzeże, że ich arendarze, przekupnie, browarnicy na tém krzywdzą, że insze wagi i miary, niż te, które zwierzchność naznaczyła, podsuwają, bronić ich od krzywdy upominając krzywdzicielów, do dworu, do urzędu, nie ze złości, nie z zemsty, ale z miłości bliźniego, z politowania nad nędznym, donosząc. Toż samo dzieci potém dorosłszy, a lepiéj wyuczone czynić będą. Jaka ztąd obrona prościejszym, jaka przeszkoda do niegodziwego zysku szalbierzom i oszustom!

7. Ukaże im jeszcze nauczyciel wielki pożytek ze znajomości i używania miar i wag, nietylko w rzemiosłach i handlu, co jest dla każdego oczywista, ale i w gospodarstwie domowem. Doświadczenie uczy, iż tym, którzy wszystko tak dla ludzi, jak dla bydła pod miarą i wagą wydają, mniéj ginie, na dłuższy czas na zimę przedłużoną wystarcza, niżeli tym, co na pamięć bez wagi wiele psując i trwoniąc tkają w obory, stajnie i nawet w śpiżarnie. W tém się okaże skuteczna zręczność i rostropność nauczyciela, kiedy nietylko taki sposób dzieciom na dalszy czas podawać, ale i rodziców do używania jego przywieść potrafi. Niech im daje widzieć łatwość w téj rzeczy, niech ze dwóch lub trzech gospodarniejszych namowi, żeby się tego chwycili. Doświadczenie ich własne, przykład drugich resztę zrobi. Ta rzecz kosztu znacznego nie wyciąga; proste deski ze sznurami i kamienie za szalę i wagę służyć będą. Kiedy pan i urzędnicy jego gorliwymi o dobro pospólstwa okazać się zechcą, za cnotliwy uczynek poczytają sprawić takie szale niektórym zwłaszcza poczciwszym rólnikom.

8. Jeszcze rozmiar potrzebnym jest do dobrego budowania po wsiach i miasteczkach. Nie trzeba na to wielkiéj umiejętności, nie trzeba rozumieć, że tu się wyciąga jakich wymyślnych w budowaniu sposobów. Każdy, który będzie umiał poprowadzić proste linie sznurem lub żerdzią i dobrze ustanowić węgielnicę, poznawać z doświadczenia lub opisania, jaka szerokość, jaka długość i wysokość przyzwoicie do użycia budynku przypadają, taki łatwo oznaczy i określi skład budynku bądź do mięszkania lub na inny użytek gospodarski stawiać się mającego.

9. W tém powinna się okazać zdolność nauczyciela, żeby tak dzieciom, jako rodzicom ich dał poznać, jako bez kosztu przez samę uwagę, przypatrywanie się, probowanie, mogą nabyć zdatności, nietylko, żeby sami potrafili w potrzebie obrać dobry materyał, obrabiać go, układać gładko i mocno, ale i drugim rozkazywać, dopilnować i dozierać budowli, pokazać w czém jest błąd i niedbalstwo, a w czém dobroć i dokładność budowania. Będą z pomiędzy uczniów jego osobliwie z miasteczek, którzy na majstrów w ciesielce i mularce wyjdą, będą z uboższéj szlachty potém ekonomowie, dozorcy i zwierzchnicy dworscy. Bardzo im się przyda znać się na budowaniu, dostaną lepszéj służby. Nie będzie nic trudnego, aby ci, co większą do téj rzeczy zdatność pokażą, a umiejącego choć prosty rysunek znajdą, aby, mówię, nauczyli się odrysowywać acz niekształtnie budynki, chałupy, dworeczki, dachy, wiązania lekkie i tym podobne rzeczy. To wszystko ma się rostropnie miarkować podług okoliczności miejsca i osób.

10. Z książki będą mieli naukę, co jest właściwe każdemu budynkowi, bądź do mięszkania, bądź dla bydła i na schowanie rzeczy, jakie materyały dobre i tym podobne. Te nauki z uwagą im czytane i podawane będą. Ale najwięcéj do pożytku pomoże, gdy się dobrzy cieśle trafią do roboty koło kościołów, dworskich budynków, aby się ich robocie przypatrowali, aby uważali, jak skła-

dnie koło drzewa robią filipowcy i górale, i ze wszystkiego korzystali.

11. Prowadząc nauczyciel do różnych domów dzieci, sam pierwéj zważywszy i od świadomszych nauczywszy się, niech im pokazuje dla czego naprzykład ta sień, ta izba, ta komora niewygodna, że nadto okien, że nie w swojem miejscu okno, drzwi, że byłoby więcéj miejsca na postawienie sprzętów i że niema gdzie dobrze postawić łóżka, że niebespieczeństwo od wiatrów przechodzących zwłaszcza w przypadku choroby, kiedy izby często przewiewać trzeba tak jednak, aby na chorego nie wiało, a pokaże jakby to wszystko lepiéj być mogło. Toż postrzegać z nimi będzie, czyli zaradzano od wilgoci podmurowaniem, wyższem podniesieniem, rowami w koło kopanemi, czy bespieczny strzych, komin, czy opatrzony dosyć dla ciepła, czy niemógł dom inaczéj być obrócony dla zdrowia i wygody. Naprzykład lepiéj na wschód oknami obracać skąd wiatry zdrowe, suche, niż na zachód, zkąd wilgoć, słota. Stósować będzie podobne uwagi około stodół, śpichlerzów, obór. Ta nauka takim sposobem dawana, pożytek z rozrywką dla dzieci połączy.

»Jak sobie ma nauczyciel postępować w nauce względem rzemiósł, względem młynów, tartaków, statków, naczyń i innych podobnych rzeczy.«

»Oczywiście każdy pozna, że takowe wiadomości potrzebne są wsi i miasteczek mięszkańcom. Z nich mają być młynarze, tracze, cieśle, bednarze i tym podobni. Potrzebne są także dozorcom i rządzcom majętności. Jako w innych naukach tego stanu ludziom przepisanych, tak i w téj granice przez sam rozum i pożyteczność są naznaczone. Może się trafią między nimi osobliwszéj bystrości i zdatności dowcipy, któreby w mechanice, to jest w nauce dawania mocy i ruchu różnym narzędziom daleko zajść potrafiły. Gdy się tacy okażą, nauczyciel panu lub namiestnikom jego, rodzicom opowie, aby im do wydoskonalenia pomagali. Lecz te przypadki będą rzadkie. Pospolicie zaś mówiąc, czemu za młodu wiejscy i miejscy lu-

dzie niemają znać, co jest skład i zbudowanie młynów, tartaków, stęp do olejów i do innych rzeczy, czemu niemają poznawać ich niedoskonałości, a oraz sposobów ich poprawy i polepszenia? Nic niemasz w téj mierze trudnego byle nauczyciel porządnie i stósownie do pojętności dzieci obéjść si umiał.«

1. »Naprzód tedy oświecać ich będzie o potrzebie i pożytkach téj wiadomości. Opowie, iż w tych rzeczach niedoskonałość pospolita niepochodzi ani z bojaźni kosztu znacznego, gdyż często dobrze zrobić mniéj kosztuje, aniżeli niedokładnie, na krótki czas i na zmudną, długą a złą robotę; ani pochodzi z niedostatku materyału, gdyż u nas obfitszy, tańszy jest, niżeli w innych krajach, ale ze szczeréj nieumiejętności i gnusności. Niechce sobie nikt zadać pracy, żeby uważał, myślił, przypatrywał się i porównywał; dla tego wiele się czyni byle zbyć, musi się robota często powtarzać, i częste naprawiania więcéj kosztują. Złe są młyny, złe tartaki, stępy, kafary, windy, statki i naczynia gospodarskie i rzemieślnicze; cóż ztąd idzie? zła mąka, wiele się zboża psuje, często nie można mleć, ze zbożem trzeba daléj jechać, więcéj ludzi do dzwigania wychodzi, niedokładne oranie, bronowanie, mniejszy urodzaj; rzemieślnik bez zarobku, bo się poznali, że robota ladajaka. Przytém ostrzeże, jako z niedobrego utrzymywania rzeczy, naczyń, statków, wozów, choćby i najlepiéj robionych, pochodzi ich nietrwałość, zepsucie, a ztąd nowe koszta. Czegoby się wszystkiego uniknęło, gdyby je na dobrem i suchem miejscu pod przykryciem chowano.

2. Kto zechce takowych rzeczy nauczyć się dobrze, zapewnie mu trzeba będzie być pod majstrem i przez jaki czas praktykować przez siebie samego. Ale chociaż tak się zwyczajnie dzieje, przecież źli rzemieślnicy, złe roboty; więc to samo praktykowanie jest niedostateczne. Trzeba zawczasu wzbudzić w młodych uwagę, któraby ich prowadziła do uznania przywar i niedokładności w téj mierze, któraby wzbudziła w nich chęć zabrania pewnych wiadości i prawideł, ocuciła pospolitą gnusność, żeby wiedzieli,

iż te rzeczy lepiéj być mogą, niż są zwyczajnie. Niech pomiędzy partaczami znajdzie się doskonalszy rzemieślnik, czyliż wszyscy nieobrócą się do niego, chociaż więcéj robota jego kosztuje?

3. W książce będą zasady i prawidła téj nauki prosto i jaśnie wyłożone. Ale najpożyteczniéj będzie niewprzód dawać naukę z książki, aż pierwéj ukazawszy im rzeczy o których mowa, dopiero do nich stósować przepisy. Tak np. niech nauczyciel zaprowadzi uczniów do młyna, zastanowi ich uwagę nad rozbiorem, który w rozmowie z młynarzem czynić będzie, każdéj części: jaka ona jest, na co się przyda, jak się jedna do drugiéj stósuje, nad niedostatkiem lub zbytkiem wody; nad dobrocią lub ladajakością mąki, krup, nad innemi okolicznościami. Niechaj każdéj części młyna pilnie się przypatrzą. Dopiero albo tam na miejscu, albo powróciwszy do szkoły, przeczyta z nimi naukę, która o młynach mówi, która dobrych młynów wyobrażenia i wzory daje. A tak znosząc rzecz widzianą z opisem jak być powinna, poznają, czy ów młyn był dobry i dla czego, albo zły i w czém jego niedokładność. Nakaże im, aby znowu, kiedy sami byli u młyna, jeszcze lepiéj uważali, między sobą o tém mówili, jemu sprawę zdawali. Toż mówić o innych lub narzędziach lub statkach, o młynach wietrznych, stępach, piłach, pługach, o robotach ciesielskich, stolarskich, kowalskich, szewczych i tam daléj. Będzie prócz tego rzecz bardzo pożyteczna zachęcać i przywodzić dzieci zwłaszcza dowcipniejsze i zręczniejsze, żeby robiły modele dobrych młynów, stęp, sieczkarń i innych podobnych machin, gdzie się one znajdują; te modele mogłyby rozsyłać się po innych miejscach i ułatwiałyby wykonanie takowych machin, nawet tam gdzieby doskonałych rzemieślników trudno było dostać.

4. Przy tych naukach i ćwiczeniach niezapomni podług okoliczności mówić o obowiązkach sumnienia rzemieślników co do dobroci i całości materyału, dokładności roboty, rzetelności, co do przystawienia jéj w przyrzeczonym czasie, co do słuszności zapłaty.

Każdy osądzi, na jak wielkie dobro ludu i całego kraju taki sposób ćwiczenia dzieci po wsiach i miasteczkach wyjść może. Ani kogo odstręczać niepowinna pozorna trudność. Powoli zaczynać trzeba, iść ze stałością, umieć sobie postępować, a wszystkiego się dokaże.«

»Co się tycze handlu i targów po wsiach i miasteczkach. Co człowiekowi czy z urodzajów, czy z robót jego nad potrzebę domową zbywa, to drugim tychże rzeczy potrzebującym przedaje, aby znowu dostał tego, czego mu do odzienia, do żywności; do innych potrzeb i wygód brakuje. I ta zamiana jednéj rzeczy na drugie nazywa się handlem. Ludzie wiejskiego stanu nie będą czynić wielkiego handlu; lubo pierwszy i najrzetelniejszy handel, to jest zbywanie i zamiana odradzających się płodów ziemi jest w ich ręku; mówi się tu jednak o wielkości handlu uważanego co do rozmaitości rzeczy, zwłaszcza przez ręce rzemieślnicze wyrobionych. W miasteczkach ten handel może i powinien być obszerniejszy. Kiedy wychowanie dzieci po wsiach i miasteczkach ma być z prawdziwem ich oświeceniem, nie można opuścić, żeby im niedać potrzebnych początków względem handlu i targów podług miary ich sposobności, któreby im w dalszém życiu za przestrogi i prawidła służyły.«

»Będzie zatém powinnością nauczyciela:

1. Opowiedzieć uczniom potrzebę i pożytek téj wiadomości. Znajdzie tysiączne okoliczności, w których da im to mocno poczuć, jaka jest gnusność i niedbalstwo ludzi po miasteczkach, którzy mogąc przyzwoity miejscu i osobom handel prowadzić na pomnożenie swoich wygód, majątku dla dzieci, nabycia sposobności drugim ludziom dobrze czynienia, ręce opuszczają, w próżnowaniu i pijaństwie życie przepędzają, przez co na pogardę zasługują i do ubóstwa przychodzą. Powszechnie na Żydów, że ci zarabiają, że handel utrzymują, zwykli się po miasteczkach żalić, a sami mieszczanie przez opuszczanie się brzydkie temu winni. Kiedy się zdarzy człowiek w miasteczku dobrze się rządzący, który przemysłem swoim

zrobi sobie handel, utrzymuje go i pomnaża, zaraz z nim pięknie w miasteczku, przybywa kupujących, mają go za człowieka słusznego: pracowity, zabiegły, sumienny przygarnie do siebie ze sąsiedztwa po towary, wiarę w nim i zaufanie mają.

2. Okaże uczniom, iż do tego ani wielkiéj umiejętności, ani wielkich pieniędzy niepotrzeba. Od małego zaczynać, porządnie postępować, znać dobrze, czém najzyskowniéj w tym kraju, w téj okolicy kupczyć, dowiadywać się o sposobach i chwytać się onych, jakie towary, skąd i niewielkim kosztem sprowadzać, pisywać do innych kupców, od nich przestrogi odbierać, w swoim czasie rzeczy kupować, z ochroną je chować, a we wszystkiem rzetelnie, poczciwie, słusznie sobie postępować — oto cała nauka, cały sposób obejścia się w handlu.

3. Samo doświadczenie, uważanie i pytanie się drugich, nauczy tych rzeczy. W książce będą przykłady i opisania, czego i w którem miejscu w kraju naszym a dla pogranicznych mięszkańców w bliźkim kraju taniéj, łatwiéj i w lepszym gatunku dostać można. W téjże książce będzie wymieniona odległość znaczniejszych miast i miasteczek od siebie dla uwiadomienia względem przewozu i sprowadzania, oraz wyrażone rzeki spławne. Do tego największą pomocą być może w dyecezyi krakowskiéj i płockiéj poczynione od plebanów opisanie geograficzne każdéj parafii z wyrażeniem położenia ich odległości miast pobliższych, rzek, dróg i tym podobnych okoliczności, które opisanie od JO. Xcia JMci Prymasa, naówczas biskupa płockiego, oraz administratora biskupstwa krakowskiego rozkazane było. Będą wypisane jarmarki i znaczniejsze targi po miastach i miasteczkach. Ta wiadomość nie tylko uczącym się, ale bardziéj jeszcze starszym użyteczną się stanie.

4. Nauczyciel układać będzie z tego wszystkiego różne pytania i naznaczać odpowiedzi na różne przypadki, jakoto naprzykład: gdzie, w którym czasie najlepiéj len kupować? wiele sprowadzenie kosztować będzie? poczemu

się na miejscu sprzedaje? kiedy przedawać? ile zarobisz? albo gdybyś go na płótno chciał wyrobić, co robota wynosi? przedawszy w płótnie jaki zysk będzie? i tym podobnie. Toż samo mówić o bydle, o urodzajach i owcach, o statkach i naczyniach.

5. Niech z dziećmi bywa na targach, a spokojnie wypytuje się z nimi o te, które się dopiero wymieniły okoliczności, miarkując co w nich niedokładnego, albo co godnego pochwalenia. Niech dzieci, pomniąc na to, co już w tych rzeczach słyszały, uwagi swoje stósownie opowiedzą.

6. Ileżto rzeczy po wsiach i miasteczkach marnie ginie, z którychby zarobek pewny mógł wyniknąć. Gdyby zbierano rogi, kopyta, szczeciny, szmatki z płocień, byłby pewny zysk przedawać to rzemieślnikom, oprawiaczom nożów, szczotkarzom, papiernikom. Jak wiele takowych robót możnaby zaprowadzić po miasteczkach? Mniejby było próżniaków i żebrzących, gdyby się takiego przemysłu chwycili.

7. Niech czasem naznacza uczniom swoim pisanie listów do kupczących w jakiem większem mieście, lub gdzie się pewne towary znajdują, prosząc o uwiadomienie ceny, żądając, aby weszli z piszącym w porozumienie się o handlu, w spółkę. Podobnie ze swojéj strony niech im donoszą co się tycze targów w ich miasteczku. Ćwiczenia w rachunkach tu także miejsce mieć będą.

8. Ma się strzedz nauczyciel, aby im niemówił o rzeczach, które niemogą być do ich stanu i do okoliczności przystósowane: inaczéj handel idzie po wsiach i miasteczkach pogranicznych, inaczéj gdzie są rzeki spławne, a inaczéj we środku kraju, daleko od miast większych, daleko od spławu. Jako w każdéj rzeczy, tak w tém postępowaniu rostropność, zdrowy rozsądek nauką kierować powinien, dopiero ona pożyteczna będzie.

9. Pospolita dla kupców i handlarzów pokusa jest, aby oszukiwali w miarach, wagach, w gatunku rzeczy.

Już wie nauczyciel, jak obyczajowe przestrogi dawać i do okoliczności je stósować powinien.«

»O rólnictwie i ogrodnictwie. Im większe jest oświecenie między ludźmi, to jest im więcéj ludzi nie za mniemaniem i błędem, ale za rozumem, za prawdą, za poznaniem rzeczy w swoich zdaniach idzie, tém w większém szacunku i poważeniu zostaje rólnictwo, tém większe są względy na rólników. Nikt nie jest tak ciemny, żeby niewidział, iż najwięcéj bogactwo i moc kraju na rólnictwie się zasadza. Im w lepszym więc stanie ono będzie, im się bardziéj wydoskonali, tém szczęśliwość powszechna znaczniejszy wzrost weźmie. To prawda, że nic ogólnie stanu rólnictwa doskonaléj polepszyć nie może, jako własność i używanie onéj gruntownie zabespieczone. A równie oczywista jest, iż jako w każdéj rzeczy tak i w téj oświecenie, nauka dobra, do używania stósowna, wydoskonalić robotę i pewniéj robotnika prowadzić może. Objaśnić należy nauczyciela, jak sobie w téj części wiadomości po wsiach i miasteczkach potrzebnéj ma postępować.

1. Mówić będzie nauczyciel o zacności stanu rólniczego, jak od Boga jest postanowiony, jako w nim poczciwość najłatwiejsza, zarobek z pracy rąk, z przemysłu najgodziwszy.

2. Zapewne, że jedynie z książki nikt się rólnictwa i gospodarstwa nienauczy. Trzeba widzieć, trzeba być przy gospodarzach, trzeba mieć używanie. Ale nikt temu przeczyć nie może, aby człowiek słuchając drugiego człowieka światlejszego i doświadczonego w gospodarstwie, niemiał od niego nabierać wiadomości do wydoskonalenia służących. Tak się codziennie między nami dzieje; jeden rozpowiada co postrzegł, co poprawił, co polepszył w gospodarstwie, drudzy słuchając, stósują do siebie, doświadczają u siebie. Sam przykład bez mowy ludzkiéj częstokroć do naśladowania pociąga.«

»Nie można zaś być przytomnym na każdem miejscu, gdzie rólnictwo dobrze idzie, nie można słyszeć wszy-

stkich, co o niem dobrze mówią i radzą. Otóż tacy ludzie wielką powszechności przysługę czynią, gdy czego sami doświadczyli około roli, siejby, zbierania, łąk, chowania bydła, to przez pisanie podają do wiadomości wszystkich. A ci którzy takie pisma czytają, powinni rozsądnie uważać, co im służyć może podług okoliczności miejsca, majątku i pomocy, na któréj im niezbywa. Będą zatém uważać i doświadczać, a każda sztuka przez uwagę i doświadczanie nabywa się i doskonali. Takim to sposobem książek o rólnictwie i gospodarstwie używać należy. Jawna rzecz, że w innych krajach i u nas wielu panów, ekonomów, gospodarzów i gospodyń takowe pisma czytając, nabrali wiele sposobów dobrych gospodarowania, nauczyli się lepiéj uprawiać, siać, w lepszym stanie trzymać łąki, pomnażać nabiału, sady i ogrody zakładać, chodzić koło bydła, drobiu, przygotowywać w domu różne żywności, napoje i tym podobnie. W tém powinien być rozsądek, aby umieć uczynić wybór, lub radzić się jakie dzieła są dobre i pożyteczniejsze. Bo to prawda, że w tym wieku zbyt ich jest wiele, a nie wszystkie równie dobre.

3. Tego prawidła trzymając się nauczyciel, który większą część mieć będzie uczniów przeznaczonych do rólnictwa, do gospodarstwa, usilność swoję obróci na to, aby naukę stósował do użytku. Już uczniowie, jeżli tak jak ta książka kazała w oświeceniu prowadzeni będą, przekonani zostaną, iż rozum i uwaga wszystkiem zawiadować powinna, że nietrzeba iść we wszystkiem ślepo za tém co bywało i jedynie dla tego że tak bywało, mają być razem ostrzeżeni, żeby się porywczo niechwytali nowości, żeby nierozumieli, iż wszystko co nowe, to dobre; ale średnią drogą idąc i dawniejszych i terazniejszych rady i zwyczaje zważali, onych naśladowali. Będzie więc nauczyciel czytał im nauki z dobréj książki, ale oraz przy nich radził się starych gospodarzy, dobrych ekonomów, czyli co książka mówi zgadza się z okolicznością gruntu i innemi, zastanowi się nad ich mowami, czy z uporu i uprzedzenia niepochodzą. A tego dojdzie, kiedy baczyć

będzie, co oświeceńsi dziedzice lub dzierzawcy dóbr w bliskości czynią, i słuchać, co mówią.

4. Więcéj zaś nad tém ma pracować, aby w sposobach dobremu gospodarstwu przeciwnych wytykał błędy i niedoskonałości i okazywał poprawy, niż żeby radził nowości.

5. Przed nauką na rozum ma iść wprzód pokazywanie uczniom samych robót gospodarskich. I tak najlepiéj uczyni, kiedy w każdéj porze roku na roboty w tym czasie przypadające prowadzić ich będzie na role, na łąki, na ogrody, do gumien, do obór, stajni i tym podobnie. Nad każdą rzeczą oczy i uwagę ich zastanowi, sam wprzód uwiadomiwszy się z książki i od gospodarzy o jakiéj robocie i jéj okolicznościach, dopiero w polu i w innych miejscach swoje przestrogi dawać będzie, każe się przypatrywać, co i jak się odbywa. Potém z książki da czytać naukę i postrzégać, co im się zgodnego z radami i naukami zdawać będzie. Gdy się tak oświecą, drugi raz na owe roboty, na owe miejsca zaprowadzeni, lepiéj będą mogli uważać i swoje postrzeżenia opowiadać. Niech o tém z rodzicami skromnie, sposobem pytania mówią. A rodzice od nauczyciela ostrzeżeni będą, żeby dzieci mówiących z łagodnością słuchali, objaśniali, poprawiali.

6. Toż mówić o sadach i ogrodach. Zachęcać i pomagać nauczyciel z swéj strony powinien, panów, dozórców i pasterzów prosić, aby pomagali mięszkającym po wsiach i miasteczkach do założenia sadów koło domu, bez uszczerbku roli, opatrując im szczepy, nasionka; a dzieci nauczą się szczepić, obcinać, chędożyć drzewka, jak zbierać, chować owoce na swoję potrzebę i do przedania.

7. Takie zabawy i ćwiczenia najprzyzwoiciéj w polu, na łąkach, w sadach dawane być mają, kiedy te rzeczy, o których się mówi, są przed oczyma, a do tego zdrowiu dzieci przechadzka i otwarte powietrze najwięcéj pomaga, wesoło i miło bawić się będą, a w wychowaniu ich i uczeniu koniecznie baczność na to jest potrzebna.«

»Ktokolwiek z uwagą przejrzał te rady i przestrogi

temi słowami kończy kommissya edukacyjna swoją informacyą dla nauczycieli szkół elementarnych — nie może nieprzyznać ich użyteczności. Trudność, odległość skutków, przeszkody z mniemania, obojętność i oziębłość wielu z tych nawet, których w téj mierze obowiązki są ściślejsze, niepowinno zrażać gorliwéj chęci i usiłowania. Trzeba zacząć mężnie, postępować z rostropnością i stałością, trzeba kochać rod ludzki, lubić zatrudnienia około dobra jego, czuć roskosz w duszy z tego gdy się co dobrze uczyni. A z takim umysłem, z takiem sercem wszystkiego się dokaże. Szczęśliwość kraju od cząstkowego uszczęśliwienia mięszkańców każdego stanu zawisła. A to szczególne każdego dobro na cnocie, na wykonaniu powinności, na wygodnem życiu, które to rzeczy bez oświecenia być nie mogą, istotnie zależy.«

Co się tyczy wychowania dzieci płci żeńskiéj po szkołach elementarnych, przepisała kommissya edukacyjna nauczycielom i mistrzyniom następujące prawidła:

1. Ponieważ tenże jest, ogólnie mówiąc, koniec powołania mistrzyń, co i nauczyciela, też same powinny być środki nabycia sposobności dla niéj, też sprawowania się przepisy co i dla niego. Żadna do posługi uczenia niepowinna być przypuszczona, którąby téj książki nieprzeczytała, niezważyła prawd i nauk w niéj zawartych i nieczuła się gotową one wykonywać. Dla tego przed przyjęciem na ten urząd powinna być zapytywana podobnym jak nauczyciel sposobem. Jakże można duszę, rozum, zdrowie poruczać osobom nieumiejącym wykonywać tak wielkiéj powinności? Przed wszystkiem zaś mieć należy baczność i zapewnienie względem wiary, pobożności i obyczajów mistrzyni.

2. Jeżeli nauczyciel powinien mieć serce i postępowanie łagodne, tém bardziéj mistrzyni. Płci téj najwięcéj przystoi skromność, litość i łagodność. Wziąść powinna serce macierzyńskie ku dzieweczkom staraniu swemu powierzonym, obchodzić się z niemi, jak z najukochańszemi córkami. Złość, gniewliwość, zrędza, uczyniłyby

ją nieznośną, nicby dobrego w uczenicach swoich niesprawiła, jeszczeby one nabyły tych obrzydliwych przywar.

3. Uczciwość, obyczaje najprzystojniejsze, wstydliwość istotną są własnością płci żeńskiéj, a dopieroż kobiety powołanéj na to, żeby cnotę zaszczepiała w młodych sercach. Czystość, wstyd, skromność są obowiązkiem i okrasą dziewiczego stanu. Jakby ciężki Bogu i rodzicom rachunek oddadź musiała mistrzyni taka, któraby mając w ręku swoich niewinne dusze, w których pierwsze wrażenia na całe życie zostawać zwykły, złem albo nieuważnem postępowaniem i podejrzanem życiem, gorszyła je i kaziła. Niech się tak sprawuje, aby nie tylko od winy, ale i od posądzenia o winę daleką była; aby nieprzyjaciel nic jéj wyrzucić nie potrafił.

4. Niepotrzeba tego wykładać, jak i przystoi i należy mistrzyni być w zgodzie i jedności z rodzicami, osobliwie matkami. Im snadniéj między białogłowami wszczynać się kłótnie i trwać zawziętości zwykły, tém bardziéj mistrzyni przeciw temu złemu ostrożną i uzbrojoną być powinna. Więcéj ma oświecenia od innych kobiet po wsiach i miasteczkach, niechże łagodnością, ludzkością, dobrem zachowaniem się drugie uprzedza, przyjaźń ich sobie zjednywa; niech zaraz początki kłótni przytłumia, wiele wybacza i dobrocią zwycięża; do przyjaciół, do ludzi słuszniejszych, do pasterzów, po radę i zagodzenie niechaj się udaje, a uraz dla wielkiego dobra dzieci, które zawsze za cel mieć powinna, zapomni.

5. Nie wszystkie nauki równie chłopiętom i panienkom są potrzebne. Z tych które są na parafialne szkółki wyznaczone, pisanie i czytanie, nauka rachunku, nauka obyczajowa, nauka wiary, jednakowo obojgu podawane być mogą. W innych zaś rzeczach mistrzyni rostropnie z pomiarkowaniem, podług potrzeb i usług zwyczajnych kobiet gospodyń postępować sobie będzie. W czém rady świadomszych zasięgnie.

6. Na to miejsce zabawiać je ma robotami ręcznemi, uczyć je dobrze szyć, prać, prząść, jeść gotować, chleb

piec, około nabiału chodzić i tym podobnych rzeczy, a to z wielką dokładnością i lepiéj niż się zwyczajnie dzieje. Niech im pokazuje jak robić różne soki, z owoców, z ziół i innych rzeczy palić wódki, wyrabiać octy, które nietylko do używania stołowego, ale i do zdrowia w gorączkach i wielu przypadkach są potrzebne. Bo to jest prawdziwa nauka, która sposobi do dalszych zabaw i robót życia każdego. Na tych więc rzeczach więcéj czasu łożyć mistrzyni z uczennicami będzie, niżeli w szkole na czytaniu i pisaniu. Niech się także uczą robić tyzanny, dawać domowe lekarstwa i tym podobnie, poznawać i w ogrodach swoich chować ziółka do zdrowia potrzebne. Jak wielką przed Bogiem zasługę mieć będzie, kiedy da sposób uczennicom swoim, aby potém rodzicom, krewnym, mężom, ubogim, w chorobach służyć umiały. Wielką baczność mieć będzie, aby uczennice swoje wprawiała w jak największe ochędóstwo, czystość około osób, odzienia, mięszkania, naczyń, budynków gospodarskich, nabiału i tym podobnych.

7. W każdéj nauce będzie miała wzgląd na to, aby im rozpowiadała pożytki z niéj wynikające; a ostrzegała, czego w każdéj okoliczności cnota, poczciwość, miłość bliźniego wyciąga. Zgoła niespuści z oka w całem swojem postępowaniu téj uwagi, że ma wychowywać uczennice swoje na dobre matki, żony, gospodynie, na sługi i robotnice; nigdy niezapomni, czego się podjęła w swojéj posłudze i całą myśl zajętą mieć będzie powinnościami swojemi.«

Piękne to są zaiste przepisy — powie zapewne niejeden z czytelników — ale gdzież byli ich wykonywacze, to jest nauczyciele szkół elementarnych? Czuła dobrze ich niedostatek kommissya edukacyjna i dla tego téż jeden z najczynniejszych jéj członków, xiążę prymas Michał Poniatowski, założył swoim kosztem (1787.) dwie szkoły nauczycielów parafialnych, jednę w Kielcach w dyecezyi krakowskiéj, drugą w Łowiczu w archidyecezyi gnieźnieńskiéj. Uczony Piramowicz podawał gorliwemu o oświatę

krajową prymasowi myśl urządzenia tych seminaryów nauczycielskich w sposób następujący:

1. Nauczyciel podejmujący się przysposabiać dyrektorów (nauczycieli szkół elementarnych) bądź duchowny, bądź świecki, ma doskonale pojąć cel nauczycielstwa szkół parafialnych i sam się uczynić zdatnym do swego urzędu przez czytanie książek, któreby go w téj mierze prowadzić i kierować mogły, przez dobre zważanie dzieła o powinnościach nauczyciela, przez zaciąganie rady bieglejszych w téj rzeczy.

2. Jeżeli nauczyciel tych przyszłych dyrektorów nie umie grać na organach, na klawikorcie, co za czasem stać się może, aby pospolicie tacy byli nauczycielami, którzy umieją muzykę kościelną, tedy przy rzeczonych seminaryach trzeba mieć mistrza takiego, któryby ich uczył grania i śpiewania kościelnego. Tym jednym sposobem rozmnożą się szkółki parochialne; bo pasterze biorąc do kościołów swoich organistów, bez których się obejść nie mogą, już za jednym razem znajdą człowieka zdatnego na dyrektora, jakiego brać osobno nie każdy zdoła, a takowy organista albo zastanie przy kościele fundusz na szkółkę, albo za umową z mięszkańcami wsi i miasteczek, lub z pasterzem, albo panem, otworzy szkółkę i dzieci uczyć będzie.

3. Ci tylko do téj szkoły na uczniów przypuszczeni być mogą, którzy prócz chęci poświęcenia się posłudze uczenia i wychowywania dzieci po wsiach i miasteczkach, już przećwiczeni są w dobrem czytaniu, pisaniu, początkach rachunku, w obyczajowéj nauce, którzy okażą rozsądek i łagodność w postępowaniu i dadzą dostateczny dowód zdatności swojéj na examinie, który odprawić mają.

4. Nauki tych przyszłych dyrektorów te będą: 1. Wprawa co raz większa w dokładne, czyste, wyraźne czytanie bądź druku, bądź rękopismu, niebłędne pisanie. 2. Ćwiczenie się w rachunkach. 3. Obszerniejsze i dojrzalsze zważenie prawd obyczajowych. 4. Przysposobianie się do dawania nauki wiary. 5. Nabywanie wiado-

mości do celu jego potrzebnych, jakoto rozmiaru, wiejskiego budowania, wiadomości o rólnictwie, o ogrodnictwie, handlu i targach. 6. Ćwiczenia *w Powinnościach Nauczyciela* przepisane i prawidła powszechne względem sposobu uczenia. 7. Nauczyciel każe koleją tym przyszłym dyrektorom wziąść swoje miejsce i tak dawać już tę, już ową naukę, jak gdyby rzetelnie nauczycielami szkółek parafialnych byli, a gdy w tém miejscu znajdować się będzie szkoła parafialna, tedy ćwiczenie to kandydaci na dyrektorów w saméj szkole odprawiać będą w przytomności przełożonego seminaryum. 8. Najwięcéj doglądać ma przełożony téj nauczycielskiéj szkoły, aby w tych kandydatach gruntował wielki rozsądek, znajomość ludzi, obyczajność i przezorność baczną na wszystkie okoliczności zdarzające się tak w ich urzędzie przyszłym, jako i powszechnie w życiu ludzkiem, oraz aby w nich wpoił wstręt i obrzydzenie chciwości, łakomstwa, przez które wyciągając uczniów i rodziców ich na rozmaite pod wielorakiemi nazwiskami datki, odraziliby od potrzebnéj temu stanowi nauki i tamowali wielkie dla kraju pożytki.

5. Ta przyszłych dyrektorów nauka, ta ich edukacya, nie krócéj trwać będzie, jak przez trzy lata, a podług okoliczności względem niektórych przedłużoną być może. Po spełnionym jednym roku, każdy z nich odprawi examen. Gdyby się zaś z examinu pokazała niesposobność bez nadziei polepszenia w jakim uczniu, lub obyczaje jego okazywałyby niebespieczeństwo zgorszenia, powinien będzie przełożony téjże szkoły rugować go i ostrzedz tych, którzy owego młodziana na edukacyą posłali, ażeby koszt daremnie łożony nie był, i innego na to miejsce, jeżeli zechcą, przysłali. Żaden zaś na nauczyciela przyjętym nigdzie być niepowinien, bez okazania na piśmie z pieczęcią danego sobie zaświadczenia o przyzwoitéj do stanu tego zdatności z obyczajów i dostarczającéj nauki, oraz pilności.«

Nie znalazłszy w aktach kommissyi edukacyjnéj żadnéj wzmianki o seminaryach nauczycielskich w Kielcach i Ło-

wiczu, nie mogłem się zkądinąd dowiedzieć: czy wyborny plan ten nauk Piramowicza był w nich wprowadzony, tudzież jaka była ich organizacya, ilu uczniów sposobiło się w nich na przyszłych nauczycieli w szkołach elementarnych i t. p. Zdaje się atoli, że szkoły wzmiankowane były dopiero w zawiązku, a należytemu rozwinięciu się ich przeszkodziły wkrótce nastąpione klęski kraju i śmierć Prymasa.

Tymczasem brano na nauczycieli do szkół elementarnych młodzież z niższych klass szkół narodowych, organistów, i t. p. Do szkółek wiejskich tego rzędu posełano na nauczycieli młodzież zdatniejszą z lepszych szkółek parafialnych miejskich. Tak np. czynił kanonik Reptowski, w parafii osieckiéj; ten założywszy własnym nakładem szkołę parafialną w owém miasteczku, wybierał z niéj lepiéj usposobionych uczniów na nauczycieli do szkół po wsiach okolicznych. [1])

Mała bardzo liczba szkółek parafialnych miała w téj epoce uposażenie własne i stałe. Utrzymywane one były przeto przez plebanów miejscowych, właścicieli dóbr, [2])

---

[1]) Zacny ten kapłan prócz szkółki, założył własnym nakładem w Osieku kramiki i niektore rękodzieła, zachęcając swoich parafian do handlu i przemysłu.

[2]) Właściciele dóbr, plebani i duchowieństwo zakonne, współubiegali się w zakładaniu szkółek elementarnych lub téż w ich uposażaniu; tak np. Wielopolski, margrabia pińczowski, utrzymywał nauczyciela w mieście swojem Wielkim Xiążu, tudzież 12 chłopców, którym dawał odzież, żywność, opał, stancyą, papier i książki, i trzymał do nich dyrektora, który z nimi lekcye powtarzał. Chłopcy ci ukończywszy nauki w szkółce miejskiéj, wracali na wsie, z których pochodzili i brani byli na włodarzy, podstarościch, ławników, lub téż poświęcali się nauce rzemiósł, jakoto młynarstwu, ciesielstwu lub t. p. W miejsce ubyłych, wchodzili inni na fundusz, tak, że zawsze był komplet dwunastu.

Benedyktyni sieciechowscy, tak dla przysługi publicznéj, jakotéż dla okazania stanowi świeckiemu, że duchowieństwo zakonne umie być krajowi użytecznem, wymurowali w Stężycy własnym kosztem dom szkólny, otworzyli tu szkoły elementarne 1790 roku i utrzymywali je własnym kosztem.

lub magistraty. Nauczyciel pobierał zwykle nieznaczną nagrodę w pieniędzach, ale za to miał wielki deputat w zbożu, drzewie opałowem, a nadto kawał ziemi na ogród i łąkę. Po miastach dzieci opłacały mu nadto pewną kwotę, zwaną *szkólnem*. Naukowemi książkami dla szkół elementarnych były następujące:

1. Elementarz dla szkół parafialnych narodowych, zawierający: I. Naukę pisania i czytania. II. Katechizm. III. Naukę obyczajową. IV. Naukę rachunków. Pierwszy raz wydany. W Krakowie 1785. (kosztował 27 groszy polskich). 8vo. stron 125. prócz tabliczki jako wzoru do nauki pisania. Układ tego elementarza jest następujący. Na 43 stronach są początki czytania i pisania liter i cyfr z dokładną wskazówką dla nauczycieli, jak tego obojga uczyć mają. Daléj na 2½ kartce znajduje się krótka nauka katechizmu. Odtąd na 54 stronach mieści się wyborna i do pojęcia dzieci i ludu wiejskiego zastósowana nauka obyczajowa. Nakoniec na 66 stronach nauka rachunków od prostych działań aż do reguły trzech, jasnym bardzo sposobem wyłożona. Niezapomniano także w książeczce téj o *administraturze*. Szczególniéj nauka obyczajowa dla dzieci ludu wiejskiego jest w elementarzu tym wyborna, jakto się czytelnik przekonać może już z samego spisu jéj tre-

---

Zasłużony w literaturze krajowéj Franciszek Siarczyński, natenczas proboszcz kozieniecki, założył w tém miejscu szkółkę elementarną 1790 roku. X. Radoszewski, szkólkę w Klimuntowie pod Sandomierzem.

Wiekopomny X. Hugo Kołłątaj, podkanclerzy koronny założył we wsi swojéj Stawianach (około 1786 r.) i utrzymywał własnym kosztem szkółkę wiejską.

Xża Reformaci w Żyrominie i w Miejskiéj Górce otworzyli i utrzymywali własnym kosztem szkółki elementarne, w których jeden zakonnik lekcye dawał; w Kłobucku XX. kanonicy regularni; Xża Augustyanie otworzyli podobną szkółkę w Ciechanowcu; Xża Trynitarze w Beresteczku; Xża Missyonarze w Siemiatyczach; Xża Franciszkani w Radomsku; Xża Karmelici w Kupinie; Cystersi w Wąchocku. I wiele innych osób prywatnych i zgromadzeń.

ści, która jest taką: 1. O powinności dzieci ku rodzicom. 2. O powinności, którą mają dzieci być pilnemi w naukach i wprawiać się w pracę. 3. O powinnościach uczniów ku swoim nauczycielom. 4. Jak się powinien młodziań sprawować względem współuczniów swoich i w ogólności względem wszystkich bliźnich. 5. Kochać prawdę, brzydzić się fałszem. 6. Jak się młodziań powinien sprawować względem siebie samego. 7. Zachować wstrzemięźliwość, a chronić się pijaństwa. 8. Powinności ku Bogu. W Rozdziale 7. téj nauki tak elementarz dla szkół parafialnych zaleca wstrzemięźliwość, a obmierza pijaństwo. »Człowiek trzeźwy, wstrzemięźliwy, ma wielką w duszy swojéj spokojność, cieszy się zdrowiem dobrem, nie trwoni majątku swego; ztąd pochodzi, że jest prawdziwie wesołym: bo ten, który w pijaństwie huczy i pustuje, niema prawdziwéj wesołości, ale nakształt szalonego rzuca się i targa. W domu żona, dzieci, czeladź, ojca, męża, gospodarza szanują, kochają i poważają bardzo. Pokój, łagodność, wzajemna zgoda, panują w pomięszkaniu jego. Cała wieś lub miasto ma go za człowieka słusznego. Często do niego po radę, po sąd przyjacielski udają się z ufnością. Wszyscy mu prędzéj pożyczą, powierzą, wygodzą. Każdemu miło z nim przestawać, bo ma rozum jaśniejszy, nie bałamuci, dobrze mówi o rzeczach, które do jego stanu, do domu i gospodarstwa należą. Nikt mu oka nie zapruszy, że pijak, że hultaj.«

»Nie trzeba wam moje dzieci opisywać, jakto szkaradna rzecz pijaństwo. Na nieszczęście zbyt często patrzycie na ludzi pijanych. Serce boleć powinno, że człowiek, mój bliźni od Boga rozumem obdarzony i nad bydlęta przez rozumną duszę wyniesiony, staje się przez ten występek bezrozumnym i do bydła najbrzydszego podobnym. Traci rozum, mowę, zmysły, żadnéj mocy nie ma na umyśle i na ciele. Bałamuci, bełkoce, chwieje się, obala i tarza. Staje się pośmiewiskiem i wyszydzeniem drugich. Niewierni natrząsają się z tak niegodziwego Chrześcianina: oni zyskują z głupstwa i niecnoty jego. Zgor-

szenie wielkie! z pijaństwa pochodzą codziennie rozliczne grzechy i zbrodnie: kłótnie, przeklęctwa, wszeteczności, zawziętości, rozlanie krwi, zabojstwa, jak gdyby między dzikim zwierzem w lesie. Samo przesiadywanie w karczmach z uszczerbkiem roboty, próżniactwo, niejestże ciężką winą? — Żona nieszczęśliwa często poszturchana i skaleczona płacze i rozpacza. Dzieci zatrwożone, wstydem zapłonione i łzami zalane nie wiedzą co czynić, co mówić. Czeladź złym przykładem gospodarza zgorszona pogardza nim, często go łży i znieważa, podobnie sobie pijaństwa ze szkodą jego pozwala. Co za utraty w domu, jakie opóźnienie w gospodarstwie! cokolwiek oni, co żona, co dzieci zarobią, ginie wszystko na trunek. Stracił drogi czas, stracił zdrowie. Ociężały, nalany, zapuchły, przed czasem częstokroć umierać musi. Nic się niezostało na starość, na chorobę, na opatrzenie dzieci: sprzęty, naczynia, dom, rolą zabrano za trunki. Przez wiek swój naobrażał się Boga, karę i zemstę jego i w tém i w przyszłém życiu zaciągnął na siebie: jak ciężka śmierć dla takiego! w nędzy, w bolach za pijaństwem idących, w zaniedbaniu i pogardzie od drugich, w narzekaniu swoich, że im nic nie zostawia, w rozpaczy umiera.«

2. Nauka moralna na klassę I. i II. używaną była także po szkółkach elementarnych.

Seminarya duchowne. Młodzież poświęcająca się stanowi duchownemu odbierała teraz, podobnie jak w dwóch poprzednich epokach wychowanie naukowe po seminaryach, które obecnie w wszystkich niemal dyecezyach pod zarząd XX. Missyonarzy przeszły. Nieszczęściem dla kraju, władza kommissyi edukacyjnéj nierościągała się do tych instytutów. [1]) Nadawały one sobie zatém organizacyą po swemu

Seminarya duchowne.

---

[1]) Narzeka słusznie Kołłątaj na to wyłamywanie się duchowieństwa z pod władzy kommissyi edukacyjnéj, w listach do Stanisława Małachowskiego. »Lecz wiele jeszcze — mówi — w kommissyi edukacyjnéj do poprawy zostaje. Zaszczycona od rzeczypospolitéj władzą najwyższego wykonania, będąc złożona z bisku-

i przyjmowały uczniów bez należytego na stan kapłański usposobienia naukowego z niższych klass szkół narodowych, albo też nawet z szkółek elementarnych, które XX. Missyonarze przy seminaryach założyli, powierzając ich zarząd klerykom. Jaka zaś była organizacya i dążność seminaryów pod zarządem XX. Missyonarzy, naucza statut nadany seminaryum poznańskiemu przez biskupa Okęckiego, a napisany przez jednego z członków tego zgromadzenia, 1784 roku. Treść statutu tego jest następująca:

Artykuł I.

»Ponieważ zdaniem naszém seminarya młodzieży sposobiącéj się do stanu duchownego, są niejako szkołą Najwyższego Nauczyciela naszego Jezusa Chrystusa, z któréj, jak wiemy, pierwsi owi uczniowie słowa Bożego do ogłaszania nowego przymierza, wyśli biegli nie w górności mowy, ani też w mądrości ludzkiéj, (jak sam Paweł apostół wyznaje); przeto każdy łatwo domyślić się może, iż pierwszą zasadą seminaryum duchownego powinna być cnota i duch Chrystusów; że całe wychowanie powołanych do służby Bożéj na tém jedynie opierać się powinno. Przeto:

---

pów i świeckich, powinna mieć najwyższą i jedyną zwierzchność nad wszelką w kraju edukacyą, powinna wiedzieć, jak się edukuje ksiądz i zakonnik, powinna mu stósowne do tego podadź prawidła. Jakiegokolwiek bądź wyznania i obrządku chrześciańskiego człowiek, powinien być pod dozorem kommissyi edukacyjnéj, powinna kommissya jedne dla wszystkich edukacyi przepisać prawidła. Cóż mówić o oświeceniu pospólstwa, dla którego szkołka parafialna jest edukacyi początkiem, a światły pleban najpewniejszym do wyprowadzenia go z ciemności przewodnikiem? Ktoby mi to dał, ażeby prawodawcy dzisiejsi (sejm wielki) poznali ważność tak wielkiego dla ludzkości i ojczyzny dobra! Niemasz sposobu, żeby kraj nasz w obyczaje, bogactwa, siłę i charakter mógł kiedy wzrosnąć, jeżeli przez dobrych pasterzów lud pospolity w miastach i wioskach stósownie do potrzeb ludzkich i do konstytucyi rządowéj oświeconym nie będzie. Trzeba, żeby duchowieństwo nasze we wszelkich edukacyjnych rozkazach było z kommissyą zgodne.«

§. 1. Każdy wstępujący do seminaryum odprawiać ma przez pięć dni ćwiczenia duchowne, rostrząsając pilnie ducha, powołanie i siły swoje, rozważając starannie obowiązki przyszłego stanu i czyniąc z największą skruchą spowiedz powszechną.

§. 2. Ćwiczenia zaś te duchowne wszyscy klerycy, żadnego niewyjąwszy, co rok przez pięć dni po pierwszym tygodniu wielkiego postu obowiązani są czynić.

§. 3. Ponieważ zaś niedość jest przez te ćwiczenia duchowne wyzuć się z dawnego człowieka, ale cała doskonałość kapłana polega na przybraniu ducha Chrystusa, do czego codzienne rozmyślanie rzeczy boskich najpewniejszą i najzbawienniejszą jest ścieszką, przeto ciż klerycy poświęcą codziennie rano półgodziny medytacyom, jakotéż kilka minut przed obiadem i kolacyą rostrząsaniu sumnienia. Tu przełożyć należy zadanie do ćwiczenia się w jakiéj cnocie, albo do poprawienia się w jakowym występku, i badać pilnie: jakie postępy zrobili klerycy w pierwszéj, ile się poprawili w drugim. Sposobu tego doskonalenia życia, nader zalecanego od wszystkich mężów świętych, wydającego zawsze błogie owoce, niepowinni klerycy nigdy opuszczać, jakotéż czytania książek duchownych, odmawiania pacierzy i godzin kapłańskich, które pewnych dni wszyscy razem odmawiać będą.

§. 4. Znajdować się będą każdego dnia na mszy. W niedziele i święta uroczyste spowiadać się będą przed kapłanami zgromadzenia XX. Missyonarzy i przystępować razem do przyjęcia N. Eucharystyi. Stémwszystkiem Prefekt seminaryum niemoże odmawiać żadnemu klerykowi cztery razy do roku pozwolenia spowiadać się przed innym, (nie missyonarzem) kapłanem.

§. 5. Każda praca jest nadaremną, która niema za cel ostateczny Boga; dla tego klerycy poświęcać powinni wszystkie czyny i myśli swoje Bogu, i we wszystkiem nie szukać własnych korzyści, ale chwały Jezusa Chrystusa, to jest, powinni zrzekać się żądzy dóbr świato-

wych, mając przed oczyma samę chwałę Bożą i zbawienie dusz.

§. 6. Ponieważ zaś kto na drodze zbawienia niepostępuje, ten się na niéj cofa, przeto klerycy nieopuszczą żadnego dnia bez zrobienia jakiego postępu w cnocie, albo przynajmniéj bez usiłowania zrobienia takowego postępu.

§. 7. Skromność na twarzy, w ruchu i całym układzie ciała, powagę zdobiącą stan duchowny zachowywać klerycy powinni, unikając wrzasków, biegania i schadzek prywatnych. Przyzwoitość w ubiorze niema pokazywać ani zniewieściałości, ani też niechlujstwa. Jedném słowem, mają się tak we wszystkiem zachowywać, jak koncylium trydenckie Ses. 22. rozd. 21. przepisuje. Klerycy powołani do winnicy Pańskiéj powinni tak życie i obyczaje swoje ułożyć, ażeby w ich ubiorze, ruchu, chodzie, w mowie i we wszystkiem innem przebijała tylko powaga, skromność i pobożność; niech najlżejszych nawet przestępstw, które się w nich stają bardzo wielkiemi, unikają; niechaj czyny ich wzniecają w każdym człowieku dla nich poszanowanie.

§. 8. Przeciwnie, niechaj się w nich objawia naśladowanie Chrystusa i szczególna pobożność ku N. Bożéj rodzicielce, za przyczyną któréj P. Bóg wszystkiego nam udziela. Niechaj ją sobie obierają za przewodnika, patronkę i mistrzynią we wszystkiem; tém pewniejsi postępu na drodze zbawienia, im bardziéj się poświęcą czci téj Najświętszéj Panny. Pokora ducha, ma być w nich podstawą cnót innych, aby wierni uważali w nich sług Chrystusa i szafarzy tajemnic boskich. Łagodność, z któréj spokojność duszy wypływa, niechaj pokochają przedewszystkiem: sam bowiem Zbawiciel, łagodny i pokorny w sercu, chciał być w niéj mistrzem.

§. 9. Pomni, że kiedyś będą widowiskiem świata, świecami postawionemi w lichtarzach, solą ziemi, miastem na górze położonem, którego ukryć nie można, starać się mają, aby codzień bardziéj stawali się naśladowcami Chry-

stusa i byli przykładem we wszystkiem dobrem, nauką, czystością obyczajów, powagą.

§. 10. Niechaj się uczą od młodości pokonywać zdróżne wzruszenia ducha, przytłumiać żądze, zwyciężać siebie samych i opierać się początkom złego; ile zaś w téj walce ciała z duchem postąpili, niechaj często badają tajniki sumnienia swego i żądają, bądź to od spowiedników swoich, bądź téż od rządzcy seminaryum pomocy. Poleca im się w tym celu do czytania książka pod tytułem: *Wojna duchowna*, od wszystkich zacnych mężów, a nadewszystko od ś. Franciszka Salezyusza wysoko ceniona.

§. 11. Mają pomiędzy sobą zachowywać wzajemną miłość i zgodę, kochając się pomiędzy sobą, jak Bóg nas pokochał. Niechaj jeden drugim nie pogardza, niech się nad drugich nie wynosi, niechaj im rodu, lub niezdolności nie wyrzuca. Wada ta obmierzła w każdym człowieku, o ileż bardziéj nie jest nagany godną w tych, którzy się powinni uważać za braci i równych.

§. 12. Ponieważ żaden dom, żadne społeczeństwo długo ostać się nie może, gdy niejest mądrze rządzonem; nie może zaś być dobrze rządzonem, gdy ma poddanych nieposłusznych, przeto klerycy w tém wszystkiem co się ściąga do ich postępów w cnocie i naukach, do porządku i rządu seminaryum, do obowiązków kościelnych, z wszelką uległością, poszanowaniem i gotowością posłuszni być mają swoim przełożonym, w przekonaniu, że posłuszeństwo jest najlepszą ofiarą, że sam Jezus Chrystus był wzorem posłuszeństwa, gdy żyjąc na téj ziemi podlegał swoim rodzicom, a spełniając dzieło zbawienia naszego był posłusznym aż do zgonu swego. Niechaj klerykom nie będzie żadna rzecz trudną, żadna przykrą, tak z przepisów naszych, jakotéż z tego, co ich przełożeni, miejsce nasze zastępujący, im nakażą. Niechaj mają zawsze przed oczyma owo napomnienie ś. Pawła: Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i podlegajcie im, oni bowiem czuwają nad wami, jako mający zdadź liczbę z dusz waszych.

§. 13. Zawierając w kilku wyrazach to, cośmy dotąd

powiedzieli, zaklinamy was najmilsi w Chrystusie synaczkowie, przyszli słudzy i pomocnicy kościołów naszych, to sobie uważcie, jak mówi Piotr *Blesensis*, to seryo pomyślcie, że wysokość stanu waszego, wymaga po was skarbu cnót i zasług; nad tém zastanówcie się, że wam zakreślono większą miarę doskonałości niż innym wiernym. Większéj po was wymagają pobożności, pilności i nauki (lectio), niż po innych wiernych; wasze modły mają być gorętsze, czystość większa, wstrzemięźliwość ściślejsza, cierpliwość w pracy stalsza i t. d.

Artykuł II.

Ponieważ zaś obecna fundacya tego seminaryum tylko na utrzymanie trzech kapłanów zgromadzenia XX. Missyonarzy wystarcza, przeto stanowimy tymczasem co do nauki takie w niem rozporządzenie, które siłom i liczbie nauczycieli odpowiada.

§. 1. W seminaryum naszém poznańskiem wykładanem będzie Pismo ś. starego i nowego przymierza, teologia dogmatyczna i moralna, historya kościelna, homiletyka, nauka obrządków kościelnych, nauka o sakramentach i nauka kantu.

§. 2. Nikt niema być do seminaryum przypuszczonym, kto filozofii z pożytkiem nie słuchał i niezna dokładnie języka łacińskiego. Jeden z professorów wykładać będzie pismo ś. i historyą kościelną; drugi teologią dogmatyczną i moralną. Pierwszy uczyć będzie obrządków; drugi homiletyki i administrowania sakramentów. Pierwszego obowiązkiem będzie ćwiczyć kleryków w śpiewie kościelnym, drugiego w odprawianiu sakramentów. Historyą kościelną w tym celu zalecamy szczególniéj seminaryum naszemu, aby klerycy posiadający już znajomość teologii, nowego światła i pomocy zasięgali z historyi, z któréj mają powziąść dokładniejszą wiadomość o stanie kościoła w każdym wieku, o karności kościelnéj, wzroście i rozmaitych losach kościoła Bożego, o błędach i ich twórcach czystość nauki katolickiéj chcących mącić, ale zawsze

pokonanych, o koncyliach, prawach kanonicznych na nich uchwalonych lub potwierdzonych, mężach mądrością i zasługami ku kościołowi znamienitych; jedném słowem, ogromną tę wiadomość najpiękniejszych rzeczy, mianowicie zaś kościelnych mają nietylko przebiedz, ale owszem głębiéj w umyśle utkwić i strawić.

Od rana wykładaną będzie teologia, po południu historya kościelna. Co niedzielę zaś po nieszporach powtarzać będą klerycy Pismo ś. obojga przymierza, te mianowicie rozdziały, które im przeszłego tygodnia wykładano. — Nie jest wprawdzie zamiarem naszym, aby w seminaryum poznańskiem wykładano klerykom teologią *spekulatywną*, niewykluczamy jednakże z niéj rozpraw przeciw Deistom, o nauce objawionéj, i o kościele, owszem zalecamy, aby nauki te z jak największą troskliwością dawane były. Książki, które w wykładzie nauk w seminaryum poznańskiem używane będą, są: Teologia Kolleta; historya kościelna Gravesona; do objaśniania pisma ś. rozprawy Kalmeta i Natalisa Alexandra; do nauki ceremonii kościelnych Rytuał Ceremonii i Pontyfikał rzymski, który także służyć będzie do praktycznego administrowania sakramentów; do ćwiczeń w rubrycelach, Brewiarz rzymski. Każdy z kleryków przyjęty do seminaryum mieć powinien przynajmniéj trzy następujące książki: Biblią, Teologią Kolleta i historyą Gravesona. Jeden z professorów mieć będzie pod dozorem bibliotekę seminaryum i wydawać z niéj książki do czytania nietylko klerykom, ale nawet duchowieństwu, żądającemu tego. Jednakże bez wyraźnego pozwolenia naszego, lub bez pozwolenia wielebnego kanonika prowizora nie wolno jest wydawać książek poza obręb seminaryum; pożyczonych téż książek niema nikt oddawać poszarpanemi lub nadwerężonemi.

Artykułem tym obejmujemy rozkład czasu, nietylko co do nauk, ale nawet co do codziennych obowiązków kleryków, które oni jak najściśléj zachowywać mają.

R a n o. O godzinie 5téj wstawać będą klerycy, wyjąwszy niedziele i święta uroczyste, w których już o czwar-

téj wstawać mają z przyczyny rozmowy duchownéj (colloquii spiritualis); inaczéj czas nie starczyłby do nabożeństwa w kościele katedralnym. O wpół do szóstéj odprawiać będą przez półgodziny medytacye; po skończeniu tych zmowią pacierze ranne i przeczytają zawsze rozdział jeden z Nowego Testamentu, klęcząc i słuchając czytania pobożnie. O godzinie 7méj znajdować się będą na mszy ś. w kaplicy, wyjąwszy w święta, w które znajdować się będą na nabożeństwie w kościele katedralnym. Po mszy aż do godziny 9téj poświęcą czas uczeniu się lekcyi. Od 9téj do wpół do jedenastéj wykładana im będzie teologia dogmatyczna i moralna. O godzinie 11stéj obiad; po obiedzie rekreacya przez godzinę, zawsze w przytomności jednego z professorów.

Po południu. O trzy kwadranse na pierwszą kończy się rekreacya. Od pierwszéj do drugiéj ćwiczenie jakie z niżéj wyszczególnionych. Po ukończeniu ćwiczenia do wpół do czwartéj czas wolny od lekcyi. Od wpół do czwartéj do wpół do piątéj lekcya, w któréj się wykłada historya kościelna. Od godziny szóstéj do wpół do siódméj czytane będą niektóre rozdziały starego przymierza. O wpół do siódméj wieczerza, po któréj następuje rekreacya. O kwadrans na dziewiątą examen powszechny, a potém spoczynek.

Wyszczególnienie ćwiczeń.

W niedziele po nieszporach, objaśnianie Pisma ś. tych mianowicie rozdziałów, które czytano w ciągu całego tygodnia rano i przed wieczerzą. W Poniedziałek ćwiczenie w rubryceli. W Wtorek ćwiczenie w śpiewie kościelnym. W Środę ćwiczenie w administrowaniu sakramentów. W Czwartek rekreacya; w dniu tym i w Niedziele po medytacyi kollekcya duchowna; przed obiadem zaś wszyscy klerycy z professorem zmówią officyum i godzinki, a po południu nieszpory i *completorium.* W Piątek ceremonie; w Sobotę śpiew kościelny.

Artykuł III.

§. 1. Nim kto do seminaryum przyjętym będzie, należy go badać: jak przepędzał dotąd życie. Powinien mieć zaświadczenie dobrego sprawowania się i postępu w naukach. Powinien już być dobrze przećwiczonym w filozofii[1]) i biegłym w języku łacińskim. Gdy to wszystko posiadać będzie, prefekt seminaryum zapisze go do katalogu (album) kleryków, a na dwa tygodnie przed rozpoczęciem nauk prowizor seminaryum przedstawi go nam wraz z innymi aspirantami do seminaryum. Po odebraniu od nas lub prowizora seminaryum odpowiedzi, przyjętym zostanie do instytutu.

§. 2. Na funduszu seminaryum będą tylko tacy, którzy się sami utrzymywać nie mogą.

---

[1]) Nic niedorzeczniejszego, jak wymaganie w r. 1784. od wstępującego do seminaryum młodzieńca w 18 lub 20 roku życia, biegłości w filozofii. Gdzież się to miał nauczyć téj filozofii? kommissya edukacyjna, jak wiadomo, wygnała ze szkół krajowych bałamutną filozofią scholastyczną; Jezuitów już od roku 1773. nie było. Pijarzy wykonywali ściśle przepisy kommissyi edukacyjnéj. Jedynym jeszcze przytułkiem takiéj filozofii, jakiéj tu zapewne XX. Missyonarze wymagali, były liczne klasztory rozmaitych reguł; ale te uczyły swojéj filozofii młodzież, która do ich zakonów wstępowała, nie zaś młodzież wstępującą do seminaryów duchowieństwa świeckiego. Do tego, zakonnicy uważali swoję filozofią za najwyższy szczebel nauki i nieuczyli jéj nowicyuszów i kleryków, ale młodzież wyższych już święceń i w dojrzalszym wieku. Mądrzéj zatém daleko postępowali od XX. Missyonarzy, bo zaczynali budowę gmachu od fundamentów, nie zaś od szczytu. Zresztą, jak mówią, nie tak diabeł straszny, jak go malują. Xięża Missyonarze poznańscy nie trzymali się w téj mierze tak ściśle przepisów i brali do seminaryum młodzież z najniższych klass szkół krajowych, a nawet ze swojéj własnéj szkółki; owszem nieraz od igły i kopyta. Ja sam znałem Xięży świeckich, którzy za czasów Stanisława Augusta nauk w seminaryum poznańskiem słuchali, będąc poprzednio młynarczykami, kuśnierczykami lub t. p. Że ludzie ci mało nauki posiadać musieli, i że w szczupły obszar ich wiadomości filozofia niewchodziła, łatwo się każdy domyślić może.

§. 3. Alumni seminaryum kosztem funduszu utrzymywani, powinni pochodzić z dyecezyi poznańskiéj, albo téż pochodząc z innych dyecezyi, powinni w protokole na ten cel sporządzonym obowiązać się, że po ukończeniu seminaryum i odebraniu święceń trzy przynajmniéj lata w dyecezyi pozostaną i obowiązki kapłańskie sprawować będą. Gdyby się zaś mieli do innéj dyecezyi przenieść, natenczas za każdy rok przepędzony w seminaryum złożą po 400 złotych polskich.

§. 4. Przeciąg czasu trzyletni naznacza się na ukończenie seminaryum. W połowie trzeciego roku mogą być klerycy przypuszczeni do święceń kapłańskich, ale odebrawszy takowe, powinni jeszcze przez pół roku w seminaryum zostawać. Gdyby zaś który z nich niechciał bawić całe trzy lata w seminaryum, natenczas musi mieć pozwolenie na to od Nas, lub następców naszych biskupów.

§. 5. Na wakacye niewolno jest klerykom rozjeżdzać się. Stémwszystkiem lekcye kończą się w seminaryum 19go Lipca, a zaczynają się 17go Września. Czas ten wolny od zwyczajnych lekcyi, powinien być poświęconym uczeniu się prywatnie, pisaniu kazań, ćwiczeniu się w katechiźmie i innym użytecznym klerykowi rzeczom.

§. 6. Żaden z kleryków niepowinien się z włożonego nań obowiązku, jakiegokolwiek bądź rodzaju, wyłamywać.

§. 7. Do stołu siadać będą klerycy w porządku, jaki się komu zdarzy; tu pokrzepiając ciało, niechaj pokrzepiają także ducha, przysłuchując się pilnie czytaniu, zwykłemu podczas obiadu.

§. 8. Prócz wspólnego stołu niewolno klerykom indziéj jadać, ani téż sobie potraw zkądinąd sprowadzać.

§. 9. Do stołu usługiwać będą z kolei, przez dyrektora seminaryum rozporządzonéj.

§. 10. W tym samym porządku będą przy stole czytali, a gdy im professor popełnione w czytaniu omyłki poprawić nakaże, zrobią to bez szemrania i uprzejmie.

§. 11. Corok każdy z kleryków powie w kaplicy kazanie, albo naukę moralną, stósownie do pojęcia ludu

wiejskiego po parochiach. Materyą naznaczy mu professor.

§. 12 Ponieważ zbytnia poufałość niekiedy wzgardę rodzi, przeto mają jéj klerycy jak najbardziéj unikać, ani też bez potrzeby do cudzych stancyi wchodzić.

§. 13. Z stancyi swoich mają wychodzić ubrani przyzwoicie.

§. 14. Czystość i przyzwoitość tak w ubiorze jakoteż w stancyach mają jak najściśléj zachowywać, napominać ich o to będzie dyrektor seminaryum, którego obowiązkiem jest często ich stancye zwiedzać.

§. 15. Co piątek będzie rekreacya. W dniu tym, jeżeli tego potrzeba wymaga, może kleryk w towarzystwie drugiego wyjść, ale powinien niezadługo powrócić i pokazać się dyrektorowi. Nie spodziewamy się tego wprawdzie, lecz najusilniéj przestrzegamy, aby pod pozorem interessu wychodzący klerycy z domu, nie przynieśli jakowym plugawym czynem zakały i niesławy stanowi duchownemu.

§. 16. Jeden z kleryków mieć będzie staranie o chorych, których także dyrektor seminaryum ma często odwiedzać, aby im na niczem nie zbywało, co do odzyskania zdrowia służy. Lekarza i leki mają mieć z funduszu seminaryum.

§. 17. Przepisy te mają klerycy jak najściśléj zachowywać; na dany znak dzwonkiem powinni wszyscy schodzić się do swoich obowiązków.

§. 18. Języka łacińskiego nawet w potocznéj mowie używając, jako bardzo potrzebnego duchownym, niech się ile możności w nim ćwiczą.

§. 19. Każdy z uczniów funduszowych seminaryum odebrawszy święcenie kapłańskie, odprawi mszy trzydzieści; jedna z nich będzie za wszystkich dobroczyńców tego seminaryum, druga za duszę Krzysztofa (Szembeka) i Teodora (Czartoryjskiego) biskupów, którzy uposażenie seminaryum znacznie powiększyli, trzecia za nas żyjących, a po naszéj śmierci za duszę naszę; resztę zaś 27 mszy

za duszę dobrodziejów tego seminaryum, których nazwiska na końcu statutu wymienimy.

§. 20. Kościoły parochialne poznańskie i ich parochianie, mianowicie zaś nieoświeceni, a tém bardziéj chłopcy i dziewczęta, tém skorszą będą miały usługę i tém łatwiéj nabędą początków nauki chrześciańskiéj, klerycy zaś tém bardziéj wprawią się w nauczanie katechizmu, gdy prefekt seminaryum porozumiawszy się z rządzcami kościołów parochialnych poznańskich, posełać będzie co niedziela kleryków do wspomnionych kościołów, którzy po południu chłopców i dziewczęta katechizmu uczyć będą.

Obowiązki kanonika prowizora.

§. 21. Sam tylko biskup ma prawo wybierać i ustanawiać na pewien przeciąg czasu prowizora lub prowizorów seminaryum z pośród grona kapituły swojéj katedralnéj, jak dotąd było zwyczajem. Tego prowizora lub prowizorów obowiązkiem będzie czuwać, aby statut niniejszy tak co do duchownych jako i świeckich rzeczy ściśle był wykonywanym; przeto téż Wielebny Prefekt seminaryum w każdéj ważniejszéj rzeczy od niego lub od nich rady i pomocy zasięgać i we wszystkiem tém, co się wewnętrznego i zewnętrznego rządu seminaryum tyczy, odnosić do niego się winien. Nakoniec w imieniu prowizora wszelkie processy, tyczące się dóbr seminaryum odbywać się będą. Przynajmniéj raz przez trzy lata lustrować będzie (prowizor) lub będą dobra seminaryum, sprawdzając sporządzony obecnie inwentarz; co znajdzie lub znajdą do poprawienia lub dodania, uwiadomią prefekta seminaryum i naradzą się z nim o sposobach i czasie poprawienia.

Prefekt seminaryum za Naszą lub prowizora wiedzą przyjmować lub wypuszczać będzie kleryków z seminaryum, których za godnych uzna.

Prowizor przynajmniéj raz na miesiąc zwiedzi seminaryum i wzierać będzie w to pilnie, czy się niniejszéj ustawie we wszystkiem zadosyć staje, czy jest zachowany przepis co do liczby utrzymywanych na funduszu

seminaryum kleryków. Wszystko to powinien zapisać w protokole, własnym podpisem stwierdzonym.

Jakie obowiązki mają klerycy w kościele katedralnym.

§. 22. *a.* Co Niedziela i w dni uroczyste powinni być przez godzinę na mszy śpiewanéj, jakotéż służyć do mszy prałatom i kanonikom katedralnym;

b. w wigilie dni uroczystych powinni się znajdować na nieszporach;

c. w Niedziele i w święta klerycy odprawiać będą niektóre obrządki, jakoto obrządek kadzenia; co Niedziela odśpiewają mszą o Trojcy ś. z kantorem świeckim. W wielki tydzień, mianowicie w Wielki Piątek i Sobotę gdy *sanctissimum* do grobu Pańskiego przeniesionem będzie, klerycy pomagać będą psałterzystom w śpiewaniu psalmów.« [1])

Taką samą niemal organizacyą w téj epoce miały seminarya duchowne po innych dyecezyach. Z instytutów tych niemogli wychodzić kapłani światli, z następujących przyczyn.

Uwagi nad seminaryami duchownemi.

1. Sami ich nauczyciele XX. Missyonarze nieposiadali należytego usposobienia naukowego, nie starając się bynajmniéj o wyższe kształcenie młodych członków zgromadzenia swego na uniwersytetach zagranicznych, lub krajowych, już znacznie od roku 1780. polepszonych, jakto robili XX. Pijarzy. XX. Missyonarze bowiem *mądrość światową*, to jest nauki świeckie, uważali za nic, że nie powiem za głupstwo; ich zatém ukształcenie było jednostronne, i takie samo dawali i mogli tylko dawać swoim uczniom. [2])

---

[1]) Statut ten podpisanym jest przez biskupa Okęckiego i Józefa Miaskowskiego, proboszcza katedralnego dnia 15. Września 1784. r.

[2]) Pomiędzy XX. Missyonarzami naszymi za panowania Stanisława Augusta, prócz X. Karpowicza, Franciszka Jezierskiego i Jakubowskiego mało który posiadał wyższe ukształcenie naukowe.

2. Do seminaryów pod zarządem XX. Missyonarzy przyjmowano młodzież, jak wyżéj nadmieniłem, z niższych klass szkół narodowych, a nieraz z szkółek elementarnych. Kurs nauk w seminaryum trwał lat trzy, a częstokroć i krócéj; pytam teraz: czego się w tak krótkim przeciągu czasu mógł nauczyć młodzieniec bez wyższych wiadomości szkólnych? Na co mu się przydała historya kościelna Gravessona, gdy nieraz niemiał najmniejszego wyobrażenia o dziejach politycznych narodu, którego mu historyą kościelną wykładano? Na co mu się przydała homiletyka, gdy nieznał literatury żadnego zgoła narodu?

3. XX. Missyonarzom chodziło bardziéj o wlanie ducha pokory w kleryków, niż o zbogacenie umysłów ich naukami; dla tego też nie długi czas pobytu ich w seminaryum skracali im jeszcze prostemi posługami, jak np. zamiataniem kurytarzy seminaryum, noszeniem wody i t. p. Nie lepiejż było obowiązek ten zostawić stróżom, a za to kleryków napędzać do nauk? Zamiast dawania im czytać *Wojny duchownéj*, nie pożyteczniejż było obeznawać przyszłych plebanów z naukami, za pomocą których mogli się stawać parafianom swoim użytecznymi? Jeżeli zaś tylko chodziło o naukę ceremonii i obrządków religijnych, seminarya nie były potrzebne, bo tę samę usługę w téj mierze mogli parafianom czynić zakonnicy.

Na wyższe nauki mało już który z duchownych świeckich jeździł w téj epoce za granicę; jeźli się zaś to niekiedy zdarzało, to celem takich podróży był Rzym, gdzie sam pobyt, prócz kształcenia się nadawał młodemu duchownemu zalecenie do wyższych stopni w hierarchii.

Nowicyaty i studia zakonne.

W planie nauk i organizacyi nowicyatów i studiów zakonnych nic się prawie w téj epoce niezmieniło. Nauki, nawet zakonne, coraz bardziéj po klasztorach polskich upadały. Pochodziło to ztąd, że po zniesieniu Jezuitów, po roskrzewieniu się literatury i filozofii francuzkiéj w Polsce, stan duchowieństwa zakonnego coraz bardziéj u nas na powadze tracił, a zatém młodzież mająca cokolwiek

lepsze ukształcenie naukowe mijała teraz klasztory. Zaczém przełożeni tych przymuszeni byli zaciągać do nowicyatów młodzież od kopyta i igły, bez najmniejszego ukształcenia naukowego; taką młodzież, nie wiele od niéj uczeńsi *magistri novitiorum* i inni przełożeni studiów wyćwiczywszy nieco w obrządkach kościelnych i zakonnych, w regule zakonu i ladajakiéj łacinie, posełali na święcenia do biskupów dyecezyi swoich. Dla tego też duchowieństwo zakonne w téj epoce było daleko ciemniejsze, niż w epokach poprzednich i obraz jego w Monochomachii Krasickiego nie jest bynajmniéj przesadzonym.[1]) Sejmy zaś krajowe chcąc zapobiedz odrywaniu rąk od pracy, wydały też w roku 1768. postanowienie, aby żaden zakon nieważył się przyjmować młodzieży do nowicyatu przed ukończonym 24 rokiem życia.

Wychowanie kobiet.

Wychowanie kobiet. Płeć żeńska wyższych stanów odbierała teraz, podobnie jak w przeszłéj epoce, wychowanie u Wizytek i Sakramentek.[2]) Prócz tego niektóre inne zakony żeńskie, zachęcone od kommissyi edukacyjnéj zaczęły się w tym czasie trudnić wychowaniem dziewcząt. Tak np. około 1780. Benedyktynki w Sandomierzu utrzymywały szkołę dla panienek, do któréj przeszło 20 dziewcząt uczęszczało. Toż samo siostry miłosier-

[1]) Kołłątaj o duchowieństwie naszém zakonném około r. 1788. takie wynurza zdanie w listach do Małachowskiego: »Duchowieństwo zakonne będąc wcale osobne od świeckiego tak co do karności i cnót przydatkowych, jak co do zwierzchności krajowéj zupełnie obce, lubo nie jest szkodliwe dla rządu, jest przynajmniéj szkodliwe w edukacyi z téj najbardziéj przyczyny, że podlegać musi przełożonym krajów obcych i w materyach opinii staje się poddane woli swojéj zwierzchności tak dalece, że być nieposłusznym gwardyanowi, przeorowi, prowincyałowi, a dopieroż generałowi większym jest u zakonnika grzechem, niż być nieposłusznym biskupowi lub władzy krajowéj. ***Pokora i powierzchowny układ, jestto rzecz najwięcéj zgromadzenia zakonne szczycąca.***«

[2]) Sakramentek w dawnéj Polsce były tylko dwa klasztory, w Warszawie i Lwowie.

dzia w Szczuczynie,[1]) Białymstoku[2]) i indziéj. W Litwie nie małą w tym względzie usługę krajowi oddawały Maryawitki, fundowane przez X. Józefa Stefana Turczynowicza, kanonika piltyńskiego w połowie 18. wieku, które obok głównego swego powołania nawracania Żydowek, wychowywały także ubogie panienki, ucząc je czytać, pisać, rachunków i rozmaitych robót kobiecych. Mając klasztorki swoje w Wilnie, Mścisławiu, Mińsku, Kownie, Słonimie, Połocku, Orszy, Krożach, Holowczynie, Witebsku, Grodnie, Nowogrodku, Wołkowysku, Mozyrze, Pińsku, Chołopieniczach i Bobrujsku, z małem, albo też bez żadnego uposażenia, utrzymywały w każdym z nich po kilkanaście sierot, ubogich panienek i nowo-nawroconych Żydowek, dając wszystkim bezpłatnie naukę, nie wysoką wprawdzie, ale użyteczną, a tém użyteczniejszą, że Maryawitki nie będąc same zakonnicami nie wychowywały swoich uczennic dla murów klasztornych, ale dla świata, na przyszłe matki, gospodynie, obywatelki.

Maryawitki.

Tryb dawania nauk w szkołach panieńskich u zakonnic, mianowicie zaś u Wizytek, był ten sam co w przeszłéj epoce. Ale prócz pensyonatów i szkół zakonnic, na-

---

[1]) »Przed wyjazdem swoim do kościoła XX. Pijarów (w Szczuczynie) posłał król JMć 30 czerwonych złotych do klasztoru panien miłosiernych, które tam dziewczęta ubogie przykładnie edukują.« — Dyaryusz podróży Stanisława Augusta na sejm grodzieński 1784.

[2]) Tu sprowadziła siostry miłosierdzia z Francyi 1768. roku Branicka, kasztelanowa krakowska, siostra Stanisława Augusta. W ogólności w Polsce i w W. X. Litewskiém utrzymywały siostry miłosierdzia przed r. 1794. szkoły dziewcząt w następujących miejscach: 1. w Białymstoku; 2. w Chełmnie; 3. w Białéj; 4. w Szczuczynie mazowieckim; 5. w Maryampolu; 6. w Oświéj, w województwie połockiém; 7. w Brodach. — Czcigodne te niewiasty uczyły ubogie dziewczęta sobie powierzone czytać, pisać, rachunków, robót kobiecych i rządu domowego. Za dziewczętami ich wychowania ubiegały się domy ślacheckie, biorąc je do rozmaitych posług domowych, n. p na garderobiany, szafarki, gospodynie i tym podobne. Znamienowały dziewczęta edukacyi sióstr miłosierdzia, skromność, pracowitość i zamiłowanie porządku.

mnożyło się w téj epoce wiele pensyi świeckich panieńskich, nie tylko w saméj Warszawie, lecz nawet po małych miastach, np. w Sandomierzu. Tu w r. 1782. jakaś Gęczyńska utrzymywała szkołę żeńską, ucząc w niéj czytania, pisania, robót kobiecych, języków nowych. Liczba atoli jéj uczennic wynosiła tylko 10 dziewcząt, co dowodzi, że drobniejsza szlachta nie miała wielkiego zaufania w przełożonych takich zakładów. W istocie też pensye te, zwłaszcza w Warszawie, były bardziéj szkodliwe niż użyteczne. Narzeka na ich szkodliwość Kołłątaj w listach do Małachowskiego: »Cóż mówić — pisze — o edukacyi płci żeńskiéj? Ta połowa społeczności ludzkiéj, jest u nas wcale względem wychowania zapomniana. Płoche naśladownictwo namnożyło pensyi w mieście stółecznem. Moda wydała na niebespieczeństwo obyczaje, dobry ton chciał mieć panienki szlacheckie komedyantkami, kształtnemi tancerkami, a że krócéj powiem, wysełając na edukacyą do stołecznego miasta te niewinne ofiary, chcemy do reszty zagubić dawne narodu obyczaje. Zatrudniamy się wychowaniem płci żeńskiéj, ileby nas bawić lub głowy zawracać mogła, nie myśląc o tém bynajmniéj, aby doglądała naszego charakteru i obyczajów, aby była zasileniem naszego męstwa i pomocą dobrego rządu. Napróżno zdałoby się obszerne w téj mierze dawać pobudki. Nie trzeba tylko zwyczajnego zastanowienia się nad potrzebami społeczności ludzkiéj, ażeby na tak ważną natrafić prawdę, iż matki rzeczypospolitej, matki stanu rycerskiego, matki gospodarzów i panów, powinny być jak najgruntowniéj oświecone, powinny być obyczajów nieskażonych, powinny być najpierwéj przejęte miłością swobód krajowych, inaczéj potomstwo ich nie będzie tém, czém go mieć chce konstytucya wolnego Rządu. W tym widoku edukacya publiczna miałaby nieobojętne z duchowieństwa pożytki. Czegóżby niemożna dokazać przy tylu funduszach klasztorów Panien zakonnych? za porozumieniem się z zwierzchnością przyzwoitą, możnaby te fundusze na pożytek edukacyi płci żeńskiéj doskonale urządzić, ulżyć

Szkodliwość pensyi żeńskich.

nawet nieszczęśliwym ofiarom, które się nieznały na niestateczności własnego serca. Wszystkiego tego nie bardzo trudno dokazać, niedopuszczając się bynajmniéj podobnych nieprzyzwoitości, jakich doświadczać w sąsiedztwie przyszło, ani téż ośmielając się na równe propozycye, jakie się w instrukcyach wojewodzkich widzieć dają bez względu na sprawiedliwość i własność. Czemużby każde województwo nie miało mieć zgromadzenia kanoniczek, z któregokolwiek bądź majętnego klasztoru, a gdziebykolwiek téj natury funduszów było nadto, czemużby ich do innego województwa nieprzenieść, gdzieby władza duchowna celów z nabożeństwem zgodnych, a kommissya wiernie edukacyi panienek doglądała.«

Kommissya ed. poddaje je pod dozór rektorów.

Kommissya edukacyjna znając dobrze te wady pensyi żeńskich, poddała je dozorowi rektorów szkół wydziałowych, zalecając im, aby tylko matronom zdatnym i ze wszech miar godnym pensyonaty utrzymywać dozwalali. Za przedmioty które na pensyach żeńskich wykładać miano naznaczyła: naukę czytania i pisania po polsku, rachunków, robót ręcznych, historyi, zwłaszcza narodowéj, jeografii, religii, nauki moralnéj. Stémwszystkiem przepisu tego nietrzymały się bynajmniéj utrzymujące pensye, i więcéj uczyły obcych języków, mianowicie zaś francuzkiego [1]) niż ojczystego; więcéj tańców, rysunków, gry na fortepianie, niż robót ręcznych. Ostrzeżona raportami wizytatorów o tém przestępywaniu przepisów swoich przez utrzymujące pensye żeńskie, zamierzała kommissya oddadź je pod ścisły dozor eforatów żeńskich, złożonych z najcnotliwszych i najrozumniejszych w każdem województwie

[1]) Po świeckich pensyach żeńskich przy schyłku téj epoki i długo potém używano do nauki języka francuzkiego, grammatyki Waillego, przełożonéj na język ojczysty przez X. Kajetana Kamieńskiego, Pijara, wydanéj pod tytułem: Abrégé de la grammaire française, de M. de Wailly. Przez X. Kajetana Kamieńskiego S P. w Warszawie 1792. Wykład po jednéj stronie po francuzku, po drugiéj po polsku.

matron. Smutne atoli okoliczności krajowe niedozwoliły jéj zamiaru tego uiścić.

Wychowanie domowe kobiet.

Prócz klasztorów żeńskich utrzymujących szkoły dziewcząt, prócz pensyi świeckich tego rodzaju, zagęściło się u nas w téj epoce wychowanie domowe kobiet przez cudzoziemki, najczęściéj Francuzki. Każdy niemal zamożniejszy dom szlachecki utrzymywał do córek guwernantki Francuzki, albo téż udawał się z córkami na edukacyą do Paryża, Drezna, lub t. p. gdzie więcéj czasu trawiły na nabycie biegłości w jakim powierzchownym talencie, np. w tańcu lub t. p. niż na kształceniu rozumu i serca. Uboższe domy szlacheckie pogrążone w odwiecznym przesądzie, że nauka nie jest kobietom potrzebna, przestawały na nauczeniu corek swoich ladajako czytać i pisać, a niektóre nieposuwały nawet tak daleko ich umiejętności, opuszczając naukę pisania.

Ogólne uwagi o wychowaniu kobiet.

Wychowanie kobiet tak po pensyach żeńskich, jakotéż domowe było w téj epoce jak najgorsze, bo tylko, że tak powiem, cielesne, to jest, dziewczęta uczono jedynie przedmiotów, które kształciły ich ciało, ale nie umysł; uczono je zatém, jak wyżéj namieniłem, tańczyć, rysować, grać (lubo rzadziéj) na fortepianie i gitarze, po francuzku, a nadewszystko dressowano je w tém, jak się młodzieży podobać. Wszystko atoli to byłoby mniéj jeszcze dla kraju szkodliwem, ale stokroć gorsza, że guwernantki Francuzki wlewały w młode uczennice swoje z językiem francuzkim, z obyczajami tego narodu, oraz wzgardę ku temu wszystkiemu, co polskością tchnęło; wlewały w nie śmieszną i zgubną sentymentalność, którą tak słusznie i wybornie Niemcewicz w *Powrocie posła* wyszydza. [1])

[1]) Wychowanie Polek przez guwernantki Francuzki za czasów Stanisława Augusta, było wolterowskiém, to jest, niweczącém w młodocianych umysłach dziewcząt wszelkie uczucia religijne. Dla zapobieżenia skutkom takiego wychowania, duchowieństwo wydawało dzieła wyłącznie płci pięknéj poświęcone. Jednėm z takich jest następujące: Obowiązki Damy Chrześciańskiéj. W Warszawie nakładem i drukiem Mich. Grölla. 8vo stron 95. — Jestto nauka

Wychowanie zakonnic polskich było takiem samém jak w 17. wieku; niegodziło się bowiem w niem ani *joty* ująć lub dodadź. Te same przepisy, które je zobowięzywały w sposobieniu się do zakonu za czasów Zygmunta III. były dla nich niewzruszonem prawidłem za czasów Stanisława Augusta. Stąd téż po klasztorach żeńskich wszelkich reguł panowała ciemnota, gusła, zabobony.

Duchowieństwo uniackie.

Duchowieństwo wyznania wschodniego uniackiego nieposiadało i w téj epoce seminaryów, w którychby się młodzież przeznaczona do stanu tego kształcić mogła. W konstytucyi z roku 1776. czytam wprawdzie: »Przychylając się do prośb pobożnego Michała Prymowicza, officyała generalnego kijowskiego ruskiego, aby mógł przy cerkwi parochialnéj Przemienienia Pańskiego w mieście naszem Żytomierzu missyonarzów i seminaryum księży świeckich ruskich w jedności i posłuszeństwie kościoła ś. będących zafundować i na takowych fundusz dwakroć stotysięcy złotych polskich wieczyście zapisać, pozwolenie dajemy i na rozprzestrzenienie ścieśnionego placu téj cerkwi dla pobudowania rezydencyi potrzebnych, WW. UU. Józefa Stępkowskiego, kijowskiego i Stanisława Pruszyńskiego owruckiego kasztelanów, Łukasza Rybińskiego, kijowskiego,

X. Prymowicz zamierza założyć seminaryum w Żytomirzu.

duchowna, w któréj autor obok zachęcania kobiet do przesadzonéj dewocyi, udziela także niektórych zdrowych nauk moralnych i obyczajowych. N. p. »Chceszli, żeby dziatki twoje, tak jak Tobiasza syn, korzystały z nauk twoich, Tobiasza naśladuj: czego uczysz, czyń też sama. Każdemu z czeladzi do rządu twego należącéj przyzwoitą wyznacz robotę, aby tak i próżnowaniu, które źródłem jest wszystkich nieprawości, zagrodziłaś drogę i służące twe do pracy przyzwyczaiłaś. W tém wszystkiém jednak, uchowaj cię Boże, abyś była skrzętną i przykrą. Wszystkie twe rozkazy i strofowania tak się ucz łagodnością osładzać, ażeby je z miłości nie z bojaźni pełnić zdawali się. Występki w nich surowo karz, przestrzegaj, aby nie było między nimi kłamstwa, przysiąg, swarów, złorzeczenia, pijaństwa, kradzieży, swawól nieprzystojnych i t. p. Gorszących zaś i niepoprawnych, choćby ci też prawem okiem byli, przy dworze twoim nie trzymaj, aby snać parszywéj nakształt owieczki całéj ci trzody nie zarazili« i t. d.

Józefa Jakubowskiego żytomirskiego, podkomorzych, Kazimierza Chojeckiego chorążego, Adama Bukara sędziego, żytomirskich, Ignacego Kordysza bracławskiego ziemskiego i Teodora Paszkowskiego grodzkiego kijowskiego pisarzów wyznaczamy, którzy choćby tylko w komplecie osób trzech zjechawszy się do Żytomirza na rezydencyą missyonarzów i seminaryum dostateczny plac wyznaczą i co potrzeba będzie postanowią, a temu Ur. Starosta żytomirski, ani kto inny sprzeciwiać się i przeszkadzać niema, warujemy.« Ale niewiadomo mi, czy instytut ten rzeczywiście otworzonym został. Nieznajdując później najmniejszéj wzmianki, ani w Kołłątaju, ani też w innych pismach o seminaryum uniackiem w Żytomierzu, sądzę, że szlachetny zamiar X. Prymowicza, jak wiele innych spezł na niczem.[1])

---

[1]) W Tomie pierwszym na stronie 353. powiedziałem, że Hippacyusz Pociéj metropolita kijowski założył w Wilnie seminaryum kleryków uniackich. Po śmierci Pocieja musiało seminaryum to upaść; albowiem duchowieństwo uniackie zgromadzone na synodzie w Kobryniu 6. Września 1626. roku, postanowiło założyć na jedném miejscu w metropolii kijowskiéj główne seminaryum, w którémby się młodzież uniacka do posług ołtarza kształcić mogła. »Dnia 6. Września 1626. roku — są słowa uchwały w téj mierze synodalnéj — my Jozef (Welamin Rutski) z bożéj łaski arcybiskup, metropolita kijowski, halicki i całéj Rusi; Joachim (Morochowski) włodzimirski i brzeski; Jeremiasz (Poczapowski) ostrogski i łucki biskupi; Antoni (Sielawa) arcybiskup połocki, witebski i mścisławski; Grzegorz (Michałowicz) pinski i turowski; Leon, smoleński i czernichowski, biskupi, z duchowieństwem naszém, archimandrytami, igumenami i protopopami pierwszymi, zgromadzeni do miasta Kobrynia na jeneralny synod ze wszystkich części Rusi, podległych metropolii kijowskiéj, wezwawszy Ducha ś. naradziliśmy się w dobrym stanie względem utrzymywania przybytków pańskich i zbawienia dusz od Boga nam powierzonych, ażeby te niebyły zostawione bez cnotliwych i zdatnych pasterzów, którzyby im nauki i życia przykładem przyświecali, a przekonawszy się dostatecznie, iż od najlepszego wychowania młodzieży całe szczeście tak w kościelnym, jak politycznym stanie zawisło; wszyscy jednomyślnie i za wspólném zezwoleniem stanowimy, i tém pismem synodalném uchwalamy, ażeby na jedném miejscu metropolii kijowskiéj założone

Nie mieli zatém Uniaci nasi seminaryów za panowania Stanisława Augusta wyjąwszy w Chełmnie, gdzie biskup

---

było główne gimnazyum, do któregoby ze wszystkich stron Rusi ludzie ślachetnego urodzenia obrządku greckiego, synów swoich, dla nabycia nauk wyzwolonych i swojéj religii, w któréj się urodzili, póki do doskonałego wieku nie przyjdą, mogli posełać; gdzieby się bogatsi swoim nakładem utrzymywali, ubożsi zaś, którzy przełożonym tego seminaryum celującymi, a zatém do rozszerzenia chwały bożéj w obrzędzie naszym greckim okażą się zdatnymi, jakiegokolwiek potém będą stanu, z nakładu samego gimnazyum, które Grecy *φρουτιστιριον*, łaciennicy *seminarium* zowią, żywność udzielaną mieli. Tym celem wszyscyśmy z własnych dochodów naszych, summę pieniężną słowem naszém arcybiskupiem przyrzekli i brzmieniem niniejszego opisu do dotrzymania obietnicy zobowiązali się w sposób niżéj wyrażony. Ja Józef Metropolita złotych 1000 ofiaruję. Ja Joachim biskup złotych 2000, a póki żyć będę corok sto złotych. Ja Jeremiasz biskup złotych 2000 przez 4 lata, a po czteroleciu do innych czterech lat, 1200 złotych polskich. Ja Antoni arcybiskup 1000 złotych. Ja Grzegorz biskup 2500 złotych. Ja Leon biskup 500 złt. Atanazy przemyślski i samborski 500 złt. Jgumeni zaś wszystkich monasterów zgromadzenia wileńskiego św. Trójcy ze wszystkich klasztorów ósmą część swoich dochodów przez cztery lata wnosić będą, tak z tych monasterów, które do rzeczonego zgromadzenia są przyłączone, jako i z tych, które później przyłączone będą. W szczególności zaś minski klasztór do tego zgromadzenia należący ze swoimi dochodami nadaliśmy. Prócz tego rzeczone zgromadzenie o nauczycielów łacinskich aż do retoryki zaraz, i nauczycielów, którzyby językiem ruskim nauki stanowi kapłańskiemu nieodbicie potrzebne dawali, gdyby potrzeba była, wystarać się przyrzekło. Nakoniec wszystkie te summy w przeciągu lat czterech mają być w jednę złożone i majątek za nią kupiony. Czego jeźliby kto z nas nie dał, pozwany we dwoje zapłacić winien będzie; jeźliby powtórnie odmówił, zawieszonym od obowiązku zostanie. Następnie stósownie do tych składek, uczyni się rozporządzenie osób, ile ich każdy z nas do tego seminaryum będzie mógł posyłać, według tego, jak który do składki się przyłożył, licząc na każdą osobę po złotych sto na żywność i odzież. Inni zaś wszyscy seminarzyści podług woli metropolity przyjmowani i według jego upodobania rozrządzeni będą. Kiedy zaś generalny synod biskupów odprawować się będzie, prowizorowie do tego seminaryum obrani zostaną w obecności protoarchimandryty, którego

Rylło w r. 1759. założył takowe seminaryum, a wdziesięć lat późniéj powierzył je zarządowi Bazylian. Wszakże mimo tego niedostatku seminaryów, duchowieństwo uniackie robiło w téj epoce znaczne postępy w oświacie. Barbarzyńskie bowiem prawo zapadłe na sejmie 1764. [1]) pod tytułem: *Popowicze*, żeby synowie Xięży uniackich po latach 15. do stanu duchownego lub rzemiosła nieidący, należeli do poddaństwa kollatora, pobudzało czulszych o los swego potomstwa parochów uniackich do ostatnich wysileń, aby tylko synom swoim udzielić lepsze wychowanie. Posełali zatém synów swoich licznie do szkół narodowych, wydziałowych i podwydziałowych, mianowicie

Biskup Rylło zakłada seminaryum w Chełmnie.

---

rzeczeni prowizorowie słuchać, wszystko podług jego rady, zdania, czynić i wykonywać powinni będą. Protoarchimandryta zaś na jeneralnym synodzie z tego wszystkiego zdać rachubę obowiązany. I natośmy pismo to i zaręczenie, rękami naszemi podpisane i własnemi pieczęciami umocnione, dali. Wszyscy biskupi na swoich synodach przypomną prezbiterom obowiązek wychowania synów, po ukończeniu lat dziecinnych tak w naukach, jako obyczajach stanowi kapłańskiemu przyzwoitych.« (z Kulczyńskiego: Appendix ad specimen ecclesiae ruthenicae, w Dziejach dobroczynności na rok 1823. Tom I.) Nie wiadomo mi, czy i gdzie seminaryum, o którém tu mowa, założoném zostało; sądzę atoli, że i ten zamiar troskliwego o podniesienie oświaty w wyznaniu katolickiego obrządku greckiego, duchowieństwa, nie otrzymał pożądanego skutku, podobnie jak w téj epoce zamiar czcigodnego X. Prymowicza.

[1]) Oburza się słusznie na to nieludzkie prawo autor dziełka: Uwagi polityczne do prawideł religii i zdrowéj filozofii zastósowane. W Warszawie 1789. »Prawdziwie ta ustawa — mówi — uszłaby w jedenastym i dwunastym wieku, ale nie w ośmnastym. Pytam się jak ten ksiądz mógł być przychylnym krajowi naszemu, który choć dość przy miernéj nauce, poznawał, że sam będąc w ubogim i biednym stanie, dzieci swoje zostawia w biedniejszéj i lichszéj jeszcze kondycyi. Trzebaby zapomnieć o sprężynach, które sercem człowieka kierują i dopiero powiedzieć, że to prawo zachęcało księdza do wierności rządowi. Skutki prawa były podobne: ksiądz obcym był w kraju, którego dobrodziejstw nie doznawał, dzieci zaś jego przenosiły się za granicę dla uniknienia poddaństwa, a tak dwojako kraj szkodował, i na księdzu nieprzychylnym i na wyludnieniu.«

zaś zostających pod zarządem XX. Bazylian na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i w Litwie. Część znaczna takich *popowiczów* wstępowała do stanu duchownego z wyższem już nieco ukształceniem od swoich przodków; inni znajdowali chleb w dykasteryach krajowych, w zawodzie nauczycielskim, lub téż w służbach prywatnych.

Przeszkody jakich kommissya ed. w działaniach doznawała.

Wykazałem wyżéj chwalebne usiłowania kommissyi edukacyjnéj w dźwiganiu oświaty narodowéj przez szkoły, tudzież błogie owoce tych usiłowań czcigodnéj magistratury. Owoce atoli te byłyby nierównie obfitsze, gdyby kommissya nie trafiała w pracach swoich około dobra kraju co krok na rozmaite, często trudne do pokonania zawady. Za szczupły fundusz edukacyjny, po roztrwonieniu znacznéj części jego przez kommissyą rozdawniczą, wstręt zakonników trudniących się wychowaniem młodzieży do nowego systematu wychowania, [1]) nieoświecenie lub chciwość sejmujących, psujących, albo przynajmniéj przeszkadzających tam, gdzie ułatwiać należało, brak zdatnych nauczycieli, a nareszcie stan polityczny narodu, wszystko to hamowało lub

---

[1]) Jedni tylko Pijarzy wykonywali ściśle przepisy i rozkazy kommissyi edukacyjnéj. Inne zaś zakony, które szkoły utrzymywały, mianowicie zaś Bazylianie nie zważali wcale na rozporządzenia kommissyi; tak dalece: że w roku 1785. zagrozić im magistratura ta musiała zamknięciem ich szkół, jeżeli jéj rozkazom posłuszni nie będą, jeżeli późniejsze wizyty szkoły ich w dawniejszém zaniedbaniu i nieporządku zastaną. Zastraszeni tą groźbą kommissyi, oświadczyli Bazylianie tegoż roku przez swego prowincyała, że się odtąd we wszystkiém do przepisów kommissyi stósować będą. Z tém wszystkiém i późniejsze wizyty zastawały w niektórych szkołach bazyliańskich alwar, sodalicye, kontrowersye i t. p.

Nawet akademicy krakowscy nie wszędzie trzymali się przepisów kommissyi. Tak n. p. w roku 1783. akademik nauczyciel w szkółce widawskiéj wykładał loikę, retorykę. aliwar, grammatykę pijarską, Donata, zgoła wszystkie nauki bez porządku i ładu. Cóż dopiero mówić o szkółkach zostających pod rządem Xięży Reformatów, Bernardynów, Augustyanów, Franciszkanów, Missyonarzy i t. p. Ci trzymali się tylko planu nauk, jaki im ich przełożeni zakonni przepisali.

też paraliżowało najczystsze zamiary i najgorliwsze działania kommissyi edukacyjnéj.

Liczba uczniów. Równie jak w poprzednich epokach, niepodobną jest dla mnie rzeczą, oznaczyć w braku dostatecznych źródeł, z matematyczną ścisłością: jak wielka liczba uczniów płci obojéj odbierała po szkołach wyższe i elementarne wychowanie. Będę jednakże usiłował dojść tego sposobem przybliżenia. **Liczba uczniów.**

Przed pierwszym rozbiorem Polski było szkół wyższych w Koronie i w Wielkiém Xięstwie litewskiém:

1)	akademickich, to jest takich, w których nie zakonnicy, ale uczniowie akademii krakowskiéj i wileńskiéj uczyli: w Poznaniu, Kaliszu, Krakowie, Pińczowie, Sandomierzu, Lublinie, Warszawie, Łęczycy, Krzemieńcu, Łucku, Kamieńcu podolskim, Winnicy, Grodnie, Wilnie, Wiszniowie, Postawach, Białymstoku, Wołkowie, Krozach, Kownie, Kretyndze, Nowogrodku, Mińsku, Nieświeżu, Słucku, Bobrujsku, Mozyrze, Chołopieniczy, Brześciu litewskim, Pińsku, Biały, Zytomierzu, Ołycku, ogółem	33
2)	szkół pijarskich: w Piotrkowie, Wieluniu, Rydzynie, Radomiu, Lubieszowie, Chełmnie, Warszawie dwie, Szczuczynie, Lidze, Łomży, Drohiczynie, Górze, Łowiczu, Międzyrzeczu koreckim, Radziejowie, Dąbrowicy, Poniewieżu, Łuszkach, Rosieniach, Wilkomierzu, ogółem	21
3)	szkół bazyliańskich: w Włodzimierzu, Ostrogu, Barze, Szarogrodzie, Owruczu, Lubarze, Humaniu, Kaniowie, Berezweczu, Żyrowicach, ogółem	10
4)	szkół dominikańskich: w Mereczu, Wierzbołowie, ogółem	2
5)	szkół kommunistów: w Kielcach, w Węgrowie, ogółem	2
6)	kanoników regularnych: w Trzemesznie	1
7)	szkół cysterskich: w Wschowie	1
	Latus	70

	Z przeniesienia	70
8)	szkół benedyktyńskich: w Pułtusku	1
9)	szkół Miechowitów: w Rawie	1
10)	dwie akademie: w Krakowie i Wilnie	2
	A zatém szkół wyższych publicznych pod zarządem kommissyi edukacyjnéj było do roku 1793. ogółem [1])	74
1)	Prócz tego były korpusy kadetów: w Warszawie, Nieświeżu, Grodnie i Niemirowie nie zostające pod władzą kommissyi	4
2)	Szkoła malarska w Warszawie	1
3)	Seminaryów duchownych około	15
4)	Dwie szkoły nauczycieli: w Kielcach i Łowiczu .	2
5)	Szkoła anatomii i chirurgii w Warszawie [2]) . . .	1
	Ogółem wyższych szkół [3])	97

Ludność Polski około 1792. r. wynosiła 8,000,000 dusz, a zatém na każde 82,474 ludności przypadała jedna wyższa szkoła. Że atoli ludność cała wiejska miała szkoły parochialne, ludność protestancka niemiecka tudzież żydowska, także swoje osobne szkoły, a szkoły wyższe, lubo nie zabronione innym stanom, były uczęszczane tylko od młodzieży szlacheckiéj i miejskiéj, przeto stósunkowo w żadnym kraju nie było około roku 1792. tyle szkół wyższych co w Polsce. [4])

[1]) Z szkół tych przypadało na koronę 42 a 32 na Litwę.

[2]) Szkołę tę założył Stanisław August w Warszawie. Wykładali w niéj nauki Gagatkiewicz, Bergonzoni, Filipecki, Cambon i inni.

[3]) Prócz tych wszystkich szkół, było jeszcze w ciągu panowania Stanisława Augusta kilka zakładów naukowych, jak n. p. Szkoła buchhalteryi w Grodnie i szkoła miernicka tamże, założone przez sławnego Tyzenhauza, pierwsza pod dozorem biegłego rachmistrza Baranowicza, druga pod rządami Markiewicza. Obiedwie upadły przed rokiem 1785. Była w Grodnie także szkoła budownictwa pod kierunkiem Włocha Sacco; ale i ta doznała tego samego losu, co dwie powyższe; to jest, z upadkiem Tyzenhauza została zamkniętą.

[4]) Dziś nawet pod panowaniem pruskiém w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, po upływie pół wieku z góry przypada tylko jedna

W roku 1784. w 33 szkołach akademickich uczyło 247 nauczycieli. Liczba nauczycieli w 41 szkołach zakonnych, tudzież w seminaryach duchownych, dwóch akademiach, korpusach kadetów i t. p. mogła wynosić do 450 osób, a zatém w szkołach wyższych około 1792. wykładało nauki około 700 osób.[1])

Uczęszczających uczniów do szkół wyższych według raportu, złożonego kommissyi edukacyjnéj w roku 1782. i 1783. przez wizytatora Xdza Hołowczyca było:

1)	w szkołach krakowskich	500
2)	w szkołach lubelskich	80
3)	w szkołach sandomirskich	371
4)	w szkołach krzemienieckich	400
5)	w szkołach włodzimirskich	220
6)	w szkołach łuckich	52
7)	w szkołach ołyckich	93
8)	w szkołach ostrogskich	245
9)	w szkołach w Kamieńcu podolskim	200
10)	w szkołach barskich	553
11)	w szkołach szarogrodzkich	532
12)	w szkołach winnickich	540
13)	w szkołach lubarskich	376
14)	w szkołach żytomirskich	420
14)	w szkołach łukowskich	220
16)	w szkołach chełmskich	80
17)	w szkołach w Międzyrzeczu koreckim	230
18)	w szkołach radomskich	371
19)	w szkołach piotrkowskich	206
	Latus	5689

szkoła wyższa na każde 90,000 ludności. Jest bowiem takich wyższych zakładów naukowych, z seminaryami świeckiemi i nauczycieli, 13, na przeszło 1,200,000 ludności.

[1]) Co do liczby nauczycieli, to przyznać należy, że szkoły niemieckie, mianowicie zaś pruskie o wiele szkoły nasze pod rządami kommissyi edukacyjnéj przenoszą. Mimo tego szkoły nasze były daleko od nich lepszemi.

	Z przeniesienia	5689
20)	w szkołach rawskich	194
21)	w szkołach łęczyckich	262
22)	w szkołach łowickich	110
23)	w szkołach warszawskich akademickich	524
24)	w szkołach warszawskich pijarskich	436
25)	w szkołach trzemeszeńskich	230
26)	w szkołach poznańskich	142
27)	w szkołach rydzyńskich	87
28)	w szkołach kaliskich	200
29)	w szkołach pułtuskich	354
30)	w szkołach radziejowskich	86
31)	w szkołach płockich	251
32)	w szkołach humańskich	400
33)	w szkołach górskich	80
34)	w szkołach wieluńskich	128
35)	w szkołach wschowskich	60
36)	w szkołach pińczowskich	48
37)	w szkołach węgrowskich	250
38)	w szkołach drohiczyńskich	285
	Ogółem w 38 szkołach uczniów	9816

W przecięciu wypada na każdą 258 uczniów. Przyjąwszy tę samę skalę na pozostałe dwie akademie i trzydzieści trzy szkoły wydziałowe i podwydziałowe, znajdowało się w nich 9030 uczniów, a zatém razem w szkołach wyższych pod zarządem kommissyi edukacyjnéj zostających, było w roku 1783. 18,846 uczniów. Wyżéj wspomnione trzy korpusy kadetów, seminarya duchowne i seminarya nauczycieli, tudzież seminarya XX. Pijarów, w których młodzież zgromadzenia tego na nauczycieli sposobiono, jakoteż wyższe szkoły protestanckie w Toruniu, Gdańsku, Bojanowie, Lesznie, Słucku, Kiejdanach, zawierały zapewne 1154 uczniów, tak, że liczba młodzieży odbierającéj w tym czasie wyższe wychowanie wynosiła najmniéj 20,000 osób. Zaiste bardzo znaczna liczba na 8,000,000 ludność krajową, bo każdy 400tny człowiek.

Ile w téj epoce było u nas szkółek elementarnych i dzieci do nich uczęszczających, powziąść można niejakie wyobrażenie z spisu tego obojga w ziemi wieluńskiéj w roku 1790 w 43 miejscach dokonanego, który tu umieszczam:

SPIS

uczących się dzieci w szkołach elementarnych w ziemi wieluńskiéj w roku 1790 wyjęty z rapportów XX. Proboszczy i Listy kommissyi cywilno-wojskowéj znajdujących się w archiwum grodzkiem w Kaliszu.

	Chłopców.	Dziewcząt.	Ogółem.
1) Wieś Biała i Wiktorów . . .	30	10	40.
2) Miasteczko Bolesławice	8	3	11.
3) Wieś Brzoza	3	2	5.
4) Wieś Chotów	27	21	48.
5) Wieś Chrościn	29	5	34.
6) Wieś Czastary	20	20	40.
7) Wieś Czarnożyły	9	5	14.
8) Wieś Danków	13	8	21.
9) Wieś Dzierzkowice	28	43	71.
10) Wieś Dzietrzyków	20	13	33.
11) Wieś Kłoski	10	7	17.
12) Wieś Komorniki	11	8	19.
13) Wieś Kruszyna	4	2	6.
14) Wieś Kurów	28	21	49.
15) Wieś Kąty	6	14	20.
16) Wieś Krzyworzeka	39	41	80.
17) Wieś Łaszow	26	27	53.
18) Wież Łubnice	24	17	41.
19) Wieś Łyskornie	16	22	38.
20) Wieś Mieleszyń i Pustkowie	30	21	51.
21) Wieś Mierzyce	17	5	22.
22) Wieś Młynisko	12	7	19.
23) Wsie Mokrsko i Wróblew . .	25	19	44.
24) Wieś Ochędzyń	18	11	29.
25) Wieś Parzymiechy	7	»	7.
Latus	460.	352.	812.

	Chłopców.	Dziewcząt.	Ogółem.
Z przeniesienia	460.	352.	812.
26) Wieś Parzynów	12	14	26.
27) Wieś Parcice	25	14	39.
28) Wieś Pichlice	8	14	22.
29) Miasteczko Praszka	36	20	56.
30) Wieś Przewoz	15	9	24.
31) Wieś Raczyń	5	2	7.
32) Wieś Radostków	13	»	13.
33) Wieś Ruda	5	»	5.
34) Wieś Rudniki	28	13	41.
35) Wieś Skomlin	7	3	10.
36) Wieś Sokolniki	40	47	87.
37) Wieś Słupska	9	17	26.
38) Wieś Turów	12	19	31.
39) Wieś Walichnowy	20	23	43.
40) Wieś Wąsosz	12	»	12.
41) Wieś Wojcin	19	17	36.
42) Wieś Załęcze	26	37	63.
43) Wieś Zdziary	10	5	15.
Ogółem	762.	606.	1368.

Ziemia wieluńska miała w roku 1790. około 40,000 mięszkańców, pomiędzy tymi do 3000 protestantów i Żydów, nieposełających dzieci swoich do szkółek elementarnych katolickich; a zatém w ziemi téj każdy 27 człowiek odbierał wychowanie elementarne. [1])

---

[1]) Taki sam stósunek uczniów i uczennic po szkołach elementarnych do ogólnéj ludności, musiał być i w innych powiatach i województwach. Z akt kommissyi edukacyjnéj pokazuje się, że niektóre szkółki elementarne miały po 100, a nawet po kilku set uczniów. Tak np. szkółka elementarna w Gnieźnie miała w roku 1784. 150 uczniów i uczennic; szkółka w Żurominie, gdzie uczył jeden reformat prócz początków, także grammatyki, retoryki i poetyki, miała uczniów 300; w Siemiatyczach, w szkółce utrzymywanéj przez Xży Missyonarzów, było 160 uczniów; i t. d.

Rząd księstwa warszawskiego został w roku 1807. w sześciu departamentach, to jest: 1. warszawskim, 2. poznańskim, 3. byd-

Dziś po upływie pół wieku z góry, po 30 letnim pokoju niema w Wielkiem Xięstwie poznańskiem takiego stósunku uczących się dzieci w szkołach elementarnych do ogólnéj ludności, pomimo, że Rząd przynagla lud wiejski do posełania dzieci do szkoły, buduje i uposaża szkoły elementarne kosztem gmin. Zkąd to pochodzi? Odpowiedź na to nie trudna. W roku 1790. szlachta i duchowieństwo podały sobie rękę w szlachetnym zapale oświecania ludu wiejskiego przez szkoły; dziś te same stany uważają słusznie szkółki elementarne w téj prowincyi bardziéj za szkoły wynaradowiania niż oświecania i niechcą być narzędziami zagłady narodowości w najliczniejszéj klasie ludności krajowéj.

Książki szkólne przepisane od kommissyi edukacyjnéj dla szkół krajowych i inne w szkołach tych używane.

a. do nauki matematyki i nauk przyrodzonych.

1. Jeometrya praktyczna, przez X. Ignacego Zaborowskiego S. P. w Warszawie, w drukarni JKMci i rzeczypospolitéj u XX. Scholarum Piarum 1792. Edycya druga poprawna. 8vo stron 335. z 10 tablicami. Dedykacya królowi Stanisławowi Augustowi, w któréj Zaborowski, nauczyciel matematyki w konwikcie warszawskim swego zgromadzenia, mówi między innemi: »Od niejakiego czasu, na miejscu ciągłą protekcyą WKMci zaszczyconem, nauczyciela matematyki sprawując powinność, mia-

goskim, 4. kaliskim, 5. płockim i 6. łomżyńskim tylko 144 szkół wyższych i szkołek parochialnych; a tak liczba dzieci odbierających elementarne wychowanie musiała się w ciągu 14letniego rządu Prus południowych niezmiernie zmniejszyć w téj części dawnéj Polski. Rząd księstwa warszawskiego w przeciągu lat niespełna 7miu podniósł tę liczbę szkół do 494. Zważywszy, że te 7 lat były czasami wojennemi, dziwić się prawdziwie należy, jak Rząd Xstwa warszawskiego mógł w tak krótkim czasie potroić liczbę szkół wyższych i elementarnych.

łem szczęście kilka jeometrycznych rozmiarów, na których się młódź téj nauki pilnująca zaprawiała, w ręku WKMci złożyć. Pierwsze to usiłowanie dobrotliwie przyjęte, ośmieliło mnie, bym się na coś większego w téj mierze odważył i t. d.«

2, Arytmetyka dla szkół narodowych. Trzeci raz wydana. W Krakowie 1785. W drukarni szkoły głównéj koronnéj. 8vo stron 248. Autorem wybornéj téj książki szkólnéj, jest sławny matematyk Lhuilier, Genueńczyk. Z francuzkiego na polski język przełożył ją członek towarzystwa elementarnego Gawroński, kanonik krakowski, lektor króla Stanisława Augusta. Pierwsza edycya wyszła 1778. Lhuilier napisał to dzieło na wezwanie kommissyi edukacyjnéj; obejmuje ono cztery części, w których się zawierają działania arytmetyczne od czterech prostych aż do reguły łańcuchowéj. Wykład w niem bardzo jasny, język dobry, wyrazy techniczne polskie, naténczas nowe, dziś zupełnie utarte, np. bryła, dzielenie, dzielnik, licznik, mianownik, mnożenie, mnożnik, mnożny, sześcian, ułamek, wieloraz, wieloczyn i t. p. Dziś jeszcze po upływie 70 lat z górą książka ta mogłaby być zaprowadzoną po szkołach z wielkim użytkiem, jest bowiem daleko lepszą od mnóstwa tego rodzaju książek niemieckich. Używaną też była po szkołach księstwa warszawskiego i do roku 1830. po szkołach zostających pod dozorem uniwersytetu wileńskiego.

3. Wstęp do Fizyki dla szkół narodowych pierwszy raz wydany r. p. 1783. W Krakowie w drukarni szkoły głównéj koronnéj. 8vo stron 406. z 6 tablicami. Dzieło to użyteczne i z względu na stan fizyki w owym czasie nie złe, napisał po łacinie Hube, dyrektor korpusu kadetów warszawskich, a na język polski przełożył Koc, professor fizyki. Na czele dzieła na dwóch kartach umieszczony jest słowniczek wyrazów technicznych téj nauki, świeżo wówczas w mowę polską wprowadzanych; z tych niektóre utrzymały się dotąd, np. bieg, biegun, ciężkość gatunkowa, łamanie się światła, ognisko, rozmiar, ściśli-

wość, silnia, soczewka, sprężytość, stopa sześcienna i t. p. Same dzieło mniéj odpowiadało swemu przeznaczeniu, pomięszało bowiem z właściwą fizyką jeografią jeometryczną, astronomią i t. p. Mimo tych wad *Wstęp do Fizyki* Hubego jest na ówczas nie złem dziełem szkółnem, a pod względem języka wybornem.

4. Fizyka dla szkół narodowych. Część I. Mechanika pierwszy raz wydana. W Krakowie 1792. W drukarni szkoły główněj koronnéj. 8vo stron 536. z 12 tablicami. Autorem dzieła tego jest Hube, dyrektor korpusu kadetów w Warszawie; napisał je po łacinie, a towarzystwo do ksiąg elementarnych przełożyło na język polski. Na książkę szkólną jest dzieło to zbyt szczegółowe i obszerne i bardziéj mogło służyć ku pomocy nauczycielowi, niż uczniom.

5. Geometrya dla szkół narodowych część I. Drugi raz wydana. W Krakowie 1785 roku. W drukarni szkoły głównéj koronnéj. 8vo stron 376. z 22 tablicami. Autorem téj książki jest Lhuilier, Genueńczyk, a tłumaczem X. Gawroński, kanonik krakowski, lektor króla Stanisława Augusta. Dzieło to z bardzo jasnym wykładem obejmuje geometryą aż do trygonometryi i o kole. Na początku znajduje się na dwóch kartkach słowniczek wyrazów technicznych z téj nauki. Wyrazy te wówczas swieżo w mowę polską wprowadzane, utrzymały się do dziś dnia, np. bok, cięciwa, kąt, kąt ostry, kąt prosty, kąt rostwarty, łuk, sieczna, skrajna i t. p. Przyznać jednak trzeba, że wiele z tych wyrazów znalazł już X. Gawroński w dziełach matematycznych Jezuity Stanisława Solskiego.

6. Arytmetyka, czyli nauka o rachunkach do wyższych matematyki części służąca. Dla wygody szkólnéj młodzi z różnych wybornych autorów zebrana i sposobem łatwym ułożona. Przez X. Aloyzego Czarneckiego, prof. Matematyki szkół wojewodzkich kaliskich. W Kaliszu. W drukarni JKM. i rzeczypospolitéj. Roku Pańskiego 1775. 8vo stron 265.

7. Rachunku algebrajcznego Teorya przystósowana

do geometryi linii krzywych przez J. P. Śniadeckiego w szkole głównéj koronnéj matematyki wyższéj i astronomii professora, téjże szkoły sekretarza. Tom pierwszy zawierający algebrę na dwie części podzieloną. W Krakowie w drukarni szkoły głównéj 1783. Tomy 2 in 4to. W pierwszym stron ściśle drukowanych 312 prócz regestru, w drugim 192 prócz regestru i 7 tablic.

8. Zoologia, czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych pierwszy raz wydane. W Warszawie w drukarni nadwornéj JKMci i P. kom. E. N. Roku 1789. 8vo stron 420. z pięcioma tablicami. Dzieło to na szkoły wyborne napisał Paweł Czempiński, lekarz warszawski, wuj znamienitéj naszéj autorki z Tańskich Hoffmanowéj.

9. Botanika dla szkół narodowych pierwszy raz wydana w Warszawie. W drukarni nadwornéj JKMci i P. kom. E. N. Roku 1785. 8vo stron 238. z 6 tablicami. Plan do tego dzieła podał ten sam co wyżéj Paweł Czempiński, a napisał je Krzysztof Kluk, znany nasz naturalista.

10. Przepisy rólnictwa i ogrodnictwa najnowszemi przykładami, wzorami i planami ekonomiki objaśnione i potwierdzone, zebrane i w szkołach białostockich narodowych, przez Bartłomieja Dziekońskiego, nauczyciela M. F. H. N. rólnictwa i ogrodnictwa D. F. i nauk wyzwolonych dawane, a dla większego użytku Publiczności z dodatkiem służących gospodyniom wiadomości podane do druku roku 1796. W Supraślu. W drukarni JLMci 8vo. W przedmowie mówi autor między innemi: »Pewny więc jestem, że zasady odemnie w rólnictwie podane, doświadczeniami niezbitemi wsparte, przez lat 11. w klassach dwóch dawane, od uczniów klassy wyższéj roztrząsane, pod zmysły przedstawiane, przed wizytatorami szkół litewskich i przed najpierwszemi osobami w kraju, jako i przed Najjaśniejszym Stanisławem Augustem, królem polskim obszernie z pamięci i w sposobie uwag napisane, mówione i okazane, przyjęte zostaną, osobliwie od światłych prenumeratów za stałe i fundamentalne.« i t. d. Druga edycya krakowska 1805 roku. Dziełko to nie wprowadzało

wprawdzie nowych systematów gospodarstwa wiejskiego, ale uczyło gospodarzyć porządnie dawnym sposobem.

11. Logarytmy dla szkół narodowych, przez X. Ignacego Zaborowskiego. S. P. w Warszawie u XX. Pijarów 1787. 4to.

12. Fizyka doświadczeniami stwierdzona przez X. J. H. Osińskiego. S. P. w Warszawie, w drukarni XX. Piarów 1771. 8vo. Fizyki téj używali po szkołach swoich Xięża Pijarzy.

13. Fizyka, czyli wiadomość natury i skutków rzeczy pod zmysły podpadających, do druku podana przez X. Józefa Lisikiewicza, Regensa seminaryum Sandomirskiego i Professora. W Sandomierzu w drukarni JKM. 1779. 8vo Tom drugi wyszedł tamże 1781. Fizykę właściwą zawiera Tom I. Tom II. astronomią i mineralogią.

b. do nauki języków starożytnych, greckiego, łacińskiego i starożytności.

1. Wypisy na klassę trzecią do historyi dziejów ludzkich. Roku 1782. w Marywilu u Michała Grölla, bibl. JKMci N. 24. pod znakiem Poetów i po wszystkich szkołach w kraju. 8vo stron 20. Są tu wyciągi z Cycerona, Pliniusza młodszego, Justyna, Tacyta i Korneliusza Neposa.

2. Caji Crispi Sallustii opera omnia. In usum juventutis scholasticae. Varsoviae, Typis S. R. M. et Reipublicae in Collegio regio Scholarum Piarum. MDCCLXXX. 12mo stron 249.

3. Dykcyonarz Starożytności dla szkół narodowych. W Warszawie 1779. W drukarni JKMości i rzeczypospolitéj uprzywilejowanéj Gröllowskiéj. 8vo stron 367. ściśle drukowanych. Wybornego dzieła tego autorem jest Francuz Furgault, a tłumaczem uczony Grzegorz Piramowicz, sekretarz kommissyi edukacyjnéj. W porządku alfabetycznym zawiera objaśnienia tego wszystkiego, co się tylko prywatnego i publicznego życia starożytnych Rzymian i Greków tyczy, jakoto o religii, świętach, obrząd-

kach religijnych, kapłanach, wojnie, skarbie, rzemiosłach, żegludze, ubiorach, i t. p.

4. Grammatyka dla szkół narodowych przez X. Onufrego Kopczyńskiego, zawierająca prawidła języka polskiego i łacińskiego, podzielona na trzy klassy, z oddzielnemi do użycia nauczycieli przypisami, przez kommissyą edukacyjną w r. 1778. za dzieło elementarne przepisana i wielekroć w Warszawie, Krakowie i Wilnie przedrukowana. — Grammatyka ta, nierównie lepsza od wszystkich dawniejszych, używanych po szkołach polskich, już z téj miary nieodpowiadała zupełnie celowi swemu, że połączała naukę dwóch razem języków. [1])

[1]) Grammatyka Kopczyńskiego znalazła wielu przeciwników pomiędzy ówczesnymi nauczycielami. Jakie jéj zarzuty czyniono, i jak je uczony autor zbijał, pozna czytelnik z załączonego tu aktu Kommissyi edukacyjnéj. Kto miał słuszność, czy przeciwnicy jéj, czy Kopczyński, osądzą znawcy.

REZOLUCYA

Kommissyi Edukacyi Narodowéy, na Sessyi dnia 22. Kwietnia, Roku 1785. dana, względem Uwag nad Elementarną Grammatyką, w czasie Wizyty Szkół, do przełożenia Kommissyi podanych.

Kommissya odebrawszy Rapporta z Wizyt Jeneralnych, i znalazłszy w nich niektore uwagi nad Xiążkami Elementarnemi, mianowicie zaś nad Grammatyką uczynione, oddała ie do roztrząśnienia Towarzystwu do Xiąg elementarnych wyznaczonemu.

Towarzystwo, wykonywając rozkaz naywyższego tego nad Kraiowemi Szkołami Urzędu, roztrząsało pilnie na kilku Sessyach zarzuty przeciwko Elementarnéy Grammatyce, i dało na piśmie wierną i dokładną o tém sprawę w następujący sposób:

Ponieważ zarzuty przeciwko Elementarnéy Grammatyce, iedne są ogólne, drugie szczególne, przeto odpowiedzi na nie, takimże porządkiem tu się kładą.

Zarzuty ogólne są te trzy:

Pierwszy: Grammatyka elementarna nie ma Pryncypiiów.

Drugi: Grammatyka Elementarna nie ma Przepisów.

Trzeci: z Grammatyki Elementarnéy nie można się nauczyć po Łacinie.

5. Grammatyka łacińska Konarskiego, używana po szkołach pijarskich.

Zarzutów szczególnych iest sześć:

Pierwszy: że w Grammatyce nie masz Konstrukcyi Rządu.

Drugi: że nie masz, Konstrukcyi mnieyszéy *Adjectivi cum Substantivo, Verbi cum Nominativo*, tudzież kondycyy ad vertendas Locutiones.

Trzeci; nie masz Rodzaiów Imion Łacinskich.

Czwarty: nie masz Praeterytów i Supinów.

Piąty: o Deklinacyach i Koniugacyach namieniono tylko.

Szósty: Prozodya bardzo niedostateczna.

I. *Odpowiedzi na zarzuty ogólne.*

1) Co się tycze Pryncypiiów: Powszechne Pryncypia: to iest Natura Mowy ludzkiéy przez którą się myśl maluje, i zwyczay Narodowy, są namienione w dziecinnéy Grammatyce na Klassę I. w Rozdziele I. §. 1. a daléy ledwie nie w każdym Rozdziele, gdzie tylko okoliczność jaka pozwala, te Pryncypia są wyszczególniane, i cała Grammatyka Polska i Łacińska na nich stoi. W Przypisach Professorskich iest o tém osobny §. III. do Rozdz. I. Klas. I. pod napisem: o Fundamentach Grammatyki. Daléy pod wszystkiemi prawie Rozdziałami wyszczególniają się te Pryncypia, z przytoczonych przykładów wyciągnione, iako zasady wszystkich Prawideł Grammatycznych: których to prawideł iest liczba dostateczna pod każdym Rozdziałem. Insze Pryncypiia Grammatyczne. wyłożone na różnych mieyscach, a w całéy Grammatyce zachowane, te się znayduią.

1) Mowa jest obrazem myśli: kto więc chce poznać mowę, powinien znać nie tylko słowa ze względami ich Grammatycznemi; ale też znaczenie onychże.

2) Grammatyka iest zbiorem Uwag nad mową, ile taż Mowa iest zrozumiałą.

3) Między wszystkiemi ięzykami ludzkiemi iest pewna podobność do siebie; i stąd pochodzi Grammatyka Powszechna: iest też różność między iednym a drugim ięzykiem; i stąd się rodzi Grammatyka Szczególna czyli Narodowa.

4) Nie na cudzoziemskim ięzyku iako nieznajomym, ale na oyczystym ięzyku iako znaiomym z praktyki, poznawane naprzód i pokazywane bydź maią reguły Grammatyczne. Łacińską tedy Grammatykę, Polska poprzedzać powinna.

5) Przyrodzony i iedyny sposób nauczenia się wszelkiego ięzyka, iest słuchanie, czytanie, i powtarzanie onegoż. Tak wszystkie Narody uczą się oyczystego ięzyka.

6. Jacka Przybylskiego bibliotekarza i historyografa szkoły głównéj koronnéj literatury greckiéj i starożytności

---

6) Tłumaczenie cudzoziemskiego ięzyka na oyczysty, i porównywanie iednego z drugim w podobności i różności, przy częstém słuchaniu lub czytaniu, i naśladowaniu, uczy cudzoziemskiego ięzyka.

7) Grammatyka wszelka nie uczy sama właściwie ięzyka; ale pokazuie iakim iest, albo iakim bydź powinien.

8) Grammatyka na oyczystym ięzyku pokazana, a do cudzoziemskiego ięzyka stósowana znaczną iest pomocą do poznania i nauczenia się cudzoziemskiego ięzyka.

9) Grammatyka cudzoziemskiego ięzyka nie może bydź roztropnie i użytecznie pisaną, tylko w oyczystym ięzyku.

10) Grammatyka powinna mieć koniecznie Loikę praktyczną, i przygotowywać Dzieci do Retoryki: bo te trzy Nauki, Loika, Grammatyka i Retoryka, dla iedneyże rzeczy około którey się bawią, to iest Mowy ludzkiéy, są sobie niby Siostrami.

11) Niedostateczna iest Grammatyka, która powierzchowne tylko względy słów uważa, a do znaczenia słów czyli do myśli nie podnosi Uczniów.

12) Grammatyka, nie od Definicyy ani Reguł, ale od przykładów poczynać się powinna: bo reguły niewyciągnione z przykładów, zawsze ciemne, a często fałszywe być muszą.

13) Fałszywe i zbyteczne reguły, w dobréy Grammatyce mieysca mieć nie powinny.

14) Przykłady prawdziwie Łacińskie, a nie złaciniałe Lokucye, zawsze Dzieciom dawane być powinny.

15) W Grammatyce, krom przykładów, nie maią mieysca, tylko powszechne lub ogólne reguły: szczególne zaś względy Grammatyczne nad każdym wyrazem, właściwe mieysce maią w Słowniku. Próżno się tedy żali na niedostateczność Grammatyki, kto w niey Słownika szuka. Grammatyka, którey braknie istotnych części, iakoto zasad przyrodzonych, Nauki o Myśli ludzkiéy, o właściwém i przenośném znaczeniu, etc. niedostateczną nazwać się powinna.

16) Dawnych Grammatyk, częścią niedostatecznych, częścią nieprawdziwych, pospolite w Szkołach i odwieczne używanie, naywiększą iest przeszkodą do poznania i przyjęcia nowéy Grammatyki: bo ią każdy sądzić będzie nie po tém, co w niéy iest, ale po tém, co sam umie. Długo gadano i pisano na nową Filozofią, i na poprawę Stylu: toż o nowéy Loice swoiéy przepowiada Kondyllak, że nie łatwo zrozumianą ani przyiętą będzie od tych, którzy się do dawnych Loik włożyli. *Dediscit animus sero, quae diu didicit.*

nauczyciela, Początki języka greckiego dla użytku Polaków pierwszy raz wydane. W Krakowie w drukarni szkoły

---

17) Grammatyka Kommissyyna, iest Grammatyką Elementarną, toiest początkową; nowemi więc z czasem uwagami, w praktyce uczenia zrobionemi, poprawiana i powiększana bydź może: w swoich iednak Pryncypiach, iako z natury rzeczy przez Rozbiorowy sposób Loicznie wyciągnionych, małéy pododno odmianie i poprawie iest podległa.

18) Jak myśl ludzka iest niby duszą mowy; tak Filozofia iest duszą Grammatyki. Zwyczayne dotąd w Szkołach Grammatyki, bawiąc się nad samemi gołych słów względami, były na kształt martwego ciała.

19) Dzieci zrozumieć mogą Filozofią Grammatyczną, byle Nauczyciele umieli z niemi porządnie postępować. Doświadczono iuż téy prawdy na Popisach publicznych, zwłaszcza Warszawskich.

20) Każda Nauka, owszém i każde rzemiosło ma swóy szczególny ięzyk, od pospolitego ięzyka różny: toiest ma wyrazy sobie tylko właściwe. Grammatyka Elementarna nie robi ięzyka Polskiego nowym, tylko w materyach Grammatycznych, iako nowych ięzykowi Polskiemu: w inszych materyach używa słów zwyczaynych: owszém stare a dobre Polskie słowa, ze starych Xiąg wydobywać każe, i radzi napisanie zupełnego Słownika Polskiego, iako pierwszéy a istotnéy zasady wszystkich Kraiowych Nauk.

21) Nowe słowa albo niepotrzebnie, albo nie dobrze utworzone podług pewnych Grammatycznych Reguł, do Słownika Oyczystego nie maią bydź przypuszczane.

22) Słowa cudzoziemskie, zwłaszcza spółkujących z nami Narodów, iuż po całym Kraiu znaiome i z dawna używane, zatrzymać należy.

23) Słowa cudzoziemskie, zwłaszcza Narodów wcale z nami niezwiązanych, zawsze są do zrozumienia i spamiętania trudnieysze, niżeli naynowsze wyrazy, z oyczystego albo pobratyńskiego ięzyka wyciągnione.

24) Wyrazy Greckie w Łacińskim ięzyku, Łacińskie we Francuzkim, Włoskim, Hiszpańskim, są zatrzymane: bo Greczyzna Łacinie, a Łacina nowym tym ięzykom była źrzódłem: nasz ięzyk Słowiańszczyznę tylko ma za matkę.

25) Według Filozofów, a mianowicie Kondyllaka, nie masz szczęśliwszéy pory na tworzenie nowych wyrazów, technicznemi zwanych, iako gdy nauki wprowadzaią się nie w garsztkę Szkolnych ludzi, ale w cały powszechnie Naród.

główněj koronněj. Roku MDCCXCII. 12mo stron 253. oprócz dedykacyi Xciu Michałowi Poniatowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i przydatku stron 6.

---

26) Zepsucie i zguba ięzyka każdego naywięcéy pochodzi od mieszaniny w iedno różnych ięzyków.

27) Prawdziwe iest Kwintyliiana postrzeżenie: że ów zwyczay, *quem penes arbitrium est et jus et norma loquendi*, nie zawisł od większéy liczby ziomków, ale od ludzi uczonych, a swego ięzyka naturę znaiących: tak iako w obyczaiach, za przykładem mnieszey liczby poczciwych iśdź przystoi.

28) Ortografia czyli Pisownia powinna się zgadzać z mową ustną, bo iest iéy obrazem. Pisownia teraźnieysza z tego przyrodzonego Pryncypiium wypływa, a nie iest nowa, bo od Kochanowskiego, Górnickiego, Januszewskiego, za radą i naleganiem Wielkiego Zamoyskiego, choć nie zupełnie do reguł ściągniona, a w wielu bardzo starych Xięgach zachowana, i ledwie przed lat czterdziestą w Szkołach i Drukarniach zaniedbana. A iako w naszym ięzyku trwa podziśdzień odmienne iednychże liter wymawianie; tak odmienne tychże liter, toiest z akcentami pisanie, trwać powinno. Ze złego pisania, złe wymawianie poszło: z dobrego pisania, dobre a prawdziwe Polskie wymawianie wróci się do oyczyzny.

29) etc. etc. etc.

2) Co się tycze Przepisów, albo Uwag: te w Grammatyce Elementarnéy nie tylko się stosuią do Prawideł Grammatycznych, ale téż do sposobu, iakiego się ma trzymać Nauczyciel w uczeniu Dzieci. Sposób ten nayobszerniéy się wyłuszcza w Przypisach na Klassę Pierwszą i Drugą. I tak pod Rozdziałem I. o wymawianiu Łaciny na wzór Polszczyzny, iest:

§. VIII. Uczenie Dzieci wymawiania.

§. IX. Wprawienie Dzieci w Uwagi nad Wymawianiem.

§. X. Lekcye i okkupacye dziecinne.

Pod Rozdz. II.

§. III. Sposób dawania Dzieciom pierwszy raz Nauki o częściach Mowy.

§. IV. Przestrogi niektóre względem Polskich i Łacińskich przykładów dla Dzieci.

Pod Rozdz. III.

§. II. Sposób dawania Dzieciom Nauki o nieodmiennych częściach mowy.

Pod Rozdz. VIII.

§. II. Uczenie Dzieci Przypadkowań czyli Deklinacyy.

7. Selectae Aesopi Fabulae graece et latine in gratiam studiosae juventutis Polonae. Cracoviae typis Univ. Cracoviae 1786.

Pod Rozdz. IX.

§. VI. Uczenie Dzieci Czasowania czyli Koniugacyi.

Pod przydatkiem do Przepisów na Klas. I. o Tłumaczeniu:

§. III. Tłumaczenie z Dziećmi Grammatyczne.

§. IV. Tłumaczenie z Dziećmi Historyczne.

§. V. O pomocach do Tłumaczenia iakoto: Słowniku etc.

§. VI. O Tłumaczeniu Polszczyzny na Łacinę.

Pod Rozdz. I. Na Klas. II.

§. VIII. Uczenie Dzieci Rodzaiów Polskich.

Pod Rozdz. II.

§. VI. Uczenie Dzieci Rodzaiów Łacińskich.

Pod Rozdz. III.

§. V. Uczenie Dzieci Stopniowania Polskiego i Łacińskiego.

Pod Rozdz. IV.

§. IX. Uczenie Dzieci Deklinacyi czyli Przypadkowania Polskiego.

3) Co się tycze nauczenia się Łaciny, taka się daie odpowiedź:

Na fundamentach wyżéy położonych Pryncypiiów, dowodzi się na kilku mieyscach Grammatyki, że ięzyka Łacińskiego uczyć się właściwie trzeba z czytania Xiążek prawdziwie Łacińskich, do których zrozumienia i naśladowania dobra Grammatyka toruie drogę. Nie reguły zaiste, nie reguły uczą ięzyka. Nie z Grammatyki pewnie nasi Kromerowie, Fredrowie, Klonowiczowie, Janiccy, Sarbiewscy, etc. ale z czytania Łacińskich Xiążek, nauczyli się po Łacinie. Zbytnie i skrupulatne reguły, na naturze mowy ludzkiéy i na zwyczaiu Rzymskim nie zasadzone, nie uczą Łaciny ale ią psuią. Dawna to iest Kwintyliiana przestroga: ***aliud est Grammatice, aliud Latine loqui.*** Elementarna Grammatyka, zacząwszy od owego przykładu, ***surge puer***, ***sume librum***, ***perlege***, etc. aż do ostatniego Rozdziału: o Czytaniu Xiążek, przyrodzoną tą i iedyną do nauczenia się Łaciny drogą idzie i prowadzi z Dziećmi Nauczycielów, daiąc, gdzie potrzeba, istotne a prawdziwe reguły, nayczęściéy zaś uwagi pokazuiące iuż podobność, iuż różność Łaciny a Polszczyzny: na któréy to podobności i różności całe Systema nauczenia Polaków ięzyka Łacińskiego, iest zasadzone. Droga ta, ieżeli skracaiącemi na pozór manowcami skrzywiana i zagładzana nie będzie; wątpić nie można, że do Łaciny, a téy czystéy i prawdziwéy doprowadzi. O zbiorach reguł Grammatycznych, ia-

8. Wypisy na klassę I. Obejmują Bajki Fedra i wyimki z Cycerona i Terencyusza.

---

kich dotąd w Szkołach pospolicie używano, subtelne, ale prawdziwe iest zdanie Kwintyliiana, że: *Compendio morantur.*

II. *Odpowiedzi na zarzuty szczególne.*

Szczególne zarzuty o niedostateczności Elementarnéy Grammatyki, że są albo nieprawdziwe, albo z nieznania prawdziwych Pryncypiiów Grammatycznych pochodzące; widocznie się pokazuie z następuiących odpowiedzi.

Ad 1*mum. et* 2*dum.* Konstrukcya czyli Składnia wielu Imion i Słów szczególnych, iest w przykładach Grammatycznych i Wypisowych: inszych szczególnych wyrazów Konstrukcya, do Słownika należy. Reguły powszechne lub ogólne i Loiczna Teorya Konstrukcyi Polskiéy i Łacińskiéy iest w Grammatyce dziecinnéy na Klas. I. w Rozd. X. o Składni czyli Konstrukcyi.

1) Co iest Konstrukcya czyli Składnia i iloraka?.

2) Ilorakie iest szykowanie wyrazów w mowie, *(Constructio ordinis.)*?

3) Między któremi częściami mowy i w czém zachodzi Zgoda, *(Constructio Concordantiae.)*?

4) Czy, i które części mowy rządzą drugiemi, *(Constructio Regiminis.)*?

Są tu wszystkie prawdziwe reguły Konstrukcyi mnieyszéy: iest zasada i obiaśnienie początkowe wszelkiéy Konstrukcyi Grammatycznéy w Przypisach Nauczycielskich do tegoż Rozdziału.

Są znowu w Grammatyce dziecinnéy na Klas. III. w Rozdziele IV. zebrane i wyłuszczone do poiętności dziecinnéy, naprzód zasady Konstrukcyi, toiest: poznanie Myśli ludzkiéy, poznanie Przypadków w Imionach, poznanie Postaci czyli Figur Grammatycznych, a osobliwie Wyrzutni (*Elipseos.*) Są powtóre, prawidła powszechne Zgody i Rządu wszystkich ośmiu części Mowy, osobno i porządnie położone. Jest w Przypisach do tegoż Rozdziału obszerniéy i dokładniéy opisana Konstrukcya, zamknięta iednak w obrębach prawdziwéy Loiki i Grammatyki.

Kondycye *ad vertendas locutiones* wcale nie są potrzebne temu, kto z Grammatyki Elementarnéy zrozumiał Formy Koniugacyy Polskich i Łacińskich, i umie ich użyć z Dziećmi w tłumaczeniu.

Ad 3*tium.* Rodzaie Imion Łacińskich, i Reguły powszechne i ogólne na poznanie ich *ex significatione et ex terminatione*, tudzież niektóre potrzebnieysze Wyiątki czyli Excepcye, są w dzie-

cinnéy Grammatyce na Klas. II. w Rozdz. II. Jest w Przypisach do tegoż Rozdziału §. III. o Rodzaiach Łacińskich, z uwagami poprzedzaiącemi, i z Regułami w Tabellę ułożonemi. Jest zdana po Filozoficznemu sprawa, za co w zwyczaynéy nauce o Rodzaiach Imion Łacińskich poczyniły się potrzebne odmiany, i zwaliły się niektóre fałszywe reguły: a téy Nauki iest blisko dwa arkusze dla iéy zupełności: iakże mówić można, że w Elementarnéy Grammatyce nie masz Nauki o Rodzaiach Imion Łacińskich, i że prawie w iednêm słowie odsyła się ta nauka do Słownika?

Ad 4tum. Praeterita i Supina niektóre, są w przykładach Grammatycznych i Wypisowych. Szczególne wszystkie Praeterita i Supina, są w Dykcyonarzu Łacińskim. ***Tabellae Praeteritorum et Supinorum***, są przez Autora Grammatyki zrobione, w Krakowie roku przeszłego drukowane, a do Łacińskiego Dykcyonarza na końcu przyłączone. Są przy tych tabliczkach, i reguły powszechne i ogólne, tudzież Excepcye.

Ad 5tum. Są w Grammatyce na Klassę I. w Rozdz. VIII. i IX. Formy wszystkie Deklinacyy i Koniugacyy. Są w Dykcyonarzu ***Tabellae Genitivorum:*** tudzież (iak się wspomniało) ***Praeteritorum et Supinorum***: są nadto przyrodzone i prawdziwe zasady i reguły Przypadkowań i Czasowań Łacińskich w Rozdz. V. i VII. na Klas. II. toć w Elementarnéy Grammatyce nie namieniono tylko o Deklinacyach i Koniugacyach; ale są na nie dostateczne Przepisy.

Ad 6tum. Nie wątpił Autor Grammatyki o potrzebie Prozodyi, czyli Iloczasu: i dla tego obmyśli sposób dawania nad słowami Prozodyynego znaczku, i od pierwszego zaraz Rozdziału aż do ostatniego, we wszystkich go Klassach używał, ażeby się dzieci wprawiły praktycznie w dobre Łacińskich słów wymawianie. Przystąpiwszy zaś w trzeciéy Klassie do Teoryi Iloczasowéy, nie położył iéy całéy w dziecinnéy Grammatyce: bo nie chciał mieć wszystkich Dzieci Polskich Łacińskimi Poetami: w Przypisach iednak Professorskich do Rozdz. V. więcéy reguł i uwag położył: a do nich, iako téż i inszych źrzódeł, odsyła owego rzadkiego ucznia, którýby miał ducha Poetyckiego. To, co Prozodyści nazywaią ***longum vel breve ex authoritate***, lub ***natura***, pod żadne reguły ściągnione bydź nie może; przeto Autor Grammatyki każe się radzić w téy mierze Dykcyonarzów Poetyckich: a téż ani w Alwarze, ani w Piiarskiéy Grammatyce, nie było na to inszéy reguły.

W Krakowie. Na klassę drugą. 8vo stron 54. Między innemi znaczną część dziełka obejmują listy Cycerona i bajki Fedra. Z Korneliusza Neposa jest biografia Temistoklesa i Arystydesa.

c. do nauki moralnéj.

1. Nauka moralna dla szkół narodowych na klassę I. i II. edycya szósta. 8vo stron 92 i 2 karty regestru. Autorem wybornéj téj książeczki szkólnéj, jest Antoni Popławski, Pijar. Nauka moralna na klassę I. ciągnie się do strony 13. na klassę II. do strony 24. i traktuje o obowiązkach dzieci względem rodziców i nauczycieli; panów względem sług, sług względem panów, o złych i dobrych

---

Tak dokładną sprawę, tyczącą się Elementarnéy Grammatyki, odebrawszy na piśmie od Towarzystwa do Xiąg Elementarnych Kommissya Edukacyi Narodowéy, ninieyszą wydała Rezoluzyą: »że nikomu we wszystkich Szkołach Koronnych i Litewskich nie wolno, pod żadnym pretextem innéy, tylko Elementarnéy używać Grammatyki.« Zaleca oraz iak nayuroczyściéy Wizytatorom Jeneralnym, aby tęż Rezolucyą wszystkim Szkołom do wiadomości podali, i o wykonaniu iéy, w Rapportach roku przyszłego, Kommissyą uwiadomili.

Z téy téż okoliczności taż Kommissya Edukacyi Narodowéy, kazała oznaymić Nauczycielom dwie następuiące rzeczy:

Naprzód: ponieważ Grammatyka Elementarna odsyła sprawiedliwie wiele rzeczy do Łacińskiego Słownika, a Dykcyonarz na Szkoły wydany, iako pisany przed Elementarną Grammatyką, nie zamyka tych wszystkich rzeczy, które zamykać powinien; zaczém, przy nowéy edycyi Elementarnego Dykcyonarza, umieszczą się w nim istotne względy wszystkich szczególnych wyrazów, mianowicie Konstrukcya i Prozodya.

Powtóre: ponieważ Dzieło Grammatyczne, we trzech Tomikach zamknięte, a dla saméy nowości swoiéy, iest trudnieysze; przeto Plan czyli Układ dzieła tego, w kilkunastu arkuszach zamknięty, iako krótki a iasny abrys, ieszcze w tym roku, dla obiaśnienia i pomocy Professorów, drukowany będzie.

Z Protokułu Kommissyi Edukacyi Narodowéy wypisano i wydano.

(L. S.) **Joachim Gintowt Dziewiałtowski,**
Kommissyi Eduk. Sekretarz.

uczynkach. O stosunkach między sługą i panem, taką dziełko to daje naukę uczniom, przyszłym panom lub sługom. »*Czego sługa potrzebuje od Pana.* Nikt z nas nie jest na świecie, jakośmy to widzieli, bez potrzeby pożywienia, odzienia, pomięszkania i tym podobnych wygód. Wszyscy musimy pracować, aby nabyć, nabywać, aby zażyć, zażywać nabytych rzeczy przez pracę, aby dogodzić takowym potrzebom. I tak naprzykład, na ten koniec rólnik orze, rzemieślnik wyrabia, kupiec handluje: inni innym sposobem pracują i nabywają.«

»Toż samo mówić można i o każdym służącym człowieku. Ten nie mogąc inaczéj zrobić przyjmuje służbę, łoży siły i pracę swoję dla Pana, aby od niego dostąpił potrzebnych rzeczy do życia i używania codziennego. Czyli Pan opatruje jego potrzeby przez udzielenie mu tychże rzeczy, naprzykład dając mu jedzenie, suknie sprawując; czyli na to miejsce daje mu pieniędzy, za które dostać można czego trzeba, czy nakoniec i tym i tamtym sposobem wypłaca mu się podług uczynionéj umowy, wszystko to na jedno wychodzi i jest prawdziwą za zasługę jego zapłatą. Ztąd łatwo widzieć możesz, iż każdy sługa potrzebuje naprzód takowéj *zapłaty* od swego Pana: bo inaczéj niemógłby dogodzić swym najpierwszym potrzebom życia; tym zaś niedogodziwszy niemiałby potrzebnych sił do pracowania. Takie bowiem są te potrzeby, że im większy w nich ponosisz niedostatek, tém się bardziéj dają we znaki; ani jest podobna odjąć im się bez wielkiego cierpienia i nadwerężenia zdrowia swego.«

»Potrzebuje także sługa, aby też wypracowaną zapłatę *rzetelnie* odbierał: rzetelnie podług czasu wymowionego, rzetelnie podług miary ugodzonéj, bez żadnego uszczerbienia. Jako bowiem zwyczajnie zapłata jego ledwie wystarcza na opędzenie ścisłych potrzeb życia; tak też same potrzeby dla których robi Panu, nie są bynajmniéj na poczekaniu, osobliwie gdy kto jest ubogi i niemający żadnego zapasu. Jedyny dla służącego ratunek w rzetelności pańskiéj. Przez nię uwolni się od cierpienia biedy, od

kosztu i trudności w zaciągu długu, przez nię przysporzy sobie swego małego dorobku; ponieważ natenczas będzie mógł raz na zawsze umiarkować swój wydatek, bez zawodu dla siebie i innych i nawet mniejszym kosztem we wszystko się opatrywać, kupując sobie wcześnie i natenczas kiedy taniéj, a tym sposobem uzbierać co dla siebie na czas dalszy.«

»Ztémwszystkiem nic nad własny wyrobek nie mając, może się wprawdzie jakożkolwiek nim obchodzić, póki lata i siły służą. Lecz gdy wpadnie w chorobę, nabędzie kalectwa, albo w wysłużonéj chudobie poniesie jaką szkodę przez nieszczęście, gdy także stargawszy siły swoje na usłudze, osłabieje na nich i starością przyciśniony zostanie: izaliż natenczas potrafi siebie samego ratować? w tych i innych przygodach ma go wesprzeć Pan łaskawy, jako on, póki mógł, wspierał pana pracą swoją.«

»Niemniéj także będzie mu pomocne, i łagodne z nim obchodzenie się w codziennéj usłudze, aby nic takiego niedoznawał od Pana swojego, coby mu do niego serce stracić mogło i służbę dość z siebie saméj przykrą uczynić zbyt uciążliwą, jakoto naprzykład za lada okazyą porywcze łajania i łżenia podłemi słowami, surowe rozkazy i groźby, nieprzyzwoite gniewy i dąsania się, nieznośne wymysły, uszczypliwe szydzenia, zbyteczne wyciąganie pracy bez wytchnienia i tym podobne, a przeciwne łagodności postępowania, które nawet samemu Panu są nader szkodliwe; przez nie bowiem staje się chydzonym, nienawistnym, obmierzłym i wzgardzonym u wszystkich; sam nigdy pokoju niema, sam się podaje na uprzykrzone kłotnie i swary, każdy od niego stroni, nikt mu niesprzyja i nie życzy dobrze, nikt go sobie niepoważa, nikt z nim szczerze i poufale nie idzie; nikt nakoniec z dobrych sług do niego przystawać niechce, ani się długo utrzymać nie może.«

»Z takowego stanu i potrzeb sługi łatwo jest poznać, czego wzajemnie od niego Pan potrzebuje. Jakoż przyjmując sługę dla swojéj wygody, nie może się obejść bez jego *pracy i sił łożenia*: czy takowych sił używać będzie

dla ulżenia samemu sobie, czyli dla przysporzenia jakowéj roboty i uczynienia w niéj pośpiechu. Gdyby mu niebyła potrzebna taż od sługi ofiarowana mu praca, nigdyby onéj niezakupował za umowioną zapłatę; woląc to dla siebie zachować, czém się dzielić przyrzekł ze sługą i onemu nagradzać.«

»Niemoże zaś tych nabytych od niego sił użyć dla siebie inaczéj, jedno rządząc niemi, obracając je do robienia tego, co mu się zdawać będzie najpilniejszym podług swego interessu. Ztąd pokazuje się, iż drugą potrzebą Pana jest, aby mu sługa był *posłuszny*.«

»Kiedy także zleca mu Pan co do roboty, kiedy oddaje swe własne rzeczy do pilnowania i strzeżenia, albo gdy go zażywa do sprawunku jakiego; we wszystkich tych i podobnych okolicznościach powierza mu swoje dobro i siebie samego, ufając iż nie będzie w niczem zawiedziony, oszukany i ukrzywdzony. Nie zawodzić takowéj wiary i ufności, jestto być *wiernym*; czego osobliwie Pan potrzebuje od sługi nie mogąc wszędzie sam być i wszystkiego zawsze doglądać. A jako przez tę wierność staje się sługa najużyteczniejszym, tak też przez nię najlepiéj sobie zasłużyć może, na przychylność i łaskawość swego Pana.«

»Zbierzmy teraz krótko takowe między Panem i sługą zachodzące potrzeby, uważając pilnie, co zaczém idzie i dla czego«

»Sługa naprzód potrzebuje od Pana swego zapłaty, rzetelności, łaskawości i łagodności: Pan zaś wzajemnie potrzebuje od sługi pracy, posłuszeństwa i wierności.«

»Czego sługa potrzebuje, to samo ma dla niego Pan czynić, toż mu się będzie od Pana należało. Jako bowiem sługa w nadziei otrzymania tego wszystkiego przystał do Pana i za to łoży dla niego swe własne usługi, tak i Pan ze swojéj strony podjął się dogadzać takowym jego potrzebom, chcąc go do służby swéj pociągnąć.«

»Wzajemnie czego Pan potrzebuje, toż samo mu będzie winien czynić sługa: winien za to co od Pana od-

biera i że inaczéj niebyłaby potrzebna i pożyteczna służba jego, do któréj się Panu obowiązał. Słowem z potrzeb sługi dochodzimy należytość jego, a powinności z potrzeb Pańskich. Należytość jego zawisła na tém: być od Pana płaconym rzetelnie, ratowanym łaskawie w przygodzie, zażywanym łagodnie w codziennéj usłudze. Pracować zaś, słuchać i wiernie się sprawować, jest powinnością sługi względem Pana.«

Zaprawdę uczniowie, w których takie szlachetne i zdrowe zasady postępowania w dalszem życiu wpajano, musieli na dobrych i użytecznych krajowi obywateli wychodzić.

Od strony 24. do końca są *Przypisy do moralnéj nauki*, przeznaczone dla nauczycieli jako informacya: w jaki sposób mają naukę tę młodzieży udzielać, rozwijając daléj myśli w saméj *Nauce moralnéj* zawarte. Tu znowu znajduje się pełno zdrowych rad i uwag wybornych, naprzykład na stronie 59. »Lubo nie można po dzieciach wyciągać pracy równéj dorosłemu człowiekowi, ma jednak pilna edukacya starać się o to, aby naprzód ich rozrywki byly zabawką, a nie samém próżnowaniem; aby powtóre wcześnie do uczciwéj pracy przywykly i w niéj się zakochały; aby nakoniec dogodzanie ich potrzebom w jedzeniu, odzieniu i tym podobnych rzeczy, do których zdają się być najbardziéj przywiązane, nieszło inaczéj, ile można, jedno w nagrodę łożonéj od nich pracy i wysługi. Może młody pracować swym sposobem, może także podług siebie dorabiać się u rodziców zażywania wygody. Nie o ciężkość tu idzie lub gatunek pracy, nie o odjęcie pomocy rodzicielskiéj dla dziecięcia, lecz na tém osobliwie cała rzecz zawisła, żeby nie tylko w dalekiem od pieszczót i gnuśności, nie tylko w pracowitem, ale oraz i w dorobkowem względem siebie życiu, był zaprawiany tenże młody.«

»Kto pełni powinności swego stanu, i to czyni co do niego należy podług obowiązków, témsamém pracuje. Pracować zaś jakimkolwiek bądź sposobem i za własnych sił łożeniem opędzać swoje potrzeby, jestto porządek natu-

ralny, dla wszystkich służący i tak oczywisty, jak oczywista rzecz, że trzeba orać i siać, żeby zbierać. Któremu jeźli się kto należycie przypatrzy, uzna za prawdziwą tę powieść narodu chińskiego: iż gdzie w kraju jeden obywatel nic nie robiąc żyje, tam drugi za to albo z biedy umiera, albo się nie rodzi.«

»Przeciwna temu porządkowi edukacya jest przyczyną wielu złego. Jedni ztąd marnotrawią zarobioną krwawo fortunę od przodków swoich, drudzy nieumieją zarobić na nią, insi przychodzą do rospusty i wad obrzydliwych zasiągnienia. Praca zaś, doznanie potrzeby i nawet biedy, jest najlepszą nauczycielką. Przez nie przechodząc młody, urośnie dalekim od gnusności, dbałym o siebie, w wydatkach pomiarkowanym, do wydarcia cudzego nieporywczym, a skłonnym do litości i ratunku. Z doświadczenia téjże na sobie pracy miarę biorąc, nie będzie poczytywał pomocy ludzkiéj za samę należytą sobie daninę, nie będzie w opinii swojéj poglądał na drugich z pogardą; niczego nakoniec nie będzie od nich wyciągał dumnie, jakby tylko dla niego samego żyć mieli.«

2. Moralna nauka dla szkół narodowych na trzecią klassę pierwszy raz wydana. W Krakowie 1787. W drukarni szkoły głównéj koronnéj. 8vo stron 55. Autorem téj Nauki moralnéj jest ten sam X. Antoni Popławski, Pijar, który wydał Naukę moralną na dwie pierwsze klassy. Wyborne to dziełko elementarne uczy młodzież: jak być użytecznym społeczności. Traktuje zatém: 1. O przystojnem obcowaniu i pożyciu jednego z drugim. 2. O nieprzystojnych postępkach w obcowaniu. W tym rozdziale ohydza wszelkie występki i wady, jakoto kłamstwo, obłudę, obmowę, swarzenie się, upór, zrzędność, podejrzliwość, natręctwo i t. p. W rozdziale następnym: *O przystojnych postępkach* zaleca młodzieży cnoty towarzyskie, skromność, uczynność, łagodność, wyrozumiałość, ochędóstwo, grzeczność i towarzystwo z dobrymi.

3. La veritable politique des personnes de Qualité, reimprimée a l'usage des pieuses ecoles a Varsovie 1788.

Dans l'imprimerie royale et de la republique de Pieuses Ecoles. 8vo minori stron 307. po jednéj stronie po francuzku, po drugiéj po polsku. Dziełko to używane było po szkołach pijarskich.

d. do nauki historyi i geografii.

1. Historya powszechna dla szkół narodowych na klassę trzecią pierwszy raz wydana, Roku 1781. w Marywilu u Michała Grölla Bibl. J. K. Mci Nr. 24. pod znakiem poetów i po wszystkich szkołach w Kraju. 8vo stron 70. Od strony 65. tabliczka chronologiczna i nakoniec tabella wykazująca perządek chronologiczny, w jakim Państwa starożytne powstawały i upadały. Autorem tego wybornego kursu historyi starożytnéj na klassy niższe, jest ksiądz Kajetan Skrzetuski, pijar.

2. Przypisy do historyi powszechnéj dla szkół narodowych na klassę trzecią pierwszy raz wydane. Roku 1782. w Marywillu u Michała Grölla Bibl. J. K. Mci. Nr. 24. pod znakiem poetów i po wszystkjch szkołach w Kraju. 8vo stron 64. Autorem jest ten sam, co poprzedzającego dziełka, którego niejako ciąg dalszy stanowi, służy atoli bardziéj nauczycielowi ku pomocy w wykładzie historyi starożytnéj, niżeli młodzieży ku uczeniu się.

3. Historya powszechna dla szkół narodowych na klassę czwartą dzieje greckie zawierająca. W Krakowie w drukarni szkoły głównéj koronnéj 1786.—8vo. Autorem tego dziełka, przepisanego przez Kommissyą edukacyjną na szkoły, jest Wincenty Skrzetuski, pijar, brat Kajetana.

4. Historya powszechna czyli Kontynuacya Jakoba Benigna Bossueta, objaśniająca porządek, wzrost religii i odmiany Państw. Tom drugi Część pierwsza. Od początku panowania Karóla wielkiego, aż do roku 1558. Przez X. Zygmunta Linowskiego Scholarum Piarum. Powtóre przedrukowana w Warszawie 1790. W drukarni J. K. M. i Rzeczypospolitéj u XX. Scholarum Piarum. 8vo stron 389.— Część II. Tomu drugiego obejmuje dzieje aż do roku 1688. Część I. Tomu III. aż do roku 1778. Część II.

Tomu III. od roku 1710.—1721. Część I. Tomu IV. od roku 1721.—1723. Użyteczne to dzieło zaprowadzonem było po szkołach pijarskich.

5. Do nauki historyi polskiéj, używano w początkach téj epoki *Widoku* Królestwa polskiego Bielskiego, póżniéj Historyi Xiążąt i Królów polskich T. Wagi.

6. Geografia, albo zbiór wiadomości wielce potrzebnych o świecie i o krajach od ludzi mieszkalnych. Dla wygody uczących się porządnie ułożona. W Poznaniu 1791. W drukarni J. K. Mci i rzeczypospolitéj. 8vo stron 96. Jedna z najgorszych książek szkólnych, goła nomenklatura jeograficzna, używaną była w szkołach poznańskich.

d. do nauki nowszych języków.

1. Grammatyka dla Polaków, chcących się uczyć angielskiego języka. Krótko zebrana przez Juliana Antonowicza Bazyliana Prowincyi litewskiéj, za pozwoleniem zwierzchności pierwszy raz pod prassę oddana. W Warszawie, w drukarni Nadwornéj J. K. M. i P. Kom. eduk. Roku 1788. 8vo minori, stron 144. Język angielski dawanym tylko był w szkołach bazyliańskich w Włodzimierzu, przy ktorych autor téj grammatyki, X. Antonowicz był professorem. Od niegoto nauczył się po angielsku poeta nasz Feliński, chodząc do szkół włodzimirskich.

2. Grammatyka francuzka i polska, albo raczéj sposób prędki, jasny i łatwy uczenia i nauczenia się języka francuzkiego. Przez Franciszka Painvin ułożony i na wygodę publiczną podany. W Warszawie w drukarni uprzywilejowanéj XX. Missyonarzów Roku 1789. 8vo. Grammatyki saméj stron 315. O składni stron 240.

3. Grammatyka francuzka krótko zebrana dla uczących się języka francuzkiego. W Krakowie, w drukarni Ignacego Grebla Typographa i bibliopoli J. K. Mości. Roku 1783. 12mo. stron 192.

4. Krótki zbiór grammatyki francuzkiéj P. Wailly. W Warszawie 1792. Nakładem i drukiem Michała Grölla, księgarza nadwornego J. K. Mci. Obok z textem francuz-

kim. Tłumaczem téj grammatyki, długo w szkołach krajowych i po pensyach żeńskich używanéj, jest X. Kajetan Kamieński, Pijar.

5. Grammatyka języka niemieckiego dla szkół narodowych przez X. K. Kamieńskiego S. P. W Warszawie u XX. Piarów 1790. 8vo.

6. Grammatyka niemiecka stósowna do pojętności uczących się po niemiecku Polaków przez Joachima Markwarta czwarty raz wydana. W Warszawie w drukarni P. Dufour Konsyliarza Nadwornego J. K. Mci 1778. 8vo.

f. do nauki wymowy, i poezyi.

1. Wymowa i poezya dla szkół narodowych pierwszy raz wydana. W Krakowie roku 1792. W drukarni szkoły głównéj koronnéj. 8vo stron 403. — Autorem tego dzieła jest X. Grzegorz Piramowicz, kanonik katedralny kamieniecki, sekretarz kommissyi edukacyjnéj. Ostatnia zaleca dzieło to szkołom bardzo sprawiedliwie jako »doskonale wyrobione, swojemu celowi ze wszech miar odpowiadające.« [1]) A ja do tych słów Kommissyi edukacyjnéj śmiało

[1]) Pismo angielskie: »*The British Critic for Sept.* 1793.« *London.*« taki sąd o dziele tém uczonego naszego rodaka daje: »W pierwszéj części tego dzieła, ktorebyśmy téż w jakim powszechniéj znanym języku radzi oglądać, starano się dadź dokładne wyobrażenie wymowy i ustalić raz na zawsze jéj znaczenie: wskazując oraz, jakie potrzeba mieć przymioty, ażeby zostać dobrym mówcą. Zaraz na wstępie czytamy krótkie, lecz zaspakające objaśnienie różnych wyrazów, które acz powszechnie w teoryach nauk pięknych używane, często jednak źle bywa zrozumiane, a jeszcze rzadziéj dobrze określone, jako to: wyobraźnia, smak, jeniusz, talent, rozsądek, dowcip i t. d. W celu objaśnienia i uzupełnienia swoich w téj mierze twierdzeń, przytacza autor w przykładach rozmaite wyjątki z Górnickiego, Seb. Petrycego, Stan. Lubomirskiego i innych pisarzów wieku XVI. i XVII. jak gdzie co do swego przedmiotu przydatnego znalazł.«

»Autor zdaje się posiadać rozległą i niepospolitą znajomość tworów klassycznych; widać to po jego cytacyach z Cycerona, Kwintyliana, Longina i innych, które dla czytelnika uczonego może

dodadź mogę, że dotychczas lepszego w tym rodzaju dzieła szkólnego nie posiadamy. Jak jasny i zajmujący wykład w tém dziele, wskaże następujący wyjątek. »A jako niemasz mowy bez myśli, tak przymioty i własności myśli udzielają się mowie. Są wprawdzie przymioty mowy, które zewnętrznemi nazwać możem, przymioty, które na samym wyborze i składzie mechanicznym wyrazów zależeć się zdają. O tych niżéj powiemy. Ale co istotną i że tak rzekę, wewnętrzną dobroć mowy czyni, to się z przymiotów myśli zabiera: lubo i pierwszych związek z własnością myśli pewny jest i nieodbity. Stąd owe uwagi i przykazy uczących pisać wolną i wiązaną mową: kto, mówił Horacy, rzecz swoją dobrze wybierze, kto ją porządnie umyśli, temu pojdą łatwo, obficie i porządnie słowa. Tę snadność ofiarujących się na posługę pisarza słów pięknym, a krótkim wyrazem wytknął Kwintylian: *Verba erunt in officio.* Będą słowa na posłudze rzeczom. Przystósujemy te ogólne prawdy do szczególnych wymówienia własności. Jasność i żywość czyli moc, są istotnemi przymiotami mowy. Tych zrzódło jest w przymiotach i sposobie samychże myśli i czucia. Dokładne pojęcie rzeczy, oddzielenie jednych wyobrażeń od drugich, poprzedzenie jednych, a następowanie innych takim porządkiem, jaki z natury rzeczy, z względów na okoliczności osób, obyczajów, mniemań pochodzi, to wszystko jasną, zrozumiałą i światłą, że tak rzekę, mowę uczyni. *Tak jako przeciwnym sposobem, kiedy słyszysz człowieka ciemno, niezrozumiale, z jakiemśis zawikłaniem i mięszaniem mówiącego, znak jest, że myśli i wyobra-*

---

są za liczne, ile, że ciąg rozumowań i ich związek przerywają, jednakże dogodność sprawują dla osób pomierniéj z pismami starożytnemi obeznanych.«

»Wszelakoż pomimo te i tym podobne wady, które się w czytaniu tego dzieła gdzie niegdzie natrącają, zalecamy je każdemu jako pożyteczne, ile że zawiera wiele ciekawych wiadomości; nadto wykład jego jest jasny, przystósowany do pojęcia pospolitego i zaleca się nadewszystko żywością wysłowienia.«

żenia jego są ciemne, zagmatwane i nieporządne. Toż mówić o drugim przymiocie wysłowienia, to jest mocy i żywości. W jednéj rzeczy dwóch mówi i pisze. Jednego mowa przeraża, uderza, pokonywa, wyrazy jego są, jako postrzały i szybkie i silne: bo umysł, imaginacya, wzruszenia serca jego dały życie i tęgość mowie. Drugi jakby wcale nie toż miał w przedsięwzięciu, nietylko żadnego żywego uczucia w słuchającym niesprawił, ale go znudził i oziębił: przyczyna słabości i omdlałości téj mocy jest w słabem, flegmatycznem i nikczemnem pojęciu i uczuciu jego.«

»Do tego zaś związku między myślą a mową, który własności myśli przenosi na mowę, potrzebny jest wybór części i składu ich w samém wysłowieniu. Z tych jedne osobnym wyrazom, inne całemu słów składowi służą, z liczby, spadku, i harmonii pochodzą i na mechanicznem, że tak rzekę, zbudowaniu mowy zależą. I dopiero w tenczas mowa i pisanie zupełnie jasne, zrozumiane i dobitne będzie, kiedy słowa, któremi myśl malujesz, będą własne, tu służące, wybrane, mocne i głębiéj wrażenia czyniące, kiedy ułożenie ich przyzwoite językowi twemu, takim porządkiem uszykowane, iż gdyby w nim nastąpiła odmiana, zdawałbyś się inną rzecz mówić, inne chcieć w słuchającym wyobrażenie i czucie sprawić.«

»Żeby własność słów zachować, trzeba dobrze język swój umieć, trzeba znać w osobnych wyrazach jego acz najmniejszą różnicę i niby najcieńsze cieniowania. Nie przeto rozumiem żeby przenośne metaforyczne wyrazy właściwemi nie były, bo te bądź z potrzeby, że właściwych braknie, bądź ze zwyczaju, gdyż każdy język ma swoje używańsze metafory, bądź dla okrasy użyte bynajmniéj za niewłaściwe poczytywać się nie mogą. Czy powiem, człowiek mądry został *wychwalonym*, czy rzeknę, człowiek światły odebrał *wieniec chwały*, równie jasnym, równie zrozumianym będę. Bez znajomości języka swego, a zatém bez obfitości słów zawsze na doręczu będących, bez tego prędkiego postrzeżenia, gdzie które służy, że to

kształtniejsze, to mocniejsze i bardziéj wybitne, to poważniejsze lub pospolitsze, to gładsze lub twardsze, nikt się niema porywać do pisania. Jako zaś nie tylko w dziełach dowcipu i gustu, ale w żadnéj najpoważniejszéj nauk, umiejętności, dziejów materyi nie godzi się być nie jasnym, tak w żadnéj nie wolno się brać do piora bez posiadania znajomości języka swego. Nie tak, mówił Cycero, piękna jest umieć po łacinie Rzymianom, jak szpetna nie umieć: toż o każdym narodzie mówić należy. Nie usiłujemy bowiem, rzeknijmy z Cyceronem, uczyć tego mówić, który gadać nie umie. A kiedyśmy o słowach rzecz zaczęli, przydajmy niektóre uwagi ogólne, jakie z przypatrzenia się sposobowi pisania wielkich autorów i z przestróg ich wynikają, i oraz naszem doświadczeniem są stwierdzone. Zapewne starać się należy o wybór słów przyzwoitych i pięknych, ale zbytnia skrzętność, mordująca pilność w dobywaniu, brakowaniu, przerzucaniu wyrazów, jako znakiem jest nie bystrego dowcipu, niedostatku łatwości i obfitości w pisarzu języka, tak osłabia i oziębia mowę wszelką i nieraźną ją czyni, będąc owocem męczarni autora niesmak i tęschnicę w słuchaczu sprawia. Ktoż tak nieszczęśliwego człowieka przymusza pisać i mowy robić? Co za nieszczęsna praca koło każdego słowa się męczyć, wszystkie ważyć, mierzyć, kreślić, wymazywać! co gdyby nawet dla tego czynił, mówi Kwintylian, aby zawsze jak najlepsze wybierał, nieznośna i ohydzona jest ta nieszczęśliwość, która i bieg mowy hamuje i gorącość myśli ugasza, przez tę nieufność i ustawiczne zwłoki. Nędzny albowiem i ubogi ten mówca jest, który nie może znieść cierpliwie ani jednego słówka utraty. Zawsze prawie wytworność i silenie się ujmuje gładkości i wdzięków, zawsze to największą mowy przywarą od pospolitego się mówienia oddalać. A jakże nabyć téj łatwości tak pożądanéj samemu pisarzowi, tak przyjemnéj tym, którzy dzieła jego czytają? Oto niektóre uwagi grammatyczne, postrzeganie podobieństwa i różnicy w wyrazach, dobrych ksiąg czytanie, częste pisanie, rostrząsanie pism cudzych z po-

mocą człowieka gust mającego, sąto najpewniejsze środki do nabycia zapasu słów, do poznania przyzwoitości i stosunku tych materyałów, z których mowa i dzieło pisarza składać się ma i powstawać.« i t. d.

f. do nauki filozofii.

1. Loiki Kondyliaka, którą kommissya edukacyjna za dzieło elementarne dla szkół narodowych przepisała i podług któréj uczono. Nie była ona atoli ani w texcie francuzkim, ani téż w przekładzie polskim aż do upadku kraju drukowaną. Dopiero w roku 1802. przetłumaczył ją na polski język i wydał z druku w Wilnie, Jan Znośko, professor uniwersytetu wileńskiego.

2. Po szkołach pijarskich używano do nauki téj części filozofii, loikę Kazimierza Narbuta S. P. wydaną poraz pierwszy w Wilnie 1766 roku, a późniéj przedrukowaną tamże w latach 1769. 1782. i 1791.

g. do nauki prawa przyrodzonego.

1. Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznéj i prawa Narodów. W Wilnie w drukarni akademickiéj 1785. 8vo stron 352. — Autorem tego dzieła jest Hieronim Strojnowski, professor natenczas akademii wileńskiéj, późniéj rektor uniwersytetu wileńskiego, a nakoniec biskup dyecezyi wileńskiéj.

Dobroczyńcy wychowania publicznego. Na dobroczyńcach wychowania publicznego młodzieży nie zbywało i w téj epoce. Na czele ich stoi sam król Stanisław August. On kosztowne zbiory swoje w szkole lekarskiéj w Grodnie, po zaprowadzeniu w akademii wileńskiéj wydziału lekarskiego, wydziałowi temu darował; on, gdy kommissya edukacyjna postanowiła nagrody dla najpilniejszych uczniów w szkołach narodowych, kazał na ten cel wybijać z własnego majątku corok po kilkaset złotych i śrebrnych medali; on nie pomijał żadnego sposobu zachęcania nauczycieli i uczniów do pracy i pilności; on sztuki piękne wspierał, założywszy w Warszawie szkołę malarską, utrzymując balet. Przykład jego naśladowali

inni członkowie rodziny Poniatowskich. Xżę Michał Poniatowski, prymas, bardzo czynny członek kommissyi edukacyjnéj, założył własnym kosztem seminarya nauczycieli szkółek elementarnych w Kielcach i Łowiczu. Siostra królewska z Poniatowskich Branicka, kasztelanowa krakowska, utrzymywała własnym kosztem, w szkołach białostockich sześciu uczniów ubogich stanu szlacheckiego, zaopatrując ich w wszelkie potrzeby; szkołom białostockim darowała piękny zbiór narzędzi matematycznych i fizycznych i na popisy roczne sali obszernéj w pałacu ustąpiła. Ta sama zacna Polka sprowadziła do Białegostoku siostry miłosierdzia, które tu zajmowały się wychowaniem dziewcząt. Inni dobroczyńcy szkół i ubogiéj młodzieży w téj epoce byli: Szczyt, pisarz W. X. Litewskiego, z którego szlachetnéj szczodrobliwości sześciu ubogich młodzieńców w tychże szkołach białostockich żywność, ubiór, książki i papier mieli. Szembek biskup płocki, który w szkołach pułtuskich sześciu ubogiéj młodzieży szlacheckiéj zaopatrywał w żywność, ubiór i szkólne potrzeby. Xiądz Grądzki, kanonik smoleński, proboszcz w Mozyrze, o którym uczony Piramowicz mówi: »Niedostatek gospod w Mozyrze wielką jest w tamtém mieście przeszkodą do pomnożenia liczby uczniów. Zaradza téj niewygodzie po wielkiéj części JX. Grądzki, kanonik smoleński, proboszcz mozyrski, mąż uczony i zgromadzeniu akademickiemu bardzo przychylny, u siebie niektórych uczniów mieści, stół im z dyrektorami opatruje, wielkiéj u obywatelów wziętości i powagi swojéj na zalecanie niniejszéj edukacyi, na pociągnienie synów obywatelskich do szkół publicznych używa.« Xiążę Karól Radziwiłł, który korpus kadetów, albo raczéj szkołę artyleryi przy szkołach nieświeskich założył i utrzymywał. Potocki, podkomorzy w. koronny, który korpus kadetów w Niemirowie założył; Xżę August Sułkowski, który kollegium i szkoły pijarskie w Rydzynie założył. X. Kosmowki, opat trzemeszeński, który w Trzemesznie szkoły z majątku opackiego, a zatém z uszczerbkiem własnych dochodów, założył i uposażył

i dwunastu uczniów ubogich stanu szlacheckiego w szkołach tych (na konwikcie) utrzymywał. X. Kłodnicki, proboszcz w Wiszniowie, który po zgorzeniu tamże domu szkólnego, w domu własnym miejsce na nauki i schronienie nauczycielów wyznaczył, spólny stół, opatrywanie ich potrzeb i wygód na siebie przyjął. X. Jan Bohomolec, który w roku 1788. pewną summę na utrzymywanie nauczyciela religii przy szkole pragskiéj w Warszawie zapisał. Wodzicki, który w r. 1788. 20,000 zł. pl. na szkołę elementarną w Nowemmieście Korczynie zapisał. X. Balcer Pstrokoński, kanonik metropolitalny gnieźnieński, który w roku 1792. 10,000 zł. pl. na szkółkę elementarną w Bużeninie przeznaczył. X. Mikołaj Izdebski, który w r. 1785. 20,000 zł. pl. na utrzymywanie dwóch uczniów imienia Izdebskich w szkołach łukowskich zapisał. Margrabia Wielopolski, który własnym kosztem dom szkólny w Pinczowie znacznie rosprzestrzenił i na nauki młodzieży ubogiéj znaczne summy łożył. X. Jan Wichert, kustosz inflancki, który akademii wileńskiéj darował kosztowny zbiór minerałów pod warunkiem, aby w konwikcie ubogiéj szlachty, przy akademii wówczas utrzymywanéj, były na zawsze dwa miejsca dla imienia Wejchertów, lub ich familii zapewnione; kommissya edukacyjna przystała na ten warunek postanowieniem dnia 5. Paźd. 1791 r. X. Jan Piłsudzki, doktor teologii, który 4200 czerwonych złotych na utrzymywanie 20 ubogich młodzieńców, uczących się w szkołach Krozkich w latach 1784 i 90. zapisał. Joachim Chreptowicz, kanclerz litewski, który w Szczorsach majętności swojéj szkółkę elementarną założył i utrzymywał, podobnie jak i w kilku innych miejscach dóbr swoich. Józef Hylzen, wojewoda mścisławski, który testamentem swoim w Paryżu w roku 1783. sporządzonym, zapisując znaczny bardzo majątek siostrzeńcom swoim Szadurskim, włożył na nich obowiązek łożyć regularnie i wiecznemi czasy połowę dochodów wszystkich dóbr na pomnożenie i zachęcenie nauk i kunsztów, *na edukacyą ubogiéj szlacheckiéj młodzi* i t. d.

Tomasz Migdałło, który w r. 1781. zapisał kollegium pijarskiemu w Lidzie 12,000 złotych, pod warunkiem utrzymywania w szkołach lidzkich jednego ucznia imienia Migdałłów. X. Popławski, komendarz w Wysokiem litewskiem, który w ciągu lat czterdziestu wszystkie godziny zbywające mu od obowiązków kapłańskich obracał na uczenie ubogich szlacheckich dzieci (których liczba niekiedy aż do 70 dochodziła) nietylko elementarnych nauk, lecz i dalszych umiejętności. Floryan Kruszewski, pijar, który trudniąc się w młodości swojéj wychowaniem paniczów, nauczał zarazem bezpłatnie młodzież ludzi dworskich czytania, pisania, katechizmu, arytmetyki, jeografii, historyi, a nawet języka łacińskiego; przypuszczał także do uczestnictwa téj nauki i synów włościan ze wsiów bliskich jego mięszkania. Oddając się zaś przez znaczny bardzo przeciąg czasu tymsposobem wychowaniu młodzieży, uczynił krajowi nie małą przysługę. Maryanna Kornelewska, która w roku 1791. zrobiła fundusz na utrzymywanie dwóch ubogich chłopców stanu szlacheckiego przy szkółce elementarnéj w mieście Dokszycach.

Książki o wychowaniu młodzieży.

Po zniesieniu Jezuitów, gdy majątek ich uchwałą sejmową przeznaczonym został na fundusz wychowania publicznego, gdy wychowanie to musiało stósownie do potrzeb kraju, do oświaty w ościennych krajach inną przybrać postać, ludzie uczeni zaczęli się nad tak ważnym przedmiotem, jakiem jest wychowanie młodzieży zastanawiać, i dla tego téż w żadnéj epoce poprzedniéj nie wyszło u nas tyle pism, ściągających się w ściślejszem lub rozleglejszem znaczeniu do pedagogiki, ile w obecnéj. Nie wszystkie mają wartość rzetelną, nawet z względu na owe czasy; niektóre atoli są prawdziwie dobre i w téj gałęzi literatury naszéj długo jeszcze wysokie zajmować będą miejsce; takiemi są między innemi następujące:

1. O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacyi obywatelskiéj projekt Prześwietnéj kommissyi edukacyi narodowéj korony polskiéj i W. X. Lit. w Marcu 1774. podany. W Warszawie 1775. W drukarni JKMci i rze-

czypospolitéj u XX. Scholarum Piarum. 8vo stron 184. Autorem tego projektu jest uczony pijar X. Antoni Popławski, który go z polecenia kommissyi edukacyjnéj napisał. Treść dziełka szacownego, z którego kommissya edukacyjna w zaprowadzeniu reform po szkołach wiele korzystała, jest następująca: 1. Co się ma rozumieć przez edukacyą? 2. O edukacyi fizycznéj. 3. Na czém zależy edukacya rozumu, albo instrukcya. 4. O edukacyi moralnéj. 5. Jak postępować w edukacyi moralnéj. 6. Jak postępować z dziecięciem w nauce moralnéj. 7. O edukacyi chrześciańskiéj. 8. O naukach i umiejętnościach. 9. O prywatnéj i publicznéj edukacyi. 10. Wielorakie mogą być szkoły. 11. O naukach i umiejętnościach w szkołach głównych. 12. Czego uczyć mają szkoły parafialne. 13. O porządku nauk w szkołach parafialnych. 14. O sposobie uczenia tychże nauk. 15. O szkołach publicznych. 16. O porządku nauk w szkołach publicznych. 17. O książkach początkowych do szkół publicznych. 18. O języku łacińskim. 19. O szkólnych okupacyach. 20. O examinach. 21. O grammatyce, logice i retoryce praktycznéj. 22. O książkach początkowych. 23. Tablica porządku nauk w szkołach parafialnych i publicznych. 24. O rodzicach. 25. O dyrektorach i professorach. 26. Jak może być w szkołach publicznych utrzymywana edukacya fizyczna, moralna i chrześciańska. 27. O wakacyach. 28. Przez co się staną szkoły dobre i w nich dobra edukacya. 29. O pensyi dla professorów. Przemowa do całego narodu. — W ostatniéj między innemi tak Popławski do narodu przemawia: »Przypatrz się tylko i uważ, gdzie jest rada przy sejmach, gdzie sprawiedliwość przy sądach? gdzie exekucya przy zwierzchności i urzędnikach? Wielka mnogość konstytucyi, ale mało ustaw zbawiennych. Na miejscu wolności swawola, szlachetność w samém czczém imieniu, cnota i zasługa nietylko opuszczona. ale nawet pohańbiona. Kraj bez wojska, naród bez najmniéjszéj powagi, ojczyzna bez synów, własność bez wolności i pewności, obszerne pola bez uprawy, uprawa bez dostatecznych na-

kładów, rozległe prowincye bez ludności. Zkądże ten upadek, ta niedola? bo pierwsza musi być przyczyna, niźli skutek, bo owoc bez nasienia nie będzie. Jeżeli po nici kłębka, po strumieniu zrzódła nieszczęść twoich dochodzić zechcesz, znajdziesz zapewne, że te wszystkie szkody i straszne skutki, równe są błędom ustanowionéj budowli rządu publicznego.«

»Zkąd więc początek złego najgorszego wypłynął, ztąd się brać należy do lekarstwa. Postanowieniem złego rządu zgrzeszyłeś i cierpiałeś opłakany narodzie, za ustanowieniem dobrego podzwigniesz się i nader szczęśliwym zostaniesz. Do czego nic cię pewniéj i pomyślniéj niedoprowadzi, tylko jedna dobra instrukcya i edukacya narodowa.«

»Niemasz zaiste inszego lekarza dla chorych, stérnika dla tonących, przewodnika dla błądzących narodów: bo niemasz innego sposobu dla ludzi, żeby przyśli do poznania prawdy, oprócz powszechnéj i ustawicznéj instrukcyi, bo niemasz innego trwałego i rzetelnego dla nich szczęścia, tylko to, które się na prawdzie i jéj skutkach nieodmiennych funduje. Kiedy naród (słowa są Pana Hrabi de Mirabeau) nie jest postawiony w prawdziwym związku i porządku politycznym; tam wszystkie jego trefunkowe przepisy, stają się albo nieskuteczne, albo zamiast lekarstwa, truciznę w skutkach swoich przynoszące. Póki zostawać będzie w niewiadomości prawdziwych interessów, które się tyczą życia towarzyskiego, póty czyniąc u siebie różne związki i gromady, pójdzie wszystko na przemożność i łupiestwo.«

»Jeżeli zaś chcesz, przezacny narodzie, tę tak pożądaną dla losów twoich instrukcyą uczynić pospieszniejszą, co do właściwych jéj skutków, nie żałuj kosztów na ten koniec: wszak tu o całą twoję szczęśliwość idzie, wszak to jest jeden promyk niepłonnéj nadzieji, jedna podpora uchylenia twego. Wszak nakoniec czyniąc to dla siebie, czynić oraz będziesz i dla własnych potomków, w których odradzając się z pewną nadzieją odmiany na lepsze, używać zaczniesz statecznie wesołych i pomyślnych chwil.«

Popłaski radził w dziełku tém Kommissyi edukacyjnéj założyć w kraju cztery akademie, to jest: 1. w Poznaniu lub Kaliszu dla województw wielkopolskich. 2. w Warszawie dla małopolskich; 3. w Ostrogu dla ruskich. 4. w Wilnie dla Litwy. Krakowską akademią jako po pierwszym rozbiorze Polski na saméj granicy leżącą, radził przenieść gdzie indziéj. Niewiedzieć dla czego Kommissya nie poszła za tą radą, chociaż doświadczyła późniéj, że zreformowanie akademii wileńskiéj i krakowskiéj daleko więcéj mitręgi i nakładów kosztowało, niż założenie zupełnie nowéj. W Poznaniu téż, w Kaliszu lub Ostrogu, gmachy pojezuickie daleko były obszerniejsze od gmachów akademii Krakowskiéj, a zbiory naukowe wyrównywały, jeśli nieprzewyższały, zbiory tego rodzaju w akademii krakowskiéj. Kollegium pojezuickie w Poznaniu miało nawet obserwatoryum i narzędzia astronomiczne i fizyczne, na których akademii Krakowskiéj, zwłaszcza zaś na obserwatoryum całkiem zbywało.

2. Sposób edukacyi w XV. listach opisany, które do Kommissyi edukacyi narodowéj od bezimiennego autora były przesełane. R. P. 1775.— 8vo. stron 244. Autorem tego dzieła bardzo rozsądnie i z gruntowną znajomością rzeczy napisanego, jest Franciszek Bieliński, Pisarz w. koronny. Rozumny człowiek ten taki daje sąd o szkołach naszych przed Kommissyą edukacyjną. »Nie jestem z liczby tych ślepych czcicielów starożytności, którzy z uszanowaniem patrzą na każde dzieło przodków naszych, i owszém zdaje mi się, że śmiało mówić mogę, iż nigdy u nas nie była dobra edukacya, a dla utrzymania prawdy zdania mego, nie będę zasięgać owych bajecznych dziejów, którym każdego kraju historya jest podległa, ani na prostocie naddziadów naszych za czasów panowania linii Piastów, wspierać się pragnę. Wiek Zygmuntów będzie celem roztrząśnienia mego. Wszakci tylu mądrych w tym wieku słynęło, toć powinna była być dobra edukacya.? Przypatrzmyż się więc tym czasom, a zarzut łatwo się uspokoi. Tylu z rozumu, z dzieł rycerskich

i z cnót obywatelskich sławnych ludzi, gdzież byli edukowani? czy u nas? Wszakci czasów tych historya jasno świadczy, jako bonońska, padewska, sorbońska i inne akademie napełnione były Polakami; sami nawet owi wielcy w ojczyznie ludzie Zbigniew Oleśnicki i Jan Zamojski, czyliż w Polsce nauki swoje odbywali? Jeżeli zaś który trafił się z krajowéj edukacyi, że inszych przewyższał, rzadki był takowy przykład, a zatém dobréj edukacyi krajowéj dowodzić nie może. Bo proszę, gdyby była natenczas dobra krajowa edukacya, na cóżby za granicą dzieci ćwiczyły się.? Z dobréj edukacyi krajowéj pewna jakaś liczba uczonych corocznie wzrastać powinna, ci zaś corocznie pomnażając się napełniają kraj cały umiejętnymi. A możnaż to o naszéj ojczyznie powiedzieć? Byli u nas wielcy ludzie, to jest rzecz pewna, lecz że to krajowéj edukacyi był skutek i że tyle ich było, ile krajowa edukacya stwarzać powinna, któż to twierdzić może, gdy przeciwne znajdujemy ślady? Jasno się zatém ukazuje, iż ci, których imiona dzisiaj u nas są wsławione zagranicznym ćwiczeniom to winni, albo będąc z liczby tych, których rzadko natura ukształca, własną pracą i staraniem zyskali sławne imię w potomne czasy. Wszakci Paschal w młodości swojéj bez książki i nauczyciela, własnego tylko dowcipu zapędem doszedł rozwiązania najtrudniejszych Euklidy propozycyi; ani te przykłady mogą zaćmić tak jasną prawdę jakowa w Kraju naszym dawniéj była edukacya; zobaczmy zatém czyli dzisiaj jest lepsza. Widzimy nie zbyt dawnemi czasy, iż młodź nasza czego z usilném staraniem uczyła się przez długi lat przeciąg w szkołach, wyszedłszy na świat, musiała z większą pracą zapominać owe *de verbo videor* sławne explikacye; owe *ex stilo florido* oratorskie kwiaty; owe *de lana caprina* perypatetyckie kontrowersye, i inne tym podobne nauki, którym młodości lata poświęcone bezpożyteczne w dalszych czasach stawały się. Ztąd początek wzięły owe *Wojsko rekrutowanych affektów*, i inne téj podobne książki, w których rozumne pisano głupstwa, ztąd owe wysmażone ka-

znodziejów prace, Kwiatkiewicza, Bielickiego, Kowalickiego i niezliczona liczba innych; ztąd owe pełnością słów nadziane publiczne mowy, o których śmiało rzec można było: *Vox, Vox, praetereaque nihil.* A lubo pracowite starania nieśmiertelnéj godnego pamięci X. Stanisława Konarskiego szkoły nasze w nową przyoblekły postać; w jednych on bowiem rozkazem i przykładem swoim odmienne powprowadzał nauczania sposoby, w drugich chwalebną wzbudziwszy emulacyą do podobnych zachęcił, a przeto we wszystkie skuteczniejszy wprowadził pożytek. Atoli nie w tym jeszcze są szkoły nasze stopniu, w którym dla dobra kraju całego być powinny, ażeby doskonałą nazwać się mogły edukacyą, przydać do tego potrzeba i tę fałszywą maxymę, którą do dziś dnia łudzimy się. Widzimy, że przodkowie nasi tę, którą dystyngowali się edukacyą cudzym winni byli krajom. Posełamy i my młódź naszę za granicę, lecz jakiż skutek z tego wypływa? Oto zepsutych obyczajów i wykrętnych mniemań zaszczepiwszy w sercach swoich nasienie, przywożą je do ojczyzny, i niemi resztę swoich ziomków zarażają.«

Ważnemi nadewszystko są w dziełku tém uwagi autora o wychowaniu domowém. »Lecz nie mniejszéj wagi, mówi, następuje roztrząśnienie: czy cudzoziemiec rządzcą (guwernerem) młodego być może? a lubo zdaje się, że pytanie moje wyraźnie sprzeciwia się wprowadzonemu dotychczas u nas zwyczajowi, nie lękam się jednak nagany, gdy jasnością dowodów przyciśniony, widzę, że od rządów nad młodością Polaka cudzoziemcy oddaleni być koniecznie powinni. Człowiek poświęcający się na pracowite trudy, które od urzędu rządzcy nieoddzielne są, dla jakowéj to czyni przyczyny.? Mnie się zdaje, iż te dwie tylko wynalezione być mogą: przywiązanie do rodziców, albo chęć polepszenia własnéj fortuny. Że cudzoziemiec, przez przywiązanie do rodziców edukacyą ich dzieci przedsiębierze, któżby temu chciał wierzyć? on bowiem rodziców nie zna, a nieznając jakże mieć do nich może przywiązanie.? Więc nie insza przyczyna, tylko chęć zysku

jest pierwszym dla cudzoziemca powodem. Tego cudzoziemca, albo zapisujemy z zagranicy, albo w kraju znajdujemy, a zawsze jednak zdolności jego, obyczajów i innych powinnych do rządzenia młodym przymiotów, niemamy pewności. Przecież dzieci powierzamy pieczy jego, mniemając, że skoro jest cudzoziemiec i kształtnie ułożonemi mówi słowy, już potrafi dać dobrą edukacyą i zdolny jest do tego; uczy on młodzież tego, co mu się podoba i częstokroć trafia się, że po skończonéj edukacyi sam młody uzna, iż lubo go wszystkiego guwerner uczy, on jednak nic nie umie. Biorę was przezacni mężowie za sędziów, jeżeli to niejest istotnéj prawdy wyraz.? Stawiam przed wami za świadków, tylu rodziców zawiedzionych w chęciach swoich, tylu młodzieńców żalących się na stracone młodości chwile, wasza decyzya mocniéj utwierdzi zdanie moje; jestem zaś pewien, że parcyalność wami nie rządzi, miłość dla ojczyzny, pomoc dla jéj obywatelów, dobro całego narodu, są waszym celem; zważać nie będziecie na to, co dzisiaj jest zadawnionym zwyczajem, ale to, co pożytek przynieść może uczynicie; wszakże jeżeliby dzisiaj niebyło Polaków, (czemu mi się wierzyć niechce) sposobnych do rządzenia młodymi, utworzycie ich, zapatrzywszy się, iż zdolniejszymi są Polacy aniżeli cudzoziemcy. Jest właściwy każdemu narodowi jakowyś przymiot, którego cudzoziemcy ani pojąć, ani naśladować niepotrafią; jest przywiązanie do rządów narodowych, którego słaby tylko wyraz poznać może pod innym rządem urodzony; chęć służenia ojczyźnie, przysposabiając pożytecznych dla niej synów i ukontentowanie wewnętrzne, z którem zapatruje się na wychodzącego z pod ręki jego dobrego współobywatela, są to zalety, które przenosić powinny Polaka nad cudzoziemca. Ale przez jakie stopnie sposobić do tego Polaków? obaczym, gdy w przyszłych listach o edukacyi nauczycielów i dozorców dla młodych mowa będzie.« — Następnie radzi autor kommissyi edukacyjnéj bardzo mądrze, aby żadnemu krajowcowi, ani cudzoziemcowi niedozwoliła uczyć dzieci prywatnie, lub téż pod nazwiskiem gu-

wernera trudnić się wychowaniem domowem młodzieży, dopóki sam examinu przed osobami, od kommissyi edukacyjnéj na to wyznaczonemi, nie złoży i nieuzyska zaświadczenia, że potrzebną ku temu naukę i zdatność posiada.

3. Edukacya obywatelska przez A. K. W Warszawie 1774. 8vo stron 186. — Autorem tego szacownego dziełka jest X. Adolf Kamieński, Pijar. Kamieński pierwszy rzucił w tém dziele myśl utworzenia Towarzystwa do książek elementarnych; mówi bowiem w przypisku do strony 94. »Potrzeba, aby kommissya edukacyjna najpożyteczniej dla kraju wyznaczona, wybrała niektóre osoby zdatne do tego i znamienite przez swe w naukach prace i zleciła im tak napisanie, jako i zebranie tych wszystkich książek, które tylko do szkół będą potrzebne; te zaś w wielkiéj liczbie mają być drukowane i często przedrukowane.» Z rad, które X. Kamieński w dziele tém podawał, korzystała kommissya edukacyjna, mianowicie zaś co do urządzenia szkółek parafialnych. Mniéj był dobrym pomysł autora w organizacyi szkół wyższych; tu niemógł otrząść się z przesądów i wyobrażeń o szkołach, w młodości z edukacyi jezuickiéj powziętych. I tak np. szkoły jego organizacyi nie mogą się obejść bez filozofii. Radzi zatém, aby klassa jedna poświęcona była jedynie nauce loiki, psychologii, ontologii, kosmologii, i t. p. Podług rady téż jego najwyższą klassą w każdych szkołach narodowych (w gimnazyach) miała być retoryka. Mimo tych fałszywych wyobrażeń o celu gimnazyów, dziełko to pełne jest trafnych zdań i myśli o wychowaniu publicznem młodzieży.

4. O uszczęśliwieniu narodów. Przez X. Józefa de Puget Puszeta, kustosza wiślickiego. W Warszawie 1788. — W książce téj z wielkim rozsądkiem i piękną polszczyzną napisanéj, poświęca autor kilka rozdziałów uwagom nad oświatą, naukami i wychowaniem.

5. Wychowanie ciała i duszy dzieci. W Krakowie 1790. 8vo stron 152. Dedykacya w języku łacińskim Dominikowi Piotrowi de Camillis Gherri, Bonończykowi lekarzowi króla Stanisława Augusta. Jestto przekład z fran-

cuzkiego dzieła Teofila Salamona de Meza, Portugalczyka, lekarza w Kopenhadze.

6. Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego Kanclerza i Hetmana w. koronnego do dzisiejszego stanu rzeczypospolitéj polskiéj przystósowane, bez miejsca i roku (1785.) 8vo stron 347. Autorem wybornego dzieła tego jest sławny Staszic; poświęcił on w niem uwagom nad wychowaniem młodzieży cały rozdział pierwszy, obejmujący wiele bardzo dobrych rad i myśli w téj mierze, ale niekiedy téż uderzający dziwacznemi zdaniami. I tak np. chce Staszic z planu nauk po szkołach głównych (to jest po akademiach) wypuścić sztukę lekarską i za przyczynę téj niełaski na medycynę podaje co następuje: »Niekładę w tym gatunku szkół nauki lekarskiéj, bo niedokładność téj nauki jeszcze niepozwala, aby tak powszechnie była uczoną. Dzisiejsza nauka lekarska więcéj szkodzi, niżeli towarzystwom dobrego czyni. *Sama natura chorych uzdrowia*, mówi Hippokrates, *Sztuka lekarza tylko jéj pomaga.* Jeszcze dotychczas ledwie nie codziennie trafia się, że ciężkie choroby leczone bywają przeciwnemi lekarstwy. Doświadczenie ukazuje, że w wielkiéj liczbie chorych tylu do zdrowia przychodzi z tych, których saméj naturze zostawiono, ile z tych, których najdoskonalsi lekarze doglądali. Cóż więc robią lekarze? Jeszcze nie wiele dobrego. Oni tylko mięszają urządzenia Opatrzności, bo czasem utrzymują tych przy życiu, którzy zostawieni naturze umierać mieli, a zabijają owych, których natura byłaby uzdrowiła. To jest pewna, że z lekarzami pomnażają się choroby. W Polsce, w województwie krakowskiem teraz jest najwięcéj lekarzów i tam już teraz najwięcéj znajduje się chorób gatunków i t. p.« Za to żyjący w wieku Stanisława Augusta powinni się byli zgodzić z Staszicem na wyrzucenie z planu nauk po szkołach wydziałowych loiki i metafizyki. »Nie kładę (w planie nauk) loiki, bo sposób jéj uczenia tylko tym czyni ją użyteczną, którzy już loiki niepotrzebują. Niech edukacya niedaje wyobrażeń fałszywych; niech człowiek nieznа tylko początki prawdziwe, a będzie sądził

bez błędu. Nie położyłem Metafizyki, bo to jest umiejętność najmniéj potrzebna. Człowiek nie rodzi się do metafizyki. Widzieliśmy, że on niema nic wrodzonego. Wszystkiego przez swoje zmysły dochodzi. Jakże ma poznać, albo na cóż mu się przyda tych rzeczy poznanie, których ani słyszeć, ani widzieć, ani się dotknąć potrafi? Jeżeli byli tacy ludzie, którzy tych niewidzialnych rzeczy jakie wyobrażenie mieli, musiały to być nadzwyczajne dowcipy. Dla tego w edukacyi pospolitéj, niechaj ta nauka zakazaną będzie. Ja przekonany jestem, że największy metafizyk z człowieka pospolitego rozumu niewychowa tylko bigota. — Teologia, osobliwie *speculativa*, od edukacyi publicznéj być odłączona powinna. Bo sposób uczenia się teologii jest zupełnie przeciwny sposobowi dochodzenia i poznawania natury. Pierwsza same prawdy wiecznie powiada, druga dopiero ich szukać każe. W pierwszéj wszystko wiemy; w drugiéj mało znamy. W nabieraniu przyrodzonych wiadomości, trzeba wszystko widzieć, uważać, dotykać się i doświadczać. W nauce boskiéj doświadczenie w błąd prowadzi; sama wiara doskonałym czyni. Ta zepsułaby młody umysł. Niechaj wróci się teologia do seminaryum, jak w początkowym kościele bywało.«

»Dawny zwyczaj doktorowania z siebie zły, z różnych okoliczności śmieszny, jako rozumowi szkodliwy, z publicznych szkół wyrzuconym być powinien. Dzieła doskonałe, których cały naród sędzią będzie, pisma mądre, pewny wynalazek lub wydoskonalenie jakiejkolwiek umiejętności, szkole głównéj do rozsądzenia podane, niech będzie nieopłatną drogą dla każdego, do odbierania nagrody, dostojeństw i imienia uczonego męża!« — Gdyby uniwersytety i młodzież nasza szły za tą radą Staszica, mielibyśmy dziś może mniéj napuszonych doktorów filozofii, teologii i prawa, a więcéj ludzi gruntownie uczonych i ojczyznie użytecznych.!

Szczególniéj dobre są myśli Staszica o wychowaniu pierwiastkowém dzieci. »Najwięcéj błędów na świecie — mówi — z mamek i piastunek. Bo taki, choć głupi, jest

powszechny edukacyi początek, że najpierwsze wychowanie, najpierwsze myśli dają dziecięciu te kobiety, które według powszechnego zwyczaju, same żadnéj edukacyi nie biorą i myślą fałszywie. Przecież wiek dziecinny jest najniebezpieczniejszym do błędów. W tym wieku powzięte fałszywe wyobrażenia, są nieuleczoną chorobą. Jeżeli tak nierozumnego zwyczaju już odmienić trudno, przynajmniéj niech zachowane będą w obieraniu niewiasty przestrogi. Ten jeden z najpierwszych jéj przymiotów być powinien, aby gadatliwą nie była. Drugi obowiązek na nią włożyć należy, aby dziecięciu zawsze dawała zabawy trudzące ciało; aby sama do niego mało mówiła. Powiadać mu będzie nazwiska rzeczy, nigdy albo rzadko kiedy myśli ciągłe i powieści.«

»W szóstym roku niech już ten z dziecięciem rozmawia czasami, który mu dalszą edukacyą dawać będzie. A gdy odchodzi, niech dziecięciu zostawi niektóre zabawy, mało duszy, a więcéj mocy i zręczności ciała potrzebujące. W tym wieku grunt edukacyi, aby się dzieci wiele bawiły, a mało i same tylko rzeczy prawdziwe słyszały. Dla tego byłoby lepiéj, aby tylko jedna osoba z nimi mówiła. Niech tenże nauczyciel odchodząc, nakazuje człowiekowi milczenie, albo jeżeli dziecię już myśleć zaczęło, niechaj je uczy różnego składu liczby: np. do 5 przydawszy 3 a odjąwszy dwa, ile zostaje.? W tém mu fałszywego wyobrażenia dać niepotrafi. Owszém w dalszéj edukacyi arytmetykę, jeometryą, algebrę, najlepszą logiką nazywam. — Dla przekonania siebie, czyli dziecię zrozumiało to, czego się uczyło, nie trzeba od niego wymagać, aby odpowiedziało temi samemi słowy, jakiemi słyszało. Niech się tlumaczy własnemi wyrazy. Ono słowa wymówić nie potrafi, jeźli niema myśli dobréj; albo złego wyrazu użyje, jeźli ma wyobrażenie fałszywe. Nigdy do ogólniejszych myśli postępować nie trzeba, dopokąd poprzednich nie zrozumie.«

»Jak prędko nauczyciel postrzeże wyobrażenie fałszywe, natychmiast ucznia dopóty opuścić nie powinien, do-

pokąd go nie napomni o błędzie; bo fałszywe wyobrażenie w młodym umyśle, jak iskra w drewnianym domu równie są dzielne; równie też do zniszczenia i do przytłumienia w początkach potrzebują pilności. Każdéj myśli oczywistość, rozeznanie domysłu od prawdy, jest hasłem dobréj edukacyi, jedyną do postępowania w umiejętnościach drogą. Dla tego to wszystko, o czém jeszcze z młodymi mówić nie można, czego jeszcze zrozumieć nie potrafią, to z edukacyi wyrzucone być powinno.«

Podobnie jak Bieliński, radzi Staszic, aby nietylko publiczna, ale i prywatna edukacya od Kommissyi edukacyjnéj zależała, »Obywatel — mówi — tylko nauczyciela takiego do chowania swoich dzieci przyjmować może, który od Kommissyi swojéj zdatności zaświadczenie okaże. Gdyż wracam się do natury człowieka; on tak czyni, jak myśli. A przeto obywatele jedne wyobrażenia, jedne myśli mający, zgodnie żyć i jedno czynić będą: przeto Kommissya tak znać powinna każdego człowieka edukacyą obywatela podejmującego, aby osądziła, czyli on sam umie te początki i zna te prawdy, które dobry obywatel Polak umieć powinien.«

»Ta to nieostrożność, to bez braku przyjmowanie cudzoziemców, Francuzi najwięcéj temu winni, że Polacy swój kraj tak mało kochają; ci z natury, a osobliwie u nas, lekcy ludzie, szydząc z prostéj szczerości, naśmiewając się z wszystkiego w Polsce, już dziecinom chydzili tę rzeczpospolitą, dla któréj na obywateli wychować je mieli. Ojcowie kochający dzieci wasze, tu mię posłuchać raczyjcie. Bez uprzedzenia, bez osobistości, jedynie jako Polak tkliwy na los dzieci waszych, opowiem uwagę, którą uczyniłem w Francyi.«

»Nie wspominam tu o francuzkich awanturnikach, a o polskich nauczycielach, bo łatwo się każdy domyśli, z któréj są szkoły; ale o tych przestrogach, w których imię Francuza Polaków uwodzi i za ludzi uczonych przyjmować nieuków zniewala; którzy w saméj rzeczy są czę-

ścią poczciwi Francuzi, ale prawie wszyscy niedosyć rozumni guwernerowie.«

»Edukacya publiczna jest bez porównania gorszą w Francyi niż w Polsce (1785.) Uczniowie z jéj kollegiów wyszli, na dwie części się dzielą: jedna część ludzi przymiotów doskonalszych przy akademiach, to jest, przy zgromadzeniach ludzi uczonych mieści się, doskonali i w Francyi zostaje. Z drugiéj części, jedni idą na pismaków ulicznych; drudzy, same braki, wyjeżdzają do Ameryki, do Moskwy i do Polski. Ci to są ludzie, którzy dla małych przymiotów w Francyi wyżywienia zarobić nie mogąc, do Polski kraj i wasze dzieci kazić przychodzą. Polacy! już dzisiaj w swoim kraju ludzi nierównie doskonalszych macie, o których obyczajach przynajmniéj więcéj być przekonani możecie. Ci jeżeli waszych Synów mędrszymi nie uczynią, to ich przynajmniéj nie zepsują.«

7. Przyjaciel młodych, dzieło o edukacyj z francuzkiego. W Warszawie 1781. 8vo 2 Tomy. 345 i 380 stron.

8. Listy JMci Pana Doświadczyńskiego: 1. względem wyprawienia dzieci do cudzych krajów. 2. O edukacyi córek. 3. Względem sposobów prowadzenia młodzieży, applikującéj się do palestry. 4. Do syna przyjaciela swego, donoszącego mu, iż został obrany deputatem. W Warszawie u Diufura 1782. 8vo stron 101.

9. Powinności dla osób szlachetnie urodzonych. Przez X. Ładowskiego, Scholar. Piarum. Roku 1788. W drukarni JKMci XX. Trynitarzów. — 8vo stron 327. W 8 rozmowach naucza autor młodzieńca powinności w dalszém życiu. »Całe to dzieło — mówi — zmierza do nauczenia szlachetnéj młodzieży, czego się ma chronić, a co pełnić, aby mogła żyć z honorem na świecie, czyniąc zaszczyt cnocie i religii.«

10. Nauki o nabywaniu cnoty w młodości i obraniu stanu życia, na pięć części podzielone. Wydane w Paryżu roku 1748. Przez X. Karóla Gobinet, doktora w teo-

logii sorbońskiego. Przetłómaczone dla młodzi polskiéj przez X. Martyniana Nafalskiego scholarum Piarum. Potrzecie do druku podane roku 1791. W Warszawie w drukarni JKMci i rzeczypospolitéj u XX. Scholarum Piarum. 8vo stron 457. Całe dzieło treści religijno pedagogicznéj, nie złe, dobrą polszczyzną oddane.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

Spis rzeczy w Tomie II. zawartych.

Epoka V. Ustanowienie kommissyi edukacyjnéj. Skład téj kommissyi. Lustratorowie dóbr pojezuickich i ich działania. Ludzie chciwi rozrywają majątek jezuicki. Sejm rozrządza majątkiem jezuickim, i ustanawia kommissyą rozdawniczą, która marnuje fundusze edukacyjne. Sejm znosi kommissyą rozdawniczą, a oddaje kommissyi edukacyjnéj zarząd wszelkich funduszów pojezuickich. Kommissya edukacyjna ocala jak może majątek pojezuicki. Działania kommissyi edukacyjnéj. Podział szkół na wydziały. Kommissya ed. ustanawia towarzystwo elementarne. Zaleca pisać nowe książki szkólne. Wyseła Kołłątaja do Krakowa dla zreformowania akademii. Kołłątaj zmienia plan nauk w wydziale filozoficznym akademii krakowskiéj. Kołłątaj zaprowadza reformę całéj akademii krakowskiéj. Kommissya edukacyjna reorganizuje akademią wileńską. Kommissya ed. zakłada w Krakowie i Wilnie seminarya nauczycielskie. Wydaje ustawy dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach rzeczypospolitéj. Dalsze działania kommissyi edukacyjnéj. Zdanie Klewitza o szkołach kommissyi edukacyjnéj. Wady szkół kommissyi edukacyjnéj i ich przyczyny. Jeżdzenie młodzieży za granice na dalsze nauki. Wychowanie domowe. Szkoły elementarne. Seminarya duchowne. Uwagi nad niemi. Nowicyaty i studia zakonne. Wychowanie kobiet. Mariawitki. Szkodliwość pensyi żeńskich. Kommissya edukacyjna poddaje je pod dozór rektorów szkół wydziałowych. Wychowanie domowe kobiet. Ogólne uwagi o wychowaniu kobiet. Duchowieństwo uniackie. X. Prymowicz zamierza założyć seminaryum duchowne w Żytomirzu. Biskup Ryłło zakłada seminaryum duchowne w Chełmnie. Przeszkody, jakich kommissya w działaniach swoich doznawała. Liczba uczniów. Książki szkólne. Dobroczyńcy wychowania publicznego. Książki o wychowaniu młodzieży. Od strony 166—492.